

MIŁOŚĆ I WYNAGRODZENIE



Wydawnictwo Księży Sercanów wchodzi w skład

ORDO
grupa wydawnicza

ks. Jerzy Bernaciak SCJ

MIŁOŚĆ I WYNAGRODZENIE

Geneza i specyfika
duchowości miłości i wynagrodzenia
w świetle pism o. Leona Jana Dehona
założyciela Zgromadzenia Księży
Najświętszego Serca Jezusowego



WYDAWNICTWO KSIĘŻY SERCANÓW

REDAKCJA
Wydawnictwo DEHON

KOREKTA
Zespół

PROJEKT OKŁADKI
Ewa Stokłosa

IMPROMI POTEST
22.01.2002, L.dz. 17/2002
ks. Zbigniew Bogacz SCJ
Prowincjał

ISBN 83-89433-24-9

© 2004 Wydawnictwo Księży Sercanów
ul. Saska 2, 30-715 Kraków
tel./fax: 0 (*) 12 290-52-98
0 (*) 12 290-52-99
e-mail: dehon@wydawnictwo.net.pl
sprzedaz@wydawnictwo.net.pl
www.wydawnictwo.net.pl

Druk: Drukarnia ZBI-GRAF, Kraków 2004

Historia świata jest historią Chrystusa,
Chrystusa przychodzącego,
Chrystusa objawiającego się, walczącego i królującego.
Historii nie rozumie się inaczej,
jak tylko przez Chrystusa.
Na zewnątrz tego świata każdy historyk jest mały
i całe nauczanie historii jest nędzne.

ks. Leon Jan Dehon

Wstęp

Słowo „wynagrodzenie” zwykło się utożsamiać najczęściej z pieniężną zapłatą za wykonaną pracę. Jest to normalne. Wynagrodzenia za wykonaną pracę domaga się ludzka sprawiedliwość. Ludziom wynagradza się ich wysiłek pewną sumą pieniędzy, którą popularnie nazywamy pensją. Ale oprócz tej podstawowej formy wynagrodzenia, istnieją i inne. Nie za wszystko i nie w każdej sytuacji trzeba z góry płacić pieniędzmi. Można podziękować dobrym słowem, uznaniem dla dokonanego dzieła, oklaskami za interesująco zaśpiewaną piosenkę, stawianiem pomników, nadaniem czyjegoś imienia szkole, ulicy czy instytucji. Można podziękować upominkiem czy modlitwą. Można wręczyć odznaczenie państwowe lub nagrodzić międzynarodową Nagrodą Nobla. Tak więc istnieją różne sposoby wynagrodzenia czy wyrażenia wdzięczności za dobro, które człowiek czyni innym ludziom.

Wynagrodzenie związane jest z normalnym życiem. Stało się ono tak oczywiste i normalne, że przypominanie o nim współczesnemu człowiekowi zdaje się być banalne, a nawet bezsensowne. Może dlatego w tej normalności wynagradzania za każdą ludzką aktywność zatracił się jeden z najcenniejszych gestów, jakim jest bezinteresowne służenie innym bez oczekiwania na materialną zapłatę. Mimo to są osoby, które nie czekają na podziękowanie, a najlepszą zapłatą dla nich jest ludzka radość wyrażona uśmiechem na twarzy. Oczywiście nie przekreśla to wynagrodzenia jako gestu związanego ze szlachetną cechą charakteru, z wdzięcznością serca. Każdy normalny człowiek ceni sobie wyrazy chociażby skromnej, nawet symbolicznej wdzięczności.

Niestety, tak jak normalną rzeczą jest problem wynagrodzenia związane go z wdzięcznością, tak nienormalną rzeczą staje się zanik tego, co nazywamy sprawiedliwym wynagrodzeniem. Co więcej, nie zaginął w cywilizowanym świecie wyzysk i wykorzystywanie jednego człowieka przez drugiego, zwłaszcza tego, który ma władzę czy inne możliwości. Brak elementarnej wdzięczności boli, a nawet duchowo rani ludzkie serce, zresztą nie tylko ono. Przekonała się o tym jedna ze świętych zakonnic, św. Małgorzata Maria Alacoque. Jej to już nie człowiek, ale samotny Bóg objawił, że nie jest Mu obojętny brak wdzięczności za wszystko to, czego dokonał dla ludzi. Bóg skarżył się na brak wynagrodzenia za miłość. Dzięki objawieniom w Paray le Monial św. Małgorzata Maria Alacoque głęboko przeżyła i zrozumiała prawdę o ludzkiej niewdzięcz-

ności. Tam Bóg powiedział człowiekowi o tym, jak Go bardzo boli brak wdzięczności za Jego miłość posuniętą do ofiary na krzyżu i przebicia włócznią żołnierza Bożego Serca.

Słowa skierowane do świętej zakonnicy z Paray le Monial głęboko wyryły się w jej świadomości. Dogłębnie przejęta tą smutną prawdą, przyjęła z Bożych rąk misję rozszerzenia nabożeństwa wynagradzającego za zlekceważoną Bożą miłość. Dzięki św. Małgorzacie Marii i innym osobom idea ta zaczęła przenikać i rozszerzać się w Kościele i świecie. Tę ideę miłości wynagradzającej za znieważoną Bożą miłość usłyszał i przyjął za swoją sługa Boży ks. Leon Jan Dehon (1843-1925) – założyciel Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego. Celem tego Zgromadzenia Zakonnego stała się swoiście pojęta idea miłości i wynagrodzenia Bożemu Sercu za brak miłości w relacjach między ludźmi, między społeczeństwami i narodami. Wyrazem braku tej miłości, polegającej na bezinteresownym darze z siebie samego, jest brak sprawiedliwości społecznej. Najgłębszą przyczynę takiej sytuacji ks. Dehon widzi w odrzuceniu miłości Boga i oddaniu się pod panowanie grzechu. Dlatego w jego ujęciu wynagrodzenie Bożemu Sercu za brak miłości miałoby polegać na przywróceniu tejże sprawiedliwości, co miałoby się urzeczywistnić poprzez realizację szeroko pojętej idei społecznego królestwa Serca Jezusa w duszach i społeczeństwach. Dla swojego projektu ks. Dehon wybrał jako głównego patrona Boże Serce – symbol miłości, bez której nie jest możliwe uzdrowienie chorych stosunków społecznych i nieprawidłowych, bo pozbawionych miłości, relacji międzyludzkich. W ramach realizacji otrzymanego charyzmatu ks. Dehon – w odróżnieniu od tradycyjnych modlitewno-ascetycznych form wynagrodzenia, związanych z istnieniem innych instytutów życia konsekrowanego – inaczej zrozumie ideę wynagrodzenia. Według niego wynagrodzenie wiąże się z szeroką działalnością społeczną na bazie głębokiego życia duchowego. Tym sposobem kult Bożego Serca został przeniesiony na wszystkie dziedziny społeczne w ramach przywrócenia na ziemi społecznego królestwa Serca Jezusa. Tym samym kult Bożego Serca opuścił klasztorne mury, aby w innej formie spełnić oczekiwania Bożego Serca wyrażone w Paray le Monial.

Ksiądz Dehon zmarł w roku 1925, to znaczy w czasie, gdy rodzi się społeczna doktryna Kościoła katolickiego, a równocześnie wnikają fundamenty katolickiej nauki społecznej. Od chwili, gdy po raz pierwszy zaczęto mówić o urzeczywistnianiu idei królestwa Serca Jezusa w stosunkach społecznych, minęło już wiele czasu. Współczesność ukazuje nam wyraźnie, że wciąż aktualna jest idea miłości i wynagrodzenia, i że daleko jest jeszcze do tego, aby ludzie mogli cieszyć się miłością i sprawiedliwością społeczną.

Niniejsza pozycja, która przypomina początki istnienia Zgromadzenia Księży Sercanów, ma za cel z jednej strony zapoznać czytelnika z niektórymi aspektami duchowości miłości i wynagrodzenia, a z drugiej, sięgając do korzeni duchowości sercańskiej, ma przynajmniej częściowo pomóc duchowym synom ks. Dehona, i nie tylko im, w realizacji idei społecznego królestwa Serca Jezusa.

Rozdział I

GENEZA DUCHOWOŚCI SERCAŃSKIEJ

Historia ludzkości jest splotem wydarzeń społecznych, kulturalnych i religijnych. W jej toku zauważamy istnienie nadprzyrodzonych fenomenów, które nazywamy charyzmatami duchowymi. Są to szczególne dary Ducha Świętego, jakie otrzymują pewni ludzie do wzbudzenia nowych lub odnowienia już istniejących instytucji życia konsekrowanego. Charyzmaty te są najczęściej odpowiedzią na potrzeby danej epoki.

Francja należy do krajów, w którym prawda o istnieniu charyzmatów wyraźnie znalazła swoje potwierdzenie. W niniejszej rozprawie podjęta zostaje próba przebadania charyzmatu, jakim został obdarzony ks. Leon Jan Dehon – założyciel Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego.

Celem, jaki postawiono sobie w tej pracy, jest zapoznanie się z genezą oraz oryginalnością duchowości sercańskiej. Pomocą w realizacji tego zadania jest w szczególności bardzo bogata spuścizna duchowa ks. Dehona oraz literatura i opracowania historyczno-naukowe pomocne w ukazaniu źródeł, które miały wpływ na kształtowanie wewnętrznej sylwetki założyciela i w konsekwencji na tworzenie charyzmatu sercańskiego.

W rozdziale pierwszym, zatytułowanym: *Geneza duchowości sercańskiej*, zostaną ukazane dwa zasadnicze źródła, z jakich czerpał natchnienie ks. Dehon. Chodzi tu o francuską szkołę duchowości oraz ruch wiktymalny [łac. *victimus* – ofiarny], który istniał we Francji w XIX wieku. Zasygnalizowane też zostaną i inne źródła, mające poważny wpływ na tworzenie duchowości sercańskiej. W rozdziale drugim uwaga nasza zostanie skoncentrowana na zasadniczych elementach składających się na powyższą duchowość, po czym w rozdziale trzecim uwypuklona będzie praktyka charyzmatu. W końcu rozdział czwarty będzie traktował o działalności społecznej jako szczególnej formie realizacji charyzmatu sercańskiego.

1. Francuska szkoła duchowości jako baza dla duchowości sercańskiej

Analizując teksty ks. Dehona, zauważamy, zwłaszcza w jego dziełach duchowych, bardzo częste powoływanie się na przedstawicieli francuskiej szkoły duchowości. Aby wykazać, jaki wpływ na postawę duchową założyciela Sercanów wywarła ta szkoła, nieodzowne jest przedstawienie charakterystyki tejże szkoły.

Pierwszym i najlepszym reprezentantem tego, co nazywa się „szkołą francuską”, jest zdaniem jednego z historyków duchowości jej inicjator – kard. Pierre de Bérulle (1575-1629). Jego intuicję i doktrynę rozpowszechnia i zaadaptują jego uczniowie i następcy. Chodzi tu głównie o Charlesa de Condrena (1588-1641), Jean-Jacques’a Olier’a (1608-1657) i Jeana Eudes’a (1601-1680). Do tej szkoły zalicza się także Jana-Baptistę de la Salle (1651-1719) oraz Louis-Marie Grignon’a de Monfort (1673-1716)¹.

Przed przystąpieniem do prezentacji głównych idei duchowości berulliańskiej pożyteczne może być zasygnalizowanie źródeł, z których czerpał sam kard. Bérulle. Pozwala to na zauważenie wpływu innych charyzmatów, które mają odzwierciedlenie w jego doktrynie, a tym samym w duchowości sercańskiej. Kardynał czerpie z nich wiele, zachowując jednak oryginalność. Według opracowania zamieszczonego w *Dictionnaire de Spiritualité*, największy wpływ na kard. Bérulle’a mieli: św. Ignacy Loyola, św. Teresa Wielka i św. Franciszek Salezy. Oprócz wyżej wspomnianych osób wymienia się wielu innych świętych, na których powołuje się twórca szkoły francuskiej, w szczególności na św. Gertrudę i św. Mechtyldę².

Według ks. Giuseppe Manzoniego jedną z centralnych idei, która zainspirowała autora francuskiej szkoły duchowości, jest przeżycie *kenosi* Słowa w tajemnicy Wcielenia. Jest to *semetipsum exinanivit* (Flp 2,7) św. Pawła³.

Powołując się na teksty źródłowe, o tej samej idei wspomina na początku charakterystyki charyzmatu berulliańskiego ks. Henri Brémond w trzecim tomie *Histoire Littéraire du Sentiment Religieux en France*⁴.

Zdaniem wspomnianego ks. Manzoniego z przeżycia tajemnicy wynika wiele konsekwencji. Do jednej z najważniejszych należy przejście kard. Bérulle’a od teocentryzmu szkoły abstrakcyjnej do duchowości chrystocentrycznej, aby ostatecznie dojść do teocentryzmu trynitarycznego⁵. Ksiądz R. Deville twierdzi, że według kard. Bérulle’a teocentryzm, o którym mowa, polega na: „(...) położeniu Boga w centrum życia chrześcijańskiego w miejsce człowieka”⁶. W tak rozumianym teocentryzmie Bóg stanowi centrum wszystkiego. Bérulle wyraża

to w różny sposób, na przykład: „Bóg jest naszym końcem”, „my jesteśmy dla Boga”, lub: „Bóg jest dla nas”... czy też: „Bóg jest naszym najwyższym dobrem”⁷.

W związku z tym – kontynuuje Bremond – według Bérulle’a trzeba w pierwszym rzędzie patrzeć na Boga, a nie na siebie samego, i działać nie inaczej, jak tylko z czystego względu na Niego⁸. Zauważa się jednak, że „czysty wzgląd” zaczerpnięty został przez Bérulle’a od św. Ignacego. Mówi on o pełnym wejściu w intencje Boga, który nas stworzył, aby Go uwielbić, kładąc akcent przede wszystkim na motyw czystej miłości⁹.

Zakłada to zależność od Boga i daje jedyny motyw do modlitwy, jakim jest chwała Boga bez żadnego rozważania naszej korzyści czy szczególnej satysfakcji. Celem i końcem modlitwy jest uczcić, rozpoznać i adorować najwyższy majestat Boga i w ten sposób kochać Go raczej dla Jego dobroci i miłości jako takiej, niż z powodu naszej własnej korzyści. Dlatego mówi się o czystej i prawej intencji mającej na uwadze sprawy Boże, dla realizacji których można prosić o łaskę i cnoty, ale nie dla miłości ich samych, lecz po to, aby Bóg przez ich użycie był uwielbiony w nas, i dlatego, że jest Jego świętą wolą nam ich udzielić¹⁰.

Tak rozumiana intencja – twierdzi Bremond – daje prawo nazywać teocentryzm berulliański najbardziej czystym, w którym istnieje najwyższy kult adoracji i odniesień należnych Bogu. Może się to dokonywać dzięki cnocie religijności, którą odnowił w Kościele założyciel szkoły francuskiej. Cnota ta wzbudza szczególny respekt wobec Boga i sprawia, że człowiek odnosi się do Niego ze względu na Jego dobroć. Innym owocem tej cnoty jest gorliwość w uzyskiwaniu cnót przeciwnych wadom. Wspomniana gorliwość pomaga także w realizacji jednego z najbardziej charakterystycznych elementów duchowości berulliańskiej, jakim jest adoracja doskonałości Boga, Jego życzeń, sądów i tajemnic Jego Syna¹¹.

W związku z tym w domach uczniów Bérulle’a mówi się tylko o ofiarach dla Boga, a ich pisma są przesycane „wonią kadzidel”, wyrażających szacunek i podziw dla Boga. Zwłaszcza modlitwa jest liryczna, „przytłoczona” splendorem i majestatem Boga. Są oni pod wrażeniem wszystkich atrybutów Boga. Zasadniczym owocem ich refleksji jest rozpoznanie, że Bóg chrześcijan jest wielki, oraz radosne, liryczne, szalone wyznanie wielkości Bytu Bytów całym życiem wewnętrznym nie przez „akt”, ale przez „stan”, który jest sposobem bardziej solidnym i głębokim, ważniejszym i bardziej boskim¹².

Wyjaśnienia wymaga w tym momencie pojęcie „stanu” i „aktu”. Są to

istotne dla doktryny berulliańskiej terminy, które pozwalają lepiej zrozumieć fundamenty ducha szkoły francuskiej. Według Bérulle'a „stan” to unicestwienie siebie samego, polegające na całkowitym przyłgnięciu do Boga, z doskonałym zapomnieniem o sobie i całkowitą zależnością od Niego¹³.

Ksiądz Bremond przytacza bardziej precyzyjne wyjaśnienie przez Bérulle'a różnicy pomiędzy „aktem” i „stanem”. Bérulle tłumaczy ją w kontekście ofiary. Według niego oddać się w sensie ofiary ciosom sprawiedliwości Bożej, i to przez formalną decyzję woli, to „akt”; natomiast stać się istotowo tą ofiarą, doświadczać w głębi siebie cierpienia i krzyżującego działania łaski – oto „stan”. W tym kontekście „stan” jest dużo bardziej aktywny aniżeli jakikolwiek „akt”; on jest aktem w nim samym, ale kontynuowanym¹⁴.

Tak pojęte rozróżnienie aktu i stanu sprawia – według oceny Bremonda – że pionier szkoły francuskiej zaczyna kontemplować „stany” Boga, to znaczy Jego istotę, osoby, doskonałości, działania i dzieła, z których za najważniejsze uważa wcielenie Jego Syna. W ten sposób Bérulle staje się „apostolem Słowa wcielonego”. Można tu mówić o przejściu od teocentryzmu do chrystocentryzmu, w którym spogląda się, adoruje, czci i jednoczy w miłości z drugą osobą Bożą, Jezusem Chrystusem w Jego świętym człowieczeństwie zjednoczonym z naszą naturą. To człowieczeństwo Jezusa Chrystusa niesie i otrzymuje w nim samym nie tylko byt osobowy, ale także istotowy byt Boga. Dlatego w chrystocentryzmie berulliańskim dotyka się istoty Boga. Znaczy to, że rozważa się Jego samego, uznanego w Jego stanie osobowym i jednocześnie w Jego bycie bosko-ludzkim¹⁵.

Taki punkt widzenia, zdaniem Bremonda, stanowi dla szkoły francuskiej bazę i podmiot dla wszystkich innych tajemnic. Wspomniany autor uznaje więc, że mistrzowie szkoły francuskiej koncentrują uwagę na Słowie wcielonym i wszystkich Jego tajemnicach. Co więcej, koncentracja ta posuwa się aż do kontemplacji wnętrza Słowa wcielonego. Mamy tu więc do czynienia z „chrystocentryzmem mistycznym”, w którym występuje pojęcie tajemnicy „stanu” lub „ducha stanu”, który wyraża wnętrze tajemnicy zewnętrznej¹⁶. Pozwala to na otwarcie ludzkiego życia na Boga przez łączenie się ze „stanami” Chrystusa, przez przyjęcie ich i realizację. W tym kontekście życie chrześcijańskie polega na adoracji Jezusa i przyłgnięciu do Niego w Jego wewnętrznych dyspozycjach, a to nie dokonuje się bez tego, co nazywa się radykalną abnegacją własnego „ja”¹⁷. Dlatego temat ofiary jest „centrum” duchowości oratoriańskiej i, jak zobaczymy, duchowości sercańskiej.

We wstępie do niniejszego paragrafu zasygnalizowane zostało, iż idee kard. Bérulle'a podjęli jego następcy. Drugim po Bérulle'u przełożonym kongregacji Oratorium Jezusa jest Charles de Condren. On to przejmie i rozwinie w sposób radykalny doktrynę założyciela francuskiej szkoły duchowości. Ksiądz Bremond uważa, iż Condren, podobnie jak jego poprzednik, aplikuje w swych pismach zasady zawarte w Piśmie świętym i u ojców Kościoła. Dlatego mówi się, że był on tak berulliański jak Bérulle¹⁸. Condren, jak jego mistrz Bérulle, zachęca do przeżywania tajemnic Boga, które są źródłami łaski, a tym, co go szczególnie porywa, jest z jednej strony nieskończona pełnia Boga, a z drugiej strony błahość wszystkiego poza Bogiem¹⁹. Z konstatacji tej opozycji wypływa nowa prawda, że aby oddać chwałę Temu, który jest wszystkim, trzeba aby stworzenie Jemu się oddawało w ofierze i aby się zniszczyło w jakiś sposób. Stąd nie tyle adoracja i ofiara, jak to było u Bérulle'a, ile adoracja przez ofiarę²⁰, przez immolację, stan hostii²¹.

Widać tu zatem pewną różnicę w ujęciu teocentryzmu. O ile teocentryzm Bérulle'a podąża spontanicznie w kierunku adoracji – kantyku, gdzie proponuje się „uniesienia” zabarwione entuzjastycznym uwielbieniem, o tyle teocentryzm Condrena proponuje całkowitą ofiarę z adoracji²².

Ksiądz Bremond zaznacza, że mistyczny chrystocentryzm berulliański obsta-je z Condrenem przy stanie hostii. Nic nie jest tak godne Boga, jak jedyna ofiara Jezusa Chrystusa, ale ze strony człowieka nie ma adoracji bardziej doskonałej niż całkowita ofiara z siebie samego złożona w hołdzie Bogu, w ofierze miłości i uwielbienia, w żyjącej hostii. Condren i jego uczniowie koncentrują się więc na „stanie” ofiary i adoracji przez ofiarę. W związku z tym pewne formuły nas szokują, na przykład: „Miejcie intencję wywłaszczyć się z waszej natury, (...) z tego wszystkiego, czym jesteście, by się złożyć w Jego ręce, by wyjść z własnego ducha i żyć w Jego duchu, z waszą wolą, z wszystkimi waszymi intencjami i skłonnościami, aby wejść w Boże dyspozycje, godne czci”²³.

Widać tu kontynuację doktryny Bérulle'a, realizowaną jednak ze szczególną mocą i gorliwością. Celem dla Condrena jest jedność z Chrystusem unicestwio-nym. Według niego proces jednoczenia się z Bogiem polega na tym, że Bóg ma nas zniszczyć (spalić jak ofiarę), aby być wszystkim w nas²⁴. Streszczeniem powyższych myśli jest modlitwa sformułowana przez niego: „Przyjdź, Panie Jezu i żyj w Twoim słudze”²⁵.

Więcej i częściej niż Bérulle Condren mówi na temat Mszy świętej. On jest też tym, który w duchu berulliańskim zainicjuje nabożeństwo do Najświętsze-go Sakramentu, kładące nacisk na adorację²⁶. Wyżej przytoczoną modlitwę,

jak również to wszystko, co dotyczy adoracji i Eucharystii, zaadaptuje ks. Dehon w tworzeniu duchowości sercańskiej.

Condren należy do osób, które mają szczególne nabożeństwo względem Dziewicy Maryi, jak i wielu świętych²⁷. Po Bérulle'u, Condrenie i ich wielu następcach nabożeństwo to jest znacząco obecne w życiu założyciela Sercanów.

Ksiądz Bremond uważa, iż Condren dokonał syntezy tego, co wyznawał z Bérulle'em. Dzięki Bérulle'owi miał miejsce w jego życiu zachwyt nad tajemnicą Słowa wcielonego. Bérulle pomógł mu odkryć Boga pełniej, a on pełniej mógł Mu się oddać²⁸.

Zgłębiając historię życia i działalności Condrena, Bremond uważa, iż w odniesieniu do pism widać wyraźnie pewną różnicę między Bérulle'em i Condrenem. Pierwszy z nich głosi zwłaszcza przyłgnięcie, które pozwala Bogu-Człowiekowi „przyswoić sobie” nasze „stany”, drugi przyłgnięcie do wyniszczenia Boga-Człowieka, który nas „przemienia” i „wyniszcza” w tej samej ofierze wcielenia i Kalwarii. Dlatego „Chrystus jest naszym życiem” – powtarzał Bérulle. Condren wyjaśnia raczej, że Chrystus jest naszym kapłanem i ofiarą, którym trzeba pozwolić działać w nas, to znaczy pozwolić Jemu wejść z Jego boską cnotą²⁹.

Pomiędzy dwoma mistrzami szkoły francuskiej istnieje różnica w podejściu do rozważania Bożych tajemnic i przeżywania pobożności. Bérulle przeżywa tajemnice bardziej uczuciowo. Według Condrena pobożność nie polega na radości, którą dają najpiękniejsze myśli, lecz na pokornym podporządkowaniu się Bogu. W realizacji tego celu korzysta nie tylko z wielu reguł zawartych w różnych dziełach, ale kieruje się też światłem wypływającym z modlitwy. Taki sposób postępowania sprawia, iż nie zatrzymuje się ani na swojej wiedzy, ani na rozumowaniu. Adoruje Boga i Jego tajemnice takie, jakimi są, a nie jak je rozumie. Jest to zatem całkowita kontemplacja zjednoczenia z Bogiem. Można powiedzieć, że wznosi się on ponad swoją wiedzę i przez wiarę przenika do serca Boga, by tam rozważać Boże sprawy. Rozważanie owych spraw ma prowadzić do wyciągnięcia z nich własnej prawdy. Dlatego te sprawy Boże nie są według Condrena rozważane w formie rozmów, które mogą nas uświęcić, ale są one rozpatrywane w Bogu i tylko w duchu wiary, ponieważ On jest Bogiem. Jeżeli chcemy wejść w prawdę proponowanych rzeczy (to znaczy żyć nimi), to musimy się oddzielić od naszych zmysłów i słów, i od własnego ducha, aby przyłączyć do ducha Boga i przez tego samego ducha do Boga, i wejść w Niego w rzeczach proponowanych. Chodzi więc o wejście w byt Boga³⁰.

Pomocą w stosowaniu w życiu powyższych zasad są formuły uniesienia

i przyłgnięcia, powszechnie używane w medytacjach ks. Dehona. Autor *Histoire Littéraire du Sentiment Religieux en France* podaje przykłady takich aktów³¹.

Bardzo duże znaczenie nadaje też Condren rachunkom sumienia, które zaleca robić trzy razy w ciągu dnia³². Ma to pomóc w realizacji wielkiego sekretu życia chrześcijańskiego, jakim jest bycie dla Boga bez jakiegokolwiek przywiązania do rzeczy i bez wyboru środka, aby Go czcić. To, co jest naszą prawdą, także moralną, naszym życiem, to znać tylko Jezusa Chrystusa – Jego samego³³.

Widoczny jest tu znacznie głębszy chrystocentryzm. Condren powraca do niego w propagowanym przez siebie nabożeństwie i rozważaniach na temat Trójcy Świętej. Nabożeństwo to, jak się przekonamy, jest obecne również w doktrynie duchowej ks. Dehona.

W ramach refleksji na temat Trójcy Świętej szczególną uwagę zwraca kilka idei, które będą tak bardzo znaczyć duchowość sercańską. Do nich można by zaliczyć wdzięczność wobec Tego, który jest chwałą i szczęśliwością samego Boga. Wdzięczność, o której mowa, ma się wyrazić według Condrena w naszej aplikacji do dyspozycji Jezusa Chrystusa. Condren mówi o wejściu w skupienie w Jezusie Chrystusie, które dokonuje się przez poddanie Bogu i gorliwość o Jego chwałę³⁴.

W tym kontekście powraca bardzo wyraźnie idea adoracji oraz poddania się Duchowi Świętemu, który chce, abyśmy prosili Boga o nadejście Jego królestwa. Mamy tu więc jeden ze śladów idei królestwa, tak drogiej i centralnej zarazem dla założyciela Zgromadzenia Księży Sercanów. Nie sposób realizować tej idei bez częstej komunii świętej, która według następcy Bérulle'a w sercu człowieka ustanawia królestwo Boga i daje Mu możliwość wzięcia w posiadanie swoich darów³⁵.

Ukoronowaniem poglądów Condrena była jego teologia kapłaństwa, w której stawia on kapłanom wysokie wymagania. Według niego każdy kapłan musi się oddać Jezusowi Chrystusowi nie tylko, aby Go ofiarować w Jego intencjach i w Jego duchu, ale także w Jego imię i w Jego osobie. Kapłani muszą się unieścić, zwłaszcza w Eucharystii jako ofierze, i być czystymi członkami Jezusa Chrystusa, ofiarując i czyniąc to, co On ofiaruje i co On czyni, tak jakby nie byli sami sobą. Muszą więc zapomnieć o sobie, a to nie dokonuje się bez kierownictwa duchowego. Ma ono pomóc kapłanom w oddaniu dusz ludzkich Bogu, ale intencja ta realizowana jest u Condrena w duchu hostii. Znaczy to, że będąc kapłanem ofiaruje on dusze jako hostię i jest z nimi jedną ofiarą. Spełnia się to pod kierunkiem Chrystusa – najwyższego kapłana, bowiem duch

hostii nigdy nie przypisuje sobie jakości przewodnictwa, ono należy do Jezusa Chrystusa. Dlatego Condren postrzega siebie jako rzecz bez wartości, którą posługuje się Bóg. Ponieważ kapłani nie potrafią nic z siebie dać, trzeba aby sami się ofiarowali Bogu, by On w nich działał³⁶.

W rozważaniach Condrena jest także miejsce na uwagi dotyczące dusz ofiarowanych Bogu przez śluby. Dusze te są według niego świątyniami, które sam Majestat musi wypełnić, a serca Mu poświęcone są ołtarzami płonącymi miłością tylko dla Niego. Tak rozumiana miłość sprawia, że każda inna rzecz musi być poświęcona Jego świętości i doskonale spożyta. W oparciu o takie rozumienie kapłańskiej miłości do Boga Condren podaje dyspozycje, jakie powinny towarzyszyć kapłanom i osobom konsekrowanym w sprawowaniu ich funkcji i zadań. Są to: adoracja i doskonale posłuszeństwo Jezusowi Chrystusowi, jedność z Nim i ofiara z siebie samego. W wypełnieniu powyższych dyspozycji pomagają Boskie doskonałości: świętość, czystość i sprawiedliwość. One to wywierają na Condrenie największe wrażenie. Teologię kapłaństwa i życia zakonnego, którą prezentuje następca Bérulle'a, można by streścić w następujący sposób: trzeba wyrzec się wszystkiego i wejść w to, czym jest Jezus³⁷.

Tę ostatnią myśl, jak również pozostałe idee teologii kapłaństwa i życia zakonnego, odnajdujemy u ks. Dehona. Condren jest tym, który przekazał doktrynę Bérulle'a ks. Olierowi – trzeciej wielkiej postaci francuskiej szkoły duchowości. Mówi się, że stał się on po śmierci Condrena świadkiem oraz doskonałym, idealnym i jedynym prawie spadkobiercą doktryny następcy Bérulle'a.

Podobnie jak u jego poprzednika Condrena, widać tu głęboki chrystocentryzm, przejawiający się w kontemplacji wnętrza Jezusa, to znaczy tej rzeczywistości, która się w Nim wymyka wzrokowi. Wnętrze Jezusa oznacza dla niego ludzką myśl Jezusa, Jego serce, a także uwielbienie, jakie doskonały adorator składa we wnętrzu Bogu. Przez wnętrze Jezusa Olier rozumie również Jego bóstwo, w którym kontempluje się Boskie doskonałości³⁸.

Chrystus jest dla Olier kimś o bardzo bogatych relacjach miłosnych i komunikacyjnych, które nawiązuje On z duszami, a które zasługują na adorację. Nie trzeba jednak tylko adorować tych wewnętrznych relacji, ale największe skarby łask, ukrytych bogactw i cnót, których On udziela. Tym jednak, co najbardziej uświęca, jest według Olier nie tyle zewnętrzna strona wspomnianych relacji, ile miłość. Spadkobierca Condrena, oświecony przez pisma św. Gertrudy, zachęca w świetle czystej wiary do kontemplacji wewnętrznego życia Jezusa Chrystusa oraz adoracji Jego głębi. Aby to osiągnąć, trzeba nabyć ducha dziecięctwa i chrześcijańskiej prostoty. Wszystkie te wysiłki mają zmierzać do

osiągnięcia jedności z Jezusem w Jego stanie duchowym. Jest to też jedyna droga, by wejść w Boga. On jest Tym, który ma być całą modlitwą człowieka³⁹.

Wspólne dla Olier i Condrena jest również uznanie priorytetu Ducha Świętego w życiu chrześcijańskim. W tym kontekście Olier powtarza często, iż trzeba się unieścić, poświęcić siebie, dać się podnosić Bogu, by Duch Jego mógł swobodnie działać. O ważności tej opinii świadczą i inne wypowiedzi, mówiące o „wymazaniu siebie”, a nawet „rozplynięciu” się w Bogu, by w ten sposób umożliwić dostęp Duchowi Świętemu. Trzecia osoba Boska jest Tą, która ma posiadać i wypełniać duszę, a także zarządzać nią i sobie ją podporządkować⁴⁰.

Dokonując prezentacji duchowej sylwetki Condrena zaznaczaliśmy, iż jest on jednym z twórców aktów uniesień i uwielbienia, które pomagają w realizacji duchowości berulliańskiej. Przy okazji charakterystyki Oliera jeszcze bardziej uwypuklono rolę krótkich formuł modlitewnych o silnym zabarwieniu uczuciowym. W odniesieniu do tych aktów mówi się nawet, że duchowość francuska to religia uwielbień. Użycie ich ma jednak określony cel. Mają one pobudzać Boga do obdarzenia łaską. W tym lirycznym mistycyzmie chodzi o zrobienie miejsca Bogu i o poruszenie Go. W taki to sposób zostają podkreślone Jego walory i przymioty. Jest to forma pochwał i uwielbień, dająca potem możliwość prośby, czyli zupełnie coś innego aniżeli na przykład u św. Ignacego, gdzie akcent położony jest na pracę i wysilek⁴¹.

Pod wpływem myśli Condrena, dotyczących życia eucharystycznego Jezusa, ofiarującego się i unieściwionego na ołtarzu oraz dającego się w komunii, budzi się u Olier szczególne nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu. W związku z tym widzi on potrzebę formacji świętych i pełnych gorliwości kapłanów, aby mogli oni wszędzie być inicjatorami tego nabożeństwa. Idei tej przyświeca zarządzenie, jakie Olier otrzymał od swego poprzednika, by mieć w nabożeństwie tego anioła z Apokalipsy, który w ostatnich czasach Kościoła bierze na ołtarz ogień z nieba i rozpościera go na ziemi. Widzi on w tym aniele figurę kapłana, który daje Kościołowi miłość do Eucharystii. Stąd mówi on o „kapłanach ognia”⁴².

Powyższy obraz ma według Bremonda charakter berulliański. Przez tę ilustrację następcą Condrena chciał wyrazić działania Jezusa Chrystusa obecnego w Eucharystii. Pod figurą baranka strawionego w płomieniach przedstawił więc Olier symbol miłości Ducha Świętego. W tym stanie baranek ofiaruje się Bogu Ojcu i dla niego wypełnia zadania religii doskonałej, wyrażonej przez promienie,

które się wymykają ze wszystkich części. Ojciec wieczny kontempluje swego Syna, w ten sposób ofiarowanego na Jego chwałę. Powyższy obraz uzupełnia obecność Dziewicy Maryi, najdoskonalszej adoratorki Jezusa Chrystusa, jednoczącej się z wszystkimi zadaniami, jakie Jej Syn wypełnia wobec Boga za cały Kościół. Jest tam również obecny św. Jan Ewangelista, wyrażający te same uczucia, aby pokazać, że wszyscy chrześcijanie reprezentowani przez niego także muszą adorować wewnątrz Jezusa Chrystusa i ofiarować Bogu Ojcu hołdy za wszystkie stworzenia, które Jego Syn ofiaruje bez ustanku⁴³.

W powyżej przedstawionej ilustracji związanej z nabożeństwem względem Eucharystii zasygnalizowana jest obecność Matki Bożej i św. Jana. Olier na bazie nabożeństwa do wnętrza Jezusa rozwija kult do wnętrza Maryi i świętych (u ks. Dehona rozwinięty w sposób wyjątkowy), podkreślony przez przeżywanie świąt wszystkich świętych, ale z akcentem chrystocentrycznym, co oznacza przeżywanie danego święta jako święta Jezusa Chrystusa. Według Oliera komunია świętych jest największym szczęściem, a którego można osiąść w niebie, a które Bóg chce, aby zacząć już na ziemi. Uważa on za wielką słodycz możliwość zatopienia się podczas roku ze świętymi w słodkie i szczęśliwe strumienie łaski. Daje to możliwość delektowania się w przypadku każdego świętego jego duchem i życiem, wejścia w jego wewnętrzne działania i zajęcia podejmowane względem Boga, Jezusa, Maryi i wszystkich świętych. Pozwala to także wejść we wszystkie święte zadania, które składa on Bogu, i we wszystkie akty pobożności, które świadczy wobec Kościoła i bliźniego⁴⁴.

Ostatnią z wielkich osobowości, jaką charakteryzuje ks. Bremond, a która położyła podwaliny pod duchowość francuskiej szkoły duchowości i miała silny wpływ na kształtowanie duchowości sercańskiej, jest o. Jan Eudes, uważany za ojca kultu świętych serc Jezusa i Maryi. Tak jak w przypadku jego poprzedników, zauważa się w jego doktrynie teocentryzm, chrystocentryzm, poglądy dotyczące roli Ducha Świętego; mowa jest też o Eucharystii. Jednakże to, co wyróżnia Eudes'a od pozostałych mistrzów, to jego „sercocytryzm”⁴⁵. Ponieważ autor najwięcej mówi na temat Serca Jezusa, wypadałoby podać kilka informacji, które można by nazwać kluczowymi, gdy idzie o kult tegoż Serca.

Zdaniem Bremonda do pewnego czasu uważano, że nabożeństwo do Serca Jezusowego ma swój początek w objawieniach z Paray le Monial. Tymczasem pokorna wizytka z Paray miała licznych poprzedników, jak na przykład św. Gertrudę i św. Mechtyldę, wielu franciszkanów i jezuitów, św. Augustyna, św. Franciszka Salezego i wreszcie o. Eudes'a. Papież Leon XIII ogłosił Eudes'a

autorem liturgicznego kultu Serca Jezusa i Maryi, a Pius X uważał go za doktora i apostoła tego nabożeństwa. Mówi się jednak, że prawdziwych początków tego kultu trzeba szukać u św. Jura, ale ze względu na wiedzę i propagowanie daje się pierwszeństwo Janowi Eudes'owi. Jan Eudes przyczynił się więc do ustanowienia publicznego kultu Bożego Serca i Serca Maryi. W 1641 roku przygotował oficjum składające się z 9 lekcji ku czci Serca Maryi, która ma to samo Serce ze swym umiłowanym Synem, i w ten sposób zaczęto znać to święte serce. Tajemnica Bożego Serca wypełnia się w Maryi. Ono doskonale żyje i króluje w Niej, Ono żyje Jej życiem, Ono mieszka w Niej i Ona w Nim, Ona jest z Nim jedno⁴⁶.

Widać tu zatem – jak słusznie zauważa Paweł Milcent, autor opracowania w słowniku duchowości – transkrypcję najbardziej fundamentalnej myśli Bérulle'a i Condrena oraz Pawłowego tematu życia w Jezusie Chrystusie. W Sercu Maryi jesteśmy zaproszeni do kontemplowania samego Jezusa⁴⁷.

Od 1643 roku Jan Eudes celebrował w swoim zgromadzeniu Jezusa i Maryi święto Serca Maryi, w którym uczyniono miejsce Sercu Jezusa. On też w 1672 roku ustanawia specjalne święto Serca Jezusa, które było uroczystością obchodzoną we wszystkich domach, i wzbogaca je o oktawę. Ze względu na bogaty liryzm Msze święte odprawiane ku czci Bożego Serca nazywano „mszami ognia”. Co warto zasygnalizować, w celebracjach z tego okresu pojawia się już idea królestwa Jezusa, dla którego kapłani muszą poświęcić wszystko, to znaczy wszystkie otrzymane łaski i wszystkie dary, wszystkie Msze święte i dzieła, w końcu wszystkie dusze na świecie, zwłaszcza te, które są i będą im powierzone. Można uznać, że dla tego celu Eudes podpisał swoją krwią ślub złożony Jezusowi, aby ofiarować się Jemu jako hostia i ofiara, złożona dla Jego chwały i Jego czystej miłości⁴⁸.

Wszystkie te zadania trzeba powierzyć w adoracji miłości nieskończonej, przez którą nasz Pan dał swej świętej Matce to wszystko, co otrzymał od Ojca. Istotna w tym procesie jest całkowita wymiana woli ludzkiej z Bożą. Widać tu zatem, że to, co kształtuje głębię doktryny Jana Eudes'a, to idee kard. Bérulle'a i o. Condrena. Chodzi tu więc o to, aby dać się przeniknąć duchem, cnotami, mocą Jezusa i Maryi, wycisnąć w sobie Ich życie i zwyczaj oraz umrzeć dla siebie i żyć tylko przez Nich i dla Nich, unicestwiając się w Ich obecności, adorując Ich i wszystko odnosząc do Nich⁴⁹.

W pismach Eudes'a powraca bez przerwy miłość (u ks. Dehona – istota duchowości), porównywana do ognia boskiego, trawiącego dusze Bérulle'a

i Condrena, tłumaczącego ich uniesienia i akty. Ten sam ogień rozpala również i Eudes'a, ale u niego akcent położony jest bardziej na uniesienia niż na akty, jak to było w przypadku pierwszych mistrzów, u których na przykład adoracja jest miłością i miłość jest adoracją⁵⁰.

W oparciu o to, co dotychczas zostało powiedziane, jasno wynika, że to berullianizm uczynił pierwszy krok w stronę kultu Serca Jezusa. Ale nabożeństwo to w pełnej formie jest owocem syntezy, jaka się dokonała na przestrzeni czasu pomiędzy szkołą francuską i tak zwanym humanizmem pobożnym⁵¹.

Aby dojść do tak rozumianego Serca Jezusa, trzeba przejść od aktów miłości do miłości i od miłości do Serca. Innymi słowy, trzeba przejść od aktów i słów do osoby. Procesowi temu towarzyszy świadomość obecności Boga w sercu ludzkim w całej pełni, to znaczy z Jego cnotami, które trzeba kontemplować i realizować. Obecne jest więc w sercu Boże życie, którym trzeba żyć. W tym kontekście relacja z Bogiem jest żywa⁵².

Według Eudes'a serce to symbol tego wszystkiego, co jest najdoskonalsze w osobie, co więcej, to sama osoba. W odniesieniu do Jezusa Eudes mówi o Sercu duchowym i znaczy ono dla niego przede wszystkim miłość. Określa to Serce jeszcze innymi sformułowaniami, jak na przykład „pieć miłości”, „ognisko miłości”, aby w ten sposób zaznaczyć, że jest to Boże Serce. Mówi również o Nim jako o „centrum cnót”. W Sercu Jezusa streszcza się On cały, dlatego objawienia w Paray prowadzą nas do święta Jezusa, które ma za cel uczczenie Jego osoby w całej Jej głębi. W efekcie nabożeństwo do Serca Pana Jezusa ma prowadzić do Serca osoby Boga. Można więc uznać, że nabożeństwo do Serca Jezusa według Eudes'a to naturalna konsekwencja rozpowszechnienia berullańskiego nabożeństwa Słowa wcielonego, a święto św. Jana uczczeniem tajemnicy Słowa wcielonego. Pierwszym więc celem kultu jest bóstwo, a do tak rozumianego jak powyżej „serca” dostosowana jest relacja miłości, w której jedynym motywem unicestwienia się jest właśnie miłość, a nie strach. Przy tej okazji mówi się o ludzkim sercu i traktuje się je jako „punkt ducha”, przez który się kontempluje⁵³.

W uzupełnieniu wiadomości dotyczących doktryny Jana Eudes'a można by wskazać na szersze rozumienie realizacji jego duchowości, to znaczy dla laikatu. W życiu chrześcijańskim jest to kontynuacja, wypełnianie życia Jezusa. On przybywa, aby żyć i królować w sercach ludzi. Jest to dokładnie po linii Bérulle'a i Condrena. Jan Eudes zaprasza wszystkich chrześcijan, aby wyznali wiarę w Jezusa Chrystusa, kontynuowali i wypełniali Jego tajemnice⁵⁴.

Zaprezentowana ogólna charakterystyka istotnych myśli mistrzów francuskiej szkoły duchowości nie wyczerpuje listy osób, które miały znaczący wpływ na ks. Dehona. Największy wpływ na ducha sercańskiego, poza wymienionymi postaciami, należy przypisać jezuitom. Niektórzy z nich, jak to zostanie wykazane, przejęli wiele ze szkoły francuskiej, ubogacając ją jednocześnie własną duchowością. Ze względu na to, że wpływ Bérulle'a był bardzo silny, mówi się o nich jako o „jezuitach berulliańskich”. Na szczególną uwagę zasługują trzy postacie. Chodzi o J. B. Saint-Jure'a, o. Grou i o. Lallemana. Pożyteczne więc wydaje się zaprezentowanie idei powyższych osób, które inspirowały ks. Dehona w kształtowaniu jego charyzmatu.

Na szczególną uwagę w przypadku Saint-Jure'a zasługuje fakt, że połączył on w sobie trzy szkoły duchowości, a mianowicie: szkołę oratoriańską, szkołę ignacjańską i szkołę duchowości niemieckiej, która w ten sposób miała również pośredni wpływ na ks. Dehona. Jego pisma świadczą o tym, że jego doktryna nosi w swej głębi ślady Ruysbroeka, Suso, Taulera, Gersona, których Saint-Jure często cytuje. Trzeba jednak stwierdzić, że mimo, iż jest on uważany za ucznia szkoły francuskiej, to w jego podstawowym dziele: *O znacomości miłości Syna Bożego naszego Pana Jezusa Chrystusa*, uważanym za arcydzieło literatury religijnej, nie znajduje się podstaw francuskiej szkoły duchowości. Autor wiele miejsca poświęca osobie Chrystusa, wszystko odnosi do Niego, ale czyni to na sposób św. Ignacego. Można więc mówić w tym przypadku, że reprezentuje on szkołę francuską, lecz na sposób ignacjański. Jednakże późniejsze jego dzieła, takie jak na przykład: *Jedność z naszym Panem Jezusem Chrystusem*, odsłaniają wpływ Bérulle'a. Tak więc można uznać, że jego duchowość rozwija się w dwóch etapach. Pierwszy etap jest całkowicie ignacjański, drugi ignacjański bez wątpienia, ale równocześnie berulliański⁵⁵.

Istotą poglądów Saint-Jure'a jest przedstawienie sekretu życia duchowego. Polega on na kroczeniu za Chrystusem Królem i naśladowaniu Go. Jest to możliwe po pokonaniu samego siebie, zbrataniu się z Nowym Testamentem, a szczególnie z Ewangelią św. Jana i Listami św. Pawła. Według Saint-Jure'a człowiek duchowy jest kimś, kto posiada Ducha Świętego, Ducha Jezusa Chrystusa, obecnego w człowieku poprzez łaskę, a także przez jedność miłości animującej jego duszę. Należy więc powierzyć swoje życie w czystości i świętości. Trzeba również według św. Ignacego i Saint-Jure'a wykorzystać całą energię, aby się „stopić” ze „Słowem wcielonym”⁵⁶.

Przekonanie to wyraża między innymi w swoim ostatnim dziele-testamencie:

Na temat jedności z naszym Panem Jezusem Chrystusem w Jego zasadniczych tajemnicach na każdy czas roku. Nie jest wykluczone, że to dzieło mogło być dla ks. Dehona inspiracją do napisania rozważań: *Rok z Bożym Sercem*. Można je uznać za pomoc w realizacji najbardziej szlachetnego życzenia i jednocześnie najszlachetniejszego dzieła Boga, jakim jest formowanie i reprezentowanie Jego Syna w nas. Mamy tu więc powrót do Bérulle’a: powrót do jednoczenia się z Bożymi tajemnicami. Według Saint-Jure’a tajemnice te są zasadniczymi dziełami i, co więcej, one nie są niczym innym, jak samym Bogiem. Wcielenie, Narodzenie, Męka itp. są naszym Panem wcielonym – nowo narodzonym, cierpiącym. Dlatego związać się i zjednoczyć z tymi tajemnicami to związać się i zjednoczyć z Nim oraz przez tę więź i jedność upodobnić się do Niego⁵⁷.

Saint-Jure odróżnia ducha od ciała tajemnicy. Duch i wewnątrz tajemnicy jest to coś, co dzieje się w duszy naszego Pana, skoro On działał w danej tajemnicy. Każda tajemnica jest wypełniona specjalną łaską i czyni szczególne wrażenie. Każda tajemnica ma również swoje światło, ciepło, swoje treści i uczucia, akty i cnoty. To nazywa on duchem własnym tajemnicy⁵⁸.

Z tego widać, że Saint-Jure rozważa słowo „tajemnica Jezusa” w sensie szerszym niż to czyni Bérulle, ale interesuje się on tylko zasadniczymi tajemnicami. Porównując obydwie doktryny, uznaje się, że bez osłabienia ducha szkoły francuskiej ją humanizuje⁵⁹.

Analiza dzieł duchowych dowodzi, że nie jest mu obca idea królestwa Bogo-ego. Zauważa się u niego istnienie berulliańskiej interpretacji ignacjańskiej kontemplacji królestwa, przy czym idea ta jest obecna u Bérulle’a jako rezultat teocentryzmu⁶⁰.

Szczególnie bliska duchowości ks. Dehona może być postać o. Grou, uważanego za jednego z najlepszych autorów duchowości, mającego wielki wpływ na XIX wiek, a więc wiek Dehona. Jego spuścizna duchowa jest bardzo interesująca i dowodzi, jak wiele mógł zaczerpnąć od niego założyciel Sercanów. Ojciec Grou kontynuuje zasadnicze idee kard. Bérulle’a. Jest więc u niego widoczny teocentryzm i chrystocentryzm, w którym chodzi o koncentrację na Bogu wyrażoną w jedności z Nim poprzez medytację stanów. Przez to dusza nabiera zwyczaju jednoczenia się z Bogiem i partycypuje w Jego błogosławieństwach. „Stany u chrześcijan” są wyrażeniem stanów samego Jezusa i to On wyciska sukcesywnie w duszach wszystkie swoje dyspozycje⁶¹.

Dyspozycje pomagają w osiągnięciu największego szczęścia człowieka, jakim jest posiadanie Boga, a to znaczy według Grou zamieszkiwanie w Nim.

Owo zamieszkiwanie polega na życiu w stanie łaski, która intymnie jednoczy z Bogiem. Polega ono również na intymnym zjednoczeniu z Bogiem przez głębię woli, a także na habitualnym zajmowaniu się myślą o Bogu, odnoszeniu do Niego wszystkiego, opieraniu się na Nim i odpoczywaniu w Nim. Kresem tak pojętego szczęścia jest więc chwała Boga i szczęście w Bogu osiągnięte przez bezpośrednią i centralną jedność z Nim. W tym przypadku Grou mówi nawet nie tyle o jedności, ile o przekształceniu duszy. Dusza, która staje się doskonale przekształcona przez przyłączenie ducha i serca do Boga samego dla Boga samego, dochodzi do największego stopnia świętości. Jednakże tym, który może prowadzić do posiadania Boga samego, jest On sam. Najlepszym przewodnikiem staje się tu druga osoba Boża – Jezus Chrystus. Stąd w odniesieniu do przekształcenia duszy mówi się o królestwie Boga w człowieku, nazywając je istnieniem absolutnym pierwocin królestwa wiecznego⁶². Idea ta jest jedną z centralnych w duchowości sercańskiej.

Chrześcijanin według o. Grou winien widzieć w Jezusie Chrystusie swojego mistrza życia wewnętrznego. Powinien Go także znać. Pomocą w urzeczywistnieniu tego ideału jest poznanie przez kontemplację trzech fundamentalnych dyspozycji wnętrza Jezusa Chrystusa. Po pierwsze chodzi o Jego immolację, rozumianą jako unicestwienie, poświęcenie czy posłuszeństwo Ojcu, poprzez które adoruje On Ojca. Następnie mowa jest o pokorze, której najwyższym przykładem jest sam Jezus na krzyżu, którego kontemplacja ma prowadzić do pokory. W końcu trzecią dyspozycją jest Jego miłość. Uwzględniając powyższe dyspozycje, o. Grou chce przeniknąć wnętrza Jezusa, ale ukrzyżowanego. Z tej kontemplacji Chrystusa na krzyżu wyprowadza on wiele interesujących wniosków o charakterze dydaktyczno-ascetycznym, dotyczących życia wewnętrznego, które korzeniami sięga konsekracji chrztu. Według niego unicestwienie i dar z siebie jest przedłużeniem tejże konsekracji⁶³.

Pozwala to wysunąć tezę, iż ks. Dehon mógł się wzorować na ideach o. Grou, skoro wybrał dla swojego zgromadzenia Serce Boże jako centralny podmiot kultu Boga, bo poprzez nie najlepiej można uwielbić Boga i rozgrzać „serca oziębłe”. W życiu chrześcijańskim pokora jest córką unicestwienia, a krzyż jest duszą religii. O Eucharystii mówi, że daje ona możliwość partycypacji w stanie ofiary i łączy człowieka z krzyżem Chrystusa. Tam zaś, na krzyżu, Chrystus realizuje jedność mistyczną z Kościołem. Chrześcijanin, który chce być zjednoczony z Bogiem, musi więc żyć jak Chrystus w stanie doskonałego poświęcenia. Ksiądz Dehon określi to jako stan żertwy. Jego życie ma

być darem z siebie samego. Ma to być także życie przepełnione duchem wiary i dziecięctwa. Zakłada to jednak walkę duchową i czystość serca⁶⁴.

To wszystko, o czym jest mowa powyżej, dokonuje się poprzez działanie Ducha Świętego, o którym poucza również o. Grou. Jego zdaniem Duch Święty modli się w człowieku i działa w nim. Dokonuje się to jednak pod warunkiem, że dusza pozwala Jemu działać w niej, pozwala się Jemu zostawić, zgadza się na Jego działanie, jest podległa Jego poruszeniom. Ojciec Grou mówi, że Duch Święty króluje w duszach na miarę ich poświęcenia, a to z kolei jest owocem modlitwy habitualnej i modlitwy wiary. Dlatego zaleca on modlitwę stałą, przez którą rozumie modlitwę działania, modlitwę cierpienia i modlitwę serca⁶⁵.

W tym kontekście rozróżnia on modlitwę ciszy, skupienia i prostego spojrzenia. Tak pojęta modlitwa pomaga duszy być w stałej dyspozycji i stałej miłości do Boga. Uzdalnia ona także duszę do poddania się Jego woli we wszystkich wydarzeniach i bycia zjednoczoną z Nim w czasie różnych zajęć, rozmów i rozrywek. Można tu widzieć ślad tego, co jest „kontemplacją w działaniu” u ks. Dehona. Duch Święty utrzymuje serce duszy w stanie stałej adoracji, dziękczynienia i żalu za grzechy. Modlitwa duszy pod wpływem Ducha Świętego prowadzi do pokoju w Bogu. Stąd istnieje potrzeba światła Ducha Świętego, bo wiara ludzka jest istotowo ciemna. Trzeba się więc ślepo zdać na Boga, co nie zwalnia człowieka od wysiłku i ofiary. Jest to zatem droga ofiary i stałej immolacji, która ma prowadzić do całkowitego zatracenia się w Bogu. To jest droga, gdzie dusza jednoczy się z Bogiem w swej głębi, inteligencja stworzona z inteligencją nie stworzoną⁶⁶.

Według o. Grou proces całkowitego zjednoczenia się z Bogiem nie dokonuje się bez realizacji czystej miłości na drodze zewnętrznej i wewnętrznej ascezy. Miłość jest centrum życia duchowego. Uwalnia ona duszę od patrzenia na własne korzyści. Dusza ogarnięta Duchem Świętym odnosi się we wszystkim do kochanego absolutu. J. N. Grou definiuje czystą miłość jako miłość Boga nie zmieszaną z miłością własną⁶⁷.

Trzecim ze wspomnianych jezuitów berulliańskich jest o. Lallemant, który – jak poprzednicy – kładzie nacisk na skupienie i życie wewnętrzne. Pomaga ono w przywiązaniu się do Boga i szukaniu jedynie tego, co się Jemu podoba. Przez swoją doktrynę uwypuklającą szukanie Boga, przez aplikację życia wewnętrznego, jest on nazwany niestrudżonym apostołem jedności Boga. U Lallemanta uderza jego wielka łagodność i słodycz. W oparciu o jego pisma zauważa się, podobnie jak u jego poprzedników, obecność idei królestwa Bożego, dla której

trzeba poświęcić wszystko. W tej perspektywie naprawdę wielkie jest to, co służy tej idei i zbawieniu dusz. Do realizacji tak pojętego celu dostosowuje on swoją teorię doskonałości, polegającą na szukaniu Boga we wszystkim. Wielką rolę w realizacji królestwa Bożego przypisuje on sakramentom i ćwiczeniu się w cnotach, szczególnie czystości serca, która pozwala na działanie Ducha Świętego. To On jest tym, który ma prowadzić i kierować duszą. Bez Niego nie można wykonać żadnego dobrego dzieła. Jest więc wielką doskonałością iść za wewnętrznymi natchnieniami Ducha Świętego. W odniesieniu do czystości serca Lallemant uważa, iż trzeba raczej studiować czystość serca niż ćwiczyć się w cnotach. Dlatego należy on do tych, którzy zalecają spowiadanie się każdego dnia. W realizacji życia wewnętrznego radzi on patrzeć na koniec życia⁶⁸.

Zdaniem Lallemanta owocność wszystkich funkcji wykonywanych w życiu jest proporcjonalna do jedności z Bogiem. Mówiąc o tym, pyta on jednocześnie, czy jesteśmy zjednoczeni z Bogiem przez naszą modlitwę. Wszystko to, co robimy, ma zmierzać do zadowolenia Boga. Jest to możliwe, gdy motywem działania jest czysta miłość oraz wyrzeczenie się własnych satysfakcji. Lallemant ceni sobie posłuszeństwo, w imię którego trzeba porzucić nawet ekstazy. Podobnie jak wielu uczniów szkoły francuskiej, twierdzi on, iż trzeba naśladować życie wewnętrzne Boga. W tym celu należy położyć nacisk na studium tego wszystkiego, co służy osiągnięciu doskonałości. Wielką rolę w pracy nad doskonałością przypisuje on kontemplacji modelu wszystkich cnót, jakim jest Słowo wcielone, które jest także źródłem wszelkich łask. Nie można też zatrzymać się na drodze do doskonałości, co pociąga za sobą konieczność nieustannego czuwania⁶⁹.

Aby dopełnić prezentację najważniejszych postaci, które wywarły największy wpływ na duchową sylwetkę założyciela Sercanów, trzeba się odwołać do jeszcze jednej osoby, co do której wpływu nie ma wątpliwości. Jest to postać związana z francuską szkołą duchowości, ale spoza ścisłego kręgu jej mistrzów. Nie należy jej również utożsamiać z jezuitami berulliańskimi. Chodzi tu o o. Libermana. Tym, co go odróżnia od pozostałych mistrzów, jest szczególny duch misyjny, tak silnie obecny też u ks. Dehona⁷⁰.

Do mistrzów szkoły francuskiej upodabnia o. Libermana chrystocentryzm, duch modlitwy, gorliwość eucharystyczna i miłość Kościoła świętego. Uważa się go także za przedstawiciela duchowości maryjnej. Według Libermana modlitwa uczuciowa ma uczulić na tajemnice odsłonięte w osobie Chrystusa. Z tak rozumianej modlitwy wypływa optymizm czerpany z Boga, który poma-

ga w eliminowaniu motywów naturalnych. W modlitwie dusza jednoczy się z Bogiem przez wiarę i miłość, ale zachowuje ona swe relacje ze stworzeniami według porządku i woli Boga; złączona i posłuszna łasce, która ją animuje, jednoczy się z Bogiem w Jego dziełach⁷¹.

W podsumowaniu dotychczasowych rozważań na temat wpływu francuskiej szkoły duchowości i jej zwolenników na duchową sylwetkę Dehona dobrze jest się odwołać do studium ks. Alberta Bourgeois SCJ pt. *Doświadczenia duchowe cjca Dehona*. Nie ulega wątpliwości, że duchowość berulliańska dotarła do ks. Dehona już w czasie jego studiów w Paryżu, kiedy korzystał on z kierownictwa duchowego w kościele św. Sulpicjusza⁷². W pełni jednak poddał się on pod jej wpływ w czasie formacji seminaryjnej w Rzymie, gdy dyrektorem i kierownikiem duchowym seminarium św. Klary został ks. M. Freyd. To u niego kleryk Dehon otrzymał formację w duchu mistrzów szkoły francuskiej. To właśnie tam od swojego rektora dostał niedrukowane pisma ks. Libermana, które cytuje, opisując to, co przeżywa. Uważa się, że kierownictwo duchowe przyszłego założyciela było głęboko inspirowane z jednej strony szkołą Libermana, z drugiej praktyczną doktryną szkoły francuskiej. Tak formowany seminarzysta Dehon wybiera dla swej modlitwy myślniej i medytacji tematy relatywne, tajemnice naszego Pana, co prowadzi go do modlitwy uczuciowej. Ksiądz Freyd w oparciu o Libermana nauczył go doktryny jedności z Bogiem. Jedność tę zaczyna Dehon przeżywać z jednej strony na modlitwie afektywnej, z drugiej strony w tym, co Liberman nazywa „jednością praktyczną”, czyli jednością z Bogiem w codziennej aktywności⁷³.

Autorytetem w realizacji jedności, pokory i miłości staje się dla Dehona św. Jan Ewangelista. W oparciu o trzy dyspozycje tworzy on triadę postanowień. Po pierwsze, wypełniać w każdej chwili wolę Bożą, taka jaka jest znana w danej chwili. Po drugie, w modlitwie jednoczyć się z Sercem naszego Pana. Po trzecie zawsze unikać zajmowania się niepewną przyszłością: *non curare de futuris contingentibus*⁷⁴.

Obok wyżej przedstawionych mistrzów francuskiej szkoły duchowości oraz jej uczniów i zwolenników, w pismach Dehona odnajdujemy jeszcze jedno nazwisko, które w tworzeniu struktur doktryny duchowej nowego zgromadze-

nia odegrało jedną z najpoważniejszych ról. Chodzi o św. Małgorzatę Marię Alacoque. Jest ona przedstawicielką głębokiego w treści religijne, trwającego przez wiele wieków, wciąż żywego i dynamicznego w XIX wieku ruchu wiktymalnego. Niezbędne staje się więc ukazanie tego fenomenu duchowego.

2. Wpływ duchowości wiktymalnej na tworzenie duchowości sercańskiej

W paragrafie pierwszym podjęta została próba charakterystyki głównych mistrzów francuskiej szkoły duchowości jako pierwszego zasadniczego źródła, z którego czerpie ks. Leon Jan Dehon, tworząc swoją duchowość. W oparciu o przedstawione główne linie duchowości kard. Bérulle’a i jego następców daje się zauważyć, iż jego doktryna stała się jednym ze źródeł fenomenu religijnego, jakim jest ruch wiktymalny. Paragraf drugi podejmuje próbę dania odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu wspomniany ruch wiktymalny wpływa na ks. Dehona? Pomocą w odpowiedzi jest studium ks. Marcela Denisa SCJ pt. *Duchowość wiktymalna we Francji*. W ramach prezentacji tego studium zostaną przypomniane idee ofiary francuskiej szkoły duchowości, a potem zaprezentowani najwybitniejsi twórcy ruchu wiktymalnego.

Fascynacja kard. Bérulle’a tajemnicami z życia Jezusa Chrystusa – Słowa wcielonego, zwłaszcza Jego unicestwieniem, Jego *Ecce venio*, prowadzi go do największej tajemnicy Bożej miłości, jaką jest odkupienie ludzkości przez ofiarę z siebie, posuniętą aż do śmierci na krzyżu. Kardynał Bérulle, jak to zostało wykazane w pierwszym paragrafie, wzbudza zainteresowanie tą tajemnicą wśród następców.

Jako pierwszy zajmie się nią Charles de Condren, który wiele mówi na temat ofiary w życiu chrześcijańskim, traktując ją jako sposób naśladowania Jezusa Chrystusa. Dla Condrena Chrystus uwielbił swego Ojca najlepiej i najpełniej w stanie hostii. Stąd jako następca Bérulle’a i poprzednik Olier, składa on ślub hostii. Według niego jedynie Jezus-Hostia jest godzien Boga. Dlatego chwalić godnie Ojca to składać ofiarę Jego Syna. To znaczy także wejść w Jego ducha religijności i miłości oraz pozostawić Bogu wolność działania w duszy. Zatem chrześcijanin, który wchodzi na drogę życia i świętości Jezusa, musi też wejść w Jego ofiarę. Tym samym musi on zaakceptować próby życia, z tą najważniejszą, ostatnią, jaką jest śmierć⁷⁵.

Tym, co według Olier, następcy Condrena, pomaga realizować tak rozumianą wizję świętości życia chrześcijańskiego, jest duch religijności, wspominany

przez Condrena. Duch ten przypomina, że wobec Stwórcy człowiek jest nicością. Wpływa stąd wymóg traktowania siebie jako grzesznika. Świadomość tego ma wzbudzić praktykę pokuty, pokuta zaś pomoże opowiedzieć się po stronie Boga i wejść w Jego gorliwość. Ofiara w religii zajmuje u Olier miejsce istotne. Dzięki niemu więcej uwagi poświęca się kultowi Eucharystii jako owocowi dzieła zbawienia Jezusa Chrystusa. Zdaniem Olier Msza święta to akt, w którym przyjmujemy w duchu hostii Jezusa Chrystusa i tam możemy aplikować Jego uwielbienia, jak również wewnętrznie komunikować uczucia religii chrześcijańskiej. W wyjaśnianiu ceremonii Mszy świętej Olier uściśla duchowość ofiarną. Aby mieć ducha i dyspozycje hostii, aby być ofiarami Boga, trzeba zacząć czynić w Kościele z wszystkich wiernych jedyną ofiarę Jezusa Chrystusa. Jest to możliwe poprzez komunie z jedyną hostią – Jezusem Chrystusem⁷⁶.

Przed przystąpieniem do prezentacji najwybitniejszych charyzmatyków wiktymalnych, wzbudzonych przez ducha szkoły francuskiej i istniejących poza nią, przypomnijmy jeszcze raz istnienie francuskiej szkoły ignacjańskiej. Reprezentują ją o. Lallemand i Saint-Jure. Szkoła ta również plasuje się w nurcie ruchu wiktymalnego. Za cel szczególnie stawia ona sobie wysiłek, aby poświęcić wszystko to, co przeszkadza działaniu Boga w duszy. Chodzi więc w tym wysiłku o to, by pozwolić Duchowi Świętemu na działanie w człowieku, co nie może się obyć bez ofiary⁷⁷.

Regułę doskonałości, jaką stosowała w życiu Katarzyna Bar, późniejsza m. Mechtylda, można sprowadzić do takiego pełnienia woli Boga, aby się z Nim zjednoczyć, aż do zatracenia w niej własnej woli. Matka Mechtylda znana jest z tego, iż w roku 1652 założyła w Paryżu pierwszy klasztor wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu. W tym czasie, po bolesnych próbach wojen religijnych, czuło się potrzebę bardziej ożywionego kultu realnej obecności Jezusa Chrystusa w Eucharystii. Jest to także odpowiedź na świętokradzkie grabieże ze strony kalwinistów. Widać tu więc dość wcześnie budzącą się ideę wynagradzającą w nabożeństwie eucharystycznym propagowanym przez Benedyktynki od Najświętszego Sakramentu, nieobcej wynagrodzeniu w zgromadzeniu założonym dużo później przez ks. Dehona. Już wtedy jest obecna, o czym świadczą dokumenty biograficzne, idea ofiar prześlagałych, wyrażająca się w ślubie ofiary. Benedyktynki od Najświętszego Sakramentu uważają, iż skoro Jezus unicestwił się we wcieleniu, w Eucharystii, wypada, aby Jego oblubienice szły za Nim jako ofiary Syna Bożego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Wyrazem tego staje

się wieczysta adoracja z intencją wynagrodzenia i ofiary, którą chciały objąć całe swoje życie. Uważa się przy tym, że głębokie nabożeństwo m. Mechtyldy do Najświętszego Sakramentu było więzią z uczuciami Jezusa Chrystusa skierowanymi do Ojca. Proponuje ona swoim siostronom, aby Jezus był ich „językiem”, przez który mają one chwalić, błogosławić, wysławiać, adorować, dziękować Jego Ojcu. Ponadto Jezus ma być ich sercem, by przez nie kochać Ojca i cierpieć dla Niego. Wynagrodzenie eucharystyczne według Mechtyldy staje się więc partycypacją w tajemnicy odkupienia z tym wszystkim, co ono niesie, to jest adoracją, miłością i próbami⁷⁸.

Simon Goudron znany jest jako autor dzieła pt. *Serce chrześcijanina uformowane na wzór Serca Jezusa*. W tymże Sercu Boga-Człowieka czci on największą ofiarę ekspiacji i wynagrodzenia, która dokonała się raz na zawsze. Wcześniej jednak przejęty jest on tajemnicą wcielenia. Jest przeniknięty przez tę tajemnicę do takiego stopnia, że mówi się o nim jako o kimś, kto pozdrawia Jezusowe *Ecce venio*. Goudron uważa, że chrześcijanie muszą żyć w stanie wieczystej immolacji serca. Zaprasza, aby być „jednym sercem” i jedną ofiarą z Jezusem, adorując „Serce albo wnętrze Jezusa”. Ma to pomóc w jednoczeniu się z wszystkimi dyspozycjami tegoż Serca. Widać tu więc wyraźnie idee francuskiej szkoły duchowości⁷⁹.

François Guilloiré, jak wszyscy jezuici tej epoki, obstaje za uległością Duchowi Świętemu z wszystkimi konsekwencjami życia ascetycznego, wymagającego ciszy wewnętrznej, ducha adoracji i ducha zaparcia. Przymioty te według niego oczyszczają serce. Autor ten – jak wielu innych – zachęca, aby się jednoczyć z wewnętrznymi dyspozycjami Jezusa Chrystusa. W ten sposób ma On żyć w duszy ludzkiej. Guilloiré radzi chrześcijanom wejść przez życie ofiary w unicestwienie, w *kénose* Chrystusa⁸⁰.

Ojciec Józef z Paryża Le Clerc du Tremblay, kapucyn (1577-1638), uformowany w duchu franciszkańskim, był skierowany w stronę męki Jezusa Chrystusa. Z wielkim osobistym nabożeństwem odnosił się do Serca Jezusa w oparciu o kult pięciu ran i tajemnicę Kalwarii. Tak przeżywane nabożeństwo prowadzi go do traktowania immolacji i zaparcia się woli jako czegoś istotnego. Według niego jest to droga do jedności z istotą Bożą poprzez jedność z Chrystusem cierpiącym. Jest to jednocześnie droga do Serca Jezusa, które stanowi centrum życia chrześcijańskiego. Ojciec Józef głosi uległość Sercu Jezusa ukrzyżowanego lub wejście w to Serce, by móc w ten sposób wejść w zamysł Jego doskonałej miłości⁸¹.

W ramach istnienia ruchu wiktymalnego mieści się jedno z najważniejszych wydarzeń, które położyło podwaliny pod duchowość Oblatów Serca Jezusa.

Chodzi o objawienia w Paray le Monial. Do nich bardzo często odwołuje się w swojej doktrynie duchowej ks. Leon Jan Dehon⁸². W związku z objawieniami w Paray le Monial warto zasygnalizować opinię o. Hemon, który uważa, iż objawienia, aczkolwiek bardzo znaczące, nie wniosły nic istotnego do szerokich i promiennych idei kultu Serca Jezusa⁸³.

W 1675 roku, podczas oktawy Bożego Ciała, być może 16 czerwca, miało miejsce najważniejsze objawienie, dobrze znane, podczas którego Jezus skarżył się na brak miłości i obojętność ze strony ludzi, a w szczególności ze strony osób konsekrowanych⁸⁴. Słowa skierowane do Małgorzaty Marii staną się aktem wynagrodzenia, odmawianym codziennie po adoracji wynagradzającej przez uczniów Dehona.

Podczas objawień Pan Jezus prosił także, aby czcić Jego Serce w pierwsze piątki miesiąca. Miało się to dokonywać zwłaszcza przez komunie wynagradzającą i „publiczne uznanie swoich win”. Wtedy też wyraził życzenie znalezienia „ofiar sprawiedliwości”, czyli ludzi, którzy konsekrowaliby swoje życie jako ofiarę. W czasie Jubileuszu (1675-1676) Pan Jezus prosił Małgorzatę Marię o trzy rzeczy: ofiarować Ojcu niebieskiemu radość z ofiary krzyża, następnie ofiarować Mu żar Jego boskiego Serca, by wynagrodzić obojętność dusz oziębłych i Jego narodu wybranego, i w końcu ofiarować poddanie Jego woli Ojcu niebieskiemu, aby Jemu uprosić wykorzystanie Jego łask⁸⁵. Wszystko to oczywiście zaadaptuje do swojej doktryny duchowej ks. Dehon.

Wspomniane do tej pory osoby związane z kultem Serca Jezusa i ruchem wiktymalnym działały w wieku XVII. Wiek następny znaczony jest przez tak zwany ruch marsylski. Chodzi tu o działalność, którą zapoczątkowała s. Anna Magdalena Rémuzat – wizytka. W ramach tego ruchu działała pewna grupa kapłanów Serca Jezusa, zajmująca się troską o młodzież. Podkreśla się także z tego czasu istnienie Stowarzyszenia Serca Jezusowego, założonego w 1790 roku przez o. Clorivière’a, które również zajmuje się apostołatem młodzieży, zwłaszcza robotniczej⁸⁶.

W powyższym ruchu nie sposób nie zauważyć śladów tak drogiego osobie ks. Dehona apostołatu młodzieży. Porównując jednak wiek XVIII z poprzednim, musimy stwierdzić, że nie był on tak błyskotliwy, gdy idzie o kult Serca Jezusa. Za to wiek następny będzie pod tym względem wyjątkowy poprzez istnienie całej plejady zgromadzeń, stowarzyszeń i osób żyjących duchem ofiary oraz czczących Boże Serce. Wśród tych zgromadzeń jedno – jak to zostanie ukazane – odegra szczególną rolę w powołaniu do istnienia Oblatów Serca Jezusa.

Ksiądz Marcel Denis zaczyna prezentację duchowości wiktymalnej XIX wieku od przedstawienia Zgromadzenia Sióstr od Świętego Serca Jezusa z Mar-sylii. Zgromadzenie to zostało założone przez Julię-Adele G  rin-Ricard, kt  ra za cel duchowy swojego   cia postawi  a jednoczenie si   z bole  ciami Jezusa. Pragnie ona by   wybran  a przez Jezusa jako ca  palenie dla ekspiacji zbrodni Francji. Ekspiacja za   ma si   dokonywa  c w oparciu o cnoty fundamentalne, jakimi s   wed  ug niej: nieustanna mi  o  c Ukrzy  owanego, pokora wewn  trzna, sta  a roztropno  c, duch wyrzeczenia i duch ofiary w zdaniu si   na okoliczno  ci, a tak  ze dyspozycyjno  c w pr  bach, kt  re Pan zechce zes  la  c⁸⁷.

Z powy  zej przedstawionym zgromadzeniem zwi  zana jest dzia  alno  c kolejnej znaczącej postaci w ruchu ofiarniczym XIX wieku. Jest ni   o. Jan od Serca Jezusa Maulbon d'Arbaumont (1813-1882). W jego doktrynie odnajduje si   zasadniczo elementy szkoły francuskiej. Wychodzi on w swoich rozwa  zaniach od tekstu   w. Paw  a Aposto  a z Listu do Kolosan: „Teraz raduj  c si   w cierpieniach za was i ze swej strony w moim cie  le dope  niam braki udr  ek Chrystusa dla dobra Jego Cia  a, kt  rym jest Ko  ci  ł” (1,24). Powy  szy tekst odnosi on do siebie i t  laczy nast  puj  co: „Ja dope  niam w moim cie  le to, co brakuje nie skuteczno  ci, ale pe  ni cierpie  n Jezusa Chrystusa i ich zakresu w Jego c  lonkach”⁸⁸.

W tym duchu zaprasza on dusze po  wi  cone sprawom Boga, aby wesz  y we wszystkie uczucia Jezusa-Ofiary. Pomoc   w tym maj   by   adoracje, dzi  kczynienia, przeb  lagania i pro  by. To wszystko autor nazywa po  wi  ceniem rozumianym jako wynagrodzenie Panu za niewdzi  czno  c i oboj  tno  c. Jego doktryna streszcza si   wi  c w stanie oblacji, immolacji, przekszta  lenia i komunii⁸⁹.

Wspomniany autor m  wi o przekszta  ceniu serca cz  owieka, kt  re polega na ofiarowaniu si   i uleg  o  ci Duchowi Świętemu w my  slach, uczuciach i post  powaniu. Aby si   do tego przygotowa  c, trzeba praktykowa  c modlitw  ,   ycie wewn  trzne, skupienie, mie  c   wiadomo  c obecno  ci Boga, a tak  ze odprawia  c wieczn  st   adoracj   w duchu zapomnienia o sobie. To wszystko ma zmierza  c do komunii z Bogiem, wyrażaj  cej si   w dewizie: „tylko B  g”. Nasz autor zaleca odnawia  c oblacj   w ci  gu dnia poprzez akt strzelisty: *Fiat, fiat*⁹⁰.

Powy  sza doktryna, jak to zaznaczono, wi  że si   z kultem Serca Jezusa zniewa  zonego przez niewdzi  czno  c. Dlatego jej autor, prezentuj  c j  , k  adzie akcent na ofiar  , szczeg  lnie za   na ofiar   wewn  trzn  . Jest to zgodne z logik     ycia wewn  trznego, kt  ra sytuuje ofiar   w perspektywie daru ca  kowitego. Dusza ofiarna musi dzieli   pokut   uniwersaln   Zbawiciela za wszystkie grzechy.

Pokuta ta zaś ma charakter „poniżającej pokory”⁹¹.

Święty Michał Garicoit (1797-1863) to także postać żyjąca w XIX wieku, rozwijająca i przeżywająca doktrynę obłacji oraz realizująca życie ofiary. Należy on również do czcicieli Serca Jezusa, ale skłania się on bardziej w stronę św. Jana Eudes’a niż Paray le Monial. Ideał jego fundacji Kapłanów Świętego Serca Jezusa to obłacja, życie ofiarnicze, naśladowujące szczególnie posłuszeństwo Jezusa Ojcu, wyrażone w *Ecce venio*. Ten święty, jak wszyscy berullianie, kochał bardzo kontemplację Wcielenia z unicestwieniem Słowa. Tekst św. Jana: „ja nie szukam swojej chwały” (J 8,50) sycił bardzo jego życie modlitwy.

Aby podtrzymać pragnienie naśladowania *Ecce venio* Chrystusa, założyciel Zgromadzenia Księży Serca Jezusa specjalnie zaleca realizację pewnych cnót⁹². Na pierwszym miejscu znajduje się pokora, to jest warunek istotny *Ecce venio*. Następną cnotą jest posłuszeństwo. Dalej podkreśla on cnotę miłości, bez której nie można być wiernym. Poświęcenie to kolejna cnota, którą św. Michał Garicoit pragnie wraz ze swymi uczniami realizować poprzez naśladowanie Jezusa posłusznego. Na ten temat tak wypowiada się on w swych dziełach: „Trzeba czynić wszystko, co Bóg chce od nas, dokładnie jak On chce, w czasie, miejscu i okolicznościach, które my znajdujemy”⁹³. W końcu mówi on wiele o cnocie słodczy i łagodności.

W oparciu o to, co zostało powiedziane, można stwierdzić, że doktryna św. Michała Garicoita jest szczególnie skoncentrowana na *Ecce venio* Jezusa Chrystusa. W realizacji tego ideału widział on sposób na kroczenie za Chrystusem. Sam chciał to czynić przez wspaniałomyślność w obłacji z siebie, w abnegacji, w dyspozycyjności. Dlatego mówi się, że jego słownictwo wiktymalne jest skondensowane. W urzeczywistnianiu swego ideału obstawał przy następującej opinii: „objąć krzyż w naszym położeniu”, a siłę do realizacji tego czerpać z modlitwy, która ma królować w sercu i być „narzędziem jednoczenia się z ręką, która go trzyma”⁹⁴.

Wyjątkową postacią w ruchu wiktymalnym, wymagającą poświęcenia jej szczególniejszej uwagi, jest o. Sylwan Maria Giraud (1830-1885), misjonarz „Łez i Bolesci” Matki Bożej z La Salette. Należy on do osób współczesnych ks. Dehonowi. Z nim to założyciel Oblatów Serca Jezusa konsultował się w sprawach dotyczących założenia nowego zgromadzenia. Można go też uznać za „rywala” Dehona, ponieważ i on myślał o podobnym dziele. Świadczy o tym list, jaki Dehon skierował do niego, pytając o istnienie męskiego zgromadzenia księży-zęrtw. Było to pytanie bardzo bolesne, delikatne i trudne, bowiem

o. Giraud napotykał na cierpienia i opory na drodze do realizacji swego marzenia, jakim miało być założenie instytutu kapłanów-żertw w oparciu o światła otrzymane od Dziewicy płaczącej w La Salette⁹⁵.

O wyjątkowości o. Giraud można mówić w oparciu o jeszcze co najmniej dwa elementy. Pierwszy z nich to spotkania z m. Weroniką Karoliną Lioger (1825-1883), założycielką Zgromadzenia Sióstr Ofiar Serca Jezusa, którego celem była miłość i wynagrodzenie w życiu czysto kontemplacyjnym. Miała ona także swój udział w kształtowaniu duchowej postawy o. Girauda i ks. Dehona, o czym świadczy jej korespondencja. Drugi element to trzy dzieła o. Girauda: *O jedności z naszym Panem Jezusem Chrystusem w Jego Życiu cfiary*, które to dzieło czytał z pasją ks. Dehon i bez wątpienia ono zadecydowało o realizacji idei ślubu żertwy w początkowej fazie istnienia nowego Zgromadzenia Oblatów; *O duchu i życiu cfiary w stanie zakonnym*, napisane w La Salette w roku 1873, oraz *Kapłan Hostia*, wydane w roku 1885⁹⁶.

Aby przybliżyć wpływ o. Girauda na ks. Dehona, pożyteczne będzie choćby krótkie przedstawienie wymienionych dzieł, szczególnie pierwszego z nich, a także zasygnalizowanie kilku istotnych wydarzeń z życia tego autora, decydujących o wielu posunięciach na drodze do urzeczywistnienia dzieła kapłanów-żertw, zrealizowanego ostatecznie przez ks. Dehona.

W roku 1867 o. Giraud spotyka m. Weronikę i po tym spotkaniu, jak i po następnych, zaczyna używać w realizacji swego ideału duchowego słowa: „kapłan-żertwa”. W roku 1868 o. Giraud spotyka jeszcze dwie inne osobistości: ks. Roberta – wikariusza z Châtillon (diecezja Reims), i panią Deluil-Martini, przyszlą m. Marię od Jezusa, założycielkę Zgromadzenia Córek Serca Jezusa. Te dwie osoby, jak wiele innych z tej epoki, były pociągnięte do życia ofiary w jedności z Sercem Jezusa. Jeżeli wspomina się je tutaj, to głównie dlatego, iż były czytelnikami „Biuletynu Straży Honorowej”, założonego przez Marię Annę Barnaud – m. Marię od Serca Jezusa, zmarłą w roku 1903. Ta zaś postać, jak i wymienione dwie osoby, oddziałują na o. Giraud. Wyrazem tego wpływu jest obecność idei Straży Honorowej w procesie kształtowania obrazu kapłana-żertwy⁹⁷.

Tymczasem projektem zaczyna się interesować ks. biskup Fava (1826-1899), następca biskupa Pauliniera w Grenoble. Wspomniany bp Fava wyraził życzenie, aby wspólnota Kapłanów Misjonarzy z La Salette ukonstytuowała się jako kongregacja zakonna. Chodziło mu jednak o stworzenie Instytutu Kapłanów Adoracji Wynagradzającej, co prawda w dwóch gałęziach, jednej kontemplacyjnej, drugiej aktywnej, ale pod wspólnym przełożonym. Nie było

to, niestety, po myśli o. Girauda. Uważał on, że dzieło to w takiej postaci nie byłoby wielkim dziełem ogłoszonym jako Kapłani-Adoratorzy, a jedynie filią Instytutu Adoracji Wynagradzającej, założonego przez m. Marię Teresę od Serca Jezusa (1809-1863), znaną w świecie jako Teodolina Dubouché. Dzieło Adoracji Wynagradzającej było zaś inspirowane przez ojca generała Księża Ducha Świętego, a nie przez łaskę z La Salette. Tymczasem o. Giraud widzi w objawiającej się w La Salette „mediatorkę”, która prosi o ofiary, o immolację, aby Jej Syn nie był obrażany. Tym, co przyciąga o. Giraud do La Salette, jest z jednej strony chęć bycia misjonarzem Maryi, z drugiej zaś wynagrodzenie, które jego zdaniem jest doskonałością ducha objawień w jego wymiarach obłacji i immolacji⁹⁸.

Idee immolacji i obłacji o. Giraud zawarł we wspomnianych trzech dziełach, a zwłaszcza w pierwszym z nich. W pierwszej części dzieła *O jedności z naszym Panem Jezusem Chrystusem w Jego Życiu* ofiary szczególnie obstaje przy tajemnicach obłacji, ale w formowaniu opinii inspirowane jest doktryną ks. Olieria i nauczaniem Bossueta. W części drugiej jego przemyśleń obecna jest wyraźnie paulińska teologia chrztu i Janowa doktryna winnicy. Według tychże inspiracji biblijnych mówi on o ofiarowaniu ludzkiego życia w Chrystusie przez komunię do Jego zmartwychwstania. W trzeciej części opiera się na tekstach ojców Kościoła. Widać więc wpływ między innymi takich mistrzów jak św. Augustyn i św. Hieronim. Ponadto Giraud powołuje się na Condrena i wspomnianego Olieria⁹⁹.

Jeśli chodzi o objawienia, uważa on, że Matka Boża przyszła na ziemię, aby na nowo zaprosić ludzkość do jedności z Nią w życiu ofiary; w takiej formie ukazała się Ona w La Salette. W tym kontekście Giraud uznaje immolację za cel kroczenia za Chrystusem. Immolację jednak pojmuję on w swoisty sposób, to znaczy jako skruchę, która łamie serce, a także jako „pokorną i spokojną” akceptację wszelkiego rodzaju upokorzeń. Ponadto immolacja według niego to miłość cierpień, zwłaszcza tych „najbardziej ciemnych”, jak również zdanie się na sprawiedliwość Bożą, to znaczy dzielenie uczuć apostoła, który chciałby otrzymać „wszystkie ciosy”, aby jego bracia byli zbawieni¹⁰⁰.

Tym, co bardzo często powraca u Girauda, jest myśl, by oddać się w sposób bezpieczny Bożemu miłosierdziu. Specyficzne dla niego jest też szukanie tu, na ziemi, „tego, co jest w niebie”. Chodzi o to, by całkowicie oderwać się od smaku rzeczy ziemskich i w pełni otworzyć się na rzeczywistość nadprzyrodzoną. To wszystko przejmie oczywiście ks. Dehon.

W odniesieniu do doktryny o. Girauda trzeba także zaznaczyć wpływ innego

autorytetu w życiu duchowym, a mianowicie św. Franciszka Salezego. Giraud używa salezjańskich form w określaniu ducha ofiary. Mówi on na przykład: „Wy oto jesteście na ołtarzu, w duchu, aby tam być ofiarowani i poświęceni, i – co więcej – spożyci w całopaleniu przed obliczem Boga żyjącego”¹⁰¹.

Widać zatem jasno, iż realizować życie ofiary to według Giraud uczestniczyć w stanie hostii. Zaangażowanie to ma wynikać jednak z miłości. W kontekście objawień ma to być miłość pocieszająca. Później będzie się mówić o miłości kondolencyjnej lub o wynagrodzeniu pocieszającym. Tak rozumiana miłość współczucia sprawiała, że ci, którzy się deklarowali ją świadczyć Jezusowi, stanowić mieli razem z Nim jedną ofiarę. Dlatego cierpienie, którego doświadczać miała dusza apostołska, miało być z jednej strony boleścią na myśl, że Bóg jest obrażany i że ta obraza nie jest naprawiana, z drugiej zaś strony miał to być ból z powodu tego, że dusze stają się przez swe zatracenie najwyższym i potężnym powodem cierpień Serca Jezusa. W tym sensie dusza wynagradza, czyniąc hołd¹⁰².

W przedstawionej charakterystyce o. Girauda uczyniono wzmiankę na temat s. Marii Weroniki od Serca Jezusa (Karoliny Lioger). W pewnym momencie życia, w obliczu boleści Jezusa Chrystusa spowodowanych przez zniewagi ludzi, postawiła ona sobie to samo pytanie co ks. Dehon: „Co chcesz, Panie, abym czyniła?”. W sobie wiadomy sposób otrzymała odpowiedź: „Bądź ofiarą ze Mną”. Jednocząc się z Jezusem w ofierze za grzeszników, obejmuje ona krzyż z wszystkimi jego surowościami. Ona to otrzymuje światło na temat męskiego Zgromadzenia Oblatów oraz „wskazuje” ks. Dehona jako narzędzie – zakonodawcę w realizacji życzenia ze strony Jezusa otrzymanego na modlitwie: „Ja chcę ofiar, Ja stworzę w Kościele zgromadzenie zakonne, które uczci moje Serce-Ofiarę, i który to zakon będzie Jemu oddany i konsekrowany”¹⁰³.

W roku 1876, podczas pobytu w Rzymie s. Marii Weroniki, mówi się, że „dzieło kobiet”, to znaczy jej zgromadzenie, musi przygotować dzieło kapłanów Serca Jezusa¹⁰⁴. Trzeba by jednak zaznaczyć w tym miejscu jeden fakt: dekret pochwalny udzielony Siostrom-Żertwom zmienił ich nazwę na Służebnice Serca Jezusa. Przypomnienie tego nie jest bez znaczenia, bowiem ten sam problem dotyczący nazwy zgromadzenia przeżyje również ks. Dehon.

Tak więc wspólnocie Służebnic Serca Jezusa m. Weronika dawała każdego dnia instrukcje na temat zasad życia chrześcijańskiego, życia zakonnego, życia ofiary, jak i tego, co wiąże się z kultem Serca Jezusowego i Eucharystii. Chciała ona także, aby siostry kochały Pismo święte i liturgię. Krytykę pod swym adresem zalecała przyjmować w duchu ekspiacji i pokuty, w której niewinne

ofiary mają naśladować wielką ofiarę Kalwarii, ofiarując się w każdej chwili dnia za grzechy świata¹⁰⁵.

Obok tego, co już powiedziano na temat m. Weroniki, warto dodać, iż w jednoczeniu się z Jezusem towarzyszy ona często Panu w Jego agonii w Getsemani. Jest to oczywiście idea zgodna z linią rozważań tajemnic z życia Zbawiciela, w której można widzieć jedno ze źródeł tak drogiej ks. Dehonowi Godziny świętej, zalecanej do odprawiania we czwartki, zwłaszcza w pierwsze czwartki miesiąca, tuż przed pierwszymi piątkami. Oczywiście drugim źródłem tego nabożeństwa są objawienia w Paray le Monial. W odniesieniu do tajemnicy Ogrójca i innych tajemnic mówi ona: „Czujmy to, co czuło Serce Jezusa. Niech Jego modlitwa będzie naszą modlitwą, Jego adoracje naszymi adoracjami, Jego słodycz, pokora i cierpliwość będą naszą pokorą, słodyczą i cierpliwością. Czyńmy wielkie rzeczy, uczestnicząc z wiernością w komunii z Nim, tak doskonalej”¹⁰⁶.

Matka Weronika miała także wielkie nabożeństwo do Matki Bożej. Chciała pozostawać w jedności z Maryją w Jej współczuciu Synowi, w jedności z Matką Ofiar. Stąd wielki sentyment do Matki Bożej z La Salette. Jej ślub ofiary opierał się na opuszczeniu, na *Ecce ancilla*. Idea ta stała się również dziedzictwem ks. Dehona.

Mówiąc na temat o. Girauda zasygnalizowano, iż m. Weronika miała wpływ na niego i na ks. Dehona. Początkowo popycha ona o. Girauda w kierunku wielkiego nabożeństwa do Serca Jezusa i kultu św. Jana. W liście z 9 maja 1867 roku pierwszy raz wspomina ona o kapłanach-żertwach, o których myślał także o. Girauda. Inną znaczącą datą jest 26 października tego samego roku, kiedy wysłała mu zeszyt, zawierający refleksje dotyczące projektu „Kapłanów-Żertw”. W końcu trzeba przywołać datę 4 kwietnia 1868 roku, kiedy to m. Weronika mówi po raz pierwszy o. Giraudowi o ślubie żertwy¹⁰⁷.

Osobą, która budzi wiele kontrowersji, a która odegra jedną z najpoważniejszych ról na drodze do założenia przez ks. Dehona Oblatów Serca Jezusa jest s. Maria od Serca Jezusa, znana w świecie jako Maria Rozalia Oliwia Ulrich (1837-1917), urodzona 25 marca w Villé (Basse – Alsace). Ona to założyła, zatwierdzone 21 listopada 1867 roku przez biskupa ze Strasburga, Zgromadzenie Służebnic Serca Jezusa, którego główną ideą było wynagrodzenie. W 1873 roku spotyka ona ks. Dehona. Dnia 2 lipca 1873 roku Zgromadzenie Służebnic osiada w Saint-Quentin. Ksiądz Dehon zostaje kierownikiem duchowym wspólnoty i założycielki, która wkrótce zacznie prowadzić swego kierownika duchowego¹⁰⁸.

Mówiąc o wpływie m. Ulrich na ks. Dehona, trzeba zaznaczyć na początku,

iż istnieje ponad dwieście listów, które dowodzą, jak silne było oddziaływanie założycielki Służebnic na przyszłego założyciela zgromadzenia. Na szczególną jednak uwagę zasługują dwa listy, poprzedzające podjęcie przez ks. Dehona decyzji dotyczącej nowej fundacji.

Pierwszy z nich datowany jest na 21 kwietnia 1877 roku. W liście tym, m. Ulrich przypomina o konieczności wynagrodzenia w kontekście objawień w La Salette¹⁰⁹.

W drugim liście, z 25 maja tego samego roku, m. Ulrich daje odpowiedź na pytanie dotyczące kwestii postawionych przez ks. Dehona. Odpowiedź ta opiera się na wrażeniach, świetle otrzymanym z nieba¹¹⁰.

Powyższy list uważa się za decydujący dla duchowej ewolucji ks. Dehona. Począwszy od 8 czerwca rozpoczyna on rozmowy z bp. Thibaudierem, jak można przypuszczać, na temat przyszłych projektów. Wiadomo, że ks. Dehon ponawiał często prośbę o zgodę ks. biskupa na realizowanie dzieła Oblatów. Dnia 22 czerwca napisze również list do m. Weroniki, w którym wyraża pragnienie zaistnienia zgromadzenia kapłańskiego, o którym wspomniała mu m. Weronika¹¹¹.

Nie można w zgłębianiu genezy Oblatów pominąć faktu, do którego ks. Dehon będzie powracał w swoich notatkach praktycznie do ostatnich chwil swojego życia. Chodzi tu o jeszcze jedną siostrę, poprzez którą miał on otrzymać potwierdzenie ze strony Boga Jego woli założenia zgromadzenia. Jest to s. Maria od św. Ignacego, znana w świecie jako Joanna Wernert, urodzona 24 czerwca 1847 roku w Wurtembergu. Po śmierci założycielki Służebnic, m. Ulrich, której była ona asystentką, zarządzała kongregacją z wielką roztropnością. Zmarła 24 kwietnia 1935 roku¹¹².

Wspomniano, iż postać m. Ulrich budzi wiele kontrowersji. Dotyczą one jej wpływu na osobę ks. Dehona. Warto w tym miejscu przytoczyć opinię ks. Yves'a Ledure'a. Charakteryzując m. Ulrich, mówi o niej jako o kimś, kto posiada niezwykle silną osobowość, do tego stopnia, że nie daje się ona prawie kierować, wierząc, że jest kierowana przez naszego Pana. Wspomniany autor mówi, iż nie słuchała ona spowiednika i głosiła kazania jak biskup. W relacji z ks. Dehonem można mówić o matriarchacie. W związku z tym ks. Ledure stawia pytanie: „Kto był właściwym założycielem, który niesie ideę założycielki?”¹¹³. Pytanie to według autora ma pewne uzasadnienie, gdyż na miesiąc przed swoją śmiercią ks. Dehon napisze o trzech osobach, które odegrały decydującą rolę w założeniu nowego zgromadzenia. Były to: Boże Serce, założycielka Służebnic Serca Jezusa i on¹¹⁴.

Informacja ta, aczkolwiek prawdziwa, nie koresponduje do końca z inną wypowiedzią ks. Dehona, dotyczącą czasu dojrzewania do nowej fundacji, w której to wypowiedzi nie widzi się on w roli założyciela nowego zgromadzenia¹¹⁵. Dowodzić to może, iż ks. Dehon albo jeszcze nie poddał się wpływowi matki Ulrich, albo waha się w poszukiwaniu prawdy. Istnieje jeszcze jedna możliwa interpretacja: rzeczywiście korzystał on z doświadczenia duchowego założycielki Służebnic, ale w realizacji własnego powołania, otrzymanego w oparciu o osobiste łaski i światła, które korzeniami sięgają jego pobytu w Rzymie¹¹⁶. Może też o tym świadczyć notatka mówiąca o pracy duchowej, jaka postępowała w duszy ks. Dehona, który coraz bardziej czuł się powołany do założenia nowej kongregacji zakonnej¹¹⁷.

Wypadałoby jeszcze przytoczyć opinię ks. Dehona na temat światła, jakie otrzymała s. Ignacja, które dla niego były czymś znacznie ważniejszym aniżeli zwykle oświecenia. Dla niego były to objawienia, które miały mu dodać odwagi do założenia Oblatów¹¹⁸.

Wypowiedź ks. Dehona dotycząca objawień siostry Ignacji jest dość ważna, ponieważ sugeruje ona, że uwierzył on w prawdziwość objawień. Stanie się to jedną z przyczyn rozwiązania założonego przez niego zgromadzenia.

Zaprezentowaną opinię ks. Dehona można uzupełnić informacją dotyczącą objawień siostry Ignacji, zawartą w pierwszym tomie NQ, według której objawienia wspomnianej siostry zaczęły się 2 lutego 1878 roku, podczas gdy początek jurydyczny kongregacji sytuuje się 13 lipca 1877 roku, kiedy to bp Thibaudier napisał do ks. Dehona: „Ten projekt ma całą moją sympatię, ja się pod nim podpisuję w miarę, jak Bóg mi to zechce ukazać; życzę sobie, abyście Wy przewodzili jego realizacji”¹¹⁹.

Obok wcześniej wspomnianych ważnych osób, które – jak to zostało wykazane – odegrały kluczową rolę w życiu ks. Dehona, istnieją jeszcze inni, których roli nie można pominąć i którzy mogli w mniejszym stopniu być inspiracją dla doktryny sercańskiej.

Do takich postaci należeć może m. Maria Teresa Teodolina Dubouche, urodzona 2 maja 1809 roku, założycielka Kongregacji Adoracji Wynagradzającej. Jeżeli wspomina się tę kongregację, to z racji jej specyficznego celu, jakim jest konsekracja Jezusowi-Hostii, a także dlatego, że założycielka nieustannie prosiła, aby Pan wzbudził w Kościele wspólnotę kapłanów wynagrodzicieli. Dowodzi to istnienia jeszcze jednego zgromadzenia poza Służebnicami, które prosiło Boga o zaistnienie instytutu kapłanów-adoratorów. W jej myśli miał to być instytut

nowych apostołów miłości Jezusa, uzupełniający trzeci zakon wynagradzający z jego trzema gałęziami. Dla m. Marii Teresy oryginalność jej dzieła wynagradzającego polegała na „duchu Nazaretu”, to znaczy na życiu pokory, pracy, która może być naśladowaniem rytmu Nazaretu, czy też na wypełnianiu przepisów pokutnych¹²⁰.

Karmelitanka Maria od św. Piotra, Perrine Eluère (1816-1848), jest autorką nabożeństwa wynagradzającego z Tours. O jej idei wynagrodzenia zadecydował kult świętego dziecięctwa Jezusa i szczególne zorientowanie na wynagrodzenia bluźnierstw. Wiele jej tekstów ukazuje, że obdarza ona kultem to święte oblicze, które jest znieważone i wymaga wynagrodzenia tych zniewag¹²¹.

Po tej samej linii zmierza działalność pana Duponta (Léon Papin-Dupont, 1797-1876), który publikuje wiele broszur z tekstami pomocnymi w wynagradzaniu bluźnierstw i profanacji niedzieli. Godny podkreślenia w odniesieniu do niego jest fakt, iż należy on do tych osób, które zapoczątkowały nową formę wynagrodzenia poprzez organizowanie procesji z relikwiami świętych. Naturalnie, podobnie jak Maria od św. Piotra, czci on święte oblicze¹²².

Prezentacja poprzednich dwóch osób związanych z kultem świętego oblicza i świętego dziecięctwa Jezusa pozwala na przedstawienie, również w ramach duchowości wiktymalnej, jednej ze sławniejszych świętych XIX wieku – Teresy od Dzieciątka Jezus z Lisieux (1873-1897). Trzeba tu przypomnieć, że powyższy kult jest owocem charyzmatu francuskiej szkoły duchowości, w której jedną z rozważanych tajemnic jest wcielenie drugiej osoby Bożej w jej pierwszym stadium ziemskiego życia, to znaczy dzieciństwie. Ten epizod z życia Jezusa Chrystusa rozważała właśnie św. Teresa. W odniesieniu do tej tajemnicy całym swym życiem postanowiła naśladować ducha dziecięctwa Bożego¹²³.

Według niej wyraża się on między innymi w pełnieniu świętej woli Bożej we wszystkich rzeczach, jakie niesie każdy dzień, według „znaku czasu”. Rozumie ona także, że aby stać się świętą, musi wiele cierpieć, zawsze poszukiwać pełni doskonałości i zapomnieć o sobie samej¹²⁴.

W ten sposób rodzi się idea „dusz kapłańskich i ofiarniczych”, według której w partycypacji pasji miłości, w kapłaństwie ofiarnym, dziewice uczestniczą z miłości¹²⁵. W oparciu o kilka zaledwie myśli św. Teresy z Lisieux nie może dziwić fakt, że ks. Dehon uczynił ją patronką swych misji świętych, wymagających miłości i ofiary¹²⁶.

Do kompletu charyzmatyków duchowości ofiarniczej można dorzucić kolejne nazwiska. Chodzi tu o matkę Marię od Jezusa – Emilię D'Oultremont (1818-

-1878) i matkę Marię od Pasji – Helenę Chappotin (1839-1904). Tym, co zwraca szczególną uwagę w życiu pierwszej z prezentowanych osób, jest swoiste światło w sprawie powołania wynagradzającego w oparciu o kontemplowanie obrazu Jezusa cierpiącego¹²⁷.

W związku z tym obrazem zaleca ona zaparcie się siebie, umartwienia, nie wykluczając także pokuty cielesnej. Formuluje ona idee wynagrodzenia w podwójny sposób. Pierwszy dotyczy dusz, które znieważają i zapominają o Panu. Odpowiedzią na taką postawę jest kochać i adorować Boga za tych, którzy Go nie kochają i zapierają się Go. Drugi sposób to działanie apostołskie, czyli „wynagrodzenie w duszach”. Zatem chodzi jednocześnie o życie aktywne i kontemplatywne. Życie kontemplatywne w adoracji i życie aktywne przez rekolekcje i katechezę (jest to obecne u ks. Dehona). Powyższe idee, jak również wspańiałość w ofierze, głosi ona w swej korespondencji¹²⁸.

Matka Maria od Męki stara się w swoim życiu duchowym naśladować Maryję stojącą u stóp krzyża. Do istoty jej powołania należy adoracja Najświętszego Sakramentu. Drugim elementem jej charyzmatu jest duch misyjny. Od dzieciństwa marzy ona, aby być misjonarką. Dzięki jej staraniom utworzono na terenie Francji Instytut Misjonarek Maryi, a ona sama została jego matką generalną. Jej dewiza w pracy misyjnej to: „Nigdy nie uczynimy za dużo”. Jeśli chodzi o bazę duchową życia misyjnego w jej instytucji, to był nią stan ofiary, którą siostry chciały kontynuować w Kościele w jedność z Dziewicą Maryją¹²⁹.

Powyższą ideę siostry wprowadzają w życie, używając formuły oddania siebie jako ofiary za Kościół i dusze. Formą realizacji daru z siebie w intencji misji miała być adoracja Najświętszego Sakramentu¹³⁰. W ten sposób, jak chciała założycielka, jej misjonarki były jednocześnie i kontemplatywne, i aktywne. W tak rozumianym życiu misjonarskim siostry miały się upodobnić do życia świętej Rodziny w Nazarecie, gdzie pracowano w ciszy i poświęceniu.

Listę osób uważanych za reprezentantów duchowości wiktymalnej można by zamknąć przez podanie kilku nazwisk ludzi ogarniętych wynagrodzeniem ofiarniczym. Do nich należą: Piotr Michał Vintras (1807-1875), Józef Antoni Boullan (1824-1893) oraz Leon Bloy (1846-1917). Pozostaje dorzucić jeszcze jedno nazwisko. To oczywiście ks. Leon Jan Dehon, założyciel Oblatów Serca Jezusa, zgromadzenia, które mieści się w ramach tegoż potężnego ruchu, istniejącego we Francji w XIX wieku¹³¹.

Przedstawiona charakterystyka ważniejszych indywidualności zaangażowanych w ruch wiktymalny daje słuszne prawo do uznania tego ruchu jako

drugiego po szkole francuskiej zasadniczego źródła duchowości Oblatów. We wstępie do rozdziału zasygnalizowano jednak, że ks. Dehon czerpał również z wielu innych źródeł. Informacja ta koresponduje z tym, co zostało powiedziane na temat historii kultu Serca Jezusa jako syntezy duchowości szkoły francuskiej, ruchu wiktymalnego i humanizmu pobożnego. Na tej linii można więc usytuować wszystko to, co wiąże się z życiem rodzinnym ks. Dehona, jego latami młodości, studiami, podróżami. Następnie można dorzucić jego pracę społeczną jako młodego seminarzysty rzymskiego oraz społeczne zaangażowanie wikariusza z Saint Quentin. O tym traktować będzie paragraf trzeci niniejszego rozdziału.

3. Wpływ uwarunkowań społecznych, rodzinnych i osobistych na zrodzenie się charyzmatu sercańskiego

Wszystkie czynniki, których wpływ na duchowość sercańską omówiono do tej pory, można sklasyfikować jako elementy czysto duchowe lub wewnętrzne. Istnieją jednak i elementy, które można nazwać zewnętrznymi, bo choć nie są naturalnie pozbawione pierwiastka duchowego, to inne jest ich pochodzenie.

Aby potwierdzić ich wpływ na osobę założyciela, podkreślając nieliczne, co prawda, ale istotne elementy, mające znaczenie dla kształtowania się „idei społecznej” charyzmatu, trzeba odwołać się do osobistych notatek ks. Dehona, w których on sam wypowiada się na ten temat.

Już na samym początku NSHV widać, że łaskę otrzymanego charyzmatu łączy on z jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu, jakim jest chrzest święty¹³².

Ogromny wpływ na młodego Leona miała jego matka, będąca kobietą pobożną i bogobojną. Wielokrotnie w notatkach powraca on do niej myślami¹³³.

Uzupełnieniem powyższych słów może być fragment listu, jaki ks. Dehon napisał z Rzymu do rodziców 20 grudnia 1866 roku, tuż przed przyjęciem święceń lektoratu i akolitatu. W liście tym wyraża swoją wdzięczność dla ojca i matki za formację w młodych latach¹³⁴.

Już w notatkach dotyczących lat dzieciennych można odnaleźć budzące się pragnienie całkowitej konsekracji i ofiary z siebie samego. Początkowo były to akty pobożności praktykowane w każdej godzinie dnia, a więc modlitwy do Trójcy Świętej, jednoczenie się z Jezusem obecnym w Eucharystii, akty do Ducha Świętego, Bożego Serca, Serca Maryi, modlitwy do św. Józefa, Anioła Stróża

oraz szczególnie umiłowanych świętych apostołów i męczenników, takich jak: św. Franciszek Ksawery, św. Alojzy Gonzaga, św. Teresa Wielka, św. Franciszek Salezy i wielu innych¹³⁵.

O tym, że Opatrzność już od dzieciństwa silnie oddziaływała na duszę młodego Leona, może świadczyć dzień jego pierwszej komunii świętej w uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Uroczystość ta pozostawi w jego sercu niezatarte wrażenie¹³⁶.

Kolejnym dowodem kształtowania przez Opatrzność charyzmatu ks. Dehona jest jego pobyt w kolegium Hazebrouck, gdzie otrzymał wiele łask. Do nich należy zaliczyć możliwość odprawiania rekolekcji. O pierwszych z nich napisze, iż pozostaną niezapomniane¹³⁷.

W drugim roku pobytu w tym kolegium przeżywa on kolejne rekolekcje, które wywarły na nim jeszcze większe wrażenie. Po nich napisał, że wtedy rozpoznał zamiary Boga, który przygotowywał go powoli do przyszłej misji¹³⁸. Taki klimat w kolegium przybliżył go do Boga i ludzi. Potwierdza on to w swoich notatkach¹³⁹.

Duży pozytywny wpływ na młodego Leona mieli również kapłani, których Opatrzność postawiła na jego drodze. Do nich należą między innymi: ks. Boute i ks. Dehaene. Byli oni przełożonymi kolegium w Hazebrouck¹⁴⁰.

W młodych latach Leon Dehon czyta dobrą literaturę religijną, a także korzysta z wielu dobrych podręczników i modlitewników. Czyta je często podczas nawiedzeń Najświętszego Sakramentu. Największe wrażenie wywarły na nim w tym okresie *Wstęp do życia pobożnego* św. Franciszka Salezego oraz *O naśladowaniu Jezusa Chrystusa* Tomasza a Kempis. Na temat ostatniego dziełka napisze, iż ono przenikało go i dotykało dogłębnie. O tychże książkach mówi też, że były one dla niego mistrzami teologii ascetycznej¹⁴¹.

Tym, co ubogacało życie duchowe Leona w jego młodości, było też jego zaangażowanie w działalność pobożnych stowarzyszeń. Wstąpił on między innymi do Stowarzyszenia Świętej Dziewicy, a także do Stowarzyszenia Świętego Wincentego à Paulo. Znał również działalność wielu innych stowarzyszeń¹⁴².

Na szczególną uwagę w związku z działalnością w stowarzyszeniach zasługuje zapisanie się przez niego w szesnastym roku życia do Bractwa Serca Jezusa. Widzi on w tym wydarzeniu pewien fakt opatrnościowy, który bardziej wiąże go z Boskim Sercem¹⁴³.

W początkowej partii NSHV pisze on na temat swojego powołania do życia duchowego, co więcej – zakonnego. Podkreśla, że budzącego się powołania

nie zagłuszyły ani słabości, ani kryzysy¹⁴⁴.

W innych miejscach potwierdza on pragnienie realizacji powołania zakonnego, które jego zdaniem ułatwia realizację świętości i przyspiesza zjednoczenie z Bożym Sercem¹⁴⁵.

Leon Jan Dehon w młodości był pod silnym wpływem kilku duchowości, między innymi franciszkańskiej, o czym świadczy wstąpienie do trzeciego zakonu św. Franciszka oraz św. Sulpicjusza. Podczas studiów prawniczych w Paryżu uczestniczył często we Mszy świętej w kościele prowadzonym przez Towarzystwo św. Sulpicjusza¹⁴⁶.

W życiu duchowym młodego Leona podkreślić można jego świadomość działania Opatrzności we wszystkich wydarzeniach. Oczywiście w pełni zrozumie on to z perspektywy czasu. Tak było na przykład w przypadku jego studiów prawniczych¹⁴⁷.

Można więc powiedzieć, że podczas studiów dojrzewało jego powołanie do kapłaństwa¹⁴⁸. Ostatecznie jednak dojrzało ono podczas jego pielgrzymki do Ziemi Świętej, która to pielgrzymka w zamiarach zdesperowanego i przeciwnego jego powołaniu ojca miała rozwiązać plany Leona¹⁴⁹.

Tym, co w sposób naturalny kształtowało jego wnętrze, była otaczająca go natura, którą kontemplował w czasie swych licznych podróży¹⁵⁰. W miarę wzrostu wrażliwości umiał on coraz częściej patrzeć na wszystko w perspektywie wiary¹⁵¹.

W nawiązaniu do tego, co ks. Dehon mówi na temat oddziaływania na niego sztuki chrześcijańskiej, trzeba również podkreślić, iż szukał on w niej obecności Boga, co więcej, szukał w niej symbolicznej obecności Serca Jezusa. Dowodzi on tego, zwiedzając kościół w Ferrare¹⁵².

Wrażliwość Dehona na obecność w sztuce chrześcijańskiej symboliki Serca Bożego zostanie potwierdzona w jego dziełach duchowych, w których poświęci on pewną partię rozważań tej tematyce. Chodzi głównie o rozdział czwarty piątego tomu dzieł duchowych, zatytułowany *L'Iconographie du Sacre-Coeur dans la periode preparatoire*. We wspomnianym rozdziale jako przykład symboliki Serca Bożego ks. Dehon podaje obraz dobrego Pasterza z rysunków w zwiedzanych przez niego katakumbach. Następnym symbolem Jezusa Chrystusa z przebitym bokiem, a więc i Serca przebitego, jest baranek przeznaczony na ofiarę poprzez cios miecza zadany w bok. Gołąb to również symbol Zbawiciela-Ofiary. Bardzo częstym symbolem Serca Jezusa Chrystusa jest ryba i skała. Według Dehona obraz królestwa Serca Jezusa widziano tak-

że w czterech rzekach mistycznych, które reprezentowały cztery źródła krwi wypływającej z ran Jezusa, a w sercu mistycznym – wszystkie łaski nowego prawa¹⁵³.

Nie można zakończyć próby prezentacji źródeł, z jakich czerpał ks. Leon Jan Dehon, bez zasygnalizowania czynników społecznych, które wpływały, kształtowały i złożyły się na całość charyzmatu sercańskiego. Wspomniane elementy wraz z wcześniej omówionymi składają się na ideał, sformułowany jako realizacja społecznego królestwa Serca Jezusa w duszach ludzkich i społecznościach. Istnieje przynajmniej dziesięć źródeł społecznego elementu charyzmatu ks. Dehona. Źródła te można podzielić na duchowe i zewnętrzne.

Do pierwszej grupy należy doktryna duchowa kard. Bérulle’a, znanego jako wyznawca „chrystocentryzmu politycznego”, oraz spuścizna św. Jana Eudes’a, jednego z uczniów i następców Bérulle’a. Znany jest duży wpływ Bérulle’a na sytuację społeczno-polityczną w czasach jemu współczesnych. Jednym z dowodów ilustrujących ideę chrystocentryzmu politycznego może być list Bérulle’a do kard. Franciszka Barberiniego (3 listopada 1628 roku), w którym obecna jest idea Chrystusa królującego i zwyciężającego we Francji¹⁵⁴.

W oparciu o powyższy list, posługując się pewnym schematem, łatwo jest udowodnić chrystocentryzm polityczny: cud, miasto będące w mocy Jego majestatu, błogosławieństwo, które zniszczyło największą siłę herezji we Francji. Gdyby można było dostrzec kilka dobrych rzeczy, to siła herezji byłaby pogrzebana – jeśli to spodobałoby się Bogu, jeśli potrzeby Italii nie opóźniałyby tego szczęścia. Ale Hiszpania nie wywiązuje się z obietnic. Jest bez wsparcia. Ostatecznie jest tu więc zakomunikowane zwycięstwo Francji jako narzędzia. Jak więc rzeczywiście przejść od porażki do zwycięstwa Prawdy? Prowadząc politykę polegającą na ustanowieniu królestwa Jezusa Chrystusa, przechodzącą przez ruinę i grzebiąc herezję. W kontekście tego listu cud jest dokonany przez Boga. Widać więc, że nauczanie berulliańskie na temat chrystocentryzmu kryje w sobie ideę ustanowienia królestwa Jezusa na ziemi, co jest jednym z celów duchowości sercańskiej.

Analiza niektórych tekstów św. Jana Eudes’a prowadzi ks. Bertranda de Margerie SJ do interesujących spostrzeżeń. W oparciu o dzieła Eudes’a zauważa on obecność nie tylko idei królestwa Serca Jezusa, ale i idei społecznego wynagrodzenia Bożemu Sercu, która to idea składa się na syntezę całego życia ks. Dehona. W swoich rozważaniach na ten temat ks. Margerie wychodzi od jednego z tekstów Eudes’a, traktującego o wynagrodzeniu należnym Bogu¹⁵⁵.

Jest to zdaniem Margerie oryginalne zaproszenie, aby ofiarować boskiemu Sercu Jezusa Jego serce cielesne i duchowe jako wynagrodzenie naszych zniewag. Ta myśl otrzymuje wspaniałe przedłużenie socjalne, kiedy mowa jest o miłości wobec wszystkich ludzi, a zwłaszcza wobec nieprzyjaciół. Aby mogła się ona urzeczywistnić, trzeba ofiarować Bogu Jego boskie Serce jako wynagrodzenie za mankamenty w miłości¹⁵⁶.

Ksiądz Bertrand de Margerie uważa, iż nasze święte wynagrodzenie wobec Serca Syna i Brata, jak również Jego Matki i – co z tego wynika – wszystkich Jego członków wypełnia się w wynagrodzeniu społecznym dokonywanym z pomocą tego Serca¹⁵⁷.

Uzupełniając wcześniejsze refleksje, o. Margerie mówi, że Serce Chrystusa staje się naszym wielkim wynagrodzicielem wobec bliźniego zaraz po Nim samym i Jego Matce. Jeśli my możemy Je ofiarować Jego Matce, uzupełniając wynagrodziciela, to jednocześnie możemy rozporządzać z Nim darem, który Ojciec niebieski i Matka ludzkości z Jezusem nam uczyniła, ofiarując Go w sposób analogiczny za każdą osobę ludzką, z którą nas łączy zobowiązanie miłości¹⁵⁸.

Ojciec Margerie widzi w całej rozciągłości myśli eudystycznej, że to Serce Jezusa staje się uniwersalnym wynagrodzicielem, wynagradzając wszystko i wobec wszystkich. Jednakże Serce Boże nie nakazuje nam wypełnić zadanie wynagrodzenia, ale czyni dar ze swego dzieła wynagrodzenia, dając nam możliwość partycypacji w nim¹⁵⁹.

Według o. Margerie Serce Wynagrodziciela jest dla św. Jana Eudes'a wielkim Sercem eklezjalnym. Ono wynagradza, kochając w nas i przez nas swego Ojca i braci w Duchu. Ono nas przenika z Jego miłością wynagrodzenia¹⁶⁰.

Dla o. Margerie jest jasne, że o. Eudes rozwija jego wizję społecznego i totalnego Serca Chrystusa w oparciu o afirmację fragmentu z *Dziejów Apostolskich* (4,32): „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących”. Ten tekst stanowił bazę odległą od koncepcji jednego, całkowitego Wynagrodziciela (w linii augustiańskiej Chrystusa totalnego), Głowy i członków¹⁶¹.

Kończąc rozważanie kwestii społecznego wynagrodzenia obecnej w pismach św. Jana Eudes'a, o. Margerie mówi między innymi, że Chrystus odsłania swe cierpienia dokładnie w celu otrzymania wynagrodzenia, osobistego pocieszenia „psychologicznego”, jak to ma miejsce u św. Małgorzaty Marii, przychodzącego od Jego ciała społecznego i mistycznego. Jezus dla owego autora pozostaje mężem boleści, wyczekującym naszego intensywnego współczucia, ekwiwalentu substancjalnego „wynagrodzenia”¹⁶².

Analizując NSHV, spotykamy dość wcześnie ślady zainteresowania ks. Dehona tematyką socjalną, co dowodzi istnienia już u niego w młodym wieku zarodka wrażliwości na kwestię społeczną¹⁶³. Wraz z jego rozwojem intelektualnym następuje poznawanie problemów społecznych. W ramach studiów i nauki języka zaczyna on podróżować po Europie. W późniejszych latach jego podróże będą źródłem bogatego doświadczenia w tej dziedzinie¹⁶⁴.

Z perspektywy czasu ks. Dehon potwierdza wartość zdobytego doświadczenia¹⁶⁵. W wypowiedziach związanych z pobytem w Anglii warto zwrócić uwagę na zdanie mówiące o „królestwie religii w życiu społecznym”. Ma ono charakter pragmatyczny, gdyż zapowiada człowieka, który w przyszłości stworzy czasopismo zatytułowane *Le règne du Coeur de Jésus dans les âmes et les sociétés*¹⁶⁶.

Kolejnym cennym dowodem świadczącym o budzącej się wrażliwości Dehona na problemy społeczne są jego myśli związane z pobytem w Niemczech i Pradze¹⁶⁷.

Jest rzeczą godną uwagi, że ks. Dehon już od młodych lat umiał rozmawiać z ludźmi wysoko postawionymi w hierarchii społecznej. Potwierdzeniem tego są jego notatki z pobytu w Anglii, gdzie miał on możliwość rozmawiać z książętami, generalicją czy innymi dostojnikami. Zdumiewa przy tym jego delikatność i wyczucie w nienarzucaniu siłą światopoglądu chrześcijańskiego¹⁶⁸.

Obok wyżej wspomnianych elementów, kluczem do poznania sytuacji społeczno-politycznej we Francji i w Europie stało się dla Dehona studiowanie historii. W ramach tego studium konstatuje on, iż odpowiedzialna za złą sytuację w życiu społecznym jest epoka renesansu. Podczas jednej z podróży do Włoch dokonał on, jak to sam mówi, swoistego sądu nad tą epoką¹⁶⁹.

W stronę badań historycznych kieruje Dehona piękno architektury. To, co obserwuje on w swoim kraju w oparciu o zabytki, widzi także w innych krajach. Oglądając wspaniałe dzieła sztuki chrześcijańskiej, odczuwa żal za minionymi wiekami świetności chrześcijańskiej. Odczytuje on historię pod kątem zabytków i zauważa wyższość moralną i intelektualną cywilizacji chrześcijańskiej. Mimo tego jednak w wielu krajach, również we Francji, odchodzi się od prawdziwych ideałów¹⁷⁰. Ksiądz Dehon chce znać odpowiedź na pytanie, dlaczego tak się dzieje. Jest ona zawarta po części w przytoczonych powyżej fragmentach. Powyżej wspomniano, że Dehon zaczerpnął wiele informacji na temat historii od pewnych współczesnych mu autorytetów jako seminarzysty. Jest prawdą, że podczas formacji seminaryjnej zaczyna interesować się coraz bar-

dziej tematyką społeczną¹⁷¹. Dlatego w ramach poszukiwań będzie on studiował już jako kapłan ekonomię socjalną, o czym wspomina w swoich notatkach¹⁷².

Obok literatury i osób kompetentnych w udzielaniu informacji dotyczących zagadnień społecznych, istniała dla Dehona jeszcze inna możliwość zaczerpnięcia zdrowych, to znaczy zgodnych z duchem chrześcijańskim, idei społecznych, w tym idei społecznego królestwa Jezusa Chrystusa. Można przyjąć, że jego lektura duchowa uzupełniała potrzeby w tej dziedzinie. Tu zatem można umieścić kolejne źródło, z którego czerpał Dehon. Są nim dwaj wielcy święci: św. Ignacy Loyola ze swoimi *Ćwiczeniami*, które Dehon przeżywał wielokrotnie, oraz św. Augustyn z *Traktatem o Państwie Bożym*. Dzieła tych autorów czyta on w seminarium i powraca do nich w przemyśliwaniu problemów społecznych¹⁷³.

Gdy idzie o św. Ignacego, na szczególną uwagę zasługują dwie medytacje. Pierwsza: *O dwóch sztandarach*, i druga: *O trzech grupach ludzi*. Nie ulega wątpliwości, że we wspomnianych medytacjach zawarta jest idea Chrystusa Króla i Jego zwolenników opowiadających się po Jego stronie i krocących pod Jego sztandarem¹⁷⁴.

W kontekście rekolekcji ignacjańskich zauważyć trzeba pewne fakty. Po raz pierwszy o królestwie w oparciu o rekolekcje ignacjańskie Dehon mówi w pierwszym tomie dziennika codziennego duszy. Wspomniane medytacje w pełnym wymiarze są datowane na rok 1893 (28 X i 29 X). Zauważyć należy, że rekolekcje z uwypukleniem „medytacji społecznych” przypadają na czas trzech lat przed podjęciem na bardzo szeroką skalę działalności społecznej Dehona i pięć lat po jego dziękczynnej wizycie w Rzymie za zatwierdzenie 25 lutego 1888 roku Zgromadzenia Księży Sercanów. Można więc przyjąć, że na przestrzeni pięciu lat dojrzewała w nim konkretyzacja idei królestwa społecznego, sformułowana ostatecznie w latach 1877-1888¹⁷⁵, a więc tuż po wizycie Dehona u papieża Leona XIII¹⁷⁶. Można przyjąć, że papież pomógł Dehonowi w integracji idei społecznego królestwa i wynagrodzenia kapłańskiego. Temu samemu ujednoliceniu uległa idea z Paray le Monial.

Paray le Monial należy – jak to już wspomniano w poprzednim paragrafie – do jednego z elementów, który miał najsilniejszy wpływ na ks. Dehona również gdy idzie o idee królestwa Serca Jezusa. Objawienia w Paray oświeciły niejasną ideę społecznego królestwa. Z tej racji ks. Bourgeois uważa, że królestwo Serca Jezusa nie było obce Dehonowi. Święta Małgorzata Maria dużo mówi o królestwie Serca Jezusa, które zapanuje mimo szatana i wszystkich, którzy

będą chcieli mu się oprzeć; mówi także o królestwie miłości i pokoju w duszach, w domach, w księstwach i królestwach... Tam też Serce Boże obiecuje swoje błogosławieństwo narodom i społeczeństwom, które się Jemu poświęcą. Temat królestwa staje się więc refrenem „kłującym” we wszystkich listach, korespondencjach i dziełach bł. Małgorzaty Marii¹⁷⁷.

Analizując jednak wspomnianą korespondencję świętej wizytki z Paray, uważa się, że wyrażenie „społeczne królestwo” wiąże się ściśle z kultem Eucharystii. Uważa się, że w Paray pod formą kultu eucharystycznego najpełniej przedstawia się społeczne królestwo Jezusa Chrystusa. Według tej idei wspomniane królestwo rozumie się nie jako kult indywidualny, ale społeczny, i oficjalny kult Eucharystii. W związku z tym zakłada to nawrócenie osobiste, społeczne i polityczne w następstwie wynagrodzenia grzechu osobistego, społecznego, narodowego. W tym kontekście królestwo Serca Jezusowego konkretyzowałoby się w królestwie Jezusa-Hostii, co manifestowałoby się w kongresach eucharystycznych, znaczone przez uroczyste akty konsekracji oraz hołdy królującemu majestatowi Serca Jezusa. Stąd rodzi się idea odnowy społecznej, to znaczy nowoczesnego odnowienia przez Serce Jezusa, jako akcja połączona z immolacją wynagradzającą¹⁷⁸. Idea ta jest naturalnie obecna w charyzmacie dehoniańskim.

Objawienia w Paray le Monial znane były o. Matovelle, założycielowi Księży Oblatów Bożej Miłości w Ekwadorze. Kontakt ks. Dehona z założycielem Oblatów oraz ideą, która inspirowała działalność tegoż zgromadzenia, można uznać za kolejne źródło inspiracji kształtującej część społeczną charyzmatu Dehona. Zgromadzenie to ma za ideał realizację królestwa Serca Jezusa w duszach i społeczeństwie, zwłaszcza w duszach kapłańskich. Ma się to dokonywać przez apostołat zmierzający do podtrzymania władzy Chrystusa nad państwami. Chodzi więc o przyprowadzenie narodów do poddania się Bogu¹⁷⁹.

Należy podkreślić, że w pewnym momencie istnienia obydwie kongregacje, to znaczy sercańska i ekwadorska, chciały się połączyć. Ksiądz Bourgeois uważa, iż z tej znajomości zgromadzenie ks. Dehona bierze nowy horyzont. Tu można mówić o rodzącej się misji, według której najlepszym sposobem zbawienia siebie jest zbawiać innych, nawracać narody pogańskie, sprawić, aby narody te dotknęły Serca Bożego¹⁸⁰.

W nawiązaniu do zdania ks. Bourgeois dotyczącego genezy rodzącej się misji zgromadzenia trzeba przedstawić opinię ks. Angelo Vassena SCJ, która nie bardzo koresponduje z tą przedstawioną wcześniej. Według drugiego z autorów rokiem decydującym o opcji misyjnej jest rok 1883, to znaczy rok ostatecznego

zatwierdzenia przez Rzym zgromadzenia założonego przez ks. Dehona. Z tego czasu pochodzi jego wypowiedź, wyrażająca pragnienie odległych misji: „My chcemy iść dalej niż diecezja”¹⁸¹.

Ksiądz Bourgeois w przywołanym wcześniej studium na temat obecności idei królestwa Serca Jezusa w życiu ks. Dehona wspomina o pewnym wydarzeniu z historii Francji, które wiąże się z realizacją społecznego królestwa Jezusa Chrystusa. Chodzi o słynne posłanie króla Ludwika XIV z roku 1689. Stało się ono przedmiotem wielu interpretacji. Niezależnie od różnych opinii trzeba uznać, że to posłanie pod koniec wieku XIX wzbudziło ruch na rzecz społecznego królestwa Jezusa Chrystusa czy Serca Jezusa, czego wymownym znakiem jest „ślub narodowy” z roku 1873, budowa bazyliki na wzgórzu Montmartre i ruch pielgrzymkowy do Paray le Monial. W tym posłaniu, którego dwusetną rocznicę celebrowano w roku 1889, ks. Dehon będzie widział objawienie kultu społecznego Serca Jezusa. Wspomniana rocznica stanie się dla niego właściwym momentem do zainaugurowania przeglądu „Królestwo Serca Jezusa w duszach i społecznościach”¹⁸².

Według Ks. Yvesa Ledure’a SCJ genezy idei społecznego królestwa Jezusa Chrystusa u ks. Dehona należy szukać gdzieś indziej. Jego zdaniem natchnienie do włączenia aspektu społecznego w duchowość Oblatów Dehon zaczerpnął od jezuitę o. Henryka Ramière’a (1821-1884), który w swojej działalności publicystycznej poświęcił wiele miejsca tematyce społecznej. Ksiądz Ledure w oparciu o teksty wyraził następującą opinię na temat wspomnianego jezuitę: „Ramière zaczął się interesować życiem politycznym przez postawienie pytania dotyczącego genezy problemu społecznego, podziałów i konfliktów społeczeństwa francuskiego z tej epoki”. Jeśli istnieje bezład i brak równowagi społecznej, to według niego dlatego, że „od wieku nowoczesne społeczeństwo, wyzwajając się od królestwa Jezusa Chrystusa, postawiło przed sobą nowy problem, bardziej poważny niż inne, od którego rozwiązania zależy samo istnienie porządku społecznego”¹⁸³.

Taka wypowiedź wypływa z tradycyjnej wizji, która chce, aby społeczeństwo oparło swe funkcjonowanie na podstawach religijnych, zabezpieczających równowagę i harmonię. Ramière odrzuca w ten sposób filozofię polityczną, którą narzuciła Rewolucja, ponieważ ona jest źródłem podziału społecznego. Istnieją zatem antytezy dwóch filozofii społecznych, jednej wynikającej z Ewangelii, drugiej z Rewolucji. „Równość prawdziwa, równość wszystkich ludzi przed Bogiem, którą Ewangelia zainaugurowała w świecie, zrobiła miejsce sym-

bolowi z 1879 roku, czyli równości absurdu, której nie można osiągnąć inaczej, jak tylko wprowadzając porządek społeczny istotowo oparty na nierówności. Błogosławieństwa ewangeliczne zastąpione zostały obietnicą szczęścia ziemskiego, za którym wyjątkowa pogoń może tylko gromadzić w sercu bogatego skarby egoizmu, a w sercu ubogiego skarby zazdrości i gniewu. Egoizm więc na górze, zazdrość na dole – takie są dwa przeciwne ładunki, których kontakt powoduje wybuch, eksplozję rewolucji”¹⁸⁴.

Zdaniem ks. Ledure’a trzeba zauważyć, iż rzeczywistość, jaką dostrzega Ramière w swojej epoce, jest ściśle religijna i moralna. Nie respektowanie zasad ewangelicznych wprowadza nieporządek, ale całe zło pochodzi z serca ludzkiego. Taka analiza doprowadza do szukania rozwiązania religijnego. I tu rodzi się nabożeństwo do Serca Jezusa. W takim stopniu, w jakim duchowość kładzie akcent na miłość Boga, jest ona powoływana jako faktor jedności i gromadzenia kategorii społecznych całkowicie różnych, by nie powiedzieć sprzecznych. Ona musi pozwolić ludziom wznieść się ponad ich egoizm naturalny, ponad różnice i sprzeczności, ponieważ ona jest symbolem miłości i pojednania. Ramière nie mówi na temat problemów społecznych w kontekście ekonomicznym czy politycznym, z niesprawiedliwością społeczną, jaką niesie dzika industrializacja XIX wieku. Wyjątkowe odwołanie się do religii, szczególnie do nabożeństwa do Serca Jezusa, prowadzi do nieuniknionego upolitycznienia tegoż nabożeństwa. Falszywie ukazuje się ono jako uciekinier w obliczu realności socjoekonomicznej, która jest źródłem i warunkiem robotniczej nędzy, a co gorsza, jest ono postrzegane jako dodatkowe pęto wyzwolenia z socjalnej opresji¹⁸⁵.

Ramière pozostaje w problematyce czysto duchowej. Z niej czerpie konkluzję, która wydaje się mu logiczna: „(...) poświęcając się Sercu Jezusa, dzieło katolickich kół robotniczych pojęło prawdziwe rozwiązanie kwestii społecznej. To rzeczywiście tam i tylko tam – potwierdza on – znajdują się wszystkie warunki, które my rozpoznaliśmy jako niezbędne i konieczne, i które poza boskim Sercem Jezusa nam się wydają nie do pojednania” (s. 867). Ponieważ „niszcząc w sercach ludzi intymną walkę, która im nie umożliwia żadnego odpoczynku, miłości tego boskiego Serca, nie może brakować położenia kresu podziałom, które rozdzierają społeczeństwo”¹⁸⁶.

Oto nabożeństwo do Serca Jezusa, więźnia analiz socjo-politycznych, mające niewiele względów z powodu swej „wsteczności”. Zamknęło się ono w dramacie duchowym XIX wieku, który prowadził Kościół, aby był anty-liberalny,

anty-rewolucyjny. Odcina się w ten sposób od nowoczesnego świata w chwili jego narodzin. Zachowuje ono przeżyte marzenie Kościoła, który przez niezdolność czy strach przed stawieniem czoła teraźniejszości, pewnym hałaśliwym ruchom, przyłącza się do modelu chrześcijaństwa otwarcie wyciszonego¹⁸⁷.

Nawiązując do powyższych myśli ks. Ramière'a, ks. Ledure przytacza ciekawy fragment z pism ks. Dehona: „To jest chrześcijaństwo, które trzeba ustanowić na nowo – pisze ks. Dehon – największą chrześcijańskość wieków wiary, to znaczy koncert narodów chrześcijańskich pod kierunkiem najwyższego Pasterza. Projekt jest ambitny i samo życzenie może się wydawać zuchwałe, ale miłość Serca Jezusa do Jego Kościoła i Jego wiernych uzasadnia te nadzieje, tak nieprawdopodobne, jak tylko mogą być. Tak Serce Jezusa – dorzuca ks. Dehon – rozwiąże problem socjalny, i rozwiąże go wspanialej jeszcze niż to uczyniła wiara w średniowieczu”¹⁸⁸.

Zdaniem ks. Ledure'a, mimo wpisania społecznego wpływu duchowości Serca Jezusa w kontekst odnowy, z odniesieniem do chrześcijaństwa średniowiecznego, tekst Dehona nie świadczy bynajmniej o szczelinie, która dzieli z nieprzejednávaniem katolicyzm społeczny jego epoki, ponieważ odnowa chrześcijańskiego porządku społecznego nie może być dla ks. Dehona prostym powrotem do przeszłości. Chodzi o czynienie czegoś więcej, dzięki temu, co on nazywa „społecznym królestwem Serca Jezusa”. Niepodważalnie w tej materii myśli ks. Dehona wyraźnie ewoluują. Od wizji nieprzejednávania przechodzi on do pozycji bardziej precyzyjnych, które mu pozwalają uświadomić sobie to, co nazywa „błędem pastoralnym” Kościoła, jak również nowe realia społeczno-ekonomiczne i polityczne XIX wieku. Ksiądz Dehon, który w Rzymie przed wstąpieniem do seminarium francuskiego był adwokatem, spogląda na społeczeństwo francuskie swojej epoki wzrokiem jaśniejszym niż czyni to generalnie Kościół we Francji. Z rzymską formacją i przekonaniem ma on wizję mniej gallikańską, a bardziej uniwersalną, która mu pozwoli opierać się demonom zwolenników Kościoła we Francji i nie zamknąć się w ich przywiązaniach do monarchii¹⁸⁹.

Według ks. Ledure'a społeczne królestwo Serca Jezusa jest dla ks. Dehona jedyną możliwą i skuteczną odpowiedzią Kościoła na kryzys społeczeństwa francuskiego końca XIX wieku. Chce on rechryścianizować społeczeństwo, którego reżim polityczny jest republikański, a porządek społeczny nie ma odniesień do chrystianizmu. To społeczne królestwo Serca Jezusa jest czasem nowoczesności, to znaczy tym, czym było chrześcijaństwo w średniowieczu i w dawnym porządku, ale bez specyficznej więzi z nowym reżimem politycznym – republiką¹⁹⁰.

Misja Kościoła musi więc polegać na batalii o społeczne królestwo Serca Jezusa. Oto zasadnicza praca, jego jedyna misja, związana z praktyką sprawiedliwości i miłości... Lecz ta misja ma wpływ czysto socjalny. W perspektywie sercańskiej termin „socjalny” oznacza przekroczenie kruchych struktur politycznych, by zaznaczyć bezpośrednią, uprzywilejowaną więź między Kościołem i narodem. Oznacza wymóg, jaki wypływa z Ewangelii, aby być u boku narodów ubogich, maluczkich, wyalienowanych ze wszystkich porządków i pomóc im zdobyć ich godność i wolność. W rozważaniach ks. Dehona społeczne królestwo określa się jako bezpośrednie przymierze narodu i Kościoła, poza ideologiami politycznymi epoki, które nazywają się liberalizm i socjalizm. Wymaga to niezbędnego dystansu, jakiego Kościół musi nabrać w odniesieniu do instytucji politycznej jako takiej¹⁹¹.

Ksiądz Ledure konkluduje, iż społeczne królestwo Serca Jezusa znaczy u Dehona uaktualnienie realizacji wspomnianego przymierza. Dlatego ks. Dehon angażuje się w drugą demokrację chrześcijańską (w odróżnieniu od pierwszej, która nastąpiła około roku 1830), w której rządzący i naród dla siebie samego będą lepiej realizować przymierze Kościoła i narodu. Demokracja chrześcijańska pozwala Kościołowi, według ks. Dehona, odrestaurować to społeczne królestwo świętego Serca, które daje społeczeństwu środki dla jego godności ludzkiej i godności dzieci Bożych¹⁹².

W prezentacji źródeł społecznych nie można pominąć jednego z ważniejszych etapów życia Dehona, jakim jest jego praca jako wikariusza w Saint Quentin. Etap ten budzi wiele kontrowersji pod względem traktowania go jako narodzin elementu społecznego charyzmatu sercańskiego.

Analizując pisma ks. Dehona, można znaleźć uwagę użytą w tej formie jedynie dwa razy, a określającą najgłębsze fundamenty założenia zgromadzenia. W jednym z ostatnich zeszytów NQ napisał, że Saint Quentin jest kolebką kongregacji przez niego założonej¹⁹³. Tej samej formuły użył w przypadku Paray le Monial, o czym była mowa w paragrafie pierwszym.

Z tym, co wyraził ks. Dehon w ostatnim roku swego życia, koresponduje opinia Yves’a Ponceleta, związana z innymi słowami Założyciela, wyrażającymi głębokie zakłopotanie¹⁹⁴. Według wspomnianego autora zdanie to wypowiada ks. Dehon po powrocie swoim i biskupa z Rzymu. Słowa te mieszają się z reorientacją jego energii. Historycy jego działalności społecznej, Robert Prélot i Luigi Morello, sygnalizują, iż to zdanie jest pierwszym krokiem do działalności społecznej¹⁹⁵.

Z powyżej zaprezentowaną opinią nie zgadza się w pełni ks. Yves Ledure, który pobyt i działalność ks. Dehona w Saint Quentin traktuje tylko jako początek, a nie źródło zaistnienia społecznego elementu w charyzmacie sercańskim. Wspomniany autor tak mówi na ten temat: „W obrazie, który omawia się, aby wyjaśnić fundację, ulubiona staje się perspektywa podkreślająca walor «wyczulenia społecznego» wikariusza, nie

dostrzega się jednak, że istnieje przepaść między zaangażowaniem społecznym takim, jak praktyka wikariusza ks. Dehona, a projektem kapłańskiej kongregacji wiktymalnej, która formuje się od roku 1877. Odniesienie do zaangażowania społecznego wikariusza jest dalekie od wyjaśnienia jego decyzji po roku 1877; pokazuje przepaść między jego aktywnością i projektem kongregacji wiktymalnej¹⁹⁶.

W tym, co dotyczy źródeł społecznych, przypomnienia wymagają słowa papieża Leona XIII, wypowiedziane tuż po oficjalnym zatwierdzeniu przez Kościół zgromadzenia założonego przez ks. Dehona: „Głosicie moje encykliki” (NQ IV, 71). Czytając społeczne dzieła ks. Dehona, który głosi doktrynę społeczną wspomnianego papieża, jak i jego następców, widzimy wyraźnie, że czerpie on idee społeczne z dokumentów pisanych przez najwyższe autorytety kościelne.

Aby zamknąć prezentację wszystkich źródeł, stymulujących ks. Dehona w formowaniu charyzmatu, trzeba dorzucić do przywołanej plejady autorów wielu ojców Kościoła, których cytuje on w swoich dziełach. Widoczny także jest wpływ duchowości karmelitańskiej (św. Jan od Krzyża, św. Teresa Wielka, św. Teresa z Lisieux) i franciszkańskiej. Naturalnie cała doktryna Dehona oparta jest też na solidnych podstawach biblijnych.

W podsumowaniu pierwszego rozdziału, dotyczącego zasadniczych źródeł, z których mógł czerpać i czerpał ks. Leon Jan Dehon, możliwe staje się zauważenie szerokiego wachlarza czynników wpływających na zakonodawcę Oblatów. Nie ma wątpliwości co do wpływu pewnych autorytetów, o czym przekonują nas pisma ks. Dehona. Nie kryje on bowiem przywołań słów wybranych autorów, których myśli stały się jego własnymi. Co do innych teologów, można przypuszczać, że mieli oni większy lub mniejszy wpływ. Trudnym i praktycznie niemożliwym zadaniem jest więc wykazanie, na ile i w jakim stopniu pozostali „mniej znani” autorzy życia duchowego inspirowali tworzącego nową duchowość ks. Dehona. Jest rzeczą pewną, że ks. Dehon czytał dzieła bardzo wielu autorów, aby pomóc sobie i innym w formowaniu zasadniczych zrębów swojej doktryny duchowej. To bogactwo intelektualno-duchowe pomogło mu w odkrywaniu charyzmatu, którym został obdarzony, czego przykładem są pierwsze konstytucje i dyrektorium duchowe, jak również bardzo bogata literatura ascetyczno-duchowa oraz społeczna. Tam też znajdujemy wiele elementów składających się na odkryty przez ks. Dehona charyzmat. Wszystkie one są jednakowo ważne, ale istnieje pomiędzy nimi pewna hierarchia. Dlatego pewne elementy można nazwać zasadniczymi. One to formują szkielet duchowości. O nich będzie traktował rozdział drugiej niniejszej rozprawy.

Przypisy:

- ¹ Por. R. Deville, *L'école française de spiritualité*, Bibliotheque d'Histoire du Christianizm N° 11, Paris 1987, s. 9.
- ² Por. A. Molien, *Bérulle*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, t. 1, kol. 1542.
- ³ Por. *Szkola Francuska i Cjciec Dehon*, „Dehoniana”, III/42/1979, s. 43-69.
- ⁴ „Rozważając Wcielenie Jezusa Chrystusa, długo i głęboko czułem w głębi mojej duszy tę najwyższą dobroć Słowa wiecznego (...). Czułem także bardzo głęboko, jak musi być wielkie unicestwienie siebie samego”. Por. H. Brémond, *Histoire Littéraire du Sentiment Religieux en France*, Librairie Armand Colin, Paris 1967, III 1, s. 20.
- ⁵ Por. *Szkola Francuska i Cjciec Dehon*, art. cyt., s. 43.
- ⁶ *L'école française de spiritualité*, dz. cyt., s. 29.
- ⁷ H. Brémond, dz. cyt., s. 27, 28.
- ⁸ Por. tamże, s. 32; por. *L'école de spiritualité*, dz. cyt. s. 32.
- ⁹ Por. *L'école de spiritualité*, dz. cyt., s. 32.
- ¹⁰ Por. tamże, s. 32-35.
- ¹¹ Por. *Histoire Littéraire du Sentiment Religieux en France*, dz. cyt., s. 35-38.
- ¹² Por. tamże, s. 38-40.
- ¹³ Por. tamże, s. 40.
- ¹⁴ Por. tamże.
- ¹⁵ Por. tamże, s. 42-58.
- ¹⁶ Por. tamże, s. 60-66.
- ¹⁷ Por. R. Deville, dz. cyt., s. 38.
- ¹⁸ Por. H. Bremond, dz. cyt., s. 341.
- ¹⁹ Por. tamże, s. 344.
- ²⁰ Por. tamże, s. 346.
- ²¹ Por. R. Deville, dz. cyt., s. 57.
- ²² Por. H. Bremond, dz. cyt., s. 346; por. R. Deville, dz. cyt., s. 57.
- ²³ Por. R. Deville, dz. cyt., s. 61.
- ²⁴ Por. H. Bremond, dz. cyt., s. 367-368.
- ²⁵ Por. tamże, s. 57.
- ²⁶ Por. R. Deville, dz. cyt., s. 59.
- ²⁷ Por. A. Molien, [w:] DS, t. 2, kol. 1380.
- ²⁸ Por. H. Bremond, dz. cyt., s. 355, 363, 367.
- ²⁹ Por. H. Bremond, dz. cyt., s. 369-370.
- ³⁰ Por. tamże, s. 369-387.
- ³¹ „Ja Cię uwielbiam, mój Boże i Zbawco, Jezu, i uwielbiam to wszystko, co się działo i co się będzie dziać w Tobie od momentu Twojego poczęcia aż po całą wieczność. Uwielbiam Twoje myśli, Twoje uczucia (...), uwielbiam to wszystko, co jest w Tobie z Boga (...), czczę wszystko i przez funkcje, i przez stan mojego życia” (tamże, s. 391).
- ³² Por. R. Deville, dz. cyt., s. 61.
- ³³ Por. H. Bremond, dz. cyt., s. 396.
- ³⁴ Por. H. Bremond, dz. cyt., s. 397-401.
- ³⁵ Por. tamże, s. 402-405.
- ³⁶ Por. tamże, s. 404-413.
- ³⁷ Por. tamże, s. 413-418.
- ³⁸ Por. H. Bremond, dz. cyt., s. 426-427 oraz DS, t. 2, kol. 742.
- ³⁹ Por. tamże, s. 504-507.

⁴⁰ W tym kontekście uważa się, że autor powyższych opinii jest spoufalony z „nicością”, „stanem dziecięctwa” albo „stanem hostii”. Jego wewnętrzną postawę wyraża spopularyzowana sławna modlitwa Condrena: „O Jezu w Maryi żyjący...” (por. H. Bremond, dz. cyt., s. 452-463 oraz R. Deville, dz. cyt., s. 69).

⁴¹ Por. tamże, s. 477-481.

W pismach Olier'a daje się zauważyć, podobnie jak u jego poprzedników, tę samą nadprzyrodzoną psychologię, według której Bóg ma być obecny w słowach, myślach i dziełach ludzkich, przy czym ważne jest, aby bez przerwy działać w radości Ducha Świętego i jednoczyć się w tych samych uczuciach z Jezusem Chrystusem (por. H. Bremond, dz. cyt., s. 485-489).

⁴² Por. H. Bremond, dz. cyt., s. 491-492.

⁴³ Por. tamże, s. 492-493.

W ramach tak ukazanego nabożeństwa do Najświętszego Sakramentu Olier podkreśla wartość nawiedzeń Jezusa Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie (tak mocno akcentowane w duchowości sercańskiej). Powołując się na wielu świętych, szczególnie na św. Alfonsa Liguoriego, przypomina on, że Sakrament Ołtarza jest rozszerzeniem świętej tajemnicy Wcielenia (por. tamże).

⁴⁴ Por. tamże, s. 494-495.

⁴⁵ Por. tamże, s. 583-585

⁴⁶ Por. H. Bremond, dz. cyt., s. 585-589.

Potwierdzeniem daleko wcześniejszych narodzin kultu do Serca Jezusa niż przed objawieniami w Paray le Monial są opracowania związane z życiem św. Antoniego: *Exulta Lustitania felix*, z 16 stycznia 1946, [w:] G. Roth, *Der hl. Antonius Kirchnerlehrer*, Fulda 1946, s. 8; za *Lehrer des Evangeliums (Ausgewählte Text aus den Predigten des hl. Antonius von Padua)*, Franziskanischeschriften, Werl (Westf.) 1954, t. IV, s. 349; (por. A. J. Nowak, *Człowiek wiary, nadziei, miłości*, Katowice 1988, s. 24, przypis 20).

⁴⁷ Por. DS, t. 9, kol. 494.

⁴⁸ Por. H. Bremond, dz. cyt., s. 598.

⁴⁹ Por. tamże, s. 611-641.

⁵⁰ Por. tamże, s. 642-643.

⁵¹ Uważa się, że pobożność Bérulle'a zawierała zarodek nabożeństwa eudystycznego do Serca Boga. Szkoła francuska określiła więc duchowe Serce Jezusa, natomiast Eudes „stworzył” Serce Jezusa z ciała. On też najbardziej precyzyjnie określa Boże Serce, używając oryginalnego języka. Dla niego Serce Jezusa to „centrum Boga” wypełnione bóstwem. Stąd święto Serca Jezusa to święto centrum Boga. Tu się dotyka Jego bytu, tu się kontempluje prawie bezpośrednio przyczynę żyjącą, uchwycą się głębię każdej tajemnicy, więc w tajemnicy Serca medytuje się i adoruje początek wszystkich tajemnic (por. H. Bremond, dz. cyt., s. 644- 645).

⁵² Por. tamże, s. 646-650 oraz R. Deville, s. 84 i DS., t. 9, kol. 494.

⁵³ Por. tamże, s. 651-666.

W ramach precyzowania idei kultu Serca Bożego mówi się o istnieniu pomiędzy szkołą z Paray a szkołą francuską pewnego niuansu, odróżniającego jedną szkołę od drugiej, a dotyczącego sposobu „patrzenia” na Boże Serce. W Paray patrzy się zwłaszcza na akty, szkoła francuska widzi raczej ognisko. Stąd pierwsza jest bardziej aktywna, druga bardziej kontemplatywna. Jedna chciałaby składać akty miłości dla aktów miłości, druga chciałaby się jednoczyć z całą osobą (por. tamże, s. 667-669).

⁵⁴ Por. R. Deville, dz. cyt., s. 87.

⁵⁵ Por. H. Bremond, dz. cyt., s. 232.

⁵⁶ Tamże, s. 233-236.

⁵⁷ Por. tamże, s. 238-241.

⁵⁸ Przy tej okazji zauważa się, że o ile w szkole francuskiej głosi się przyłgnięcie do Słowa wcielonego, o tyle Jezuita kładą nacisk na więź z Duchem Świętym. Tym, co jest jednak podobne w obydwu szkołach, jest użycie dużej ilości maksym duchowych. Szczególnie jest to widoczne u F. Guillaorégo. Z tego powodu mówi się o „wniebowstąpieniu” duchowości ignacjańskiej w kierunku berullianizmu lub o „rozpłynięciu się” berullianizmu w duchowości ignacjańskiej (por. tamże, s. 242-243).

⁵⁹ Por. tamże, s. 242-243.

⁶⁰ Por. tamże, s. 244.

Pomimo wielu zbieżności, zasygnalizowanych powyżej, mimo wszystko istnieją i pewne różnice. Na jedną z nich warto zwrócić uwagę. Naśladowanie Jezusa Chrystusa u św. Ignacego nie jest tym samym, co odzianie się w naszego Pana u Bérulle’a. Założyciel Towarzystwa Jezusowego uważa, iż naśladuje się naszego Pana, kiedy się czyni coś przez podobieństwo do tego, co On zdziałał, i kiedy przez własne ludzkie działanie człowiek wyraża to, co On czyni wewnętrznie albo zewnętrznie. W ten sposób ludzkie działanie lub wyrażenie jest Jego obrazem. Według Bérulle’a natomiast odzianie się w naszego Pana nie jest niczym innym, jak przyswojeniem i aplikacją Jego działań w ten sposób, że ktoś działa i ktoś sobie aplikuje działanie Jezusa, tak że duszy nie pozostaje nic innego, jak tylko ofiarować Ojcu niebieskiemu te godne podziwu działania. Trzeba więc całkowicie zapomnieć o sobie (por. tamże, s. 245).

⁶¹ Por. A. Rayez, *Grou Jean Nicolas*, [w:] DS, t. 5, kol. 1075-1076.

⁶² Por. tamże, kol. 1070, 1080-1081.

⁶³ Por. tamże, kol. 1078.

W tym kontekście unicestwienie traktuje on jako głębię moralności chrześcijańskiej, a samo życie chrześcijańskie jako życie wewnętrzne, w którym trzeba próbować znać, kosztować, odczuwać i naśladować wewnątrz Jezusa Chrystusa. Aby się to dokonało w pełni, należy znać Jego Serce. Według Grou trzeba kontemplować Serce z ciała, by przejść do naśladowania uczuć Serca Bożego. Serce Jezusa jest wnętrzem Boga. To poprzez to Serce najlepiej czci się Boga (por. tamże, kol. 1074-1075).

⁶⁴ Por. tamże, kol. 1075, 1078-1079.

⁶⁵ Por. tamże, kol. 1076, 1077.

⁶⁶ Por. tamże.

⁶⁷ Por. DS, t. 5, kol. 1079.

W przedstawionej powyżej charakterystyce o. Grou widać wyraźnie wiele idei, które – jak to zostanie ukazane – składają się na duchowość prezentowaną przez ks. Dehona. Poza licznymi elementami dydaktyczno-ascetycznymi najbardziej wymowna staje się – co jest godne podkreślenia – idea Serca Jezusa i Jego królestwa.

⁶⁸ Por. G. Bottereau, *Lallemant Louis*, [w:] DS, t. 9, kol. 127-131.

⁶⁹ Por. H. Bremond, *Histoire Littéraire du Sentiment Religieux en France, La conquête mystique. L'École du père Lallemant*, s. 22-52.

Nietrudno zauważyć, że przedstawiona charakterystyka o. Lallemanta w porównaniu z poprzednimi charakterystykami wydaje się być nieco skromna. Mimo to wpływ jego doktryny na ks. Dehona jest niepodważalny. Łatwo się o tym przekonać, przeglądając dzieła duchowe Dehona, gdzie pojawia się to nazwisko.

⁷⁰ Potwierdzeniem jego gorliwości misyjnej może być jeden z tekstów uważanych za jego testament duchowy. Mówi on: „Jezus Chrystus wysyła kapłanów, tak jak On był wysłany. Misja kapłańska jest Jego misją i to jest Jezus, który żyje w apostołach, który cierpi w swoich wysłanych, który przez nich pociąga dusze do Boga, Jego Ojca, i im udziela komunikację łaski przez swych wybranych. Ale aby Jezus żył w wybranych i czynił wszystkie rzeczy w nich i przez nich, niezbędne jest żyć w Nim, być zjednoczonym z Nim w ich życiu, w ich cierpie-

niach i ich akcji apostolskiej. Jeśli tego nie ma, oni nie są posłani przez Jezusa Chrystusa, którego się przedstawia, i z Niego nie mają nic realnego” (por. A. de Bovis, *Liberman François*, [w:] DS, t. 9, kol. 776).

⁷¹ Por. tamże, kol. 772, 773, 776, 778.

⁷² Por. A. Bourgeois, *L'expérience Spirituelle du Père Dehon. Essai d'analyse historicocritique*, St. Deh. Nr 23, Roma 1990, s. 5-46.

⁷³ Por. tamże, s. 85-98.

W seminarium rzymskim zaczyna więc Dehon rozumieć i rozróżniać w oparciu o Libermana, co to jest jedność pasywna i jedność aktywna. Ta druga realizuje się przez kontemplację i przez operację. W czasie formacji seminaryjnej w oparciu o lekturę takich mistrzów i wzorów życia kapłańskiego, jak: św. Tomasz, Rodriguez, Saint-Jure, Grenada, św. Franciszek Salezy, św. Hieronim, św. Franciszek Ksawery, św. Wincenty à Paulo, św. Ignacy, św. Filip Neri, św. Franciszek Regis, św. Alfons Liguori i inni, zaczyna on kłaść fundamenty pod swoje życie wewnętrzne. Uważa, że to, co powinno dominować w jego życiu, to przede wszystkim: jedność – pokora – miłość (por. tamże, s. 80, 88, 90, 94).

⁷⁴ A. Bourgeois, St. Deh., dz. cyt., s. 80.

W ramach kształtowania swego oblicza duchowego zaczyna on obok jedności, pokory i miłości formować takie cechy jak: ufność, adoracja, dziękczynienie, obłacja, zaparcie się siebie, oderwanie się od świata, ufność, cierpliwość, serdeczność, współczucie, słodycz, skromność i inne. W czasie jego formacji rozwija się i pogłębia chrystocentryzm Bérulle’a. We wspomnianym studium ks. Bourgeois przypomina genezę nabożeństwa Dehona do Matki Bożej, które jest życiem w jedności z Jej Sercem, w celu zjednoczenia z Sercem Jezusa Chrystusa. Na temat kształtującego się stosunku Dehona do Eucharystii autor studium powołuje się na jego wypowiedź wziętą od św. Augustyna, w myśl której w Eucharystii substancja Boga dana nam jest, abyśmy byli nią oświeceni i błogosławieni (por. tamże, s. 94-110).

⁷⁵ St. Deh. 11/1981, s. 1-16.

⁷⁶ Por. tamże, s. 16-21.

Doktrynę ofiary ks. Olier kontynuuje o. Jan Eudes. W odniesieniu do tego, co mówi jego poprzednik na temat ofiarowania hostii, traktowanej jako wszyscy ludzie, Eudes dorzuca wiele interesujących myśli. Uważa on na przykład, że wraz z ludźmi można ofiarować Bogu wszystkie stworzenia, bogactwa świętych, wszelkie cierpienia sprawiedliwych i ich miłość. Jednocześnie Eudes zaprasza chrześcijan, aby w ten sposób ofiarować Bogu wszystko, co istnieje i żyje w jedności z całym stworzeniem. Uwzględniając aspekt ofiary, twierdzi on, że życie chrześcijańskie ma być kontynuacją życia Jezusa Chrystusa (por. tamże, s. 21-24).

⁷⁷ Por. tamże, s. 24-25.

Wszystkie osoby, poza szkołą francuską, związane z narodzinami i rozwojem duchowości ofiarnej można by podzielić na dwie grupy. Pierwsza z nich to ci, którzy żyją w starożytności. Druga grupa to ci bliżsi epoce, w której żył i działał ks. Leon Jan Dehon. Prezentację osób można by więc przeprowadzić w porządku chronologicznym. Listę otwiera Katarzyna Bar. Po niej wymienia się postaci: Simon Goudron (1646-1729), François Guilloiré (1615-1684), Marie de Valernod (Mme d'Herculad's) (1619-1654) i ojciec Józef z Paryża (1577-1638). Wszystkie powyższe osoby żyją w epoce naznaczonej przez objawienia w Paray le Monial.

⁷⁸ Por. tamże, s. 26-30.

⁷⁹ Por. tamże, s. 31.

⁸⁰ Por. tamże, s. 32-33.

⁸¹ Por. tamże, s. 34-35.

⁸² Pod koniec życia tak napisał on na ten temat: „Dla nas jest to kolebka naszego powołania. My żyjemy w Paray le Monial. My chcemy słyszeć codzienne skargi i życzenia naszego Pana i Jego pocieszające obietnice” NQ, Rok 1912, s. 1708, (maszynopis).

Na temat św. Małgorzaty Marii w roku swej śmierci tak napisze: „Małgorzata Maria założyła królestwo Serca Jezusa” (NQ, Rok 1925, s. 1992).

⁸³ Por. M. Denis, dz. cyt., s. 35.

⁸⁴ „Oto Serce, które tak ludzi ukochało (...) i jako wdzięczność otrzymuje od większości tylko niewdzięczności przez ich nieuszanowania i świętokradztwa, przez ich oziębłość i pogardę, które mają dla Mnie w sakramencie miłości. Ale to, co jest dla Mnie najbardziej bolesne, to serca, które Mi są poświęcone, działające w ten sposób” (por. tamże s. 38).

⁸⁵ Por. tamże, s. 36-42.

⁸⁶ Por. tamże, s. 44-46.

⁸⁷ Por. tamże, s. 47-52.

⁸⁸ Tamże, s. 63.

⁸⁹ Por. tamże, s. 63-64.

Gdy idzie o obłację, przypomina on *Ecce venio* Jezusa, które rozważa jako ofiarę przeznaczoną i poświęconą na wyłączny użytek Boga. Co się tyczy immolacji, której wzorem jest Jezus, uważa on, iż ofiarujący się czynią to w podwójny sposób. Pierwsza forma obejmuje to, co Pan Jezus da im z krzyża i cierpień, by zniszczyć starego człowieka. Nazywa on tę formę negatywną. Istnieje także drugi sposób, pozytywny, czyli być pokornym, prostym, ubogim, czystym, łagodnym, cierpliwym i skromnym.

⁹⁰ Tamże, s. 65.

⁹¹ Tamże, s. 65-70.

⁹² Por. tamże, s. 70-73.

⁹³ Tamże, s. 77.

⁹⁴ Tamże, s. 70-80.

⁹⁵ Por. A. Bourgeois, *Le P. Dehon à Saint-Quentin 1871-1877*, St. Deh., Nr 9, Rzym 1978, s. 155-156.

⁹⁶ Por. tamże; por. J. Jaouen, *Giraud Sylvain-Marie*, [w:] DS, t. 6, kol. 403, 404.

⁹⁷ Por. M. Denis, dz. cyt., s. 88-94.

Ojciec Giraud we wspomnianym powyżej spotkaniu z ks. Robertem i panią Martini widzi znak czasów do tego stopnia, że opracowuje on 55 artykułów ewentualnej reguły dla kapłanów-żertw. W 10 lat później ma miejsce ponowne spotkanie o. Giraud z panią Martini oraz jego kierownikiem duchowym o. Calage, jezuitą. Powraca wtedy znowu kwestia kapłanów-żertw. Pod wpływem wielu osób, a zwłaszcza o. Jana Berthiera, redaguje on ponownie statut Zgromadzenia Kapłanów-Żertw dla dwóch gałęzi, to znaczy zakonnej i kapłańskiej, które wiązałyby Ojców z La Salette. Powodem takiego rozwiązania jest sporna kwestia apostołatu zewnętrznego i pracy. Istniały dwie opinie dotyczące formy przekazu orędzia Matki Bożej z La Salette. Jedna z nich preferowała styl pracy kapłana diecezjalnego, druga chciała realizować ten sam ideał w stanie życia zakonnego. Taka też była idea m. Marii od Jezusa (1841-1884), uważanej za zelatorkę Straży Honorowej w 1865 roku. We wspólnym projekcie chodziło o rozszerzenie Straży Honorowej, która miałaby istnieć pod własną postacią, ale ukoronowaną dwiema instytucjami. Jedna z nich to kapłani, a druga to zakonnicy. Tworzyliby oni armię dusz kapłanów i ofiar, z których jedni doświadczaliby aktywnego kapłaństwa w duchu i prawdzie, drudzy zaś przez jedność kapłaństwa Maryi na Kalwarii. Ci drudzy przez stałą ofiarę krwi rany Serca Jezusa byłiby ogarnięci mistyką kapłańską i przez swą immolację stanowiliby pomoc dla kapłaństwa aktywnego (por. tamże, s. 94).

Fakt ten wymaga szczególnego podkreślenia. Taki był bowiem początkowy projekt struktury zgromadzenia założonego przez ks. Dehona (por. S. Falleur, *Cahiers*, V, 86, *Corférénces et sermons du Père Dehon aux novices* (9 novembre – 21 octobre 1881), St. Deh., Rzym 1979.

⁹⁸ Por. M. Denis, dz. cyt., s. 98-100.

⁹⁹ Por. tamże, s. 102-103.

¹⁰⁰ Por. tamże, s. 104-105.

¹⁰¹ Tamże, s. 106.

¹⁰² Por. tamże, s. 108-113.

Do tak rozumianego wynagrodzenia o. Giraud dostosowuje wymagania dla kapłanów. Kapłaństwo według niego jest służbą. Kapłan jest ofiarą w Jezusie Chrystusie, dlatego ma się ofiarować jak Jezus. Znaczy to, że kapłan przez swój krzyż przeżywa stan hostii. Krzyż, o którym mowa, oznacza krzyże wewnętrzne (smutki, oschłości, pokusy), następnie krzyże cielesne (choroby, dolegliwości) oraz krzyże zewnętrzne (prześladowania, antypatie, krzyże społeczne) (por. tamże, s. 114-120).

¹⁰³ Tamże, s. 124.

¹⁰⁴ Por. tamże, s. 129.

¹⁰⁵ Por. tamże, s. 137.

Życie duchowe m. Weroniki i jej doktrynę można by scharakteryzować w oparciu o to, co mówi ona w swojej autobiografii: „Ofiaruję się Tobie, aby być zjednoczoną na krzyżu z intencjami Twego Serca i Maryi. Nie proszę o nic, nie wybieram nic, akceptuję wszystko, co się Tobie spodoba zesłać, co mogłoby być rezultatem mojej ofiary i mojej ofiary Twego Serca, w której ja pragnę żyć i umierać. O mój Jezu, żyj jedynie w mojej duszy. Spraw, abym weszła we wszystkie uczucia Twego Serca. Daj mi udział we wszystkich poruszeniach” (tamże).

¹⁰⁶ Por. tamże, s. 147.

¹⁰⁷ Por. tamże, s. 139 i 141.

¹⁰⁸ NQ, t. 1, s. 507, przypis 84.

¹⁰⁹ Píše ona w następujący sposób: „Wy wiecie lepiej niż ja, mój Ojczy, jak bardzo wynagrodzenie jest konieczne w aktualnych czasach i jak Serce Jezusa domaga się, abyśmy uprosili łaskę i miłosierdzie! To wynagrodzenie obejmuje wiele dzieł... Wszystkie one są konieczne i ja wierzę, że nasza wspólnota musi w tym uczestniczyć. Ale jej szczególnym celem musi być wynagrodzenie Sercu Jezusa. To już jest rozpoznane. Tymczasem to nie jest wszystko. Nasz Pan jest znieważany bez wątpienia przez wszystkie grzechy, które się popełnia w świecie, i wszystkie te grzechy wywołują Jego gniew i irytują Jego sprawiedliwość. Ale jest on powstrzymywany jeszcze przez swoje miłosierdzie i w ten sposób triumfuje wiara i Kościół. Wiecie, że nasza Pani z La Salette powierzyła smutny sekret Mélani, aby go przekazać Najwyższemu Pasterzowi. I mój dobry Ojczy, muszę to wyznać, to przedmiot moich najbardziej bolesnych świateł (jeśli mogę się wyrazić w ten sposób). Nasz Pan prosi o wynagrodzenia, również za obrazy, które są dla Niego mniej bolesne i mniej ranią Jego serce”. Na końcu tego listu dorzuca ona znamienne słowa: „Ale proszę mnie zostawić, odrzucić, jeśli się myślę, że trzeba by było także dusz kapłańskich dla tego wynagrodzenia, lecz nasz Pan doprowadzi do wypełnienia swojej woli dla tego efektu w swoim czasie; ja wierzę w to i pragnę tego dla Jego chwały i triumfu Kościoła” (por. Y. Ledure, *Petite vie de Léon Dehon Fondateur des Pretres du Sacré-Coeur de Saint-Quentin*, Desclée de Brouwer, Paris 1993, s. 88).

¹¹⁰ Mówi ona w następujący sposób: „Tak jak obiecałam, chcę Wam zakomunikować, że nasz Pan dał mi łaskę wrażeń i świateł (które się odnawiają bez przerwy) ze względu na powagę i ważność kwestii wynagrodzenia, o które Serce Jezusa wydaje się prosić kapłaństwo za dusze nieodpowiadające na wzniosłość i świętość swego powołania. Wy wiecie, mój Ojczy, że mimo moich oporów, nasz Pan chciał się posłużyć mną dla naszej wspólnoty i wyznaczyć mi misję specjalną, do której chciał wezwać”. Środek tego długiego listu jest utrzymany w tonie bardzo stanowczym: „Trzeba dla kapłaństwa wynagrodzenia kapłańskiego i trzeba, aby zmanifestowało się ono zwłaszcza przez jego reformę, dla której wszyscy, którzy będą w niej uczestniczyć jako wynagrodzenie, będą pracować tak przez życie wewnętrzne, jak i przez swe dzieła”. Najbardziej znaczące w powyższym liście są ostat-

nie zdania: „Ufajmy więc, mój Ojczy, że nasz Pan w z b u d z i w czasie Jemu stosownym apostoła, którego wybierze dla tej misji tak trudnej, ale możliwej. Czas oczekiwania nie może być długi, ja w to wierzę i o to proszę Jego miłosierdzie” (por. Y. Ledure, dz. cyt., s. 90-91).

¹¹¹ „Przywiązuję wielką wagę do stowarzyszenia kapłanów, o którym mi mówicie. Wydawało się, że nasz Pan prosił o to tutaj. Czy oni są już ukonstytuowani jako kongregacja zakonna? Jaka jest ich reguła i jakie są ich dzieła? Oto pytania, na które pragnę gorąco znać odpowiedź” (tamże, s. 93).

Według *Notes Quotidiennes* (1924, XLIV, 132) 26 czerwca ks. Dehon podjął decyzję o założeniu dzieła Oblatów: „26 czerwca podzieliłem się z Drogą Matką moimi projektami oraz moim otwarciem się na biskupa i jego zgodą”. Wobec tego można uznać, że bp. Thibaudier wyraził ustną zgodę poprzedniego dnia, którą potwierdził listem w dniu 13 lipca (por. A. Bourgeois, dz. cyt., s. 166).

¹¹² Por. NQ, t. 1, s. 534, przypis 64.

Trzeba by w tym miejscu przypomnieć słynne światła otrzymane na modlitwie 2 lutego 1878 roku: „Ja chcę, tak, ja chcę kapłanów-zertw. Powiedz mu to. Ja uczynię wszystko. Niech tylko będzie uległy (o. Jan) mojemu głosowi i mojej łasce” (NSHV, XIII, 74, t. 7, s. 100).

¹¹³ Por. Y. Ledure, dz. cyt., s. 97.

¹¹⁴ „Było nas troje dla wielkiej fundacji Księża Serca Jezusa: droga Matka, Wy (to znaczy s. Ignacja) i Ja” (tamże, s. 123, 124).

¹¹⁵ „Rozumiałem i ja delektowałem się poglądami drogiej Matki, bez widzenia powołania dla siebie” (NSHV, XII, 163, t. 7, s. 31).

¹¹⁶ Por. M. Denis, dz. cyt., s. 242.

¹¹⁷ „Chciałem być zakonnikiem, nie mogłem jednak opuścić moich dzieł w Saint Quentin. Czulem potężny pociąg do kongregacji idealnej miłości i wynagrodzenia Sercu Jezusa. Wiedziałem, że to dzieło odpowiadałoby życzeniom wyrażonym przez naszego Pana w Paray le Monial i przez Świętą Dziewicę w La Salette oraz aspiracjom wielu dusz świętych. Nasze siostry modliły się o realizację tego dzieła, a ja w tym im dodawałem odwagi” (NSHV, XII, 163, t. 7, s. 31).

¹¹⁸ „Miałem ideę dzieła Sercu Jezusa już od roku, myślałem o tym sześć miesięcy wcześniej niż pobożna siostra, ośmieliłbym się powiedzieć: jedna święta siostra uwierzyła w objawienia, które dodawały odwagi i potwierdzały naszą fundację” (NSHV, XIII, 71, t. 7, s. 98-99).

¹¹⁹ NQ, t. 1, s. 490-491, przypis 10.

Na ten temat ks. Dehon czyni krótki komentarz: „Ta decyzja, biskupa, tak czysta, była dla mnie decyzją Boga, więc się więcej nie wahałem” (NSHV, XII, 165). Konkluduje: „Udałem się na rekolekcje od 16 do 31 lipca, aby napisać reguły i konstytucje Instytutu, który naśladował Instytut św. Ignacego. Tego dnia zacząłem mój nowicjat” (NSHV, XII, 166, t. 7, s. 33).

Informacja ta jest potwierdzona przez list ks. Dehona do ks. Eschbacha, przełożonego francuskiego Seminarium św. Klary w Rzymie. W liście tym, datowanym na 7 sierpnia, ks. Dehon pisze: „Biskup powierzył mi organizację domu nauczania, drugiego w Saint Quentin. Duże obciążenie włożył na moje ramiona. Wierzę w możliwość stworzenia dla tego celu małej kongregacji diecezjalnej. Biskup sobie tego życzy. To jest znak woli Bożej” (NQ, t. 1, s. 490-491, przypis 10).

¹²⁰ Por. M. Denis, dz. cyt., s. 156-166.

W oparciu o jej pisma uważa się, że istnieje różnica w jej rozumieniu ofiary i pozostałych mistrzów duchowości ofiarniczej. Słowo ofiara wywoływało u niej strach. Dlatego mówi: „Wynagrodzenie najbardziej doskonałe to miłość Boga i bliźniego, ponieważ przyczyną wszystkich grzechów bez wyjątku są bunty stworzeń przeciwko dwóm przykazaniom. Jezus kochał wszystkich ludzi w Maryi i Józefie. Kochając ich, On je wynagrodził” (Mgr d’Hulst, *Vie de la Mère Marie – Thérèse*, Paris, Poussielgue, 1887, s. 439-440; cyt. za: M. Denis, dz. cyt., s. 167).

Ciekawa zdaje się być jej interpretacja ukrytej obecności Jezusa Chrystusa w Eucharystii. Dla niej tajemnica Hostii jest modelem życia z Nazaretu. Ideę tę, jak i to, co wyraziła ona jako wynagrodzenie przez miłość, znajdujemy u ks. Dehona, zwłaszcza ideę Nazaretu. Chciała ona także być po linii duchowej św. Teresy Wielkiej. Duch Karmelu miał ożywiać jej myśli i ducha adoracji wynagradzającej. Obecności tego aspektu w duchowości dehonianańskiej również nie można zaprzeczyć (por. tamże).

¹²¹ Dlatego powtarza ona: „Szukam Weronik, aby obetrzeć i uczcić Boże oblicze” (ks. Jan Vier, *Vie de la Soeur Saint-Pierre*, 3-ème édition, Tours, 1896; cyt. za: M. Denis, dz. cyt., s. 170).

¹²² Por. M. Denis, dz. cyt., s. 172-175.

¹²³ Por. tamże, s. 279-282.

¹²⁴ *Histoire d'une âme*, Paris 1972, s. 31; cyt. za: M. Denis, dz. cyt., s. 283.

Potwierdzeniem jej głębokiego zakorzenienia w duchu ofiary może być fragment biografii, w której tak pisze: „Myślałam o duszach, które się ofiarują jako ofiary sprawiedliwości Bożej, aby zwrócić i sciągnąć na siebie kary zarezerwowane winnym. Ta ofiara wydawała mi się wielka i wspaniałomyślna, ale ja byłam daleko od tego, aby się czuć powołaną do tego. „O mój Boże! – wykrzyknęłam w głębi mojego serca – czy nie mogłabym zawsze być dla Twojej Sprawiedliwości, która przyjmuje dusze, ofiarując się? Twoja Miłość miłosierna nie ma takiej potrzeby? Ze wszystkich stron jest ona znieważana, odrzucana; serca, od których Ty oczekujesz miłości, odwracają się w kierunku stworzeń, prosząc o ich szczęście z ich nędzną uczuciowością, w miejsce rzucenia się w Twoje ramiona i akceptacji Twojej Miłości nieskończonej. O mój Boże! Twoja znieważona Miłość ma pozostać w Twoim Sercu? Wydaje mi się, że gdybyś znalazł dusze ofiarujące się w Ofierze całopalnej Twojej Miłości, Ty byś je skonsumował bardzo szybko, wydaje mi się, że byłbyś szczęśliwy i nie hamowałbyś nieskończonych potoków tkliwej miłości, która jest w Tobie. Jeśli Twoja sprawiedliwość lubi się odciążyć, ona, która się nie rozciąga na ziemi, o ile więcej Twoja Miłość miłosierna życzyłaby sobie objąć dusze, ponieważ Twoje Miłosierdzie wznosi się aż do niebios. O mój Jezu, niech to ja będę tą szczęśliwą ofiarą, uczyni Twoje całopalenie przez ogień Twojej boskiej Miłości!” (tamże, s. 205-206, cyt. za: M. Denis, dz. cyt., s. 287).

Uzupełnieniem powyższych słów dotyczących ducha ofiary niech będą myśli, jakie na drugi dzień po profesji napisała współsiostra św. Teresy od Dzieciątka Jezus – s. Teresa od Jezusa, znana w świecie jako Xawérina Maistre (1838-1871), mająca wielkie nabożeństwo do pięciu ran Pana, lubująca się w codziennym ofiarowaniu krwi Zbawiciela za grzeszników: „Celem Karmelu jest formować ofiary miłości, ale by one były godne, trzeba aby reprezentowały ślady wielkiej ofiary, aby zamieszkiwały w stałym stanie ofiary i immolacji. Ofiara przez miłość, to jest całe życie karmelitanki” (por. Houssaye, *Vie de la Rév. Mère Thérèse de Jésus*, Paris 1882, s. 220; cyt. za: M. Denis, dz. cyt., s. 288-289).

¹²⁵ Zrozumiała to doskonale św. Teresa od Dzieciątka Jezus, skoro napisała: „Zrozumiałam, że Miłość zawiera się we wszystkich powołaniach, że Miłość to wszystko. Niech Ona obejmie wszystkie czasy i wszystkie miejsca. Jednym słowem niech Ona będzie wieczna! Znalazłam wreszcie moje powołanie, moje powołanie to Miłość!” (*Histoire d'une âme*, Paris 1972; cyt. za: M. Denis, dz. cyt., s. 289).

¹²⁶ W poczekaniu osób współczesnych ks. Dehonowi mamy panią Edytę Royer (1841-1924). Ma ona udział w formacji pewnego stowarzyszenia modlitwy i pokuty. Ona to otrzymała światło, aby w Saint Remy powstała wspólnota kapłanów Serca Jezusa – zakonników służących jako pomoc dla życia wewnętrznego duchowieństwa wiosek. Dzieje się to wszystko na terenie diecezji Dijon, gdzie biskupem jest ks. Lecot. Tenże biskup zostanie w pewnym momencie poinformowany o początkach stowarzyszenia, które jako siedzibę obrało sobie kościół św. Michała w Dijon. Pani Royer przekazuje biskupowi słowa Pana, aby w Saint Remy powstała

wspólnota kapłanów Serca Jezusa, w celu kierowania pewną pustelnią. Rzeczywiście, w roku 1887, 9 lat po utworzeniu Oblatów Serca Jezusa, dochodzi do próby założenia Zgromadzenia Księży Serca Jezusa w Dijon. Ostatecznie jednak fundacja ta upada. Mimo wszystko jest ona dowodem istnienia wciąż żywych tendencji ducha ofiary i kultu Serca Jezusa (por. M. Denis, dz. cyt., s. 186-198).

¹²⁷ „Jezus pokazał mi tak gwałtowne cierpienia swego Serca i taki obraz zniewag stałych i bolesnych, które otrzymuje, a Maria z Jej Sercem Matki prosiła mnie z takimi naleganiami o miłość i cierpienie dla Jej Syna tak mało kochanego, tak mało znanego, że nie mogłam zatrzymać łez” (P. Suau, *La Mère Marie de Jésus, Emilie d'Oultremont, baronne d'Hoogvorst Tournai*, Casterman 1909, s. 169; por. za: M. Denis, dz. cyt., s. 204).

¹²⁸ Można tam znaleźć następujące sformułowania: „Dajcie Mu wszystko i On da wam wszystko; nie bójcie się całkowitego zdania się na Jego wolę, która odtąd ma być jedynym waszym prawem; cierpieć z Nim i dla Jego miłości, ale w cierpieniu nie bać się nigdy, bo w tym stanie będzie się zawsze strzeżonym, podtrzymywanym i nigdy samym”. W innym miejscu, w odniesieniu do spotykanych cierpień, wypowiada się ona w następujący sposób: „Nie bądźcie zdziwieni, jeśli Magdalenę Jego Serca prosi On, by dzieliła z Nim Jego znużenia, zaniedbania, zmęczenia, upokorzenia i cierpienia; kogo miałby prosić, gdyby ta, którą tak umiłował, odmówiła Mu tego?” (por. M. Denis, dz. cyt., s. 208-211).

¹²⁹ Dlatego powtarza ona: „Kto mówi «ofiara», dla Matki oznacza to miłość, oderwanie, zaparcie w służbie Kościołowi, we wszystkich pracach, zwłaszcza najniższych, najbardziej zaniedbanych” (G. Goyau, *Mère de la Passion*, Paris 1935, s. 193; cyt. za: M. Denis, dz. cyt., s. 223).

¹³⁰ „Ofiaruję się w ofierze za Kościół i dusze, i poświęcam się w adoracji Najświętszego Sakramentu i w pracach misyjnych” (tamże).

¹³¹ Por. M. Denis, dz. cyt., s. 293-306.

¹³² Na temat swojego chrztu napisze on: „Zostałem ochrzczony 24 marca... To były pierwsze nieśpory święta Zwiastowania. Później miałem szczęście jednoczyć moje wspomnienie z tym *Ecce venio* naszego Pana” (NSHV, I, 1r°, t. 1, s. 1). W związku z tym napisze później: „Czerpałem wielką ufność z tego zestawienia. *Ecce venio* Serca Jezusa zabezpieczyło i błogosławiło moje wejście w życie chrześcijańskie. Nasz Pan chciał mnie bez wątpienia widzieć wyczułonego na Jego Opatrzność w związku z moim aktualnym powołaniem kapłana-hostii Serca Jezusa” (tamże, I, 1r°, t. 1, s. 1-2).

¹³³ W pierwszym tomie w pierwszej notatce napisze on na jej temat: „Moja Matka była dla mnie jednym z największych darów mojego Boga i narzędziem tysiąca łask. Jaka była godność jej życia, jaka wiara, jaka cnota, jakie serce ona miała! Nasz Pan ją ukochał, ponieważ dał jej wiele łask... Moja matka była pobożna i prosta. Ona była doświadczana i dojrzewała przez pracę i cierpienie... Największą łaską dla mojej matki było być uczennicą pensjonatu w Charleville. Ten pensjonat był kierowany przez Panie Opatrzności, w rzeczywistości to był dom Serca Jezusa... Ona nosiła szkaplerz i odmawiała różaniec... Kochała pobożnych świętych... Chcę podziękować Bogu, że dał mi taką Matkę i przez nią wtajemniczył mnie w miłość swego Boskiego Serca (...). Ona przysposobiła mnie do modlitwy i cała pobożność zrodziła się we mnie dzięki niej” (NSHV, I, 3r°; 3v°; 4r°; 4v°; 6v°; 7r°, t. 1, s. 4-8).

¹³⁴ „Przyznaję, że ofiarowaliście mi dobre kierownictwo w moim dzieciństwie, łaskę powołania i gorliwość, którą Bóg przez Was mi dał. Dziękuję zwłaszcza mojej drogiej mamie, która mi zawsze dawała w jednym czasie przykład i regułę świętości” (L. Dehon, *Correspondance* 1864-1871, Roma 1992, t. 1, s. 109).

Nic dziwnego, że po śmierci matki Dehon napisze z bólem: „Ona przygotowała nie bezpośrednio moje powołanie i ona wyprosi moje zbawienie” (NSHV, XIV, 149, t. 8, s. 44).

¹³⁵ NSHV, I, 7v° i 7r°, t. 1, s. 8.

- ¹³⁶ Jak sam napisze: „Ceremonie odnowy ślubów chrztu i konsekracja Świętej Dziewicy są jeszcze obecne w mojej wyobraźni” (tamże, I, 9v°, t. 1, s. 11).
- ¹³⁷ „Otrzymałem w czasie tych rekolekcji wyjątkowe łaski i cały ten pierwszy rok był bez cienia. Nasz Pan dał mi łaskę kosztowania ducha modlitwy, ducha czystości i jedności z Nim. Jego łaska mnie nosła i popychała” (tamże, I, 24r° i 24v°, t. 1, s. 28, 29).
- ¹³⁸ „Rozpoznałem w tym wszystkim zamiary naszego Pana, który powoli przygotowywał mnie do mojej misji” (por. tamże, I, 25 v°, t. 1, s. 31).
- ¹³⁹ „Nasz Pan musiał naprawdę zawładnąć moim sercem i napęlić mnie swoimi łaskami... Kolegium w Hazebrouck było domem błogosławionym przez Boga. Kierowali nim kapłani duchowieństwa z Północy, pełni wiary i kochający dusze” (tamże, I, 13r°; 13v°, t. 1, s. 15, 16).
- ¹⁴⁰ O pierwszym z nich Dehon napisze, iż „miał on niezmiernie pozytywny wpływ na całe moje życie”. W innym miejscu mówi na temat tej samej osoby: „(...) był on dla mnie instrumentem w rękach Opatrzności, dla mojej edukacji chrześcijańskiej i mojego powołania; miał z ks. Dehaenem decydujący wpływ na moją młodość... Oni pomogli mi odnieść zwycięstwo nad naturą i demonem” (tamże, I, 19r°; 23r°; 25r°, t. 1, s. 20, 30).
- ¹⁴¹ Por. NSHV, I, 24v°; 24r°, t. 1, s. 29-30.
- ¹⁴² Mówił: „(...) czerpałem z nich moc do wytrwania w pobożności” (tamże, I, 25v°, t. 1, s. 31).
- ¹⁴³ „Nasz Pan miał mnie w przyszłości pozyskać, ogarnąć, zjednoczyć moje serce na zawsze” (tamże, I, 30v°, s. 38).
- ¹⁴⁴ „Pierwsze wezwanie Boże było ciemne, niewyraźne, niezrozumiałe... Od najmłodszych lat myślałem czasami o kapłaństwie. Podczas drugich rekolekcji zdecydowałem się. Ta decyzja umocniła się w noc Bożego Narodzenia. Było zadziwiające, że od tego czasu moja odwaga i zdecydowanie nigdy poważnie nie zostały wstrząśnięte. Trzeci kryzys nic mi nie zrobił. Pokusy, słabości nie przestraszały mnie. To nasz Pan dał mi tę śmiałość, ona była naturalna. Łaska bardzo silnie działała w moim sercu. Komunia i pobożna lektura działały na mnie tak mocno. Tym, co mnie pociągało w powołaniu, była zarazem ponęta jedności z naszym Panem, gorliwość dla zbawienia dusz i potrzeba obfitych łask, aby się zbawić... Od początku śniłem, aby się oddać bez rezerwy. Chciałem być zakonnikiem albo misjonarzem. Życie świętych mnie także dotyczyło bardzo dynamicznie. Lektura św. Alojzego Gonzagi podczas rekolekcji miała dla całego mego życia bardzo duże konsekwencje. W szczególnych momentach pragnąłem męczeństwa” (NSHV, I, 29r°-29v°, tamże, s. 35-36).
- ¹⁴⁵ Na ten temat pisze on następujące słowa: „Świętość jest cudownie łatwiejsza dzięki życiu zakonnemu” (tamże, V, 5, t. 3, s. 57), oraz: „Nasz Pan prowadził mnie do jedności ze swym boskim Sercem, by przygotować w ten sposób do powołania, które chciał mi dać później” (tamże, V, 129, s. 122).
- W kontekście rozważań na temat przedstawicieli francuskiej szkoły duchowości ciekawie brzmią słowa Dehona dotyczący lektury dzieł jednego z nich: „Co się tyczy Olier, czytałem go ze wzruszeniem” (tamże, V, 66, s. 88).
- ¹⁴⁶ O atmosferze w tym kościele pisze w następujący sposób: „To jest atmosfera łaski i modlitwy, która tam króluje, to święte sanktuarium, to pobożność tych Mszy porannych, które pomagały duszom prostym i skupionym... Tam też Pan Jezus dał mi łaskę (przedsmak seminarium). Tam czułem tchnienie kapłaństwa i uniesienia. Tam miałem okazję słuchać dobrych i renomowanych kaznodziejów” (tamże, I, 33r°-33v°, s. 40-41).
- ¹⁴⁷ Napisze o nich: „Czułem, że studia prawnicze nie były dla mnie, one były tylko przejściem, a moje uczucia były gdzie indziej...”. Jednakże później napisze: „Teraz zrozumiałem, dlaczego Opatrzność chciała, abym przeszedł przez te studia z prawa. Gdzie miałem iść w wieku szesnastu lat? Miałbym zresztą mniej korzyści będąc młodym i nie znając wielkich epok. Nasz Pan

chciał mnie najpierw w Paryżu «naładować», czuwając nad moim duchem, i ten okres pięciu lat stał się nadzwyczajny przez same studia, przez relacje, kontakty, poznawanie świata i podróże... Studia prawnicze w sposób sprzyjający rozwinęły mego ducha. Prawo udzielało mi rad jako uczniowi poszukującemu prawdy. Prawo to gałąź moralności... Poprzez studia pochyliłem się w kierunku totalnej prawdy, w kierunku kompletnego rozpoznania praw Boga” (NSHV, I, 39v^o; 40r^o; 41r^o; 41v^o, t. 1, s. 47-50).

¹⁴⁸ Potwierdza to następującymi słowami: „Nie wahałem się. Chciałem być w Bogu. Chciałem być księdzem. Pytałem się, gdzie mam studiować. Dobry ksiądz Fouilhoure, mój spowiednik, kierował mnie do Sulpicjusza... ja optowałem za Rzymem. Logika mojego ducha mówiła mi, że woda jest bardziej czysta u źródła niż w strumyku i że doktrynę i pobożność mogę czerpać łatwiej i pełniej w centrum Kościoła niż wszędzie indziej” (tamże, II, 66r^o i 66v^o, t. 1, s. 187).

¹⁴⁹ Píše on na ten temat: „Boska Opatrzność dała dyspozycję mojemu ojcu, aby mnie prowadził do Ziemi Świętej, gdzie moje powołanie miało znaleźć tyle siły” (tamże, II, 70v^o, t. 2, s. 192).

¹⁵⁰ Na temat wycieczek tak pisał: „Czyniłem takie wycieczki w okolice Londynu i znajdowałem wiele interesujących rzeczy. Nie miały one bezpośrednio celu religijnego, ale czyż to wszystko, co jest wielkie i piękne, nie podnosi ducha w kierunku Stwórcy?”. Podczas pobytu w Szwajcarii, patrząc na góry, doliny, wodospady oraz lodowce, tak pisał: „Dobry Bóg uczynił ten kraj jako fantastyczny ogród dla Europy”, a podczas pobytu w Egipcie tak wyraził swój zachwyt nad tym, co tam zobaczył, zwłaszcza nad kwiatami i ptactwem: „Wznosiłem moją myśl do Boga, aby chwalił te wszystkie cudowności” (NSHV, I, 55v^o, t. 1, s. 66 oraz II, 72r^o, t. 2, s. 2; II i III, 91, t. 2, s. 77).

¹⁵¹ Zwiedzając na przykład zamki w Anglii, napisze: „Te zamki, mówiąc prawdę, mają charakter królewski ze średniowiecza. Wielkość, bogactwo, elegancja, harmonia, sztuka. Przez nie wyraża się wiara, która objawia się przez wagę i piękność kaplic, ale też zawsze przez siłę i duszę charakteru militarnego”. W innym miejscu dorzuci na ten sam temat: „Nie mogłem nie podziwiać delikatnych i pełnych wdzięku dzieł, ale nie przemawiały one tak do mojego serca, jak arcydzieła sztuki chrześcijańskiej. Tamte były bardziej ziemskie, te chrześcijańskie bardziej niebiańskie” (tamże, I, 55v^o, t. 1, s. 67 oraz II, 6r^o, s. 123-124).

¹⁵² „Nie można jaśniej i bardziej teologicznie eksponować, że kościół jest wejściem do Serca Jezusa. Ta reprezentacja jest wystarczająco obecna w chrześcijańskiej sztuce, malarstwie, rzeźbie i miniaturach z XIV i XV wieku. To jest jakby preludium do Nabożeństwa Najświętszego Serca” (NSHV, II, 90, t. 2, s. 18).

¹⁵³ Por. OSP, t. 5, rozdz. IV, s. 475-491.

¹⁵⁴ W liście tym kard. Bérulle pisze: „Księżę Biskupie. Spodobało się Bogu dać wreszcie Rochelle Kościołowi i oddać to buntownicze miasto w moc Jego Majestatu. Wy to wiedzieliście wcześniej dzięki listom Biskupa Nonce, który jest blisko Króla. Ale ja czułem się w obowiązku Wam o tym napisać i utwierdzić Was, że ktokolwiek będzie znał szczegóły, będzie sądził, że to jest cud nad Kościołem, nad Królem i nad Francją. Anglicy w swej pierwszej podróży nie chcieli niczego innego, jak tylko przyciągnąć Króla do bram Rochelle i być świadkami wkroczenia Króla w to buntownicze miasto. Jeśli spodobało się Bogu dać nam tę fortecę i siłę, abyśmy szli w jej zakątki, tak jak oni przybyli w nasze, my uczynimy na ich wyspie coś lepszego niż to, co oni uczynili na wyspie Ré. Ale Hiszpania nie wypełnia tego, co obiecuje, bardziej lubi spoglądać na Italię niż na Anglię i Casal zatrzymuje wiele ich myśli. Kiedy wojska chrześcijańskie będą służyć w ustanowieniu królestwa Jezusa Chrystusa, a nie niszczyć się wzajemnie? Ja wiem, że Francja była dysponowana do czegoś wielkiego i dobrego. Ale tego jej brakuje i spełnia życzenia odmienne. Kardynał Richelieu zasługuje na wiele pochwał; wykazał

wiele troski o wytrwałość Francji w tym pragnieniu. Był on predysponowany do innych rzeczy, gdyby była wierność i łączność. Życzeniem Jego Świątobliwości i Waszym byłoby, by od czasu tego pontyfikatu została zniszczona największa siła herezji we Francji. Ona byłaby pogrzebana wcześniej, gdyby potrzeby Italii nie opóźniały tego szczęścia. Ale jest bez wsparcia i mocy, **t r z e b a , a b y w k r ó t k i m c z a s i e h e r e z j a s t a -**ła się niewidzialna we Francji, jak to było dawniej. **Ż y c z ę t e j** samej łaski naszym sąsiadom i by Jego Świątobliwość z zadowoleniem mógł widzieć w odpowiednim czasie pokój i równowagę Kościoła. Ja błagam pokornie o zaszczyt z tej okazji, abym mógł umocnić na nowo Jego Świątobliwość w moim posłuszeństwie i Wam się powierzyć. Wasz pokorny i zobowiązany sługa Piotr kardynał Bérulle” (*Correspondance du Cardinal de Bérulle*, Paris Louvain, 1937-1939, t. III, s. 431-432).

¹⁵⁵ „Oto boskie Serce Twego umiłowanego Syna, które mi dałeś i które ja Ci ofiaruję, aby wypełnić zobowiązania, jakie mam w związku z adoracją Ciebie, miłością Ciebie, z dziękczynieniem Tobie, z zadośćuczynieniem za me grzechy” (Jan Eudes, *Oeuvres complètes, Coeur admirable*, t. VI, rozdz. 12, s. 272 ; cyt. za: *Histoire doctrinale du culte au Coeur de Jésus*, Paris 1992, s. 164).

W tym samym tekście dodaje: „Powiedz to także Synowi Boga, Jemu ofiarując Jego własne Serce” (tamże).

¹⁵⁶ „Jesteście zobowiązani do miłości wszystkich, także waszych nieprzyjaciół, do towarzyszenia ubogim według waszej możliwości. Aby sprostać wszystkim waszym zadaniom, ofiarujcie waszemu Zbawcy Jego boskie Serce jako wynagrodzenie za zło, które popełniliście; proście, aby je naprawił za was i dał wam wszystkie łaski, których potrzebujecie, by wypełnić doskonale w przyszłości wszystkie wasze zobowiązania wobec bliźniego” (J. Eudes, dz. cyt., s. 273). Zdaniem Margerie wobec tych tekstów dozwolone jest myśleć, że być może nikt nigdy nie rozumiał tak głęboko jak św. Jan Eudes, na ile wynagrodzenie odzwierciedla strukturę ontologiczną tajemnicy Chrystusa przedłużoną w Jego Kościele. Chrystus jest nadobitym i nieskończonym Wynagrodzicielem wobec Ojca i On nas czyni uczestnikami swego wynagrodzenia sprawiedliwości i miłości, inspirując nas przez swego Ducha, z Nim ofiarując – Jemu, Słowu wcielonemu – Jego własne wynagrodzenie. Chodzi w tymże wynagrodzeniu o ofiarę Jego boskiemu Sercu Jego serca duchowego i cielesnego, które się poświęciło za nas, w Nim prosząc o dopełnienie w nas i przez nas Jego własnego wynagrodzenia teocentrycznego (B. de Margerie, dz. cyt., s. 164).

¹⁵⁷ Potwierdzeniem tej opinii jest następujący tekst Eudes’a: „Przypomnijcie sobie nieskończoną zobowiązania, które macie wobec Matki Boga, która dała wam Zbawiciela... Ofiarujcie Jej ukochane Serce Jej umiłowanego Syna jako dziękczynienie, jako wynagrodzenie i uzupełnienie wszystkich waszych zaniedbań, niewdzięczności i niewierności wobec Niej” (J. Eudes, dz. cyt., s. 272).

¹⁵⁸ Por. B. de Margerie, dz. cyt., s. 165.

¹⁵⁹ Por. tamże, s. 165.

¹⁶⁰ Wymowny w tym względzie staje się jeden z tekstów Eudes’a: „Nie zadowalajcie się kochaniem nieskończenie kochanego Boga z całą rozciągłością małego ludzkiego serca (...), które jest w waszym ciele i w waszej duszy. To nic nie znaczy, więc kochajcie Go z całego waszego wielkiego serca (...). Dajcie siebie Jezusowi, aby wejść w nieskończoność Jego wielkiego serca, które zawiera serce Jego świętej Matki i wszystkich świętych, razem tworząc jedno Serce. To Serce jest naprawdę waszym sercem. Nie tylko możecie, ale musicie czynić z tego użytek, by kochać i wielbić Boga” (J. Eudes, dz. cyt., t. III, rozdz. 2, s. 263-264).

¹⁶¹ Por. B. de Margerie, dz. cyt., s. 165.

¹⁶² Tamże. W tym miejscu wyjaśnienia wymaga intencja prezentacji powyższego listu, jak

i pewnych fragmentów pism o. Jana Eudes'a jako pierwszego ze źródeł społecznych. Jeżeli na początku ukazują się powyższe postacie, to z racji traktowania francuskiej szkoły duchowości jako bazy dla duchowości Dehona. Nigdzie w swoich dziełach Dehon nie powołuje się bowiem wprost ani na Bérulle'a, ani na Eudes'a w rozważaniu idei społecznego królestwa. Przeciwnie, w oparciu o doktrynę Dehona można stwierdzić, że powołuje się on w tej kwestii na inne nazwiska i sytuacje.

¹⁶³ Przykładem może tu być wypowiedź dotycząca jego własnego kraju, w której stwierdza on: „(...) kraj nie był bogaty w rodziny z elity społecznej” (NSHV, I, 11r°, t. 1, s. 13).

¹⁶⁴ Podczas swego pierwszego pobytu w Londynie napisze: „Ten naród nie miał rewolucji społecznej, socjalnej, miał tylko rewolucję religijną” (tamże, I, 46v°, s. 55).

¹⁶⁵ „Widzę, jak wielką łaską Opatrzności było to dla mnie. Dla formacji mojego charakteru i umocnienia mojej wiary dobre było, abym kontemplował w ramach rozrywki poważne zwyczaje tego narodu i królestwo religii w życiu społecznym” (tamże, I, 58r°, s. 69).

¹⁶⁶ A. Bourgeois, *L'expérience Spirituelle du Père Dehon*, St. Deh., 23/1990, Rzym, s. 50.

¹⁶⁷ Na ten temat pisze on: „Zwiedziliśmy kilka miast niemieckich. One mają wiele podobnych rysów. Każde z nich jest malownicze. Bogate dzielnice, nowe hotele, «kursaal» oferujący obcokrajowcom uwodzące rekreacje. Ale tym, co charakteryzuje te miasta, jest zabawa, hazard, ruletka. To ciekawy spektakl w tych salach zabawy, który spróbuję przedstawić. W sumie jest on obrzydliwy i obrażający wszystko związane z wiarą. Żydzi to typy drapieżne, bardziej chciwe niż złodzieje dzierżący lokale zabawy. Oni umieją przytępić kwestie sumienia, gromadzą naiwnych ze swobodą, nieprzymuszonym bezwstydem i bezcelnością. Świat, który otacza te stoły, jest trwożliwy i namiętny. Tam można usłyszeć jedynie brzęk pieniędzy i złota, które toczy się do szuflad bankierów. Kobiety z półświatka bawią tych, których mają uwieść... Jaki wzruszający dramat, jakie misterium musi się dziać w ich duszach! Ile w nich myśli samobójczych. To jest niemoralny, zasmucający i rozdzierający spektakl... Nie jest prawdą, że Bóg powiedział do człowieka, aby w ten sposób zarabiał na chleb” (NSHV, II, 26v°-26r°, s. 144-145).

W innym miejscu na temat Berlina mówi on: „Berlin jest miastem robotników i wojska. Zwyczajnie są tam okropnie zepsute... Literatura i inne dzieła nie ukazują postępu... Socjalizm mas i podrobiona filozofia ukazały język oporu wobec wiary katolickiej” (tamże, II, 30r°, s. 149). Powyższy obraz uzupełnia notatka na temat dzielnic żydowskich w Pradze: „Dzielnica żydowska jest jedną z mniej ciekawych w Pradze. To prawdziwe getto, brud, podłość, świństwo, sprośność. Jest to odrażające” (tamże, II, 48r°, s. 168).

¹⁶⁸ Tamże, II, 54r°-58v°, s. 174-179.

¹⁶⁹ „W sobie samym był on legalny, był postępem. Nawet więcej, w sobie dał formę imitacji starożytności, mógł też dać nowy blask w sztuce i literaturze. Ale niebezpieczeństwo zadławienia się było ekstremalne. Wtargnęło całkowite pogaństwo – potężna pokusa, by zburzyć świat chrześcijański. Renesans zachwiał fundamentami chrześcijaństwa. Nie odczytano szybko jego nastroju. Giotto, Cimabue, Dante służyli epoce. Vinci, Michał Anioł, Rafael, Titieu, Corregge, Cellini doskonalili swe rysunki, obszerność i różnorodność swych koncepcji. Ale jad trucizny nie dotknął bezkarnie tej epoki. Schyłek był porywczy i głęboki. Rafael, Titieu, Corregge skierowali swoje zainteresowania w stronę doczesności, bieżącego świata, lekkiego i zmysłowego. Nie było już więcej wiary i ubóstwa Franciszka Anielskiego, Dantego z Perugii. Wkrótce pojawił się duch bezbożnictwa, wolności, plugastwa i sprośności z Voltaire'em, Cellinim, Marot'em, Robelle'em i Lutrem. Ten ostatni to syn Renesansu pogańskiego, który w klasztorze u Augustianów wziął vademecum z komedii Plauta.

Renesans pomoże protestantom, zrodzi filozofię i cezaryzm. Zadławienie dla Renesansu było naprawdę uniwersalne, gorączkowe, pasjonujące. Cała cywilizacja frankogermaska

popadła w pogardę i wraz z gotykiem została oceniona jako barbarzyńska. Edukacja chrześcijańska straciła tam tradycyjne prawa, literatura chrześcijańska swą aureolę, filozofia chrześcijańska swój autorytet, polityka chrześcijańska swą wielką świętą mądrość zarządzających. Mania klasycyzmu i pogaństwa każe Europie prawdziwie zboczyć z drogi uniwersalnej. Narodzi, wstydząc się dawnych dekoracji, zdejmą je z zamku św. Anioła i dworu w Rzymie, gdzie Wenus, Kupido i Bachus zastąpią Madonnę i święte misteria oraz parmeńskie freski z Corregę i monasteru św. Pawła, gdzie malarstwo w rozmównicy benedyktyńskiej przedstawiało Dianę i uczucia. W Kambrii Fenelon skazał swą katedrę na zniszczenie dlatego, że była gotycka... Reakcja więc początku wieku XIX jest następująca: cywilizacja franko-germańska, która była chrześcijańska, dumna i potężna, podniosła głowę przeciw cywilizacji rzymskiej, nasiąkniętej pogaństwem. Godzina sądu nadeszła. Siła i słabość każdego okresu i bieżącej epoki są teraz właściwie oceniane" (NSV, II, 82r^o-83v^o, t. 2, s. 13-14).

Uzupełnieniem powyższej analizy renesansu są bardzo surowe słowa Dehona, wypowiedziane w ramach pogłębienia tematyki źródeł kryzysu społecznego: „Wątpliwości zatrzymuje liberalizm, który jest mieszaniną różnych dawek racjonalizmu i wiary, redukcją wiary do minimum, zmniejszeniem prawdy. Cały wiek XVII jest chory z powodu starości ducha chrześcijańskiego. Nasz czcigodny Fenelon chępił się Descartes'em i zapożyczał jego idee. Boileau zakazywał prawd chrześcijańskich w poezji... To jest grzech ducha, który musiał nas doprowadzić do dzisiejszego laicyzmu... Renesans poprzewracał wszystko. Już trzysta lat cierpimy, i to nie jest koniec. Ma on więcej powiązań z protestantyzmem, filozofią, Rewolucją, naturalizmem współczesnym i samą masonerią..." (tamże, IV, 159, s. 34-35 oraz V, 106, s. 108).

Powołując się na nazwisko Girota, Dehon już jako seminarzysta mówi na temat położenia akcentu w społeczeństwie na przyjemności jako celu życia: „Widzicie dzisiaj społeczeństwo otoczone błędem przyjemności, ale bez radości, ponieważ jest ona bez ducha w tej szalonej zabawie, która pod pozorami lekkości jest bardziej przyćmiona i ciężka pijaństwem czy skłonnością do gwałtownych zajęć i robienia brudnych interesów... Spotykacie dzisiaj anarchię duchów, która nigdy bardziej, głęboko podzielona, podwójnie i nieprzejezdanie tchnie namiętnością dla polityki i religii..." (tamże, VIII, 161, t. 5, s. 33).

W oparciu o M. Perina, innego autora zajmującego się problematyką społeczną w tamtym czasie, Dehon pisze na temat burżuazji jako klasy społecznej dzierżącej w przeszłości ster władzy: „Burżuazja od XVIII wieku nie zachowuje więcej cech burżuazji średniowiecznej... Prześiąknięta ideami radykalizmu (antyreligii) biegnie ku przepaściom, których istnienia nie podejrzewała wcześniej... Wszystko usztywnia ona przeciw wypadkom rewolucji. Dzięki niej rewolucja, jej zasady zostają przeniknięte duchem racjonalizmu. W związku z tym burżuazja nie niesie już obrony porządku społecznego, ale atakowana jest przez demokrację (czytajcie: demagogię), której siły paraliżuje choroba moralna przez nią samą wypracowana. Dwie znaczące cechy współczesnej demokracji to rozkielzany egoizm i nienasycone pragnienie używania... I rozpusta na górze, wypielęgnowana, goszczona, faworyzowana... Fortuny skandaliczne, bezkarne skandale to przykłady dawane z góry..." (tamże, VIII, 162-170, s. 33-38).

¹⁷⁰ Dlatego Dehon pyta podczas pobytu w Konstantynopolu: „Dlaczego Francja popadła w ateizm społeczny?" (tamże, IV, 69, t. 2, s. 168).

¹⁷¹ Ciekawe wydaje się być zdanie mówiące o braku seminaryjnej edukacji z polityki chrześcijańskiej: „W seminarium brakowało traktatów z polityki chrześcijańskiej" (tamże, V, 52, t. 3, s. 52).

¹⁷² Por. tamże, IX, 165, t. 5, s. 146.

Według ks. Bourgeois istnieje jeszcze jedno źródło doświadczenia problematyki społecznej u Dehona jako seminarzysty. Jest to praca w charakterze przewodniczącego małego stowarzyszenia katechetycznego dla dzieci ubogich w latach 1866-1867, którą to pracę wykonuje on na zlecenie proboszcza bazyliki mniejszej w Rzymie (St. Deh., 23, dz. cyt., s. 103).

¹⁷³ Por. NSHV, VIII, 138, t. 5, s. 20.

¹⁷⁴ Por. NQ, t. 1, s. 396-397.

¹⁷⁵ Por. A. Bourgeois, *Le Père Dehon et „Le Règne du Coeur de Jésus”*, St. Deh., 25, 2, s. 187.

¹⁷⁶ Wymownym tekstem, potwierdzającym przedstawiony punkt widzenia, jest fragment z NQ, gdzie Dehon przytacza słowa papieża: „Czytałem dekret, który wam dałem. Wiem, że wy czynicie dobro, że macie już dziewięć domów w czterech diecezjach i dwudziestu czterech zakonników. Wasz cel jest piękny. Wynagrodzenie jest konieczne. Uboga Francja jest pod jarzmem sekt. Głoście moje encykliki, one przezwyciężą współczesne błędy. Trzeba modlić się także za kapłanów. Są wśród nich tacy, którzy stali się świętokradcami, i tacy, którzy nie mają gorliwości w swym stanie” (IV, 71, t. 1, s. 230).

¹⁷⁷ Por. A. Bourgeois, St. Deh., 25, 1, s. 63.

¹⁷⁸ Por. tamże, s. 73.

¹⁷⁹ Por. tamże, s. 45-46.

¹⁸⁰ Por. tamże, s. 60.

Potwierdzeniem wpływu wspomnianej kongregacji na Dehona jest fragment wspomnień o Matovelle’a, umieszczony w jednym z brulionów Dehona, zatytułowanych: *Podstawy, na których muszą się oprzeć reguły i konstytucje zgromadzenia Księżąt Oblatów Miłości Bożej*. W zapisanym przez Dehona fragmencie mowa jest o szczególnej miłości w kierunku Boga, na której ma się opierać działalność instytutu – głoszeniu Ewangelii. Miłość, o której mowa, musi się manifestować zewnętrznie poprzez dzieła i gorliwość, dla których trzeba się wysilać i poświęcać. Przedsięwzięcia mają zmierzać do ustanowienia społecznego królestwa naszego Pana Jezusa Chrystusa między ludźmi. Aby realizować ten cel, członkowie kongregacji muszą ewangelizować nie tylko jednostki odizolowane, ale także społeczności, uwzględniając ich różne cele i stopnie, i uznając je jako wielkie osobowości moralne, które z tego samego tytułu co indywidualności muszą być poddane we wszystkim prawu Ewangelii. Przedmiotem gorliwości kongregacji muszą więc być jednostki, rodziny, parafie, miasta, rządy, narody i generalnie całość klasy społecznej, w której będzie się umacniać królowanie prawdziwego ducha chrześcijańskiego we wszystkich duchownych stanach (por. A. Bourgeois, St. Deh., 25, 1, s. 67).

¹⁸¹ A. Vassena, *Les rapports du Père Dehon avec les eveques de Soisson*, St. Deh., 20, s. 54.

¹⁸² St. Deh., 25, 1, s. 63-64.

¹⁸³ Cyt. za: Y. Ledure, *Le Règne social du Sacré-Coeur chez Père Dehon (1843-1925)*, [w:] *La devotion au Coeur du Christ, Histoire et symbol*, Domont 1987, s. 53.

¹⁸⁴ Por. Y. Ledure, dz. cyt., s. 53.

¹⁸⁵ Por. tamże, s. 53-54.

¹⁸⁶ Tamże, s. 54.

¹⁸⁷ Por. tamże, s. 54.

¹⁸⁸ Tamże, s. 54.

¹⁸⁹ Por. tamże, s. 54-55.

¹⁹⁰ Pojęcie społecznego królestwa Jezusa Chrystusa tak Dehon opisze: „(...) jest jak odnaleziony dogmat. To przebudzenie społeczne i polityczne. To zorza odnowy społecznej, obiecaniej przez Święte Serce” (cyt. za: Y. Ledure, dz. cyt., s. 54-55).

¹⁹¹ „Naród – pisze Dehon – musi bardziej cenić Kościół niż księżęta i wielkich. On to zaczyna rozumieć. Jedną się ze swą matką i dobrodziejką, przeciwko której zasiano nieufność. Jedność Kościoła i narodu w miłości Jezusa Chrystusa przygotowuje społeczne królestwo Świętego Serca” (OS, t. I, s. 21).

¹⁹² Dlatego napisze on: „Demokracja chrześcijańska to Kościół, który popiera interesy narodu

Rozdział II

ZASADNICZE ELEMENTY DUCHOWOŚCI SERCAŃSKIEJ

Rozdział pierwszy ukazał nam zasadnicze źródła duchowości sercańskiej, czyli francuską szkołę duchowości, ruch wiktymalny oraz elementy osobistego doświadczenia. Wpływ powyższych czynników zaowocował w życiu ks. Leona Jana Dehona podjęciem decyzji o założeniu nowego zgromadzenia Oblatów. Po uzyskaniu zgody od swojego biskupa, ks. Odon Thibaudiera, w dniach od 16 do 31 lipca 1877 roku Dehon przeżywa rekolekcje u Sióstr Służebnic Serca Jezusa, o których napisze w 1909 roku w swych *Notes Quotidiennes*¹. W pierwszych powstałych wówczas konstytucjach ks. Dehon podaje cel założenia Oblatów oraz szkicuje struktury. Przedstawia również zasadnicze elementy, które chciałby, aby zarówno on, jak i jego uczniowie i następcy, realizowali.

Próbę prezentacji kluczowych elementów duchowości sercańskiej w oparciu o jego pisma podejmuje rozdział drugi niniejszej pracy. W paragrafie pierwszym uwaga nasza zostanie skoncentrowana na boskim Sercu Jezusa traktowanym jako podmiot i „element centralny” doktryny Dehona. W paragrafie drugim będzie mowa o miłości, uznanej za kolejny istotny detal w rozważanej duchowości. Paragraf trzeci podejmie tematykę wynagrodzenia jako trzeciego elementu konstytutywnego duchowości ks. Dehona.

1. Teologia Serca Jezusa w ujęciu ks. Leona Jana Dehona

Oryginalność francuskiej szkoły duchowości, która jest bazą duchowości sercańskiej, polega – jak to ukazał pierwszy paragraf pierwszego rozdziału – między innymi na rozważaniu tajemnic z życia Jezusa Chrystusa. Zadaniu wgłębiania się w misterium życia Chrystusa służą wszystkie dzieła duchowe ks. Dehona. O tej bazie, która dla niego jest punktem wyjścia do poznania tajemnicy Serca Jezusa, mówi w swoich dziełach².

W pierwszych konferencjach skierowanych do nowicjuszy ks. Dehon potwierdza wpływ szkoły francuskiej, sygnalizując wyraźnie rolę medytacji

w stylu tej szkoły, która, jak wiadomo, kładzie duży nacisk na sferę uczuciową człowieka³.

Pierwsze medytacje czy konferencje mają wzbudzać w medytujących określone uczucia, w szczególności zaś miłość do Serca Jezusa, ale sposobem do osiągnięcia tego celu jest przejście przez wszystkie tajemnice życia i śmierci Syna Człowieczego, poczynwszy od Jego wcielenia, a skończywszy na przebicciu boku i ranie Serca⁴.

Przykładem wejścia przez uczucia w tajemnicę Serca Jezusa są postanowienia w medytacjach. Można by ich tu przytoczyć wiele. Za ilustrację niech posłużą dwa z nich, to znaczy z 2 marca i 22 kwietnia, z medytacji w dziele ASC⁵.

Ksiądz Dehon podkreśla za o. Gillem, dominikaninem, wartość uczuć w kontemplacji, która karmi się rozważaniem wielkich tajemnic miłości Boga. Istotą takiej kontemplacji jest koncentracja na wielkich tajemnicach miłości Boga, to znaczy na Stworzeniu, Wcieleniu, Odkupieniu i Eucharystii. Kontemplacja z zastosowaniem uczuć pozwala wejść w żar Bożej miłości, w ducha apostołatu i w jedność z Jego miłością⁶. W tym kontekście ks. Dehon mówi w jednej ze swych medytacji, że zwłaszcza kontemplacja świętego człowieczeństwa Zbawiciela pozwala przyłgnąć do żarliwej miłości. Miłość Boga jest ułatwiona przez święte człowieczeństwo Jezusa. Miłość naszego Pana jest kontemplowana pod wyczuwalnymi formami Jego człowieczeństwa, i to jest miłość dla Boga, ponieważ Jezus jest Bogiem⁷. Formą pewnej konkluzji wyżej przytoczonych wypowiedzi na temat rozważania tajemnic Chrystusa mogą być słowa: „Łaską przyjaciół Serca Jezusa jest dostrzeżenie pod osłoną tajemnic miłości Chrystusa”⁸.

W oparciu o dzieła duchowe ks. Dehona można zauważyć pewną chronologię etapów dojścia do tajemnicy Serca Jezusa. Taka koncepcja może być odpowiedzią na pytanie, dlaczego Dehon w centrum duchowości stawia Serce Jezusa oraz jak rozumie wspomnianą tajemnicę. Interesujące jest też podanie wniosków, jakie wyciąga on z przeżycia tajemnicy Serca Bożego.

Analizę życia i śmierci Bożego Serca w świetle pism ks. Dehona można by rozpocząć od nawiązań do Starego Testamentu, które czyni on w swoim bardzo szerokim studium na ten temat. Mówi także o tym w kilku medytacjach. Interesująca wydaje się być opinia ks. Dehona dotycząca śladów obecności Serca Bożego w Starym Przymierzu. Uważa on, że dzieje Starego Testamentu to dzieje Bożego Serca. Już samo pojęcie raju biblijnego z Księgi Rodzaju można porównać do Serca Jezusa. Raj był rozkoszą. Jest to zasygnalizowane w Litanii do Serca Jezusa w następującym wezwaniu: „Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich świętych”. Biblijny raj dla ks. Dehona to symbol Serca Jezusowego.

W tej opinii opiera się on jednak na takich autorytetach jak: św. Gertruda, św. Małgorzata Maria Alacoque i św. Bernard, który w Sercu Jezusa widział ogród cudownego piękna⁹.

W raju, kontynuuje ks. Dehon, rosło drzewo, mające owoc życia. Tenże owoc życia wyrażony jest często w sztuce chrześcijańskiej w następujący sposób: dziecię Jezus trzyma owoc w swoim ręku, to znaczy Eucharystię, ale także Serce Jezusa, pokarm całego życia duchowego¹⁰.

Symbolem Serca Jezusa w Starym Testamencie jest dla ks. Dehona stworzenie pierwszych ludzi, Adama i Ewy, która wyszła z boku Adama. Adam był typem Chrystusa, a bok Adama, jego serce – symbolem Serca Jezusa. Z tego boku wyszła pierwsza kobieta, która stała się z kolei obrazem Maryi i Kościoła. Jest to też opinia ojców Kościoła: św. Augustyna, św. Jana Chryzostoma, św. Bonawentury¹¹.

Pierwsze ofiary składane Bogu z serca Adama były przygotowaniem do ofiar Serca Jezusa i stamtąd czerpały swoją wartość. Adam z Bożej inspiracji ofiarował bez wątplenia pierwociny najpiękniejszych owoców, skoro Bóg przybył rozmawiać z nim pośród wspaniałości rajskich i zaprosił go do spożywania tej ofiary, jakby przyjmowania w komunii ofiarowanej hostii.

Ksiądz Dehon wyobraża sobie, jak serce Adama musiało być wzruszone, kiedy składał on swą ofiarę. Cały był przepelniony miłością i pobożnością. Możemy myśleć, że jednoczył się on z Sercem tego, który przybył później, aby być przewodnikiem, królem i kapłanem ludzkości. I Bóg widział już w sercu Adama pobożność i miłość Serca Jezusa¹².

Po upadku pierwszych ludzi Abel staje się figurą naszego Pana. On zostaje zabity przez swego brata, przelewa swoją krew. To jest pierwsza z niezliczonych ofiar, które przedstawiają Odkupiciela i pozwalają św. Janowi nazywać naszego Pana „Barankiem ofiarowanym od początku”. Zbawiciel, Jezus, był ofiarowany w Ablu; musiał być ofiarowany w każdej z ofiar świątyni. Krew serca Abła poprzedzała krew Serca Jezusa. Dla ks. Dehona Abel pozostaje symbolem słodczy i pobożności¹³.

W toku historii pojawia się okres, kiedy ludzkość grzeszy wobec Boga. On karze ludzi, aby ich odwrócić od zła. Inną pomocą mają być przymierza. Stąd kolejną figurą Serca Jezusa staje się arka. Osiem osób wchodzi przez drzwi arki i tam znajduje zbawienie. Święty Augustyn widzi w tym symbol otwarcia boku Jezusa na Kalwarii: „Otwarcie Serca Jezusa – mówi – jest bramą życia”. I dorzuca, że ta tajemnica była przedstawiona wcześniej, zanim Noe otrzymał nakaz uczynienia drzwi w boku arki, aby umożliwić wejście wszystkim bytom żyjącym, które miały być zachowane od zatury przez potop i przez które Kościół jest symbolizowany¹⁴.

Również jako starotestamentalny symbol Serca Jezusowego postrzega ks. Dehon ołtarz ofiarny Noego. Nie chodzi tu o zwyczajną ofiarę, proste ofiarowanie baranka czy innego zwierzęcia. Noe, jak mówi Księga Rodzaju, ustawił ołtarz i wziawszy wszystkie zwierzęta i wszystkie ptaki czyste, ofiarował je Panu na tym ołtarzu w całopalnej ofierze. Pan poczuł przyjemną woń i powiedział: Już nigdy nie sprowadzę mojego przekleństwa na ziemię z powodu grzechów ludzkich, ponieważ ludzkie myśli od młodości są skłonne do zła. Nie dotknę więcej ziemi śmiercią, jak to uczyniłem ze wszystkim, co żyje¹⁵.

Zdaniem Dehona ofiara, w której złożono wszystkie rodzaje zwierząt wybranych, jest znacząca. To jest szczególny symbol Chrystusa ofiarującego się Ojcu w hostii wiecznego uwielbienia wszystkich dusz, które zbawi. Ale czy ten ołtarz – stawia pytanie ks. Dehon – nie jest figurą Serca Jezusa? To jest w Jego boskim Sercu; jak Zbawiciel na Kalwarii ofiaruje On z Jego życiem ofiarę wszystkich dusz świętych zjednoczonych z Nim. To jest na złotym ołtarzu Jego Serca i jak w niebie Kapłan wieczny, ofiaruje On jego ofiarę uwielbień z wszystkimi świętymi. Święta Gertruda – dorzuca ks. Dehon – widzi w niebie ten złoty ołtarz Serca Jezusa płonący jak ogień gorący. Aniołowie wyznaczeni do ochrony dusz ofiarują na nim ptaki żyjące, które symbolizują wszystkie dobre dzieła i modlitwy, wypełnione przez tych, którzy do nich się zobowiązali. Następnie wszyscy święci, według tej wizji, ofiarują swoje zasługi na tym samym ołtarzu dla uwielbienia Boga i zbawienia dusz. Wreszcie sam Pan przedstawia swe Serce Ojcu i Je ofiaruje za swój Kościół. Ofiara Noego – kontynuuje ks. Dehon – jest tą, która poprzedziła ofiarę Jezusa Chrystusa. Ta zaś była podobna do obłacji całej natury ludzkiej¹⁶.

Ksiądz Dehon widzi głęboką symbolikę Serca Jezusa w linii patriarchalnej: Abraham – Izaak – Jakub – Józef – Juda. Dla niego są to figury Zbawiciela i Jego Serca. Rodziny patriarchalne były figurami Świętej Rodziny i figurami jedności Zbawiciela z Jego Kościołem. One przekazały krew Adama i Ewy, która za zrządzeniem Opatrzności dotarła do serca Maryi i Jezusa. Abraham reprezentuje Boga Ojca, kiedy poświęca swego syna na wzgórzu Moria, ale jest on także figurą Zbawiciela w sensie przewodnika narodu Boga w jego formacji. Jak Zbawiciel, Abraham przeszedł przez Egipt i był ciężko doświadczany. Kiedy Bóg prosił go o ofiarę z syna, miał on przebić jego serce mieczem, jak to się stało w przypadku Maryi na Kalwarii. Dla Żydów – konkluduje ks. Dehon – wybrani znajdują wieczny odpoczynek na łonie Abrahama, ale w rzeczywistości jest to łono Boga i Serce Jezusa, którego figurą był Abraham¹⁷.

Agar i studnia wody żywej to dla ks. Dehona kolejny obraz Serca Jezusa w Starym Testamencie. Woda żywa to symbol Zbawiciela i krwi, którą Jego Serce wylało. Przy tej okazji ks. Dehon powraca do postaci Izaaka oraz charakte-

ryzuje postać Melchizedeka. Izaak jest piękną figurą Chrystusa i Jego Serca. Akceptuje on ofiarę z siebie samego, o którą Bóg go prosi. Już ofiarował swe serce, by je przebić mieczem, kiedy anioł Pana zainterweniował. Melchizedek jest królem Salemu, królem pokoju i jedynym kapłanem, który ofiaruje chleb i wino. Zdaniem ks. Dehona musiał on przeczuwać Eucharystię, która jest darem Serca Jezusa, i symbolikę chleba i wina, które reprezentowały ciało Jezusa i krew Jego Serca. Powołując się na jednego z kardynałów z XIII wieku, można także widzieć symbol Serca Jezusa w studni, gdzie Rebeka czerpała wodę, by napoić sługę Abrahama i jego zwierzęta. Ta studnia symbolizowała miłosierdzie Serca Jezusa¹⁸.

Inną figurą Chrystusa i świętego Serca jest Jakub. Jest synem obietnicy. Nosi w swym sercu krew ofiarowania. Jego przymierze z Rachelą przedstawia jedność Chrystusa z Kościołem: jak on otrzymał rękę Racheli, wypełniwszy wiele ciężkich prac, tak Jezus przygotowuje założenie Kościoła przez wszystkie mozoły i długie cierpienia swego życia. Z imieniem Jakuba związany jest kolejny symbol, to znaczy drabina Jakubowa, która dla ks. Dehona jest figurą Odkupiciela i dzieła odkupienia. Ksiądz Dehon zaraz stawia pytanie: Czyż odkupienie nie jest dziełem świętego Serca? Jakub widział tajemniczą drabinę, która jednoczyła ziemię z niebem. Ale kto tak naprawdę – pyta znowu ks. Dehon – zjednoczył niebo z ziemią? Jezus. To w swoim Sercu przez cierpienia, przez zasługi, przez swoje miłosierdzie przywrócił jedność między Bogiem i człowiekiem upadłym. Jakub widział Pana opierającego się na szczycie drabiny. Święty Augustyn widzi tam Chrystusa zawieszonego na krzyżu. Na szczeblach drabiny można widzieć przodków Chrystusa, ale można też widzieć Jego cnoty¹⁹.

Rozważając historię dwunastu synów Jakuba, ks. Dehon stawia pytanie, czy nie ma w tym odniesienia do dwunastu apostołów, drogich Sercu Jezusa. Wśród dwunastu braci znajduje się bez wątpienia jeden, który jest wielką figurą Jezusa. Chodzi oczywiście o Józefa, przewyższającego braci słodyczą i czystością serca. Sprzedany przez nich, udaje się do Egiptu, tam jest oskarżony i niesprawiedliwie skazany. On jednak staje się zbawicielem swoich bliskich. Jego zabarwiona krwią tunika jest uważana przez Ojców Kościoła i mistyków za symbol człowieczeństwa Zbawiciela, zaczerwieniona od krwi Serca Jezusa. Bracia Józefa byli zazdrośni o niego, bulwersowały ich sny, które im opowiadał, a które wróżyły jego wyniesienie w Egipcie – obrazie królestwa Odkupiciela²⁰.

Wspomniany wcześniej symbol Serca Jezusa – obraz studni z wodą żywą, z której czerpała Rebeka i Agar – zostaje uzupełniony obrazem studni Jakuba, zinterpretowanym przez samego Jezusa, o czym pisze św. Jan Ewangelista. Według opisu ewangelicznego Jezus zatrzymuje się w pobliżu tej symbolicznej studni i rozpoczyna znany dialog z Samarytanką (por. J 4,1-45). Z rozmowy

wynika, że ma On źródło lepsze niż owa studnia, nową wodę, łaskę Nowego Testamentu, wodę, która gasi pragnienie naprawdę, podczas gdy ta ze studni Jakuba oznacza stare Prawo, które zostawia nienasycone pragnienie. Zdaniem Dehona w tej wodzie, którą proponuje Jezus, można dopatrywać się wody Świętego Serca, przepowiedzianej przez proroka Izajasza: „Wy zaś z weselem wodę czerpać będziecie ze źródeł zbawienia” (12,3). W oparciu o ten ewangeliczny fragment ks. Dehon czyni pewną parabolę: Jezus był zmęczony długą drogą. Było południe. W ten sam sposób na końcu życia, pośrodku dnia, źródła Jego ran się otworzą, aby pozwolić wypłynąć Jego krwi, która będzie ceną i symbolem łaski... Gdybyś знаła dar Boga! mówi nasz Pan, to byś mnie prosiła o wodę żywą, to byś czerpała w moim Sercu tę łaskę upajającą i umacniającą. Kończąc refleksję na ten temat, ks. Dehon dorzuca ciekawą myśl, odnosząc się do objawień w Paray le Monial. Porównuje je do otwarcia się świętego Serca, z którego dusze mogą czerpać siłę do miłości dobrego Mistrza i do ducha ofiary²¹.

Czasy Mojżesza i Aarona to również kontynuacja symboliki Serca Bożego. Ksiądz Dehon uważa, że cały Stary Testament to preludium i szkic życia Jezusa. Podczas okresu patriarchalnego mamy do czynienia z życiem rodzinnym, życiem w Nazarecie. Tacy patriarchowie jak Abel, Set, Noe, Abraham, Jakub, Józef mogą mówić jak Jezus: „Uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokornego serca” (Mt 11,29). W odniesieniu do Mojżesza i Aarona ks. Dehon pisze, iż byli to dwaj przywódcy i dwaj wybawiciele narodu. Mojżesz wypełnia misję analogiczną do misji Odkupiciela: ma serce ojca i zbawiciela dla swego narodu. Ubolewa nad losem Izraelitów w Egipcie, ma serce waleczne i toczy walkę przeciwko faraonowi. Uwalnia swój naród z niewoln. W wyjściu z Egiptu wszystko jest symboliczne i figuratywne: ogłoszenie wyjścia narodu Boga ze służby staremu Prawu i wejście w Kościół. Przejście przez Morze Czerwone to chrzest, manna na pustyni to Eucharystia, fontanna ze skały to otwarcie Serca Jezusa, źródło łask i sakramentów. Według ks. Dehona św. Paweł wyjaśnia wszystkie te obrazy, ale Jezus sam porównuje mannę do Eucharystii²².

Znakiem zbawienia, wyjścia z Egiptu jest krew baranka, która zabezpiecza domy Izraelitów od anioła zemsty Bożej. Czy ta krew – pyta ks. Dehon – nie jest najbardziej wyrazistą figurą krwi Odkupiciela pochodzącej z Jego Serca? Od tego wielkiego dnia Starego Testamentu krew baranków wylewana codziennie będzie zawsze znakiem zbawienia. Mojżesz ma serce kapłana i on ustanawia kult starego Prawa, tak jak Jezus zorganizuje kult chrześcijański. Święte księgi wychwalają jego wiarę i słodycz. On był kochany przez Boga i ludzi, i jest jedną z najpiękniejszych figur Chrystusa i Jego boskiego Serca²³.

Aaron także, jak Mojżesz, jest chwalony przez Pismo święte. Ten wielki

kapłan reprezentuje Zbawiciela. Jego odzienie jest symboliczne. Nosi nazwę pokoleń na swych ramionach, jak Zbawiciel będzie dźwigał krzyż uwolnienia wszystkich narodów. Tunikę ma lnianą, otwartą na piersi, co oznacza, że kapłan musi nosić swój naród na swoim sercu, jak to uczyni Zbawiciel świata. Urim i Tummim to symbole doktryny i prawdy²⁴.

Kolejnym bardzo wymownym symbolem starotestamentalnym jest dla ks. Dehona wąż miedziany podniesiony na pustyni, który, jak Jezus, będzie przytwierdzony do krzyża, aby dla nas wystawić Serce otwarte przez włócznie²⁵.

W swoich rozważaniach ks. Dehon przechodzi do czasów królewskich. Z tego okresu najbardziej wymowna staje się postać króla Dawida. Żadne z imion nie jest bardziej zjednoczone z Jezusem. Pobożni Izraelici będą krzyczeć później: „Jezu, Synu Dawida, zmiłuj się nad nami” (Mt 20,30), co oznacza: „Jezu, który masz jak Dawid i bardziej niż on serce królewskie, serce waleczne, cierpliwe i słodkie, serce wspaniałomyślne i miłosierne, zmiłuj się nad nami”. Dawid był typem króla, którego Jezus jest potomkiem. Żaden z królów Judy nie jest oceniany według jego podobieństwa do Dawida. On był bez wątpienia podobny fizycznie do Adama i Jezusa. Był łagodny, kochający i dobry (por. Ps 131). Jego łagodność podobała się samemu Bogu. Otrzymał on Ducha Boga, Ducha, który dał mu serce szlachetne i królewskie, duszę słodką i pobożną. Przeszedł, jak dobry Mistrz, przez wielkie próby. Był prześladowany przez zdrajców i udawał się w kierunku Góry Oliwnej. Plakał także, przemierzając ścieżkę Gethsemani. Opisuując swe troski, wznosi się profetycznie aż do opisu trosk Zbawiciela. Psalm 21 jest jak opowiadanie antycypujące mękę, a jego autor jest traktowany jako prorok Serca Bożego. Jaką piękną pochwałę eklezjalną czyni Dawid ze swego serca. We wszystkich czynach oddaje on chwałę Bogu, chwali Go z całego serca. Wspaniale organizuje służbę ołtarza, śpiewy i ceremonie. Serce Dawida przedstawia Serce Jezusa. Ono będzie miarą, według której wszyscy królowie, jego następcy, będą oceniani²⁶.

W prezentacji królów starotestamentalnych ks. Dehon nie pomija Salomona. Uważa on, że chociaż ten król nie był wierny do końca, to jednak mimo wszystko stanowi piękną figurę świętego Serca. Jego serce posiadało wspaniałe zdolności, ale nie było całkowicie zjednoczone z Bogiem jak serce Dawida. Wielką zasługą Salomona było wybudowanie świątyni Pana i jej wyposażenie. Święte Świątych, ołtarze, tabernakulum są zdaniem ks. Dehona najcudowniejszymi symbolami świętego Serca. Nawiązując do obrazu świątyni, ks. Dehon mówi, że kościoły zastępują dawną świątynię, gdzie Bóg mieszka bardziej intymnie. Jezus jest tam ze swym Sercem, które jest prawdziwym sanktuarium, gdzie dusze ludzkie spotykają się ze Zbawicielem²⁷.

Kolejnym symbolem Serca Jezusa w Starym Testamencie jest Arka Przymierza, która zawiera nowe prawo, tak jak Arka Świątyni zawierała tablice Mojżesza²⁸. Kontynuując tematykę świątyni, ks. Dehon zatrzymuje się nad kolejnym wymownym elementem z nią związanym. Chodzi o święty ogień, który miał nigdy nie zgasnąć. Ten święty ogień z naszych sanktuariów – mówi ks. Dehon – to miłość Serca Jezusa, która nigdy nie gaśnie w Eucharystii²⁹.

Zdaniem ks. Dehona inni królowie i prorocy, poza wcześniej wymienionymi, są także figurami Serca Jezusa. Do nich w kolejności należą następujące postacie: Ezechiel, Ezechiasz, Jozjasz, Ezdrasz, Nehemiasz czy Machabeusze. Ezechiasz zrobił ładny opis profetyczny królestwa Serca Jezusa. Serca Ezechiasza i Jozjasza odtwarzają serce Dawida i przygotowują Serce Jezusa. Ezdrasz może być porównany do wielkich królów, takich jak Dawid, Ezechiasz czy Jozjasz, o których była mowa w ramach rozważanej symboliki. Nehemiasz jest odnowicielem świątyni i zwyczajów. Na temat Machabeuszy ks. Dehon mówi, iż odtwarzali oni wcześniej cnoty Serca Jezusa. Byli raczej gotowi przetrzeć wszystkie męczarnie niż sprzeciwić się prawom Boga. Znosili próby jako słuszne kary, przez które Bóg ukazuje swoją miłość, oczyszczając nas, aby doprowadzić do siebie. Odnowili świątynię i przywrócili na nowo ołtarz, Święte Świętych i ofiary. To są symbole Serca Jezusa. Ksiądz Dehon kończy charakterystykę Machabeuszy, mówiąc że Juda Machabeusz i jego bracia byli przyjemni Sercu Jezusa jak Dawid i Salomon³⁰.

Po wielkich księgach historycznych ks. Dehon przechodzi do ksiąg, które w sposób wzruszający przedstawiają kolejnych bohaterów związanych z rozważaną symboliką. Chodzi o księgi Tobiasza, Judyty, Estery i Hioba. Ci święci starego Prawa wcześniej otrzymali łaski Serca Bożego. Tobiasz i Hiob są figurami Zbawiciela, Judyta i Estera – figurami Matki Bożej. Ciekawa jest interpretacja ks. Dehona dotycząca postaci Tobiasza. Jest on godny podziwu przez swą pobożność i miłość wobec bliźniego. On jest dobrym samarytaniem jak Zbawiciel. Powiedziałoby się dzisiaj, że miał złote serce. Modli się całym sercem, zostaje ogołocony z dóbr przez prześladowania, staje się ślepy przez przypadek... Bóg wysyła do niego anioła Rafała – to być może ten sam, który przybędzie, by ulżyć naszemu Panu w Getsemani. Anioł odsłania przed młodym Tobiaszem skuteczność działania wnętrzości ryby, aby mógł uzdrowić swego ojca i wypędzić demony. Egzegeci – twierdzi ks. Dehon – widzą w sercu i wnętrzościach ryby obraz Serca Jezusa, jak to jest przedstawiane w ikonografii chrześcijańskiej³¹.

Ksiądz Dehon zaadaptował także do rozważanej symboliki Pieśń nad Pieś-

-niami, uważając że jest to śpiew miłości, śpiew świętego Serca. Wszystkie rozdziały śpiewają Sercu Jezusa.... To święte Serce jest mistyczną małżonką chwaloną od pierwszych wersetów. To święte Serce daje nam w Eucharystii swą krew jako tajemnicze i upajające wino, Ono rozsiewa woń cnót symbolizowanych przez wszystkie kwiaty o najsłodszej woni.... Mistyczna małżonka czerpie ze świętego Serca miłość, siłę i wszelkie cnoty jak dziecko, które pije mleko z piersi matki. Rozdział dwunasty jest szczególnie zbliżony do tajemnicy Bożego Serca. Wyraża to jeden z wierszy: „Wprowadził mnie do domu wina i sztandarem jego nade mną jest miłość” (Pnp 2,4). Tym domem wybranym jest święte Serce, gdzie krew staje się wybornym napojem w kielichu eucharystycznym. Następne wersety, które mówią o położeniu ręki Oblubieńca na głowie Oblubienicy i objęciu Jej, są dla ks. Dehona reprezentantami dusz spoczywających na Sercu Jezusa jak św. Jan w Wieczerniku. Interesującą symbolikę widzi ks. Dehon w następującym wersecie: „Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdz! Gołąbko ma, (ukryta) w zagłębieniach skały, w szczelinach przepaści, ukaż mi swą twarz, daj mi słyszeć swój głos! Bo słodki jest głos twój i twarz pełna wdzięku” (Pnp 2,13-14). Tu – mówi ks. Dehon – mistycy są zgodni: gołąb to dusza, która chowa się w Sercu Jezusa i w Jego świętych ranach. Ksiądz Dehon dorzuca tu, że nasz Pan często nazywał swą gołąbką umiłowaną Małgorzatę Marię. Do samego końca, adaptując do tej symboliki poszczególne wersety, ks. Dehon widzi w tym poemacie Serce Boże³².

Wiele aluzji do Serca Jezusa dostrzega ks. Dehon w księgach mądrościowych, jak również w psalmach. Na przykład w ósmym rozdziale Księgi Przysłów Mądrość zaprasza dusze do jednoczenia się z nią w intymnej modlitwie. To jest już zapowiedź jedności z Sercem Jezusa. Nikt nie wątpi, że rozdział 24, najpiękniejszy z tej księgi, jest wspaniałym proroctwem Bożego Serca. O Księdze Psalmów ks. Dehon mówi, że są to wynurzenia serca Dawida, ale serce Dawida, jak to wcześniej sygnalizowano, było typem i symbolem Serca Jezusa. Dlatego ks. Dehon nie waha się powiedzieć, że Serce Jezusa mówiło przez usta Dawida, aby dać formułę modlitwy w Starym i Nowym Testamencie. Spośród wielu analizowanych psalmów najsilniej z rozważanym wątkiem związane są psalmy opisujące radość i pasję. Na przykład w psalmie 15 eksponowany jest werset 9: „Dlatego się cieszy moje serce, dusza się raduje”, a w Psalmie 21 werset 15: „Jak воск się staje moje serce”. W innych psalmach jeszcze silniej dostrzec można ideę Serca Bożego i Jego królestwa. Do takich psalmów ks. Dehon zalicza Psalm 77 i Psalm 95. W pierwszym z nich w wersetach 15-16 mowa jest o wydobyciu przez Boga wody ze skały: „Rozłupał skały w pustyni

i jak wielką otchłanią obficie ich napoił. Wydobyl ze skały strumienie i wylał wodę jak rzekę”. W drugim wspomnianym psalmie ogłasza się królestwo Chrystusa w słowach: „Zadrzyj cała ziemię przed Jego obliczem! Mówcie wśród pogan: Pan jest królem... bo nadchodzi, aby sądzić ziemię” (Ps 95,9.10.13)³³.

Ostatnią częścią Starego Testamentu, w jakiej ks. Dehon próbuje znaleźć symbole Serca Jezusa, są księgi prorockie. Na pierwszym miejscu znajduje się Izajasz, który opisał przybycie Zbawiciela, Jego życie i mękę, cnoty, cierpienia i łaski Serca Bożego. Nie ma prawie rozdziału, który nie mówi o odkupieniu. Prawdziwie o Sercu Bożym mówi zdaniem ks. Dehona rozdział dwunasty, który zrozumiano w pełni po objawieniach w Paray le Monial. Nie jest błędem myśleć, że rozdział ten przepowiedział wylanie łask Serca Jezusa w naszych czasach: „Wy zaś z weselem wodę czerpać będziecie ze źródeł zbawienia” (Iz 12,3). Tę partię proroctwa ks. Dehon nazywa kantykiem Serca Bożego. Źródła Zbawiciela oznaczają oczywiście łaski wypływające z Serca Jezusa³⁴.

Wśród innych proroków szczególne miejsce ks. Dehon przypisuje Jeremiaszowi, Ezechielowi i Danielowi, widząc u nich wiele nawiązań zarówno do Zbawiciela, jak i Jego Serca. I tak u Ezechiela rozdział 47 jest jak hymn Serca Jezusa, Daniel jest figurą Zbawiciela, Jeremiasz zaś wiele mówi na temat przyszłego Kościoła, małżonki Chrystusa³⁵.

Kończąc rozważanie symboliki Serca Bożego w Starym Testamencie, ks. Dehon dorzuca ciekawą uwagę. Wszystkie najsławniejsze postacie, począwszy od Abła, a skończywszy na prorokach, które uznał on za symbole Serca Jezusa, uważa za starotestamentalnych pocieszycieli Bożego Serca. Powołując się na jeden z psalmów Dawida, ks. Dehon w imieniu Słowa wcielonego ponawia apel: „Hańba zламаła moje serce i sił mi zabrakło, na współczującego czekałem, ale go nie było” (Ps 69,21). To jest apel Serca Bożego do wynagrodzenia, sformułowany wcześniej w Starym Testamencie³⁶.

W podsumowaniu tej partii rozważań ks. Dehona można stwierdzić, że dla niego Serce Boże mówi w Starym Testamencie. On Je czuł tam żyjące i bijące. Pełne Jego oblicze dostrzegł jednakże w Nowym Testamencie. Ujrzał to poprzez dokładną analizę tajemnic zapisanych na kartach ksiąg Nowego Testamentu.

Pierwszą tajemnicą nowotestamentalną, która prowadzi ks. Dehona w kierunku Serca Jezusa, jest wcielenie Syna Bożego. Rozważa je w perspektywie słów proroka Izajasza: *Ecce venio* – „Oto idę, aby pełnić Twoją wolę” (Iz 6,8), oraz w odniesieniu do słów Maryi, wypowiedzianych do anioła przy zwiastowaniu: *Ecce ancilla* – „Oto ja, służebnica Pańska” (Łk 1,38). Pomocny w tym względzie staje się także jeden z tekstów Ewangelii według św. Jana.

Ksiądz Dehon w zgłębianiu tej tajemnicy powołuje się również na tekst

św. Jana z rozdziału trzeciego: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (3,16). W oparciu o te teksty asymiluje on i przeżywa bardzo silnie prawdę, iż w *Ecce venio* i *Ecce ancilla* nastąpiło wcielenie, które było dziełem miłości³⁷.

Ideę zawartą w powyższych tekstach ks. Dehon streszcza w jednej z medytacji w ASC, mówiąc że wtedy miłość zamieszkała między nami³⁸.

W oparciu o przeżycie tajemnicy *Ecce venio* Jezusa i *Ecce ancilla* Maryi ks. Dehon proponuje jako dewizę życia duchowego dla członków swej kongregacji naśladowanie w tym wzglądzie Jezusa i Maryi³⁹.

Nie deprecjonując w spuściźnie duchowej ks. Dehona wartości tajemnicy Bożego narodzenia, która mieści się w opcji realizacji *Ecce venio* i *Ecce ancilla*, można zrobić przejście do jego widzenia tajemnicy Nazaretu z pominięciem szczegółowego rozważania w tym miejscu narodzin Boga-Człowieka. Ksiądz Dehon wiele miejsca poświęca tajemnicy Nazaretu, czerpiąc z niej swe refleksje. Dla założyciela Oblatów Nazaret to jedna wielka lekcja ducha obłacji. Mówi on na ten temat w kilku medytacjach. Na przykład w medytacji z 21 lutego w ASC mówi o klimacie, jaki panował w rodzinie nazaretańskiej. Było to jego zdaniem życie miłości, gdzie pomiędzy trzema osobami istniało jedno serce, jedna dusza i wspólnota dóbr⁴⁰.

W medytacjach z 13 i 14 lutego w tym samym dziele ks. Dehon ukazuje inne walory ducha Nazaretu. Podkreśla na przykład wartość ciszy i modlitwy. Tam, w Nazarecie, panowała cisza i skupienie. W jedności z Bogiem pomagała wstrzemięźliwość słów realizowana w Świętej Rodzinie, ale i na zewnątrz. Na tej podstawie ks. Dehon twierdzi, że ciekawość i rozproszenie to dwaj nieprzyjaciele życia wewnętrznego⁴¹.

W kontekście Nazaretu nie zostaje pominięta przez ks. Dehona zbawcza wartość pracy. Temu tematowi poświęcona jest medytacja z 16 lutego. Praca rozważana jest tu w potrójnym aspekcie: jako zadanie, jako wynagrodzenie za lenistwo i jako element zbawczy. Jezus, Józef i Maryja są wzorami pracy. Należą oni do rodziny królewskiej, a pracują.... Praca to zajęcie święte, to służba Bogu, to wypełnienie Jego prawa, które uwalnia ona od tysiąca pokus. Zły duch nie ma dostępu do dusz pracujących. Przy tej okazji ks. Dehon mówi o pracy duchowej, trudzie życia wewnętrznego, o stałej walce przeciw naturalizmowi, o wypełnianiu reguł, ćwiczeniach.... Temu służy ciekawa parabola: z pracą w życiu wewnętrznym jest tak jak z ogniskiem, do którego trzeba stale dokładać drewna aktów wewnętrznych, wiary, miłości, zaparcia się siebie,

ciągłego wysiłku⁴².

W oparciu o ideę Nazaretu, a zwłaszcza o przykład Maryi rozważającej w sercu tajemnice Boże, powraca idea francuskiej szkoły duchowości, w której duży nacisk kładzie się na życie modlitwy i adorację. Ksiądz Dehon sygnalizuje to w jednej z medytacji, mówiąc: Święta Rodzina modli się bądź w synagodze, bądź w domu. Jest więc modlitwa oficjalna i modlitwa intymna. Jest to modlitwa stała, w duchu pokory i poddania się Bogu⁴³.

W cyklu medytacji poświęconych duchowi Nazaretu uwagę zwracają jeszcze trzy. W medytacji z 19 lutego uwypuklone jest posłuszeństwo Jezusa, Maryi i Józefa. To ono według ks. Dehona streszcza 25 lat życia w Nazarecie. Było to posłuszeństwo nadprzyrodzone, dokładne, sumienne, serdeczne, szybkie, wspólnomysłne, całkowite, bez rezerw, wytrwałe, bez luk, zmęczenia, rozluźnienia. W ten sposób Jezus wynagrodził pychę⁴⁴.

Natomiast w medytacji z 18 lutego przypomniane jest ubogie życie, poprzez które Jezus wynagrodził żądzę bogactwa. Ubóstwo według ks. Dehona jest środkiem przeciw pokusom⁴⁵.

Pozostaje jeszcze jedna medytacja z 20 lutego, zatytułowana *Vie de Regle*, która uczula na realizację reguł i konstytucji. Ksiądz Dehon w pierwszym punkcie wspomnianej medytacji podkreśla, że jeżeli kochamy prawo, to nie zasmucamy Boga. W drugim punkcie uwypuklona jest wierność w realizacji reguł i konstytucji, która zyskuje przychylność i błogosławieństwo Bożego Serca⁴⁶.

W oparciu o przedstawione medytacje widać, jak bardzo tajemnica Nazaretu obecna jest w myśli ks. Dehona. Tym samym znajduje tu potwierdzenie wpływ na Dehona jednego z aspektów ruchu wiktymalnego, o którym była mowa przy prezentacji m. Marii od Męki, Heleny Chappotin, założycielki Stowarzyszenia Misjonarek Maryi, które żyły intensywnie duchem wspomnianej tajemnicy.

Rozważanie dalszych tajemnic publicznego życia Jezusa Chrystusa w ramach realizacji Jego *Ecce venio* prowadzi ks. Dehona do zgłębiania tajemnic paschalnych. Wraz z Jezusem idzie on na Górę Oliwną, do Wieczernika i na Kalwarię, gdzie dokonuje się największa tajemnica – śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu. Ksiądz Dehon nie zadowala się jednak tylko „zewnątrznym” rozważaniem tej tajemnicy. Chce medytować mękę w jej źródle, to znaczy w Sercu Jezusa⁴⁷. Z tej perspektywy spogląda on na krzyż. To, co go niewątpliwie pociąga, to ofiara doskonała. Razem z Chrystusem na krzyżu widzi on symbol ofiary doskonałej, jakim jest Jego przebite Serce. Chce on zgłębić do końca – na ile to możliwe – ten symbol, dlatego wchodzi w tajemnicę przebitego boku i głębie

życia wewnętrznego Serca Jezusa.

W powyżej zasygnalizowanym kontekście interesujące jest, jak ks. Dehon pojmuje samo Serce Jezusa oraz co myśli, spoglądając na przebity bok Zbawiciela. Pomocą w odpowiedzi na powyższe pytania są jego medytacje.

W medytacji z 2 czerwca, powołując się na o. Colombière'a i o. Gallifeta oraz na bł. Marię, mówi on, że określenie „Serce Jezusa” przedstawia wszystkie cnoty naszego Pana i wszystkie akty Jego życia wewnętrznego. Zdaniem ks. Dehona wielu się myli, ograniczając rozumienie nazwy „serce” do sensu materialnego. Idea serca, którą się rozważa, jest wspaniała w innym sensie. Trzeba ją widzieć jako intymne zjednoczenie duszy i osoby Jezusa Chrystusa, pełnej życia, uczuć, inteligencji; jako najszlachetniejszy i najważniejszy organ uczuć Jezusa Chrystusa, miłości, gorliwości, posłuszeństwa, Jego pragnień, boleści, radości i smutków; jako zasadę i miejsce tych samych uczuć i wszystkich cnót Boga-Człowieka⁴⁸.

Ksiądz Dehon pogłębia znaczenie terminu „serce” jako symbolu miłości, mówiąc że w języku codziennym serce traktuje się jako miłość, ponieważ Jezus cały jest miłością, gdyż Jego miłość do Ojca i do nas animowała całe Jego życie, kierowała wszystkimi Jego poczynaniami. Zwyczajny język – kontynuuje ks. Dehon – bazuje jednak na głębokich realiach, kiedy wiąże serce z całym życiem moralnym i afektywnym człowieka: cnotami, uczuciami, zasadami działania. To serce jest echem całego naszego życia uczuciowego, ono jest poruszane przez wszystkie nasze dyspozycje moralne.... Zatem idąc od realnego i żyjącego Serca Jezusa, naturalne wydaje się zrodzenie nabożeństwa do tegoż Serca, aby czcić wszystko, czym Ono jest oraz co czyni i reprezentuje w duchu. Nie jest to więc – twierdzi ks. Dehon – jedynie nabożeństwo do miłości Serca Jezusa, ale jest to nabożeństwo do całej intymności Zbawiciela, a serce w tym znaczeniu jest echem rozbrzmiewającego centrum, symbolem tego, co przypomina. Tak więc przez rozważanie tajemnicy Serca Jezusa dochodzi się do osoby Jezusa. Serce znaczy osoba. W ten sposób Serce Jezusa przypomina Jego samego z całym Jego życiem uczuciowym i moralnym. To jest Jezus intymny, Jezus wszystko kochający i cały kochany, wzór wszystkich cnót. Całe życie naszego Pana może się w ten sposób skoncentrować w Jego Sercu. To nabożeństwo pokazuje nam więc Serce w Jego intymnym życiu i Jego najbardziej osobistych uczuciach. Ksiądz Dehon, za o. Bainvelem, przypomina to w odniesieniu do objawień w Paray le Monial, gdzie sam Jezus, pokazując swe Serce, mówił: „*Voilà ce coeur* – Oto jest to Serce”⁴⁹.

W innych miejscach ks. Dehon stara się dotrzeć do „środka” rozważanej tajemnicy Serca Jezusa. Mówi na przykład, że to w Sercu Jezusa czcimy Boga

i od Niego chcemy być zależni przez miłość⁵⁰. W NQ święte Serce ks. Dehon nazywa „Centrum Jezusa”⁵¹. Uzupełnia te informacje przykładami figur Serca Jezusa, które w rzeczywistości są figurami Jezusa wskazującego na swe Serce, próbujące tłumaczyć naszym spojrzeniom całe swe życie wewnętrzne, swą miłość i przyjaźń⁵².

Jeszcze bardziej precyzyjnie, w formie uzupełnienia, na temat istoty Serca Jezusa i Jego kultu mówi ks. Dehon w innych medytacjach. Przykładem jest tu medytacja z 3 października, w której wyróżnia on w ramach nabożeństwa do Serca Jezusa dwa obiekty: materialny i duchowy. Przez obiekt materialny albo zmysłowy rozumie za Małgorzatą Marią samo Serce naszego Pana⁵³. Nasz Pan – mówi ks. Dehon – zaznacza przez to kult składany Jego Sercu, który odnosi się do Niego samego. Co się tyczy zaś obiektu duchowego, to jest nim nieskończona miłość do ludzi, domagająca się wzajemności, to miłość, która wzywa miłość. Innymi słowy jest to miłość, którą Jezus Chrystus nam niesie; miłość symbolizowana przez Serce; miłość, którą On przyniósł, wydając się za nas na śmierć i dając się całkowicie w Najświętszym Sakramencie Ołtarza pomimo wszystkich niewdzięczności, pogardy, nieprawości, zniewag, jakie otrzymuje w owym stanie ofiary⁵⁴.

Idąc za o. Gallifetem, o. Colombièrem i o. Bainvelem, ks. Dehon twierdzi, że zasadą rozważanego nabożeństwa jest więc tylko miłość wypływająca od Boga. Nabożeństwo to jest powrotem miłości do Miłości znieważonej, to miłość podejmująca nowy wysiłek przewyciężenia zła. Może się to dokonać przez miłość, o którą trzeba prosić. Taka jest idea konstrukcji Koronki do Serca Jezusa: prosić o to, aby kochać. Celem tego nabożeństwa jest więc ofiarowanie naprawy zła, pociecha, akt wynagrodzenia, przykład stałej i delikatnej miłości oraz wspaniałomyślnego poświęcenia⁵⁵.

Refleksje na temat pojęcia Serca Jezusa Dehon rozwija w innych jeszcze medytacjach w kontekście rozumienia Boga jako miłości i sprawiedliwości. Według tego punktu widzenia Bóg daje się poznać jako miłość w Duchu Świętym, który jest miłością osobową pomiędzy Ojcem i Synem. Bóg chciał rozlać tę miłość, chciał być kochany przez wiele serc, z których jedno było Jego Boskim Sercem, a inne były stworzone na obraz i podobieństwo tegoż Boskiego Serca. Zasadniczym celem boskiego planu było więc, według ks. Dehona idącego za myślą Jana Eudes’a, Serce Jezusa, które miało być „naczelnikiem” uwielbienia Bożej miłości. Za Eudes’em ks. Dehon czyni ciekawe porównanie, według którego Serce Jezusa jest sercem Boga na ziemi, tak jak Duch Święty jest sercem Boga w niebie⁵⁶.

Ksiądz Dehon uważa, iż w porządku nadprzyrodzonym Serce Jezusa jest centrum, obrazem i organem Trójcy Świętej. Ono jest światłem posiadającym

skarby mądrości i wiedzy i właśnie Ono nam tego wszystkiego udziela. Serce jest piecem miłości rozpalającym nasze serca przez Ducha Świętego, którego nam posyła. Ono jest także organem potęgi, mocy i siły, ponieważ Ojciec dał Mu całą moc w niebie i na ziemi⁵⁷.

W rozważaniach MSCJ, przy zgłębianiu dziewiątego wezwania Litanii do Serca Jezusa: „Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico”, ks. Dehon w oparciu o objawienia dane Małgorzacie Marii dociera do centrum życia wewnętrznego Serca Jezusa. Według wizji świętej z Paray, w swoim Najświętszym Sercu Jezus dokonał konfrontacji miłości i sprawiedliwości. Tam spotkały się w jednym czasie cierpienia Nieskończonego jako karzącej za grzech sprawiedliwości Ojca z jednej strony, a z drugiej strony nieskończona miłość Syna do Ojca i ludzi, która przyjęła na siebie „karzący gniew Boga”. Można zatem powiedzieć, że tam dokonała się niezwykła konfrontacja miłości i sprawiedliwości⁵⁸.

Streszczeniem teologii Serca Jezusa jest dla ks. Dehona Jego święta rana, która ujawnia to Serce⁵⁹. Wymowna w tym względzie staje się medytacja z Wielkiego Piątku w ASC oraz specjalne studium boku Serca Jezusa przebitego włócznią setnika. Zarówno w studium, jak i medytacji wielkopiątkowej znajdujemy odpowiedź na pytanie: czym jest dla ks. Dehona rana Serca Jezusowego⁶⁰.

We wspomnianym studium na temat Serca Jezusa ks. Dehon poświęca jeden z paragrafów przebicciu boku Jezusowego. Według niego istnieją cztery racje otwarcia tegoż boku. Po pierwsze, włócznia setnika otwiera Serce Jezusa, aby wypełnić tajemnicę; po drugie, cios włóczni odsłania nam inspiracyjną myśl męki, którą jest miłość. Dalej, włócznia setnika dopełnia tajemnicę zrodzenia Kościoła. W końcu włócznia żołnierza otwiera źródło owoców męki: źródło czyste i rozkoszne, miejsce ucieczki i modlitwy, pewne schronienie, szkołę miłości⁶¹.

Ksiądz Dehon uważa, że to sam Bóg posłużył się setnikiem, włożył mu lancę w rękę i prowadził jego rękę. Ta włócznia to subtelny sztylet, który opisze cuda, to niewyraźny instrument, który wyprodukuje arcydzieło, to klucz do Boskich skarbów. Cios, jaki niesie, nie jest śmiertelny, ale odsłania i doprowadza do przelania wspaniałości miłości. Zdaniem ks. Dehona idącego za św. Bernardem, setnik poprzez krwawą ranę ukazuje prawdziwą przyczynę Jego śmierci: ranę miłości ukrytej, niewidzialnej, duchowej, lecz także bardziej dotkliwej. Setnik ukazuje również, iż otwarcie boku Zbawiciela było wyrazem miłości do Jego Ojca, do Jego sprawiedliwości, której chce On dać pełną satysfakcję, płacąc surowo dług grzechu ludzkiego. W głębi Boskiego Serca wypisane było włócznią w literach ognia słowo określające mękę: „Ale niech

świat się dowie, że Ja miłuję Ojca” (J 14,31). Jednocześnie jest to miłość do ludzi. W ten sposób Bóg znalazł sposób pociągnięcia ludzi do siebie („będą patrzeć na Tego, którego przebodli”)⁶².

Włócznia setnika, kontynuuje Dehon, to instrument Bożej wszechmocy do utworzenia Kościoła – nowej małżonki nowego Adama. Śmierć Jezusa była pogrążeniem się w najwyższym upojeniu Jego miłości. Za św. Augustynem i św. Bonawenturą Dehon powtarza, że Bóg chciał wyprowadzić z boku Chrystusa pogrążonego we śnie Jego małżonkę. Dlatego kierowany przez Niego żołnierz otwiera i przekracza swą włócznią bok Zbawiciela, aby z krwią i wodą wymknęła się cena naszego zbawienia, która wychodzi z głębokiego źródła Jego Serca, by dać nadprzyrodzoną siłę sakramentom Kościoła. Otwarcie boku, twierdzi Dehon za Chryzostosem, nie było więc przypadkowe. Zmartwychwstając rano, Syn Boży mógł kontemplować w pięknie i sile Wielkanocy swą ukochaną małżonkę. Mógł sobie w niej upodobać, ponieważ widział ją wychodzącą z Niego, uczynioną z Jego krwi, kość z Jego kości, ciało z Jego ciała⁶³.

Wraz z otwarciem boku Jezusa ludzkość otrzymała źródło łask: źródło czyste, które obmywa z wszystkich brudów; źródło żywe, które daje energię; źródło rozkoszne, które upaja wszelkimi słodyczami; i źródło niewyczerpane. Gniew Pana zmienił się w pociechę dla nas⁶⁴.

W podsumowaniu rozważań na temat rany Serca Jezusa ks. Dehon mówi, że jest ona szkołą miłości. Kontemplując ją, jest się nieodwołalnie pozyskanym przez miłość i chce się ją kochać tą piękną miłością, jaką jest współczucie. Kto – pyta retorycznie ks. Dehon za św. Bernardem, doktorem Serca Jezusa – mógłby nie kochać tego tak głęboko zranionego Serca? Kto mógłby nie oddać miłości za taką miłość? I odpowiada: gdy najnędniesze uwarunkowanie naszej słabości ciąży bardzo nad nami, kochajmy na tyle, na ile możemy; kochajmy jeszcze, ucałujmy gorąco Zranionego, którego ręce i stopy, bok i Serce przebili synowie bezbożni. Pochylmy się w Jego kierunku, aż poczujemy Go całym naszym sercem, tak twardym często i tak buntowniczym wobec pobożności; schwytani w więzy Jego miłości, wytrwajmy w niej, zranieni tą samą strzałą, która przeszła Jego Serce⁶⁵.

W oparciu o zaprezentowane refleksje, ukazujące motywy koncentracji ks. Dehona na Sercu Jezusa, można dać już wstępną odpowiedź na pytanie, dlaczego założyciel Oblatów wybrał to Serce jako cel kultu i fundament duchowości. Wiele fragmentów w jego pismach podaje liczne odpowiedzi. Można je sprowadzić, gdy idzie o motywy czysto duchowe, do kilku zasadniczych. I tak Serce Jezusa jest dla ks. Dehona centrum, symbolem i źródłem.

W NSHV, określając ducha Oblatów, mówi on o Sercu Jezusa jako o centrum życia, które udziela wzniosłych lekcji, jak również porównuje Je do źródła światła i ciepła⁶⁶. Dla określenia tego światła i ciepła ks. Dehon używa wykwintnych porównań. Mówi o Sercu Jezusa jako o „oceanie miłości bez dna lub o piecu miłości”⁶⁷.

Bardzo częstym terminem dla wyrażenia akceptacji kultu Serca Jezusa ze strony ks. Dehona jest określenie „źródło”. I tak Serce Jezusa jest dla niego źródłem miłości, dobroci, siły do walki duchowej, następnie źródłem wszystkich cnót, błogosławieństw i płodności działań⁶⁸. W kontekście zaś zbawienia uważa on Serce Jezusa za ambasadora wobec Ojca. Jest Ono także dla ks. Dehona szczególnym miejscem uczenia Boga. Dla nas Serce Jezusa jest najbardziej stosownym miejscem do jedności z naszym Panem. Wreszcie jest ono miejscem spotkania człowieka z miłością Boga⁶⁹.

Wszystkie dotychczasowe odpowiedzi, składające się na motyw wyboru przez ks. Dehona Bożego Serca jako celu i fundamentu jego duchowości, aczkolwiek liczne i bogate w treść, wymagają niezbędnego uzupełnienia, gdy idzie o realizację charyzmatu w aspekcie społecznym. W rozdziale pierwszym, w paragrafie trzecim była mowa o społecznych źródłach narodzin charyzmatu ks. Dehona. Nasuwa się więc pytanie, czy w ramach realizacji aspektu socjalnego charyzmatu ks. Dehon daje odpowiedź dotyczącą wyboru Serca Jezusa jako bazy i w tym aspekcie. Odpowiedź nie może być inna, jak tylko pozytywna. Dowodem na to są jego wypowiedzi w dziełach społecznych i duchowych.

Przykładem może być jeden z numerów „Le règne du Coeur de Jésus dans les âmes et les sociétés” (RCJ), czasopisma redagowanego przez ks. Dehona, w którym czytamy, że jedynie Serce Jezusa może pozyskać serca ludzkie, w tym szczególnie serca robotników i młodzieży⁷⁰. W streszczeniu jednej z konferencji przeznaczonych dla kapłanów, zatytułowanej: *Le règne social du Sacré-Coeur*, wygłoszonej przez ks. Dehona w Saint Quentin, potwierdza on wielką rolę nabożeństwa do Serca Jezusa w królowaniu miłości w duszach ludzkich. Przy tej okazji ks. Dehon wspomina o szerszym sensie wspomnianego nabożeństwa, jakim jest ustanawianie przez nie społecznego królestwa Serca Jezusa⁷¹.

Ksiądz A. Tessarolo, komentując powyższe słowa ks. Dehona, podkreślające rolę nabożeństwa do Serca Jezusa w życiu społecznym, przytacza inne wypowiedzi założyciela Oblatów. Jest w nich mowa o realizacji szczególnej miłości, wniesionej w życie przez królestwo Serca Jezusa, a wyrażającej się w trosce o małych i ubogich⁷².

Wszystkie dotychczasowe rozważania dotyczące Serca Jezusa wykaza-

ły, że jest Ono centralnym podmiotem i fundamentem dla ks. Dehona. Ukazały one również w miarę pełną odpowiedź na pytanie, dlaczego ks. Dehon wybrał właśnie owo Serce. Tak rozumiana przez ks. Dehona teologia Serca Jezusa prowadzi go do skoncentrowania się na miłości, która wielokrotnie była sygnalizowana w niniejszym paragrafie, a którą można traktować jako kolejny zasadniczy element duchowości sercańskiej.

2. Koncepcja miłości

Aby dokładnie zrozumieć tematykę miłości w kontekście charyzmatu ks. Dehona, trzeba powołać się na pewną bazę biblijną, z której czerpie ks. Dehon. Idzie tu głównie o dwóch autorów nowotestamentalnych, którzy położyli podwaliny pod dehoniańską koncepcję miłości. Do nich należy św. Jan Ewangelista oraz św. Paweł Apostoł.

Po raz pierwszy na temat św. Jana mówi ks. Dehon, opisując początki swego powołania i podkreślając silne działanie łaski Bożej w swej duszy⁷³. Tym, co pociągało ks. Dehona w powołaniu, było – jak już wspomniano w trzecim paragrafie pierwszego rozdziału – pragnienie jedności z naszym Panem, gorliwość w zbawianiu dusz i potrzeba obfitych łask, aby się zbawić⁷⁴.

Zdaniem ks. A. Bourgeois dozwolone jest połączenie wspomnianego pociągu do jedności z Panem z miłością św. Jana. Autor ten, opierając się o pewne teksty ks. Dehona, mówi o upodobaniu przez niego św. Jana oraz o jego wyborze jako ojca dla duszy. Wyraża zachwyt nad osobą św. Jana, który dla niego jest duszą kochającą i gorącą. Ksiądz Dehon jest z niego dumny⁷⁵.

Potwierdzeniem wielkiej zażyłości Dehona i św. Jana Ewangelisty są notatki z pierwszej podróży Dehona do Azji Mniejszej. Wyrażona jest w nich delikatna miłość ks. Dehona do jego świętego patrona, ożywiana przez pobyt w miejscach związanych z jego życiem i działalnością. To samo dotyczy św. Pawła Apostoła, który obok św. Jana należy do głównych patronów założonego przez Dehona zgromadzenia⁷⁶.

W oparciu o notatki z lat młodościowych można dostrzec pierwsze cechy charakteryzujące miłość w ujęciu ks. Dehona, rozwinięte potem i ubogacone w jego medytacjach. Miłość, która interesuje ks. Dehona, jest intymną i wyłączną relacją z Bogiem. Jeżeli mówi on o miłości do stworzeń, to tylko ze względu na Boga⁷⁷.

W powyższym kontekście staje się jasne, że miłość jest regułą i światłem dla

całego jego życia. Wyraża on to w słowach zaczerpniętych z Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Tymoteusza: „Celem zaś nakazu jest miłość, płynąca z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej” (1,5)⁷⁸.

Na temat wyłączności miłości do Boga można przytoczyć inne słowa ks. Dehona, w których wyraża on pragnienie, aby jedynym jego szczęściem była miłość Boga oraz aby wszystkie dziedziny życia przeniknięte zostały miłością do Boga i chwaliły imię Boże⁷⁹.

Tak rozumiana wyłączność w miłości prowadzi Dehona do intymności z Bogiem. W swoich pismach wyjaśnia, na czym polega owa intymna relacja. Porównuje ją do świadomej miłości, jaka łączy ludzi zakochanych. Wyrazem właściwej miłości jest harmonia istniejąca pomiędzy nimi oraz uczucie i doświadczenie wzajemnych walorów i zgodności. To także rozumne wyczucie wzrostu dóbr, jakie przynoszą dla siebie, i wzajemne uzupełnienie. Ponadto jest to równość przygotowana przez naturę, umocniona przez łaskę i spożyta przez wyznaną miłość. To również zjednoczenie aż do jedności i dzielenie tej jedności bez troski. Oprócz tego na wspomnianą miłość składa się wzajemna pewność, ufność bez granic, zgodna prostota, ukazująca dusze całkowicie przejrzyste. W końcu w ramach miłości ks. Dehon mówi o pełnej wolności, którą osoby zakochane dają sobie wzajemnie, przeglądając się aż do ostatniej głębi. To jest wolność wyboru przyjemności, zabezpieczonych z zewnątrz, z wyłączeniem wszystkiego, co dzieli, rozprasza czy sprawia przykrość. To także nieobecność obojętności, tego, co obce i niszczące. Jest to więc miłość w pokoju i bezpieczeństwie, miłość u siebie, w swoim ognisku⁸⁰.

Pomocne w określeniu dalszych atrybutów miłości w rozumieniu ks. Dehona są jego notatki na temat św. Jana, uczynione w seminarium. Potwierdzają one wcześniej podkreśloną wyłączność w miłości do Boga. Mówią też o miłości ze strony Pana Boga wobec człowieka, zmanifestowanej we Wcieleniu. Zdaniem ks. Dehona na tę miłość Boga człowiek ma odpowiedzieć przez miłość do Niego jako jedynego przyjaciela. Wyrazem tej miłości ma być troska o czystość, ufność i wytrwanie w wierności aż do śmierci⁸¹.

Z okazji Bożego Narodzenia w roku 1869, odwołując się do drogi życia św. Jana, ks. Dehon pisze modlitwę, odkrywającą apostolską i patriotyczną gorliwość młodego kapłana⁸². Streszczeniem oddającym ducha młodego Dehona mogą być słowa z 27 grudnia 1869 roku, mówiące o miłości Jezusa do Jana Apostoła i Ewangelisty, spowodowanej czystością, dziewiczością i miłością⁸³.

Opierając się na wypowiedziach ks. Dehona związanych z postacią św. Jana Ewangelisty, można przyjąć, że miłość sercańska, obok wcześniej wskazanej wyłączności i intymności, charakteryzuje się czystością, ufnością, wytrwałością

i wspaniałomyślnością. Ponadto ma być otwarta na ludzi.

Ideę czystej miłości ks. Dehon odnosi do symbolu czystego złota, ofiarowanego małemu Jezusowi przez jednego z Magów. O tym traktuje jego medytacja z 6 stycznia w dziele ASC. Analizując jednak doktrynę duchową założyciela Oblatów, można odnaleźć określenia bardziej precyzyjnie wyjaśniające pojęcie czystej miłości. Według Dehona, będącego pod wpływem św. Gertrudy, wyraża się ona w czystej intencji, która polega na wykonywaniu wszystkich dzieł dla chwały Boga i zbawienia świata w jedności z Jego męką oraz abstrahowaniu od osobistych zasług i intencji innych niż ofiarowanie tego Bogu jako daru pochwalnego i miłości⁸⁴.

Uzupełnieniem rozważanego aspektu miłości mogą być dwie medytacje z dzieła *De la vie d'Amour* oraz teksty konferencji ks. Dehona wygłoszonej do nowicjuszy, a zapisane w *Cahiers* przez ks. S. Faulleura. W medytacji 10 wspomnianego dzieła mowa jest o czystej miłości jako miłości preferowanej, miłości upodobania i dobroczynnej. W myśl tej medytacji miłość czysta ma być miłością uprzedzającą. W centrum zainteresowania miłości czystej jest tylko Bóg i miłość do Niego przewyższa wszystkie inne. Dlatego wymaga ona poświęcenia wszystkiego dla Boga. Jego życzenia mają być regułą życia nie tylko dla jednej osoby, ale dla wszystkich. Stąd troska, by wszyscy ludzie Go poznali i kochali⁸⁵.

W punkcie drugim przytoczonej medytacji ks. Dehon powołuje się na pierwsze przykazanie miłości: „Będziesz kochał Boga z całego serca”, i w oparciu o nie przypomina, że miłość do Boga to miłość bez żadnych rezerw, bez granic, a to przekreśla miłość własną... Miłość do Boga – wyjaśnia dalej ks. Dehon – musi być czysta, to znaczy niezanieczyszczona przez inne miłości. Miłość taka nie dzieli serca. Bóg chce całego serca, bo jest tego godzien⁸⁶.

W odniesieniu do drugiej części przykazania miłości rozważanej w tej samej medytacji: „by kochać z całej duszy i ze wszystkich sił” ks. Dehon mówi, że duch myśli to, co serce kocha i jeśli ktoś kocha z serca, to będzie myślał o tym całym duchem, chętnie będzie o tym mówił, bez zaniedbania swoich zadań. Kochać z całej siły to poświęcić wszystkie zamiary, życzenia, działania i talenty⁸⁷.

Wiele na temat czystej miłości mówi ks. Dehon w swych konferencjach dla nowicjuszy. Tematykę tę podejmuje w kontekście wynagrodzenia, o którym będzie traktował paragraf trzeci. Mówiąc o miłości czystej, założyciel Oblatów przedstawia ją jako miłość przyjaźni, która chlubi się dobrem umiłowanego obiektu. Taka miłość, zapominając o sobie samej, smuci się ze zła wyrządzanego temu obiektowi, a doświadcza radości, widząc radosnego Boga, któremu służy⁸⁸.

Aspektowi ufności w miłości ks. Dehon poświęca między innymi jedną z medytacji składających się na dzieło *De la vie d'Amour*; można tu znaleźć

słowa dotyczące duszy, która kocha Boga, ufając Mu. W pierwszym punkcie tej medytacji powiedziane jest, że jeśli ktoś kocha Boga, to jego myśli, życzenia i działania będą się odnosić do Niego. Dusza kochająca Boga będzie się chętnie Nim zajmować, z przyjemnością z Nim rozmawiać, będzie chętnie przebywać w Jego obecności. Następnie będzie oddalać wszystkie myśli nieużyteczne, cierpieć z powodu Jego oddalenia się, a każdy jej projekt będzie dla Jego królestwa i chwały. W punkcie drugim ks. Dehon mówi, że dusza kochająca Boga miłością ufną zdaje się we wszystkim na opatrność Bożą i żyje w pokoju pod kierunkiem naszego Pana. W związku z tym działa ona bez szemań i eliminuje niepokoje pochodzące z miłości własnej oraz ze swoich planów. W punkcie trzecim ks. Dehon określa miłość ufną, która polega na tym, by nie drzeć i nie niepokoić się o przyszłość⁸⁹.

Dopełnieniem myśli na temat ufności w miłości może być wiele innych fragmentów z dzieł ks. Dehona. Szczególnie znaczące są jego osobiste notatki. Przeglądając je, można zauważyć jego ufność w miłości, wyrażaną na początku każdego roku, jak również z okazji zakończenia każdego roku. Wtedy to akty ufności mieszają się z aktami dziękczynienia, pokory i prośby o przebaczenie wszystkich uchybień⁹⁰.

Aby zamknąć prezentację najbardziej wymownych fragmentów dehonian- skich związanych z rozważanym wątkiem, warto przytoczyć jeden z punktów zapisanych na stronach NSHV, w którym Serce Jezusa porównane jest do gwiazdy, mającej strzec człowieka w wędrówce przez życie⁹¹.

Na temat wytrwałości i wspaniałomyślności w miłości jest mowa w kilku medytacjach. W oparciu o przykład trzech Magów zmierzających do Betle- jem oraz wielu świętych, Dehon mówi o miłości wytrwałej. Dla niego miłość wytrwała to miłość męska, to znaczy silna i odważna, która nie cofa się przed żadnym wysiłkiem i ofiarą. W trzecim punkcie medytacji z 27 stycznia w ASC ks. Dehon twierdzi, że nie trzeba szukać w pobożności pociech zmysłowych, bo uświęcamy się przez wolę, a nie przez wrażenia. Jeśli pociechy przyby- wają, trzeba być za nie wdzięcznym. Dehon zachęca, aby zawsze zmierzać do miłości męskiej i silnej, jak czynili to Magowie i święci. Wzmiankowany punkt kończy się wezwaniem do wypełniania woli Bożej wyznaczonej przez reguły, przykazania Boskie, przez wskazania przełożonych, i akceptowania prób życiowych, by pozwolić prowadzić się Opatrzności. To, co nazywa on „miłością męską i silną”⁹².

Tak rozumiana miłość powinna zdaniem ks. Dehona charakteryzować się pewną dynamicznością. Dynamikę tę wyraża on w odniesieniu do aktów

kierowanych do Boga, które mają być jak „strzały miłości”⁹³. W powyższym określeniu zakodowany jest ogromny dynamizm. Według założyciela Oblatów tak dynamiczna powinna być odpowiedź człowieka na „strzały miłości” ze strony Boga, jakimi nazywa on relację Boga Miłości do człowieka⁹⁴.

W zgłębianiu zagadnienia wytrwałości w miłości nie można pominąć tego, co ks. Dehon zawarł w NQ, gdzie zachęca on, aby wytrwać w miłości z Jezusem do końca. Mowa jest także o podtrzymaniu zawsze zapalonych ogni w sercach miłości poprzez życie z dala od rozproszeń, roztargnień, uczuć naturalnych⁹⁵. W innym miejscu Dehon obstaje przy wierności absolutnej, mówiąc że korzenie wad odrastają szybko i zagłuszają cnoty. Wytrwałość w małych rzeczach jest heroizmem⁹⁶.

Przy określaniu miłości czystej uczyniona została aluzja do Ostatniej Wieczerzy, z którą w sposób szczególny związana jest postać św. Jana. Dehon mówi w wielu miejscach na ten temat, stawiając św. Jana jako wzór pierwszego kapłana wynagrodziciela. Medytując to zagadnienie, ks. Dehon mówi, że według tradycji św. Jan, aby iść za Jezusem, zostawił nie tylko swe sieci, ale i obiecane zaręczyny. Z tego powodu jest on uprzywilejowany podczas Ostatniej Wieczerzy. Jego przywilejem jest również przyłączenie się do dziewictwa Maryi i przyjęcie Jej za Matkę. W ten sposób – kontynuuje ks. Dehon – także św. Gertruda, podobnie jak św. Jan, poszła do naszego Pana i spoczęła na Jego piersi. Ona też miała ten przywilej. Stąd jej szczególne nabożeństwo do Serca Jezusa i do Maryi. Święty Jan jest tym, który przyciąga jej hołdy⁹⁷.

W innym miejscu Dehon mówi o Wieczerniku jako o uprzywilejowanym miejscu pociechy i wynagrodzenia ze strony św. Jana. Według niego w Wieczerniku św. Jan, pierwszy kapłan wynagrodziciel, unaoczniał potrzebę pocieszenia Jezusa poprzez wielką miłość w obojętności, którą przewidywał ze strony ludzi. Dokonało się to wtedy, kiedy Pan Jezus pozwolił mu pojąć ustanowienie Eucharystii. Wtedy to św. Jan „czytał” w Jego Sercu, na którym oparł swą głowę, gorycz, którą wywoła obojętność ludzi⁹⁸.

W ramach konferencji skierowanych do nowicjuszy, charakteryzujących osobę św. Jana, mowa jest o jego wierności Chrystusowi aż do Kalwarii. Ksiądz Dehon twierdzi, że to jest również nasze powołanie. Nie można tu mówić o fałszywej pokorze. Święty Jan nie był faryzeuszem i czuł się godny iść za Jezusem aż na Kalwarię, aby pocieszać Jego Serce⁹⁹. Ksiądz Dehon wierzy w to, że skoro Jezus umacniał św. Jana aż do stóp krzyża, to tak samo umocni tych, którzy się Jemu poświęcili¹⁰⁰.

Powyższe rozważania ks. Dehona znajdują zakończenie w formie zachęty, by być podobnym do św. Jana. Ksiądz Dehon mówi, że św. Jan jako uczeń

Serca Jezusa jest specjalnym patronem członków jego zgromadzenia. Wszyscy muszą być Janami, aby pocieszać Jezusa cierpiącego¹⁰¹.

W odniesieniu do powyżej zaprezentowanych tekstów, w których ks. Dehon odwołuje się do Ewangelii, można zauważyć kolejne elementy składające się na dehoniańską koncepcję miłości. Można tu więc mówić o miłości współczującej, pocieszającej, dziękczynnej i wiernej. Rozważania na temat tychże przymiotów są bardzo interesujące.

O miłości współczującej traktuje między innymi medytacja ks. Dehona z 19 lutego w ASC, w której miłość taka nazwana jest miłością konsekuracyjną lub po prostu darem miłości z troski dla Serca Bożego¹⁰². Wspomniana medytacja daje wiele praktycznych wskazówek, ale nie precyzuje istoty elementu współczucia w ramach realizacji miłości. W innych miejscach ks. Dehon próbuje wyjaśnić pojęcie współczucia.

Najogólniej mówiąc, współczucie Sercu Jezusa wiąże się z Jego cierpieniem. Chodzi w nim o przyjęcie i naśladowanie wewnętrznego męczeństwa Serca Jezusa i Maryi. Innymi słowy, aby kochać, współczuć i przez to wynagradzać, trzeba wejść w ducha Serca Syna Bożego, zjednoczyć się z Nim, by poczuć prawdziwą boleść¹⁰³. W tym kontekście nabożeństwo miłości przyjmuje charakter nabożeństwa męki. W tak rozumianym współczuciu chodzi o to, by kochać cierpiąc, a także, jeżeli trzeba, cierpieć męczeństwo¹⁰⁴.

Powyższe przesłanki zmierzają do traktowania współczucia jako współcierpienia z miłości, aktualizowanego jako współofiарowanie się i współprzeżywanie ofiary. Krócej mówiąc, chodzi o współczucie przez cierpienie, ale w zjednoczeniu z Bożym Sercem. Przy czym cierpienie ks. Dehon rozważa w sensie łaski, o którą prosi on za przyczyną św. Małgorzaty Marii w jednej ze swych medytacji¹⁰⁵.

W innej medytacji ks. Dehon udziela odpowiedzi na pytanie, co daje nam prawo do współofiарowania się z Jezusem. Powołując się na św. Jana Eudes'a mówi, że według niego jest to partycypacja w zasługach Jezusa i Maryi, pod warunkiem jednak, że ich duch mieszka w nas. Wtedy to zjednoczymy nasze serca z ich dziełami i ubogacamy się nieskończenie. Jeżeli więc jesteśmy zjednoczeni z Sercem Jezusa i Maryi, to mamy prawo się współofiарować, bo przez jedność partycypujemy w Ich zasługach¹⁰⁶.

W innej medytacji Dehon uzupełnia tematykę partycypacji w zasługach, ale w odniesieniu tylko do Bożego Serca, które traktuje jako siłę do realizacji współofiарowania¹⁰⁷.

W kontekście tego, co do tej pory powiedziano na temat cierpienia współczującego, warto przeanalizować odniesienie Dehona do roli cierpienia. W swych pismach podkreśla on wartość cierpienia, mówiąc że wtedy jest się

prawdziwym uczniem Serca Jezusa, gdy z cierpień robi się właściwy użytek¹⁰⁸. Co więcej, mówi on o apostołacie cierpienia w ramach skutecznych środków ewangelizacji¹⁰⁹. W jednej z medytacji używa też terminu „męczennik miłości”, wyjaśniając jednocześnie, co to znaczy nim być. Według toku rozumowania w tejże medytacji chodzi o to, by być męczennikiem przez serce, to znaczy przez ogień miłości i przez miecz immolacji oraz ofiary. To znaczy także oderwać się od ziemskich przywiązań i opuścić siebie samego, by w końcu oddać się w ręce Boga¹¹⁰.

W ramach konferencji do nowicjuszy ks. Dehon podaje za św. Teresą Wielką cztery motywy cierpienia, które odpowiadają w pełni duchowi założonego przez niego zgromadzenia. Są one następujące: 1) cierpieć, aby pokazać naszą miłość; 2) cierpieć, aby wynagrodzić; 3) cierpieć, ponieważ Jezus cierpi; 4) cierpieć, ponieważ On jest obrażany¹¹¹.

Rozważania na temat miłości współczującej ks. Dehon kończy w sposób trochę zaskakujący, uważając że najlepszym współczuciem i jednocześnie pociechą dla Boga jest unikanie grzechów i czujność, by w nie nie popadać. W tym względzie przypomina on ostrzeżenia Pana Jezusa zapisane w Ewangelii według św. Mateusza: „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan przyjdzie. A to rozumieście: Gdyby gospodarz wiedział, o której porze nocy złodziej ma przyjść, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu” (24,43 i 26,43)¹¹².

Wspomniana powyżej pociecha jest kolejnym odcieniem miłości sercańskiej. Realizowana w ramach całokształtu charyzmatu, zostaje określona w kilku medytacjach. W jednej z nich, wchodzącej w skład Koronki do Serca Jezusa, ks. Dehon robi ciekawą parabolę pociechy, którą przynosi Jezusowi w trwodze konania ogrojcowego anioł. W kielichu pociechy i umocnienia zawarte były według ks. Dehona akty miłości i wynagrodzenia przyjaciół Serca Jezusa. Ale też założyciel Oblatów przypomina, że najbardziej Jezus czekał na pocieszczeni na krzyżu. Tymi pocieszycielami byli w pierwszym rzędzie Jego Matka, św. Magdalena i św. Jan¹¹³.

Według ks. Dehona pocieszycielami mają też być członkowie jego zgromadzenia. On sam czuje się wezwany do bycia pierwszym z nich. Ilustracją chęci realizacji tego są liczne postanowienia¹¹⁴.

W kontekście rozważań mówiących o miłości współczująco-pocieszającej, ks. Dehon mówi o jeszcze jednym aspekcie miłości – o dziękczynieniu. Temu elementowi poświęca również uwagę w swych medytacjach. W dwóch z nich swoje dziękczynienie wyraża on między innymi przez rozważanie Kantyku Symeona, a także daje przykład św. Cecylii, która poprzez męczeństwo wyśpiewała Bogu najwłaściwsze dziękczynienie¹¹⁵. Założyciel Oblatów zachęca do

tego, aby składać Bogu dziękczynienie przez Serce Jezusa i Jego godne podziwu dary¹¹⁶.

Ksiądz Dehon, o czym była już mowa wcześniej, w wielu miejscach i przy różnych okazjach wyraża Bogu swą wdzięczność. Najczęściej czyni to poprzez wiązanki duchowe kończące jego medytacje i postanowienia. Widoczne jest to najbardziej w ostatnich dniach kończącego się roku. Szczególną okazją do dania upustu swoim uczuciom wdzięczności są kolejne rocznice jego urodzin, rocznice święceń oraz corocznie przeżywane rekolekcje.

Motywy dziękczynienia utrwalone w pismach duchowych ks. Dehona są najprzeróżniejsze, poczynając od hołdu wdzięczności Bogu za piękno natury, o czym można się przekonać, czytając jego notatki z podróży, poprzez dziękowanie za dar powołania, łaskę założenia zgromadzenia, a skończywszy przede wszystkim na głównym przedmiocie dziękczynienia, jakim jest całe dzieło zbawcze¹¹⁷.

Myśli dotyczące dziękczynienia mają charakter spontaniczny, wypływający z wdzięczności Bogu za otrzymane dary. Są one także jednym z dowodów wpływu francuskiej szkoły duchowości. Jednakże ks. Dehon nie ogranicza się w swoich pismach tylko i wyłącznie do tego typu dziękczynienia¹¹⁸.

Dotychczasowa analiza tekstów ks. Dehona dotyczących miłości może prowadzić do wniosku, że współczucie Bogu wyraża się przez pociechę, a pociecha wyrażona jest w dziękczynieniu. Aby mogło się ono urzeczywistniać, a tym samym aby pełniej realizowana była miłość, powyżej przedstawione aspekty miłości ks. Dehon uzupełnia o inne. Stąd mowa jest o miłości wiernej, posłusznej i ofiarnej.

Prezentację wierności w miłości w oparciu o myśli ks. Dehona można by zacząć od notatki, która łączy wierność ze wspomnianym wcześniej elementem pocieszenia. Mówi on w niej, że aby pocieszać Boga, trzeba być prostym. Ponadto można Go pocieszać poprzez wierność, delikatną i stałą życzliwość¹¹⁹. Jednym z owoców tak rozumianej wierności jest według Dehona wewnętrzny pokój. Twierdzi on, że nie ma pokoju wewnętrznego inaczej, jak tylko w wierności. Dlatego w momentach pokocju stawia on pytanie: „Czy nie moglibyśmy być zawsze wierni?”¹²⁰.

Według ks. Dehona w realizacji wierności nie mogą przeszkodzić ani trudności, ani cierpienia, ani nawet grzech. W przypadku oddalenia się od Boga poprzez upadek zaleca on, iż trzeba nas podnieść pokornie, łagodnie, spokojnie¹²¹. Według niego nic nie jest trudne dla tego, kto wierzy i kocha; co więcej, doświadczony samemu wielu cierpień, dostrzega i docenia wartość cierpień znoszonych dla Boga z cierpliwością i wytrwałością, o czym już wspominaliśmy¹²².

Tym, co zdaniem ks. Dehona pomaga wytrwać w wierności, jest wiara, uf-

ność i modlitwa, którą nazywa on kanałem naszej siły, a która złączona z ofiarą jest najlepszym narzędziem zbawienia¹²³. Mówi o niej również jako o kanale dla łaski i szczególnie zaleca ją kapłanom¹²⁴. W tym kontekście dla pogłębienia tematyki wierności w wierze, realizowanej w ramach urzeczywistniania miłości, wskazane jest rozważyć, co ks. Dehon sądzi na temat wiary i ufności.

Na temat wiary wypowiada się on w jednej ze swych medytacji. Na przykładzie ewangelicznego setnika charakteryzuje prawdziwą wiarę. Według ks. Dehona wiara winna być po pierwsze oświecona, ale niewymagająca dowodów. Następnie ma być ona ufna i stała. Dalej uważa on, że wiara ma być przeniknięta głęboką pokorą. Aby mogła się ona rozwijać i umacniać, potrzebne są próby. W końcu podkreśla, że trzeba wyznawać wiarę „bez zaróżowienia się”¹²⁵.

Aby umocnić swoją teorię dotyczącą wiary, ks. Dehon przytacza we wspomnianej medytacji wiele przykładów zarówno ze Starego, jak i Nowego Testamentu. Chodzi głównie o Abrahama ze Starego Przymierza, a w przypadku Nowego Prawa mówi on o setniku, Jairze i wielu uzdrowionych, o których wspomina Ewangelia¹²⁶.

Szczególną zachętę do budowania wiary ks. Dehon kieruje pod adresem kapłanów, mówiąc że kapłan jest powołany, jak nasz Pan, do zbawiania ludzi, prowadzenia ich ze śmierci do życia przez wiarę, sakramenty i przykład¹²⁷.

Wiele miejsca w swoich pismach ks. Dehon poświęca ufności w miłości. Interesująca w tym względzie jest medytacja przywołująca na pamięć pierwszy cudowny połów ryb przez apostołów (por. Łk 5,4). W oparciu o tekst ewangeliczny założyciel Oblatów poucza o ufności wyrażającej się w zdaniu we wszystkim na Boże Serce, porównując Je do oceanu łask, które można złowić przez ufność. Pisze ks. Dehon, że w Sercu Jezusa, w Jego głębokościach, Jego miłości, głosiciel Dobrej Nowiny i człowiek czynu znajdzie sekret zyskania dusz, a zakonnik – cenne łaski uświęcenia¹²⁸. Uzupełnieniem powyższej paraboli są słowa jednego z rozważań Litanii do Serca Jezusa, gdzie ks. Dehon mówi o przybliżaniu się z ufnością do boku Jezusa i wejściu bez strachu, bo ramiona Jezusa są otwarte, aby nas objąć¹²⁹. W medytacji z Soboty Wielkanocnej ks. Dehon mówi o ufności Bogu, której uczą nas Boskie stygmaty¹³⁰. Konkluzją zaś myśli na temat ufności mogą być słowa mówiące o drodze zbawienia, polegającej na samozaparcu i poddaniu się woli Bożej¹³¹.

Mówiąc o tym, co dotyczy aspektu posłuszeństwa w miłości, a co można nazwać także miłością posłuszną, ks. Dehon powołuje się na najwyższe autorytety, jakimi są dla niego Jezus Chrystus i Jego Matka. To od Nich przejmie on jako dewizę i fundament miłości do Boga Ich dyspozycje wobec Boga Ojca, to znaczy *Ecce venio* Jezusa i *Ecce ancilla* Maryi.

W pierwszej medytacji pierwszej tajemnicy Koronki do Serca Jezusa

ks. Dehon mówi o posłuszeństwie Jezusa w kontekście Jego *Ecce venio*. Dla ks. Dehona jest ono wielkim aktem obłacji Serca Jezusa. Zamyka ono w sobie najdoskonalsze i najsubtelniejsze cnoty. *Ecce venio* to akt głębokiej adoracji, nieskończonego hołdu, składanego Bożemu majestatowi. To jest akt miłości doskonałej, przez który poświęca Ono swe życie, to akt wynagrodzenia, akt doskonałego posłuszeństwa, pokory i uniżenia kontynuowanego w Eucharystii¹³².

Ksiądz Dehon wypowiada się także na temat *Ecce ancilla* Maryi: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego”. Na ten temat mówi on, że była to reguła Maryi, której była wierna począwszy od zwiastowania, a skończywszy na Kalwarii¹³³.

Ksiądz A. Bourgeois, komentując w kontekście zbawczego dzieła Maryjne *Ecce ancilla*, mówi, że inspirując duchowość dehoniańską, było ono odzwierciedleniem *Ecce venio* Jezusa, to zaś wyraziło się w *Ecce homo* i śmierci krzyżowej. *Ecce ancilla* Maryi jako odzwierciedlenie *Ecce venio* Jezusa posunięte było do *Ecce stabat* i *Ecce filius tuus*. Dlatego zdaniem ks. Bourgeois prawdziwe nabożeństwo maryjne w ramach duchowości sercańskiej to życie obłacji razem z Nią. Gdy będziemy razem z Maryją mówić *Ecce ancilla* – kontynuuje wspomniany autor – to otrzymamy łaskę mówienia z Jezusem *Ecce venio*¹³⁴.

Dla ks. Dehona motywem realizacji *Ecce venio* w oparciu o przykład Jezusa i życia według *Ecce ancilla* Maryi była miłość. Ten sam motyw ma przyświecać obłatom Serca Jezusa. Dlatego mówi on, że posłuszeństwo i ofiara nie kosztują wiele tego, kto kocha¹³⁵. Uzasadnione jest więc według niego mówić, że takie posłuszeństwo jest posłuszeństwem kochającym¹³⁶.

W podsumowaniu elementu posłuszeństwa można dorzucić, iż ks. Dehon w oparciu o najważniejsze reguły życia Jezusa i Maryi przyjmuje w swoim działaniu jako motto pytanie: „*Domine, quid me vis facere* – Panie, co chcesz, abym czynił?”¹³⁷.

Miłość wierna i posłuszna w ramach realizacji sercańskiej koncepcji miłości współczująco-pocieszającej pociąga za sobą istnienie ofiary. Jest to jedna z centralnych idei w ruchu wiktymalnym, którą przejął ks. Dehon. O niej to była mowa w paragrafie drugim pierwszego rozdziału.

Analiza tekstów ks. Dehona potwierdza istnienie ścisłej relacji, jaka zachodzi pomiędzy ofiarą i miłością. Przykładem może tu być kilka medytacji, w których zachęca on, aby być ofiarami miłości na miarę łask, oddając całe swoje życie, wszystkie prace, ofiary w duchu miłości¹³⁸. Trzydziestą szóstą medytację w dziele *La devotion au Sacré-Coeur de Jésus* Dehon zatytułuje *Ofiara jest najwyższym stopniem miłości*¹³⁹, a trzydziestą pierwszą medytację duchowego dzieła *De la vie d'Amour* zatytułuje on *Ofiara przez miłość*¹⁴⁰.

W związku z tematyką ofiary w miłości zauważa się u ks. Dehona swoiste słownictwo, określające istotę ofiary. Kluczowymi pojęciami, wokół których oscyluje terminologia miłosnej ofiary, są: ofiara – immolacja – obłacja.

Jednym z najgłębszych motywów ofiary jest dla ks. Dehona naśladowanie Jezusa Chrystusa. W NQ, jak i w wielu innych miejscach, ks. Dehon prezentuje teologię immolacji, podkreślając rolę immolacji Jezusa Chrystusa w odkupieniu. Zachęca, by starać się zrozumieć nieskończoną sprawiedliwość Boga Ojca zadowoloną przez immolację Boga-Człowieka¹⁴¹. W jednej z konferencji skierowanej do nowicjuszy ks. Dehon wyraża opinię, że oblaci mają być dla Jezusa tym, czym On był dla Ojca¹⁴². W tym miejscu pisze też o tym, by być ustawiczną ofiarą, to znaczy siebie samych ofiarować Bogu Ojcu razem z nieskończonymi zasługami odkupienia¹⁴³.

W ramach rozważań na temat immolacji ks. Dehon mówi o darze z siebie samego i o miłości Boga pod warunkiem zjednoczenia z obłacją Pana Jezusa. Wymowna w tym względzie jest jedna z medytacji w jego dziele duchowym *De la vie d'Amour*, w której pisze on, że aby kochać Boga z całego serca, trzeba się oddać Mu całkowicie, aby działał w nas i czynił z nami, co Mu się podoba. Oddać się w ręce Boga to znaczy chcieć tego, co On chce, i zdać się na Jego łaskę¹⁴⁴. Na ten sam temat założyciel Oblatów wypowiada się w CA, twierdząc że Bogu przyjemne są tylko ofiary zjednoczone z miłosną obłacją Serca Jezusa, które samo jest czcigodnym ołtarzem i prawdziwym kapłanem¹⁴⁵. W innej medytacji ks. Dehon dorzuca: „Nasz boski Król chce od nas życia totalnego porzucenia nas samych, by czynić wszystkie ofiary w jedności z Nim, proszącym o takie życie opuszczenia i ofiary”¹⁴⁶.

Potwierdzeniem takiego nastawienia do realizacji jedności z obłacją Jezusa Chrystusa są pewne postanowienia z medytacji. W jednym z nich Dehon mówi między innymi o jednoczeniu się z wspaniałomyślną obłacją Boskiego Serca. Prosi Je, aby mu powiedziało, co ma czynić za pośrednictwem przelozonych, przez natchnienia, poprzez Jego opatrność¹⁴⁷.

W rozważaniach na temat obłacji ks. Dehon posuwa się jeszcze dalej i twierdzi, że aby mogła nastąpić ofiara z samych siebie, trzeba wszystkie działania podejmować na sposób Serca Bożego, ofiarując je Ojcu. Trzeba pozwolić działać Bogu żyjącemu w nas, kontynuującemu w nas Jego ofiarę, Jego poświęcenie i Jego dzieło naprawy¹⁴⁸.

W powiązaniu z kwestią ofiary założyciel dostrzega pewien element w ofierze Jezusa, który kwalifikuje jako najcenniejszy. Jest to miłość Jezusa, którą trzeba ofiarować Ojcu, bo tylko ona jest godna Boga¹⁴⁹. Zdaniem ks. Dehona

tylko taka ofiara może prowadzić do radości, a realizacji jej sprzyjają cnoty cierpliwości, wspaniałomyślności i miłości dla cierpienia oraz ofiary. Cnotami tymi muszą się charakteryzować dusze poświęcone Sercu Bożemu¹⁵⁰.

Tym, co oprócz wspomnianej miłości motywuje ofiarę, jest według ks. Dehona sprawiedliwość. Interesujące zdają się być w tym kontekście jego słowa skierowane do nowicjuszy na temat ofiarowania się przez ślub ofiary sprawiedliwości Boskiej, w celu otrzymania miłosierdzia specjalnie dla dusz obojętnych – konsekrowanych. Dlatego nie wolno bać się prosić Boga o drogę cierpienia, aby być zjednoczonym z Chrystusem w różnych tajemnicach życia¹⁵¹.

Uzupełnieniem aspektu sprawiedliwości w ramach ofiary z miłości są również słowa skierowane do nowicjuszy, w których ks. Dehon wiąże sprawiedliwość z pokutą. Cnota sprawiedliwości – twierdzi ks. Dehon – jest bazą kongregacji i wiąże się z uproszeniem miłosierdzia dla świata. Aby je przyciągnąć, trzeba chętnie ofiarować się Bogu. *Oblatus est quia ipse voluit* (Iz 53,7). To był także cel Jezusa. To z Nim trzeba mówić *Ecce venio* w cierpieniach (Hbr 10,7)¹⁵². W innym miejscu ks. Dehon potwierdza aspekt pokutny jego duchowości, mówiąc że pokuta jest bazą naszego dzieła¹⁵³.

Powyżej wspomniano temat ofiarowania się przez ślub ofiary sprawiedliwości Bożej, by zyskać miłosierdzie. Trzeba jasno stwierdzić, że ślub ten był niezmiernie istotny w początkach istnienia kongregacji Oblatów. Ponieważ nie został on zaakceptowany przez Kongregację do Spraw Wyznania Wiary, co było jedną z przyczyn rozwiązania Oblatów, pożyteczne będzie wyjaśnienie, jak ks. Dehon rozumie ślub ofiary, czyli żertwy. Rozważa on go w perspektywie ślubu ubóstwa, uznając że czwarty ślub wpływa na ślub ubóstwa i posłuszeństwa, nie zaś czystości, która musi być zawsze całkowita, to znaczy wewnętrzna i zewnętrzna.

Aby dobrze zrozumieć, jaki jest wpływ ducha ofiary na śluby, trzeba podkreślić trzy pojęcia: ślub, cnotę, doskonałość, czyli to, co prowadzi do praktyki doskonałej cnoty. Ślub przez swe zobowiązanie angażuje tylko do kilku rzeczy zewnętrznych. Można więc być wewnętrznie przywiązany do wszystkiego i nie dopełniać ślubu, nawet jeśli się zachowuje wszystkie zobowiązania.

Cnota wymaga dyspozycji wewnętrznych; cnota ubóstwa nie zadowala się оголошением efektywnym albo zewnętrznym, ale wymaga uwolnienia uczuciowego lub wewnętrznego. Polega ona zwłaszcza na: nieżałowaniu tego, co się opuściło; nieprzywiązywaniu się do dóbr, których się używa, oraz niepragnieniu tego, czego się nie używa. Te trzy dyspozycje wewnętrzne są ścisłym skutkiem czwartego ślubu. Niedopełnienie ich byłoby jego przekroczeniem¹⁵⁴.

Zdaniem ks. Dehona istnieją dwa stopnie cnoty doskonałości: pierwszy – szukać tego, co jest ubogie, i drugi – cieszyć się z braku tego, co jest konieczne.

Stopnie rozważa on od wewnętrznej strony ducha żertwy. Dlatego czwarty ślub można zdefiniować jako ślub doskonałości. Ślub ten, poza jego szczególnymi obligacjami, jest dorzucony do innych ślubów, ale nie do ślubu czystości, który jest zawsze kompletny, to znaczy rozciąga się na wewnątrz i zewnątrz. Ślub ubóstwa jest środkiem do doskonałości ubóstwa, a ślub ofiary zamyka w sobie cnotę ubóstwa z trzema elementami: nie żałować, nie brać, nie pragnąć dóbr będących w użytku wspólnoty czy opuszczonych. Żałowanie, przywiązanie się, pragnienie to cofnięcie ofiary całopalenia na ołtarzu i, co za tym idzie, wystąpienie nie przeciwko ślubowi ubóstwa, ale przeciwko ślubowi ofiary¹⁵⁵.

W innym miejscu ks. Dehon próbuje wyjaśnić ślub ofiary, używając innej terminologii i odnosząc go do życia Pana Jezusa. Mówi on o nim jako o ślubie immolacji, ta zaś według niego miała charakter dominujący w życiu naszego Pana. Ponieważ życie Jezusa było przede wszystkim życiem immolacji, uzasadnione jest mówienie o stosowności ślubu immolacji. Ślub ten nie jest niczym innym, jak ślubem doskonałości. Ten ostatni ślub nie może być ślubem wspólnoty, ale ślubem czynionym przez kilka dusz elitarnych. Ślub immolacji zobowiązuje do tego, co ześle wola Boga, ślub doskonałości zobowiązuje do tego, co sam nakłada i proponuje jako radę¹⁵⁶.

Na temat immolacji traktują też inne teksty ks. Dehona, w których mówi, że powołaniem członków kongregacji przez niego założonej jest naśladowanie immolacji Jezusa. Stąd proponuje on, aby być wspaniałomyślnym i akceptować ofiarę. Odrzucić ją to ściągnąć na siebie przekleństwo¹⁵⁷. W jeszcze innym fragmencie ks. Dehon wyznaje, że są kongregacje, które odtwarzają publiczne życie Jezusa, inne naśladują Jego nocne czuwania, jeszcze inne Jego życie ukryte, Oblaci zaś mają naśladować Jego życie immolacji¹⁵⁸.

Dalsze rozważania ks. Dehona dotyczące immolacji prowadzą go jeszcze głębiej, bo aż do tajemnicy ofiary, postrzeganej w ramach wewnętrznego życia Serca Jezusa. W tej perspektywie wyjaśnia on immolację. Jego zdaniem każdy zakon czy zgromadzenie wezwane do doskonałości naśladuje jedną z cech naszego Pana, na przykład zakony żebrzące – Jego ubóstwo. Dla nas charakterystyczne jest życie wewnętrzne serca zgodne z Sercem Jezusa. Ksiądz Dehon przypomina o istnieniu wielu zgromadzeń poświęconych choćby w części Boskiemu Sercu. Zgromadzenie przez niego założone ma swój własny charakter. Chodzi o poświęcenie serc jego członków wewnętrznemu życiu immolacji, miłości, wynagrodzenia. Ma to być życie wewnętrzne *omnis gloria eius abintus* (Ps 44,14). Określa on je jako życie serca i dodaje, że takie było życie Serca Jezusa, to znaczy immolacja wypełnia wolę Ojca, aby zaświadczyć o Jego miłości i wynagrodzić. Serce Jezusa było sercem ofiary: *oblaciones et holocausta noluisti, tunc dixi: ecce venio* (Hbr 10,8-9).

Ksiądz Dehon zachętę do życia immolacji argumentuje przypomnieniem, że od wcielenia Jezus ofiarował się, zastępując ofiary Starego Prawa. On się ofiarował dla tej świętej woli *non mea voluntas, sed tua fiat* (Łk 23,42).

To muszą czynić oblaci. Jest to warunek wypełnienia ich powołania i uświęcenia w ramach realizacji świętości wspólnej. Immolacja sprowadza obfite łaski, gdy nie czyni się własnej woli. Szczególnie zalecana jest immolacja wewnętrzna przez miłość i wynagrodzenie, ponieważ jest ona ofiarowana dla naszego Pana, co więcej, dla Jego Serca przebitego strzałami miłości i zranionego przez grzechy ludzkie.

Przy zgłębianiu istoty immolacji ks. Dehon wyjaśnia, że zranienie nastąpiło wcześniej, a włócznia, która przeszła Serce, miała znaczenie tylko drugorzędne, służyła śmierci Jezusa, była jedynie znakiem rany wewnętrznej. Dlatego powołaniem Oblatów jest, aby żyć wewnętrznie życiem immolacji Serca Jezusa. Ono jest sublimowane, lecz nie można mówić, że nie jest się go godnym. Jeśli – twierdzi ks. Dehon – apostołowie rozumowaliby w ten sposób, co zostałoby? Ale łaska Pięćdziesiątnicy umocniła ich i wsparła. Stąd w realizacji immolacji trzeba powierzyć się Sercu Jezusa¹⁵⁹.

Obok wspomnianych powyżej terminów precyzujących ducha miłości ofiary istnieje jeszcze jeden, który pojawia się często w słownictwie ks. Dehona. Chodzi o słowo „oblacja”, które zamiennie używa on ze słowem „ofiara” czy „immolacja”. Słowo to posłużyło ks. Dehonowi do utworzenia nazwy zgromadzenia przez niego założonego oraz do nazwania każdego jego członka oblatem.

W konferencjach dla nowicjuszy ks. Dehon charakteryzuje uczucia oblata. W jego opisie widoczny jest wpływ zarówno francuskiej szkoły duchowości, jak i ruchu wiktymalnego. Tak więc uczucia oblata mają być uczuciami jedności z naszym Panem przez rozważanie Jego ukrytego i wynagradzającego życia w Nazarecie, na Kalwarii i w Getsemani. Mają być one przepojone współczuciem i po-ciechą. Następnie mają to być także życzenia wynagrodzenia za siebie samego i za innych. Oprócz tego oblat winien się odznaczać ufnością. Motywy tej ufności wiążą się z wiarą w Opatrzność, która kieruje wszystkim, oraz wiarą w krzyż, który jest źródłem wynagrodzenia i pieczęcią dzieł Bożych. Ksiądz Dehon uważa, że wśród oblatów winna być realizowana zasada, według której w miarę wzrostu cierpienia wzrasta też ufność. Ufność ma być pełna i stała. To daje gwarancję radości w prześladowaniach, ponieważ wtedy znajdziemy tam to, czego sobie życzymy. Z racji, że tajemnicą naszego życia jest krzyż, trzeba wejść w uczucia i dyspozycje naszego Pana przed męką. Ufność zaś ma w tym przedsięwzięciu dopomagać¹⁶⁰.

Aby nie zatrzymać się tylko na konferencjach dla nowicjuszy jako jedynym źródle traktującym o ofierze, immolacji i oblacji, dobrze jest odwołać się do

innych dzieł i innego nazewnictwa, mającego związek z omawianą ideą miłości ofiarnej.

W NQ można spotkać takie terminy jak: poświęcenie, rezygnacja, opuszczenie (zaparcie się siebie, wydanie się). Na temat poświęcenia ks. Dehon mówi, że ono jednoczy nas z doskonałą pokorą Jezusa przed Ojcem i z Jego poświęceniem dla ludzi, dla których stał się mistrzem, lekarzem, doradcą, przyjacielem, bratem, nawet sługą, narzędziem ich uświęcenia i pokarmem duszy¹⁶¹. W innym miejscu mówi on o „Boskiej miłości”, która spoczywa na naszych ołtarzach, głosi nam tylko miłość, abyśmy mogli jej dać to wszystko, czego od nas oczekuje¹⁶².

Pod datą 4 marca 1886 roku ks. Dehon wyjaśnia istotę świętego opuszczenia, mówiąc że jest to całkowite poddanie się ofierze, bez rezerw czy troski o przyszłość, oddanie się do dyspozycji Temu, komu się ofiaruje. To jest *Ecce venio*, ślub żertwy, który nasz Pan pozwolił czynić swym uprzywilejowanym duszom: św. Małgorzacie Marii, św. Teresie od Jezusa czy też wielu innym¹⁶³. Na temat zaparcia się siebie ks. Dehon mówi także 17-18 maja 1886 roku, wyjaśniając że skromność i samozaparcie to dwie cnoty, które trzymają naturę w ryzach i pozwalają żyć łasce. Skromność oddala tysiące pokus. Zaparcie się niweczy miłość własną, źródło wszystkich grzechów¹⁶⁴.

Zamknięciem prezentacji niektórych istotnych myśli dotyczących miłości w ofierze może być przytoczenie kilku postanowień ks. Dehona. Z okazji dnia poświęconego św. Franciszkowi z Asyżu postanawia on ze św. Franciszkiem kontemplować często krucyfiks i jednoczyć się z tajemnicami bolesnymi naszego Pana, z uczuciami wynagrodzenia i ekspiacji, które miażdżyły Jego Serce w Getsemani i wywoływały pragnienie krzyża, objęcia i niesienia go, przywiązania się do niego z radością, by w ten sposób sprawić przyjemność Ojcu i nas zbawić¹⁶⁵. W innej medytacji ks. Dehon postanawia oddać się Bogu i poświęcić swe serce. Prosi on Boga, aby wziął jego serce ze wszystkimi uczuciami i aby ono kochało tylko Boga. Chce je rzucić w „piec Bożego Serca”¹⁶⁶. W jeszcze innym rozważaniu mówi on po prostu: „Panie Jezu, ofiaruję siebie”¹⁶⁷.

W refleksjach dotyczących św. Jana ks. Dehon zawiera streszczenie i charakterystykę swych myśli dotyczących początków założonego przez siebie zgromadzenia. Według niego św. Jan wiódł życie immolacji przez miłość i ofiarę. On kochał Jezusa i był Jego przyjacielem. Jezus to udowodnił przez przywilej wieczerzy, udzielony umiłowanemu uczniowi swego Serca. Święty Jan kochał Jezusa wiernie, mimo początkowych wątpliwości. Po zaśnięciu i ucieczce w pewnym momencie, był posłuszny Maryi Dziewicy, która go ponownie wysłała, by był blisko Jezusa. Trzeba było miłości, aby kochać Jezusa ubiczowanego, oplutego, wydrwionego, ukrzyżowanego. I Jan czynił to, za co otrzymał tytuł dziecka

Maryi i została mu przyznana troska o Matkę Pana. Powołując się na św. Augustyna, ks. Dehon uważa, że to jego miłość spowodowała wybór Jezusa. Jego Ewangelia i pisma, jak również i jego ofiara są doskonałymi aktami miłości. Zdaniem ks. Dehona prawdą jest, że nie cierpiał on ani w Jerozolimie, ani w Rzymie, ani też na wyspie Patmos. Mimo to wiódł z Maryją życie ofiary, życie ukryte i bez zewnętrznego blasku. On kochał Jezusa i przeplatał swe życie miłości kilkoma dziełami zewnętrznymi. Trzeba więc dziękować Jezusowi, że dał nam patrona tak drogiego swemu Sercu, który wraz z Maryją był pierwszym oblatem Serca Jezusa. Jego życie, tak jak Maryi, było po wniebowstąpieniu męczeństwem miłości¹⁶⁸.

To wszystko, co zostało powiedziane na temat miłości, można, a nawet trzeba traktować jako pokorną odpowiedź ze strony ks. Dehona na miłość Boga, odrzuconą przez innych poprzez grzech, na który ks. Dehon jest szczególnie uczulony. Istnieją teksty, w których mówi on o odrzuceniu Bożej miłości przez grzech, u którego podstaw jest pycha. Grzech ks. Dehon porównuje do epidemii straszniejszej niż dżuma¹⁶⁹. W pewnym miejscu nazywa go ohydny złem, twierdząc że pożałdliwość, śmierć, cały nieporządek, który zasmuca ziemię, jest jego konsekwencją. Przy tym wyraża on smutek z powodu grzechu powodującego trwogę u wszystkich ludzi. Jego zdaniem całe cierpienie jest dziełem grzechu, aż do śmierci Jezusa na krzyżu. Dlatego ks. Dehon wyznaje, iż woli raczej umrzeć niż popełnić grzech dobrowolny i niewolniczy¹⁷⁰.

O braku pokory ze strony człowieka, prowadzącym do buntu przeciw Bogu i odwrócenia się od Niego, ks. Dehon mówi w nawiązaniu do przeszłości, myśląc o nieszczęściach i buntach przeciw Bogu¹⁷¹.

Mając świadomość grzechu własnego i innych, ks. Dehon otrzymuje łaskę przeżycia tego, o czym mówi św. Paweł w Liście do Galatów: „Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20). Zrozumienie zaś i przeżycie wobec siebie samego i wobec innych tej prawdy o Bożej miłości prowadzi ks. Dehona do odpowiedzi na miłość Boga. Odpowiedź ta ma się wyrazić w formie życia prowadzącej do tego, by tak jak św. Paweł Apostoł mógł powiedzieć: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). W oparciu o powyższe zdanie z Listu do Galatów można uznać, że ks. Dehon w swej odpowiedzi na miłość Bożą pozwala, aby łaska Boża działała w nim. Ksiądz Bourgeois stan taki nazywa „aktywną obecnością miłości”¹⁷². Wskazane staje się przytoczenie kilku fragmentów potwierdzających przeżycie „schwycenia” ks. Dehona przez miłość znieważoną i jego świadomość odpowiedzi na tę miłość.

Po raz pierwszy ten werset z Listu do Galatów ks. Dehon cytuje w swych notatkach jako seminarzystę. Jednocześnie zamieszcza przy nim pewien komentarz, w którym pisze o świętości kapłańskiej. Według niego kapłan jest osobą wybraną przez Boga, to minister Boga, ktoś wyselekcjonowany przez Niego. W związku z tym Jezus żyje w kapłanie przez wpływ łaski i przez uległość kapłana wobec jej przewodnictwa¹⁷³. W innych miejscach ks. Dehon wyraża pragnienie, aby Jezus żył w nim, aby kierował jego wolą i zarządzał zmysłami. Trzeba – uważa ks. Dehon – pozwolić żyć w nas naszemu Panu. Trzeba także działać pod wpływem Jego łaski w takich okolicznościach, w jakich jesteśmy¹⁷⁴.

Potwierdzeniem świadomości miłości, jaką Bóg obdarzył ks. Dehona, są jego słowa zapisane w NSHV, traktujące o pokorze. Ksiądz Dehon uważa, że jeżeli Bóg nas kocha, to jest to najczystszy motyw, inspirujący nas do miłości Boga. Potwierdzenie dla takiego punktu widzenia znajduje on wszędzie, a zwłaszcza w Piśmie świętym i w dziełach innych autorów chrześcijańskich. Wobec miłości ze strony Boga trzeba „żyć w Chrystusie”, twierdzi on i dodaje, że w Jezusie Chrystusie musimy chwalić Boga, ponieważ On jest naszym mediatorem, to znaczy naszym środkiem. Trzeba również z Nim ofiarować Ojcu nieskończone uwielbienia, wtedy i my będziemy godnie chwalić Boga¹⁷⁵.

Innym przykładem „skrępowania” ks. Dehona przez miłość jest jedna z konferencji wygłoszonych do nowicjuszy na temat praktyki ubóstwa w zakresie miłości pocieszającej Boże Serce. W konferencji tej nawiązuje on do Ewangelii, do sytuacji, w której apostołowie pytają Jezusa, co otrzymają w zamian, gdy pójdą za Nim: „Wtedy Piotr rzekł do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż otrzymamy?» Jezus zaś rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swym tronie chwały, wy, którzy poszliście za mną, zasiądziecie również na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela. I każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy»” (Mt 19,27-29). Ksiądz Dehon, ustosunkowując się do wspomnianego tekstu, wyjaśnia, co oznacza dla niego „stokroć”, obiecanie przez naszego Pana. Dla niego jest to mniej ziemskich pragnień i więcej wolności, a to z kolei daje łatwość częstszego myślenia o Sercu Jezusa. Ten sposób pozwala mu się łatwiej oddać i udzielić więcej ze swojego serca i ducha. W nawiązaniu do fragmentu ewangelicznego, jak i do wspomnianego Listu św. Pawła do Galatów, ks. Dehon pragnie, aby jedyną jego troską było życie dla Jezusa, to znaczy nieszukanie swoich korzyści, ale pociechy Jezusa. Dlatego radzi zapomnieć o sobie całkowicie, oderwać się od innych pragnień, z wyjątkiem pociechy Jego Serca. Ksiądz Dehon kończy swą wypowiedź wezwaniem,

by żyć dla Jezusa, a wtedy nic nie będzie mogło oddzielić od Niego¹⁷⁶.

Ksiądz A. Bourgeois podkreśla, że druga część wersetu z Listu do Galatów: „umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie”, jest często podejmowana przez ks. Dehona. Jest to dla niego w pierwszym rzędzie klucz do lektury Pism i interpretacji teologicznej. Przykładem może być kazanie ks. Dehona z Wielkiego Postu w roku 1885, w którym mówi on o objawieniach miłości Serca Jezusa podczas Jego śmiertelnego życia, zapisanych na kartach Ewangelii. Jego zdaniem jest to temat wszystkich pism Nowego Testamentu. Święty Paweł streszcza całe życie Jezusa w słowach: *dilexit me et tradidit semetipsum pro me* (Ga 2,20)¹⁷⁷.

Powyższe myśli ks. Dehon rozwija i precyzuje w NSHV, w konkluzji jednego z exposé na temat rozwoju teologii w związku z edukacją otrzymaną w Kolegium Rzymskim. My przeczuwamy – mówi on – na horyzoncie inny postęp, który kardynał Pius nam wywróżył. Chodzi o teologię Serca Jezusa, teologię sprowadzoną całkowicie do Serca Jezusa i oświeconą Jego promieniami. Serce Jezusa, początek i cel naszej miłości, to jest cała teologia. Chrystus ukochał, oto cały symbol. Bóg Wcielenia, Odkupienia, Kościół, łaska, sakramenty, oto cała moralność. Oto cały obiekt naszej wiary. Oto całe wypełnienie prawa¹⁷⁸.

W CA, rozważających modlitwy Chrystusa za ludzi, formuła ta pojawia się sukcesywnie. Jednocześnie występuje ona w powiązaniu z refleksjami ks. Dehona nad tajemnicą miłości Serca Jezusa¹⁷⁹.

W dziele duchowym ASC cytat z Listu do Galatów wykorzystany jest dwa razy: w medytacji z 4 stycznia oraz 10 marca¹⁸⁰.

Zauważając tak częste pojawianie się tego wersetu, można by postawić pytanie, czy istnieje jakaś racja wyjaśniająca koncentrację ks. Dehona na tym fragmencie. Według ks. Bourgeois formuła ta wyraża dar miłości Syna, odsłaniający miłość Ojca. Ten dar miłości Syna to zwłaszcza Jego męka¹⁸¹.

Ten punkt widzenia potwierdza jedna z medytacji, w której ks. Dehon mówi, że Chrystus ukochał go i z powodu swej miłości wydał się za niego i z powodu miłości, która była ubiczowana i ukoronowana cierniami; miłości, która pozwoliła się przywiązać do krzyża i oddała życie. Na krzyżu całkowicie zrealizowała się obłacja miłości i immolacji, którą On zadeklarował wchodząc w życie, wyrażając swe *Ecce venio*. Ksiądz Dehon konkluduje, że dusze kochające to Boskie Serce powinny pozostawać w ekstazie przed taką miłością¹⁸².

Wspomniana idea powraca także w jednej z medytacji na temat Eucharystii, w której Serce Jezusa odnawia swą mękę w stanie i duchu ofiary. Ksiądz Dehon przyznaje, że akcydentalne i przejściowe okoliczności męki zniknęły oraz że cierpienie nie istnieje więcej. Jednakże istota jest ta sama, to znaczy istnieje tam to samo Serce, które go ukochało i które przez miłość wydało się za niego¹⁸³.

Kolejnym przykładem doświadczenia miłości Boga w życiu ks. Dehona są słowa, w których jego uwaga koncentruje się na cierpiącym Zbawicielu. Uważa on, że Zbawca, który cierpiał za nas, winien być dla nas wszystkim. On jest naszym Bogiem i naszym Ojcem. On jest także naszym bratem. Przed wydaniem się na cierpienia, uczynił się również naszym przyjacielem. Ksiądz Dehon, doświadczając tego, jak Bóg go kocha, uznaje, że Bóg w męce i śmierci ukochał nas ekstremalnie. Jego zdaniem to przekonanie musi dominować we wszystkich medytacjach na temat męki i prowadzić ma do pokornego żalu i wdzięczności dla Boga¹⁸⁴.

Zdaniem ks. Bourgeois rozważany werset z Listu św. Pawła do Galatów pojawia się w medytacji z 12 października w ASC jako pewna forma syntezy. Ukazuje się on jako tekst inspirujący medytację na temat sposobów uświęcenia przekazanych przez naszego Pana Małgorzacie Marii. W medytacji tej trzy punkty są godne podkreślenia. W pierwszym z nich mowa jest o zjednoczeniu się z Sercem Jezusa, w drugim o zatraceniu się w Nim, a w trzecim Serce Boże porównane jest do „księgi miłości”, którą trzeba czytać. Punkty te są rozwinięte za pomocą cytatów Małgorzaty Marii. Wymowne w tym względzie stają się dwa preludia. Pierwsze z nich zawiera propozycję życia w Jezusie, co więcej, zatracenia się w Nim na wzór Małgorzaty Marii, a zwłaszcza św. Pawła. W preludium drugim ks. Dehon wyraża prośbę, aby Bóg wziął w posiadanie cały jego byt, myśl, wolę i całe jego serce oraz aby żył w nim jak w świętych¹⁸⁵.

Powyżej przytoczone teksty ks. Dehona, dla których natchnienie czerpał on od św. Jana i św. Pawła, świadczą o jego odpowiedzi na miłość Boga przez miłość Boga. Tak rozumiana odpowiedź jest rekompensatą ze strony człowieka wobec Boga. Rekompensatę tę można nazwać wynagrodzeniem.

3. Koncepcja idei wynagrodzenia

Opierając się na pismach ks. Dehona, w paragrafie poprzednim podjęto próbę ukazania głównych rysów miłości do Serca Jezusa jako centralnego podmiotu duchowości sercańskiej. Tak ukazana miłość decyduje o uznaniu jej za jeden z fundamentalnych komponentów w rozważanym charyzmacie. Jednakże pozostaje ona w bezpośredniej relacji z trzecim istotnym elementem, jakim jest wynagrodzenie.

Dokonując analizy duchowej spuścizny założyciela Oblatów, zauważa się, że termin „wynagrodzenie” (*reparatio*) – „naprawa” – „odszkodowanie” – „zadośćuczynienie” – „zadowolenie” – „przebłaganie” – „grzywna publiczna, czci, hołdu” (synonimy używane zamiennie) pojawia się tak często jak słowo

„miłość”. Bardzo często słowa te występują obok siebie. Jest to dowód na istnienie korelacji między nimi.

Obecność idei wynagrodzenia można skonstatować już na początku NSHV. Pierwsza notatka na temat „naprawy” wiąże się z pobytem młodego Leona w pensjonacie w La Capelle. Pisze on z jednej strony o braku zadowolenia, wynikającym z popełnienia wielu błędów spowodowanych nie najlepszą atmosferą. Z drugiej jednakże strony mowa jest o otrzymaniu łaski, która pozwoli mu w przyszłości naprawić uchybienia z przeszłości przez celebrację Najświętszej Ofiary¹⁸⁶.

Czytając osobiste notatki ks. Dehona z lat seminaryjnych, zauważa się ponownie nawiązanie do przeszłości i chęć naprawienia błędów popełnionych w młodości. Tej intencji podporządkowuje on swe modlitwy, umartwienia i spowiedź¹⁸⁷. Po raz pierwszy wprost o wynagrodzeniu, i to przez miłość, mówi ks. Dehon w notatkach poprzedzających jego święcenia. Przedstawia on tam motywy przyświecające mu w pragnieniu wynagrodzenia. Obok błędów młodości są nimi nienawiść Żydów, zaniedbania chrześcijan i zły ksiądz¹⁸⁸.

Idea wynagrodzenia jest także widoczna w treści kazań ks. Dehona. Przykładem może być jedno z nich, wygłoszone w Saint Quentin podczas trzeciego roku jego pracy w charakterze wikariusza¹⁸⁹.

W rok później, w innym kazaniu, powraca znowu idea wynagrodzenia, która potwierdza wpływ na kaznodzieję francuskiej szkoły duchowości, ruchu wiktymalnego i objawień w Paray le Monial. Mowa jest w nim bowiem o Jezusie jako Hostii, co było typowe dla duchowości Berulle’a i niektórych przedstawicieli duchowości ofiarniczej, jak również jest w nim obecna idea wynagrodzenia eucharystycznego, zainicjowana w Paray le Monial.

Ksiądz Dehon we wspomnianym kazaniu mówi między innymi o tym, że Bóg prosi, aby się z Nim jednoczyć w urzeczywistnianiu wynagrodzenia. Wyrazem tego ma być docenienie Jego krzyża i jednoczenie się z Nim, niesienie go. Ksiądz Dehon krzyż nazywa królem świata. Dla niego jest on wszechmocny, bo jest źródłem wszystkich łask. Dlatego trzeba go nieść chętnie, kiedy Opatrzność wkłada go nam na ramiona.

W nawiązaniu do wynagrodzenia przez krzyż Dehon wypowiada się na temat Chrystusa-Wynagrodziciela, który przez swój krzyż stał się centrum, narzędziem i wzorem wynagrodzenia przedłużanego w Eucharystii. Jezus-Eucharystia to ofiara Kalwarii odnawiana każdego dnia, każdej godziny w tysiącach punktów na ziemi. Eucharystię porównuje on do „rzeki wynagrodzenia”, która niesie swe wody przez całą ziemię, aby obmyć wszystkie nieprawości. Dlatego ks. Dehon zaprasza do korzystania z owoców, jakie daje Eucharystia. Kazanie kończy się apelem, by żyć życiem krzyża, jak również ofiarować Bogu adorację, wynagrodzenia, umartwienia i samych siebie. Przez to można się stać

pomocnikami wynagrodzenia¹⁹⁰.

W początkach istnienia nowego Zgromadzenia Oblatów ks. Dehon głosi krucjatę modlitw wynagradzających, mając na uwadze przejawy zła istniejące w świecie. Píše on na ten temat w NSHV¹⁹¹.

Wobec takiej sytuacji ks. Dehon proponuje powrót do pokuty, podając następujące racje:

- 1) Jest ona bazą Ewangelii.
- 2) Trzeba ofiarować Bożej sprawiedliwości ekspiację.

Z tego podwójnego tytułu może być ona dla dusz delikatnych zamieniona na inną. Chodzi o ograniczenia w używaniu rzeczy, spożywania posiłków, organizowaniu spotkań, wesołych zabaw, które są niedopuszczalne w czasach zakazanych.

Zdaniem ks. Dehona tak rozumiane wynagrodzenie jest środkiem do powrotu do wiary niezbędnej i niezachwianej, ponieważ przez nią zostanie zniszczona przeszkoda, która hamuje wszystko. To w ten sposób od niej zależy kwestia zbawienia¹⁹².

W początkowych uwagach ks. Dehona na temat dzieła wynagrodzenia godna podkreślenia jest rola kapłanów, jaką przydziela im w realizacji tego dzieła. Według założyciela Oblatów kapłani mają zająć pierwsze miejsce w praktykowaniu wynagrodzenia. Motywuje on to w następujący sposób:

1) Ten, kto jest kapłanem, jest nim z Jezusem Chrystusem i z tej racji jest wezwany, aby być ofiarą z Nim i Jemu się ofiarując, cierpieć z tego tytułu.

2) Kapłan musi zbawiać z Jezusem, będąc z Nim jedną ofiarą; jak Jezus jest on zbawcą.

3) Kapłan, będąc pośrednikiem, jest zobowiązany, aby nieść i wynagradzać Bogu grzechy ludu.

4) To do niego, który powraca do wzniosłej i szlachetnej funkcji, należy głoszenie za Jezusem: „Czyńcie pokutę” (Mk 1,11), i wyrażanie konieczności wypełnienia tego wielkiego zadania z siłą przekonania, która porywa, by pokonać całą próżność iluzji na ten temat. Jeśli nie głosi się pokuty, to jak wierni będą ją podejmować?

5) Ksiądz także ma porywać przez swój przykład. Słowo nie może cierpieć, ponieważ Ewangelia to życie kapłana. Pokuta nie może się lepiej realizować w praktyce, jak tylko przez jego misję¹⁹³.

Zaprezentowane do tej pory fragmenty myśli, modlitw i kazań są już wystarczającym dowodem potwierdzającym wpływ ks. na Dehona ruchu wiktymalnego i objawień w Paray le Monial. Analiza przedstawionych tekstów oraz wiele innych fragmentów pozwala dostrzec liczne elementy składające się na ideę wynagrodzenia sercańskiego. Ksiądz Dehon w swoich pismach precyzuje

także formę i sposób jego aktualizacji. Według niego dokonuje się to najpełniej przez ofiarę podjętą z miłości do Boga i realizowaną z Jego pomocą¹⁹⁴. Przy czym ofiara dla ks. Dehona, zgodnie z ideałem Sióstr Żertw od Serca Jezusa, ma na początku cztery wymiary, to znaczy: adorację, dziękczynienie, ekspiację i przebłaganie¹⁹⁵. Wynika stąd, że z jednej strony fundamentem i motywem wynagrodzenia jest według ks. Dehona miłość, ale z drugiej strony wynagrodzenie przez miłość wiąże się z ofiarą, której ona wymaga. Dlatego ks. Dehon mówi często o ofiarowaniu się Jezusowi przez miłość, jak On się ofiarował Ojcu¹⁹⁶. W pewnym miejscu ks. Dehon powraca do tematyki ofiary, mówiąc że *Ecce venio, Ecce ancilla* to powołanie oblatów-żertw. Chodzi w nim o ofiarowanie się po to, aby kochać i naprawiać przez poświęcenie i ofiarowanie swojej woli, serca i całego bytu¹⁹⁷. Uzupełnieniem powyższej wypowiedzi są słowa wypowiedziane podczas jednej z konferencji dla nowicjuszy, gdzie ks. Dehon mówi o wynagrodzeniu jako generalnej dyspozycji dla członków zgromadzenia. Chodzi w niej o to, aby zadowolić i wynagrodzić stratę Serca Jezusa. Intencja ta, zdaniem ks. Dehona, musi być odnawiana przed każdą zasadniczą akcją dnia pod karą utraty „czystości”¹⁹⁸.

W innej konferencji ks. Dehon twierdzi, że Chrystus nie zadowolił się samotnym cierpieniem. On rozpostarł swoje ciało przez świętą Eucharystię, ale także przez mistyczne ciało, którym jest Kościół święty złożony z chrześcijan. Chciał im się dać, chciał udzielić swego życia, aby cierpieć w nich i pomnażać w ten sposób wynagrodzenie i ofiary na przestrzeni wieków. Wynagrodzenie jest w pewnej mierze wplecione w życie chrześcijańskie i wchodzi w jego istotę. Ono było powodem zasług dusz świętych wszystkich czasów. Trzeba więc naśladować Jezusa, poświęcając siebie samych nie tylko przez serce, ale również przez ciało i dobra zewnętrzne. W ten sposób przez trzy wielkie cnoty wynagradzane są trzy przeciwne pożądlivości¹⁹⁹.

W oparciu o dotychczasowe rozważania, które wiążą się ściśle z kontekstem historyczno-polityczno-religijnym epoki, w której żył ks. Dehon, można by wyprowadzić pewien wniosek dotyczący motywu wynagrodzenia. Jest nim miłość jako odpowiedź na różne przejawy braku miłości do Boga. Chodzi więc o miłość jako odpowiedź na nienawiść do Boga ze strony innych, a także miłość, którą ks. Dehon traktuje jako wynagrodzenie najbardziej bolesnej rany, zadanej Bożemu Sercu przez zdrady kapłańskie. W końcu miłość sercańska to również wynagrodzenie za grzech, który jest owocem trzech pożądlivości.

Ksiądz A. Bourgeois uważa, że odpowiedź na miłość Boga w duchowości sercańskiej to po prostu przyjęcie miłości, której źródłem jest Duch Święty.

Stąd też wynagrodzenie oznacza przyjęcie Ducha, a to z kolei rodzi podwójne wyczulenie na miłość i grzech. Opinia ta poparta jest jednym z tekstów św. Teresy z Lisieux, znanym założycielowi Oblatów²⁰⁰.

Na temat grzechu w sensie ogólnym, a także na temat grzechu u kapłana ks. Dehon wypowiada się wielokrotnie. Dla niego grzech sam w sobie jest niesprawiedliwością uczynioną Bogu. To jest potężny nieporządek, który stawia stworzenie w miejscu Boga. Grzech niszczy albo zmniejsza stan łaski, pozbawia nas zasług, wystawia na niebezpieczeństwo nasze zbawienie. Grzech powszedni u kapłana również zasmuca Boga, bo przeszkadza w owocności jego posługi. Jeśli kapłan jest otoczony ciemnościami – twierdzi ks. Dehon – to jeszcze w gęstszych ciemnościach będzie naród²⁰¹.

Na temat wynagrodzenia grzechu jako wyrządzonej Bogu niesprawiedliwości ks. Dehon wypowiada się w jednej z konferencji skierowanej do nowicjuszy, twierdząc, że grzech wymaga wynagrodzenia. Wynagrodzenie Jezusowi to dzieło, którego chce sam Jezus. Kapłan ma to czynić w Jego zastępstwie, doświadczając w życiu ofiar i cierpień. Zatem grzech narzuca życie immolacji²⁰².

Przy tej okazji wyjaśnienia wymaga termin „immolacja”. Słowo to definiowane jest w połączeniu z drugim terminem, jakim jest „obłacja”, ta zaś jest określana jako akt przygotowawczy do immolacji. Sama immolacja to zniszczenie ofiary²⁰³.

Dla ks. Dehona immolacja oznacza między innymi zdanie się na wolę Bożą, przyjęcie prób zesłanych przez Opatrzność. Wyjaśnia on to w jednej z tajemnic CA. Według niego kochając i praktykując zwyczajne umartwienia, szukamy dla siebie umartwień wyjątkowych. Tymczasem chodzi o przyjęcie takich, które ześle Boski Mistrz. Taki jest charakter pobożności, zdania się i ufności Sercu Jezusa. To do Serca Jezusa należy wybór. To do Niego należy zdeterminowanie sposobu i czasu trwania immolacji. Jaki krzyż Ono wybierze i kiedy go da, to Jego sekret²⁰⁴.

W tym, co dotyczy immolacji, ks. Dehon nie ogranicza się tylko do podania jej istoty. W NQ mówi on o niej jako o celu zgromadzenia, a także traktuje ją jako źródło płodności założonego przez siebie dzieła²⁰⁵.

W dehoniańskim wynagrodzeniu nie można pominąć jednego z elementów immolacji, jakim jest żal. W nauczaniu ks. Dehona zajmuje on ważne miejsce. Interesujące na ten temat są słowa z CA, w których ks. Dehon wyraża opinię, że jedna łza wylana przy rozważaniu ran Zbawiciela jest więcej warta niż długie posty i surowe umartwienia²⁰⁶.

W nawiązaniu do powyżej przedstawionych wypowiedzi ks. Dehona na temat grzechu trzeba dołączyć dalsze interesujące myśli, które można traktować

jako dehoniańską teologię grzechu i wynagrodzenia.

Analiza tekstów ks. Dehona pozwala zauważyć, że dla niego tym, który w pełni wynagrodził grzech, jest Jezus Chrystus. Dokonał On tego przez swą ofiarę na krzyżu. Dlatego ks. Dehon uważa, że w tej ofercie ukazuje On nam swą nieskończoną sprawiedliwość, przez którą chciał, aby cześć Jego Ojca, zranionego prawie nieskończenie poprzez grzech, była naprawiona przez osobę nieskończoną i ofiarę o cenie nieskończonej²⁰⁷. W związku z tym ks. Dehon mówi, że Bóg Ojciec wydał swego Syna na śmierć przez miłość dla ludzi i ze względu na nieskończone miłosierdzie, o którym Jezus zaświadczył przez wszystkie cierpienia. W Bożej mądrości chodziło o naprawienie ludzkich błędów i umocnienie ludzi na wszelkie próby. Dlatego Jezus stał się modelem doskonałego posłuszeństwa, które trzeba naśladować, poświęcając Bogu swoje życie i śmierć, oczywiście niewystarczającą, aby naprawić wszystkie grzechy²⁰⁸.

Ksiądz Dehon uważa, że człowiek bez grzechu mógłby jedynie chwalić, kochać i służyć Bogu. Po upadku zaś musi on naprawiać, cierpieć, ujarzmiać pożądlivość i zasługiwać, cierpiąc. Dokonywać ma się to jednak w jedności z Jezusem Chrystusem, ponieważ rany Jezusa wstawiają się bez przerwy za ludźmi i są schronieniem, które oni tam znajdują. Są one dla ks. Dehona jak nieskończony skarb naprawy i zasług, aby ofiarować je Ojcu²⁰⁹.

W rozważaniach MSCJ ks. Dehon uzupełnia swoje myśli dotyczące ran Zbawiciela, koncentrując się na przebitym boku Chrystusa. Używając pewnego porównania, twierdzi on, że każda rana była jak usta, które wstawiają się do Boga. Jeżeli tak, to rana Serca Jezusa była nimi w sposób szczególny. Była ona tak duża, że objęła niebo i ziemię²¹⁰. W ten sposób za przykładem św. Machtyldy odkrywa on przebite Serce Jezusa jako organ i symbol naszych wynagrodzeń i grzywny publicznej²¹¹.

W odniesieniu do wartości ran Jezusa ks. Dehon mówi, że chciałby poprzez nie wszystko odkupić i oczyścić²¹². W miarę jednak odkrywania tajemnicy zbawczej mocy przebitego boku Jezusa stwierdza, że Serce Jezusa prosi jedynie o współczucie, miłość, wdzięczność i wynagrodzenie²¹³. Wspomniane elementy kształtują cel dzieła Oblatów, który ks. Dehon określa jako pociechę Serca Jezusa²¹⁴.

Wspomniano powyżej, że Serce Jezusa jest dla ks. Dehona organem i symbolem wynagrodzenia oraz grzywny czci. Pożyteczna może być odpowiedź na pytanie, co ks. Dehon rozumie przez grzywnę czci, której geneza sięga czasów objawień w Paray le Monial. Zanim to jednak zostanie udokumentowane przez jego dzieła, warto odwołać się do tego, co na ten temat mówi o. Bertrand de

Margerie w swej książce *Histoire doctrinale du cult envers le Coeur de Jesus*.

Analizując mentalność epoki, w jakiej żyła Małgorzata Maria, wspomniany autor, mając na uwadze objawienia, w których Jezus mówi o naprawie czci, stawia pytanie: co to znaczy „naprawienie czci” w kontekście kulturowym 1675 roku we Francji? Otóż ta naprawa czci, przeciwna grzywnie zyskowej, z natury pieniężnej, to grzywna publiczna, czyli mająca charakter kary za zbrodnię, coś między biczem, wygnaniem i więzieniem. Nieznana prawu rzymskiemu, jest ona powszechnie nakładana od XV do XVII wieku zarówno na laików, jak i księży. Według wyroku sądu wymierzana jest ona za przestępstwo popełnione przeciw Bogu, Kościołowi i Państwu. W myśl tej kary skazaniec trzymał w ręku pochodnię, głowę miał ogoloną, stopy gołe, koszulę rozpiętą, prowadzony był przez kata, często ze sznurem na szyi, i niósł czytelnie wypisany powód oskarżenia. Ów skazaniec był upokorzony do najwyższego stopnia; wyznający drogę swych zbrodni, na kolanach, krzyczący „dzięki”, to znaczy proszący o przebaczenie²¹⁵.

Zdaniem o. Bertranda de Margerie wynagrodzenie publiczne, określane jako „grzywna czci”, pojawiła się z czasem w terminologii prawniczej. W konsekwencji idea ta dostała się do prawa rytów pokuty i satysfakcji prawnej. Stąd sytuuje się ona także w historii ewolucji sakramentu pojednania z trzema istotnymi elementami, to znaczy kontrybucją, wyznaniem i zadośćuczynieniem. Z biegiem czasu idea ta uległa jednak głębokiej zmianie i ewolucji. Tym, który miał być odtąd wykonawcą i podmiotem krzywdy, stał się Chrystus. Dlatego w ramach objawień w Paray le Monial mówiło się o „Chrystusie zgorszeniu”, który wymierza sobie i przez siebie sprawia wspomnianą grzywnę czci. Przy tej okazji podkreślano się przebiegający charakter ofiary eucharystycznej, dowartościowując sakrament pokuty, który miał być dla ludzi grzywną czci, prowadzącą do owocnego przeżywania komunii świętej nazywanej komunią czci²¹⁶.

Według o. Bertranda de Margerie można przyjąć, że objawienia w Paray le Monial miały za cel między innymi poprawienie uczestnictwa w misterium paschalnym w aspekcie ekspiacji. One ustanowiły nową wartość nieskończonego i obfitego prześlągania za grzechy świata²¹⁷.

Studując doktrynę ks. Dehona można zauważyć, że wspomniana idea ekspiacji nie jest mu obca. Mówi on także o grzywnie czci, ale sytuuje ją w ramach nabożeństwa do Serca Jezusa, co więcej, grzywnę czci wiąże istotowo z nabożeństwem do Serca Jezusa. W ramach tego nabożeństwa występuje ona w połączeniu z konsekracją, częstym przyjmowaniem komunii świętej i szczególnym nabożeństwem do Najświętszego Sakramentu.

W jednej z medytacji w ASC ks. Dehon, w nawiązaniu do objawień w Pa-

ray le Monial, mówi o konsekracji, o którą Małgorzata Maria prosi dla Serca Jezusa. Konsekracja ta rozumiana jest jako dar z siebie samego, który trzeba często odnawiać, aby żyć wyłącznie dla Serca Jezusa, Jego spraw i Jego miłości. Czasami oddanie się Mu ma formę specjalną, to znaczy formę ofiary, która musi być złożona w ekspiacji za grzeszników albo za wspólnotę czy za dusze z czyśćca. Taka forma konsekracji jest szczególną drogą i dotyczy raczej osób indywidualnych. Ksiądz Dehon mówi też o konsekracji wspólnotowej, realizowanej publicznie przez dar ze wszystkich²¹⁸.

W drugim punkcie tej samej medytacji poucza on, że jedną z prośb Jezusa skierowaną do Małgorzaty Marii było to, aby przyjmować komunię tak często, jak to jest możliwe. Ksiądz Dehon daje Małgorzatę Marię za przykład osoby, która miała głębokie nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu. Jednakże w jej życiu było ono głęboko zjednoczone z nabożeństwem do świętego Serca. Ona przed Najświętszym Sakramentem otrzymała swe zasadnicze objawienia. Przy ołtarzu widziała Jezusa znieważonego i tam czyniła Mu zadośćuczynienie, ofiarując hołdy i wynagrodzenia. Kochała Go i zarządzała adorację Najświętszego Sakramentu²¹⁹.

Zdaniem ks. Dehona zadośćuczynienie zajmowało ważne miejsce w życiu Małgorzaty Marii i w jej zarządzeniach. Traktowane ono było jako najlepsza forma miłosego wynagrodzenia dla miłości znieważonej, ponieważ w ten sposób Jezus obecny był w wielkich objawieniach. Prosił, aby w specjalnie ustanowione święto czczono Jego Serce, przyjmowano komunię i czyniono wynagrodzenie przez grzywnę czci. Tak miały być wynagrodzone zniewagi, które Serce otrzymało w czasach, kiedy było wystawiane na ołtarzach. Według ks. Dehona zadośćuczynienie jest aktem cennym, choć ograniczonym. Mimo to jest traktowane jako generalna tendencja pobożnej duszy, zazdrosnej o cześć Tego, kogo kocha²²⁰.

Obok wspomnianych motywów wynagrodzenia, to znaczy odpowiedzi przez miłość na nienawiść do Boga ze strony innych oraz grzech, ks. Dehon pod wpływem objawień w Paray wiele mówi o wynagrodzeniu za jedną z najboleśniejzych postaw, która najbardziej rani Boga, a którą jest obojętność. Na nią to skarżył się Jezus Małgorzacie Marii²²¹.

Zdaniem ks. Dehona wyrażony został w ten sposób cały smutek Boga spowodowany ludzką niewdzięcznością, oziębłością i obojętnością wobec sakramentu Jego miłości. Dotyczy to także dusz konsekrowanych²²².

W swoich rozważaniach ks. Dehon wylicza oznaki oziębłości. Według niego są to między innymi bezowocne modlitwy, częsty upadek w grzech powszedni, lektura bez uwagi, stała nieobecność wspaniałomyślnych aktów, bezużyteczne rozmowy, komunია pozbawiona gorliwości, codzienne czynności wykonywane

bez uwagi, porządku, metody. Ponadto mowa jest o ćwiczeniach duchowych wypełnianych rutynowo, fałszywej świadomości, zatwardziałości serca, opuszczeniu Pana i trudnościach, aby się podnieść²²³.

Dlatego ks. Dehon jest bardzo wyczulony, gdy chodzi o wysiłek zmierzający do wyeliminowania oziębłości. Według niego oziębłość jest przeszkodą w odnalezieniu łaski,²²⁴ co więcej, uważa on, że w przypadku zgromadzenia przez niego założonego jest to przeszkoda w rozwoju dzieła²²⁵. Przykładem jego wrażliwości na oziębłość jest wypowiedź na temat rzeczywistości jemu współczesnej, w której ocenia on świat jako „zlodowaciały dla wiary”. Według niego nie istnieją już narodowości naprawdę chrześcijańskie, do których w pierwszym rzędzie zalicza swój własny kraj, nazywając go „ubogą Francją”. W kontekście rozważanej oziębłości stawia on swemu krajowi pytanie: „Kiedy zobaczymy u ciebie społeczne królestwo Jezusa Chrystusa?”²²⁶.

Ksiądz Dehon nie waha się oskarżyć o oziębłość także kler oraz nauczycieli. Z okazji pewnego pogrzebu mówi on o ceremoniach pogrzebowych wywołujących chłód w duszy i dodaje z ironią, że całe środowisko było ochrzczone²²⁷.

Podczas pobytu w kaplicy w jednym z liceów ks. Dehon zauważył, jak pewien nauczyciel przygotowywał uczniów do pierwszej komunii świętej i nie dawał dobrego świadectwa. Przejawiało się to między innymi w tym, że wchodził i wychodził bez brania wody święconej i modlitwy. Na temat samej kaplicy ks. Dehon napisał, że była szeroka, ale bez ozdób, jak sala biała i zimna. Nie czuło się tam ani wiary, ani miłości Jezusa Chrystusa²²⁸.

W ramach rozważań na temat wynagrodzenia ks. Dehon odpowiada, dlaczego człowiek wynagradza, mimo swoich słabości. Odpowiedź ta zawarta jest w jednej z medytacji, w której powołuje się on na św. Jana Eudes’a. Twierdzi on, że jeżeli ktoś modli się w imię Jezusa i przez Jego Serce, to Bóg modli się w nim. To jest Jego głos, który czyni się słyszalnym przez Ojca niebieskiego. W tym znaczeniu modlitwy ludzi mieszają się z Jego modlitwą. Tym samym zostają one pochłonięte i odziane w zasługi, aby w ten sposób przedstawić je przed tron wiecznej Dobroci. Zdaniem ks. Dehona Bóg nie może niczego odrzucić w takiej modlitwie, bo jest to modlitwa Jego Syna. Dlatego mimo naszych słabości i naszej nędzy istnieje możliwość płacenia Bogu wszystkich ludzkich długów i uzyskania wszelkich łask²²⁹.

Zdaniem ks. Dehona tak rozumiane wynagrodzenie niesie ze sobą określone efekty. Do nich należy zaliczyć między innymi radość i pokój z Bogiem i bliźnim, a następnie stan łaski, miłość, dobroć i wiele innych²³⁰.

To wszystko, co powiedziano do tej pory na temat wynagrodzenia, ma ścisły

związek z rozumieniem charyzmatu w początkowej fazie istnienia i działalności Zgromadzenia Oblatów. Podkreślenia wymaga fakt, że działalność „zewnątrzna”, która na początku praktycznie nie istniała (mówiono o niej jedynie w teorii, i to w bardzo wąskim zakresie), miała za bazę ideę wynagrodzenia w sensie kontemplacyjno-pokutnym. Tej bazie podporządkowane były projekty działalności zewnętrznej. Rozwiązanie zgromadzenia w roku 1883, a następnie przywrócenie go do istnienia było jednym z momentów ewolucji charyzmatu w sensie owego zewnętrznego ukierunkowania. Wynagrodzenie przyjęło formę akcji socjalnej, dla której „baza duchowa” pozostała jednak niezmienna. Na temat wynagrodzenia jako działalności społecznej będzie mówił rozdział czwarty niniejszej rozprawy.

Rozważania powyższego rozdziału prowadzą do pewnego wniosku. Do tej pory na określenie analizowanego charyzmatu używano terminu „duchowość sercańska”. Ponieważ osiami głównymi w tejże duchowości są miłość i wynagrodzenie, mamy prawo uznać tę duchowość za „duchowość miłości i wynagrodzenia w kierunku Serca Jezusa”.

Przypisy:

- ¹ „Od 16 do 31 lipca napisałem nasze pierwsze konstytucje podczas dobrych rekolekcji u naszych Sióstr... To naprawdę z tymi piętnastoma dniami łask wiąże się fundacja dzieła. Odtąd będziemy wspominać to wydarzenie 16 lipca w dzień Matki Bożej z Karmelu” (NQ, XXIV, 87; cyt. za: A. Bourgeois, *Le Père Dehon à Saint-Quentin*, St. Deh., 9/1978, s. 182-183).
- ² Na przykład w medytacji z 19 lutego (bis), zamieszczonej w dziele zatytułowanym *L'Année avec le Sacré-Coeur* (ASC), pisze on: „Studia i medytacja tajemnic życia naszego Pana pozwala znaleźć ślady Jego miłości, aby Go lepiej kochać, aby Go szukać i lepiej rozumieć” (p. III, [w:] OSP, t. 3, s. 190-191).
- ³ W jednej z konferencji Dehon mówi: „Wybudzać w nas uczucia miłości i wynagrodzenia bez zapominania o innych częściach ofiary i ofiarować te uczucia. Wszystkie tematy nam je dostarczają, to znaczy życie naszego Pana i nasz Pan musi być najczęstszym tematem naszych medytacji. Trzeba widzieć w tajemnicach Jego dobroć i Jego cnoty, czynić akty miłości i widzieć je w odniesieniu do tej tajemnicy... Jeśli chodzi o jakąś cnotę, widzieć ją w Sercu Jezusa, kochać ją dla Jego dobroci, czynić ją znaną i w Nim ją praktykować jako wynagrodzenie za zniewagi” (CF, III, 39-41, St. Deh., 10/1979, s. 105).
- ⁴ Dehon potwierdza to w kilku innych wypowiedziach, mówiąc na przykład: „Serce Jezusa, rozważane w ten sposób, zawiera wszystkie tajemnice. Zróbmy wszystko, aby poznać miłość Serca Jezusa ukazaną przez te tajemnice. Medytujący musi wejść w nie, a one mają spełniać się w nim, co więcej, powinny być przeżywane codziennie. Ma to być modlitwa przez tajemnice Chrystusa, a Serce Jezusa zawiera je w sobie wszystkie, jest ich źródłem i je ożywia” (CA, p. III, [w:] OSP, t. 2, s. 201).

⁵ „Całuję gwoździe i włócznię i przenikam te błogosławione rany, które są jednakowo źródłem łaski i miłości. Chcę pić z tych źródeł ducha miłości i wynagrodzenia i od dzisiaj chcę ofiarować wszystkie moje działania w tym duchu, lepiej niż to czyniłem do dnia dzisiejszego. (...) Ufności! Ufności, a zwłaszcza pokory, modlitwy i jedności z Sercem Jezusa. W tej jedności jest cała słodycz, pokój i radość” (OSP, t. 3, s. 243, 468).

⁶ Por. Vin, rozdz. XIV, t. 5, s. 85.

⁷ Por. VA, med. 30, p. III, t. 2, s. 154.

⁸ *Nasza Modlitwa*, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Kraków 1993 (tłum. z jęz. włoskiego ks. A. Włoch), s. 113.

Uzupełnieniem powyższych cytatów niech będą dwa fragmenty rozważań ks. Dehona, zamieszczone w jednym ze studium ks. Alberta Bourgeois SCJ, traktującym o idei królestwa Serca Jezusa u Dehona. W pierwszym z nich Dehon porównuje Boże człowieczeństwo do pomostu rzuconego między Bogiem a człowiekiem. W ten sposób została dana człowiekowi możliwość kochania drugiego człowieka w Bogu. Z drugiej strony Bóg uczynił bóstwo dostępne ludziom przez swoje święte człowieczeństwo. Dehon zachęca, by być pilnym w medytowaniu tajemnic Bożego życia. Przez to można zyskać Jego miłość, która pozwala w Jezusie kochać Boga (por. St. Deh., 25, 2, dz. cyt., s. 169-170).

W drugim fragmencie Dehon potwierdza możliwość rozgrzania ludzkiego serca przez medytację tajemnic Bożej miłości z Boskim Sercem: „Jeśli wasze serce jest zimne, to nie jest jeszcze rozgrzane od uderzeń mego Serca. Medytujcie więc tajemnice mojej miłości. Kontemplujcie miłość i gorliwość mego Serca, a wasze serce rozpali się świętą gorliwością” (RSC, p. II, s. 232, [w:] OSP, t. 2; cyt. za A. Bourgeois, dz. cyt., s. 171).

⁹ Por. OSP, t. 5, s. 405-406.

¹⁰ Por. tamże, s. 407.

W medytacji z 4 grudnia w dziele ASC Dehon robi analogię, porównując Serce Jezusa do słońca obecnego w świecie i do roli, jaką ono w nim spełnia. Dla niego słońce to obraz Serca Jezusa błyszczącego miłością, wegetacja zaś roślin to życie Trójcy Świętej. Ocean to także symbol Serca Jezusa (por. OSP, t. 4, s. 522-523).

¹¹ Por. OSP, t. 5, s. 408.

¹² Por. tamże, s. 409.

¹³ Por. tamże, s. 410.

¹⁴ Por. tamże.

¹⁵ Por. tamże, s. 411.

¹⁶ Por. tamże, s. 411-412.

¹⁷ Por. tamże, s. 413.

¹⁸ Por. tamże, s. 414.

¹⁹ Por. tamże.

²⁰ Por. tamże, s. 416.

²¹ „Teraz, kiedy Serce Święte otworzyło się szeroko przez interwencję naszego Pana w Paray, dusze zrozumieją powoli, będą pić z tego źródła. Będą tam czerpać siłę, wspaniałomyślność, miłość Dobrego Mistrza, ducha ofiary. Ujrzymy cud królestwa Serca Bożego” (por. tamże, s. 418).

²² Por. tamże, s. 418-419.

²³ Por. tamże, s. 419.

²⁴ Por. tamże.

²⁵ Por. tamże, s. 420. Por. także medyt. z 17 I, ASC, p. I, [w:] OSP, t. 5, s. 65.

²⁶ Por. tamże, s. 422.

²⁷ Przy tej okazji ks. Dehon, powołując się na Małgorzatę Marię Alacoque, porównuje Serce

Jezusa do miejsca w świątyni starotestamentalnej nazywanego Świętym Świętych. Zachęca za świętą z Paray, aby siebie położyć w świętym Sercu jak ofiarę, której przeznaczeniem jest, aby być złożoną na ołtarzu. Wtedy czysta miłość Bożego Serca musi z boskimi płomieniami spozżyć ją jak całopalenie, aby nic więcej z niej nie zostało i aby mogła powiedzieć ze św. Pawłem: „Żyję ja, już nie ja, żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Serce Jezusa – konkluduje ks. Dehon – jest złotym ołtarzem całopaleń (por. tamże, s. 423).

²⁸ W związku z tym ks. Dehon pyta: „Czyż Serce Jezusa nie dało nam prawa miłości, o której przypomina każdego dnia z tabernakulum?” (tamże, s. 423).

²⁹ Por. tamże, s. 423-424.

³⁰ Por. tamże, s. 426-427.

³¹ Por. tamże, s. 427-428.

³² Por. tamże, s. 429-431.

³³ Por. tamże, s. 433-436.

³⁴ Por. tamże, s. 436-440.

³⁵ Por. tamże, s. 440-445.

³⁶ Por. tamże, s. 445-446.

³⁷ Por. MSCJ, [w:] OSP, t. 1, s. 427.

W innym miejscu mówi on o adopcji ludzi, która jest darem ze strony Boga: „To jest dar, to jest Boska adopcja, która nas czyni dziećmi i braćmi Boga” (por. CA, t. 1, med. I, [w:] OSP, t. 2, s. 192).

W jednej z medytacji Dehon, w nawiązaniu do słów Jezusa *Ecce venio*, wkłada w usta Jezusa wypowiedź, w której wyjaśnia tajemnicę Wcielenia: „Kiedy ja powiedziałem mojemu Ojcu: *Ecce venio*, dwie miłości się stopiły we mnie: to znaczy miłość do Boga i do ludzi, których ja przejąłem za braci. Te dwie miłości są zjednoczone w moim Sercu” (VA, med. VI, p. 2, [w:] OSP, t. 2, s. 37).

Doniosłość Jezusowego *Ecce venio* ks. Dehon przedstawia w innej medytacji, w pierwszej koronce do Serca Jezusa. Mówi on, że *Ecce venio* to akt głębokiej obłacji i nieskończony hołd. To akt doskonałej miłości i wynagrodzenia, akt doskonałego posłuszeństwa, pokory i unicestwienia, to akt nieporównanej miłości wobec ludzi (CA, tc. 1, med. V, p. I, [w:] OSP, t. 2, s. 204).

³⁸ „Kto sprawił, że miłość zamieszkała między nami? Miłość” (ASC, med. z 27 XII, p. II, [w:] OSP, t. 4, s. 592).

Tajemnicę *Ecce venio* Dehon uzupełnia w innej medytacji: „*Ecce venio* to Jego życie, to Jego program, to Jego prawo, Jego i Serca, to Jego postanowienie na wszystkie dni” (ASC, med. z 27 I, p. III, [w:] OSP, t. 3, s. 97).

³⁹ Wymowna staje się tu medytacja z 25 marca zawarta w ASC, gdzie Dehon mówi następujące słowa: „*Ecce venio, Ecce ancilla Domini* – te słowa wyznaczają regułę naszego życia. W tych słowach zawarte jest całe powołanie dusz poświęconych Sercu Jezusa z ich celami, zadaniami, obietnicami. Te dyspozycje, te słowa wypowiadajcie i czujcie we wszystkich sytuacjach, we wszystkich wydarzeniach obecnych i przyszłych. Oto idę... Jestem gotowy, aby to czynić albo cierpieć, przedsięwziąć coś albo ofiarować wszystko, o co Ty mnie prosisz. Wola Boga staje się naszą w każdej chwili. A jeśli przydarzy się moment ciemności i niepewności, który wypełnia serce i ducha, wytrwajmy w cierpliwości i ufności, aż spodoba się Bożej mądrości i dobroci dać nowe światło. Dusza ofiarowana, ofiara wie, że nie ma nic innego do wyboru. Jej wybór się dokonał, jej los jest wyznaczony. Kiedy, w jaki sposób, w jakich okolicznościach dokona się jej ofiara, to wolny wybór Tego, do którego całkowicie przynależy. W ten sposób praktykujemy totalne opuszczenie” (ASC, med. z 25 III, p. III, [w:] OSP, t. 3, s. 329-330).

Stosowne jest przytoczenie podobnego komentarza do dewiz Jezusa i Maryi, jaki zamieszcza Dehon w swych *Notes sur L'Histoire de ma Vie* (NSHV): „*Ecce venio, Ecce ancilla* – to jest

powołanie oblatów, ofiar: ofiarować się, aby kochać, naprawiać, poświęcić się; ofiarować swoją wolę, swoje serce i cały swój byt” (XIV, 37, t. 8, s. 204).

- ⁴⁰ W punkcie pierwszym wspomnianej medytacji Dehon tak charakteryzuje to życie: „Nie ma widoku bardziej słodkiego do kontemplacji, niż ten, którym jest dom z Nazaretu. Jak te trzy serca są zjednoczone w miłości! Jak się kochają! Jak są usługujące, przewidujące, ofiarne, wspańałowmyślne... Osoby tam żyjące są radosne, mają pobożne życzenia, wzajemnie dodają sobie odwagi, dziękują nieustannie... Każdy jest zatroskany o drugiego, daje swój czas, pociechę, troskę, poświęcenie innym... Każdy dzieli się swoimi radościami i łaskami z drugimi... Tam, w Nazarecie, panuje cudowna pobłażliwość, łagodność i cierpliwość... Mieszkańcy Nazaretu znają ludzką słabość, znoszą niedoskonałości i błędy; cierpią zło i chcą je pokonać przez dobro... Tam, w Świętej Rodzinie, realizowana jest apologia św. Pawła na temat miłości: «Miłość jest spokojna, cierpliwa, dobroczynna, bez zazdrości, ambicji, szemrania i krytyki» (1 Kor 13,1-7). Tam miłość prawdziwa przelewa się na bliźniego, na tych wszystkich, którzy są w relacji ze Świętą Rodziną”. Dlatego ks. Dehon, oczarowany atmosferą Nazaretu, woła: „O, jak potrzebuję inspiracji duchem Nazaretu” (ASC, med. z 21 II, t. III, p. I i II, [w:] OSP, t. 3, s. 198-199 oraz med. z 13 II, p. II-III [w:] tamże, s. 162-163).
- ⁴¹ Stawia on w związku z tym pytanie: „Jak dusza może słuchać Boga, kiedy jest pochłonięta przez święta, lektury burzące spokój, przez błahe rozmowy, nieskończenie nieużyteczne”. I dorzuca: „mały hałas świata przybywa do naszego ducha przez bezużyteczne wiadomości, i zbyt dużą uwagę dla codziennej pracy”. Medytację tę ks. Dehon kończy postanowieniem typowym dla szkoły francuskiej: „Przebac, Panie, moje przeszłe rozproszenia. O mój Panie! Chcę się uwolnić od wszystkich rozproszeń i każdej nieużytecznej rozmowy. Chcę powściągać moją wyobraźnię i kierować moje myśli ku Twoim tajemnicom. Utraciłem nieskończone łaski, przebac mi, uzdrow mnie. Spraw, abym uczestniczył w skupieniu Twego Serca” (ASC, med. z 14 II, p. I i II, [w:] OSP, t. 3, s. 168-169).
- ⁴² Ksiądz Dehon kończy wspomnianą medytację w następujący sposób: „Będę pracował według mojego stanu, wypełniał moje codzienne zajęcia, będę pracował według mojego rozkładu, przez zadania i w duchu wynagrodzenia. Będę pracował, aby uporządkować moje życie wewnętrzne. Stale będę dokładał do ogniska mego serca drewna pobożnych aspiracji dla Boga” (tamże, med. z 16 II, p. I-III, s. 174-176).
- ⁴³ Por. tamże, med. z 17 II, p. I-III, [w:] OSP, t. 3, s. 177-179.
- ⁴⁴ Por. tamże, med. z 19 II, p. I-II, [w:] OSP, t. 3, s. 186-187.
- ⁴⁵ Por. tamże, med. z 18 II, p. II, [w:] OSP, t. 3, s. 180-182.
- ⁴⁶ „Jeżeli dobrze kochamy prawo, nie będziemy chcieli Go zasmucać przez mankamenty naszych reguł... Tylko przez tę wierność możemy zyskać boskie Serce godnego uwielbienia Jezusa i przygotować przychylność oraz Boże łaski... Wierność prawu to zasada naszego powołania” (tamże, med. z 20 II, p. I-II, [w:] OSP, t. 3, s. 192-193).
- ⁴⁷ Por. ASC, med. z 28 IV, p. III, [w:] OSP, t. 3, s. 488.
- ⁴⁸ Por. tamże, med. z 2 VI, p. I, s. 616.
- ⁴⁹ Tamże, med. z 2 VI, p. I-III, [w:] OSP, s. 616-618.
- ⁵⁰ „Dla nas Serce Jezusa jest Sercem naszego Ojca i naszego Boga. To od niego chcemy być zależni przez miłość” (CA, tc. III, med. IV, p. III, [w:] OSP, t. 2, s. 242).
- ⁵¹ NQ, IV, 37v, t. 1, s. 203.
- ⁵² Por. ASC, med. z 2 VI, p. II, [w:] OSP, t. 3, s. 617.
- ⁵³ Na poparcie tej tezy ks. Dehon przytacza słowa świętej: „Mój boski Zbawiciel mnie chroni... niech ma szczególną przyjemność być czczony pod figurą obrazu Jego Serca z ciałą, aby dotknąć przez ten obiekt serce niewyczuwalne ludziom” (ASC, med. z 3 X, p. II, [w:] OSP, t. 4, s. 318).
- ⁵⁴ Por. tamże, p. III, s. 319.

⁵⁵ Powyższe myśli ks. Dehon kończy w sposób bardzo wymowny: „Niech będzie ukochana ta dewiza: jedno serce, jedna miłość i jeden Bóg. Całkowita konsekracja naszego bytu w tej Miłości i służba naszemu Panu, pragnienie immolacji i ofiary – oto co to nabożeństwo musi w nas prowokować” (tamże oraz med. z 3-4 VI, p. I, III, [w:] OSP, t. 4, s. 619, 623).

⁵⁶ Por. tamże, med. z 1 XII, p. I-II, s. 513-514.

⁵⁷ Por. tamże, med. z 2 XII, p. I, s. 516.

⁵⁸ Przy tej okazji ks. Dehon wyjaśnia ideę człowieka-ofiary, posługując się słowami Pana Jezusa, skierowanymi do św. Małgorzaty Marii podczas objawień: „Wznies więc twoje serce i twoje ręce do nieba przez Ojca jak ofiara miłości ofiarowanej i ofiaruj za grzechy całego świata, kładąc mnie jako szaniec między Jego sprawiedliwość i grzeszników, aby otrzymać moje miłosierdzie, którego klimat będziesz czuć, kiedy ja będę chciał czynić łaskę dla któregoś z grzeszników”. W tej samej wypowiedzi ks. Dehona czytamy: „Podczas tego czasu Błogosławiona nieustannie prosiła Boga o prawdziwe nawrócenie dla wszystkich dusz, ofiarując Ojcu zasługi życia, męki i śmierci Jego boskiego Syna i ofiarując samą siebie Bożej dobroci, aby cierpieć wszelkie kary, jakie Jemu spodoba się zesłać”. Ksiądz Dehon kończy swoją wypowiedź następującymi słowami: „(...) doświadczała więc pewnego rodzaju agonii” (OSP, t. 1, s. 463-464).

W rozmyślaniu nad wewnętrznym życiem Serca Jezusa warto jeszcze przytoczyć, co ks. Dehon mówi w CA: „Miłość, modlitwa i ofiara to jest całe życie Serca Jezusa. To Jego obłacja kontynuowana. To także nasza obłacja” (tc. II, med. II, p. I, t. 2, s. 215).

⁵⁹ Por. ASC, med. z 4 IV, p. II, p. II, [w:] OSP, t. 3, s. 413.

⁶⁰ W medytacji z Wielkiego Piątku Dehon mówi: „Zewnętrzna rana jest symbolicznym objawieniem rany wewnętrznej, rany miłości. Miłość, oto co przeszło Jezusa! Chrystus umarł, gdyż chciał... To miłość Go zabiła. Miłość to jest kat Jezusa! Nasz Pan pozwolił, aby włócznia przebiła Jego bok i przez to przyciągnął naszą uwagę do swego Serca, byśmy zrozumieli Jego miłość, która jest źródłem wszystkich tajemnic zbawienia. Ta rana wskazuje nam na Serce Jezusa, otwiera duchowo Serce Jezusa dla nas. Odczytujemy tam miłość, którą nam dał całkowicie, również życie. W tej miłości także rozpoznajemy motywy i kres wszystkich Bożych dzieł... W Sercu Jezusa jest więc głębia Boskiej natury, którą przenikamy w najcudowniejszej manifestacji. «Bóg jest miłością». Święty Jan czytał to w Boskim Sercu”. Ksiądz Dehon kończy powyższy fragment formą postanowienia: „Czuję potrzebę kontemplowania tej rany, aby zobaczyć, jak bardzo zostałem umiłowany i jak sam muszę kochać. Będę się uczył, jak kochające serce musi działać, cierpieć, dać wszystko, aż do śmierci, dla Boga i dla dusz” (tamże, p. I-III, [w:] OSP, t. 3, s. 367-369).

⁶¹ Por. ESCJ, [w:] OSP, t. 5, s. 466.

⁶² Por. tamże, s. 467.

W związku z tym ks. Dehon woła: „Serce Jezusa, nie zamykaj się, rozlej zwycięską siłę Twojej miłości. Przykuj do siebie i uwięź nasze wzruszone i współczujące spojrzenia. Niech rana, która nam odsłania Twą miłość, na zawsze będzie otwarta, oświecająca wszystkie ślady Twojej męki, rozlewająca bez ustanku swe przenikające ciepło, któremu nikt nie będzie mógł się oprzeć! Przybliż się, setniku, uderz głębiej w Serce Jezusa Ukrzyżowanego, umieść żelazo w ranie, draż i poszerz ją jeszcze! Wtedy potoki wody wypłyną z otwartego przez włócznię Serca i rozleją się w duszach dzieci Boga; szerokie potoki ducha łaski i modlitwy (Za XII, 10). Nasze spojrzenia, zajęte i łagodne, skupią się na Bożej ranie. Nie będą mogły się już od niej oderwać. Przenikną nią, Jego Serce, Jego duszę, zejść w Jego smutki i zagłębią się w Jego goryczach. One Go ukochają i będą płakać nad Nim łzami miłości, jakie wylewa matka nad swym pierworodnym, nad swym jedynym umiłowanym, porwana przez jego śmierć do kłiewej miłości niepokieszonej (Za XII, 10)” (tamże, s. 468).

⁶³ Por. tamże, s. 469-470.

- ⁶⁴ Por. tamże, s. 470.
- ⁶⁵ Por. tamże, s. 473.
- ⁶⁶ „We wszystkich tajemnicach znajduję Jego Serce. Ono jest centrum życia (Flp 2,5)”. (NSHV, XIV, 76, t. 7, s. 232).
- „Będziemy szukać w Bożym Sercu niezgłębionych i najbardziej wzniosłych lekcji. Każde uderzenie Serca Bożego jest aktem nieskończonej sprawiedliwości, nieskończonego miłosierdzia, nieskończonej mocy, nieskończonej mądrości. Uniźmy się przed Boskim Sercem (...) we wszystkich aktach wiary, które są dla nas próbą czy wzbudzają lęk” (tamże, V, 145, t. 3, s. 131).
- „Przybliżmy się do Serca Jezusa, aby tam znaleźć światło i ciepło, którym płonie w swych modlitwach na pustyni” (tamże, V, 152, s. 135).
- ⁶⁷ MSCJ, [w:] OSP, t. 1, s. 448.
- ⁶⁸ Por. ASC, med. z 21 II, p. II, [w:] OSP, t. 3, s. 198; med. z 22 II, prel. 2, [w:] tamże, s. 201; med. z 25 II, s. 216; med. z 19 VI, s. 673 i med. z 30 VIII, p. I, [w:] tamże, t. 4, s. 201.
- ⁶⁹ Por. ASC, med. z 24 XI, p. I, [w:] OSP, t. 4, s. 480 oraz MSCJ, [w:] OSP, t. 1, s. 434. Por. także Vin, p. III, [w:] OSP, t. 5, s. 341.
- ⁷⁰ „Jedynie Serce Jezusa może samo dać ziemi miłość, którą ona straciła. Jedynie ono zyska serce mas, serce robotników, serce młodych, i to nowe pozyskiwanie serc widzialnie rozpoczęło się z królestwem Serca Jezusa... Przybył ten potop ognia, zaczyna się to królestwo świętego Serca” (RCJ, [w:] OS, t. 1, s. 5-6).
- ⁷¹ „Bez wątpienia nasz Pan może się posłużyć tym nabożeństwem, aby królować w duszach przez swoją miłość, ale w Boskim planie to nabożeństwo ma większy zasięg. Nasz Pan chce się posłużyć nim, aby ustanowić swe społeczne królestwo pomiędzy narodami, a szczególnie we Francji” (OS, t. 4, s. 546).
- ⁷² Dehon wyraża to w następujący sposób: „Nasz umiłowany papież Leon XIII uczynił dla tych robotników to, co nasz Pan czynił dla małych i ubogich. Jedność Kościoła i narodu w miłości Jezusa Chrystusa przygotowuje społeczne królestwo świętego Serca” (OS, t. 1, s. 21). I dalej: „Kościół zawsze szukał dobra wszystkich klas, ale szczególną życzliwością i troską otacza on wydziedziczonych” (OS, t. 1, s. 502; por. A. Tassarolo, *Le règne social du Coeur de Jésus dans les écrits de Léon Dehon*; cyt. za: Y. Ledures, [w:] *Rerum Novarum en France*, dz. cyt., s. 124-125).
- Zdaniem ks. Andrea Tassarolo dla ks. Dehona idea społecznego królestwa Serca Jezusa zakłada obecność przez miłość Chrystusa jako źródła nowego życia, obecność w duszach, ale i w społecznościach. Chodzi według niego o miłość, która jest darmowa, przyjęta i solidarna. Stąd jego częste zaproszenia, aby wierzyć miłości i aby budować na miłości nie tylko życie duchowe (nasze odniesienia do Boga), nie tylko nasze stosunki z braćmi, również we wspólnotach kościelnych czy zakonnych, ale także nasze odniesienia społeczne we wspólnocie cywilnej, w świecie pracy, jak również między państwami. Chodzi więc równocześnie o koncepcję duchową i społeczną, która na pierwszy rzut oka może się wydawać rodzajowa lub utopijna. W rzeczy samej jest to stała konfrontacja ewangelicznych podstaw sprawiedliwości i miłości z problemami i konkretnymi uwarunkowaniami społeczeństwa; ona zyskuje dla ks. Dehona siłę twórczą i nieustannie nowatorską. W tym sensie mówi on o nowej „doktrynie mistycznej”. Dla niego Serce Chrystusa jest naprawdę jak słońce, które musi promieniować na wszystkie dziedziny życia: indywidualną i rodzinną, eklezjalną i społeczną. Jako potwierdzenie wpływu Boskiego Serca na sferę eklezjalną, ks. Tassarolo cytuje wypowiedź ks. Dehona zamieszczoną na łamach redagowanego przez niego czasopisma. Mowa jest w niej o teologach, którzy otrzymują nowe światło ze strony Serca Jezusa porównanego do słońca: „Także teologowie światłem tego słońca miłości zostaną oświeceni na nowo” (RCJ, styczeń 1889, s. 5; cyt. za: A. Tassarolo, dz. cyt., s. 125).

⁷³ „Łaska działała w moim sercu, podczas gdy wiek krytyczny przygotowywał mnie do walk. Byłem wierny moim pobożnym nabożeństwom. Zacząłem kochać św. Józefa i apostoła Serca Jezusa, św. Jana, do którego modliłem się zawsze” (NSHV, I, 26, t. 1, s. 32).

⁷⁴ Por. NSHV, I, 29.

⁷⁵ Por. *A propos des Constitutions, Digressions*, St. Deh., 31/1992, s. 107.

⁷⁶ „Zawsze tkliwie kochałem św. Jana. Jego pamiątki w Azji Mniejszej głęboko mnie wzruszyły. Tam modliłem się do niego z całego serca. Zazdroszczę mu jego intymności z Jezusem” (NSHV, III, 55, t. 2, s. 59).

Podczas pobytu w Efezie ks. Dehon napisze: „Urok Efezu to są jego pamiątki chrześcijańskie, apostołat św. Jana i św. Pawła, bunt wzniecony przez pogan przeciw św. Pawłowi, miłość św. Jana, jego gorliwość, jego długa starość, jego śmierć. Nie ma śladu jego grobu. To byłby jeden z apostołów, którego relikwii nie widziałoby się uwielbionych, jeśli nie dozwoliliby się, jak to jest prawdopodobne, że nasz Pan wziął do nieba ciało swego umiłowanego ucznia, z tymi Maryi i św. Józefa” (NSHV, IV, 59-60, t. 2, s. 163).

⁷⁷ „Bóg sam musi wypełnić nasze serce. On jest nieskończenie godny miłości. Nie kochajmy stworzeń inaczej jak tylko w Nim i dla Niego. Niech naszym celem będzie zawsze Jego chwała, naszym światłem Jego Duch, który do nas mówi w pokoju duszy, i nasza medytacja Jego doskonałości i Jego prawa” (NSHV, V, 135, t. 3, s. 125).

⁷⁸ NSHV, IV, 180, t. 3, s. 47.

⁷⁹ „O mój Zbawco, chcę, aby całe moje szczęście polegało na kochaniu Cię i sprawianiu, abyś był kochany. Chciałbym, by całe życie na ziemi i wszystkie jego moce, narody, królestwa, wiedza, sztuka Tobie były poświęcone i chwaliły Twoje imię. Wyryj te uczucia w moim sercu i spraw, abym zapomniał o samym sobie i zajmował się tylko Twoją chwałą” (NQ, II, 27, t. 1, s. 47).

⁸⁰ Por. Vin, rozdz. XXXI, [w:] OSP, t. 5, s. 200.

Ksiądz Dehon chce tak pojętą miłość realizować z Bogiem. Dlatego stawia pytanie, czy taka miłość jest możliwa. Daje odpowiedź twierdzącą, uważając że taka miłość jest nie tylko możliwa, ale że Pan Bóg takiej miłości sobie życzy. Potwierdzają to następujące teksty: „O Boże, czy taka relacja jest możliwa między stworzeniem i Tobą? (...) Tak, intymność z Tobą jest możliwa, o mój Boże. Ty nie tylko na nią pozwalasz, ale jej sobie życzysz i jesteś godny nam ją ofiarować” (tamże).

⁸¹ W roku 1867, z okazji święta św. Jana, ks. Dehon napisze następujące słowa: „Abyśmy byli kochanymi przez Jezusa jak Jan, bądźmy ufni i wytrwali aż do śmierci. Miłujmy Jezusa jako naszego jedynego przyjaciela i kochajmy wszystkich ludzi wspólnie w Nim” (NQ, I, 11, t. 1, s. 9).

W wigilię uroczystości Zwiastowania Pańskiego, w marcu 1868 roku, Dehon pisze: „Bóg, który jest wiecznością, postanowił wcielić się i przybyć, aby zamieszkać pomiędzy nami. Serce ludzkie czuło potrzebę widzenia Boga twarzą w twarz. *Et verbum caro factum est et habitavit in nobis* (J 1, 14). *Ipsam vidimus, audivimus, cōtrectavimus* (1 J 1, 2). On pozwolił w swojej miłości Maryi i Józefowi, by Go posiadali przez 30 lat w Palestynie, słuchali Go przez 3 lata, dzieciom pozwolił przychodzić do siebie, by otrzymywały Jego miłosne pocałunki, Magdalenie, by wylała na Jego stopy swe łzy i namaściła je, Łazarzowi, by przytulił się do Jego Serca, a Janowi, by spoczął na Jego piersi i tam czerpał czułą i gorącą miłość” (NQ, I, 64 bis-65 bis, t. 1, s. 33).

⁸² „O mój Zbawco, miłość, z jaką św. Jan szukał na górze młodego człowieka, który go kochał, jest tylko cieniem Twojej miłości do dusz. Ty zrobiłeś wszystko, aby nas pociągnąć do siebie; Ty zrobiłeś wszystko, przyjęłeś autorytet nauczania, przyjemność poświęcenia się aż do śmierci. Ty nam obiecałeś wszystko i wszystko dałeś, Ty dajesz się zawsze z czułością. Daj mi Twoje Serce, abym Cię kochał duszą także dla do-

bra ojczyzny. Ona jest ukochana, jak młody uczeń ś w . J a n , p o -
nieważ była piękna i w swej młodości była pierworodną córką Kościoła. Ona dała
się pociągnąć i poszła ze złodziejami. Daj jej kapłanów z gorliwością św. Jana, aby ją odnaleźli
i ponownie przyprowadzili” (NQ, II, 32-33, t. 1, s. 79).

⁸³ „Jaka miłość! Kapłani są jak św. Jan, tych Jezus kocha. Jezus kochał św. Jana, ponieważ był on
czysty, dziewiczy, kochający” (NQ, II, 34-35, t. 1, s. 79-80).

⁸⁴ Por. ASC, med. z 6 XI, p. II, [w:] OSP, t. 4, s. 433.

⁸⁵ Por. VA, med. 10, p. II, [w:] OSP, t. 2, s. 56.

⁸⁶ Por. tamże.

⁸⁷ Por. tamże, p. III, s. 57.

Ukazaną w 10 medytacji refleksję można uzupełnić fragmentem z medytacji 31 tego samego
dzieła, gdzie Dehon mówi, jaka powinna być czysta miłość: „To jest miłość bezstronna, która
nie zna swej ofiary i która często nie osiąga żadnego zysku. Miłość czysta to miłość bezintere-
sowna, to taka miłość, która zostawia na boku troskę o rekompensatę, dając zadowolenie
Sercu Jezusa” (tamże, med. XXXI, p. 1, s. 157).

⁸⁸ Por. CF, II, 46, s. 107.

W uzupełnieniu tematyki czystej miłości można posłużyć się innymi jeszcze fragmentami
z dzieł ks. Dehona. Na przykład w jednej z medytacji przypominającej Wielki Czwartek pod-
kreśla on moment obmycia nóg apostołom przed ustanowieniem Eucharystii. Ideą, która
przyświeca rozważaniu tego, jest przekonanie, że czysta miłość nie może się realizować bez
czystego serca (por. ASC, med. z 9 IX, p. III, [w:] OSP, t. 4, s. 236).

W tym kontekście mocno brzmią inne słowa zapisane na kartach NQ. Ksiądz Dehon mówi,
że Serce Jezusa życzy sobie od członków założonej przez niego kongregacji wyjątkowej
czystości: „Serce Jezusa życzy sobie wielkiej czystości naszego serca, wielkiej delikatności
sumienia. Chce naszych serc, ale czystych. Ono chce tam mieszkać jak w sanktuarium” (NQ,
III, 95, t. 1, s. 150).

⁸⁹ Por. VA, med. XI, p. I-III, [w:] OSP, t. 2, s. 59-63.

⁹⁰ Przykładem takiej notatki może być chociażby ta z 31 grudnia 1869 roku: „Mój Boże, rok,
który się kończy, był dla mnie bardzo obfity w łaski, dziękuję Ci za nie. Mogłem go przeżyć
w najczystszej jedności z Tobą, ale zbyt często pozwalałem rodzić się niepohamowanej pożą-
dliwości. Przebac mi. Umocnij mnie na przyszłość. Ty znasz moją słabość. Daj mi łaski.
O Maryjo, o moją Matko, zachowaj mnie! Jeśli upadnę, podnieś mnie” (NQ, II, 36-37, t. 1, s. 80).
Na początku zaś roku 1887 Dehon napisze między innymi: „Będę miał niezachwianą ufność
we wsparcie świętego Serca” (tamże, III, 81, s. 143).

W innych miejscach widać także wyraźnie aspekt ufności i zdania się na Boga: „Złożmy całą
naszą ufność w Jego miłości i dajmy Jemu naszą” (tamże, I, 99, s. 47).

„Nie wolno patrzeć do tyłu. Aby działać, trzeba się opierać na woli Boga, zdać się na Jego
upodobanie cierpienia. To jest właśnie owoc wiary i ufności w Boga. Nic więcej nie może
uczcić naszego Pana i bardziej Go zadowolić. Ufność w Tego, który jest nieskończenie dobry,
wszechmocny i wierny w swych obietnicach. Czy nie powiedział On: «Proście i otrzymacie»
(J 16,24)? «Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was po-
krzepię» (Mt 11,28)” (tamże, III, 3-4, s. 97).

⁹¹ „Bądźmy wierni łasce. Gwiazdą, która ma nas strzec, jest Serce Jezusa. Niech wszystkie nasze
działania będą takie, aby Ona czerpała z nich ofiarę dla Ojca. Niech będzie naszą ucieczką
i pokojem... Nie zostawiać niczego, co pochodzi z nas, z naszej woli. Działać według Bożego
Serca” (NSHV, V, 143, t. 3, s. 130).

⁹² ASC, med. z 27 I, p. III, [w:] OSP, t. 3, s. 96-97.

⁹³ Por. tamże, med. z 4 I, p. II-III, s. 26-27.

⁹⁴ Por. tamże. Stosowne w kwestii wytrwałości w miłości staje się przytoczenie słów św. Małgo-

rzaty Marii, których Dehon używa na potwierdzenie ważności rozważanego aspektu. Słowa Małgorzaty Marii to prośba, jaką Jezus wyraził podczas jednego ze swoich objawień: „On chciałby miłości wspaniałomyślnej, wiernej i wytrwałej, uległej Jego łasce i posłusznej Jego woli” (tamże, med. z 13 I, p. II, s. 54).

⁹⁵ Por. NQ, I, 89-90, t. 1, s. 43.

⁹⁶ Por. tamże, II, 4, s. 68.

⁹⁷ Por. CF, V, 12, 45-46, s. 160, 172-173.

⁹⁸ Por. CF, II, 69, s. 84.

⁹⁹ Por. CF, II, 12, s. 56.

¹⁰⁰ Por. CF, III, 30, s. 101.

¹⁰¹ Por. CF, V, 85, s. 187.

¹⁰² Por. ASC, p. III, [w:] OSP, t. 3, s. 190.

¹⁰³ Por. MSCJ, [w:] OSP, t. 1, s. 449.

¹⁰⁴ Por. tamże, s. 510, 530.

¹⁰⁵ „Daj mi, uczennico Serca Jezusa, łaskę kosztowania ceny ofiary i immolacji dla miłości Zbawiciela” (ASC, med. z 19 X, prel. 2, [w:] OSP, t. 4, s. 372 oraz med. z 15 VII, prel. 2, s. 60). Uzupełnieniem tematu cierpienia rozumianego jako dar miłości ze strony Boga mogą być znamienne słowa skierowane w jednej z konferencji do nowicjuszy: „Rzeczywiście On chciał w jakimś sensie cierpieć aż do końca świata, ponieważ cierpienia Jego Kościoła, Jego świętych On przeżywał pierwszy i ofiarował je Ojcu. Jeśli nie został na krzyżu aż do końca świata, to przez inny element miłości: On chciał nam zostawić zaszczyt i korzyść cierpienia, byśmy nieśli Jego krzyż, cierpiąc z Nim i uczestnicząc w Jego agonii z naszymi cierpieniami i naszymi krzyżami” (CF, II, 42-43, s. 73).

Widać tu więc pozytywne spojrzenie na cierpienie. Według ks. Dehona Jezus chciał się podzielić z nami swoim krzyżem, inaczej trudno zrozumieć krzyż. Warto jeszcze na potwierdzenie opinii wyrażającej akceptację cierpienia jako daru przytoczyć słowa jednej z tajemnic CA: „On zbyt kocha krzyż, aby go odrzucić. Da nam go, a kiedy, to Jego tajemnica”. Dlatego w postanowieniu z tego rozważania ks. Dehon wyraża gotowość przyjęcia takiego daru, mówiąc: „Zaakceptuję wszystko, co Ty będziesz miał przyjemność mi zesałać” (CA, tc. I, med. 1, p. III, [w:] OSP, t. 2, s. 307).

Według ks. Dehona jasne jest, że tak rozumiane współczucie ma prowadzić do osłodzenia i złagodzenia cierpień Serca Jezusa. Wyraża to trafnie jedno z jego postanowień: „Pozwól mi, o Jezu, wyrwać Ci wszystkie ciernie, obetrzeć wszystkie plwociny, wynagrodzić wszystkie policzki przez akty miłości, żalu i grzywnę publiczną. Rozumiem dzisiaj, że za każdym razem, gdy uniknę upadku, zbuduję tym mojego bliźniego, wyrwę w ten sposób jeden cierni z Twojego oblicza, przyniosę osłodę cierpieniom Twego Serca” (ASC, med. z 22 II, s. 206).

¹⁰⁶ Por. tamże, med. z 4 V, p. III, s. 515.

¹⁰⁷ Na ten temat mówi on w następujący sposób: „Pójdziemy do Jego Serca, weźmiemy Jego własne zasługi, Jego własne wynagrodzenie, aby Mu je ofiarować. Jego zasługi są naszymi, to jest nasze dziedzictwo i mamy do tego prawo... Ofiarujemy Mu Jego własne wynagrodzenia, tak jak pouczył On św. Małgorzatę Marię i św. Gertrudę” (tamże, med. z 6 X, p. II, s. 328).

¹⁰⁸ Por. tamże, med. z 17 XII, p. II, s. 562.

¹⁰⁹ Por. CA, tc. IV, med. 1, [w:] OSP, t. 2, s. 251-254.

¹¹⁰ Por. ASC, med. z 22 VIII, p. II, s. 179-180; CA, tc. IV, med. 6, p. III, t. 2, s. 376-377.

¹¹¹ Por. CF, II, 15-16, s. 58.

¹¹² Do tej linii rozumowania ks. Dehona można zaliczyć jego postanowienie z medytacji wyznaczonej na Poniedziałek Wielkanocny: „Panie Jezu, dziękuję Ci za całą tajemnicę zbawienia i nasze odkupienie. Będę Cię wiernie szukał z Magdaleną. Nie chcę Cię więcej stracić przez

mój błąd. Dlatego będę unikał grzechu, oderwę się od stworzeń i będę żył w skupieniu i jedności z Twoim boskim Sercem” (ASC, [w:] OSP, t. 3, s. 377 oraz med. z 12 VIII, p. I, [w:] OSP, t. 4, s. 150).

¹¹³ Por. CA, tc. 1, med. V, p. I, [w:] OSP, t. 2, s. 317 oraz ASC, med. z 19 II, p. III, t. 3, s. 190-191.

¹¹⁴ Na przykład w dwóch z nich pisze on: „Odnawiam, o mój Zbawco, dar z siebie samego Twemu świętemu Sercu. Czynię Ci grzywnę publiczną za wszystkie moje błędy i za wszystkie zniewagi, jakie Ci się wyrządza dzisiaj. Uczynię akt apostołatu przez słowo i przykład, aby zyskać kilka dusz dla Twojej miłości. (...) Chcę się zaliczać do tych dusz, które Cię pocieszają przez pilność, doskonałość i wspaniałomyślność ich miłości” (tamże, s. 191, 319).

¹¹⁵ Por. ASC, med. z 4 II, t. 3, s. 126-128 oraz med. z 22 XI, t. 4, s. 480-482.

¹¹⁶ Por. NQ, I, 89, t. 1, s. 42.

¹¹⁷ Podczas jednych z ostatnich rekolekcji przeżytych we wrześniu roku 1922 napisze on: „Dziękujmy Bogu za wszystkie Jego dobra w porządku naturalnym i nadprzyrodzonym: za życie, chrześcijańską rodzinę, chrześcijańską edukację, powołanie, sakramenty, kapłaństwo, dla mnie jeszcze życie zakonne, wielką misję znaczoną Boską interwencją” (NQ, Rok 1922, s. 1971, maszynopis).

W czasie zaś ostatnich rekolekcji w życiu napisze on: „I każdy z nas ma w swych wspomnieniach specjalne łaski: nawrócenie, powołanie. Miłość naszego Pana musi dominować w całym naszym życiu. Jesteśmy Mu dłużni nie tylko miłość wdzięczności, ale i miłość preferencji. Jezus jest taki kochający i taki dobry” (NQ, Rok 1924, s. 1989).

¹¹⁸ W pewnym momencie powie on do nowicjuszy, nawiązując do objawień z Paray le Monial, o konieczności dziękczynienia: „Oto dowód, że dziękczynienie jest konieczne: kiedy nasz Pan skarży się błogosławionej Małgorzacie Marii, mówi On: przyczyną największej mojej troski jest niewdzięczność dusz, które mi są poświęcone. Skoro mówiąc o tych duszach, używa często słowa: «niewdzięczność», to znaczy, że szuka On tego, co jest przeciwne, to znaczy wdzięczności. Te uczucia tworzą się całkiem naturalnie z uczuciami miłości. Miłość bezinteresownej preferencji wynika z miłości wdzięczności, z pamięci o wszystkich łaskach, odkupieniu, powołaniu, osobistych łaskach, o których my sami wiemy najlepiej” (CF, III, 42, s. 106).

¹¹⁹ Por. NQ, III, 59, 1, s. 130.

¹²⁰ Tamże, III, 13, 18, s. 102-106.

¹²¹ Por. tamże, II, 7, s. 69.

¹²² W związku z cierpieniem przeżywanym w rozważanym sensie stwierdza: „Mógłbym czynić (...) trochę dobra, nie bez cierpień, ale o ile jest większe dzieło wynagrodzenia, jeśli ja mam łaskę wytrwać w wierności” (NQ, III, 92, t. 1, s. 149; ASC, med. z 9 IV, [w:] OSP, t. 3, s. 429).

¹²³ Por. ASC, med. z 15 VI, p. I, [w:] OSP, t. 3, s. 445; med. z 14 III, p. II, [w:] tamże, s. 287.

¹²⁴ Por. NSHV, IV, 127, t. 3, s. 17; NQ, I, 106, t. 1, s. 50.

¹²⁵ Por. ASC, med. z 17 VIII, p. I, [w:] OSP, t. 4, s. 166.

¹²⁶ Por. tamże, p. II, s. 167.

Poza wspomnianą medytacją ciekawe słowa na temat wiary wypowiada Dehon w NQ. Na przykład 28 grudnia 1886 roku napisze: „Czuję żywą potrzebę wzrostu w wierze. Ona jest korzeniem wszystkich cnót” (NQ, III, 80, t. 1, s. 141).

W innych miejscach mówi on na ten sam temat: „Miejmy wielką wiarę, a nasz Pan będzie nas prowadził po wzburzonych falach życia i uchroni nas od niebezpieczeństwa. Nie oczekujmy niczego od naszych własnych sił... Miejmy wiarę wielkich świętych, a będziemy wszechpotężni...”. I dalej: „Żyjmy życiem wiary przed Bogiem, rozważając życie jak jeden dzień, który jest nam

- dany i decyduje o naszej wieczności” (NQ, I, 50, s. 25; II, 20-21, s. 75; I, 53, s. 26).
- ¹²⁷ Por. NQ, I, 95, t. 1, s. 45.
- ¹²⁸ Por. ASC, med. z 30 VIII, p. I, [w:] OSP, t. 4, s. 201.
- ¹²⁹ Por. MSCJ, [w:] OSP, t. 1, s. 552.
- ¹³⁰ Por. ASC, p. III, [w:] OSP, t. 3, s. 389.
- ¹³¹ „Drogą zbawienia jest samozaparcie i pokorne poddanie się woli Boga, z całkowitą ufnością w Jego Opatrzność”. „Chciałbym mieć niezachwianą ufność w pomoc świętego Serca” (NQ, II, 10, t. 1, s. 71; III, 81, s. 143).
- ¹³² Por. CA, tc. 1, p. I i II, [w:] OSP, t. 2, s. 204-206.
- Na temat *Ecce venio* i *Ecce ancilla* mówi do swych synów duchowych: „W tych słowach zawarte jest całe powołanie dusz poświęconych Sercu Jezusa z jego celem, zadaniami, obietnicami. To uczucie, te dyspozycje, te słowa powtarzajcie i czujcie odpowiednio we wszystkich sytuacjach, we wszystkich wydarzeniach, teraz i w przyszłości” (ASC, med. z 25 III, p. III, [w:] OSP, t. 3, s. 329).
- W innym miejscu założyciel Oblatów podaje rację przyjęcia powyższych słów jako streszczenia charyzmatu Oblatów, mówiąc: „*Ecce venio* to jest Jego życie, Jego program, prawo Jego Serca, to jest Jego postanowienie na wszystkie dni” (tamże, med. z 27 I, p. III, s. 97).
- ¹³³ Por. tamże, med. z 2 II, p. I, s. 120.
- ¹³⁴ Por. *Notre Règle de Vie, Un itinéraire*, Stud. Deh., 15/2, s. 549-583.
- ¹³⁵ Por. ASC, med. z 15 IV, p. III, [w:] OSP, t. 3, s. 447.
- ¹³⁶ Por. tamże, med. z 1 VII, prel. 1, s. 18.
- ¹³⁷ NSHV, V, 1-2, t. 3, s. 56.
- ¹³⁸ Por. ASC, med. z 17 IX, p. III, [w:] OSP, t. 4, s. 265.
- ¹³⁹ OSP, t. 1, s. 210.
- ¹⁴⁰ Tamże, t. 2, s. 156.
- ¹⁴¹ Por. NQ, I, 60, t. 1, s. 28.
- ¹⁴² Por. CF, I, 1, s. 3.
- ¹⁴³ Por. NSHV, VI, 185, t. 3, s. 152; VIII, 64, t. 4, s. 186.
- ¹⁴⁴ Por. VA, med. XXII, p. I, [w:] OSP, t. 2, s. 114.
- ¹⁴⁵ Por. CA, p. II, t. 2, s. 229.
- ¹⁴⁶ Por. ASC, I, *Vie d'abandon à Die*, p. III, [w:] OSP, t. 4, s. 206-207.
- ¹⁴⁷ Por. tamże, med. z 3 II, [w:] OSP, t. 3, s. 125.
- ¹⁴⁸ NQ, I, 17, t. 1, s. 12; tamże, I, 74-75, s. 37.
- ¹⁴⁹ Por. MSCJ, [w:] OSP, t. 1, s. 423.
- ¹⁵⁰ Por. ASC, med. z 4 III, p. III, [w:] OSP, t. II, s. 248-249.
- ¹⁵¹ Por. CF, V, 107, s. 196.
- ¹⁵² Por. CF, I, 45, s. 196.
- ¹⁵³ Por. CF, I, 47, s. 25.
- ¹⁵⁴ Por. CF, IV, 41-43, s. 140.
- ¹⁵⁵ Por. CF, IV, 43, s. 140-141.
- ¹⁵⁶ Por. CF, V, 92-95, s. 190-191.
- ¹⁵⁷ Por. CF, I, 55, s. 31.
- ¹⁵⁸ Por. CF, I, 61, s. 34.
- ¹⁵⁹ Por. CF, IV, 66-67, s. 149-150.
- ¹⁶⁰ Por. CF, I, 35-41, s. 19-24.
- ¹⁶¹ Por. NQ, I, 96, t. 1, s. 46.
- ¹⁶² Por. NQ, III, 13-14, t. 1, s. 103.
- Na temat doskonałej rezygnacji, czyli zdania się na Boga, ks. Dehon mówi w kontekście życia

apostołów, którzy szli za Jezusem aż do śmierci: „Oni szli, naśladowali Jezusa aż do śmierci. Dla nas choćby jedno pobożne umartwienie i jedno doskonałe poddanie się Bogu zastępuje męczeństwo” (tamże, I, 118, s. 55).

Jako przykład opuszczenia – zdania się na Boga Dehon podaje św. Piotra i św. Pawła, żyjących razem dziewięć miesięcy w ciężkim więzieniu: „Ich rozmowy były dziękczynieniem Bogu za łaski przeszłości i aktami ufności na przyszłość” (tamże, I, 125-126, s. 58).

Dehon uważa, że: „opuszczenie, zdanie się na Boga, jest owocem wiary i ufności. I nie ma nic czystsze, co czciłoby Go bardziej, uwielbiało i bardziej Mu się podobało” (tamże, III, 3-4, s. 97).

¹⁶³ Por. tamże, III, 10, s. 100.

¹⁶⁴ Por. tamże, III, 24-25, s. 111.

¹⁶⁵ Por. ASC, med. z 17 IX, [w:] OSP, t. 4, s. 266.

¹⁶⁶ Tamże, med. z 12 V, s. 540.

¹⁶⁷ Tamże, med. z 6 XI, s. 435.

Rozważania ks. Dehona na temat miłości osnute wokół osoby św. Jana prowadzą założyciela Oblatów do jego wyboru jako wzoru i jednego z głównych patronów dla nowego zgromadzenia. Ksiądz Dehon wyraża to w kilku miejscach, zalecając na przykład, aby „każdy był świętym Janem” (CF, II, 24, s. 61).

W innym miejscu wyraża on powyższe pragnienie w sposób bardziej kategoryczny, mówiąc że zakonnicy zakonu Serca Jezusa muszą być wszyscy jak św. Jan (tamże, V, 59, s. 177-178). Zdaniem ks. Dehona św. Jan jako uczeń Serca Jezusa jest patronem szczególnym i trzeba aby wszyscy starali się go naśladować i tak jak on pocieszać cierpiącego Jezusa (tamże, V, 85, s. 187).

¹⁶⁸ Por. CF, I, 30, s. 16.

¹⁶⁹ Por. NQ, I, 49, t. 1, s. 24.

¹⁷⁰ Por. NSHV, XIV, 32-33, t. 7, s. 201-202.

¹⁷¹ Por. tamże, VI, 42, t. 3, s. 181.

¹⁷² Por. *Notre Règle de Vie*, St. Deh., 15, 1, s. 144.

¹⁷³ Por. NQ, I, 10, t. 1, s. 8.

¹⁷⁴ Por. NQ, I, t. 1, 15; tamże, 98, s. 11 i 46.

¹⁷⁵ Por. NSHV, VIII, 173-174, t. 5, s. 40.

¹⁷⁶ Por. CF, IV, 64-65, s. 148-149.

¹⁷⁷ Por. *À propos des Constitutions*, St. Deh., 31/1992, s. 15.

¹⁷⁸ Por. NSHV, V, 52-53, t. 3, s. 81-82; NQ, III, 60, t. 1, s. 131.

Zdaniem ks. Bourgeois powyższe refleksje świadczą o tym, jaką uwagę przywiązuje ks. Dehon do formuł św. Pawła. W jego osobistej medytacji i w zbiorach medytacji, które pisze i wydaje, formuła ta brzmi jak wezwanie do starań, aby powrócić do doświadczenia intymnego. Na przykład w RSC ks. Dehon mówi, by medytować cierpienia Boga, a wtedy każdy, kto będzie to czynił, będzie mógł mówić za św. Pawłem: „umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20) (por. med. 36, p. II, [w:] OSP, t. 1, s. 213).

¹⁷⁹ „«Oto Serce, które tak ukochało ludzi!»” (...) *Maiorem hac dilectionem nemo habet ut animam suam ponat quis pro amicis suis*. Nikt nie kocha swego bliźniego jak ten, kto poświęca życie za niego. Trzeba tu wyjaśnić, że dać życie jako ofiarę za bliźniego oznacza nie tylko ofiarę ciała, ale jeszcze ofiarę wszystkich myśli: *Christus dilexit me et tradidit semetipsum pro me*. To Serce się tak poświęciło, że oddało wszystkie chwile, aby sobie przypomnieć o mnie. I jest to pamięć pełna miłości i modlitwy, która dla nas zyskała wszystkie potrzebne nam łaski. Człowiek najbardziej opuszczony może sobie powiedzieć, że istnieje Serce, które zawsze

pamięta o nim i które nie ma innej troski (...)”. „Serce Jezusa zawsze pamięta o nas, pamiętajmy więc o Nim zawsze, nie miejmy innych pragnień, jak tylko Je kochać” (tc. III, med. II, p. III, [w:] OSP, t. 3, s. 234-235).

- ¹⁸⁰ W pierwszej z nich, zatytułowanej *Jésus Enfant*, Dehon pisze: „Wcielony Jezus jest strzałą miłości wychodzącą z kołczanu Jego Ojca... On się ofiaruje Ojcu, aby nas zbawić: *Dilexit (...)* (ASC, p. I-II, [w:] OSP, s. 26-27).

W drugiej, zatytułowanej *Jésus se rend à Gethsemani*, czytamy: „Odpowiedzmy naszą miłością na miłość Serca Jezusa, które ofiarowuje się za nas: *Dilexit me et tradidit semetipsum pro me* (Ga 2,20)” (tamże, p. III, s. 273).

- ¹⁸¹ Potwierdza to notatka Dehona w NQ: „Męka Zbawiciela. *Dilexit me et tradidit semetipsum pro me*. Jaka trwoga grzechu w Gethsemani! Jaka godna podziwu cierpliwość! Jezus ukochał krzyż, ponieważ on jest naszym zbawieniem. To jest wielka tajemnica wiary, którą trzeba zawsze medytować” (NQ, XLIV, 88-89; cyt. za: A. Bourgeois, *À propos des Constitutions*, dz. cyt., s. 17-18).

Ksiądz Bourgeois w swoich analizach zauważa, iż ks. Dehon rozwija ideę miłości Syna odsłaniającej miłość Ojca w duchowym dziele CA. Idea ta powiązana jest z nabożeństwem do Serca Jezusa, traktowanym jako uprzywilejowany środek, ponieważ szuka ono w swej najintymniejszej głębi ognia ofiary, tej miłości, która wydała Jezusa na katongi i śmierć za nas (tamże).

- ¹⁸² Por. CA, t. III, med. V, p. I, [w:] OSP, t. 2, s. 355.

- ¹⁸³ Por. tamże, t. I, med. III, p. I, s. 423.

- ¹⁸⁴ Por. tamże, med. wstępną, s. 302.

- ¹⁸⁵ Por. ASC, med. z 12 X, [w:] OSP, t. 4, s. 348.

- ¹⁸⁶ „Ile błędów uniknąłbym! Czy nie byłem wystawiony na wszelkie złe przykłady i ich porywy! Przeklinałbym ten dom, gdybym od naszego Pana nie otrzymał łaski naprawy wszystkiego przez celebrowanie Najświętszej Ofiary; ten dom, stając się hospicjum, zaczął posiadać kaplicę” (NSHV, I, 12v°, t. 1, s. 15).

- ¹⁸⁷ „Nasz Pan był łaskaw udzielić mi przez cały rok afektywnej modlitwy, prowadząc mnie powoli do coraz większej intymnej jedności z Nim. Codziennym obiektem moich uczuć był ukrzyżowany Jezus. Odprowadzałem Drogę krzyżową każdego dnia, to była moja wieczorna rekreacja. Krucyfiks był moim powiernikiem i towarzyszem w celi. Zachowywałem w moim sercu zwyczajną i głęboką smutek na myśl, że mój Jezus nie jest kochany. Nasz Pan oczyszczał także moją duszę. Czułem potrzebę zwyczajnego praktykowania kilku umartwień, częstego spowiadania się i troskliwego poszukiwania oraz wynagrodzenia kilku błędów z mojej młodości” (tamże, V, 70-71, t. 3, s. 90).

- ¹⁸⁸ „Kochajmy Go, to jest źródło każdego dobra... Kochajmy Go, zachowując Jego przykazania i zawsze myśląc o Nim. Niech medytacja Jego męki będzie naszym pokarmem. Kochajmy Go, czyniąc wszystko dla Jego chwały i chętnie cierpiąc dla Niego. Kochajmy przez Jego Serce, które jest naszym. Tylko przez Jego Serce będziemy kochać i chwalić Ojca” (tamże, VI, 45, t. 3, s. 183).

Podczas jednych z rekolekcji ks. Dehon, już jako kapłan, czuje potrzebę wynagrodzenia najpierw za siebie, potem za innych. Potwierdza to jedna z jego notatek, w której powierza on Bogu smutek spowodowany jego własnymi upadkami oraz chęć ich naprawy: „Mój Boże, jestem zasmucony, że Cię obrażałem i że nie mogłem się od tego powstrzymać. Moim pragnieniem jest pełnić we wszystkim Twoją świętą wolę. Będę się zmuszał do zadośćuczynienia wszystkimi możliwymi środkami i sposobami, zniewag, których Ty doznajesz”. Ksiądz Dehon dorzuca w nawiasie: „Ta notatka pokazuje, że nasz Pan przygotowywał mnie w duchu do realizacji swego życzenia posiadania zgromadzenia, które On chciał założyć przeze mnie”

(tamże, X, 26, t. 5, s. 180).

¹⁸⁹ „Na gniew Boski trzeba odpowiedzieć pokutą i ekspiacją. Tylko pod tym warunkiem sprawiedliwi w gniew Boga uspokoi się i unikniemy Jego strasznych zemst. Gniew Boski jest zawsze uwarunkowany. Odraza, którą On czuje do grzesznika, ustaje z chwilą wyznania grzechu przez pokutę i sakramenty. I w surowości, przez którą On wymaga od pokutującego całkowitej ekspiacji, grzech może być odpuszczony przez umartwienia i dobrowolne pokuty... To jest ofiara z nas samych, zjednoczona z Boską ofiarą Eucharystii, która jest nieskończonym źródłem ekspiacji...” (tamże, X, 102-103, t. 6, s. 4-5).

¹⁹⁰ Por. tamże, XI, 47-49, t. 6, s. 93-94.

¹⁹¹ „Nigdy w społeczeństwie chrześcijańskim zło nie było tak głębokie. Nienawiść Boga, która według św. Tomasza jest najpoważniejszym z grzechów, znajduje się wszędzie i zorganizowała dla zniszczenia całego dobra straszne sprzysiężenie, jakiego nigdy nie widziano. Chodzi o bezbożność, niemoralność, która jest w pełni. Czyż więc wobec takich ekscesów nie jest niezbędne podjęcie pozytywnej pokuty? W swej dobroci Bóg chciał nas zbawić, ale mamy wobec Jego sprawiedliwości zobowiązania, z których nic nas nie zwalnia; brak prawdziwego zadośćuczynienia sprawia, że miłosierdzie zostaje ujarzmione (Hbr 9,22). Bez cierpienia, bez ascezy nie ma wynagrodzenia. Dlaczego? Ponieważ dealektowanie, którego grzech szuka na zewnątrz Boga, jest przeciwne Jego prawu, musi więc z natury rzeczy być zrekompensowane przez jego przeciwieństwo. Otóż, gdy potrzeba ekspiacji jest tak ekstremalna w następstwie różnych przyczyn, a szczególnie ze względu na fascynację postępem materialnym, pokuta, która dokonuje prześlągnięcia, prawie znikła z naszych zwyczajów (mówimy o chrześcijaństwie w ogólności). Również dopuszczając modlitwę i wynagrodzenie, mamy tendencję do tego, aby odnosić to do idealnego świata i poszukiwać w realnym życiu wyłącznie wygody, która jest negacją pokuty, i mówić: postęp tego chce. Jak więc rozumieć słowo «postęp»? Czyż nie chodzi o to, aby wzrastało w nas życie Jezusa (Ef 4,15). Według myśli św. Jana od Krzyża, czy jest możliwe, aby anioł schodził z nieba, by nas uczyć wygodnego życia w obliczu słów i przykładów Boga?” (NSHV, XIV, 163, t. 8, s. 55).

¹⁹² Por. tamże, s. 56.

¹⁹³ Por. tamże, s. 57.

Dopełnieniem myśli dotyczących kapłańskiego wynagrodzenia w ramach realizacji wspomnianej krucjaty są specjalne akty. Oddają one ducha, w jakim powinno się ją realizować. W akcie ofiarowania porannego ks. Dehon mówi: „Mój Boże, ponieważ uczyniłeś mnie godnym bycia blisko Ciebie i odpowiedzialnym za Twój naród, przybywam w gorczy mego serca, oplakuję przed Tobą grzechy tego narodu, zwłaszcza dusz, które są mi powierzone. By zadowolić Twoją sprawiedliwość, ofiaruję Ci z miłością Serca Bożego Boskie ekspiacje, ale uzupełnione przez nasze ekspiacje. W jedność z nimi ofiaruję moje prace, moje troski, moje pokuty i odnawiam moje ofiary, trzymając w rękach ofiarę godną uwielbienia. Bądź godzien przyjąć ją razem z ofiarą wszystkich moich braci w kapłaństwie dla zaprzestania wszystkich naszych złości, tryumfu Kościoła i zbawienia naszej umiłowanej ojczyzny” (tamże, s. 58). Z okazji nawiedzenia Najświętszego Sakramentu ks. Dehon proponuje inny akt adresowany do Serca Jezusa: „O godne czci Serce mego Mistrza, Ty, dla którego poświęciłem całą moc mojej duszy i wszystkie siły mego życia. Serce, ognisko ofiary i miłości, oceanie miłosierdzia, którego fale chciałyby przykryć świat, niestety, Ty w odpowiedzi otrzymujesz nienawiść do Ciebie adresowaną, i to jest najstrasliwszy z grzechów, jako najbardziej niewyjaśniona tajemnica. Tym, co dopełnia moją boleść, wypełniając Twoją, jest widok wielu Twoich własnych dzieci tak mało wrażliwych na czynione Ci zniewagi. Ja, którego Ty postawiłeś w rzędzie reprezentujących z bliska nasz naród, jednocześnie w sobie wszystko, co może mieć

ludzkie serce, powagę, serdeczność i miłość, aby składać Tobie najwyższy hołd wynagrodzenia. Niech przez serce Twojego kapłana przynajmniej będziesz najbardziej kochany spośród tych wszystkich, którzy są ukochani! Niech wszystkie krople mojej krwi, wszystkie uderzenia mego serca, wszystkie oddechy mojej piersi będą jednym głosem krzyczącym: «O Mistrzu, jak Cię kocham». I ponieważ w Twoim potężnym życzeniu, aby nas zbawić, jak również dać satysfakcję Twojemu Ojcu, pragniesz obecnie, tak jak na krzyżu, dusz, które dopełnią tego, co brakuje Twojej męce. Oto jestem gotów, o mój Mistrzu i Królu. Kapłan z Tobą chce być ofiarą: ofiaruję Ci w tym duchu wszystkie me działania, troski i pokuty. Uczyni mnie godnym wypełnienia w ten sposób, jak i wszystkich moich braci w kapłaństwie, tego ducha ofiary przedstawienia Twojemu Ojcu naszych ofiar zjednoczonych z ofiarami Twego boskiego Serca i Serca Maryi, dla wynagrodzenia Jego chwały, dla zbawienia Twojego Kościoła, chrześcijańskiej odnowy Francji i nadejścia Twojego królestwa w świecie. Amen!” (tamże, s. 59).

¹⁹⁴ Potwierdza to ks. Dehon w swych notatkach: „O Jezu, o mój Królu, chcę Ci wynagrodzić przez moją miłość, przez moją gorliwość i przez stałe wynagrodzenie, z pomocą Twojej łaski, bez której nic nie mogę. Ty masz za tron krzyż i za koronę ciernie. Chcę Cię naśladować, zapalić Twoje królestwo przez krzyż i ofiarę” (NSHV, XIV, 36, t. 7, s. 203).

¹⁹⁵ Wspomniane elementy wchodziły w skład ślubu zertwy. Ksiądz Dehon mówi na ten temat w następujący sposób: „Instytut musiałby mieć dwie gałęzie: kapłanów-adoratorów i kapłanów-zelatorów. On miałby mieć czwarty ślub ofiary i piąty posłuszeństwa i poświęcenia papieżowi i Stolicy Świętej. Ślub ofiary byłby zdefiniowany następująco: «Czynią ślub ofiary, aby Bóg czerpał z ich obłacji cztery jej elementy: adorację, dziękczynienie, ekspiację i przebłaganie»” (NSHV, XIV, 127, t. 8, s. 30-31).

Do wspomnianych wymiarów ks. Dehon powraca w swych konferencjach dla nowicjuszy: „Oto więc, co musimy ofiarować Sercu Jezusa – poczwórną ofiarę: pochwalną, wynagrodzenia, dziękczynienia i modlitwy. Jedni będą się skłaniać w kierunku pochwały, inni w kierunku wynagrodzenia, inni do modlitwy, ale to wszystko będzie jedną ofiarą” (CF, IV, 51, s. 144).

¹⁹⁶ Por. VA, med. 23, p. II, [w:] OSP, t. 2, s. 120.

¹⁹⁷ Por. NSHV, XIV, 37, t. 7, s. 204.

¹⁹⁸ Por. CF, VI, 2, s. 213.

¹⁹⁹ Por. CF, II, 57-58, s. 80.

²⁰⁰ „O mój Boże! Twoja miłość wzgardzona zostanie w Twoim Sercu? Ofiaruję siebie jako ofiarę całopalną dla Twojej miłości miłosiernej; zostawiam przelanie w moją duszę strumieni nieskończonych, zamkniętych w Tobie; w ten sposób stanę się męczennikiem Twojej miłości” (cyt. za: A. Bourgeois, *Notre Règle de Vie*, St. Deh., 15, 2/1987, s. 174).

²⁰¹ Por. NSHV, IX, 20, t. 5, s. 56.

²⁰² Por. CF, II, 52, s. 77.

²⁰³ Por. A. Bourgeois, *Notre Règle de Vie*, dz. cyt., s. 433.

²⁰⁴ Por. CA, tc. I, med. I, p. III, [w:] OSP, t. 2, s. 307.

²⁰⁵ „Czyż naszym celem nie jest immolacja przez miłość, ofiarowana Sercu kochającego i ofiarującego się Jezusa? Musimy mieć wiele domów życia kontemplacyjnego... Mógłbym rozumieć coraz lepiej tę konieczność, by umrzeć, aby wytwarzać życie! Immolacja jest źródłem płodności, które może ożywić dzieło...” (NQ, III, 15-16 i 26, t. 1, s. 105, 111).

²⁰⁶ por. CA, tc. III, med. IV, p. III, [w:] OSP, t. 2, s. 353.

²⁰⁷ Por. NQ, I, 59, t. 1, s. 28.

²⁰⁸ Por. tamże, I, 89, s. 42.

²⁰⁹ Por. tamże.

²¹⁰ Por. MSCJ, [w:] OSP, t. 1, s. 500, 568.

²¹¹ Por. tamże.

²¹² Por. NQ, III, 17, t. 1, s. 105.

- ²¹³ Por. tamże, III, 19, s. 107.
- ²¹⁴ Por. tamże, III, 60, s. 130.
- ²¹⁵ Por. B. de Margerie, dz. cyt., t. I, s. 182.
- ²¹⁶ „Grzywna zaszczytna pochodzi w bezpośredniej linii z pokutnych rytów albo prawnego zadośćuczynienia. Cieleśna kara, odnowicielka osoby jako całości, zawiera formę wyznania publicznego i prośbę pojednania, sytuuje się więc w historii ewolucji sakramentu pojednania pokutnego w trzech jego istotnych elementach, jakimi są skrucha, wyznanie, zadośćuczynienie. Te przypomnienia historyczne pozwalają zrozumieć plan pastoralny Chrystusa «parodii», podkreślając charakter ekspiacyjny ofiary eucharystycznej i jej cel przebłagalny. Pozwalają także waloryzować łaskawość sakramentu pokuty jako przygotowania do owocnej komunii. Można więc myśleć i konstatować, że prywatne objawienia z Paray le Monial, adresowane do całego świata, miały udział w tajemnicy paschalnej, szczególnie w aspekcie ekspiacji. One ustanowiły nową waloryzację nieskończonego i przeobfitego przebłagania za wszystkie grzechy świata, ofiarowanego na krzyżu przez jedynego Pośrednika” (por. tamże, s. 182-183).
- ²¹⁷ Por. tamże.
- ²¹⁸ Por. ASC, med. z 22 VI, p. I, [w:] OSP, t. 3, s. 682.
- ²¹⁹ Por. tamże, p. II, s. 683.
- ²²⁰ Por. tamże.
- ²²¹ „Oto Serce, które tak ukochało ludzi, które niczego nie oszczędziło, aż do wyczerpania się i spalenia. Ja nie otrzymuję od większości, jak tylko niełaski przez ich nieuszanowania i ich świętokractwa, przez ich oziębłości i pogardy, które oni mają dla mnie w Sakramencie miłości. Ale jeszcze bardziej bolesne dla mnie są serca mi poświęcone, które czynią w ten sposób” (ASC, med. z 7 X, p. I, [w:] OSP, t. 4, s. 330).
- ²²² Por. tamże, s. 330.
- ²²³ Por. NSHV, XI, 50, t. 6, s. 95.
- ²²⁴ Por. NQ, II, 14, t. 1, s. 72.
- ²²⁵ Por. tamże, III, 13, s. 102.
- ²²⁶ Tamże, III, 69, s. 136.
- ²²⁷ Por. tamże, III, 85-86, s. 145.

Rozdział III

ŻYCIE DUCHOWOŚCIĄ MIŁOŚCI I WYNAGRODZENIA

Uważna analiza duchowej spuścizny założyciela Oblatów pozwala wyrazić opinię, że ks. Dehon w swych licznych dziełach nie ogranicza się tylko do teorii duchowości, ale prezentuje także praktyczne formy jej realizacji. Kolejnym więc istotnym posunięciem w ramach poznania dzieła ks. Dehona staje się przeanalizowanie praktycznej strony teoretycznych rozważań. Realizacja tego zamierzenia dokona się w oparciu o trzy zasadnicze elementy duchowości sercańskiej scharakteryzowane w poprzednim rozdziale. W paragrafie pierwszym zostanie zwrócona uwaga na to, co prowadzi do jedności z Sercem Jezusa jako podmiotem duchowości sercańskiej, paragraf drugi będzie traktował o realizacji miłości, wreszcie paragraf trzeci zajmie się praktyką wynagrodzenia.

1. Praktyki prowadzące do zjednoczenia z Sercem Jezusa

Osią, swoistym fundamentem realizacji jedności z Sercem Jezusa są dla ks. Dehona słowa z Ewangelii św. Jana, mówiące o zjednoczeniu z Chrystusem w obrazie krzewu winnego (por. J 15,1). Słowa te były jednym z przedmiotów zainteresowania francuskiej szkoły duchowości, pod której wpływem był ks. Dehon. Dlatego założyciel Oblatów obstaje za życiem w jedności z tajemnicami życia Zbawiciela, realizowanym poprzez kontemplację tychże tajemnic. Mamy tu więc jeden z pierwszych elementów, który pomaga urealnić zasygnalizowaną na początku jedność z Sercem Jezusa, to znaczy kontemplację. W dziełach ks. Dehona można znaleźć na jej temat wiele interesujących myśli.

W tym, co dotyczy koncentracji życia wewnętrznego na tajemnicach z życia Jezusa Chrystusa, znaczące mogą być teksty z NQ. W krótkich, dokonywanych każdego dnia maja 1868 roku notatkach, dotyczących życia Maryi i Jezusa, ks. Dehon przypomina zasadnicze wydarzenia z życia Maryi, zachęcając do medytacji treści tych tajemnic. Na przykład mówiąc o tajemnicy Betlejem, nakłania do tego, aby medytować betlejemskie ubóstwo Zbawiciela i Maryi¹.

Już w pierwszej wypowiedzi ks. Dehona nietrudno zauważyć wpływ kard. Bérulle'a i szkoły francuskiej. W rozważaniu tajemnic zbawienia zauważyć łatwo również wpływ ruchu wiktymalnego, bowiem w tej samej części NQ ks. Dehon proponuje rozważanie męki Jezusa Chrystusa, a zwłaszcza Jego zniewagi, krzyży oraz miłość do nas w niebie i Eucharystii².

W innym miejscu ks. Dehon proponuje zgodnie z duchem Bérulle'a i jego uczniów rozważanie w ramach kontemplacji doskonałości Boga i Jego dzieł. Ma to prowadzić do uwielbienia i adoracji Boga oraz do realizacji wspomnianej jedności z Nim. Ksiądz Dehon mówi, aby w tym celu we własnym sercu modlitwą chwalić i adorować Boga, a także ożywiać wiarę i miłość przez rozważanie doskonałości Jego i Jego dzieł³.

Tę samą ideę podejmuje on jeszcze silniej w następnych tekstach, gdy mówi, że Jezus Chrystus jest znakomitym modelem życia wewnętrznego przez swą doskonałą jedność z Ojcem. Jednocześnie ks. Dehon obstaje, aby z miłością kontemplować osobę Jezusa Chrystusa. Jego zdaniem nie ma nic lepszego niż zgłębianie Jego doskonałości, łaski i miłości⁴. Prowadzi to do wewnętrznej jedności z Bogiem i jest początkiem życia w niebie. Dlatego trzeba się starać o zachowanie z Nim tej jedności serca i woli przez częste kontemplowanie aktów Jego i Maryi⁵.

Osiągana przez kontemplację jedność ma zdaniem ks. Dehona pomóc w realizacji celu, jakim jest immolacja przez miłość. Dlatego mówi on o immolacji przez miłość ofiarowaną kochającemu i ofiarowanemu Sercu Jezusa, w której realizacji pomóc ma wiele domów życia kontemplacyjnego⁶.

Podsumowaniem wielu wypowiedzi idących po linii francuskiej szkoły duchowości na temat kontemplacji jako drogi do jedności z Sercem Jezusa mogą być słowa ks. Dehona, w których przypomina on o inicjatywie ze strony Boga, który wezwał wszystkich ludzi do świętości w Nim poprzez kontemplację Jego dzieł i miłości w jedności z Nim. Dla spełnienia tego zamiaru, poprzez swego Syna, poprzez Jego zasługi w Kościele w jedności z Jego świętymi uczniami, Bóg wybrał ludzi, aby byli święci. Początkiem realizacji dzieła uświęcenia każdego człowieka jest chrzest, który pozostawia niezatarte znamię. Wtedy Bóg przebacza grzech pierworodny. Wraz z chrztem wzywa On do świętości w Nim w kontemplacji Jego tajemnic. Do tego potrzebna jest miłość Jezusa Chrystusa i Jego świętych⁷.

Powyższe wypowiedzi uzupełnia jedna z najsilniej brzmiących opinii ks. Dehona dotyczących kontemplacji. Twierdzi on, że członkowie jego zgromadzenia są bardziej przeznaczeni do życia kontemplacyjnego niż aktywnego, które będzie zawsze tylko akcydentalne w naszym powołaniu, i w życiu kontemplacyjnym tworzą oni zgromadzenie adoracyjne⁸.

Zasygnalizowana powyżej wartość kontemplacji służącej jako środek do budowania jedności z Sercem Jezusa nie wyczerpuje wszystkich możliwości. Poza kontemplacją panorama środków proponowana przez ks. Dehona jest bardzo szeroka. W tej perspektywie można umieścić następujące kolejne środki: modlitwę, ciszę i skupienie oraz szeroko pojętą ascezę.

Mówiąc o życiu modlitwy, ks. Dehon przypomina o jej konieczności, ale też uważa, że nie należy jej traktować tylko jako obowiązku. Według niego tym, który posiada inicjatywę do wzbudzenia i kierowania życiem modlitwy, jest Bóg. Trzeba Mu tylko na to pozwolić, trzeba zaprosić Go do obudzenia i podtrzymania ducha modlitwy⁹.

Zainspirowany przez Boga duch modlitwy ma według ks. Dehona prowadzić do spotkania z Nim, a także pomóc w osiągnięciu szczególnej jedności, polegającej na jedności z Sercem Jezusa. To modlitwa prowadzi nas do spotkania i jedności z Sercem Bożym, bowiem Boga można spotkać w czasie modlitwy w świątyni¹⁰.

W rozważaniach ks. Dehona podkreślana jest nie tylko rola modlitwy w osiągnięciu jedności z Bogiem. Ksiądz Dehon stara się też ukazać, jaka powinna być modlitwa, aby zjednoczenie z Bogiem było możliwe. Pomocna w charakterystyce modlitwy staje się dla niego Ewangelia. W pewnym miejscu w NQ, w kontekście ewangelicznego wydarzenia zagubienia się Jezusa w świątyni, ks. Dehon wyjaśnia, że tak jak Jezus opuścił swych rodziców w świątyni, tak i czasem opuści człowieka, by go skarcić lub doświadczyć. Żeby odnaleźć Jezusa, trzeba Go wytrwale szukać na modlitwie w jedności z Jego Sercem, pod warunkiem, że modlitwa będzie stała, ponieważ człowiek bez ustanku potrzebuje wsparcia ze strony Boga. Dlatego ks. Dehon zaleca, aby w czasie pokoju prosić o to, by trwał, i aby godnie chwalić imię Boga. W niepokoju zaś trzeba prosić o pokój serca, światło ducha, wierność regułom. Nie wolno też nic zmieniać w postępowaniu w czasie zamętu i ciemności. Trzeba tym bardziej z ufnością modlić się w imię Boga. By potwierdzić słuszność takiej modlitwy, ks. Dehon mówi o pewności jej wysłuchania, tak jak prośby dziecka, które prosi swego ojca o chleb. Ksiądz Dehon wierzy, że Bóg nie odrzuci prośby o cnotę, jak i o oddalenie tego, co człowieka wynosi ponad innych. Dlatego zawsze trzeba pokornie prosić Boga o to, aby być zdolnym otrzymać inne cnoty, dla których jest bazą pokora¹¹.

W innych miejscach ks. Dehon doradza modlitwę za przyczyną świętych. W jednej z nich za wstawiennictwem św. Piotra prosi o zachowanie Ewangelii, którą głosił, jej praw i rad, które dla niego stanowią prawdziwe umartwienie¹².

W kontekście tego, co powiedziano o jedności z Bogiem w powiązaniu z modlitwą, ks. Dehon mówi o łatwości jednoczenia się z Bogiem, co jest najbardziej osiągalne po łasce Najświętszej Ofiary. Tak osiągnąć jedność musi

być jednak kontynuowana bez wyrachowania i budzona przez modlitwę oraz rachunek sumienia¹³. W tym względzie zaleca on, aby jednoczyć się z porywami miłości świętych poprzez recytowanie w jedności z nimi psalmów i modlitw liturgicznych¹⁴.

W rozważaniach związanych z życiem modlitwy ks. Dehon obstaje z jednej strony za koniecznością modlitwy, a z drugiej strony chce, by nie traktować jej tylko jako obowiązku. Ma być ona jego zdaniem jednym z elementów okazywania Bogu miłości. W tym aspekcie ks. Dehon uważa, iż Boga można spotkać w świątyni na modlitwie¹⁵ i że modlitwa jest niezbędną, cenną, świętą. Takiej modlitwy uczy Pan Jezus słowem i przykładem. Jezus – przypomina ks. Dehon – spędzał długie noce na tym świętym ćwiczeniu i był zawsze wysłuchiwany¹⁶.

Przy okazji rozważań na temat modlitwy sercańskiej warto ukazać pewną myśl dotyczącą skuteczności modlitwy. Aby modlitwa była skuteczna, proponuje on, by przeszła ona przez Boże Serce, co więcej, przez modlitwę trzeba dotknąć Serca Ojca¹⁷.

Dalej założyciel Oblatów podaje wiele określeń dobrej modlitwy. Według niego modlitwa ma być stała i niezależna od miejsca, chociaż preferuje on modlitwę w świątyni we wspólnocie z innymi. Dla niego stanowi ona regułę życia, dlatego postanawia się modlić zawsze w skrytości¹⁸. W NSHV oraz w postanowieniu z 11 marca w ASC powtarza on podobne słowa dotyczące ciągłości modlitwy, dodając inne parametry charakteryzujące jej dobrą jakość. Mówi on więc o modlitwie nieustannej i trwałej, a także o modlitwie gorliwej, skupionej, żarliwej i współczującej¹⁹.

Ksiądz Dehon w swoich przemyśleniach wypowiada się również na temat metody modlitwy. Jest ona zgodna z duchem francuskiej szkoły duchowości, adaptowana dla jego potrzeb, to znaczy ukierunkowana na kult Serca Jezusa. Potwierdzają to słowa z NQ, w których mowa jest o metodzie specjalnej modlitwy dla oblatów: w pierwszym rzędzie trzeba prosić Serce Jezusa o ducha cnoty, a w drugim o cnoty, które się medytuje, ale według ducha Serca Jezusa. Stąd w korpusie modlitwy należy widzieć szczególnie cnoty Serca Jezusa. Podsumowanie także musi być z Sercem Jezusa i Matką Bożą – Panią od Serca Jezusa²⁰.

W sensie bardziej ogólnym, w aspekcie braku owoców modlitwy ks. Dehon radzi trwanie w niej nawet wtedy, gdy jest się niezadowolonym. Ale modlitwę trzeba poprawić, a metod nie brakuje. Najprościej jest rozważać relatywnie cnotę, którą się posiadało w przeszłości, lub medytować, czym jest się przed Bogiem teraz oraz czym należy być dla Boga w przyszłości. Chodzi również o to, aby zastanawiać się i nad tym, czym chciałoby się być w godzinę śmierci. Dlatego ks. Dehon radzi w tym samym punkcie, aby modlitwa była zawsze

przygotowana; nie trzeba jednak przywiązywać się rygorystycznie do metody. Jeśli Duch Święty komunikuje swe światło bez prośby, należy wszystko kierować w stronę jedności z Bogiem²¹.

Jak wynika z ostatnich wypowiedzi, modlitwa sercańska jest skoncentrowana na Sercu Jezusa. Potwierdza to również jedna z zachęt ks. Dehona, w której proponuje on, by przybliżyć się do Serca Jezusa, bo tam można znaleźć światło i ciepło, którymi goreje Ono w Jego modlitwie. Serce Jezusa – dodaje on – jest otwarte, aby nas przyjąć, i dlatego Ono ma być ucieczką w naszych niebezpieczeństwach. Tam można odnaleźć potrzebne rady i pociechy, które Serce daje w modlitwie. Dlatego musi Ono zająć całe serce człowieka i tam pozostać na zawsze²².

W całokształcie rozważań na temat modlitwy prowadzącej do jedności z Bożym Sercem silny akcent ks. Dehon kładzie na modlitwę kapłańską. Wy-mowne w tym względzie mogą być co najmniej trzy fragmenty, które są jego apelem do kapłanów o dobrą modlitwę kapłańską.

W jednym z fragmentów NQ ks. Dehon notuje pewną refleksję pod swoim adresem, wiążąc modlitwę z godnością kapłańską, jaką otrzymał on w chwili przyjęcia święceń. Dla niego sakrament święceń był wielkim wyróżnieniem, poprzez które Bóg wyniósł go do godnej podziwu łaski partycypacji w Jego kapłaństwie, zwłaszcza przez odmawianie Bożego oficjum. Ksiądz Dehon ma świadomość, że musi odpowiedzieć na tę łaskę, jednocząc się coraz bardziej z Jezusem Chrystusem²³.

W innym miejscu, gdy mowa jest o medytacyjnej modlitwie kapłańskiej, ks. Dehon powołuje się na dwa wielkie autorytety w tej dziedzinie. Są nimi św. Alfons Liguori i św. Teresa Wielka. Za nimi powtarza on, że modlitwa jest zasadniczym przykładem pobożności. Jest ona tak niezbędna jak modlitwa słowna, ponieważ bez modlitwy nie wiadomo o co prosić i jak prosić. Ona jest dla kapłanów jedynym i niezbędnym źródłem ducha wiary i miłosnego namaszczenia. Ona sama może użyżnić ich posługę. Ona karmi miłość. Dlatego ks. Dehon uważa, iż na próżno pragnie się wielu rzeczy, jeżeli się nie ma czasu dla Boga i nie znajduje się Go w ofierze²⁴.

W końcu mówiąc o modlitwie kapłańskiej warto przytoczyć dość mocne słowa, które w niezmienionej formie ks. Dehon powtarza kilkakrotnie, że kapłani potrzebują modlitwy, aby przezwyciężyć demona, świat i ciało, które idą za nimi aż do sanktuarium, oraz aby wzrosły w nich łaski i cnoty. Jako kapłani muszą być oni ludźmi modlitwy, zwłaszcza gdy chodzi o Najświętszą Ofiarę. Tam bowiem znajdują obfitą łaskę, bez której nie mogą nic uczynić dla dusz²⁵.

Nie można w prezentacji myśli ks. Dehona na temat modlitwy pominąć jej aspektu wynagradzającego. Widać to wyraźnie w wielu miejscach. Obecność

tego elementu potwierdza wpływ duchowości wiktymalnej i objawień w Paray le Monial na kształtowanie ducha modlitwy u ks. Dehona²⁶.

W powiązaniu z powyżej przytoczoną wypowiedzią koresponduje pytanie, jakie stawia sobie ks. Dehon we wspomnianej już medytacji wielkopostnej na temat modlitwy Jezusa w Ogrodzie Oliwnym. Pyta on mianowicie, czy jego modlitwa nie znieważa Boga przez oziębłość, a także jak ją może wynagrodzić. Pytanie to nie pozostaje bez odpowiedzi. Ksiądz Dehon chce ofiarować Bogu Ojcu modlitwy i błagania Serca Jezusa, ponieważ Ono chciało uczynić to dla niego i wynagrodzić za jego oziębłe modlitwy²⁷.

Ostatnie wypowiedzi wskazują, że ks. Dehon chce poprzez Serce Jezusa wynagrodzić za oziębłość w modlitwie. Potwierdza to przytoczony w kontekście skuteczności modlitwy fragment, mówiący o przejściu każdej modlitwy przez Serce Jezusa²⁸.

Zamknięciem rozważań na temat modlitwy mogą być słowa, w których ks. Dehon stawia modlitwę w szeregu dzieł najdoskonalszych, obok ofiary z siebie. Taką rangę nadaje modlitwie to, iż w niej dusza chwali Boga w sposób najbardziej wzniosły, po ofierze z siebie samego²⁹.

W ramach modlitwy jako środka prowadzącego do zjednoczenia z Bogiem szczególne miejsce przypisuje ks. Dehon Eucharystii. W tym względzie wypowiedzi ks. Dehona są liczne i bogate w treść. Prezentację dorobku jego przemyśleń w tym aspekcie można zacząć od fragmentów z NQ, w których Eucharystię sytuuje on w nadprzyrodzonej perspektywie inicjatywy i daru ze strony Boga, który zacieśnia swą jedność z ludzkością, by ułatwić sobie przez to wpływ i oddziaływanie na nią. We wspomnianych tekstach ks. Dehon mówi o zachowywaniu siebie w jedności we wszystkich momentach i wszelkich okolicznościach życia. Zdaniem ks. Dehona człowiek zależy od Boga, tak jak ciało zależy od duszy. I jak przez tę jedność życie ludzkiego ciała jest bardziej szlachetne i bardziej wzniosłe, tak samo jedność z Bogiem zdobywa dla duszy subtelność wielkość, piękno i chwałę³⁰.

W nawiązaniu do tajemnicy Wieczernika założyciel Oblatów pisze, że tam Bóg stał się pokarmem dla ludzi, ich rozkoszą i najprawdziwszym przyjacielem, który oplakuje z nimi ich grzechy i raduje się ich nadzieją. On im udziela rad, kieruje nimi i ofiaruje w każdej chwili swoje życie, aby ich wybawić od niebezpieczeństwa śmierci³¹.

W innych notatkach ks. Dehon potwierdza wartość Eucharystii jako sposobu prowadzącego do intymnego zjednoczenia duszy z Bogiem, mówiąc że ona zawsze najintymniej jednoczy ludzi z Panem i wypełnia ich łaskami, kiedy są duchowo puści³².

W świętej Eucharystii – kontynuuje w innym miejscu ks. Dehon, powołując

się na teksty rozważań św. Augustyna dotyczące Eucharystii – dusza ludzka jest zjednoczona z Bogiem przez najbardziej intymną jedność, reprezentowaną przez asymilację pokarmu przez ciało. Ale według słów skierowanych przez Jezusa Chrystusa do św. Augustyna, to nie On, ale to dusza jest asymilowana przez Niego, przez Jego siłę, godność tego Boskiego pokarmu³³.

Cennym uzupełnieniem ostatnich wypowiedzi są dalsze teksty, w których ks. Dehon podkreśla inne walory Eucharystii w ramach jednoczenia w niej duszy z Bogiem. Zdaniem ks. Dehona Chrystus w świętej Eucharystii daje się duszom jako chleb mądrości. Tam one rozumieją Go lepiej i uczą się same Go rozpoznawać. On im daje chleb serca i uczucia, inspirując do wielkiej miłości względem Niego, oraz chleb woli, kierując silnie ich postanowieniami³⁴.

W nawiązaniu do przytoczonych powyżej tekstów można zauważyć, że jedną z najważniejszych konsekwencji zjednoczenia duszy z Bogiem w Eucharystii jest zdaniem ks. Dehona jej upodobnienie się do Boga. Tam bowiem dokonuje się przemiana duszy przez poddanie jej zdolności oraz możliwości pod kierownictwo i wpływ samego Ducha Świętego, który uświęcił Jego człowieczeństwo³⁵.

Innym owocem zjednoczenia duszy ludzkiej z Bogiem w Eucharystii, o którym wspomina ks. Dehon, jest jej ubogacenie darami nadprzyrodzonymi, którymi Jezus-Eucharystia obdarza tego, kto Go przyjmuje. W tej kwestii założyciel Oblatów uważa, że Chrystus obecny w Eucharystii komunikuje w sakramencie swego Ducha, swe życie, światło nadprzyrodzone, namaszczenie łaski, swą miłość i siłę woli³⁶. Dlatego ks. Dehon, świadomy wielkiej wartości daru Eucharystii, proponuje, aby tym, co najbardziej karmi myśl dotyczącą tajemnic Zbawiciela, było życie eucharystyczne i Jego życie w Kościele, to znaczy w Jego mistycznym ciele³⁷. W ostatnim fragmencie widać kolejny raz wpływ francuskiej szkoły duchowości, która propagowała rozważanie tajemnic Zbawiciela.

Aby w pełni korzystać z daru Eucharystii, trzeba zdaniem ks. Dehona mieć czyste serce, wiarę i być pokornym. Wzór i jednocześnie pomoc w osiągnięciu wspomnianych elementów widzi on w Maryi, Matce Bożej³⁸. Odnajdujemy tu potwierdzenie tego, co głosił Jan Eudes na temat wielkiej roli Maryi w nabożeństwie do Serca Jezusa. Ksiądz Dehon widzi w Niej nie tylko wzór czystości i pośrednictwa łask, ale również wzór ciszy i skupienia, kolejnego elementu prowadzącego do jedności z Bogiem³⁹.

W medytacji wielkopostnej zatytułowanej *Les sept douleurs de Marie* w innym kontekście ks. Dehon podkreśla milczenie Maryi stojącej obok krzyża. W tym wypadku milczenie jest znakiem ofiary. Ksiądz Dehon zauważa, że stojąca pod krzyżem Maryja nic nie mówi i w ten sposób w ciszy adoruje Boga

wiszącego na krzyżu. Ona modli się i składa swoją ofiarę w jedności z ofiarą Zbawiciela. Maryja rozumiała tam wszystko i dlatego wymienia jedynie spojrzenia z Jezusem. Są to spojrzenia wzajemnego umocnienia. Poprzez swoje milczenie Ona się nie skarży. *Fiat* było zawsze dominantą Jej życia, dlatego jest Ona gotowa praktykować je także w największych ofiarach⁴⁰.

Zasygnalizowane do tej pory elementy pomagające w osiągnięciu jedności z Panem Bogiem składają się na to, co można by nazwać życiem wewnętrznym jako drogą do realizacji tego celu. To zaś ma decydować o całym zachowaniu zewnętrznym. Nie brak i w tym względzie wielu cennych wskazówek ze strony założyciela Oblatów. Na przykład w NSHV zaleca on wprost, aby żyć w zjednoczeniu z Bogiem. Ma to prowadzić do napełnienia się Nim, by nie pozostało w sercu miejsca na rozproszenia i miłość własną. Realizacji tego zamiaru sprzyjają również słowa, które będą wyważone, budujące, pokorne i pełne miłości. Podobnie ks. Dehon mówi o działaniach, które także będą wyważone, uporządkowane przez roztropność i uświęcające. Powyższe przedsięwzięcia proponuje on kontrolować przez rachunek sumienia⁴¹.

W ramach życia wewnętrznego ks. Dehon podaje szeroki wachlarz elementów ascetycznych i udziela wielu pożytecznych rad ułatwiających i przyspieszających osiągnięcie ideału jedności. Jednocześnie daje się zauważyć, że w zakresie realizacji ascezy składającej się na życie wewnętrzne duży nacisk kładzie on na wysiłek czuwania, służącego zachowaniu osiągniętej już jedności. Pomocne w tymże czuwaniu są według niego ubóstwo duchowe i posłuszeństwo. Miarodajnymi dowodami jego stanowiska w tym względzie może być kilka tekstów⁴².

Bliski aspektowi czuwania jest inny element ascetyczny umacniający jedność z Bogiem, któremu ks. Dehon poświęca uwagę w swych rozważaniach. Chodzi o budzenie świadomości obecności Boga nie tylko podczas modlitwy, ale w każdym momencie życia. To pomaga być uległym Bogu oraz służy zaparciu się samego siebie⁴³.

W ramach tego aspektu można jeszcze przytoczyć inne słowa, które dobrze oddają myśl dehoniańską w rozważanej kwestii. Ksiądz Dehon mówi w nich o niebezpieczeństwie zagrażającym życiu wewnętrznemu ze strony świata, który oddala od Boga przez rozproszenia, pamięć i obrazy rzeczy obcych i próżnych. Można je pokonać przez ciszę, skupienie i samotność wewnętrzną. Stąd ks. Dehon mówi o wewnętrznym umartwieniu ciała przez oddalenie od wyobraźni tego wszystkiego, co ją głaszcze⁴⁴.

W bliskim związku z czuwaniem oraz wysiłkiem zmierzającym do zachowania i umocnienia jedności z Bogiem i ludźmi są inne rady i przestrogi ascetyczne⁴⁵. Wśród nich w kontekście budowania jedności z Bogiem silnie

brzmi jedna, w której ks. Dehon mówi o zdecydowanym oporze stawianym Szatanowi właśnie poprzez podtrzymanie jedności z Bogiem w połączeniu z duchem modlitwy i rozważaniem słowa Bożego⁴⁶.

Na drodze do zjednoczenia z Bogiem szczególne miejsce, obok wcześniej ukazanych elementów, ks. Dehon przypisuje realizacji ubóstwa, którego wzór widzi w Zbawicielu i Maryi. Dlatego w duchu szkoły francuskiej zachęca on do medytacji ubóstwa najwyższych autorytetów. To zdaniem ks. Dehona pozwala oczyścić serce ludzkie z przywiązań czysto naturalnych i oderwać od stworzeń, by przez to zostawić w duszy miejsce dla życia Ducha Świętego, który ma kierować i ożywiać wszystkie działania⁴⁷. Tak osiągnięta czystość serca pozwala zawsze rozumieć Bożą wolę, co jest znakiem jedności między człowiekiem a Bogiem⁴⁸.

W wielu wypowiedziach ks. Dehon od realizacji ubóstwa uzależnia otrzymanie łask od Boga. Typowym przykładem zachęty do uzyskania przychylności Bożej w perspektywie życia ubóstwem jest jedna z notatek w NSHV, w której twierdzi on, że łaska Boża nie przynosi owocu, kiedy znajduje nasze serce zatwardziałe przez zaniedbania czy rozproszenia, przez nieużyteczność świata czy ciekawość. Dlatego ks. Dehon zaleca praktykę ubóstwa, polegającą na oddaleniu wszelkich przeszkód dla łaski Boga. Pod takim warunkiem możliwe jest, że wypełni ona ludzkie serce. Te przeszkody – kontynuuje w tym samym punkcie autor – to niepokój, własna wola, uczucia naturalne. Dlatego, aby łaska miała łatwy dostęp, trzeba natychmiast zostawić myśli i poszukiwania, które oddalają od pokoju serca i od myśli o Bogu⁴⁹.

W ramach realizacji ubóstwa ks. Dehon radzi także, by nigdy nie ufać własnym słabościom, rozumowi i inteligencji, oraz aby kochać stworzenia tylko w Bogu i dla Niego⁵⁰. Jako zachętę dotyczącą umartwienia przez ubóstwo i relacji ze stworzeniami można potraktować pewną wypowiedź, w której ks. Dehon mówi o niemożności pogodzenia życia wewnętrznego z zaangażowaniem w sprawy światowe. Życie świata – twierdzi on – ma swoje zadania i jakąś godność, ale pomiędzy życiem wewnętrznym i skupieniem a światem istnieje nieskończona przestrzeń⁵¹.

W duchu realizacji skrajnego ubóstwa posuniętego aż do nienawiści świata utrzymana jest jedna z medytacji zatytułowana *Le monde vous hait et vous persecutera*, którą można potraktować jako uzupełnienie rozważań traktujących o tej drodze do osiągnięcia jedności z Bogiem. Medytacja ta zasługuje na uwagę z racji jej sercocytrycznego charakteru. Wspomnianą skrajność wyrażają trafnie tytuły trzech punktów: *Świat będzie was nienawidził*, *Świat będzie z was drwił i was prześladował* oraz *Naślądjmy Serce Jezusa w Jego cierpliwości i Jego pogardzie świata*⁵².

W ramach tej medytacji ks. Dehon, powołując się na przykład Serca Jezusa, proponuje radykalizm w ubóstwie, polegający na zignorowaniu ducha świata, jego zwyczajów, swawolności i frywolności⁵³. W tej samej medytacji w punkcie następnym apeluje on, by w zakresie skrajnego ubóstwa naśladować Serce Jezusa w znoszeniu zniewag i prób z cierpliwością. Jednocześnie zachęca do strzeżenia ufności w próbach, a to jest możliwe pod warunkiem wielokrotnie wspomnianej jedności z Panem⁵⁴.

Wyrazem chęci realizacji radykalnego ubóstwa jest ze strony ks. Dehona jego postanowienie zamykające wspomnianą medytację⁵⁵.

Dotychczasowa analiza dzieł założyciela Oblatów pod kątem tego, co pomaga w realizacji jedności z Bogiem, pozwala zauważyć, że jego rozważania w tym aspekcie mieszczą się w ramach ascezy ogólnej. Ksiądz Jan Dehon nie poprzestaje jednak tylko na tym. Rozważania ogólne prowadzą go do zasygnalizowanej już powyżej realizacji jedności z Sercem i poprzez Serce Jezusa. Można to zauważyć już w jednym z początkowych punktów NQ, gdzie mówi on o zjednoczeniu z Sercem Jezusa, stawiając to jako cel życia wewnętrznego⁵⁶.

Temu ideałowi ma być podporządkowane wszystko, co wiąże się z życiem wewnętrznym, jak i z apostolatem zewnętrznym. W tym miejscu można powołać się na jedną z medytacji, w której ks. Dehon mówi za św. Gertrudą, że tym, co uświęca działania wspólne, jest ich jedność z Sercem Jezusa⁵⁷. Dla wypełnienia tego pragnienia adaptuje on regułę jedności św. Małgorzaty Marii. Chodzi o to, aby wszystkie działania lub cierpienia były zjednoczone z Sercem Jezusa oraz według Jego świętych intencji, które są Mu ofiarowane. W ten sposób ma być naprawione to, co jest nieczyste i niedoskonałe. Wtedy Serce Jezusa będzie kochać każdego, kto się z Nim jednoczy, i każdy będzie je kochał w Nim i przez Niego. Wspomniana reguła kończy się słowami wyrażającymi pragnienie całkowitego zjednoczenia z Bogiem, które polega na kochaniu jedynie Jego wyłączną miłością i cierpieniu zjednoczonym sercem razem z Nim⁵⁸.

Na temat wspomnianego powyżej pragnienia jest mowa w dwóch innych medytacjach. W jednej z nich ks. Dehon nakłania, aby jednoczyć się z Sercem Jezusa, ponieważ z jednej strony wszystko jest z Boga, a nie z osoby, która się z Nim jednoczy, z drugiej jednakże strony wszystko ma zmierzać ku Bogu, a nie w kierunku człowieka. Ponadto wszystko ma być dla Boga i nie dla duszy⁵⁹. W tej samej medytacji użyte jest sformułowanie, które w pełni wyraża to, czego chciał ks. Dehon w ramach ideału jedności z Sercem Bożym. Mówi on, że trzeba zatracić się w Sercu Jezusa⁶⁰.

Na poparcie tego pragnienia ks. Dehon cytuje pragnienie Jezusa Chrystusa objawiającego się św. Małgorzacie Marii, w którym Pan Jezus deklaruje swą pomoc w odczytaniu wiedzy zawartej w Sercu Bożym. To pozwoli mieć udział

w królowaniu z Nim w cierpieniach, triumfie, pokorze i radości ze zjednoczenia z Nim⁶¹.

W drugim preludium innej medytacji w sposób apokaliptyczny ks. Dehon potwierdza wartość zjednoczenia z Bogiem. Czytamy tam, że każdy, kto chce być zapisany w księdze Baranka, musi być zjednoczony z Barankiem-ofiarą i naśladować Jego życie ofiary⁶².

Streszczeniem ideału jedności w sensie dehoniańskim mogą być słowa jednego z punktów NQ, gdzie ks. Dehon nakazuje, aby czcić niemal jedno ciało i jedną duszę z Jezusem⁶³.

W ramach pouczeń o realizacji jedności, obok wyżej zaprezentowanych elementów, które wiążą się z praktyką jej budowania, a które to elementy można uznać w dużej mierze za wskazówki teoretyczno-doktrynalne, ks. Dehon daje wiele rad i wskazówek typowo praktycznych. Uzasadnione więc staje się zaprezentowanie przynajmniej niektórych myśli na temat praktycznej realizacji jedności z Bogiem w sensie ogólnym, jak i z Sercem Jezusa.

Wiele cennych wskazówek dostarczają nam wypowiedzi w NQ. W jednej z nich ks. Dehon proponuje, aby pozwolić prowadzić się łasce Bożej i adorować mądrość Bożej opatrności, cudownej i ukrytej. Zachęca on także, by pragnąć czynić dzieła zewnętrzne tylko dla Bożej chwały i czynić tylko te, których Bóg sobie życzy. Temu zadaniu mają służyć akty, również te wewnętrzne i ukryte, które mają być czynione w komunii ze świętymi i z Panem Jezusem. Wtedy można mówić o cudownym działaniu⁶⁴.

W innym punkcie ks. Dehon zachęca, aby naśladować w Panu Jezusie Jego jedność z Ojcem niebieskim. Urzeczywistnianiu tego ideału służyć ma wiara i nadzieja. Stąd ks. Dehon chce, by wszystkie wydarzenia życia przeżywać z wiarą w Boże oświecenia, które o Nim przypominają i w świetle których pewnego dnia zostaną ukazane wszelkie działania ludzi. Trzeba także żyć w świętej nadziei oglądania Boga przez pozwolenie, by żył On w duszy swą ofiarą, swym całopaleniem i swym dziełem odkupienia. W ten sposób zostaje się wyniesionym do godności Jego królowania nad stworzeniami⁶⁵.

Wiele praktycznych rad w dążeniu do jedności z Bogiem odnajdujemy w medytacjach w ASC. Reprezentatywne mogą być niektóre z nich. Na przykład w medytacji z 27 kwietnia Dehon mówi o realnej jedności w ramach współpracy z naszym Panem⁶⁶.

W punkcie pierwszym medytacji z 26 sierpnia ks. Dehon radzi, by szukać Jezusa i jedności z Nim wszędzie i zawsze. Trzeba to czynić na ulicach i placach miast, pośród najróżniejszych zajęć, wypełniając wszystkie zadania swego sta-

nu. W utrzymaniu jedności z Nim nie mogą przeszkadzać nawet konwersacje, podczas których należy strzec myśli o Jezusie. Jediną troską ma być to, aby Jezus dominował w sercu jako jedyny przyjaciel, który je wypełnia⁶⁷.

Aby uzupełnić prezentację medytacji związanych z rozważaną kwestią i tym samym ubogacić rozważania niniejszego paragrafu, stosowne ze względu na treść staje się przytoczenie fragmentów dwóch medytacji, będących klasycznym przykładem ducha francuskiej szkoły duchowości.

W jednej z nich, przygotowanej na 19 kwietnia, zatytułowanej *Je suis la vigne et vous êtes les branches*, ks. Dehon mówi, że dusza ludzka jest wszczepiona w Jezusa Chrystusa i odradza się przez Niego jak gałązki szczepu winnego wszczepione są w krzew winny, bez którego nie mogą przynieść owocu⁶⁸.

Rozważania ks. Dehona na temat budowania jedności z Bogiem ukazują, że jest to w konsekwencji wysiłek zmierzający do osiągnięcia jedności z Sercem Jezusa. Praca w tym kierunku należy do jednej z priorytetowych praktyk realizacji duchowości miłości i wynagrodzenia. Jedność z Sercem Jezusa jest jednakże we wzajemnej zależności z miłością do Niego. Z jednej bowiem strony przez miłość następuje jednoczenie się z Boskim Sercem, które się kocha, z drugiej jednak strony przez zjednoczenie z Nim okazuje się Mu miłość. Nie ulega wątpliwości, że jedność służy naszemu autorowi do okazywania Bogu wprost miłości; służy również mu do tego samego celu, ale w odniesieniu do bliźnich. Nie jest to tylko pobożne pragnienie. Ksiądz Dehon chce je realizować w sposób praktyczny. Temu zagadnieniu poświęcony będzie paragraf następny.

2. Praktyka miłości sercańskiej

W paragrafie drugim drugiego rozdziału została zaprezentowana koncepcja miłości Boga według ks. Leona Jana Dehona, założyciela Oblatów Serca Jezusa. Paragraf niniejszy podejmuje próbę ukazania praktyki wcześniej zilustrowanej koncepcji miłości. W ramach tego zwrócona będzie uwaga na następujące zagadnienia: po krótkich wstępnych i ogólnych refleksjach dotyczących modlitwy w oparciu o św. Franciszka Salezego, ukazana zostanie praktyka miłości poprzez praktykę modlitwy, w której szczególna rola przypada kontemplacji. Następnie w kontekście rozważań na temat kontemplacji przedstawione będzie zdanie ks. Dehona w kwestii ciszy i skupienia, które mają swoją wartość w realizacji miłości Boga. Z kolei ukazana zostanie wyjątkowa rola Eucharystii, jako szczególnej modlitwy w realizacji miłości Boga oraz adoracji. Kolejnym charakteryzowanym elementem będzie ubóstwo ze szczególną jego formą, jaką

jest posłuszeństwo. W ramach zaś posłuszeństwa zostanie przedstawiona kwestia ufności, a następnie kwestia czystości, po czym zaprezentowane będą elementy pomocne w jej realizacji: umartwienie i skromność. Ostatnim ukazanym elementem przed zilustrowaniem praktyki miłości w sensie dosłownym będzie wierność. Zamknięcie paragrafu stanowić będą rozważania na temat praktyki miłości, ze szczególnym uwzględnieniem zadań dla przełożonych w tej dziedzinie.

Jednym z autorów, który pomaga ks. Dehonowi w upraktycznieniu miłości w sensie najbardziej ogólnym, jest św. Franciszek Salezy. Dzięki niemu ks. Dehon stara się dać wstępną odpowiedź na pytanie, jak można zaświadczyć Bogu o miłości do Niego. Za wspomnianym świętym świadectwo miłości dokonuje się na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony ks. Dehon mówi o miłości upodobania, z drugiej zaś o miłości dobroczynnej⁶⁹. Innymi słowy, miłość realizuje się w sferze duchowej oraz zewnętrznej albo też wprost wobec Boga i wobec bliźniego.

Punktem wyjścia do przedstawienia niektórych detali praktycznej strony miłości sercańskiej mogą być słowa ks. Dehona traktujące o doskonałości, która według niego polega na tym, aby kochać Boga z całego serca⁷⁰. Jest rzeczą oczywistą, że stwierdzenie to dla ks. Dehona nie zamyka się tylko w sferze teorii. Do tak rozumianego ideału miłości w ramach dążenia do doskonałości dostosowuje on praktykę.

W praktycznej realizacji miłości ks. Dehon uznaje przede wszystkim, że sam z siebie nie jest w stanie kochać ani Boga, ani tym bardziej bliźniego. Dlatego w pierwszym rzędzie odkrywa on źródło miłości i sprawcę tej miłości. Jest nim oczywiście Najświętsze Serce Jezusa. Dlatego konstatuje on, że o tę miłość trzeba pokornie prosić.

W dziełach ks. Dehona istnieją przykłady modlitw, w których prosi on, aby coraz więcej i lepiej kochać Boga. To wielkie pragnienie doskonałej miłości Boga wyrażają pewne jego prośby, w których prosi on Boga między innymi o zapalenie w jego sercu miłości, która paliłaby się tak jak w sercu św. Małgorzaty Marii. W jednej z nich ks. Dehon prosi o zranienie jego serca Bożą miłością⁷¹.

Obok wyżej wspomnianych pragnień wymowną prośbą jest ta wyrażona na kartach NQ, w której prosi on Boga o danie mu Boskiego Serca, aby Nim kochał Jego, a także inne dusze oraz ojczyznę⁷².

Wspomniano powyżej, że ks. Dehon wybrał Serce Jezusa jako źródło i sprawcę realizacji miłości zarówno wobec samego Boga, jak i bliźniego. Wyraża to trafnie pierwsza medytacja z okazji czerwcowego dnia skupienia, w której ks. Dehon mówi, że człowiek jest zdolny kochać tylko Serce Jezusa, więc trzeba kochać przez Nie, ponieważ Ono uzupełni ludzką niemożność.

Dlatego też we wspomnianej medytacji ks. Dehon postanawia zacząć życie miłości w jedności z Sercem Jezusa⁷³.

Wspomniana medytacja zasługuje na uwagę z innego jeszcze względu. Jej autor proponuje umiłowanie pewnych praktyk, których urzeczywistnianie jest wyrazem miłości Boga i które prowadzą do miłości Boga, a następnie miłości bliźniego. Zaleca on więc ukochanie modlitwy, skupienia, nawiedzeń Najświętszego Sakramentu oraz komunii świętej⁷⁴.

Na temat sercańskiej modlitwy była już mowa w poprzednim paragrafie. Teksty, które tam zacytowano na poparcie praktyki budowania jedności z Bogiem poprzez modlitwę, są także aktualne dla tego, co jest wyrazem miłości Boga przez modlitwę. W tym miejscu wypada przywołać to, co ściśle koresponduje z rozważanym aspektem. Jeden z punktów NQ traktuje o modlitwie poprzez wstawiennictwo św. Piotra. Ksiądz Dehon kończy go pewną refleksją, w której mówi, że cała doskonałość człowieka polega na zachowaniu z miłością Bożego prawa, ponieważ ono jest wyrazem woli Boga. Dlatego trzeba prosić Boga o obojętność na to wszystko, co nie jest wypełnieniem Jego woli⁷⁵.

Szczególnym wyrazem miłości Boga i modlitwy są ze strony ks. Dehona jego CA, poprzez które prosi on Pana o łaskę ukochania Go. Już w modlitwie przygotowanej daje się zauważyć wielkie pragnienie ukochania Boga. Wyrazem tego jest zwrócenie się do Jezusa Chrystusa przez wstawiennictwo św. Małgorzaty Marii z prośbą o łaskę naśladowania i ukochania Go we wszystkim i ponad wszystko⁷⁶. W ramach zaś rozważań piętnastu tajemnic, zawierających po sześć medytacji, prośba o ukochanie Serca Jezusa sformułowana jest w postaci wezwania: „*Doux Coeur de Jésus. Faites que je vous aime de plus en plus* – Słodkie Serce Jezusa, spraw, niech Cię kocham coraz bardziej”⁷⁷. Wspomniane CA, wraz z dużą liczbą podobnych prośb wyrażonych w zakończeniach medytacji, w połączeniu z aktami miłości stanowi dowód wielkiej potrzeby i wołania Dehona, aby otrzymać dar ukochania Boga poprzez Jego Serce.

Na temat CA ich autor wyraża opinię, iż tym, co decyduje o ich wartości, jest z jednej strony łaska odpustu, z drugiej jednak strony są one aktami miłości do Serca Jezusa powtarzanymi wiele razy. Mogą być do nich dołączone krótkie medytacje nad tajemnicami Serca Jezusa, podobnie jak modlitwa „Zdrowaś Maryjo” w różańcu jest często ubogacona pobożnymi medytacjami nad tajemnicami z życia Maryi⁷⁸.

W rozważaniach na temat modlitwy jako środka do osiągnięcia miłości Boga duży akcent ks. Dehon kładzie na kontemplację. Ma ona tutaj jednak charakter wyjątkowy, to znaczy ma być przeżywana w duchu miłości i wynagrodzenia, ze szczególnym ukierunkowaniem na Serce Jezusa. Zdaniem ks. Dehona ma

się ona dokonywać w klimacie ciszy oraz skupienia i polegać na rozważaniu tajemnic zbawczych, które zgodnie z duchem szkoły francuskiej pozwalają wzbudzić uczucia miłości i wynagrodzenia, a także wdzięczności Bogu za to, co uczynił dla ludzkości.

Wiele cennych uwag i zachęt dotyczących kontemplacji odnajdujemy w konferencjach ks. Dehona skierowanych do nowicjuszy. Według niego w ramach modlitwy kontemplacyjnej należy zwrócić szczególną uwagę na uczucia. Wśród tych, które się rodzą, dwa powinny dominować nad pozostałymi we wszystkich tematach. Chodzi o miłość i immolację. Ksiądz Dehon twierdzi, że trzeba umieć wzbudzić w sobie uczucia miłości i wynagrodzenia oraz ofiarować je Bogu. Jego zdaniem wszystkie tematy związane z życiem Jezusa Chrystusa są źródłem wspomnianych uczuć. W ramach rozważań tajemnic zaleca on, aby starać się dostrzec dobroć Boga i Jego cnoty w danej tajemnicy, a następnie wzbudzić akty miłości w odniesieniu do rozważanego tematu. Według niego taki sposób postępowania jest czynieniem tego, czego brakuje duszom poświęconym, czyli aktami wynagrodzenia⁷⁹.

Przy okazji rozważania tematyki kontemplacji ks. Dehon wyraża swoje zdanie na temat cnót. Proponuje on, aby każdą z nich starać się widzieć w Sercu Jezusa, kochać ją dla Jego dobroci i czynić znaną w Nim. W ten sposób także będzie praktykowane wynagrodzenie za obrazy, które Ono otrzymuje ze strony dusz poświęconych. Dlatego ks. Dehon radzi, by zawsze ofiarowywać akty miłości i immolacji oraz rozważać cnoty Serca Jezusa. Zadanie to traktuje on jako powołanie oblatów, dodając, że ponieważ jest ono łatwe, to świadczące o bogactwie otrzymanego charyzmatu⁸⁰.

Ostatnią wypowiedź można uzupełnić przez jedną z licznych zachęt, dotyczących miłości względem Boga, zawartą w NQ, co jest kolejnym potwierdzeniem wpływu francuskiej szkoły duchowości. Według niej chodzi o to, aby w tajemnicy zwiastowania rozważać miłość, jaką Bóg ma dla nas⁸¹.

Wspomniana powyżej ostatnia zachęta do rozważania miłości Boga oraz wcześniejsza, do wzbudzania uczuć miłości, prowadzi ks. Dehona do zachwytu nad miłością Boga do człowieka oraz do odpowiedzi z jego strony przez wdzięczność na tę wzgardzoną miłość⁸².

W innych miejscach czytamy mocniejsze słowa, wyrażające jego ogromne pragnienie miłowania niewidzialnego Boga, którego miłość czuje w swym sercu. Mówi on o uwielbieniu Majestatu, którego nie widzi, miłością nieskończoną, obecną w nim, choć niewidzialną⁸³.

W tym samym duchu uwielbienia Boga przez miłość pisze on z okazji Świąt Bożego Narodzenia w roku 1869 na temat subtelного spotkania z Bogiem poprzez przeżycie tajemnicy Wcielenia. Wraz ze zgłębieniem tej tajemnicy

ks. Dehon uświadamia sobie, że Bóg przybywa do niego ze swą wieczną miłością oraz gorącym życzeniem posiadania jego duszy. Następnie jest to Bóg zbliżający się do niego z rozpalonym uczuciem, wyrażonym w Pieśni nad Pieśniami. W końcu jest to Bóg zbliżający się z gorliwością swej męki i śmierci, a także z darami, o które święci prosili dla niego. W związku z tym ks. Dehon mówi o wielkiej miłości, z jaką trzeba iść do Boga, oraz o wdzięczności i współczuciu dla Jego boleści. Równocześnie przypomina o wielkiej radości, z jaką należy przyjmować Tego, który go wyrwał z otchłani grzechu i przygotował mu tron wieczny u swego boku⁸⁴.

W ramach rozważań dotyczących kontemplacji ks. Dehon zaleca, aby służyła ona uświęceniu oblatów. Dlatego chce on, by wszystkie ćwiczenia duchowe miały charakter kontemplacyjny⁸⁵. Taki punkt widzenia godny jest uwagi, gdyż – jak to zostanie ukazane w dalszych analizach – świadczy on o początkach syntezy charyzmatu, jak również daje prawo do nazwania formy życia oblatów „kontemplacją w działaniu”.

Drugim po modlitwie godnym ukochania elementem prowadzącym do większej miłości Boga jest dla ks. Dehona cisza i skupienie. Założyciel jest przekonany o wielkiej wartości ciszy i skupienia, dlatego jest wyczulony na wszelkie, nawet najmniejsze, niedociągnięcia w tej dziedzinie. W konferencjach do nowicjuszy odnajdujemy potwierdzenie jego nieprzejednanego stanowiska dotyczącego dyscypliny milczenia i skupienia. W tym kontekście zdecydowanie brzmią pewne jego stwierdzenia. Mówi on na przykład, że brak wielkiego milczenia jest grzechem powszednim⁸⁶. W tym samym punkcie ks. Dehon mówi o zachowaniu milczenia czynu, wyrażającego się między innymi w cichym wykonywaniu obowiązków oraz niebieganiu i nietrzaskaniu drzwiami⁸⁷.

W konferencji ks. Dehon podaje najgłębszy motyw zachowania milczenia. Ma ono pomóc w osiągnięciu skupienia niezbędnego do dobrej modlitwy, która – jak to zostało powiedziane – jest wyrazem miłości Boga. Potwierdzeniem tego są słowa, w których przypomina on, aby praktykować ciszę i skromność, pomagającą żyć w skupieniu koniecznym do modlitwy⁸⁸.

Pouczenia dotyczące zachowania ciszy i skupienia kontynuuje ks. Dehon w *Directoire Spirituel* (DSP). I tak w kwestii zachowania skupienia zaleca on, jeśli to możliwe, jak najrzadsze obcowanie z ludźmi, przynajmniej gdy nie wymaga tego zadanie stanu lub gorliwość. Dlatego też mówi on o unikaniu rozmów i nieużytecznych lektur⁸⁹. Przeciwnie, ks. Dehon zaleca rozmowy budujące⁹⁰.

Zdecydowanie ks. Dehon obstaje za tym, by nie krytykować. Krytykę porównuje on do jednego z największych przekleństw, które mogą trapić wspólnotę. Nie ma nic gorszego – twierdzi – niż posiadanie pomiędzy jej członkami osób, które szemrzą, skarżą się na wszystko i znajdują powód do obmawiania

wszystkiego⁹¹. Dlatego Dehon postuluje, aby nie tracić czasu na krytykę innych, a zostawić troskę o nich temu, komu należy się ona z urzędu⁹².

W kwestii rozmów budujących ks. Dehon zaleca także, aby słowa były wyważone, budujące, pokorne i pełne miłości⁹³. W innym miejscu radzi on w podobnej formie, by regulować wszystkie słowa według miary Ducha Świętego. Wtedy będą one budujące, pełne miłości i gorliwe⁹⁴.

W praktykowaniu modlitwy wyjątkowe miejsce spotkania z miłującym Bogiem zajmuje Eucharystia, wspomniana w poprzednim paragrafie jako wyjątkowy sposób osiągnięcia jedności. Tak jak w przypadku bogatej charakterystyki przedstawionych do tej pory elementów ascetycznych wiążących się z miłością Boga, tak w przypadku Eucharystii myśli ks. Dehona są również cenne, a w pewnych stwierdzeniach wyjątkowe.

W jednej z konferencji do nowicjuszy ks. Dehon wyraża opinię dotyczącą uczestnictwa w Eucharystii, według której traktowanie Mszy świętej jak zwykłego ćwiczenia jest ogromnym nadużyciem. W uzasadnieniu mówi on, że we wszystkich ćwiczeniach duchowych odprawiający je są tymi, którzy ofiarują Bogu bądź modlitwę, bądź pracę. We Mszy świętej tym, który się ofiaruje i który jest ofiarowany, jest sam Bóg. Dlatego Eucharystię ks. Dehon traktuje jako kulminacyjny akt dnia, akt boski, który charakteryzuje i jest racją bycia oblatów. Zdaniem ks. Dehona podczas Eucharystii oblaci dają najpewniejszą odpowiedź na ich powołanie, bo właśnie wtedy Jezus chce, aby byli oblatami bardziej niż wszędzie indziej. Dlatego nie można patrzeć na Mszę świętą jak na zwykłe ćwiczenie duchowe⁹⁵.

W innej konferencji ks. Dehona można znaleźć równie interesujące słowa na temat Eucharystii. Dotyczą one Mszy wotywniej ku czci Serca Jezusa, która w założeniach francuskiej szkoły duchowości, a szczególnie św. Jana Eudes'a, obok eucharystycznego aspektu wynagrodzenia posiada eucharystyczny aspekt miłości. W związku z tym ks. Dehon mówi, że najpierw trzeba ofiarować Sercu Bożemu ofiarę pochwalną i w niej celebrować Jego miłość. Wtedy będzie wzrastać uwielbienie Serca Jezusa⁹⁶.

Powyższa opinia znajduje swoje uzupełnienie w DSP. Mówiąc o okazywaniu miłości Bogu poprzez Eucharystię, ks. Dehon zachęca, aby kochać gorąco Jego ołtarze i Jego tabernakulum. Czy nawiedzamy je chętnie? Trzeba także ukochać świadczenie Bogu o swojej miłości u stóp Jego ołtarzy oraz dawanie Mu tam świadectwa wdzięczności i współczucia⁹⁷.

W tym samym DSP ks. Dehon poucza, w jaki sposób winni przeżywać Najświętszą Ofiarę oblaci oraz ci, którzy w niej uczestniczą. Według niego celebrujący Eucharystię oblaci Serca Bożego i ci, którzy nie są kapłanami i w niej asystują, wejdą z miłością w uczucia i intencje Serca Jezusa. Oni zjednoczą

ofiara swego serca z ofiarą Bożego Serca dla chwały Boga i zbawienia dusz⁹⁸.

Z powyższej wypowiedzi wynika, że Najświętsza Ofiara jest dla ks. Dehona momentem uprzywilejowanym, w którym ma się dokonywać zjednoczenie ofiar ludzkich z jedyną ofiarą Serca Jezusa. Ona pomaga w tym zjednoczeniu, które musi być jednak animowane przez inne elementy. Pod datą 5 stycznia 1876 roku pisze on, że jest to zwłaszcza modlitwa i rachunek sumienia⁹⁹.

W ramach gestów miłości do wspomnianego powyżej wzrostu miłości poprzez przeżywanie Eucharystii powraca ks. Dehon w NQ, mówiąc że Jezus Chrystus kontynuuje modlitwę w trzech miejscach, to znaczy w duszach ludzkich, w niebie i w Eucharystii. W odniesieniu do serc ludzkich proponuje on, by tam zapalić pragnienie modlitwy i ogień Jego miłości¹⁰⁰. Jednakże aby się to mogło dokonać, obcuje on za czystością serca, przypominając o ciągłym czuwaniu, które ma prowadzić do oczyszczenia myśli i uczuć, jak również do niepozostawiania niczego obcego, gdy posiada się łaskę komunii¹⁰¹.

Powyższe stwierdzenia można potraktować jako rady dotyczące właściwego przeżycia Najświętszej Ofiary. Jednakże koncentracja na właściwym przeżyciu Eucharystii nie ogranicza się według ks. Dehona tylko do samego momentu liturgii. Stąd duży nacisk kładzie on na właściwe przygotowanie wewnętrzne jak i zewnętrzne Najświętszej Ofiary oraz życie duchem Eucharystii podczas całego dnia, przy czym niezwykle ważne jest dla niego dziękczynienie¹⁰².

Mówiąc o przygotowaniu Eucharystii, ks. Dehon przypomina, aby się do niej przygotować z największą troską. W trakcie zaś jej celebracji trzeba podtrzymywać ducha modlitwy, gdy wymaga tego okazja – pouczać, być sobą, zachowywać jej postanowienia oraz uważać się za najmniejsze ze stworzeń¹⁰³.

We wspomnianym wcześniej DSP autor kontynuuje swe refleksje eucharystyczne, w których zawarta jest myśl dotycząca tego, co dla niego jest najbardziej istotne w przeżyciu Najświętszej Ofiary. Dla niego jest to zwłaszcza wkład osobisty, a nie oprawa zewnętrzna. Jest prawdą, że w tej kwestii mówi on o położeniu nacisku na zewnętrzny kult Najświętszego Sakramentu, ale w taki sposób, by było tam więcej naszej troski uczuciowej i poświęcenia niż luksusu i bogactwa¹⁰⁴.

Wspomniano powyżej, że ks. Dehon dużą wagę przywiązuje do dziękczynienia, które dla niego jest wyrazem miłości do Boga. Dlatego zachęca on w NQ, aby przez Serce Jezusa dziękować Bogu za godne podziwu dary¹⁰⁵. W konferencjach zaś do nowicjuszy, w oparciu o objawienia w Paray le Monial, mówi on w tym względzie o nieustannym dziękczynieniu ze względu na brak wdzięczności ze strony dusz poświęconych. Te uczucia powinny formować się naturalnie z uczuciami miłości, miłości preferowanej, bezinteresownej

i postępującej wraz z miłością wdzięczności na wspomnienie wszystkich łask odkupienia, powołania, łask specjalnych, o których wie się najlepiej samemu¹⁰⁶.

W bliskiej korelacji z Eucharystią jako szczególnym momentem okazywania Bogu miłości jest dla ks. Dehona adoracja eucharystyczna. W ogólnych rozważaniach na ten temat adorację traktuje on jako wyraz miłości należnej Bogu. Uważa, że skoro wszystkie stworzenia Boże chwalą Go¹⁰⁷, tym bardziej ma to czynić człowiek, a szczególnie oblat. Dlatego traktuje on adorację jako jeden z istotnych elementów składających się na sercańskie powołanie¹⁰⁸.

Obok zasygnalizowanego powyżej aspektu miłosnego uwielbienia, mającego miejsce podczas adoracji, odnajdujemy u ks. Dehona inny aspekt związany z duchowością wiktymalną. Nie kwestionując elementu uwielbienia, mówi on o adoracji jako formie pokuty¹⁰⁹.

Jako przełożony Oblatów obstaje on wytrwale za adoracją, dając osobiście przykład jej praktykowania. Potwierdzeniem jego zdania co do jej realizacji są niektóre notatki, w których mówi on między innymi o zaproponowaniu swym zakonnikom pobożnego wezwania, to znaczy codziennego spojrzenia duszy w kierunku Serca Jezusa żyjącego w tabernakulum¹¹⁰.

Założyciel Oblatów ubolewa, gdy odprawienie adoracji zostaje zaniechane, nawet gdy wymagają tego okoliczności. Motywem takiego nastawienia jest przekonanie, że adoracja jest wyrazem miłości do Boga, jak również źródłem wielu łask otrzymywanych od Serca Jezusa. Stąd ks. Dehon obstaje za praktyką stałej adoracji mimo trudności. Powyższą opinię potwierdzają jego teksty¹¹¹. W oparciu o nie można też mówić o „sercocytryzmie eucharystycznym”.

Wymienione do tej pory praktyki prowadzące do wzrostu miłości Boga nie są wszystkimi, o których mówi w swoich dziełach ks. Dehon. Kolejnym zasługującym na podkreślenie elementem, który zdaniem założyciela Oblatów pomaga i świadczy o umiłowaniu Boga, jest praktyka ubóstwa, wcześniej medytowanego w tajemnicach życia Jezusa i Maryi¹¹².

W paragrafie drugim drugiego rozdziału traktującego o koncepcji miłości sercańskiej udokumentowano, że ks. Dehon akceptuje miłość do stworzeń, ale tylko ze względu na Boga¹¹³. Jednocześnie w paragrafie poprzednim przedstawiona została jego opinia na temat wartości ubóstwa jako warunku otrzymania łaski¹¹⁴.

Analizując pisma ks. Dehona można znaleźć pewne wypowiedzi, które traktują o realizacji ubóstwa w aspekcie miłości do Boga. Wiele informacji na ten temat odnajdujemy w konferencjach do nowicjuszy. Zachęca on do tej praktyki, podając konkretne motywy. Realizację ubóstwa proponuje ks.

Dehon w podwójnym wymiarze, to znaczy ubóstwo duchowe (wewnętrzne) i zewnętrzne, akcentując zwłaszcza to pierwsze.

Na temat pierwszego aspektu realizacji ubóstwa mówi on między innymi, że polega ono na dobrowolnym pozbawieniu się życzeń wzrostu dóbr oraz chęci posiadania. To z kolei prowadzi do większej wolności, pozwala łatwiej myśleć o Sercu Jezusa i bardziej Mu się powierzyć, udzielić Mu więcej z własnego serca i ducha. Zwłaszcza oblatowi w ubóstwie łatwiej jest pocieszać Serce Jezusa¹¹⁵. Dlatego w tej samej konferencji ks. Dehon apeluje, aby żyć tylko dla Jezusowego Serca przez oderwanie się, jeśli to tylko możliwe, od wszelkich dóbr, by się przybliżyć do Niego samego¹¹⁶.

W innej konferencji ks. Dehon nawiązuje do realizacji ubóstwa zewnętrznego, twierdząc że daje ono możliwość realizacji królestwa Bożego, gdyż prawdziwie ubodzy są bardziej wolni, aby oddać się całkowicie Bogu. Zdaniem ks. Dehona można jednak naśladować jedynie ubóstwo wewnętrzne Boga, ponieważ On jest naszym Ojcem. Natomiast prawie nie można naśladować Jego ubóstwa zewnętrznego, gdyż jest ono związane z Jego specjalną misją. W związku z tym ks. Dehon proponuje, by urzeczywistnienie ubóstwa wewnętrznego polegało na życiu miłości i immolacji Serca Jezusa. W tym sensie realizacja ubóstwa byłaby sposobem ofiarowania się Jezusowi. Jeśli oblaci nie noszą zewnętrznych znaków ubóstwa jak Jezus – twierdzi Dehon – trzeba aby byli oni ubodzy wewnętrznie. Wyrazem realizacji tak pojętego ubóstwa ma być najpierw modlitwa, a potem realizacja zobowiązań wynikających z codziennego życia oraz w odniesieniu do zdania się i ufności w Opatrzność¹¹⁷.

Ksiądz Dehon w swych notatkach duchowych precyzuje, na czym polega praktyczne zdanie się na Boga i zaufanie Mu¹¹⁸. Szczególną ufność zaleca w pokusach i trudnościach, radząc, by w takich sytuacjach całkowicie ufać Bogu. Motywem takiego zachowania się ma być z jednej strony świadomość własnej słabości, a z drugiej poczucie pewności, że jest się wtedy chronionym przez Niego. Według Dehona w chwili pokus Bóg chce, by człowiek je zwyciężył, ponieważ na to zasługuje poprzez Jego odkupienie¹¹⁹.

Realizacja ubóstwa na płaszczyźnie wewnętrznej nie przeszkadza zdaniem ks. Dehona w poprawnej miłości stworzeń, o czym była już mowa. Tak rozumiana miłość nie przeszkadza zaowocować łasce Bożej. Przeciwnie, wszelkie niedociągnięcia w tej materii blokują owoce, jakie niesie łaska Boża¹²⁰.

Dopełnieniem myśli ks. Dehona na temat ubóstwa wewnętrznego jest jedna z pierwszych konferencji do nowicjuszy z 12 listopada 1879 roku, gdzie mówi on o prawdziwym radykalizmie w tym aspekcie. Ma on polegać na nieposiadaniu żadnego przywiązania do tego, co prowadzi do wygodnictwa ciała, ubrania i pokarmu. Słowo „moje” ma być wyeliminowane ze słownika zakonnego¹²¹.

Tekst powyższy można uznać za przejście od praktyki ubóstwa w duchu do realizacji ubóstwa zewnętrznego, któremu poświęcone są cztery paragrafy drugiego rozdziału DSP. W sposób szczególny o praktyce ubóstwa w zakresie zewnętrznym mówi drugi paragraf wspomnianej części, w którym ks. Dehon przypomina podstawowe wymogi ubóstwa. Do najważniejszych należą między innymi: proszenie przełożonych o rzeczy, unikanie wystawności i zbytku, zadowalanie się prostym pożywieniem, a także skromnym ubiorem. Następnie ks. Dehon mówi o szanowaniu rzeczy i czasu oraz ascezie jako wyrazie ubóstwa¹²².

Szczególnym wymiarem realizacji ubóstwa zarówno w zakresie wewnętrznym, jak i zewnętrznym jest dla ks. Dehona posłuszeństwo, którego najdoskonalszym wzorem jest bezsprzecznie Jezus Chrystus. Dlatego zdaniem ks. Dehona jest czymś oczywistym, by naśladować oddanie się Chrystusa Ojcu, poświęcając jak On własne życie i śmierć¹²³.

Posłuszeństwo ks. Dehon traktuje jako cnotę uniwersalną, która pozwala ogołocić się ze wszystkiego, a zwłaszcza z tego, co najbardziej intymne, to znaczy z nas samych, z naszej woli¹²⁴. Posłuszeństwo realizowane z ubóstwem i czystością uważa on za wymóg doskonałości. Przez to odcina się korzenie pożądliwości¹²⁵.

W rozważanym kontekście realizacji posłuszeństwa w innym miejscu ks. Dehon podkreśla aktywną rolę posłuszeństwa w odnowie duchowej, mówiąc że zawsze istnieje potrzeba reformy przez pobożność, posłuszeństwo, umartwienie¹²⁶.

Jeśli chodzi o praktykę posłuszeństwa, to zdaniem ks. Dehona miarą doskonałości w tym względzie jest szybkość poddania się otrzymanemu poleceniu, zarówno w aspekcie wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Stąd mówi on o bystrości posłuszeństwa. Na temat profesji posłuszeństwa u oblatów mówi on, iż zobowiązuje ona do poddania się szybko sądowi i woli, ale bystrość akcji może być tylko radą¹²⁷.

Aby zachęcić do realizacji doskonałego posłuszeństwa ks. Dehon w swoim nauczaniu powołuje się na św. Ignacego¹²⁸.

Przy precyzowaniu posłuszeństwa doskonałego w NQ pisze on, by czynić dobrze to, co jest do wykonania, bez marzeń o przyszłości¹²⁹. Z wypowiedzią tą koresponduje jedno z jego postanowień, zapisane także we wspomnianym powyżej dziele, aby być posłusznym Zbawicielowi zarówno w modlitwie, słuchając Go, jak również we wszystkich działaniach, ofiarując je przez Jego boskie Serce Ojcu, które to Serce jest też Jego¹³⁰.

W swych pouczeniach dotyczących posłuszeństwa wiele miejsca ks. Dehon poświęca temu zagadnieniu, ale w innej formie, to znaczy – pełnieniu woli Bożej. Jest wiele fragmentów, w których słowo „posłuszeństwo” nie występu-

je, ale inne słowa wyrażają to, co realizuje się poprzez posłuszeństwo. Przy tej okazji założyciel Oblatów ukazuje Maryję jako doskonały przykład realizacji woli Bożej¹³¹.

W związku z tym ks. Dehon proponuje, aby z ochotą zdać się na Bożą wolę i pozwolić prowadzić się Jego łasce. Zachęca on przy tym, by adorować cudownie ukrytą mądrość Bożej opatrności. Sprawdzianem uległości Bożej woli jest dla ks. Dehona wykonywanie tylko takich dzieł zewnętrznych, o które Bóg prosi, bo tylko takie dzieła mogą być dla Jego chwały¹³². Akcentując aspekt pełnienia Bożej woli, ks. Dehon w NQ mówi, że jedno pobożne umartwienie i doskonale zdanie się na wolę Bożą zastępują męczeństwo¹³³.

Nawiązując do ostatniej wypowiedzi ks. Dehona, trzeba wyjaśnić, że dla niego pełnienie woli Bożej w takim stopniu nie sprowadza się tylko do jednego faktu. Trzeba, aby była ona pełniona we wszystkim i ma to być stałą troską¹³⁴. Ponadto Dehon sugeruje, żeby wolę Boga pełnić w każdej chwili i szukać jej nie tylko dla Jego chwały, ale i dla zbawienia dusz¹³⁵. Stąd, mając na uwadze chwałę Boga, nasz autor uważa, iż ten, kto w pełnieniu Bożej woli nie podtrzymuje jedności z Bogiem przez praktykę uświadamiania sobie Jego świętej obecności i zależności od Jego woli, nie może osiągnąć w tym przedsięwzięciu Jego chwały¹³⁶. W związku z tym, aby mogła się urzeczywistniać idea oddania chwały Bogu, ks. Dehon zaleca kontrolowanie się przez poszukiwanie zadań zgodnych z wolą Bożą¹³⁷.

Przy okazji charakterystyki pełnienia woli Bożej ks. Dehon wspomina o ufności. Zgodne jest to z tym, co powiedziano na temat jego koncepcji miłości, która obok wielu cech ma być ufna. W tym względzie mocno brzmią pewne wypowiedzi ks. Dehona, w których podkreśla on, że nie można mówić o zbawieniu bez ufności¹³⁸, ta zaś w połączeniu z wiarą sprawia, iż chętnie poddajemy się Bogu, co służy przyspieszeniu realizacji zbawienia¹³⁹.

W związku z powyższymi wypowiedziami założyciel Oblatów, przekonany o wielkiej roli ufności, apeluje do swoich uczniów, aby ufali Bogu, wierząc że On im da swoją cnotę. Ze swej strony mają się oni okazać godnymi Jego łaski¹⁴⁰.

W paragrafie drugim drugiego rozdziału DSP ks. Dehon wypowiada się w kwestii miłości do Boga, która ma się odznaczać czystością. Wzorem takiej miłości jest dla ks. Dehona Matka Boża, św. Jan Ewangelista i wielu innych świętych. Analiza tekstów ks. Dehona pozwala zauważyć bogactwo jego prze-myśleń w tej dziedzinie.

Na uwagę zasługuje fakt, że już na początku NQ ks. Dehon wzywa do realizacji czystości, dając przykład św. Jana. Według niego aby być kochanym przez Jezusa jak Jan, trzeba być czystym jak on, ufnym i wytrwałym aż do

śmierci. Przy tym ks. Dehon zachęca, by kochać Jezusa jako naszego jedyne go przyjaciela i wspaniałomyślnie kochać w Nim wszystkich ludzi¹⁴¹.

Obok wspomnianego tekstu związanego z osobą św. Jana istnieją w dziełach ks. Dehona fragmenty, w których zachęca on do realizacji czystości, dając przykład Matki Bożej. W NQ mówi na przykład, że Jej wielką troską była czystość. Dlatego trzeba Ją naśladować¹⁴². W innym miejscu powie, by tak jak Maryja przygotowywać się na przyjęcie łaski przez czystość¹⁴³.

Łaska, o której wspomina w ostatniej wypowiedzi, nie jest bliżej sprecyzowana. Ale w innych fragmentach ks. Dehon wspomina o szczególnym darze i łasce Serca Jezusa, których też bliżej nie określa, a które uwarunkowane są czystością¹⁴⁴.

Gdy idzie o samą osobę ks. Dehona, to jego teksty wskazują, że wyczuwa on wobec siebie wymóg czystości ze strony Bożego Serca, który odczytuje jako całkowite oderwanie się od jakiegokolwiek uczucia naturalnego i realizację ducha hostii¹⁴⁵. Dlatego w jednym ze swych postanowień zobowiązuje się on do strzeżenia zmysłowości i zachowania w oderwaniu od stworzeń¹⁴⁶. W tej wypowiedzi widać lepiej zależność czystości od ubóstwa, o którym była mowa wcześniej.

W nawiązaniu do powyżej przedstawionego osobistego postanowienia realizacji czystości interesująco brzmią pewne słowa ks. Dehona, które dotyczą realizacji czystości w sensie eklezjalno-mistycznym, to znaczy w odniesieniu do jednostki jako członka mistycznego ciała Jezusa Chrystusa i całego Kościoła. W urzeczywistnianiu tak pojętej czystości dużą rolę przypisuje on kapłanom. W odniesieniu do Kościoła ks. Dehon uważa, że musi on cały czas trwać w duchu skupienia i czystości, bo to jest warunkiem otrzymania i przyjęcia słowa Bożego. Pozwala to także Kościołowi otworzyć się na inspirujące i oświecające działanie Ducha Świętego¹⁴⁷. W tym zaś, co dotyczy realizacji czystości kapłanów, uważa on, że mają się oni zapatrzeć w św. Jana, którego Jezus kocha dlatego, że jest czysty, dziewiczy i kochający. Aby więc sobie zaskarbić miłość Jezusa, muszą być oni podobni do niego. Ponadto każdy kapłan ma mieć świadomość, że jest świątynią Ducha Świętego i członkiem mistycznego ciała Jezusa Chrystusa. Duch Święty każdego dnia umacnia przymierze z nimi. Dlatego zdaniem ks. Dehona nie mogą żyć oni inaczej, jak tylko w świętej woli Chrystusa, aby żyć w czystości, która przystoi członkom Jego świętego ciała¹⁴⁸.

Ksiądz Dehon w swoich wypowiedziach potwierdza – jak to można było zauważyć – że czystość jest darem i łaską. Dlatego trzeba o ten dar prosić. Obok wstawiennictwa Matki Bożej i św. Jana wykorzystuje on orędownictwo innych świętych. Okazję do proszenia o czystość dają mu wspomnienia liturgiczne świętych oraz pielgrzymki do miejsc uświęconych ich obecnością czy

też do ich grobów¹⁴⁹.

Wiele tekstów ks. Dehona dotyczących czystości wskazuje, że rozważana jest ona w kontekście miłości, co więcej, można uznać, że pozostaje ona w służbie miłości. Pomocą w realizacji czystej miłości ma być czysta intencja, która zdaniem ks. Dehona jest warunkiem, by wszystkie dzieła były oświecone¹⁵⁰, mające jako początek i koniec Boga Ojca¹⁵¹. Interesująco w tym kontekście mówi ks. Dehon na temat realizacji czystej intencji. W jednym z punktów NQ proponuje, aby czynić wszystkie dzieła z tą samą dobrą wolą i tą samą radością, ponieważ Bóg nie lubi sług ponurych i zgryźliwych¹⁵².

Potwierdzeniem praktycznej realizacji czystości już od czasów seminarijnych ks. Dehona jest jego notatka z tego okresu, w której mówi on, dzięki czemu można zachować czystość¹⁵³.

Wspomniane notatki być może przyczynią się później do bardziej precyzyjnego określenia praktyki czystości przez ks. Dehona – założyciela i przełożonego nowego zgromadzenia. W punkcie drugim trzeciego rozdziału DSP, zatytułowanym *Pratique de la chastete*, ks. Dehon twierdzi, że zakonnik powinien zrozumieć, iż musi strzec czystości z wielką troskliwością. Cnota ta zobowiązuje bowiem do unikania za każdą cenę wszystkiego, co mogłoby ją narazić na niebezpieczeństwo. Dlatego wszyscy zakonnicy z największą troskliwością powinni strzec własnych zmysłów. W tym celu będą starać się przy posiłkach zachować we wszystkim umiar, przyzwoitość zewnętrzną i wewnętrzną, a także skromność i powagę, które są ochroną czystości¹⁵⁴.

Charakterystykę dotychczas wspomnianych elementów realizacji czystości sercańskiej uzupełnić można o dalsze w oparciu o wspomniany tekst DSP. Do nich należą niewątpliwie umartwienie i skromność.

Mówiąc o realizacji umartwienia, ks. Dehon obstaje raczej za umartwieniem wewnętrznym, nie wykluczając oczywiście sensu zewnętrznego. Na temat tego ostatniego radzi, aby umartwiać się, odmawiając sobie czasem także trochę tego, co konieczne, ponieważ wszyscy święci tak czynili¹⁵⁵.

Gdy chodzi o umartwienie wewnętrzne, ks. Dehon rozważa je w podwójnym aspekcie, to znaczy ogólnym i szczegółowym. Na temat pierwszego wypowiada się w odniesieniu do natury ludzkiej, która jest zawsze gotowa się budzić, gdy nie jest podporządkowana rozumowi. Aby ją utrzymać podporządkowaną, trzeba być czujnym i wytrwałym w umartwieniu oraz zachować myśl i wolę zjednoczoną z Bogiem¹⁵⁶.

Przechodząc do szczegółów, ks. Dehon mówi między innymi o praktykowaniu umartwienia, zwłaszcza wewnętrznego, które może pomnażać całkowite zaparcie się własnej woli¹⁵⁷. W innym kontekście powtarza podobne słowa, by umartwiać ciało wewnętrznie, oddalając od wyobraźni i od myśli to co jej

schlebia. Zaprasza on, aby w wysiłku tym przybliżyć się do Serca Jezusa, gdyż tam można odnaleźć potrzebną pomoc i wsparcie¹⁵⁸.

Powyższe wypowiedzi uzupełniają krótkie pouczenia w formie zachęt czy rad dotyczących uczuć, przyjaźni oraz pokus w tej dziedzinie. W tym, co dotyczy uczuć, nasz autor zaleca, aby przeciwstawiać własnym pasjom piękność nieporównywalną, którą jest sam Bóg¹⁵⁹. Trzeba jednocześnie, by uczucia były coraz bardziej nadprzyrodzone¹⁶⁰. Pomocą w realizacji tego zamiaru może być dobrze pojęta przyjaźń, w której nie należy szukać ludzkiej przyjemności zmysłowej, ale zbawienia własnego i przyjaciela¹⁶¹. W chwilach pokus zaleca on, aby umacniać wolę przez unikanie okazji i energiczne działanie w chwilach trwania pokus¹⁶².

Tym, co zachęca ks. Dehona do praktyki skromności, jest rozważanie tajemnicy życia Maryi w Nazarecie¹⁶³. Nietrudno tu zauważyć kolejny wpływ francuskiej szkoły duchowości.

W szczegółowych wypowiedziach ks. Dehona związanych z praktyką skromności czytamy między innymi o tym, że skromność i zaparcie się siebie to dwie cnoty, które trzymają mocno naturę w szacunku i pozwalają dobrze żyć łasce. Skromność oddala tysiące pokus, a zaparcie się przekreśla wolę własną, źródło wszystkich grzechów¹⁶⁴. W innym miejscu ks. Dehon powraca do tematyki skromności w kontekście budowania wzajemnych relacji międzyludzkich. Ma być ona realizowana w połączeniu z innymi cnotami, którymi są łagodność i prostota. Szczególną okazję do urzeczywistniania wspomnianych cnót ks. Dehon widzi podczas konwersacji. Wtedy to trzeba mieć wzgląd na innych z zapomnieniem o sobie, co zapewni pokój przed Bogiem. W takiej sytuacji można mówić o postępie w życiu wewnętrznym, dla którego wspomniane cnoty będą fundamentem poprzez zapewnienie wielkiej wolności wewnętrznej¹⁶⁵.

Myśli ks. Dehona na temat skromności dopełniają następujące słowa, w których podany jest najgłębszy motyw jej realizacji. Chodzi w nim o to, by zadowolić Boga. Taka intencja jest jednocześnie formą Jego pociechy, w połączeniu z wielką i stałą wiernością, a także z jednoczesnym trwaniem w aktywności i czujności¹⁶⁶.

Ostatnia wypowiedź dotyka tematu wierności, będącej praktycznym wyrazem realizacji miłości, jak również źródłem pokoju. Jest to równocześnie dowód, że nie zaniedbuje się niczego z darów otrzymanych od Boga. Ksiądz Dehon zaleca więc, aby być zawsze gotowym do pełnienia Bożej woli i strzec Jej priorytetu, co pozwoli być wiernym Jego misji¹⁶⁷.

Wszystkie dotychczasowe rozważania dotyczące praktyki miłości sercańskiej koncentrowały się na duchowo-wewnętrznym aspekcie realizacji tego ideału. Realizacja tego nie może pozostać bez odniesienia do praktycznej realizacji

miłości bliźniego jako drugiego stopnia miłości. Dlatego kolejnym posunięciem w rozważaniach miłości sercańskiej staje się przebadanie, postawienie pytania i odpowiedź na nie: czy i jak Dehon widzi praktykę miłości bliźniego. Odpowiedź na postawioną kwestię jest naturalnie pozytywna, bowiem teksty ks. Dehona wielokrotnie potwierdzają realizację miłości bliźniego wynikającej z miłości Boga.

W jednym z tekstów NQ ks. Dehon mówiąc o kontemplowaniu z miłością Boga potwierdza związek kontemplacji tejże miłości z miłością bliźniego, gdyż nie ma nic lepszego niż Jego doskonałości, Jego łaski, Jego miłość¹⁶⁸. Ale w tym samym punkcie ks. Dehon dorzuca, by realizować miłość do Niego przez własny przykład, budujące rozmowy i jedność z Nim, która zapładnia w Nim owoce zbawienia¹⁶⁹. W innym dziele duchowym ks. Dehon wkłada w usta Zbawiciela słowa traktujące o stopniu chwały w niebie, który będzie adekwatny do stopnia miłości na ziemi. Jeżeli więc ktoś tu, na ziemi, jest letni i leniwy, ma aspirację zająć ostatnie miejsce, ryzykując bycie odrzuconym¹⁷⁰. W postanowieniu końcowym tejże medytacji ks. Dehon chce, aby dla niego Bóg był jedynym skarbem i wszystkim. Mając zaś świadomość, że to Bóg pierwszy go ukochał i że On mu nakazuje, by Go kochać, postanawia i pragnie znaleźć w tej miłości swoje zbawienie i szczęście. Ma to być realizacja przykazania miłości Boga i bliźniego, którego genezy ks. Dehon dopatruje się w Bożej miłości do niego. Dlatego chce on je zachować w każdej swej czynności¹⁷¹.

O tym jak wielki nacisk na miłość bliźniego kładzie ks. Dehon, świadczą jego słowa z jednej z konferencji do nowicjuszy na temat miłości braterskiej, która po trzech ślubach jest najbardziej zalecana w porządkach religijnych¹⁷². W innej wypowiedzi ks. Dehon apeluje, aby czynić dzieła miłości, bo na tym polega wypełnianie przepisów prawa (por. Mt 22,40)¹⁷³.

Jak w przypadku wielu innych elementów praktyki miłości, tak i tutaj ks. Dehon wie, że źródłem siły do jej realizacji jest Bóg. Dlatego często zwraca się on wprost do Niego, prosząc o łaskę kochania bliźniego¹⁷⁴.

Wśród pouczeń ks. Dehona na temat praktyki miłości bliźniego znalazło się miejsce na wyrażenie jego opinii dotyczącej jednej z form miłości bliźniego – przyjaźni. Ksiądz Dehon jest za realizacją przyjaźni, jednakże zachęca on do uszlachetnienia uczuć w ramach jej przeżywania. Znaczący w tej kwestii jest jeden interesujący tekst, który streszcza ideę prawdziwej przyjaźni. Ksiądz Dehon mówi w nim, że gdy wszystkie przyjaźnie będą święte, wtedy będą one wieczne¹⁷⁵.

Tym, co pomaga w realizacji przyjaźni, jak i miłości w wymiarze ogólnym,

jest zdaniem założyciela Oblatów dobroć oraz właściwe odniesienie do bliźnich. W tej kwestii ks. Dehon zaleca, aby wszystkie odniesienia do bliźniego miały charakter budujący i pełen miłości. Możliwe zaś jest to pod warunkiem bycia pokornym, przy czym pokora rozumiana jest tu jako zalecenie, by ukochać słuchanie i nie mieć zaufania do siebie samego¹⁷⁶. W tym, co dotyczy dobroci, ks. Dehon zaleca pewną roztropność. Chodzi o to, że dobroć nie może przerodzić się w pobłażliwość we wszystkim. Dlatego mówi on o dobroci, która nie może przeradzać się w słabość czy uczuciowe ojcostwo¹⁷⁷.

Najbardziej syntetycznie, a zarazem najszerzej na temat praktyki miłości bliźniego wypowiada się ks. Dehon w *Petit Directoire pour les Recteurs* (PDR). W pouczeniach tam zawartych inspirowany jest on często myślami św. Małgorzaty Marii. Pomagają mu one w określeniu modelu przełożonego według Serca Jezusa.

Przed podaniem szczegółowych przepisów, które charakteryzują przełożonych według Bożego Serca, ks. Dehon mówi ogólnie, że ich funkcja musi polegać na studiowaniu i wsłuchiwaniu się w życzenia miłości Boskiego Serca. Cały zaś sekret zarządzania innymi znajduje się w jedności z tym świętym Sercem. Dobry przełożony musi więc zarządzać z sercem ludzkim, ale w jakimś sensie z Sercem Jezusa, z którym będzie on jakby utożsamiony przez miłość¹⁷⁸.

W dalszej partii rozważań ks. Dehon poucza, że dwa uczucia muszą animować przełożonych: pierwsze z nich to wielka nieufność do siebie samych, a drugie to niezachwiana ufność w Serce Jezusa. Jeśli chodzi o zarządzanie, to każdy przełożony powinien mieć świadomość, że to nie on zarządza, ale Serce Jezusa, które rządzi przez niego, a on jest jedynie pokornym i uległym narzędziem¹⁷⁹.

Autor PDR, opierając się na pouczeniach św. Małgorzaty Marii, mówi o czterech rodzajach zadań dla przełożonych: pierwszy rodzaj to wymogi ze względu na nich samych, następny – ze względu na Serce Boże, kolejne zadania mają mieć wzgląd na wspólnotę w ogólności i w końcu ostatni rodzaj zadań dotyczy względu na każdy podmiot we wspólnocie¹⁸⁰.

Zdaniem ks. Dehona każdy przełożony przed objęciem swej funkcji jest zobowiązany do dwóch rzeczy. Po pierwsze powinien poświęcić się Sercu Jezusa z wyrażeniem gotowości do zachowywania stałej jedności z Nim. Ta konsekracja według ks. Dehona musi być pierwszym aktem przełożonego. W myśl jej musi się on wyrzec zarządzania według własnego ducha i własnej woli. Poprzez konsekrację ma on się poddać prowadzeniu we wszystkim światłu i poruszeniom Serca Jezusa. Tę łaskę otrzymuje się przez habitualną jedność z Boskim Sercem i przez zgodność z Nim życia, myśli i uczuć. I to jest drugie

osobiste zadanie przełożonego¹⁸¹.

Ksiądz Dehon uważa również, że wraz z powierzeniem przełożonemu misji, na którą składa się wiele obowiązków, zostaje mu powierzona naczelna misja, jaką jest rozwój królestwa Serca Jezusa. W tym względzie proponuje on realizację słów św. Małgorzaty Marii, zawartych w jednym z jej listów do siostry, matki Dubuisson, jednej z przełożonych wizytek z Moulin¹⁸².

W precyzowaniu zadań dla przełożonych ze względu na wspólnotę autor wspomnianego dyrektorium znowu powołuje się na świętą z Paray le Monial, uważając że każda wspólnota ma zasługiwać na miano wspólnoty według Serca Bożego. W związku z tym przełożony ma w swym domu wprowadzać to wszystko, co pomogłoby osiągnąć ten ideał. Chodzi tu szczególnie o czuwanie nad jednością i miłością, a także o wysiłek w naśladowaniu cnót Serca Jezusa¹⁸³.

Z powyżej zaprezentowanym ideałem budowania wspólnoty według Serca Jezusa wiąże się czwarta grupa zadań przełożonego, dotycząca potrzeb niższego rodzaju, bez zaspokojenia których niemożliwe jest prawidłowe funkcjonowanie wspólnoty i realizacja celów wyższych. Stąd ks. Dehon mówi, że troską przełożonych jest rozpoznanie wszystkich potrzeb podwładnych bez wyjątku i poświęcenie się bez granic ich zaspokojeniu, zwłaszcza jednak tych, które służą uświęceniu każdego z nich. Siłę do wspomnianego poświęcenia będzie on czerpał w jej jedynym źródle, to znaczy w Sercu Bożym¹⁸⁴.

W zakończeniu ogólnej partii zaleceń dla przełożonych ks. Dehon pisze, że jego propozycje wystarczą, aby zrozumieć, czego Boże Serce oczekuje od przełożonych. Ukazują one także, co muszą oni czynić, by zasługiwać na chwalebną kwalifikację „przełożonych według Serca Jezusa”¹⁸⁵.

W bardziej precyzyjnym określeniu zadań dla przełożonych ks. Dehon proponuje cztery punkty: kochać podwładnych, kształtować ich, pouczać i poprawiać. Wszystkie propozycje mają dokonywać się w klimacie prawdziwej miłości. Dlatego ks. Dehon porównuje każdego przełożonego do ojca rodziny, a podwładnych do dzieci¹⁸⁶.

W związku z kochaniem podwładnych jak dzieci ks. Dehon podaje motywy i cechy tej miłości. Według niego przełożeni muszą kochać swe dzieci, ponieważ oni zajmują wobec nich miejsce Jezusa Chrystusa. Dlatego prawdziwa miłość ma mieć rysy miłości Chrystusa¹⁸⁷.

Miłość – twierdzi ks. Dehon – ma za cel uczynić szczęśliwą osobę, którą się kocha. By to sprawić, należy poświęcić się jej, szukać i przewidywać, co może zabezpieczyć realne dobro jej duszy, inteligencji, serca. Następnie trzeba współczuć jej słabościom i nie irytować się jej błędami; przyjmować ją ze słodyczą, kiedy prosi o pozwolenie, o chwilę rozmowy; obdarzać ją zawsze dobrym słowem, kiedy nie można spełnić jej życzeń. Należy także słuchać z łagodno-

ścią jej skarg, często niesłusznych, pocieszać ją w smutkach i troskach. Dalej trzeba ulżyć jej w cierpieniach fizycznych, pielęgnować, jeśli to konieczne, w niedyspozycjach i chorobach. Nie powinno też brakować wysiłku przy zabezpieczeniu jej warunków socjalno-bytowych, jak mieszkanie, zdrowie, posiłki, ubranie¹⁸⁸. Dalej ks. Dehon zaleca przełożonym troskę w znoszeniu trudów życia wspólnego. Chodzi tu o troskę zmierzającą do złagodzenia doświadczeń wewnętrznych u podwładnych, gdy Pan Bóg takie ześle. W końcu ks. Dehon mówi o daniu każdemu stosownej możliwości do wypełnienia reguły w każdym punkcie¹⁸⁹.

Po wyliczeniu wielu przejawów realizacji miłości bliźniego ze strony przełożonych jako kolejne główne zadanie dla nich ks. Dehon wymienia pouczenie podwładnych. Motywem tego pouczenia jest przykład samego Jezusa Chrystusa, który zaczął swoją działalność przez nauczanie¹⁹⁰.

Na temat praktycznych propozycji dotyczących nauczania przez przełożonych czytamy w rozważanym PDR¹⁹¹.

W kolejnej części poświęconej zadaniom przełożonych nasz autor poucza na temat kształcenia podwładnych, podając przy tym motywy i sposoby jego realizacji¹⁹².

Jako środki do pouczenia ks. Dehon proponuje lektury i konferencje. W PDR podaje on listę dzieł pożytecznych w pracy formacyjnej. Zawiera ona dzieła wielu autorów, których ks. Dehon sam czytał i którzy wywarli wpływ na jego własną formację. W tym względzie ks. Dehon zaleca, by każdy dom posiadał własną biblioteczkę Serca Jezusa z odpowiednimi dziełami¹⁹³.

Jeśli chodzi o konferencje, uważa on, że muszą być przygotowane z troską, aby były interesujące. Winny być także roztropne, by nie można było odkryć żadnych aluzji do błędów wcześniej zauważonych u podwładnych. W końcu ks. Dehon mówi o przestrożach i kierownictwie, które ma mieć charakter pobożnych rozmów. Jego zdaniem kierownictwo jest trudne, stąd potrzeba wielkiej umiejętności, by nie zrazić tych, którzy z niego korzystają¹⁹⁴.

Jako ostatni rodzaj wymagań szczegółowych pod adresem przełożonych ks. Dehon wylicza poprawę podwładnych. Podaje on przy tym dwa motywy tej zmiany, za pierwszy uważając fakt, że podwładni są im powierzeni, aby z ich pomocą mogli postępować na drodze uświęcenia. W związku z tym przełożeni są zobowiązani do pokazania im ich błędów, skłonności i przyzwyczajęń, które trzeba wykorzystać. Z drugiej strony poprawa ma służyć nie tylko dobru duchowemu samych formowanych, ale i dobru innych¹⁹⁵.

W praktyce urzeczywistniania przemiany ks. Dehon daje wiele cennych zaleceń. Należą do nich: wybór stosownego czasu dla dokonywania formacji, danie podwładnym wyboru dogodnego czasu, by spotkać się i uspokoić. Dalej

mówi on o działaniu z wielkim spokojem wewnętrznym, z wielką słodyczą, cierpliwością, miłosierną uległością w akceptowaniu wyjaśnień, ale i słodką stanowczością w wymaganiu tego, co jest sprawiedliwe. Następnie ks. Dehon mówi o nadprzyrodzonych intencjach, rzadkim karaniu, łatwym przebaczeniu, szybkim zapomnianiu, aby w ten sposób dodać odwagi. W razie dostrzeżenia ukrytych błędów zaleca on rozważać je również z dyskrecją. Zdaniem ks. Dehona nie należy ganić często, bo zbyt dużo rygoru zaostrza charaktery i zamyka serca¹⁹⁶.

Poza wyżej wspomnianymi zaleceniami ks. Dehon dorzuca dwie uwagi dotyczące osób niedających się zmienić. Gdy tacy występują we wspólnocie, trzeba przymknąć oczy na pewne rzeczy, inaczej zaostrzy się sytuację. W tym zdaniu powołuje się on na św. Franciszka Salezego¹⁹⁷. W drugiej uwadze ks. Dehon mówi o osobach, których upór nie pozwala na poprawę. W takiej sytuacji zaleca on przełożonym modlitwę za nich oraz proszenie Boga o trzy rzeczy: o to, aby się nawrócili, aby nie szkodzili innym i żeby nie ustała miłość do nich. Ksiądz Dehon obstaje przy tym, by tych osób nie odrzucać, ale dać im zajęcia na zewnątrz. Trzeba przy tym okazywać im trochę ufności i dobroci¹⁹⁸.

PDR kończy się dziesięcioma maksymami św. Wincentego à Paulo i przestrogi dla przełożonych. Maksymy streszczają to wszystko, o czym była mowa wcześniej, natomiast przestrogi przypominają o wielkiej odpowiedzialności przełożonych w zarządzaniu wybranymi Serca Jezusa. Ksiądz Dehon jest przekonany, że nigdy nie jest za dużo przypominania i utrzymywania w przekonaniu o wielkości pracy przełożonych. Przy tym przypomina on o faworyzowaniu powołań i unikaniu tego wszystkiego, co nie jest zgodne z generalnymi zwyczajami dzieła¹⁹⁹.

W podsumowaniu rozważań niniejszego paragrafu można uznać, że cała ascetyka sercańska dotycząca praktyki miłości, opierając się o praktykę życia wewnętrznego, ma prowadzić do rozpalenia miłości i posiadania jednego serca z Bogiem²⁰⁰. To zaś ma zrodzić praktyczną miłość wyrażoną w apostołacie, której miarą jest wspaniałomyślność. Potwierdzeniem zależności od „ascetyki miłości” owoców praktyki miłości są słowa ks. Dehona mówiące o zyskaniu dusz dla Boga poprzez własne ukierunkowanie się na Jego miłość²⁰¹. W innym miejscu ks. Dehon uzupełnia ostatni wniosek, twierdząc że tym, co może sprawić ukochanie Serca Jezusa przez innych, jest najpierw miłość ze strony jego samego²⁰².

W życiu ks. Dehona sprawdziła się w pełni prawda o miłości Boga, z której wypłynął bogaty apostołat w miłosnej służbie innym. Był on także częścią praktyki wynagrodzenia, drugiego aspektu duchowości sercańskiej. Praktyce tej

poświęcony będzie następny paragraf.

3. Praktyka wynagrodzenia według ks. Dehona

W paragrafie trzecim drugiego rozdziału zasygnalizowane zostało, że ks. Dehon po przywróceniu do życia rozwiązanego wcześniej mocą dekretu Stolicy Apostolskiej Zgromadzenia nadał zewnętrznej formie realizacji idei wynagrodzenia, obok aspektu wewnętrznego, wymiar społeczny, co można uznać za posunięcie nowatorskie z jego strony. Autorowi niniejszej rozprawy nie udało się znaleźć odpowiedzi, jakim najgłębszym motywem kierował się ks. Dehon w nadaniu nowej orientacji założonemu pięć lat wcześniej Zgromadzeniu. Wspomnianemu powyżej *novum* w ramach realizacji idei wynagrodzenia poświęcony będzie rozdział czwarty i piąty niniejszej pracy.

We wnioskach końcowych poprzedniego paragrafu powiedziano, że idea wynagrodzenia jest częścią realizacji miłości, której pełne urzeczywistnienie ks. Dehon porównuje za o. Faberem do męczeństwa²⁰³. A zatem realizacja miłości, a tym samym wynagrodzenia, wiąże się z ofiarą i cierpieniem.

W tym paragrafie podjęta zostaje próba ukazania praktyki wynagrodzenia w jej aspekcie duchowym. Innymi słowy, chodzi o zilustrowanie praktyk dotyczących bazy duchowej wynagrodzenia. Na początku zostanie podane, poprzez jakie praktyki w znaczeniu najbardziej ogólnym dokonuje się realizacja wynagrodzenia w aspekcie duchowym. Następnie zilustrowane będzie, co ks. Dehon mówi na temat wynagrodzenia eucharystycznego. Potem z kolei ukazane zostanie miejsce w wynagrodzeniu wcześniej scharakteryzowanych w innych kontekstach praktyk oraz podjęta próba odpowiedzi na pytanie, czy i w jakim stopniu zadowalanie Serca Jezusa oraz Jego pociecha i współczucie Mu są wynagrodzeniem. Na końcu ukazane będzie miejsce ofiary i cierpienia w realizacji wynagrodzenia.

Przed przystąpieniem do zobrazowania elementów praktycznej realizacji duchowej bazy wynagrodzenia sercańskiego użyteczne jest przypomnienie tego, co ks. Dehon mówi na temat konieczności wynagrodzenia. Jego zdaniem istnieje uzasadniona konieczność wynagrodzenia. Potwierdzeniem tej opinii jest jedna z jego wypowiedzi, w której mówi on o tym, że sprawiedliwość Boża winna być zaspokojona poprzez przeciwwagę, którą zakłada. Ma się to dokonywać przez ekspiację i dobrowolną pokutę ze strony ludzi²⁰⁴.

Z powyższej wypowiedzi, jak i innych myśli ks. Dehona wynika, że wspomniana konieczność wynagrodzenia podyktowana jest pewnymi okolicznościami. Z jednej strony chodzi o rzeczywistość grzechu, który wymaga przepraszania, a z drugiej strony o wdzięczność dla Boga za odpuszczenie grzechów²⁰⁵. W tym

miejsu można dodać, że ks. Dehon na określenie wynagrodzenia używa innego słowa, a mianowicie „odszkodowanie”²⁰⁶.

W swoich dziełach założyciel Oblatów podaje wiele środków do urzeczywistnienia wynagrodzenia. Można przyjąć, że są to środki dwojakiego rodzaju. Pierwsza grupa to środki ogólne, mieszczące się w ramach szeroko pojętej ascezy, natomiast grupa druga to środki bardziej szczegółowe, na które kładzie on większy nacisk. W tym przypadku chodzi głównie o wynagrodzenie eucharystyczne, o którym będzie mowa.

Na temat pierwszych sposobów wynagradzania ks. Dehon poucza w jednej z medytacji zatytułowanej *Devotion Gertrudienne*, gdzie podaje sposoby realizacji wynagrodzenia, zaproponowane przez Jezusa Chrystusa św. Gertrudzie podczas objawień. W myśl tej medytacji pierwszym sposobem jest czynienie dobra w duchu nadprzyrodzonym i w jedności z Bogiem. Chodzi tu o takie wspólne akty jak spożywanie posiłków czy wspólny wypoczynek, czemu ludzie światowi oddają się z pasją²⁰⁷. Drugi sposób polega na cierpliwym znoszeniu, rozważając wspomnienie męki, wszystkich trosk wewnętrznych i zewnętrznych, które mogą zasmucać człowieka. Kolejny wielki środek wynagrodzenia to ofiarowanie zasług naszego Pana. W tym względzie ks. Dehon zaleca: rano podczas Mszy świętej ofiarować Jego immolację eucharystyczną; w ciągu dnia – zasługi Jego świętego życia, a wieczorem – cierpienia Jego męki²⁰⁸. W związku z tym w rozważanej medytacji ks. Dehon zachęca do ofiarowania pięciu ran Zbawiciela, aby wynagrodzić błędy popełnione przez ludzi w ich zmysłach. Oprócz tego mowa jest o ofiarowaniu intencji Jego boskiego Serca, by przebłagać za grzechy myśli, pragnień, woli, uczuć. Wynagrodzeniem jest także ofiarowanie wszystkich aktów Jego ust, modlitw, przepowiedni, żeby naprawić brutalne akty i grzechy słów. Wreszcie, aby pocieszyć Boga, proponuje on ofiarowanie Mu własnych pieszczot duchowych i łagodnych pochwał²⁰⁹.

Ksiądz Dehon w tej samej medytacji mówi o jednym ze skutków wynagrodzenia. Według niego jest nim udobruchanie Boga przez naszą miłość, które sprawia, że Bóg przebacza winy niezliczonym grzesznikom. W oparciu o wspomniane objawienia św. Gertrudzie ks. Dehon przytacza słowa Jezusa, potwierdzające sens wynagrodzenia²¹⁰. W związku z tym chce on dać odpowiedź na wezwanie Jezusa we wspomnianych objawieniach. Jedną z możliwych odpowiedzi jest kontemplacja błogosławionych ran, zwłaszcza Serca, poprzez ofiarowanie Jemu i Ojcu tego wszystkiego, co On sam uczynił dla wynagrodzenia²¹¹.

Z powyższych tekstów wynika jasno, że również w kwestii wynagrodzenia ks. Dehon opiera się na francuskiej szkole duchowości oraz na ruchu wikty-

malnym. Dowodem na to są zachęty do medytacji męki, a także wspomniane w pierwszym rozdziale ofiarowanie zasług jedynego wynagrodziciela Jezusa Chrystusa Bogu Ojcu.

Inną medytacją, która ma również charakter rozważań ogólnych, jest medytacja z 22 grudnia, w której ks. Dehon poucza o modlitwie miłości i wynagrodzenia. Modlitwa taka ma zdaniem autora trzy stopnie. Pierwszy stopień to akty strzeliste, które są sposobem, aby przyzwyczaić się do myślenia o Bogu, by potem zjednoczyć się z Nim. Drugi stopień to modlitwa prośby, a trzeci stopień to modlitwa wdzięczności²¹².

Ksiądz Dehon przy tej okazji wspomina wielu świętych, którzy używali płomiennych aktów strzelistych. Jednocześnie daje on też pewne przykłady wspomnianych modlitw²¹³.

Nie trudno w tym miejscu zauważyć kolejny raz wpływu francuskiej szkoły duchowości, która proponowała używanie takiej formy aktów modlitewnych. O tym wspomniano w paragrafie pierwszym pierwszego rozdziału.

Akty strzeliste ks. Dehon porównuje do skargi duszy, która wzdycha, że nie może kochać naszego Pana, i w ten sposób wzrusza głęboko Serce Boże oraz skłania Je w swoim kierunku. Ksiądz Dehon uważa, iż jest to modlitwa wynagrodzenia i grzywny publicznej za nas i za innych. Jest to zdaniem naszego autora jeszcze jedna forma miłości Serca Bożego. Te modlitwy podtrzymują duszę w jedności z naszym Panem. Przez powtarzanie ich żyje się z Nim w zażyłości²¹⁴.

Według ks. Dehona nie można jednak ograniczyć modlitwy tylko do aktów strzelistych miłości. Przez modlitwę także prosi się naszego Pana o wiele łask, w tym o łaskę znoszenia cierpień. To w czasie próby – twierdzi on – czuje się najbardziej potrzebę rozmowy z Bogiem, aby Mu wyrazić troskę i prosić Go o siłę. Wzlot serca – kontynuuje ks. Dehon – przywraca w jednej chwili intymną komunikację z Sercem Jezusa. To jest praktyka świętych, którzy nie opóźniali się we wzywaniu naszego Pana. Dusze, które czynią profesję, by żyć nabożnie względem Serca Jezusa, muszą przejąć ten zwyczaj. On jest istotny w ich powołaniu przyjaciół i pocieszycieli Serca Jezusa²¹⁵.

W końcu modlitwa, zdaniem ks. Dehona, służy wyrażaniu wdzięczności Bogu za dobra, które się otrzymuje. Jeśli się otrzymało wsparcie w pilnej potrzebie czy przeżyło pokusę albo się tryumfuje nad jakąś trudnością lub też odniosło się jakiś sukces w przedsięwzięciu nadprzyrodzonym czy doczesnym, nie można według ks. Dehona ominąć okazji, aby zaświadczyć Panu Bogu o naszej wdzięczności. Ten, kto szczerze kocha Boga, dziękuje Jego Sercu. Święci, twierdzi ks. Dehon, szli dalej, oni dziękowali Bogu nawet za niepowodzenia, bo widzieli w tym próbę chcianą lub dopuszczoną przez naszego Pana, aby

ich zachować w pokorze. Ten zwyczaj, uważa ks. Dehon, musi stać się dla nas tak naturalny, by nasze usta szeptały same słowa wdzięczności dla Zbawcy²¹⁶. Wspomnianą medytację ks. Dehon kończy wezwaniem do modlitwy duchem, sercem i ustami. Modli się zaś w duchu ten, kto myśli o Bogu, w sercu – gdy Go kocha, ustami – kiedy Mu to mówi²¹⁷.

Obok dwóch wspomnianych powyżej medytacji istnieją pewne wypowiedzi założyciela Oblatów, które mówią na temat realizacji wynagrodzenia, umieszczając je w bardzo szerokim kontekście różnych praktyk ascetyczno-modlitewnych w ramach realizacji miłości. Wiele tekstów potwierdza związek wynagrodzenia i miłości oraz umacnia opinię, że kochać to znaczy wynagradzać, a wynagradzać to znaczy kochać²¹⁸.

W innym tekście, omawiając praktykę wynagrodzenia, ks. Dehon powołuje się na św. Jana Chryzostoma. Adaptując refleksje ascetyczne tego świętego, mówi on o łatwym i płodnym sposobie zbawienia, jaki Bóg ofiaruje każdemu człowiekowi. Jest nim oderwanie się od wszystkich skłonności zepsutej natury i pokładanie, bez ustanku, nadziei w Nim. To zaś implikuje życie na ziemi tak, jak żył Jezus Chrystus – tylko dla chwały Boga. Pomocą w urzeczywistnianiu tej idei ma być rozważanie męki Pana Jezusa, Jego zniewag i krzyża. Ponadto przedmiotem medytacji ma być Jego miłość dla ludzi w niebie i Eucharystii²¹⁹. Wszystkie wspomniane elementy są dla ks. Dehona wynagrodzeniem. W szczególności jednak sposób jest nim miłość. Dlatego więcej miejsca poświęca on temu aspektowi wynagrodzenia, podając motywy miłości wynagradzającej. Jego zdaniem trzeba kochać Boga, aby wynagrodzić nienawiść Żydów, zapominanie się chrześcijan i złych kapłanów. Inne motywy miłości to zapomnienie i chłód własnej przeszłości. Ksiądz Dehon wzywa więc do miłości Boga, bo On jest jej źródłem oraz początkiem całego dobra. Realizacja zaś wspomnianej miłości polegać ma na zachowaniu Jego przykazań i częstym myśleniu o Nim. W tym miejscu ks. Dehon jeszcze raz proponuje medytację męki Jezusa Chrystusa, która ma być codziennym duchowym pokarmem²²⁰.

W nawiązaniu do praktyki miłości mówi on, aby kochać Boga, czyniąc wszystko dla Jego chwały i cierpiąc chętnie dla Niego. Ponadto cała miłość wyrażona w jakiegokolwiek formie ma się dokonywać przez Jego własne Serce, które jest także Sercem ludzi, poprzez które można Go godnie chwalić i kochać Jego Ojca²²¹.

W uzupełnieniu powyższych myśli interesująca wydaje się być jedna z medytacji wielkopostnych z okazji czterdziestogodzinnego nabożeństwa, którą można traktować w sensie szerszej ascezy. W punkcie trzecim, zatytułowanym *L'amour compatissant*, jej autor proponuje, aby wszystkie praktyki tego nabożeństwa były animowane przez miłość. Byłoby to w tym duchu, w jakim jest

całe nabożeństwo poświęcone Sercu Jezusa. Nabożeństwo to powinno zawierać studia i medytacje tajemnic życia Pana Jezusa po to, by tam znaleźć ślady Jego miłości, lepiej Go kochać, szukać i rozumieć. W ten sposób Serce Jezusa miałoby doznawać pociechy przez taką miłość, która rozumie Jego troski, która składa Jemu hołd, widząc niedocenionym. Byłaby to miłość, która tak cieszy się Jego radościami z tryumfowania miłości, jakby one były jej; ona żyje w Nim. Wreszcie i ona umacnia się, aby się Jemu poddać, kochając Go coraz bardziej²²². W kontekście realizacji miłości ks. Dehon wspomina o najlepszym wynagrodzeniu, którym jest dla niego ofiarowanie się Sercu Bożemu wraz z świadczeniem Jemu miłości, szczególnie miłości współczującej w modlitwie, Mszy świętej, nawiedzeniach Najświętszego Sakramentu, w aktach miłości i naprawy, a także w aktach czynnego apostołatu dla Jego chwały i miłości²²³.

Jak widać, praktyka wynagrodzenia sercańskiego może być realizowana w różny sposób, również w formie skoncentrowanej wokół eucharystycznej obecności Serca Jezusa. Według duchowej doktryny sercańskiej na wynagrodzenie eucharystyczne składa się kilka elementów. Należą do nich: Msza święta i komunია wynagradzająca, adoracja wynagradzająca, Godzina święta oraz nawiedzenia Najświętszego Sakramentu.

W DSP z roku 1919, w części zatytułowanej *Règles communes*, ks. Dehon pisze na temat przeżywania Mszy świętej w duchu miłości i wynagrodzenia. Zgodnie z nim oblaci mają uważać Najświętszą Ofiarę za najważniejszą praktykę w ciągu dnia. Dlatego kapłani będą się do niej przygotowywać z troską i przeznaczą na jej celebrację około pół godziny. To zwłaszcza tam mogą i muszą wejść w ducha ofiary i wynagrodzenia, który jest dany ich powołaniu²²⁴.

W punkcie czwartym DSP, w partii poświęconej pobożnym ćwiczeniom ks. Dehon rozwija obszernie myśli związane z przeżywaniem Eucharystii w aspekcie wynagrodzenia. Mówi on między innymi, że Najświętsza Ofiara Mszy jest dla wszystkich kapłanów wielkim aktem dnia. To doskonała ofiara miłości i ofiara wynagradzająca *par excellence*. Księża Serca Jezusa celebrujący Mszę i ci, którzy nie są kapłanami a asystują, wejdą z miłością w uczucia i intencje Serca Jezusa. Zjednoczą ofiarę ich serca z tą ofiarą boskiego Serca Jezusa dla większej chwały Boga i zbawienia dusz²²⁵.

W tej samej części DSP jego autor silnie obstaje za jednoczeniem się podczas Eucharystii z oblacją Serca Jezusa. Ten aspekt wyrażony jest w formie zachęty, aby oblaci jednoczyli swą oblację z oblacją Serca Jezusa, Jego samego i przedstawiali ją przez czyste ręce, niepokalane Serce Maryi i przez wstawiennictwo świętych patronów, aniołów i wszystkich świętych. Chodzi o to, by Bóg godnie mógł ją przyjąć jako doskonałą ofiarę pochwały i adoracji, miłości, wdzięczności, wynagrodzenia, ekspiacji, ufności i zdania się na Jego świętą wolę²²⁶.

Jak widać, w ostatnich słowach powraca idea czterech końców ofiary, zaczerpnięta od Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusa, związanych z duchowością wiktymalną. O tym traktował paragraf trzeci drugiego rozdziału, w którym zacytowano jedną z konferencji ks. Dehona i jego słowa zawarte w NSHV²²⁷. Ostatnie wypowiedzi potwierdzają także to, co było powiedziane w paragrafie trzecim drugiego rozdziału na temat wynagrodzenia w zjednoczeniu z Sercem Jezusa przez ofiarę²²⁸.

Księża Serca Jezusa – kontynuuje ks. Dehon – ukochają odprawianie Mszy świętych wynagradzających Sercu Jezusa. Będą starać się to czynić dzięki swym dobroczyńcom. Będą odprawiać taką Mszę przynajmniej raz w miesiącu jako wynagrodzenie wszystkich świętokrackich Mszy, które tak głęboko zasmucają Serce dobrego Mistrza. Ksiądz Dehon zaleca także, aby przed Mszą świętą odnawiać naszą intencję ofiary wynagradzającej Sercu Jezusa. Równocześnie zaleca on, by razem z Sercem Jezusa składać się w ofierze²²⁹.

W ramach rozważań ks. Dehona na temat Eucharystii można mówić o jego teologii ofiary i teologii kapłaństwa. W dużej mierze jest ona inspirowana przez dwóch przedstawicieli francuskiej szkoły duchowości, to znaczy przez o. Condrena i o. Grou. O nich była mowa w rozdziale pierwszym.

Nawiązując do wspomnianych autorów, ks. Dehon w DSP mówi, że w takim akcie jak Eucharystia sam Zbawiciel zstępuje na nowo z nieba na ziemię, aby się ofiarować jako żertwa, jako pojednawca i pośrednik. Ofiarując hostię ofiarujemy jednocześnie Msze święte celebrowane każdego dnia przez wszystkich kapłanów Kościoła świętego, a w szczególności przez wszystkich kapłanów-żertwy²³⁰. Dlatego ks. Dehon proponuje, żeby siebie samych ofiarować ze Zbawicielem i stać się jak On jednocześnie ofiarami i ofiarnikami oraz wynagrodzicielami za wszystkie grzechy narodu. Równocześnie zaleca on, by ofiarować wszystkich kapłanów, a szczególnie tych, którzy realizują profesję immolacji²³¹.

W związku z tym zaleca on także, by prosić Pana Jezusa o łaskę ugaszenia bolesnego pragnienia, którego doświadcza Jego święte Serce, aby Je kochać i prosić o wynagrodzenie, będąc jednocześnie gotowym temu wszystko poświęcić: własne szczęście, zdrowie i życie, tak aby żyć już tylko dla Niego, z Nim i w Nim, aby Go kochać, Jemu służyć, wypełniać Jego wolę, siebie poświęcając dla Niego²³².

W dalszych pouczeniach dotyczących Eucharystii Dehon przypomina o dobrym przygotowaniu się do niej, jak również wyraża swe zdanie na temat dziękczynienia. Jego sformułowania w tym względzie brzmią kategorycznie, oddając tym samym jego nastawienie. Według niego oblaci-księża muszą dołożyć wszelkich starań, gdy chodzi o przygotowanie Mszy świętej i dziękczy-

nienia. Dziękczynienie zdaniem ks. Dehona nie może trwać mniej niż 15 minut. To jest minimum²³³.

Warto w tym miejscu uzupełnić myśl przez inny tekst ks. Dehona, w którym wyraża swe zdanie na temat wartości dziękczynienia. W jednej z tajemnic CA, za ojcem Croiset'em mówi on, jak przeżywać moment dziękczynienia. Ma to być wejście w ofiarujące się święte Serce, aby tam nauczyć się modlić i dziękować Bogu, chwalić Serce, siebie unicestwiając w Jego obecności, oraz przede wszystkim kochać Je. Dziękczynienie daje okazję do korzystania z tej obecności. By jak najwięcej z niej skorzystać, trzeba trwać w wielkim skupieniu i słuchać Pana Jezusa oraz zdać się na miłość Bożą, dziękować przez Serce Jezusa i przez Jego miłość, a także prosić zwłaszcza o łaskę kochania Serca Jezusa²³⁴.

W DSP ks. Dehon kładzie wielki nacisk na poprawność sprawowania Eucharystii²³⁵.

W paragrafie piątym tej samej części DSP ks. Dehon podkreśla wielką łaskę owocu Mszy świętej, jaką jest eucharystyczna obecność Jezusa Chrystusa. Dlatego domy zakonne porównuje on do Betlejem, Nazaretu czy Betanii, co więcej, twierdzi on, że w Eucharystii obecne jest żywe, kochające i zranione Serce Jezusa²³⁶. Dlatego dla ks. Dehona Jezus eucharystyczny, który przebywa w każdym domu, jest najwyższym Przełożonym, Mistrzem, Ojcem i Oblubieńcem. Stąd trzeba – twierdzi nasz autor – by On był życiem naszych domów. Aby dobitniej wyrazić wdzięczność wobec daru Eucharystii, używa on wielu różnych metafor i zachęca przez nie, żeby eucharystyczny Jezus był dla wspólnot jak słońce, ognisko, pokarm i lek dla dusz²³⁷.

W ramach rozważań eucharystycznych daje się zauważyć swobodne przejście autora od myśli na temat Eucharystii do rozważań na temat adoracji wynagradzającej. W pewnym momencie ks. Dehon wyraża pragnienie, aby księża byli pilni w czuwaniu u stóp boskiej Eucharystii, ponieważ akty miłości i wynagrodzenia, które są całym ich życiem, nie mogą się dokonywać lepiej gdzie indziej, jak obok świętej Eucharystii. Kapłani – twierdzi ks. Dehon – muszą doświadczać w obecności Najświętszego Sakramentu podwójnego pragnienia: by Go nawiedzać i przyjmować. Będą Go nawiedzać oni przy każdej okazji, także podczas swych codziennych zajęć, gdy tylko one im na to pozwolą²³⁸.

W innym miejscu ks. Dehon uzupełnia pouczenia dotyczące nawiedzeń, mówiąc że mają być one częste, gdyż i takie będą pociechą Pana Jezusa za zapomnienie o Nim ze strony tych, którzy powinni Mu być najbardziej wierni. Przy tej okazji nasz autor daje ciekawą radę, aby przed wyjściem z domu oraz powracając do niego dokonać krótkiego nawiedzenia kaplicy, które sprawi radość naszemu Panu. W końcu zdaniem ks. Dehona zawsze będzie dobrze, kiedy będzie się

mogło odprawić oficjum w kaplicy przed Najświętszym Sakramentem²³⁹. Od samego początku istnienia Zgromadzenia jego założyciel kładzie duży nacisk na adorację. W rozważanym DSP zarządza on, by wszystkie główne domy Zgromadzenia postarały się o pozwolenie na codzienne wystawienie Najświętszego Sakramentu, a jeżeli pozwoli na to ilość członków, by urządzać także adorację nocną. Co się tyczy adoracji, która jest z istoty wynagradzająca, obstaje on, aby odbywała się ona przed Najświętszym Sakramentem wystawionym na tronie, by otrzymać nasze hołdy wynagrodzenia. Adoracje będą uważane za misję publiczną, pełną czci i odpowiedzialności, która wymaga dobrego wypełniania, tak co do gorliwości, jak i czystości oraz wierności²⁴⁰.

Warto w tym miejscu przypomnieć to, co ks. Dehon mówił w jednej z konferencji do nowicjuszy na temat pokutnego charakteru adoracji wynagradzającej, twierdząc że jest ona formą pokuty przez miłość²⁴¹. Poza tym ks. Dehon mówi o adoracji jako o czasie wyjątkowo sposobnym do medytacji. Według niego adoracja jest jak drugie rozmyślanie. Ma ona trwać pół godziny, nie licząc błogosławieństwa²⁴².

We wspomnianym DSP w związku z Eucharystią istnieją także pouczenia, które dotyczą komunii świętej. Ma mieć ona, podobnie jak Eucharystia i adoracja, charakter wynagradzający. Ksiądz Dehon chce, aby wszystkie komunie święte w założonym przez niego zgromadzeniu były ofiarowane w duchu wynagrodzenia. To nie przeszkadza modleniu się w intencjach szczególnych, które są związane z intencją wynagradzającą. Nic się na tym nie traci²⁴³.

Wszystkie przedstawione powyżej myśli ks. Dehona dotyczące Mszy świętej wynagradzającej, komunii, jak również adoracji mają w DSP charakter rozważań wstępnych. W sensie ścisłym do tej tematyki ks. Dehon powraca w szóstym paragrafie wspomnianego dzieła, który w sposób wyjątkowo dokładny przedstawia problematykę wynagrodzenia eucharystycznego, mówiąc o zasygnalizowanych i innych praktykach jako priorytetowych. W paragrafie tym, zatytułowanym *La Reparation Eucharistique*, powracają z wielką troską wspomniane wcześniej myśli dotyczące wystawień Najświętszego Sakramentu, adoracji oraz Godziny świętej i grzywny publicznej, co jest rozwinięciem praktyki wynagrodzenia eucharystycznego.

W sensie całościowej oceny elementów składających się na wynagrodzenie eucharystyczne ks. Dehon twierdzi, że podczas wyliczonych wcześniej praktyk ma miejsce kompensacja zniewag nieuszanowania, które Pan Jezus cierpi w Najświętszym Sakramencie Ołtarza w cudownej tajemnicy Jego miłości²⁴⁴.

W ramach rozważań niniejszej rozprawy wielokrotnie sygnalizowany był wpływ na ks. Dehona francuskiej szkoły duchowości. W nawiązaniu do dotych-

czasowych myśli dehoniańskich związanych z wynagrodzeniem eucharystycznym zauważa się, że w dalszych refleksjach Dehon podaje najgłębszy motyw adoracji, wchodząc w tajemnicę zniewag wyrządzonych Bogu w Sakramencie Miłości, jak również w problem braku wdzięczności, obojętności i oziębłości na obecność Boga w Eucharystii. Nie ulega wątpliwości, że w tych rozważaniach, a także w tym, co dotyczy pierwszych piątków miesiąca, opiera się on na objawieniach w Paray le Monial.

W dalszych więc rozważaniach na temat wynagrodzenia eucharystycznego ks. Dehon świadomy jest częstego znieważania Najświętszego Sakramentu ze strony wielkiej liczby dusz²⁴⁵. Tymczasem – twierdzi dalej ks. Dehon – to jest mniej bolesne dla Serca Jezusa niż obojętność, oziębłość, letniość tych serc, które nazywają się chrześcijańskimi, oraz tych, które są konsekrowane czy zaślubione naszemu Panu w sposób publiczny i uroczysty. Warto w tym kontekście przytoczyć bardzo mocne słowa ks. Dehona dotyczące oziębłości, która zasmuca Serce Jezusa, a na którą to oziębłość trzeba odpowiedzieć przez wynagrodzenie w formie ofiary²⁴⁶.

Wiele fragmentów dowodzi, że istnieje poważna racja wynagrodzenia proponowanego przez ks. Dehona ze strony dusz specjalnie konsekrowanych Sercu Jezusa. Po wyliczeniu w DSP różnych wyrażonych przez symbole ewangeliczne obraz i zniewag wyrządzonych Sercu Jezusa, ks. Dehon konkluduje pewną partię rozważań, mówiąc że potrzeba serc gorących. To miłości, to dobrej woli pragnie Serce Jezusa i to ma dla Niego nieskończoną wartość, większą aniżeli cała pompa i zewnętrzne dekoracje. Jeżeli zabraknie czystej, dobrej miłości oraz czystych intencji, wszystko pozostałe jest bez wartości przed Jego oczami²⁴⁷.

Obok tego, co powiedziano dotychczas o wynagrodzeniu eucharystycznym, warto przytoczyć słowa założyciela Oblatów z tego samego DSP na temat szczególnego dnia, jakim jest w rozważanym kontekście obchód pierwszego piątku każdego miesiąca.

Dzień ten – mówi ks. Dehon – powinien być u nas zawsze uroczysty. Jest to jednocześnie dzień świąteczny oraz dzień pokuty i wynagrodzenia. Nasz Pan zaproponował te dni przyjaciółom Jego Serca, aby jednocześnie wspominać Jego mękę. Jest to dzień stosowny dla medytacji objawień Serca Bożego, Jego obietnic, życzeń, a zwłaszcza Jego bolesnych skarg. W tym dniu Dehon zaleca odprawianie Mszy wotywniej do Serca Jezusa, kiedy liturgia na to pozwala. Akt wynagrodzenia będzie czyniony podczas Mszy świętej według ducha naszego powołania. Godzina święta będzie przeżywana w nocy z pierwszego czwartku na pierwszy piątek, jak zresztą w każdy inny czwartek. Te ćwiczenia mają za cel kształtować w nas ducha wynagrodzenia w jedności z naszym Panem, abyśmy

mogli nieść wspaniałomyślnie krzyż każdego dnia w duchu instytutu Oblatów²⁴⁸. Zamknięciem rozważań na temat wynagrodzenia eucharystycznego mogą być pewne myśli ks. Dehona z dwóch medytacji zawartych w dziele ASC, w których aspekt eucharystyczny związany jest z tajemnicą Serca Jezusa. W pierwszej z nich ks. Dehon pisze o Sercu Jezusa, które jest godne jedynie uwielbienia, ponieważ jednocześnie chciało Ono uwielbić Ojca, zbawić dusze i zyskać wszystkie serca przez siłę Jego miłości. Kochając ludzi aż do końca, bez granic chciało Ono utrwalić swą ofiarę, rozmnożyć na całą ziemię i uwiecznić w niebie. Ofiara ta ma miejsce od pierwszej chwili Jego poczęcia aż do poświęcenia się na Kalwarii i ofiarowania w Eucharystii. Ono także nie przestaje się ofiarować w niebie. Serce Jezusa jako kapłan i ofiara składa się w ofierze jako hostia miłości-wdzięczności, wynagrodzenia i modlitwy. Jezus Chrystus obcuje z ludźmi w sposób niewidzialny, ukryty w Eucharystii. On nakłada na kapłanów obowiązek konsekracji, czynienia Go znanym, rozdawania Go i propagowania Jego światła, miłości, życia²⁴⁹.

W drugiej ze wspomnianych medytacji czytamy, że nabożeństwo do Serca Jezusa jest zwłaszcza eucharystyczne, ponieważ nigdzie poza nim nie znajdzie się Serca Jezusa bardziej niż w Eucharystii. Ubóstwo stajni, trwoga męki są tylko wspomnieniem. Chwała nieba jest nadzieją. Jezus jest ludziom dostępny tylko w Eucharystii. Tam Jego Serce bije obok nich²⁵⁰.

Zaprezentowane wynagrodzenie eucharystyczne, jakkolwiek istotne we wdrażaniu idei wynagrodzenia, nie ogranicza tejże idei do realizacji wyłącznie w tym aspekcie. Ksiądz Dehon – jak to było sygnalizowane – chciał, aby wszystkie ćwiczenia i wszystkie obowiązki w ciągu dnia wykonywane były w tym duchu. Temu celowi służą między innymi akty ofiarowania i uwielbienia, których przykład podano wcześniej.

Zgłębiając doktrynę duchową ks. Dehona zauważa się, że w ramach realizacji wynagrodzenia mieszczą się praktycznie wszystkie ukazane wcześniej elementy ascetyczno-modlitewne rozważane w kontekście realizacji miłości oraz budowania jedności z Sercem Bożym. Przykładami pewnych praktyk, o których nasz autor najdobitniej wspomina w ramach urzeczywistniania idei wynagrodzenia, jest czystość, ubóstwo, modlitwa, a także praca. Potwierdzeniem realizacji wspomnianych elementów, którym ks. Dehon nadał walor wynagrodzenia, są jego medytacje i postanowienia pomedytacyjne.

W postanowieniu jednej z medytacji w ASC, mówiąc o czystości, deklaruje, że chce kochać Jezusa, pocieszając Go przez czystość swojego serca, przez oderwanie od stworzeń oraz wierność jedności z Nim²⁵¹. W innym postanowieniu w medytacji z okazji Wielkiego Czwartku jej autor postanawia iść ku Eucharystii z czystością²⁵².

W punkcie trzecim medytacji z 18 lutego poświęconej ubóstwu ks. Dehon mówi, że jego celem jest wynagrodzenie za żądzę bogactwa²⁵³, natomiast w postanowieniu w medytacji z 17 lutego, zatytułowanej *Vie de priere et d'adoration*, pragnie on, aby jego dusza oddychała modlitwą dla czterech celów ofiary, to znaczy adoracji, dziękczynienia, wynagrodzenia i prześlągania²⁵⁴. W powyższym postanowieniu nietrudno dostrzec wspomniany wpływ duchowości wiktymalnej, reprezentowanej przez Siostry Służebnice Serca Jezusowego.

Medytacja z 16 lutego poświęcona jest życiu pracy. Interesujące są w rozważanym kontekście wynagrodzenia myśli ks. Dehona na temat pracy, wyrażone w drugim i trzecim punkcie tejże medytacji. Według niego każdą pracę należy traktować jako wynagrodzenie. Za przykład podaje on samego Jezusa, który przez pracę wynagrodził każde lenistwo, rozluźnienie i zmysłowość. Boskie Serce Jezusa kochało pracę jako akt wynagrodzenia i zasługi. Dlatego praca ma charakter zbawienny, jest to święte zajęcie, poprzez które wyraża się służba Bogu. Przez nią następuje wypełnienie Jego prawa. Ponadto ona uwalnia od tysiąca pokus. Demon nie ma dostępu do dusz pracujących²⁵⁵.

Przy tej okazji ks. Dehon mówi o innym rodzaju pracy, jakim jest także wysiłek ducha, to znaczy życie wewnętrzne w stałym nastawieniu woli przeciw naturalizmowi, wypełnianie reguł, ćwiczeń, zadań. Ten typ pracy ks. Dehon porównuje do ogniska, do którego trzeba stale dokładać drewna aktów wewnętrznych, wiary, miłości, zaparcia się siebie, stałej pracy, aby nie zgasło²⁵⁶. W postanowieniu tej samej medytacji ks. Dehon wyraża pragnienie pracy według swego stanu, wypełniania zadań według rozkładu dnia w duchu wynagradzającym. Chce on pracować w taki sposób, aby udoskonalić życie wewnętrzne. Dlatego postanawia, że będzie stale dokładał do ogniska swego serca drewno pobożnych inspiracji²⁵⁷.

Realizacja wynagrodzenia sercańskiego, obok kontekstu związanego z praktyką miłości oraz z aspektem eucharystycznym i ascetyczno-modlitewnym, ma także wymiar uczuciowy oraz formę ofiary i cierpienia, którym ks. Dehon nadaje wartość wyjątkową. Praktyka zaangażowania się sfery uczuciowej w realizację wynagrodzenia wyrażona jest u ks. Dehona przez takie pojęcia jak: zadowolenie, pociecha, dziękczynienie czy współczucie Panu Bogu. W NQ w kwestii zadowolenia Boga mówi on, że ma być ono jego stałą troską i regułą wszystkich jego działań²⁵⁸.

Bardziej konkretnie na temat tego, przez co można zadowolić Boga, traktuje jego medytacja z okazji Uroczystości Objawienia Pańskiego. Dając przykład Magów, proponuje on jako możliwość zadowolenia Boga naśladowanie odczytania przez nich woli Bożej, ich gotowości i otwarcia na jej pełnienie, co z kolei jest owocem skupienia i wewnętrznego spokoju. Następnie podkreśla

on u wspomnianych bohaterów ich wierność i hojność w poświęceniu, a także wierność w próbach. Ksiądz Dehon zachęca w oparciu o przykład Magów, by zadowalać Boga przez współpracę z łaską. Streszczeniem myśli dotyczących zadowolenia Boga jest w tej medytacji postanowienie kończące się w drugiej jego części pytaniem: co robić, aby zadowolić Boże Serce? Odpowiedź znajduje się w pierwszej części tego postanowienia. Wyraża się ona w pełnieniu woli rozpoznanej przez natchnienia, regułę i przełożonych²⁵⁹.

W innej medytacji wspominającej moment obrzezania Jezusa Chrystusa ks. Dehon snuje ciekawe refleksje dotyczące pociechy Jezusa przez praktykę obrzezania duchowego. Punkt drugi tej medytacji, powołując się na św. Bonawenturę, uwrażliwia na lzy Jezusa jako dziecka związane z bolesnym momentem obrzezania. Autor medytacji stawia pytanie dotyczące żalu pocieszającego Boga²⁶⁰. Trzeci punkt wspomnianej medytacji daje odpowiedź na pytanie, co to znaczy praktyczne obrzezanie duchowe. Zdaniem ks. Dehona to między innymi życie z wiary, zachowywanie przykazań Bożych oraz uproszczenie życia. Punkt ten kończy się zachętą do tego, aby adaptować dewizy niektórych świętych, pomocne w realizacji wynagrodzenia²⁶¹.

Potwierdzeniem chęci okazywania Bogu pociechy ze strony ks. Dehona są inne jego słowa, wypowiedziane w kontekście pewnego skandalu związanego ze współczesnymi mu kapłanami, którzy zbuntowani przeciwko Kościołowi założyli swoją gazetę. W związku z tym ks. Dehon poczuwa się do pocieszenia Boga za ten skandal przez mówienie o podwojeniu gorliwości i przez pobożność kapłańską²⁶². Ta sama myśl pociechy przez gorliwość wyrażona jest w drugim preludium medytacji z 22 marca w ASC, gdzie ks. Dehon prosi Jezusa o gorliwość, która przyniosłaby kilka pociech Jego Sercu²⁶³.

W innej medytacji autor daje odpowiedź, jaka powinna być gorliwość godna ideału pociechy. Według niego jest nią taka, która doprowadza do nawrócenia i uświęcenia siebie i innych. Gorliwość taka występuje zaś wtedy, gdy pochodzi ona z miłości²⁶⁴.

Jak wynika z ostatniej wypowiedzi, o wartości gorliwości pocieszającej decyduje miłość, która jest motorem dla wielu przedsięwzięć, a także bazą pociechy Boga przez cierpienie. Potwierdzają to pewne teksty ks. Dehona, w których mówi on, że tym, co musi dodawać odwagi oblatom w codziennej walce, jest wzgląd na Serce Boże. Trzeba myśleć o Nim, walczyć o Jego pociechę przez miłość, współczucie, opieranie się pokusom z miłości do Niego. Ponadto w tym samym duchu trzeba cierpieć dla Niego, zwracając oczy na to Serce, które tak ludzi ukochało²⁶⁵.

W innym miejscu ks. Dehon mówi na temat pociechy jako jednego z celów Oblatów, a także o sposobie jej realizacji. Według niego chodzi o kochanie i pocieszanie Serca Jezusa. Cel ten ma pochłaniać całą duszę, zdolności, działania, uczucia i troski. Aby pocieszać Serce Jezusa, musimy być gotowi lekceważyć krzyki śmierci, fale prześladowań i własną słabość, zaś drogą do tego jest miłość Pana Boga, która jest silniejsza niż śmierć, piekło i męczarnie. Taka miłość ma za nic zniewagi znoszone dla Serca Jezusa²⁶⁶.

Ponieważ zdaniem ks. Dehona nie każdy powołany jest do męczeństwa, proponuje on ofiarowanie Bogu trudów dnia codziennego, by w tej formie przyzwyczajając się do ofiary z miłości Boga i dusz²⁶⁷.

Według ks. Dehona wzorem w znoszeniu zniewag i cierpień jest oczywiście Serce Jezusa, które podczas ich przeżywania modliło się, kochało, wyciszyło i kontynuowało bolesny marsz na Kalwarię. W oparciu o ten obraz Dehon apeluje o naśladowanie Serca Jezusa, ale pod warunkiem, że serca tych, którzy zdecydują się na to, zatrać się w Jego Sercu. One muszą się stopić w modlitwie i miłości, bo w tym tkwi ich siła. Dusze złączone z Sercem Jezusa będą zdolne znosić zniewagi i upokorzenia, ponieważ Serce Jezusa będzie cierpieć w nich²⁶⁸. Do wspomnianej powyżej problematyki gorliwości pocieszającej ks. Dehon powraca w innym aspekcie w ramach rozważań CA. Akcent w tychże rozważaniach położony jest na pozyskanie dla Boga tych, którzy przez grzech odwrócili się od Niego. Stąd mowa jest o gorliwości pocieszającej, która ma się wyrazić w chęci nawrócenia grzeszników. W praktyce gorliwość ta polega na byciu gotowym cierpieć wszystkie kary, na które zasługują grzesznicy, aby oni byli zbawieni i aby Bóg był uwielbiony w tych duszach. Innymi słowy, trzeba znosić trwogi krzyżujące, by zbawić dusze. Praktyka tak rozumianej gorliwości obejmuje nie tylko żyjących, ale i zmarłych. Dlatego nasz autor wspomina o gorliwości, aby ulżyć duszom z czyśćca²⁶⁹.

Refleksje dotyczące urzeczywistniania pociechy wynagradzającej można zamknąć kilkoma krótkimi myślami Dehona związanymi z wynagrodzeniem eucharystycznym, o którym była już wcześniej mowa, a w których to myślach mówi on wprost o tym, co pociesza Jezusa eucharystycznego. W tej kwestii akcentuje komunie świętą, nawiedzenia Najświętszego Sakramentu i Godzinę świętą.

W jednej z medytacji dzieła duchowego *De la vie d'Amour* ks. Dehon mówi o komunii świętej jako godnej pociesze²⁷⁰. W tej samej medytacji na temat nawiedzeń Najświętszego Sakramentu mowa jest o Sercu Jezusa obecnym w Eucharystii, które cieszy się z nawiedzin i z rozmów z Nim²⁷¹, natomiast w medytacji zamieszczonej w dziele CA mowa jest na temat Godziny świętej, poprzez której praktykę uczestniczący stają się realnie aniołami-pocieszycie-

lami Serca Jezusa²⁷².

Taką samą wartość pozytywną ma u ks. Dehona dziękczynienie. Była już o tym mowa w rozważaniach o wynagrodzeniu eucharystycznym. Jednakże ks. Dehon rozważa dziękczynienie w aspekcie szerszym aniżeli tylko piętnaście minut spędzonych po zakończeniu Eucharystii. Potwierdza to jedna z cytowanych konferencji do nowicjuszy, gdzie mówi on, opierając się na objawieniach Małgorzaty Marii, na temat ciągłego dziękczynienia z powodu jego braku zwłaszcza ze strony dusz Bogu poświęconych²⁷³.

W ramach ilustracji praktycznego wynagrodzenia uczuciowego mieści się realizacja współczucia. Ksiądz Dehon używa raczej określenia „miłość współczująca”. W jednym z punktów NQ wspomina on o niej jako o pewnej dyspozycji wewnętrznej, która ma towarzyszyć wypełnianiu obowiązków. Jednym z jej przejawów jest uczuciowe współczucie Bogu na myśl o Jego cierpieniu wplecionym w różne prace²⁷⁴. W innym miejscu ks. Dehon precyzuje, na czym ma polegać praktyka uczuciowego współczucia. Według niego chodzi o to, aby żyć w uczuciu stałego smutku na wspomnienie własnych grzechów, a także aby świadczyć o własnej miłości. W tym celu proponuje on poświęcenie każdego poranka w duchu miłości i współczucia, wszystkich myśli, działań i cierpień dnia. Przy tym dodaje, że gdy się jest wiernym wspomnianym praktykom, wszystkie działania są podobne do woni miłości wylanej przez Marię Magdalenę na głowę i stopy Jezusa²⁷⁵.

W innym miejscu ks. Dehon rozważa praktykę miłości współczującej w połączeniu z gorliwością apostołską, o której też była już mowa w kontekście pocieszenia²⁷⁶.

Warto tutaj przytoczyć pewną opinię ks. Dehona dotyczącą wynagrodzenia przez uczucia, ale w sensie pozytywnym, to znaczy ofiarowania Bogu nie tylko tego wszystkiego, co ma charakter cierpienia i trudu, lecz również tego, co jest przeżywaniem radości. W bardzo krótkiej, ale wymownej wypowiedzi do nowicjuszy mówi on, że miłość, pozytywne pragnienie, życzenie, rozkosz, przyjemność, radość u oblatów służą wynagrodzeniu²⁷⁷.

Wspomniano wcześniej, że ks. Dehon dużą rolę w realizacji wynagrodzenia przypisuje apostołatowi ofiary i cierpienia. Potwierdzają to liczne teksty, rozsiane we wszystkich jego dziełach.

Punktem wyjścia do charakterystyki życia ofiary i cierpienia mogą być słowa jednej z jego konferencji do nowicjuszy, w której mówi on, że nic nie jest małe w ofierze²⁷⁸. Analizując pozostałe teksty ks. Dehona w tym względzie, można zauważyć, że w ramach realizacji powołania sercańskiego ofiara może być przeżywana w dwojaki sposób. Pierwszy wymiar to ofiarowanie siebie, i to przez miłość, a drugi sposób to przyjęcie tego wszystkiego, co wiąże się

z życiem chrześcijańskim czy zakonnym. Ponadto ofiara w ujęciu ks. Dehona ma z jednej strony charakter pociechy (o niej już wspomniano), a z drugiej strony aspekt ekspiacyjno-pokutny. Należy jednakże podkreślić, że wszystkie te aspekty pozostają we wzajemnej relacji.

W kwestii ofiarowania się Bogu z miłości ks. Dehon mówi o poświęceniu siebie, tak jak Jezus ofiarował się swemu Ojcu. Jezus się ofiarował Ojcu chętnie i w sposób wolny, aby wypełnić Jego wolę przez miłość. Gdy chodzi o ludzką ofiarę, to nie można się ofiarować jak Jezus w odkupieniu i wynagrodzeniu. Ludzie mogą odzwierciedlić coś z Jego obłacji, ofiarując się Mu przez miłość, a także mogą się Jemu przez tę ofiarę poświęcić. Chodzi więc o to, by ofiarować się Panu Jezusowi przez miłość, poświęcając Mu życie, aby Go kochać i to czynić. Naśladuje się wtedy to, co może być naśladowane w obłacji naszego Pana²⁷⁹. Według ks. Dehona ludzie mogą się ofiarować Jezusowi, kochając Jego Serce i oddając się do Jego dyspozycji, by być instrumentem Jego życzeń. Przez tę ofiarę ludzkie serce jednoczy się z Bożym, a ponieważ Ono całe jest chwałą Ojca, dorzuca się do tej chwały to, co ludzka słabość może tam dorzucić. Te dyspozycje prowadzą do chrześcijańskiej i zakonnej doskonałości. Obłacja jednoczy z Bogiem, gdyż jednoczy ona z Synem, także Bogiem, i więzią tej jedności jest miłość²⁸⁰. Ksiądz Dehon w związku z ideą urzeczywistniania ofiarowania się przez miłość proponuje, aby podejmować ćwiczenia, które prowadzą do doskonałości, a ponadto ofiarować się z tym, co się posiada, jako ofiara wieczna²⁸¹.

Uzupełnieniem powyższych myśli są słowa jednej z konferencji do nowicjuszy, gdzie ks. Dehon sugeruje, aby oddać się Bogu całkowicie przez ducha ofiary, ciało, duszę i wolę. Ponadto trzeba pozostawić Bogu możliwość całkowitego dysponowania osobą, i to w taki sposób, jaki Mu się podoba. Ze strony człowieka ma to być całkowite poddanie się we wszystkim, co dotyczy radości i smutku, zdrowia czy choroby, pozostania w takim czy innym miejscu. Ma to być czynienie zawsze woli Bożej i oddanie się Bogu w taki sposób, by być „strawionym” w ofierze i komunii²⁸².

Jeśli chodzi o przyjęcie tego, co niesie ze sobą życie chrześcijańskie czy zakonne, założyciel Oblatów jest zdania, że należy poprzestać na małych ofiarach. Powtarza on to wielokrotnie, zwłaszcza w konferencjach dla nowicjuszy. Dla niego małymi ofiarami są zwłaszcza cisza, regularność, umartwienie²⁸³. Podobnie brzmiące słowa odnajdujemy w 26 RSC, jak również w medytacji z 17 września w ASC, gdzie mowa jest o ukochaniu małych codziennych ofiar, takich jak reguła, praca, skromność i praktyka kilku umartwień²⁸⁴. Do nich należy codzienne odprawianie Drogi krzyżowej²⁸⁵ i akceptowanie z poddaniem, jeśli nie z radością, małych prób, które Boża opatrność ześle, to znaczy nie-

dyspozycji, upokorzeń, sprzeciwów²⁸⁶.

W medytacjach ASC ks. Dehon poszerza listę tego, co można ofiarować Bogu. I tak proponuje on ofiarowanie wszystkich dni i całego czasu pracy, ofiarowanie słów, myśli, trosk²⁸⁷. W ramach rozważań o ofierze w jednej z medytacji mówi on także o ofiarowaniu smutków, trudności, oschłości²⁸⁸.

Do wcześniej wyliczonych małych ofiar ks. Dehon zalicza również posłuszeństwo. W związku z nim mówi, że jego Kongregacja nie ma surowości Kapucynów czy Trapistów. Dlatego pozostaje w niej bycie ofiarą przez praktykę immolacji wewnętrznej. Ponieważ oblaci nie będą mieli zawsze ofiar nadzwyczajnych (np. strata rodziców), okazją staje się posłuszeństwo, które posiada elementy immolacji wewnętrznej. Dlatego zdaniem ks. Dehona w jego Zgromadzeniu albo posłuszeństwo będzie doskonałe, albo przestanie ona istnieć²⁸⁹. W związku z posłuszeństwem Dehon przypomina o respektowaniu własnych reguł jako najważniejszych oraz zachęca do uprzedzania i proszenia o zobowiązania nad rzeczami wolnymi. Trzeba także jego zdaniem widzieć Boga w przełożonych i być im posłusznym z miłością, szacunkiem, radością i ufnością. Tam, gdzie brak tych czterech uczuć, nie znajdzie się ducha Boga. W tym samym miejscu ks. Dehon zaprasza do składania ofiary z siebie samego i z własnej woli²⁹⁰.

We wspomnianych często konferencjach do nowicjuszy ich autor mówi na temat realizacji w ofierze wymiaru ekspiacyjno-pocieszającego. W kwestii pociechy przez ofiarę ks. Dehon uważa, że Jezus prosi tylko o chętną pokutę, aby być pocieszonym. Dlatego sugeruje on, by chętnie zgodzić się na to i pocieszać słodkiego Zbawiciela, dzieląc Jego ukrytą immolację. Ksiądz Dehon nie wyklucza realizacji kilku dzieł na zewnątrz, ale preferuje immolację życia ukrytego²⁹¹.

W najpełniejszej formie wspomniany wymiar ekspiacyjny może być realizowany w ramach scharakteryzowanego już ślubu immolacji. Pierwsze trzy zobowiązania tego ślubu są podobne w treści do wcześniej ukazanych w ramach realizacji posłuszeństwa. Chodzi więc o ofiarowanie dnia od chwili przebudzenia. Drugie zobowiązanie to zdanie się na wolę Boga rozpoznaną przez wydarzenia, przełożonych i reguły; następne – wspaniałomyślnie zaakceptować ofiary, które Bóg nam ześle. Czwarte zobowiązanie wnosi pewien element radykalny – chodzi tu o ofiarowanie się Bożej sprawiedliwości w ekspiacji grzechów narodu wybranego. Jeśli się jest wspaniałomyślnym, trzeba to zaakceptować, a radość będzie towarzyszyć ofierze i krzyż nie będzie ciężki²⁹². W ślubie – kontynuuje ks. Dehon – prosi się o to, by być ofiarami i cierpieć błędy innych²⁹³. W praktyce pociąga to za sobą stałą jedność z Panem Jezusem, doskonałą wierność łasce, stałą jedność z uczuciami wynagrodzenia i miłości, a następnie praktykę aktów strzelistych miłości, wynagrodzenia, dziękczynienia, które trzeba czynić z żarliwością. W końcu należy posiadać stałe pragnienie ofiarowania

się z Bogiem, a także życzenie, by być prowadzonym drogą cierpień, co pociąga zjednoczenie z przeciwnościami i małymi krzyżami²⁹⁴.

Dobrym przykładem realizacji życia ofiary jest sam ks. Dehon. Potwierdzają to dwie notatki z NQ. W jednej z nich pisze on o uczynieniu w przeszłości ofiary z zaszczytnej kariery, którą to ofiarę Dehon stara się odnawiać²⁹⁵. W drugiej mówi o tym, że jest szczęśliwy z ofiar, jakie uczynił Sercu Jezusa²⁹⁶.

Zdaniem ks. Dehona niemożliwe jest oddzielenie ofiary od cierpienia. Ofiara pociąga za sobą cierpienie. Dlatego ten element wynagrodzenia jest także rozbudowany w ramach jego doktryny.

W jednej z medytacji CA ks. Dehon poucza, żeby się jednoczyć do dyspozycji immolacji. Pociąga to za sobą cierpienie dla Boga z radością, bez wybierania takiego czy innego rodzaju krzyża według naszej woli, ale we wspólnym i radosnej akceptacji tego, co się Jemu spodoba wybrać dla duszy. Ponieważ Jemu podoba się widzieć osoby odtwarzające na ziemi Jego śmiertelne życie i cierpienie, cieszy się, kiedy przez miłość dla Niego niesie się ten sam krzyż, który On niósł przez miłość do ludzi. Wspomniana dyspozycja sprawia, że cierpień nie wybiera się samemu, ponieważ ofiara nie ofiaruje się, ale pozwala się ofiarować. Trzeba też ją akceptować z największą radością; w ten sposób jest ona wyrażona w ciszy męki. Jakikolwiek nie byłby krzyż, będzie on dla wszystkich życiem miłości i immolacji²⁹⁷.

W innych miejscach ks. Dehon podkreśla wartość cierpienia dla owocności apostolatu i przepowiadania Ewangelii, a tym samym dla skuteczności wynagrodzenia i ofiary. Znaczące w tej materii są teksty z NQ oraz jedna z medytacji CA. W pierwszym ze wzmiankowanych dzieł jego autor mówi o dopełnianiu w duszy tego, czego brakuje męce Jezusa Chrystusa (por. Kol 1,24). Inaczej przepowiadanie nie przynosi owoców, a cierpienie zbiega się z działaniami dla nawrócenia narodów²⁹⁸. W innym miejscu czytamy na temat udziału w pracach i cierpieniach Jezusa dla zbawienia świata, a następnie dla Jego chwały²⁹⁹.

We wspomnianej medytacji znajdujemy słowa o sensie podobnym do powyższych dwóch wypowiedzi, gdzie ks. Dehon mówi o apostolacie cierpień, który jest bardziej płodny, gdy się jednoczy małe cierpienia z cierpieniami Serca Jezusa. Wtedy można mówić o stawaniu się potężnym w zbawianiu dusz³⁰⁰.

Dopełnieniem rozważań na temat czynnego zaangażowania w realizację ducha ofiary i cierpienia w ramach życia ideą wynagrodzenia są pewne refleksje ks. Dehona wiążące się ze sprawowaniem przez kapłanów Najświętszej Ofiary, o której także była już mowa.

Zasygnalizowane refleksje dotyczą trzech elementów, mających związek z celebrowaniem Eucharystii. Chodzi o ołtarz, kielich i hostię. W tychże refleksjach na uwagę zasługuje fakt, iż ich autor poprzez bogatą symbolikę eucharystyczną

charakteryzuje wspomniane elementy i w tym kontekście mówi, jaka winna być rola kapłana. Jest nią według niego współofiowanie.

Na temat ołtarza wypowiada się on w medytacji z 9 maja w ASC. Powołując się na św. Jana Eudes'a, ks. Dehon porównuje Serce Jezusa i Maryi do ołtarza³⁰¹.

W innej medytacji, zatytułowanej *Le précieux sang de Notre Seigneur – Cenna krew naszego Pana*, jej autor również używa alegorii Serca dla określenia drugiego elementu mającego związek z tajemnicą Eucharystii – kielicha³⁰².

Charakterystyka trzeciego z elementów niezbędnych do sprawowania Najświętszej Ofiary – hostii, o której ks. Dehon także mówi w sposób alegoryczny, zawarta jest w medytacji z 4 maja w ASC, w punkcie pierwszym. Odbiega ona nieco od pozostałych, gdyż jest ściśle związana z osobą kapłana sprawującego Eucharystię. Gdy idzie o szafarza Eucharystii, ks. Dehon kładzie nacisk na jego wewnętrzne zjednoczenie z Sercem Jezusa i Maryi przez łaskę i miłość. W tym względzie, twierdzi on, należy przyswoić sobie Jego cnoty, uczucia, ducha oraz Jego boskie dyspozycje i skłonności. Życie i królestwo Jezusa w sercach ludzkich prowadzi do ich przeobóstwienia³⁰³. Taka dyspozycja daje kapłanowi prawo do bycia „uczestnikiem” trzeciego elementu, jakim jest hostia. Dlatego ks. Dehon zachęca, aby być jak mała hostia, którą trzeba konsekrować, by z nią ofiarować chwałę Ojca niebieskiego. Wtedy następuje powolna chrystoformizacja (por. Ga 4,19)³⁰⁴.

Można zauważyć, że ostatnia wypowiedź koresponduje z tą przytoczoną w kontekście wartości cierpienia, gdzie za św. Pawłem Dehon mówi o „dopełnianiu w nas braków męki Jezusa Chrystusa” (por. Kol 1,24). Tym samym potwierdzony zostaje związek ofiary i cierpienia w zjednoczeniu z Chrystusem. Ostatnia wypowiedź zasługuje na uwagę z innego jeszcze względu. Porównanie kapłana do małej hostii sugeruje istnienie „dużej hostii”, którą w kontekście dwóch scharakteryzowanych wcześniej elementów może być tylko Serce Boże.

Przypatrując się teraz wszystkim elementom, można je uznać za swoistego rodzaju symboliczno-sercocytryczny tryptyk eucharystyczny. Widać w nim ewidentny wpływ sercocytryzmu Eudes'a i wpływ o. Condrena, który głosił ideał kapłana-hostii, oraz o. Gireaux, który mówił o jedności z Jezusem Chrystusem Kapłanem-Ofiarą.

Ksiądz Dehon pragnie realizować tę ideę i nie waha się prosić w jednym z postanowień, używających modlitewnego stylu Eudes'a, o to, aby stał się hostią miłości i wynagrodzenia³⁰⁵.

W podsumowaniu rozważań niniejszego paragrafu, opierających się na zaprezentowanych tekstach, nasuwają się pewne spostrzeżenia. Ukazane wypowiedzi

ks. Dehona potwierdzają wyraźnie wpływ źródeł, o których wspomina rozdział pierwszy. Na przykład w aspekcie wynagrodzenia przez miłość można dostrzec wpływ francuskiej szkoły duchowości oraz objawień w Paray le Monial. Wpływ tych samych źródeł jest jeszcze bardziej widoczny, gdy idzie o wynagrodzenie eucharystyczne. Chodzi w szczególności o o. Condrena, o. Olier, o. Eudes'a. W przypadku wynagrodzenia przez ofiarę i cierpienie potwierdza się wpływ duchowości wiktymalnej, której jednym z przedstawicieli jest o. Gireaux. Powyższe uwagi dotyczą także dwóch pierwszych paragrafów, konstytuujących cały rozdział poświęcony realizacji ideału duchowości sercańskiej, określonej jako „duch miłości i wynagrodzenia”.

W związku z zaprezentowaną w niniejszym rozdziale koncepcją realizacji rozważanej duchowości wyjaśnienia wymaga używanie w różnych aspektach tych samych elementów i często tych samych cytatów. Ponieważ w ideale dehoniańskim krzyżują się wpływy wielu szkół duchowości, nie może dziwić fakt, że te same rzeczy powtarzają się w różnych kontekstach, którym ks. Dehon nadaje różny walor. Ta sama rzecz jest więc rozważana raz w kontekście budowania jedności z Bogiem, innym razem w aspekcie miłości czy wynagrodzenia. Nie przeszkadza to jednak w traktowaniu charyzmatu całościowo; wręcz przeciwnie, stanowi to dowód głębokiej wnikliwości i bogactwa jego przeżywania przez założyciela Oblatów.

W rozważaniach ostatniego paragrafu, na temat roli ofiary w życiu wynagrodzenia, cytowana była wypowiedź dotycząca samego ks. Dehona, gdzie mówi on o ofiarowaniu wszystkiego dla królestwa, które – jak to zostało zasygnalizowane we wstępie do niniejszego rozdziału – jest zewnętrzną formą realizacji analizowanego charyzmatu, a której to formie poświęcony będzie rozdział czwarty i piąty.

Przypisy:

- ¹ Por. NQ, I, 105, t. 1, s. 50.
- ² Por. tamże, I, 80, s. 39.
- ³ Por. tamże, I, 108, s. 51.
- ⁴ Por. tamże, I, 120, s. 55.
- ⁵ Por. tamże, I, 122, s. 56.
- ⁶ Por. tamże, III, 26, s. 111.
- ⁷ Por. NSHV, VI, 58, t. 3, s. 150.
- ⁸ „Jesteśmy bardziej oddani życiu kontemplacyjnemu niż aktywnemu, które będzie zawsze akcydentalne w naszym powołaniu. Otóż życie kontemplacyjne wymaga więcej skromności niż życie aktywne. I w życiu kontemplatywnym tworzymy zgromadzenie adoracyjne” (CF, I, 74, s. 39).
- ⁹ Sam ks. Dehon wyraża to w następujących prośbach: „Daj mi słodką powagę w rozmowie i podtrzymuj we mnie ducha modlitwy” (NQ, II, 8, t. 1, s. 70); „Przywróć ducha modlitwy...” (tamże, II, 4, s. 68); „To jest Pan, który się w was znajduje; to jest w modlitwie...” (tamże, II, 53, s. 86). W innym miejscu ks. Dehon mówi: „Niech Bóg sam będzie mą podporą i siłą, a Jego chwała naszym końcem” (tamże, I, 38-39, s. 20).
- ¹⁰ Por. tamże, II, 53, s. 86.
- ¹¹ Por. tamże, I, 21, s. 13-14; I, 45, s. 43.
- ¹² Por. tamże, I, 46, s. 23.
 Powołując się na niektóre postacie z Nowego Testamentu, ks. Dehon daje je za przykład do naśladowania w modlitwie. Tak jest w przypadku kobiety kananejkiej. Oto co mówi ks. Dehon: „Wzywajmy naszego Pana z wiarą, ufnością, wytrwałością, jak to czyniła Kananajka. Każda z naszych modlitw niesie jej owoce, mimo że ich nie zobaczymy bezpośrednio. Nigdy nie wzywamy Boga na próżno. Troski, które On nam zsyła jak kobiecie kananejkiej, są dla nas okazją do wielkich łask. Umiejmy z nich korzystać. Żyjmy życiem wiary, przed Bogiem rozważając życie jak jeden dzień, który nam jest dany, aby decydował o naszej wieczności” (tamże, I, 53, s. 26).
- ¹³ Por. NQ, II, 41, s. 82.
- ¹⁴ Por. tamże, II, 48, s. 84.
- ¹⁵ Por. tamże, II, 53, s. 86.
- ¹⁶ Por. tamże, II, 54, s. 87.
 Przykładem okazania Bogu poprzez modlitwę swojej praktycznej miłości jest ze strony ks. Dehona jedno z postanowień w jego medytacjach: „O Jezu, daj mi kochać ciszę, modlitwę, pracę i posłuszeństwo, tak jak je kochało Twoje Serce dziecka. Niech nie czynię żadnej czynności inaczej, jak tylko według Twoich nakazów i jak Ty tego chcesz: *In his quae Patris mei sunt, cportet me esse*” (ASC, med. z 13 II, [w:] OSP, t. 3, s. 164).
 W osobistych notatkach ks. Dehon mówi wprost o miłosnej formie modlitwy, której znakami są słodycz i radość: „Trzeba zjednoczyć stan modlitwy ze słodyczą i radością” (NQ, II, 5, s. 68).
- ¹⁷ Por. ASC, med. z 18 VII, prel. 2, [w:] OSP, t. 4, s. 69.
- ¹⁸ Por. tamże, med. z 17 II, t. 3, s. 179.
- ¹⁹ Por. NSHV, V, 152, t. 3, s. 135; ASC, med. z 11 III, [w:] OSP, t. 3, s. 276.
- ²⁰ Por. NQ, III, 25, s. 111.
- ²¹ Por. NQ, I, 84, 85, s. 41-44; NSHV, VI, 44, t. 3, s. 182.
- ²² Por. tamże, I, 53-54, s. 26.
 W jednej z medytacji wielkopostnych, poświęconej modlitwie Jezusa w Ogrodzie Oliwnym, ks. Dehon zaleca, aby w Sercu Bożym szukać pomocy i ratunku przez modlitwę, zwłaszcza

w smutku i trwodze. Dla niego modlące się, udręczone Serce Jezusa jest najlepszym przykładem szukania wsparcia i pociechy w sytuacjach trudnych (por. ASC, med. z 11 III, p. II, [w:] OSP, t. 3, s. 274).

²³ Por. NQ, I, 52, 53, s. 26.

²⁴ Por. tamże, I, 84, 85, s. 41.

²⁵ Por. tamże, I, 106, 115, 119, s. 50, 54, 55; NSHV, VI, 58, t. 3, s. 190.

²⁶ „Nasz Pan w Ogrodzie Oliwnym modlił się za nas, aby uprosić wszystkie łaski, którymi był On wypchniony, tak wewnętrznie, jak i zewnętrznie. Plakał On na myśl o naszych nieskończonych grzechach, o naszym oporze wobec Jego łaski i o chwale, której Go pozbawiamy. Jednocześnie się z Jego modlitwą. Aby zachować pokorę i pokój serca, uznajmy naszą ignorancję i słabość naszego ducha” (NQ, I, 37-38, s. 20).

²⁷ Por. ASC, med. z 11 III, p. II, [w:] OSP, t. 3, s. 275.

²⁸ Por. ASC, med. z 18 VII, prel. 2, [w:] OSP, t. 4, s. 69.

²⁹ Por. NQ, I, 38, 39, s. 20-21.

³⁰ Por. tamże, I, 65-65, s. 30.

³¹ Por. tamże, I, 58, s. 28.

³² Por. tamże, I, 127, 128, s. 59.

³³ Por. NQ, I, 129, s. 58.

³⁴ Por. tamże, I, 126, 127, s. 58.

³⁵ Por. tamże, I, 26, s. 15.

³⁶ Por. tamże, I, 93, s. 44.

³⁷ Por. tamże, II, 53, s. 86.

³⁸ „Adorujmy (Boga), dziękujmy, upokarzajmy się. Maryja jest narzędziem (...) wcielenia, narzędziem subtelnym i wszechmocnym, *Mater misericordiarum*. Poświęćmy się Królowej niebios i bądźmy ufni w Jej pośrednictwo wszelkich łask. Przygotujmy się do łaski jak Maryja przez czystość: *Missus est angelus ad virginem* (Łk 1,26-27); przez pokorę: *Ecce ancilla Domini* (Łk 1,38); przez wiarę: *Fiat mihi secundum verbum tuum* (tamże, I, 67 bis, s. 34).

³⁹ „Maryja kochała ciszę. Podczas prac ręcznych karmiła swego ducha tym, co było właściwe, aby rozwinąć Jej miłość Boga, Boskie doskonałości, dobrodziejstwa Boga, przyjaźń Jezusa. Ona wiedziała, kiedy można było przerwać milczenie, by wypełnić zadania z gorliwością, z miłością, z dobroczynnością, jak to widzimy u Elżbiety czy w Kanie Galilejskiej. Ale Jej rozmowy zmierzały zawsze do uwielbienia Boga i zbudowania bliźniego” (tamże, I, 109, s. 51).

⁴⁰ Por. ASC, med. z 30 III, bis, p. II, [w:] OSP, t. 3, s. 350.

⁴¹ Por. NSHV, V, 137, 138, t. 3, s. 136.

⁴² W jednym z nich mówi on: „Czuwajmy stale, aby zachować jedność z Bogiem, i praktykujmy ubóstwo ducha i posłuszeństwo, oddalając wszelką myśl i troskę nieużyteczną” (NQ, I, 44, s. 22).

Uzupełnieniem powyższej wypowiedzi jest inna, w której jeszcze bardziej podkreślona zostaje wartość ubóstwa w całokształcie życia: „Jezus, przez jedność z Nim, przekształca dusze przez swą łaskę. Jeśli znajdzie je puste (ogołoczone), napędza je swym duchem i swoją miłością” (tamże, I, 102, s. 48).

Podobny wydzźwięk w rozważanym kontekście ma inna opinia ks. Dehona: „Nasz Pan wypełnia nas łaskami, kiedy jesteśmy ogłoczeni z nas samych. Czuwajmy, aby oczyścić nasze myśli i uczucia, i nie zostawiamy nic obcego, gdy mamy łaskę komunii” (tamże, I, 128, s. 59).

W końcu jako wezwanie do czuwania można traktować jeszcze jeden z tekstów ks. Dehona: „Czuwać: zła natura nie umarła, skłonności trwają. Umacniać wolę, unikać okazji, działać żwawo w czasie pokusy... Pokój! pokój! Strzec pokoju wewnętrznego, czynić wszystkie rzeczy spokojnie, bez kontestowania, bez wzburzenia. Zachowywać jedność z Bogiem” (tamże, III, 3, s. 96).

⁴³ „Uległość woli Boga. Samozaparcie. – Ten, kto nie zachowuje jedności z Bogiem przez doświadczenie Jego świętości i zależności od Jego woli, nie może osiągnąć w tym, co podejmie,

Jego chwały³⁹ (tamże, III, 35, s. 117).

W drugim zeszytzie NQ ks. Dehon daje następującą radę: „Zachowujmy siebie zawsze przed Bogiem i blisko Boga. On jest blisko. Czas biegnie szybko i my ukażemy się przed Bogiem dla wieczności” (tamże, II, 13, s. 72).

⁴⁴ Por. tamże, I, 51, 52, s. 25-26; por. także NSHV, V, 151, s. 134-135.

⁴⁵ „Nie słuchajmy natury, która próbuje nas przekonać, że małe ustępstwa, które czynimy z uszczerbkiem dla naszych reguł, są uzasadnione. Aby żyć w Bogu bez przerwy, trzeba zachowywać trzy zasady w zjednoczeniu z Nim: jedność obecności, jedność woli, całkowite zdanie się na łaskę, która jest naszą siłą. Naśladujmy miłość, którą nam świadczy nasz Pan w Najświętszym Sakramencie. Ona rozciąga się na wszystkich, chce dobra wszystkich i preferuje słabych i ubogich” (tamże, I, 41-42, s. 21).

⁴⁶ Por. tamże, I, 52, s. 25-26; por. także NHHV, V, 151, s. 134-135.

⁴⁷ Por. tamże, I, 62, s. 29.

⁴⁸ Por. tamże, III, 9, s. 100; II, 6, s. 69.

⁴⁹ Por. NSHV, V, 135, t. 3, s. 125.

⁵⁰ Por. tamże.

⁵¹ Por. NQ, III, 56, s. 128.

⁵² ASC, med. z 21 IV, p. II, [w:] OSP, t. 3, s. 463-465.

⁵³ Por. tamże, p. II, s. 464.

⁵⁴ Por. tamże, p. III, s. 464.

⁵⁵ „Trzeba prawdziwej separacji między mną i tym wszystkim, co nazywa się światem. Trzeba, abym wystrzegał się ducha świata, rozrywek, lekkości, próżności i zmysłowości. Moja siła tkwi w stałej jedności z Sercem Jezusa. Trzeba, aby ta jedność była moim życiem” (tamże, s. 465).

⁵⁶ Por. NQ, I, 125, s. 57.

⁵⁷ Por. ASC, med. z 10 XI, p. II, [w:] OSP, t. 3, s. 446.

⁵⁸ Por. tamże, med. z 8 X, p. III, s. 334-335.

⁵⁹ Por. tamże, med. z 12 X, p. I, s. 348.

⁶⁰ Por. tamże.

⁶¹ Por. tamże, p. III, s. 349.

⁶² Por. tamże, med. z 6 XII, s. 528.

⁶³ Por. NQ, II, 57, s. 88.

⁶⁴ Por. NQ, I, 73, s. 37.

⁶⁵ Por. tamże, I, 74, s. 37.

Podobnie do powyżej przedstawionych wypowiedzi brzmi inna: „Pozwólmy naszemu Panu żyć w nas. On kontynuuje życie na ziemi w każdym ze swych członków. Działajmy pod wpływem Jego łaski. Jednoczmy się z Jego doskonałą pokorą przed Jego Ojcem, z Jego poświęceniem dla ludzi, dla których On stał się mistrzem, lekarzem, doradcą, przyjacielem, bratem, także sługą, narzędziem ich uświęcenia i pokarmem ich duszy” (tamże, I, 96, s. 46).

⁶⁶ Na ten temat wyraża się on następująco: „Ale nie zapominajmy o warunkach tej jedności – ona jest darem darmowym, ona jest dziełem łaski. Trzeba więc zawsze być do jej dyspozycji i z nią współpracować. To przez naszego Pana, przez Jego miłość i naśladowanie osiągniemy ją... To przez Niego idzie się do Jego Ojca. Szukajmy zawsze tej jedności, która jest warunkiem całego życia nadprzyrodzonego. To w tej jedności znajdziemy światło w naszych wątpliwościach, pociechę w doświadczeniach i siłę w trudnościach; unikajmy wszystkiego, co się sprzeciwia tej jedności: grzechu, obojętności, rozproszenia, zmysłowości” (ASC, med. z 27 IV, p. III, [w:] OSP, t. 4, s. 485).

⁶⁷ Por. tamże, med. z 26 VIII, p. I, [w:] OSP, t. 4, s. 190.

⁶⁸ We wspomnianej medytacji ks. Dehon potwierdza swoje refleksje na rozważany temat

w następujący sposób: „Chcę zamieszkiwać w Tobie przez wierność mojej pamięci, moją miłość i moje poświęcenie; przez zgodność moich myśli z Twoimi myślami, przez zgodność moich uczuć z Twoimi uczuciami, moich radości z Twoimi radościami, moich smutków z Twoimi smutkami, mojej woli z Twoją wolą. Chcę mieć z Tobą jedno istnienie, jeden koniec, jedno szczęście: chwałę Boga, królestwo Serca Jezusa i zbawienie dusz” (ASC, med. z 19 IV, p. I-II, [w:] OSP, t. 3, s. 457, 458).

Podobną, równie silnie brzmiącą prośbę odnajdujemy w ostatniej zasygnalizowanej medytacji, zatytułowanej *J'aime mon Père*, je fais ce qu'il m'a commande, gdzie czytamy: „Jezu, którego dobroć jest nieskończona, niech moja i Twoja wola będzie jednaka i niech zawsze chcę tego, czego Ty chcesz, lub nie chcę, czego Ty nie chcesz” (tamże, med. z 18 IV, s. 454).

⁶⁹ Por. MSCJ, [w:] OSP, t. 1, s. 478.

⁷⁰ Por. *Le Coeur Sacerdotal de Jésus*, med. XI, p. I, t. 2, s. 555.

⁷¹ Por. ASC, med. z 13 X, [w:] OSP, t. 4, s. 351; tamże, med. z 6 X, s. 327.

⁷² Por. NQ, II, 33, s. 79.

⁷³ Por. ASC, p. I, [w:] OSP, t. 3, s. 607.

⁷⁴ Por. tamże, s. 608.

⁷⁵ Por. NQ, I, 46, s. 23.

⁷⁶ Por. CA, [w:] OSP, t. 2, s. 83.

⁷⁷ Por. tamże, s. 179.

⁷⁸ Por. tamże, s. 177.

⁷⁹ Por. CF, III, 39, 40, 41, s. 105.

⁸⁰ Por. tamże.

⁸¹ Por. NQ, I, 66, s. 31.

⁸² „Kochajmy Boga. On na to zasługuje. To jest dla nas łaska i zaszczyt. Kochajmy Go przez wdzięczność. Jesteśmy Mu dłużni wszystko: poznanie Jego samego i stworzeń, oraz ich użycie. On jest racją wszystkich naszych zdolności i łask nadprzyrodzonych, wewnętrznych i zewnętrznych. Jest sprawiedliwe, abyśmy Mu oddali w takim stopniu, jak On nam dał, w Nim ofiarując wszystko, chwając Go, poświęcając się dla Jego służby. Kochajmy Go miłością szczególną, miłością upodobania, ponieważ On jeden jest dobry, sam nieskończenie piękny i godny kochania” (tamże, I, 27, s. 16).

⁸³ Por. tamże, II, 19, 20, s. 74.

⁸⁴ Por. tamże, II, 32, s. 79.

⁸⁵ „Ten porządek, łącząc życie kontemplacyjne i życie aktywne, odpowiada na potrzebę tych dusz, które łaska pociąga do życia immolacji i ofiary ukrytej przed oczami świata i które palą się jednocześnie ogniem apostołskim. Te dwie drogi znajdują się w porządku realnie: jedni używając swych zdolności będą aplikować je do życia kontemplacyjnego, drudzy będą wieść życie aktywne, ale w nie mniejszym zakresie będą angażować się do ćwiczeń życia kontemplacyjnego. To jest ta część, która polega na modlitwie, rachunku sumienia i uczestnictwie we Mszy św. Jezuici i inne Kongregacje zapisują w swych Regulach, że wiodą życie kontemplacyjne i życie aktywne, ale pierwsze jest reprezentowane tylko przez ćwiczenia i modlitwę, podczas gdy u nas będzie życie czysto kontemplacyjne. Oblaci Serca Jezusa będą pracować nad uświęceniem osobistym przez swe ćwiczenia (...), stosując wyliczone ćwiczenia życia kontemplacyjnego... To w takim życiu można wynagrodzić przez kontemplację cierpienia Jezusa, ale istnieje także wynagrodzenie w życiu aktywnym i jest to jedna racja więcej, aby zjednoczyć te dwie drogi” (CF, V, 86, s. 188).

⁸⁶ Por. CF, VI, 9, s. 216.

⁸⁷ Por. tamże.

⁸⁸ Por. tamże, VI, 21, s. 221.

Jak bardzo założyciel Oblatów wyczulony był na problem milczenia łamanego przez niepotrzebne rozmowy, świadczy jedna z jego wypowiedzi do nowicjuszy: „Kiedy widzę was mówiących nieużytecznie poza rekreacjami, wołałbym otrzymać cios. To tak, jakbyście powiedzieli naszemu Panu: czekaj, ja nie potrzebuję Twoich łask w tej chwili” (por. tamże, V, 53, s. 175).

⁸⁹ Por. DSP, § 1, [w:] OSP, t. 6, s. 514.

⁹⁰ Wyraża on to w wielu miejscach, zwłaszcza w NQ. Na przykład pod datą 5 kwietnia 1868 roku czytamy: „Co do rozmów, znajdujcie się często z tymi, którzy budują bliźniego przez swój przykład i słowa. Strzeżcie się zawsze towarzystwa, które nie jest gorliwe, unikajcie jak tylko możecie tych, którzy się zabawiają rozmowami frywolnymi, którzy sądzą i krytykują wszystkie rzeczy, tych, którzy są światowi w działaniach i słowach, ponieważ trzeba, abyście byli jak aniołowie, którzy kochają rozmawiać z aniołami (...). Uważajcie zwłaszcza podczas wakacji (...). Róbcie przechadzki, relaksujcie się, absorbujcie się spokojnie, nie wiążąc się ani nie spoufalając się z nikim, z wyjątkiem pobożnych osób” (NQ, I, 75, 76, s. 32-33, t. 1, Rzym 1985).

⁹¹ Por. tamże, III, 30-31, s. 114.

⁹² Por. tamże, II, 42, s. 82.

⁹³ Por. NQ, I, 104, s. 49.

⁹⁴ Por. tamże, I, 118, s. 55.

⁹⁵ Por. CF, III, 61, 62, 63, s. 114.

⁹⁶ Por. tamże, IV, 49, s. 143.

⁹⁷ Por. DSP, dz. cyt., § 5, s. 419.

⁹⁸ Por. tamże, § 4, s. 478.

⁹⁹ Por. NQ, II, 41, s. 75.

¹⁰⁰ Por. NQ, I, 119, s. 55.

¹⁰¹ Por. tamże, I, 128, s. 59.

¹⁰² Opinię powyższą potwierdzają jego następujące słowa: „Najświętsza Ofiara musi absorbować podczas całego dnia. Istnieje niebezpieczeństwo bycia kapłanem zwyczajnym i pospolitym, a to byłaby straszna niewdzięczność” (NQ, II, 4, s. 68).

Dlatego w innym miejscu ks. Dehon dodaje: „Największy akt kapłana to Najświętsza Ofiara. Jego stałą troską ma być podobać się Bogu i Zbawcy Jezusowi. Maryja nie czyniła inaczej; myśl o największym akcie odkupienia absorbowwała całkowicie Jej duszę” (tamże, II, 12, s.

71).

¹⁰³ Por. tamże, II, 4, s. 68.

¹⁰⁴ Por. DSP, dz. cyt., § 6, s. 484.

¹⁰⁵ Por. NQ, II, 89, s. 42.

¹⁰⁶ Por. CF, III, 42, s. 106.

¹⁰⁷ Por. tamże, I, 63, s. 30.

¹⁰⁸ Por. NQ, I, 63, t. 1, s. 30.

Potwierdza on to w słowach: „Abyśmy dobrze rozumieli nasze powołanie, trzeba byśmy byli jak aniołowie przez ducha pokory i adoracji, jak serafini przez ducha miłości, jak archaniołowie przez gorliwość” (tamże, III, 23, s. 109).

¹⁰⁹ Opinię tę wypowiada on w jednej z konferencji do nowicjuszy: „Jedną z form pokuty przez miłość jest adoracja albo jedność z Sercem-Ofiarą Jezusa wystawionym w Najświętszym Sakramencie” (CF, VI, 7, s. 215).

¹¹⁰ Por. tamże, III, 8-9, s. 100.

W innym tekście z okazji nowego roku 1887 ks. Dehon postanawia: „Będę kochał tabernakulum i moją celę, będę stale ofiarował moją wolę, aby czynić wolę Serca Jezusa i Maryi”

- (tamże, III, 81, s. 143).
- 111 „Żałuję, że zbyt zostawiliśmy nasze życie adoracji na początku z Saint Clément i Sittard. Trzeba by było do tego powrócić. Otrzymujemy tam wiele łask (...). Serce Jezusa jest otwarte, aby nas przyjąć. Niech będzie naszą ucieczką we wszystkich niebezpieczeństwach. Znajdziemy tam rady i pociechy, które nam dało w modlitwie” (tamże, III, 21, s. 108; I, 54, s. 26).
- 112 Por. NQ, I, 105, s. 50.
- 113 Por. NQ, I, 71, s. 36; NSHV, V, 135, s. 125.
- 114 Por. NQ, I, 43-44, s. 22.
- 115 Por. CF, IV, 63, 64, 65, s. 148-149.
- 116 Por. tamże, IV, 65, s. 149.
- 117 Por. tamże, IV, 68, 69, 70, s. 150-151.
- 118 W tym względzie wypowiada on następujące słowa: „*Nolite esse prudentes apud vosmetipsos* (Rz 12,16). Nie opierajmy się na naszej roztropności i na naszych siłach naturalnych, zamiast na Bogu. Konsultujmy się z aniołem dobrej rady. W trudnościach biegnijmy do Serca Jezusa i przywiążmy się do czynienia w każdej chwili woli Boga, również w najmniejszych rzeczach, aby stać się zdolnymi czynić to w większych i służyć Mu jako instrumenty. *Unus est magister, Christus* (Mt 23,10). Jezus jest naszym jedynym Mistrzem” (NQ, I, 29, s. 17).
- 119 Por. tamże, I, 34, 35, s. 19.
- 120 Por. NQ, I, 43-44, s. 22.
- 121 Por. CF, I, 3, s. 3.
- 122 Por. DSP, dz. cyt., § 2, s. 447.
- 123 Por. NQ, I, 89, s. 42.
- 124 Por. CF, IV, 71, s. 151.
- 125 Por. NQ, II, 25-26, s. 76-77.
- 126 Por. tamże, III, 115, s. 162.
- 127 Por. CF, V, 41, 42, s. 171.
- 128 „Święty Ignacy mawiał: posłuszeństwo nakazowi formalnemu to dobrze, nakazowi prostemu to lepiej, ale uprzedzać nakaz i wykonać życzenie to posłuszeństwo doskonałe. Wreszcie jest jeszcze jeden warunek: to radość z bycia posłusznym. Rzeczywiście, myśmy przybyli pocieszyć Jezusa... Chcemy Go pocieszyć przez ofiary; ale dar ma być radosny” (tamże, V, 45, s. 172).
- 129 Por. NQ, II, 45, s. 83.
- 130 Por. tamże, I, 22, s. 14.
- 131 W tej kwestii w NQ czytamy: „Maryja udaje się do Egiptu bez zastanawiania się, bez skarzenia się, z doskonałym zdaniem się na wolę Boga. Co więcej, Ona obejmuje z miłością tę wolę, przekonana, że to, co Bóg chce i na co pozwala, przyniesie większą chwałę i nasze większe dobro” (NQ, I, 107, s. 50).
- 132 Por. tamże, I, 73, s. 36-37.
- 133 Por. tamże, I, 118, s. 55; NSHV, 167, t. 3, s. 143.
- 134 Por. tamże, II, 5, s. 69.
- 135 Por. tamże, II, 57, s. 88.
- 136 Por. tamże, III, 35, s. 117-118.
- 137 Por. tamże, III, 1, s. 95.
- 138 „Drogą zbawienia jest zaparcie się siebie i pokorne poddanie się woli Boga z całkowitą ufnością w Jego Opatrzność” (tamże, II, 11, s. 71).
- 139 Por. tamże, III, 3, s. 97.
- 140 „Ufność w Tego, który jest nieskończenie dobry i wierny w swych obietnicach. Czy nie powiedział On: «Proście a otrzymacie» (J 16,24), «Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy obciążeni

jesteście, a Ja was pokrzepię» (Mt 11,28)?» (tamże, I, 123, s. 57; III, 3-4, s. 97).

¹⁴¹ Por. tamże, I, 11, s. 9.

¹⁴² Por. NQ, II, 48, s. 84.

¹⁴³ Por. tamże, I, 67 bis, s. 34.

¹⁴⁴ Wyraża on to w następującej formie: „Szczególna łaska Serca Jezusa jest uwarunkowana wielką czystością serca. Trzeba serca bardzo czystego i oderwanego od stworzeń, aby ją otrzymać (...); czystość serca otrzymuje wyczuwalną i specjalną łaskę Serca Jezusa” (tamże, III, 74-75, s. 138).

Uzupełnieniem ostatniej wypowiedzi są inne słowa, które warunkują otrzymanie wspomnianej łaski: „Nasz Pan daje łaskę pod warunkiem, że będę czuwał nad czystością mego serca” (tamże, III, 78, s. 140).

¹⁴⁵ Por. tamże, III, 9, s. 100.

¹⁴⁶ Por. tamże, III, 81, s. 143.

¹⁴⁷ Por. tamże, II, 21, s. 75.

¹⁴⁸ Por. tamże, II, 35, s. 80.

¹⁴⁹ Na przykład z okazji wspomnienia św. Polikarpa wyraża on taką swoją prośbę: „Święty Polikarpie, św. Janie, błogosławcie ten dom. Daj mi ducha św. Polikarpa i Twoich uczniów, ducha prostoty, czystości i miłości” (tamże, III, 86, s. 146).

Przy zwiedzaniu celi św. Ludwika Gonzagi napisze on: „To jest święto ciała świętego. Ile razy mogłem oddychać w Rzymie wonią niewinności i czystości w jego celi i nad jego grobem!” (tamże, III, 32, s. 115).

Z okazji wspomnienia św. Tomasza z Canterbury prosi on: „Mój Boże, za wstawiennictwem św. Tomasza z Canterbury daj nam powrót cywilnego społeczeństwa do prawdy. Niech wszystko będzie poddane, tak jak to musi być. Udziel mojemu sercu czulej troski unikania jakiegokolwiek nieczystości” (tamże, II, 35-36, s. 80).

Jako cenne uzupełnienie prezentowanych myśli warto przytoczyć jeszcze jedną wypowiedź ks. Dehona, która czystość wiąże z tajemnicą Serca Jezusa. Pod datą 8 marca 1887 roku napisze on: „Beati mundo corde (Mt 5,8). Ta myśl jest tą, która mi pomaga najbardziej od kilku dni. Serce Jezusa życzy sobie u nas wielkiej czystości serca, wielkiej delikatności w świadomości. Ono chce naszych serc, ale chce je czyste. Chce tam mieszkać jak w sanktuarium” (tamże, III, 95, s. 150).

¹⁵⁰ Por. tamże, I, 37, s. 20.

¹⁵¹ Por. tamże, I, 99, s. 47.

¹⁵² Por. tamże, I, 37, s. 20.

¹⁵³ „Utrzymamy tę czystość przez jedność z Bogiem, przez oderwanie od świata i modlitwę (...). Bądźmy czysti jak wypada tym, którzy przybliżają się do Świętego świętych i którzy zamieszkują zażyłe z Bogiem: bez cieni, cali oświeceni przez Boga przez Jego nadprzyrodzone światło” (tamże, I, 115, 116, s. 54).

Inna notatka z czasów seminaryjnych kładzie silny akcent na wysiłek dążenia do czystości serca w związku z posługą diakona. W notatce tej czytamy: „Posługa diakona przy ołtarzu jest dość podobna do posługi św. Józefa w Nazarecie. On przybliża się do naszego Pana, przykrywa i odkrywa kielich i przenosi hostię w jego rękach. Ta posługa wymaga anielskiej czystości, nad którą trzeba delikatnie czuwać i podtrzymywać ją przez prawdziwe umartwienie” (tamże, I, 125, s. 57-58).

¹⁵⁴ Por. DSP, dz. cyt., s. 450, 451.

¹⁵⁵ Por. NQ, I, 18, s. 12.

¹⁵⁶ Por. NQ, I, 127, s. 58.

¹⁵⁷ Por. tamże, I, 49, s. 24.

¹⁵⁸ Por. tamże, I, 56, s. 27.

¹⁵⁹ Por. tamże, II, 9, s. 70.

¹⁶⁰ Por. tamże, II, 55, s. 87.

¹⁶¹ Por. tamże, II, 54, s. 87.

¹⁶² Por. tamże, III, 3, s. 96.

¹⁶³ W jednym z punktów NQ pisze on: „Maryja w Nazarecie wiodła życie proste i skromne. Cała Jej świętość była wewnętrzna. Jej świętość nie manifestowała się przez cuda i proroctwa, a tymczasem była Ona doskonale przyjemna Bogu. Świętość polega na wypełnieniu w Bogu prostych czynności naszego stanu. W naszym sercu i modlitwach chwalmy i adorujemy Boga i syćmy naszą wiarę i miłość przez rozważanie doskonałości Boga i Jego dzieł” (tamże, I, 107, 108, s. 51).

¹⁶⁴ Por. tamże, III, 24-25, s. 111.

¹⁶⁵ Por. tamże, I, 76, s. 38.

¹⁶⁶ Por. tamże, III, 59, s. 130.

¹⁶⁷ Por. tamże, I, 77, s. 38; III, 6, s. 98.

¹⁶⁸ Por. tamże, I, 120, s. 55.

¹⁶⁹ Por. tamże, s. 56.

¹⁷⁰ Por. VA, med. 4, [w:] OSP, t. 2, s. 28.

¹⁷¹ Por. tamże.

¹⁷² Por. CF, VI, 5, s. 215.

¹⁷³ Por. NQ, III, 60, s. 131.

¹⁷⁴ Przykładem mogą tu być następujące słowa: „Naucz mnie, Panie, kochać ludzi, tak jak Ty ich kochałeś dla większej chwały Twego Ojca. Nasza miłość tutaj musi być wielka w modlitwie, w pracy i w osobistym uświęceniu” (tamże, II, 15, s. 72).

¹⁷⁵ Por. tamże, II, 47, s. 84.

¹⁷⁶ Por. NQ, I, 36, s. 20.

¹⁷⁷ Por. tamże, III, 74, s. 138.

¹⁷⁸ Por. PDR, [w:] OSP, t. 7, s. 237.

¹⁷⁹ Por. tamże, s. 238.

¹⁸⁰ Por. tamże.

¹⁸¹ Por. tamże, s. 238, 239.

¹⁸² „Niech całym waszym życzeniem będzie kochać, czcić i uwielbiać to boskie i kochające Serce, i nie żałujcie ani waszych trosk, ani wysiłków, ponieważ to jest najistotniejszy sposób, aby wejść w Jego przyjaźń i aby sprowadzić na was i waszą świętą wspólnotę obfitość łask uświęcających i królestwo Jego gorącej miłości” (por. tamże, s. 239).

W tym samym urywku ks. Dehon przytacza inny list św. Małgorzaty Marii do przełożonej pewnego bliżej nieokreślonego klasztoru Urszulanek, w którym jeszcze silniej podkreślony jest wobec przełożonych wymóg miłości Bożego Serca: „Zapomnijcie o sobie samych i o wszystkich waszych interesach (...), aby myśleć tylko o wzroście chwały Serca Jezusa, naszego Pana. Jezus Chrystus jest w urzędzie, który wam powierzył. Wierzę, że to godne uwielbienia Serce będzie szczodre w łaski i po udzieleniu światła, które wam da, będziecie mieć słodycz i gorycz, które On otrzymuje” (tamże).

¹⁸³ Por. tamże, s. 240.

¹⁸⁴ Por. tamże.

¹⁸⁵ Por. tamże, s. 240, 241.

¹⁸⁶ Por. tamże, s. 240.

¹⁸⁷ Por. tamże.

¹⁸⁸ Por. tamże, s. 242, 243.

¹⁸⁹ Por. tamże, s. 243.

- ¹⁹⁰ Por. tamże.
- ¹⁹¹ „Pouczanie rozciąga się na wszystko. Bądźcie poważni, skupieni na zewnątrz, a równocześnie uprzejmi. Bądźcie pierwsi i najbardziej dokładni w ćwiczeniach publicznych. Zachowujcie milczenie jako ostatni z waszych braci. Mówcie raczej głosem spokojnym. Odmawiajcie modlitwy z powagą. Przyjmujcie serdecznie wszystkich. Oddalcie drwiny i niedyskrecję. Miejcie ambicję być pobożnymi, będąc realnie zjednoczonymi z Bogiem. Rozmawiajcie często z Opatrzością. Starajcie się chcieć tego, czego Bóg chce” (tamże, s. 244).
- ¹⁹² W kwestii motywów kształcenia mówi on: „Wy jesteście ojcami duchowymi (...) dusz, wy musicie ich karmić chlebem duchowym, którym jest znajomość i miłość naszego Pana Jezusa Chrystusa. Wy jesteście ich przewodnikami, aby ich prowadzić do nieba; trzeba im pokazać drogę i przestrzec przed niebezpieczeństwami i trudnościami. Każda z dusz jest wezwana do pewnego stopnia doskonałości i Bóg chce się wami posłużyć, by tam je prowadzić” (tamże, s. 245).
- ¹⁹³ Por. tamże.
- ¹⁹⁴ Por. tamże, s. 246.
- ¹⁹⁵ Por. tamże.
- ¹⁹⁶ Por. tamże, s. 248.
- ¹⁹⁷ „Nerwy ich ducha i ciała straciły swój sprzeciw i giętkość” (tamże, s. 248).
- ¹⁹⁸ Por. tamże.
- ¹⁹⁹ Por. tamże, s. 248, 249, 250.
- ²⁰⁰ *La vie interieure*, VI, rozdz. XIV, p. I, [w:] OSP, t. 5, s. 83.
- ²⁰¹ Por. ASC, med. z 13 VI, p. II, [w:] OSP, t. 3, s. 650.
- ²⁰² Por. tamże, med. z 24 IV, p. III, s. 477.
- ²⁰³ Por. MSCJ, [w:] OSP, t. 1, s. 510.
- ²⁰⁴ Por. CF, IV, 23, s. 134.
- ²⁰⁵ Por. MSCJ, dz. cyt., s. 495.
- ²⁰⁶ Por. RSC, med. 35, p. II, [w:] OSP, t. 1, s. 207.
- ²⁰⁷ Por. ASC, med. z 18 XI, p. III, [w:] OSP, t. 4, s. 469.
- ²⁰⁸ Por. tamże.
- ²⁰⁹ Por. tamże.
- ²¹⁰ „Jedno skruszone serce, mówi nasz Pan, jedno serce, które wyraża miłosne współczucie dla mnie, kładzie na moje zranione oblicze balsam, który ociera wszystkie moje boleści” (por. tamże, s. 470).
- ²¹¹ Por. tamże.
- ²¹² Por. ASC, med. z 22 XII, p. I, II, III, [w:] OSP, t. 4, s. 576-578.
- ²¹³ „O Jezu, Ty jesteś moją miłością”, „O Jezu, udziel mi łaski śmierci z miłości do Ciebie”, czy też: „O Jezu, udziel mi łaski, abym Cię kochał zawsze i coraz więcej” (tamże, s. 576).
- ²¹⁴ Por. ASC, med. z 22 XII, dz. cyt., s. 577.
- ²¹⁵ Por. tamże.
- ²¹⁶ Por. tamże, s. 578.
- ²¹⁷ Por. tamże.
- ²¹⁸ „Znać, kochać, służyć Bogu, aby zasługiwać w Jezusie i przez Jezusa – taka jest ekonomia naszego życia; co więcej, cierpieć, umrzeć i wynagrodzić w Jezusie z powodu naszego sprzeniewierzenia się w Adamie; wynagrodzić przez umartwienie, umiarkowanie i absolutną cierpliwość oraz zasługiwać, chwalać, kochając i służąc Bogu, i w Nim to chwalić, kochać i służyć. Centrum tego życia i światła jest Serce Jezusa animowane przez Słowo, autora całej wiedzy i całego życia” (NQ, I, 61, s. 29).
- ²¹⁹ Por. NQ, I, 86-87, s. 41.

220 Por. tamże.

221 Por. tamże.

222 Por. ASC, med. z 19 II, bis, p. III, dz. cyt., s. 190-191; por. także postanowienie z 28 III, s. 342.

223 Por. tamże.

224 Por. DSP, [w:] OSP, t. 6, s. 522.

225 Por. tamże, s. 478.

226 Por. tamże, s. 479.

227 Por. CF, IV, 51, s. 144; NSHV, 127, t. 8, s. 31.

228 Potwierdza to Dehon w NQ: „Cała nasza łaska tkwi w wynagrodzeniu i immolacji, zwłaszcza w ofierze z woli i wierności postanowieniom” (NQ, III, 80, s. 141).

229 Por. DSP, dz. cyt., s. 479.

230 Por. tamże.

231 Por. tamże.

232 Por. tamże.

233 Por. tamże.

234 Por. CA, tc. V, med. II, p. I-III, [w:] OSP, t. 2, s. 498, 499.

235 „To przykra potrzeba przypominać, że Msza święta kapłanów Serca Jezusa musi być żarliwa jak u aniołów. Liturgia musi być dokładnie zachowana i wszystko musi się tam dokonywać z uwagą i skupieniem” (por. tamże, s. 479).

236 Por. tamże.

237 Por. tamże.

238 Por. tamże.

239 Por. tamże, s. 481.

240 Por. DSP, dz. cyt., s. 480.

241 Por. CF, VI, 7, s. 215.

242 Por. DSP, dz. cyt., s. 481.

243 Por. tamże, s. 480.

244 Dłatego mówiąc o adoracji i dziękczynieniu zachęca: „W kompensacji zniewag i nieuszanowania, które nasz Pan znosi w Najświętszym Sakramencie Ołtarza w cudownej tajemnicy Jego miłości, ofiarujemy Mu często adorację i miłość Maryi, Jego świętej Matki, a szczególnie hołdy, które Ona składała Mu w zasadniczych tajemnicach Jego życia: wcielenia, narodzenia w Betlejem, męce i Eucharystii. Ofiarujemy w tej samej intencji wynagradzającej wszystkie hołdy nasze i narodu wybranego, z wszystkimi tak gorącymi i czystymi komuniami Maryi, umiłowanego ucznia i tychże wszystkich dusz świętych, które najbardziej kochały naszego Pana. W naszym dziękczynieniu jednoczymy się z hołdami Maryi składanymi Zbawicielowi, podczas gdy On żył w Jej łonie i kiedy Go posiadała w swych komuniiach” (tamże, s. 481).

245 Potwierdzają to następujące słowa: „Zbawiciel jest tak często znieważany i obrażany w Jego Sakramencie Miłości! Prorok powiedział: «Mój naród mnie czci ustami, ale jego serce jest daleko ode mnie». Ten wyrzut może się jeszcze odnosić do wielkiej liczby dusz” (DSP, dz. cyt., s. 481).

246 „Dni letniości nie mogą nas zniechęcać. Niech będą przekłete te dni, które zasmucają Serce Jezusa! Jakim szaleństwem jest wahać się jeszcze w ofierze i oderwaniu się od tego, co rozpoznano tysiąc razy jako próżność” (NQ, III, 6-7, s. 99; DSP, dz. cyt., s. 481).

247 Por. DSP, s. 484.

248 Por. tamże.

249 Por. ASC, med. z 23 VI, p. II, III, s. 686.

250 Por. tamże, med. z 15 VI, p. III, s. 659.

251 Por. tamże, med. z 4 I, s. 28.

- 252 Por. ASC, dz. cyt., s. 366.
- 253 Por. tamże, med. z 18 II, p. III, dz. cyt., s. 181.
- 254 Por. tamże, med. z 17 II, dz. cyt., s. 179.
- 255 Por. ASC, med. z 16 II, p. II, III, s. 175, 176.
- 256 Por. tamże.
- 257 Por. tamże.
- 258 Por. NQ, III, 57, s. 129.
- 259 Por. ASC, med. z 5 I, p. I-III, dz. cyt., s. 29-32.
- 260 „Jakie były do tej pory moje łzy? Być może moje oczy zostały suche, ponieważ brakowało mi serca. Może wylewałem próżne łzy w cierpieniu, ponieważ nie wiedziałem, jak to połączyć z nadprzyrodzonym duchem, albo w pobożności powierzchownej, emocjonalnej lub uczuciowej. Nasz Pan czeka na moje łzy żyzne, łzy pokuty za moje grzechy, łzy pobożności, łzy współczucia, łzy wynagrodzenia Bożemu Sercu, widzące zniewagi, którymi ono jest zbite, łzy boleści poświęcone wyrzeczeniom przez wspaniałomyślność, przez podporządkowanie się Bożej woli” (tamże, med. z 2 I, p. II, s. 21).
- 261 Bóg sam, Wszystko dla Serca Jezusa, Wszystko dla Jego chwały i dla Jego pociechy (tamże, p. III, s. 21).
- 262 Por. NQ, III, 105, s. 156.
- 263 Por. ASC, med. z 22 III, dz. cyt., s. 316.
- 264 Por. ASC, med. z 28 X, p. I, s. 401.
- 265 Por. CF, I, 40, 41, s. 23.
- 266 Por. CA, VI, p. I, II, [w:] OSP, t. 2, s. 339, 340.
- 267 Tamże.
- 268 Por. tamże, p. III, s. 340.
- 269 Por. CA, med. VI, p. III, dz. cyt., s. 266.
- 270 Por. VA, med. VIII, p. III, [w:] OSP, t. 2, s. 47.
- 271 Por. tamże.
- 272 Por. CA, dz. cyt., s. 487.
- 273 Por. CF, III, 42, s. 106.
- 274 „Dyspozycja wewnętrzna, której nasz Pan chce od nas, jest dyspozycją ofiary Bożemu Sercu. Jest tą, której Ono daje odwagę, błogosławi i użyźnia. Ofiara Bożego Serca w regularności, w wierności, w pracach, w gorliwości i efektywnym współczuciu” (NQ, III, 89, s. 147).
- 275 Por. CA, med. V, p. III, dz. cyt., s. 337.
- 276 W aspekcie współczucia ks. Dehon mówi: „Miłość współczująca winna rodzić w nas gorliwość w czynieniu znanej tej miłości, która nie jest znana i nie jest kochana. To jest gorliwość apostołska, miłość, która się rozlewa na zewnątrz; to jest miłość, która sprawiła, że św. Paweł mógł powiedzieć: «Ja nie znam Jezusa innego jak tylko ukrzyżowanego i to Jego samego głosem»” (tamże, tc. III, med. V, p. III, s. 356).
- 277 Por. CF, I, 20, s. 11.
- 278 Por. tamże, II, 20, s. 59.
- 279 Por. VA, med. XXIII, p. II, [w:] OSP, t. 2, s. 120.
- 280 Por. tamże.
- 281 „Dwa najszlachetniejsze motywy, które znaczą zwyczajnie najpobożniejszych pisarzy, aby wzbudzić dusze do oddania się Bogu w życiu zakonnym, są następujące: wydać się ćwiczeniom, które wiodą do doskonałości, ofiarować się ze wszystkim, co się posiada, jako ofiara wieczna. Te motywy są doskonałe. Istnieje jeszcze inny, który zawiera je i dorzuca jeszcze coś – ofiarować się naszemu Panu przez miłość, poświęcając swe życie, aby Go kochać i aby być kochanym. Naśladuje się w ten sposób to, co może być naśladowane w oblacji naszego Pana” (tamże).
- 282 Por. CF, III, 66, s. 116.

²⁸³ Por. tamże, I, 55, s. 31.

²⁸⁴ Por. RSC, med. 26, p. III, [w:] OSP, t. 1, s. 213.

²⁸⁵ Por. ASC, med. z 17 IX, dz. cyt., s. 266.

²⁸⁶ Por. tamże, med. 26, p. III, s. 213.

²⁸⁷ Por. ASC, med. z 9 II, [w:] OSP, t. III, s. 149.

²⁸⁸ Por. tamże, med. z 22 IV, p. I, s. 466.

²⁸⁹ Por. CF, V, 20, 21, s. 163.

²⁹⁰ Por. tamże, V, 29, 33, s. 166, 168.

²⁹¹ Por. tamże, I, 55, s. 31.

²⁹² Por. tamże, V, 99, s. 193.

²⁹³ Por. tamże, V, 102, s. 194.

²⁹⁴ Por. tamże, V, 106, 107, s. 196.

²⁹⁵ Por. NQ, III, 96, s. 151.

²⁹⁶ „Jestem szczęśliwy z ofiar, które uczyniłem Sercu Jezusa. Moja sytuacja rodzinna, moje studia prawnicze, stopnie naukowe, Rzym, podróże, służba Soborowi, relacje, to wszystko ułatwiało mi dostęp do najwyższych pozycji. Ofiarowałem to wszystko miłości Bożego Serca. Ufam, że moje małe ofiary będą pomocne dla pomnożenia Jego królestwa” (tamże, III, 73, s. 137).

²⁹⁷ Por. CA, tc. 1, p. II, dz. cyt., s. 424.

²⁹⁸ Por. NQ, II, 1, s. 67.

²⁹⁹ Por. NQ, II, 2, s. 67.

³⁰⁰ Por. CA, tc. IV, med. IV, p. III, dz. cyt., s. 368.

³⁰¹ „Serce Jezusa i Maryi jest złotym ołtarzem, gdzie święty ogień miłości jest zapalony dzień i noc. Na tym ołtarzu najwyższy kapłan, Jezus, ofiaruje się wraz ze swą Matką i tam składa wszystkie ofiary świętych i sprawiedliwych. Ja tam czynię ofiary i dziękczynienia, i ekspiacji, które jestem winien memu Bogu... Ja ofiaruję na tym złotym ołtarzu Serca Jezusa wszystkie wynagrodzenia za moje grzechy i niezliczone zaniedbania” (ASC, med. z 9 V, p. II, dz. cyt., s. 529, 530).

³⁰² „Jezus ofiarował jeden raz swoją krew Ojcu, wchodząc do nieba (Hbr 9,12), i to wystarczyłoby dla naszego zbawienia; ale On chciał, aby ofiara była odnawiana zawsze w Eucharystii i aby nowi lewici, którymi są kapłani, ofiarowali ją w złotym kielichu. Jednak prawdziwy kielich to Serce Jezusa żyjące w niebie, by ofiarować swoją krew za nas” (tamże, med. z 1 VII bis, p. III, s. 19).

³⁰³ Por. ASC, p. I, dz. cyt., s. 514.

³⁰⁴ Por. tamże.

³⁰⁵ „O Jezu, przyjdź i żyj w mojej duszy w duchu Twojej świętości, w jedności z Twoimi tajemnicami, w duchu miłości Twego Serca. Uczynź moje serce na wzór Twojego, króluj nad moimi zdolnościami i połącz na nich pieczęć Twego Serca. Uczynź ze mnie hostię miłości i wynagrodzenia” (tamże, med. z 23 VII, s. 184).

Rozdział IV

WSPÓLZALEŻNOŚĆ DUCHOWOŚCI SERCAŃSKIEJ I DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNEJ KS. DEHONA

Rozważania trzech pierwszych rozdziałów ukazały zasadnicze źródła duchowości sercańskiej określonej jako „duchowość miłości i wynagrodzenia”, a także jej zasadnicze elementy oraz sposoby ich realizacji w aspekcie duchowym. Przy okazji charakterystyki źródeł osobistych wspomniano o społecznych źródłach charyzmatu, które miały wpływ na ostateczny kształt rozważanego fenomenu.

Ksiądz Dehon, z osobowością uformowaną w duchu szkoły francuskiej oraz pod wpływem ruchu wiktymalnego, wbrew własnym projektom, po święceniach kapłańskich został w roku 1871 skierowany do Saint Quentin jako siódmy wikariusz. Na ten temat napisze on, że było to absolutnie coś przeciwnego temu, o czym marzył od dawna, to znaczy o życiu skupienia i studiów¹. W chwili przyjęcia decyzji jego pragnieniem była nauka i głębokie życie wew-nętrzne. Jednakże pobyt w Saint Quentin zadecyduje o dalszym rozwoju ks. De-hona, odkryciu prawdziwego powołania, polegającego na założeniu nowego zgromadzenia zakonnego i przekształceniu jego charyzmatu. Tam bowiem dokona się swoistego rodzaju synteza duchowo-socjalna. W pewnym momencie swojego życia, w oparciu o realia, ks. Dehon zrozumie, że ducha miłości i wynagrodzenia nie można ograniczyć wyłącznie do praktyk ascetyczno-modlitewnych i że wcześniej uformowana idea miłości i wynagrodzenia musi przyjąć inną formę realizacji. Można więc powiedzieć, że w Saint Quentin miało miejsce dojrzewanie charyzmatu ks. Dehona.

W zakończeniu drugiego rozdziału powiedziano, że w ramach przekształceń charyzmatu w latach 1877-1888 dojrzewała u ks. Dehona idea królestwa Serca Jezusa. Wspomniano także o jego zaangażowaniu w demokrację chrześcijańską. Notatki ks. Dehona zawierają również syntezę kwestii socjalnej. Można więc wstępnie przyjąć, że na całościową syntezę elementu duchowo-socjalnego, o której będzie traktował niniejszy rozdział, składają się trzy elementy: synteza kwestii społecznej, której poświęcony będzie paragraf pierwszy, następnie

omówiona w paragrafie drugim idea demokracji chrześcijańskiej i w końcu idea społecznego królestwa Serca Jezusa – paragraf trzeci. Rozważania trzech wspomnianych członów, aczkolwiek socjalne, jak to będzie można zauważyć, przeniknięte są głębokim duchem wspomnianej duchowości. Pozwala to dostrzec, że w życiu ks. Dehona dokonała się wyżej wzmiankowana synteza, i znaleźć pełną odpowiedź na pytanie, dlaczego założyciel Oblatów wybrał Boże Serce nie tylko jako patrona swego Zgromadzenia, ale także akcji socjalnej. Pozwala to również odkryć, jak ksw. Dehon realizował w pełnej formie swój charyzmat.

1. Synteza kwestii socjalnej

Lata 1871-1878 to dla ks. Dehona czas wytężonej pracy w parafii w Saint Quentin, rozpoczętej wbrew własnej woli. Jak to było zasygnalizowane we wstępie, praca wikariusza nie korespondowała z jego aspiracjami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Pragnął on bowiem głębokiego życia wewnętrznego, ciszy i modlitwy. Liczne zajęcia w parafii nie pozwalały mu w pełni na urzeczywistnianie duchowych potrzeb. Potwierdza to jedna z notatek, w której pisze on, że nie miał czasu na czytanie i studiowanie, ponieważ był przeciążony. Wskutek tego jego pobożne ćwiczenia na tym cierpiały². Podejmuje on zatem inicjatywę założenia oratorium diecezjalnego dla księży, gdzie mógłby spełnić pragnienie pogłębionego życia duchowego. Idąc po tej samej linii, przyjmuje on także pracę kapelana u Służebnic Serca Jezusa. Mimo wszystko budzi to w jego sercu pewien rozdzźwięk, o którym wspomina w swoich notatkach³. To zmusza go do przewartościowania wielu rzeczy i dostosowania swego ideału życia wewnętrznego, swej duchowości do sytuacji jemu współczesnej. Tym samym otworzy go to na realizację duchowości miłości i wynagrodzenia poprzez działalność społeczną. Można przyjąć, że lata 1871-1878 były czasem rozeznania sytuacji społeczno-politycznej. Pragnienie studiowania kieruje jego uwagę na zgłębianie smutnych realiów trudnego życia codziennego. W NSHV wspomina on o studiowaniu ekonomii politycznej⁴.

Aby zrozumieć sercańską syntezę kwestii społecznej, dobrze jest odwołać się do tego, co zastał ks. Dehon w Saint Quentin już w pierwszym roku swej pracy⁵.

Notatki ks. Dehona z tego okresu wskazują, że od początku swojego pobytu w Saint Quentin zaczyna on przenikać tamtejszą rzeczywistość i zastanawiać się, jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy oraz jakie podjąć środki, by zmienić smutne realia życia. W ramach poszukiwań dociera on do najgłębszych korzeni zastanego zła społecznego. Według niego tkwią one w rewolucji francuskiej.

W *Dzielałach socjalnych* mówi on, że źródłem zła społecznego jest błędna koncepcja społeczeństwa, indywidualizm, liberalizm ekonomiczny i polityczny praktykowany od rewolucji⁶. W innym miejscu powtarza, że genezą zła społecznego jest indywidualizm stworzony przez rewolucję⁷.

Wspomniany indywidualizm spowodował zdaniem ks. Dehona wiele szkód. Do jednej z najgroźniejszych zalicza on podważenie autorytetu religii, co wywołało rozdarcie społeczne. W tym względzie ks. Dehon uważa, iż stan współczesnego mu społeczeństwa jest wynikiem strasznego rozbicia zaczętego przez reformę, kontynuowanego przez rewolucję, które chciałby zakończyć socjalizm⁸. Ksiądz Dehon porównuje skutki rewolucji do ruiny i stwierdza, że przyszedł czas, aby wypełnić straszliwą pustkę przez nią spowodowaną. Wypełnienie zaś tej pustki może się dokonać przez zaangażowanie się Kościoła, społeczeństwa i państwa⁹.

Zanim ks. Dehon poda konkretne rozwiązania w swoich wystąpieniach na forum publicznym, przez udział w spotkaniach i kongresach, przedstawi on tragiczną panoramę społeczeństwa porewolucyjnego. Jedną z najbardziej bolesnych konsekwencji tego jest według niego pogwałcenie prawa moralnego i odrzucenie Boga. Mówi o tym jako o największej przyczynie zła społecznego we współczesnym społeczeństwie, w którym bazą dla porządku społecznego nie jest już równość i sprawiedliwość¹⁰.

W *Manuel Social* (MS) ks. Dehon uzupełnia ostatnią wypowiedź, mówiąc że zasadnicza przyczyna kryzysu społecznego tkwi w tym, iż przykazania Boże nie są zachowywane i nikt się z nimi nie liczy w cywilnym zarządzaniu społeczeństwem. W ten sposób ludzie, którzy pracują wbrew zasadom religii, działają bezpośrednio przeciw swym interesom. Pogwałcenie przykazań rodzi egoizm – pierwszą przyczynę całego bałaganu społecznego. Nigdy nie miałby on miejsca, gdyby było przestrzegane pierwsze przykazanie Boże, które przypomina, że wszyscy ludzie mają tego samego Ojca w niebie i w konsekwencji muszą kochać innych jak swoich braci. Przypomina o tym sam Pan Jezus, który powiedział, że te dwa przykazania miłości Boga i bliźniego są tak zjednoczone, że tworzą jedno (por. Mt 22,39). Egoizm i obojętność paraliżują wszelkie działania dla dobra¹¹.

Z powyższej perspektywy ks. Dehon wyprowadza pewien wniosek ogólny, że kwestia społeczna to osłabienie ducha chrześcijańskiego w świecie pracy¹².

W ramach wspomnianej kwestii społecznej mówi on o trzech wielkich konfliktach czy trzech wielkich nieporozumieniach. Chodzi tu o rywalizację rozumu i wiary, antagonizm między autorytetem i wolnością, wrogość pomiędzy

kapitałem i pracą. Te trzy wielkie błędy korespondują z potrójnym problemem: racjonalizmem, liberalizmem i socjalizmem. Wszystkie trzy chcą oddzielić to, co Bóg zjednoczył, dlatego mogą jedynie doprowadzić do anarchii intelektualnej, bałaganu politycznego i rewolucji społecznej¹³.

Uwzględniając powyższe przesłanki, ks. Dehon uważa, że cała społeczność niszczy nie dlatego, że środki utrzymania są niedostateczne, lecz dlatego, że prawo moralne jest pogwałcone. W związku z tym narody, które zachowują Dekalog, cieszą się pomyślnością, te, które zadają mu gwałt, chylą się ku upadkowi, natomiast te, które go odrzucają, kończą śmiercią. Zdaniem ks. Dehona prawa Boże nie są zachowywane, a to przecież one były niegdyś podporą praw, one były fundamentem życia społecznego. Na czele nowych zasad ustawodawstwa społecznego umieszczono wolność sumienia i niezależność kultu, lecz wolność sumienia to wolność dogmatu. W takiej sytuacji każdy może sobie stworzyć swoje własne *credo*. W takim przypadku niemożliwe jest budowanie społeczeństwa¹⁴.

W innym miejscu, w nawiązaniu do wspomnianego wcześniej indywidualizmu i w związku z jego wpływem na religię, ks. Dehon potwierdza opinię Le Play, jednej ze współczesnych mu postaci, zajmującej się badaniem przyczyn zła społecznego. Według tejże opinii indywidualizm uczynił z religii osobistą opinię, a jej praktykowanie – sprawą porządku czysto prywatnego, bez odniesienia do życia publicznego¹⁵. W konsekwencji – twierdzi ks. Dehon – odrzucenie prawa moralnego prowadzi do zanegowania i odrzucenia Boga. Dotyczy to zwłaszcza ideału socjalizmu, który jest nade wszystko ukształtowany z negacji. Odrzuca Boga, rodzinę, własność, a nawet ojczyznę i jako rekompensatę ofiaruje kolektywizm¹⁶.

W pewnym momencie ks. Dehon mówi prawdę na temat socjalizmu, który z natury zaprzecza istnieniu Boga. Z tegoż zaprzeczenia wynikają inne¹⁷.

Sytuację, gdzie neguje się i odrzuca publicznie Boga, ks. Dehon nazywa ateizmem społecznym. Wynikają z niej poważne konsekwencje o charakterze moralno-etycznym. W pierwszym rzędzie odrzucona zostaje baza moralna, skutkiem czego w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym pojawia się chaos intelektualny i moralny. Przejawem jego jest porzucenie przez inteligencję Ewangelii, powszechna apatia i pesymizm. Prowadzi to do zaburzeń we wszystkich sferach socjalnych, zwłaszcza w rodzinie. Chodzi tu o rozwody, dzieciobójstwo czy porzucanie dzieci. Następuje upadek dobrych obyczajów, pojawia się przestępczość wśród dzieci i młodzieży oraz samobójstwa. W miejsce dobrej książki wchodzi pornografia, która prowadzi do rozwiązłości i wynaturzeń w sferze seksualnej¹⁸.

Wraz z zanikiem religii zginęła skromność u kobiet, wstrzemięźliwość

u mężczyzn i dyscyplina w rodzinie¹⁹. W innym miejscu ks. Dehon mówi, że w życiu osobistym panuje egoizm, umiłowanie zbytku i zmysłowość, wyrachowanie i niemoralność, zaburzenia przeciwne naturze, obojętność na moralność²⁰. Jedynym prawem w relacjach międzyludzkich staje się miłość własna²¹. Właściwa miłość bliźniego – dorzuca ks. Dehon – ochłodziła się do tego stopnia, że różne klasy społeczne pogardzają sobą i nienawidzą się tak, że grozi to wojną społeczną²². Dlatego – twierdzi nasz autor – w miejsce miłości chrześcijańskiej pojawia się szatańska formuła, aby szkodzić jedni drugim i niszczyć się nawzajem²³.

Dokonując oceny sytuacji społecznej, ks. Dehon mówi o niej jako o rodzaju zbrodni, osiągającej bezprzykładny rozwój na ziemi chrześcijańskiej i prowadzącej ludzi do poziomu barbarzyńskich obyczajów. Jest zaś ona owocem laicyzacji nauczania i braku religii w wychowaniu na łonie rodziny, bo Bóg został wypędzony ze szkoły²⁴. Szkoła bez Boga – twierdzi ks. Dehon – to błąd socjalny, przeciwko któremu trzeba protestować z całą mocą²⁵. W uzasadnieniu tak sformułowanej tezy mówi on, że to Bóg wpajał w serce dziecka wiarę, łagodność, szacunek, cierpliwość. To wszystko zniknęło wraz z Bogiem, a pojawiło się włóczęgostwo i alkoholizm²⁶. Rzecz straszna – kontynuuje ks. Dehon – chleba brakuje bardziej przez błąd ojca niż przez błąd zakładu. Kabaret pochłania jedną czwartą pieniędzy²⁷. Stąd wywodzi się nieskończona lichwa wobec chorych, wykolejonych, zrozpaczonych, przestępców, chorych psychicznie, osobników chorowitych, znerwicowanych, rachitycznych. Stąd tyle sierot, ludzi bez domu rodzinnego, tyle wdów bez środków do życia²⁸.

Chaos moralno-etyczny dotyka zdaniem ks. Dehona nie tylko życia osobistego i rodzinnego, ale również całej ekonomii politycznej, przy czym definiuje on ją według filozofii moralnej i Ewangelii nie jako naukę o bogactwach, ale naukę szukającą urzeczywistnienia sprawiedliwości w świecie pracy. Ponadto uważa ona, że nie wolno czynić z człowieka narzędzia i niewolnika bogactwa, ale bogactwo czynić narzędziem życia, które to narzędzie człowiek winien zdobywać i używać według zasad sprawiedliwości, umiaru i miłości²⁹. W związku z tym Dehon mówi o złych procederach finansowych, takich jak spekulacje i niemoralne obroty handlowe. Wywołują one ubóstwo i nędzę. Tam, gdzie jest spekulacja i giełdy, tam jest złodziejstwo i niemoralność³⁰.

W tym kontekście wspomniane jest także rozprężenie ekonomiczne, polegające na rozluźnieniu osobistych więzi między pracodawcą a robotnikiem. Osłabione zostało również poczucie odpowiedzialności. Sprzyja to pomnażaniu się sporów pomiędzy pracodawcą a robotnikami, których traktuje się jak maszyny³¹.

Ksiądz Dehon w ramach rozważań na temat ekonomii politycznej oskarża

kapitalizm, że to on pozbawił gospodarkę chrześcijańskiej moralności. Ksiądz Dehon wylicza sześć skutków tego stanu rzeczy. W pierwszym rzędzie kapitalizm zawładnął wszystkimi funkcjami ekonomicznymi i zachwiał nimi. Następnie uzurpuje on sobie prawo kierowania życiem ekonomicznym. To z kolei zakłóciło właściwe funkcjonowanie banków i spowodowało spekulacje. Kapitalizm odarł działanie ekonomiczne z charakteru moralnego. Umożliwia on królowanie w życiu społecznym ducha zysku, pożądlivosti i chęci nieskończonego bogacenia się³².

Krytyczna ocena sytuacji partykularnych w życiu osobistym, rodzinnym, a także społecznym prowadzi ks. Dehona do wniosków bardziej ogólnych, do weryfikacji i postawienia w stan oskarżenia współczesnej koncepcji państwa. Twierdzi on, że państwo porzuciło swoją rolę przez to, że odwróciło się od Boga i wzgardziło Jego prawem³³. Kiedy zaś państwo – twierdzi Dehon – porzuca swoją rolę, której istotą jest zabezpieczenie rozwoju życia prywatnego i rodzinnego, to staje się tyranem. Tyran to szef, który rządzi niesprawiedliwie, z okrucieństwem; to ktoś, kto depta Boże prawa i ludzką wolność. Wiele krajów jest w takiej sytuacji³⁴.

W dalszych rozważaniach ks. Dehon określa właściwą ideę i zadania państwa w kwestii społecznej. Przy tym obstaje on usilnie za tym, by państwo popierało rozwój religii, bo ona nadaje mu prawa i więzy społeczne³⁵. Zdaniem ks. Dehona państwa i społeczeństwa, które szanują Boga, winny Mu oddawać społeczne uwielbienie³⁶. W innym miejscu autor mówi wręcz o kulcie społecznym³⁷.

W powyżej zacytowanych zdaniach obecna jest idea społecznego kultu, będąca echem objawień w Paray le Monial. Na ten temat była mowa w rozdziale pierwszym.

W tak rozumianej idei państwa ks. Dehon określa cel życia społecznego. Jest nim umożliwienie realizacji indywidualnego celu ostatecznego – zbawienia duszy i oddania chwały Bogu w niebie. Ten cel dominuje nad wszystkimi innymi. On je przewyższa, tak jak wieczność przewyższa życie ludzi i jak prawa Boga przewyższają największe przyjemności stworzeń. Ksiądz Dehon mówi również o celu doczesnym, który ma też wielką wagę, jakkolwiek podporządkowaną. Ten cel jest kompleksowy, wielokrotny, zawiera wszystkie elementy dobrobytu i szczęścia relatywnie do obecnego życia. Domaga się on chleba codziennego, dachu nad głową, ubrania, bezpieczeństwa, kultury i ducha. Zawiera w sobie także bogactwo z jego korzyściami i sztukę z jej urokami. I jak szczęście relatywne, którego się domaga on, nie jest osiągalne bez pokoju duszy i nadziei lepszego życia, tak cel ten wymaga jeszcze praktyki cnoty i służby Bogu³⁸.

Do tak sprecyzowanych celów autor dostosowuje dwie zasadnicze cnoty

społeczne. Są nimi sprawiedliwość i miłość z publicznym i społecznym kultem Chrystusa Odkupiciela³⁹.

W ramach rozważań na temat państwa ks. Dehon przedstawia wizję społeczeństwa doskonałego. Dla niego oznacza to społeczeństwo ukształtowane moralnie i intelektualnie. Za Pascalem uważa on, iż społeczeństwo będzie tym doskonalsze, im jego organizacja pozwoli na danie największej liczbie jego członków najwyższej prawdy dla ich umysłów, najwyższego dobra moralnego dla ich woli i najwyższego zaspokojenia potrzeb materialnych. Nie można nazwać doskonałym lub bogatym we wszelkie dobra narodu wykształconego, lecz bez moralności. Dlatego najważniejszym skarbem dla jedności narodu jest jego zjednoczenie z Kościołem, dobrze zorganizowanym. Kolejnym skarbem jest posiadanie prawodawstwa rzetelnie moralnego, popularyzującego dobro i potępiającego zło. Dalej chodzi o posiadanie kapitału moralnego w swoich tradycjach. W końcu o posiadanie cnót osobistych, takich jak miłość Boga i bliźniego⁴⁰.

To wszystko, o czym jest mowa powyżej, ks. Dehon uznaje za bogactwo moralne. Bogactwo to osiąga swoje apogeum w obfitości świętości, w przeciwieństwie do bogactwa intelektualnego, które wyraża się w obfitości prawdy. Prawda jest nie mniej konieczna niż świętość. Jest ona przygotowaniem do świętości. Stąd najważniejszym skarbem intelektualnym jest prawdziwa religia, drugim – prawda społeczna. Jako trzeci skarb intelektualny ks. Dehon wylicza instytucje nauczające, akcentując potrzebę istnienia wielkich i dobrych uniwersytetów. Kolejne bogactwo intelektualne to łatwość publikacji dobrych periodyków i czasopism. W końcu mowa jest o sztuce jako cennym bogactwie intelektualnym. Znajduje się je zaś w prawodawstwie i ekonomii politycznej, studiowanych w świetle Ewangelii⁴¹.

Obok bogactwa moralnego i intelektualnego ks. Dehon określa także bogactwo materialne. Do najważniejszego z nich zalicza on naród i jego terytorium. Następnie społeczności, sposoby obrony narodowej, bogactwa naturalne itp.⁴².

W świetle tak zarysowanej koncepcji ks. Dehon określa zadania państwa w kwestii społecznej i podaje szeroką listę propozycji. Według niego sprawiedliwość jest bazą odniesień społecznych. Państwo nie może nadużywać praw, przeciwnie, ma ono dać gwarancję praw. Następnie państwo ma zapewnić odpoczynek w niedzielę oraz chronić życie moralne. Ma ono również zagwarantować wolność nauczania. Gdy chodzi o sprawy ekonomiczne, ks. Dehon stawia wiele wymagań. Do nich należy zmniejszenie obciążeń wojskowych, szacunek wobec nietykalności kościelnych, reforma podatku, walka ze spekulacją i lichwą, popieranie małych gospodarstw rolnych, wolność realizowania testamentu, zmniejszenie kosztów wymiaru sprawiedliwości, reforma aresztu i pracy, stwo-

rzenie przedstawicielstwa pracy i interesów zawodowych, stworzenie komisji mieszanych pracodawców i robotników dla czuwania nad zakładami, warsztatami oraz tworzenie rad zakładowych. Chodzi też o maksymalne podniesienie dniówki, zapewnienie minimum pracy i rewizję prawa na temat pracy w nocy kobiet i dzieci. W kwestii czysto prawnej ks. Dehon jako prawnik podkreśla osobowość cywilną syndykatów; mowa jest o kontraktach pracy, rentach i ubezpieczeniach oraz o umowach międzynarodowych⁴³.

Wszystkie rozważania dotyczące kwestii społecznej prowadzą z czasem ks. Dehona do sformułowania całościowej syntezy, która wyrażona jest w jego dziełach socjalnych, jak również w pewnym jego rękopisie, powstałym zdaniem ks. Luigi Morello w latach 1895-1896⁴⁴.

W kontekście dotychczas przedstawionych myśli ks. Dehona pożyteczne wydaje się zaprezentowanie treści wspomnianego rękopisu, który można potraktować jako uzupełnienie rozważań, a także potwierdzenie wielu źródeł społecznych i teologicznych, z których czerpał ks. Dehon. Wzmiankowany tekst można też uznać za wielki program proponowanych przez niego reform.

W początkowej partii syntezy sercańskiej kwestii społecznej jej autor wychodzi od pewnej ogólnej przesłanki teologicznej, w której przypomina on inicjatywę Boga dotyczącą szczęśliwości człowieka, którą ma on budować z Nim jako królestwo Boże. Na tej drodze pojawiła się zdaniem ks. Dehona pewna przeszkoda ze strony człowieka, który zbuntował się w pewnym momencie przeciw Bogu. Powołując się na encyklikę Leona XIII *Immortale Dei*, ks. Dehon pisze, że wstrzymany na skutek zbuntowania się stworzenia plan Boga został na nowo podjęty i odbudowany przez Jezusa Chrystusa. I od tego właśnie momentu Jezus Chrystus staje się centrum odnowionego świata⁴⁵.

Po refleksjach o charakterze teologicznym, idąc za tokiem rozumowania Leona XIII, ks. Dehon pisze z kolei o tym, że człowiek nie może zrealizować swego celu bez społeczności, gdyż jest z natury społeczny. Społeczność jest więc środkiem, i to środkiem koniecznym. Jeżeli jest środkiem, to winna spełniać swą funkcję w stosunku do wiecznego celu człowieka. Chrześcijaństwo społeczne bowiem przemienia i dostosowuje społeczność do wiecznego celu człowieka⁴⁶.

Dalej ks. Dehon twierdzi, że istnieje pięć rodzajów społeczności, które winny pomagać człowiekowi w osiągnięciu jego celu. Pierwszą z nich jest społeczność domowa, dająca człowiekowi życie fizyczne i moralne. Druga to społeczność zawodowa. Człowiek potrzebuje pracy. Funkcją społeczności zawodowej jest kierować tą działalnością, czyli organizować podział pracy oraz dokonywać podziału dochodów pochodzących z pracy. Kolejną społecznością jest społeczność cywilna. Następnie mowa jest o międzynarodowej społecz-

ności ludów. Ludy bowiem, podobnie jak jednostki, z konieczności nawiązują między sobą kontakty. Muszą więc wspomagać się wzajemnie, ażeby osiągnąć swe narodowe cele (swoją cel partykularny), a równocześnie by razem dojść do wspólnego celu – królestwa Bożego. Jako piątą ks. Dehon wskazuje społeczność religijną⁴⁷.

Po wyliczeniu wspomnianych społeczności autor stawia zasadnicze pytanie dotyczące ich funkcjonowania w odniesieniu do celu człowieka i wyjaśnia przy tym, jak on rozumie kwestię społeczną. Według niego pięć wspomnianych społeczności nie jest zorganizowanych w oparciu o sprawiedliwość naturalną i sprawiedliwość chrześcijańską. Stąd bierze początek kwestia społeczna, której nie należy mieszać z kwestią robotniczą ani też z kwestią ekonomiczną czy polityczną⁴⁸.

W następnej partii syntezy ks. Dehon charakteryzuje poszczególne wspólnoty od strony braków i niedociągnięć. Gdy idzie o strukturę domową, czyli rodzinę, to została ona podważona, wprowadzono w nią zamieszanie przez rozwód, niemoralność, zaniknięcie dojrzałej postaci ojca, dezorganizację spowodowaną przez wpływ wielkiego przemysłu (praca nocna, praca kobiet i dzieci, praca w godzinach nadliczbowych), przez niezasłużoną nędzę znacznej części ludności, przez szkoły, z których usunięto Boga, przez pracę w niedzielę, niezdrowe i niewystarczające mieszkania, kabarety, teatry, niemoralną prasę itd., a w końcu przez prawo dziedziczenia, które nakazuje sprzedaż, i to przez siłę, dóbr oraz równy ich podział. W ten sposób osłabiona i podważona siła społeczności domowej sprawiła, że rodzina nie jest już w stanie zapewnić, jak to było dawniej, wewnętrznego życia duchowego i moralnego ani też przyczynić się do jego dojrzewania (z tą samą obfitością i tą samą czystością), co powoduje, że zostaje zagrożona u podstaw każda struktura społeczna⁴⁹.

Kolejną strukturą charakteryzowaną przez ks. Dehona jest struktura pracy, która także uległa osłabieniu. Według niego po stu latach zdobyła ona zaledwie prawo ugruntowania się, nie ma jednak jeszcze prawa posiadania, czyli prawdziwego życia. Tym bardziej nie posiada ona prawa do reprezentacji w radach narodowych. Ponadto zgasł niejako duch stowarzyszania się, a tymczasem na takim duchu opiera się wszelkie znaczenie czy zwyczaje cywilne. W obronie tego indywidualistycznego i anarchicznego stanu stanął kapitalizm, zmieniając kierunek rozumnego korzystania z bogactw i kierując ku sobie wszelkie źródła poprzez wyszukane spekulacje. W związku z tym ks. Dehon twierdzi, że taka struktura pracy, która na skutek niekorzystnych przemian pozbawiona jest więzi religijnej oraz autentycznej sprawiedliwości, nie może być niczym innym, jak tylko akumulacją i gromadzeniem bogactw⁵⁰.

Bardzo ostre słowa krytyki kieruje ks. Dehon pod adresem trzeciej struktury,

jaką jest struktura polityczna. Dla niego jest ona równocześnie systematycznie postępującą bezbożnością, tępą tyranią i duszącą centralizacją oraz bezwładną i zakurzoną biurokracją, a wszystko to dlatego, że pomieszano strukturę polityczną z państwem⁵¹.

O piątej społeczności, jaką jest Kościół, ks. Dehon mówi jako o strukturze prześladowanej, której stawia się setki przeszkód, tak iż z wielkim wysiłkiem może ona zapewnić życie duchowe wielkiej liczbie ludzi wierzących⁵².

W związku z przedstawioną całościowo smutną panoramą życia społecznego w kolejnej części syntezy społecznej ks. Dehon proponuje reorganizację w poszczególnych strukturach: domowej, zawodowej, cywilnej państwowej, międzynarodowej i religijnej, podając zasady, na których reforma winna się opierać, a także konkretne propozycje zmian.

Według niego bazą dla reorganizacji społeczności domowej powinny być następujące zasady:

1. Rodzina jest pierwszą organizacją społeczną.
2. Rodzina ma swój początek w małżeństwie, instytucji religijnej.
3. Nie istnieje ona ani dzięki państwu, ani dla państwa, raczej odwrotnie.
4. Jej specyficznym celem jest danie człowiekowi dzieci, które Kościół czyni chrześcijanami, a Bóg swymi wybranymi. Jej istotną cechą jest jedność i nierozzerwalność.
5. Władzę w rodzinie posiada ojciec i matka, władza ta jednak jest podporządkowana wyższym zadaniom.
6. Tylko ojciec i matka mają prawo i obowiązek wychowania dzieci.
7. Rodzina stanowiąca instytucję nadrzędną nie jest jednak wystarczająca sama w sobie. Organizacja świecka i organizacja zawodowa mają za zadanie zapewnić rodzinie pełną wystarczalność życiową.
8. Rodzice stają się współpracownikami Kościoła w wewnętrznej i moralnej formacji swych dzieci.

Reforma w tej dziedzinie winna obejmować:

1. Zniesienie prawa o rozwodach, modyfikację (...) prawa dziedziczenia, wolność odnośnie do testamentu.
2. Walkę z alkoholizmem i ograniczenie funkcjonowania kabaretów, walkę z niemoralnością.
3. Zniesienie pracy w godzinach nocnych oraz w dni świąteczne.
4. Uregulowanie pracy małoletnich w fabrykach.
5. Utrzymanie kobiety zajmującej się rodziną.
6. Zniesienie bezbożnego prawa o szkole bez Boga.

7. Rozwój małych własności prywatnych.
8. Zburzenie budynków nienadających się do zamieszkania.
9. Działalność na rzecz posiadania własnych domów⁵³.

Jeśli chodzi o reorganizację struktury zawodowej, ks. Dehon podaje zasady dotyczące pracy, zarobku, własności prywatnej i bogactwa oraz stowarzyszeń zawodowych.

Praca – twierdzi on – uważana jest przez niektórych za narzędzie do gromadzenia bogactwa, dla innych jest środkiem zarabiania na to wszystko, co materialnie jest konieczne do życia. Prawdziwym zaś celem pracy jest na pierwszym miejscu utrzymanie, doskonalenie oraz wzrost ludzkiego życia ujętego całościowo (rozwijanego i doprowadzonego do dojrzałości w całościowym ujęciu jego potrzeb, zdolności): fizycznego, intelektualnego i duchowego. Na drugim miejscu celem pracy jest dostarczenie rzeczy materialnych koniecznych do życia, bez których człowiek ze wszystkimi swymi potrzebami naturalnymi nie mógłby dążyć do swego wiecznego celu.

Człowiek pracuje, aby dojrzało jego życie fizyczne, rozwinęła się jego działalność refleksyjno-umysłowa, a w końcu, by ułatwić dokonanie interpretacji najbardziej wewnętrznego doświadczenia Boga. Stąd wypływa potrójne ujęcie pracy: pracy fizycznej, pracy ducha ludzkiego i pracy Ducha Świętego. Praca jest obowiązkiem koniecznym i powszechnym, a po grzechu jest środkiem oczyszczenia, postępu i moralnego dojrzewania⁵⁴.

Z pracą wiąże się zarobek. Ksiądz Dehon uważa, iż zarobek, będąc zapłatą za pracę, zyskuje na szlachetności odpowiednio do pojmowania pracy. Podobnie jak życie i praca, tak w analogiczny sposób i zarobek posiada potrójną formę: duchową i Bożą, w zależności od pracy Boga, która sprawia, że wzrasta w nas życie Boże; intelektualną i duchową, w odniesieniu do pracy ducha; materialną w przypadku fizycznej pracy ciała. Zapłatę nadprzyrodzoną i Bożą daje sam Bóg. Obecnie polega ona na wzroście życia Bożego, które jest odpowiednikiem połączenia pełnienia woli Bożej oraz daru Boga (łaska); w przyszłości polegać ona będzie na wizji Boga żywego: *Ego ero merces tua magna nimis*. Zapłata intelektualna i moralna polega na wzroście w prawdzie i cnocie.

Zapłata materialna polega na wzrastaniu w dobrobycie. Co do istoty, także i ona winna być proporcjonalna do wartości wykonywanej pracy. Jednakowoż, będąc konieczną do życia, zakłada istnienie pewnego minimum, poniżej którego nie może zejść. Ponad wolną wolą kontrahentów istnieje prawo naturalnej sprawiedliwości, wyższe i nadrzędne. Zarobek nie powinien więc być

niewystarczający do utrzymania robotnika uczciwego i bez wymagań, a za robotników uczciwych i bez wymagań uważamy wszystkie osoby rozsądne, robotników o normalnych warunkach zdrowia i posiadających rodzinę⁵⁵.

W związku z własnością prywatną i bogactwem ks. Dehon podaje zasadę, powołując się na św. Tomasza z Akwinu, według której sam Pan Bóg ma być jedynym prawdziwym właścicielem wszystkiego. Wszyscy inni są jedynie zwykłymi użytkownikami. W tym prawie użytkownika powierzonym człowiekowi św. Tomasz rozróżnia prawo używania, zarządzania i prawo korzystania z owoców. Prawo używania i zarządzania jest prawem prywatnym. Prawo korzystania z owoców powinno być uważane za prawo wspólnotowe⁵⁶.

W kwestii stowarzyszeń zawodowych ks. Dehon podaje pięć zasad, w oparciu o które powinna dokonać się ich reforma. Według niego stowarzyszenia zawodowe:

1. Bazują na prawie naturalnym.
2. Stanowią przedłużenie ekonomii rodzinnej.
3. Są niezależne od państwa, które broni ich funkcjonowania, a nie odwrotnie.
4. Mają za cel jak najlepszą organizację pracy, ażeby zapewnić człowiekowi większy wzrost dóbr materialnych, duchowych i dobrobytu w ogóle.
5. W stosunkach z Kościołem powinny: a) pozwolić na kierowanie się chrześcijańskimi zasadami właściwymi współżyciu społecznemu, a mianowicie sprawiedliwością i miłością; b) nie stracić z oczu duchowego celu człowieka oraz uważać wyprodukowane dobra materialne za narzędzia użyteczne albo konieczne do osiągnięcia tego celu⁵⁷.

Ksiądz Dehon po ukazaniu baz we wspomnianych powyżej sektorach przechodzi w swej syntezie do propozycji reform. W kwestii zawodowej mówi on, że ponieważ organizacja zawodowa została prawie od wieku zupełnie zniszczona, chodzi o całkowite stworzenie jej na nowo. Poza tym proponuje stworzenie na nowo ducha stowarzyszenia w sensie korporacyjnym, tak aby nie istniało ciało społeczne bez duszy; duch stowarzyszenia winien bazować na wartościach chrześcijańskich, które w zasadzie wymagają wychodzenia poza siebie samych oraz solidarności z innymi. Duch stowarzyszenia powinien zostać stworzony na nowo w duchu prawdziwych zasad dotyczących pracy i bogactwa.

W sektorze rolnictwa ks. Dehon zaleca:

1. Stworzenie związków zawodowych właścicieli z jednej strony oraz dzierżawców czy robotników rolnych z drugiej, zrzeszonych pod przewodnictwem mieszanej rady.

2. Zadania tych związków zawodowych: określenie płaszczyzny i warunków wynajmu i zarobków, rozwój metod technicznych, wspólna produkcja poprzez spółdzielnie, nabywanie i używanie wspólnych maszyn, wprowadzanie ubezpieczeń przeciw klęskom żywiołowym i bezrobociu, udzielanie kredytów, rozwój małej własności prywatnej.
3. Istnienie federacji stowarzyszeń zawodowych oraz ich przedstawicielstw w regionalnej izbie rolniczej oraz w senacie zawodowym⁵⁸.

Zdaniem ks. Dehona reformy nie mogą ominąć wielkiego przemysłu, dlatego proponuje on:

1. Utworzenie związków zawodowych: z jednej strony przedsiębiorców, a z drugiej robotników, posiadających wspólną stałą radę czy też mieszany związek zawodowy.
2. Zadanie tych związków zawodowych winno polegać na ustaleniu poziomu zarobków, godzin pracy, fizycznej i moralnej higieny w fabrykach, regulaminów obowiązujących w fabrykach, ubezpieczeń związanych z chorobami, nieszczęśliwymi wypadkami, bezrobociem, starością; na ustaleniu regulaminów dotyczących produkcji; na konieczności zawodowego szkolenia.
3. Utworzenie federacji związków zawodowych i ich przedstawicielstwa w regionalnej izbie pracy oraz w senacie zawodowym.
4. Być może zarobek nie będzie formą wynagrodzenia za pracę w przyszłości; okresem przejściowym mogłoby być uczestniczenie w dobrach przedsiębiorstwa, a potem współudział w kapitale.

Gdy chodzi o reorganizację, ks. Dehon postuluje:

1. Utworzenie związków zawodowych przedsiębiorców dla kategorii produkcji oraz związków zawodowych dla robotników tych kategorii związanych mieszaną radą.
2. Zadania związków zawodowych przedsiębiorców: nabycie na zasadzie wspólnika surowców i narzędzi pracy, reklama i sprzedaż na zasadzie wspólnika; organizowanie kredytów.
3. Zadania związków zawodowych robotników: zarobek, kontrakt pracy, wypoczynek świąteczny, nauka uczniów, system ubezpieczeniowy⁵⁹.

W toku syntezy ks. Dehon przechodzi następnie do reorganizacji społeczności cywilnej i państwa. W pierwszej części poświęconej temu problemowi podaje on następujące zasady, na których winna oprzeć się reforma:

1. Społeczność świecka nie jest jakąś centralną, potworną władzą, lecz jest ciałem.

2. Różne członki tego ciała to rodziny, gminy, prowincje, grupy zawodowe.
3. Celem społeczności świeckiej jest uzupełnienie społeczności domowej oraz społeczności zawodowej poprzez staranie się o dostarczenie człowiekowi całkowitej wystarczalności życiowej. Stąd państwo musi starać się zapewnić dobrobyt doczesny, bez tracenia jednak z oczu podporządkowania dobrom wiecznym oraz poszanowania działalności rodziny i stowarzyszeń zawodowych.
4. Pełna wystarczalność obejmuje zaspokojenie potrzeb intelektualnych i moralnych oraz zapewnienie określonych ilości dóbr materialnych, których używanie jest nieodzowne dla samej praktyki cnót.
5. Władza społeczna ma swój początek w planie Bożym, a jej celem jest dobro jednostki.
6. Sprawiedliwość i religia stanowią podstawę państwa oraz więzi społecznych.
7. Państwo powinno być religijne, gdyż religia stanowi podstawę państwa; winno być katolickie, ponieważ religia katolicka jest jedyną religią prawdziwą i łatwą w przekonywaniu.
8. W swych kontaktach z Kościołem państwo winno opierać się na uporządkowanym i solidnym fundamencie⁶⁰.

Przed prezentacją konkretnych reform w rozważanym sektorze nasz autor podbudowuje swoją teorię myślami pewnych filozofów, wierzących i niewierzących. Jako pierwszy na liście tychże osób jest Hume, od którego ks. Dehon zaczerpnął następujące słowa: „Szukajcie narodu bez religii; jeżeli go znajdziecie, bądźcie pewni, że nie różni się on od bezrozumnych wesołków”. Następnie od Voltaire’a ks. Dehon zaczerpnął maksymę: „Ludzie zawsze potrzebowali pewnego hamulca i wszędzie, gdzie istnieje jakaś społeczność, konieczna jest religia: prawo jest hamulcem publicznych zbrodni, a religia jest hamulcem ukrytych przestępstw”. Rousseau dostarcza mu następującej myśli: „Jeszcze żadne Państwo nie powstało, by religia nie służyła mu jako baza”. W końcu od Montesquieu ks. Dehon czerpie zdanie: „Rzecz dziwna! Religia chrześcijańska, która wydaje się mieć za przedmiot szczęśliwość w przyszłym życiu, równocześnie dostarcza nam szczęścia w życiu obecnym”⁶¹.

Dalej przechodzi ks. Dehon do projektów reform społeczności cywilnej i państwa. Reformy te są kompleksowe i dotyczą czterech porządków: moralnego i religijnego, intelektualnego, ekonomicznego – strona negatywna i pozytywna – oraz politycznego.

W porządku moralnym i religijnym postuluje on:

1. Zahamowanie postępu rozwiązłości moralnej i pornografii.
2. Obowiązkowy odpoczynek niedzielny.
3. Porozumienie z Kościołem, ażeby człowiek mógł z łatwością korzystać z dobrodziejstw życia nadprzyrodzonego i osiągnąć swój wieczny cel.

W porządku intelektualnym sugeruje:

1. Zupełną wolność nauczania.
2. Równość między szkołami wolnymi i państwowymi oraz podział subsydiów stosownie do ilości uczniów.

W porządku ekonomicznym od strony negatywnej albo reformy nadużyć ks. Dehon proponuje:

1. Stopniowe znoszenie podatku gruntowego.
2. Zmniejszenie podatków od sprzedaży terenów i nieruchomości.
3. Zniesienie opłat importowych.
4. Kontrolowanie systemu monetarnego.
5. Maksymalne trwanie dnia pracy: 10 godzin w fabryce, 8 godzin w kopalniach.
6. Zniesienie pracy nocnej.
7. Zniesienie pracy kobiet zamężnych i ograniczenie pracy małoletnich w fabrykach.
8. Kontrolowanie operacji giełdy, wprowadzenie kar za grę na giełdzie i gromadzenie zysków.

Od strony pozytywnej ks. Dehon proponuje:

1. Prawa dotyczące kontraktu pracy:
 - a) według zasad społecznej ekonomii chrześcijańskiej normalny i uczciwy robotnik ma prawo otrzymać w zamian za swą pracę zapłatę, która pozwoliłaby mu żyć w dostatku wraz z rodziną; taka zapłata ma być określona przez stowarzyszenia zawodowe oraz regionalne izby pracy;
 - b) obowiązkowe ubezpieczenia (ze strony robotników czy ze strony wolnych społeczności) przeciw wypadkom, w przypadku bezrobocia, starości;
 - c) regulaminy fabryczne zatwierdzone przez izbę pracy.
2. Obowiązek utworzenia izby pracy i rolnictwa.
3. Reorganizacja Inspektoratu przy udziale robotników.
4. Udział osobistości cywilnych w związkach zawodowych z prawem posiadania dóbr ruchomych i nieruchomych⁶².

Omawiając zasady w porządku politycznym ks. Dehon mówi o dojściu do modelu współżycia społeczno-demokratycznego. Powołując się na papieża i pewnego biskupa z Liège, mówi on, że istnieje rzeczywisty, powszechny ruch

demokratyczny, jednakże konieczne jest zdanie sobie sprawy z kilku faktów. Chodzi o:

1. Reformę wyborów powszechnych z przyjęciem głosu wyborczego rodziny.
2. Decentralizację oraz wolność zarządów gminnych i prowincjalnych; bez tej wolności nie ma mowy o demokracji, a o biurokracji.
3. Stopniowe eliminowanie nowoczesnego militarystu, który jest hańbą XIX wieku.
4. Przedsięwzięcie środków zaradczych przeciw spekulacjom ekonomicznym oraz masonerii⁶³.

W kolejnej partii syntezy ks. Dehon przechodzi do propozycji reorganizacji społeczności międzynarodowej. W tym względzie mówi on na początku, powołując się na o. Weissa, że każde państwo stanowi część społeczności ludzkiej. Istnieje międzynarodowe prawo reprezentowane poprzez wspólne reguły, za pomocą których kierowane jest życie narodów w ich narodowym współżyciu. Każdy naród ma prawo do własnej niezależności. Stąd wypływa obowiązek innych narodów interweniowania na korzyść uciskanych. Każdy naród winien pozytywnie miłować inne narody i wspomagać je własnym pomocnym działaniem.

Wszystkie narody powinny pracować dla wspólnego celu, jakim jest szereg prawdziwego współżycia obywatelskiego, czyli królestwa Bożego⁶⁴.

Po powyższych uwagach ks. Dehon dorzuca interesującą myśl, w której sugeruje, że prawem, jakie ma towarzyszyć wszelkim reformom na arenie międzynarodowej, jest miłość⁶⁵. Stąd – kontynuuje ks. Dehon – potrzebna jest jakaś centralna instytucja, coś w rodzaju parlamentu narodów. Jako przewodniczącego natychmiast wskazano papieża. Jedyne on może posiadać wystarczający autorytet i niezależność, byleby przyjęły go państwa. Jezus Chrystus umożliwił stworzenie takiej międzynarodowej społeczności zakładając Kościół, międzynarodową społeczność dusz w wierze i miłości⁶⁶.

Ostatnie propozycje ks. Dehona zasługują na pewną uwagę. Jak zostało zaznaczone na początku, powstanie rękopisu syntezy Dehona datuje się na lata 1895-1896. Już więc wtedy ks. Dehon czuł potrzebę stworzenia parlamentu narodów, co dokonało się oczywiście znacznie później. Można więc w pewnym sensie zaliczyć go do pionierów postępu w życiu i funkcjonowaniu narodów.

Ostatnią sferą w syntezie ks. Dehona, w której proponuje on zmiany, jest społeczność religijna. Jak w poprzednich sferach, tak i tu ks. Dehon podaje pewne zasady, na których ma się oprzeć wspomniana reforma. W przypadku tej sfery opiera się on na encyklikach *Immortale Dei*, *Sapientiae christiane*

i *Rerum novarum*:

1. Kościół jest społecznością duchową, ustanowioną przez Jezusa Chrystusa.
2. Jego zadanie polega na doprowadzeniu ludzkości do jej ostatecznego celu – życia wiecznego, poprzez prawdę objawioną i Bożą łaskę.
3. Ogromne i absolutne znaczenie tego celu pociąga za sobą ogromne i absolutne znaczenie społeczności, która powinna go osiągnąć. Kościół stoi zatem ponad państwem, broniąc również swej pełnej wolności we wszystkim, co dotyczy porządku doczesnego.

Gdy idzie o reformy, ks. Dehon podaje cztery punkty:

1. Zaprzestanie wojny z Kościołem katolickim.
2. Zniesienie przeszkód utrudniających jego działalność – prawo o szkołach, o wojsku.
3. Uznanie jego Bożego pochodzenia.
4. Wolność i ogólne prawo, przynajmniej w praktyce, gdy chodzi o indywidualne i społeczne działania Kościoła⁶⁷.

W syntezie kwestii społecznej ks. Dehon nie poprzestaje tylko na ukazaniu stanowiska katolickiego w rozważanej kwestii. W ostatniej części prezentuje on dwie niezgodne z jego punktem widzenia syntezy kwestii społecznej: syntezę indywidualistyczną, antykatolicką i drugą syntezę kolektywistyczną.

W pierwszej z nich ks. Dehon przedstawia opinię dotyczącą pracy, bogactwa, ekonomii jako nauki i państwa. W myśl tej syntezy praca jest towarem. Jest to stare ujęcie, wywodzące się ze starożytnego niewolnictwa, które uważa pracę za związek między dwoma osobami: robotnikiem i panem. Ksiądz Dehon woli używać terminu pracodawca czy płacący za pracę. W tym ujęciu praca nagradzana jest sama w sobie. Kiedy płaci się komuś, to nie dlatego, że pracuje; chciałoby się znieść jego pracę i czynić wszystko, by zastąpić ją maszyną. Płaci się więc robotnikowi, ponieważ spełnia on służbę, dostarcza jakiś produkt⁶⁸.

Według wspomnianej teorii bogactwo jest celem życia, a ekonomia jest nauką bogacenia się. Człowiek uczynił się bogiem swej własności. Ludność, która powoli wzrasta liczebnie, a także ludność, która nie wzrasta czy nawet zmniejsza się liczebnie, nie stanowi fenomenu budzącego większy niepokój. Należałoby sobie jednak życzyć, aby temu fenomenowi towarzyszył zawsze proces rozwoju produkcji i dobrobytu (Leonce de Lawergne, *Revue des deux Mondes*, kwiecień 1857).

Jest pożądane, by rodziny arystokratyczne były raczej złożone z dość małej liczby osób; rodziny te nie będą liczne, jeżeli ojcowie tych rodzin będą mieli przed oczyma fakt, że ich dziedzictwo będzie podzielone na równe części wśród

wszystkie dzieci (Sismondi, III, 12).

Państwo według syntezy indywidualistycznej stanowi koncentrację, wcielenie woli wszystkich jednostek. Ponieważ skupia w sobie miliony małych bóstw, jest państwem-bogiem. Tworzy prawa, decyduje o tym, co jest słuszne, a co niesłuszne. W myśl teorii Hegla państwo stanowi realizację moralnej idei, stanowi istotę moralności posuniętą do posiadania zaufania wobec samej siebie. Jest więc całe moralnością, jest wolą Bożą obecną, wcieloną, powszechną, nieskończoną i rozumną absolutnie. Ponadto jest duchem, który stał się rzeczywistością, życiem, działaniem i rozwojem, całym duchem. Jest absolutną władzą na ziemi, jest ziemskim bogiem, bogiem rzeczywistym⁶⁹.

W związku z tym społeczność międzynarodowa ma za bazę jedynie interesy, a Kościół – przeciwnie – może zająć się sumieniami jednostek. Jeżeli istnieją ogromne bogactwa, to trzeba także powiedzieć, że dobrobyt się upowszechnił. Energia i praca mogą wszystko. Nie istnieje kwestia społeczna. Chodzi o postęp bez końca⁷⁰.

W syntezie kolektywistycznej ks. Dehon podaje, że Marks wywodzi się od Hegla i że socjalizm jest dzieckiem liberalizmu. System ten nie dostrzega, że bóg-państwo kieruje wszystkim w anarchicznych społecznościach, łącznie z religią i polityką. Ponieważ socjalizm kieruje wszystkim, trzeba mu pozwolić kierować także światem ekonomicznym, produkcją i podziałem bogactw. Wtedy naprawdę będzie on bogiem, i to bogiem dobroczynnym⁷¹.

W ramach rozważań ks. Dehona na temat kwestii społecznej podkreślenia wymaga kilka jeszcze faktów. Pierwszy z nich to jego wielka zachęta w formie apelu do studiów społecznych. Z drugiej strony ks. Dehon upomina się, powołując się na papieża Leona XIII, o przywrócenie roli Kościoła w życiu społecznym. Chodzi o danie prawa Kościołowi do pomocy w rozwiązaniu kwestii społecznej. Mówi on, że trzeba, aby teraz Kościół ponownie wrócił do życia społecznego, by czynił królestwo sprawiedliwości⁷². Kościół – twierdzi ks. Dehon – może pomóc narodowi oszukanemu przez sekty i chce mu pomóc; może to uczynić skutecznie sam przez królestwo sprawiedliwości i miłości⁷³. W innym miejscu ks. Dehon uzupełnia powyższe wypowiedzi, mówiąc że Kościół może to czynić przez ustanowienie i organizację „powszechnego społeczeństwa dusz”, królestwa zarazem duchowego i widzialnego, którego przywódcą jest Jezus Chrystus⁷⁴. Chrystus jednak posługuje się kapłanami. Stąd ks. Dehon postawi wysokie wymagania duchowo-intelektualno-społeczne współczesnym sobie kapłanom, których starał się uświadomić i wciągnąć w problemy kwestii społecznej. Na temat roli kapłana w realizacji projektu rozwiązania kwestii społecznej będzie mowa w rozdziale następnym.

W oparciu o wszystkie wypowiedzi ks. Dehona na temat kwestii społecznej

można wyprowadzić konkluzję dotyczącą centralnego jej problemu. Przy uważnej analizie dehoniańskich wypowiedzi można zauważyć, że wszystkie przedstawione przez niego cząstkowe problemy składające się na całość rozważanego zagadnienia koncentrują się wokół braku miłości Boga i bliźniego. Dlatego za Leonem XIII uznaje on, że centrum kwestii społecznej, ale i moralnej, jest brak tej miłości w życiu jednostek i społeczeństw, co leży u podstaw wszelkiego zła. Brak tej miłości prowadzi w pierwszym rzędzie do braku sprawiedliwości⁷⁵. Brak zaś sprawiedliwości prowadzi do konsekwencji jasno ukazanych przez ks. Dehona. Zdaniem księdza A. Arrighini syntezę kwestii społecznej można zdefiniować językiem współczesnym „jako nędzę materialną i moralną mas w społeczności zindustrializowanej i pozbawionej wiary”⁷⁶.

Tak ujęta kwestia społeczna wymagała rozwiązania. Pierwszym posunięciem na tej drodze było ze strony ks. Dehona jej zdefiniowanie i określenie zasad, w oparciu o które miało się to dokonać. W ramach poszukiwań jej rozwiązania pojawiła się idea demokracji chrześcijańskiej. Ideę tę przybliżył rozważania drugiego paragrafu niniejszego rozdziału.

2. Demokracja chrześcijańska w ujęciu ks. Dehona

Idea demokracji, mająca związek z zaprezentowaną w poprzednim paragrafie kwestią społeczną, nie była obca ks. Dehonowi. Ówczesna trudna sytuacja społeczno-polityczna świata robotniczego budziła wśród robotników pragnienie zmian na lepsze, które pozwoliłyby im mieć jakiś wpływ na zarządzanie w państwie, a tym samym na poprawienie ich losu. Było to pragnienie z istoty słuszne, ale interpretowano je jednak w różny sposób, często zgodny z interesem i duchem klas panujących. Dlatego Kościół w obliczu dokonujących się zmian ustrojowych i narastających tendencji demokratycznych nie mógł nie zabrać głosu w tak ważnej sprawie. Sytuacja dojrzała do wyrażenia swojego zdania za pontyfikatu papieża Leona XIII, który w pierwszej swojej encyklice społecznej *Rerum novarum* dał nowe światło w sprecyzowaniu właściwego sensu demokracji. Właśnie ten papież jest osobą, która nadała nowy impuls i wzbudziła u Dehona, jak i wśród wielu kapłanów, pragnienie poświęcenia uwagi i konkretyzacji idei demokracji.

W przypadku ks. Dehona podkreśla się, że pośród „księży-demokratów”, to znaczy tych, którzy odpowiedzieli we Francji na apel Leona XIII, by propagować jego katolicką myśl społeczną, on najgłębiej interpretował dokumenty pontyfikalne. W ocenianiu ks. Dehona uwypukla się trafność odczytywania i wnikania

w treść dokumentów papieskich na temat demokracji w rozumieniu Kościoła, to znaczy demokracji chrześcijańskiej, w odróżnieniu od demokracji politycznej⁷⁷.

W niniejszym paragrafie zostanie ukazane, jak ks. Dehon rozumie demokrację chrześcijańską, następnie jaki jest jej cel oraz zasady, na których ma się ona opierać.

Wspomniano powyżej, że idea demokracji nie była obca ks. Dehonowi. Jej określenie nie było jednak zadaniem łatwym. Problem dotyczył nie tylko określenia demokracji w sensie ogólnym, ale również zdefiniowania tego fenomenu w aspekcie chrześcijańskim. Wynikało to z wielu powodów. Z jednej strony mieszano demokrację chrześcijańską z polityką, czyli walką o władzę, i każdy głos w tej sprawie ze strony władz kościelnych traktowano jako mieszanie się duchowieństwa w politykę. Z drugiej jednak strony pojawiła się trudność ze strony samego duchowieństwa. Istniała bowiem pewna grupa kapłanów preferujących dawny styl życia, dla których zaangażowanie się w sprawy społeczne nawet najwyższego autorytetu, jakim jest papież, było czymś zupełnie nowym jak na te czasy i budziło sprzeciw.

O tym, że katolicka nauka społeczna Leona XIII przenikała świadomość duchowieństwa bardzo powoli, może świadczyć fakt, że w roku 1891 tylko 12 biskupów we Francji zgadzało się z Leonem XIII⁷⁸. Z czasem jednak dokumenty papieskie zaczęły interesować coraz szersze rzesze duchowieństwa, do których należał ks. Dehon. Zachęcony osobiście przez papieża do głoszenia jego encyklik, zaczyna realizować tę propozycję. Do jednej z pierwszych inicjatyw mających za cel uczulić współczesne mu duchowieństwo na problemy społecznej nauki Kościoła należy zainicjowanie i zorganizowanie w Saint Quentin pierwszego kościelnego kongresu studiów społecznych. Kongres ten zasługuje na uwagę z pewnego względu. Tam bowiem domagano się sprecyzowania słowa „demokracja”, które dla wielu nie było jasne.

Podczas wspomnianego kongresu jeden z uczestników, ks. Lemiere, przedstawił tezę, że demokracja to „wykonywanie rządów ludu przez lud zorganizowany”. Obok tej opinii ten sam mówca podał inną definicję, według której „demokracja to reforma społeczna poprzez klasy kierujące”. W myśl tej opinii współcześni demokraci pragnęli, ażeby wszystkie klasy uczestniczyły w poprawieniu warunków społecznych, dlatego zwracali się oni do robotników jako rządzących. Wspomniany mówca uważał, że taki punkt widzenia to sprawa tendencji, metod, a także doktryny politycznej, które mogą uczynić z uczestników jeżeli nie jakąś szkołę, to przynajmniej partię⁷⁹.

W ramach wspomnianej dyskusji zabrał głos ks. Dehon, który stwierdził, że „nie można dążyć do integralnej realizacji chrześcijańskiego programu

społecznego, a równocześnie być «partią»⁸⁰. Przez tę wypowiedź zdementował on pewne opinie, jakoby chciał założyć nową partię, a także dał jasną odpowiedź na wcześniejszą sugestię ks. Lemiere, kryjącą intencję utworzenia chrześcijańskiej partii politycznej. Tym samym kongres, który się odbył w Saint Quentin, nie polegał ani na zaprojektowaniu, ani na próbie utworzenia jakiejś partii. Następny kongres zorganizowany przez ks. Lemiera, a przygotowany przez grupę księży z Demokracji Chrześcijańskiej, nie powiedział się, co więcej, stanie się on powodem wielu polemik, oskarżeń i podziałów⁸¹.

W ramach dalszych prac i poszukiwań ks. Dehon coraz bardziej będzie precyzował ideę demokracji chrześcijańskiej, chrystianizując ją w sensie ogólnym, określając jej istotę, cel i zasady, na jakich ma się oprzeć. Biorąc pod uwagę OS, można uznać, że ks. Dehon definiuje demokrację chrześcijańską w kilku aspektach: eklezjalnym, prawnym, historycznym, ewangelicznym i etycznym oraz moralnym.

W pierwszym tomie OS w określeniu demokracji chrześcijańskiej ks. Dehon powołuje się na papieża Leona XIII, według którego demokracja społeczna i ekonomiczna to zabezpieczenie interesów słabych i ubogich oraz przywrócenie ich przychylności do królestwa sprawiedliwości i miłości⁸².

Zaprezentowana powyżej definicja demokracji kończy pewną partię rozważań zatytułowaną: *La democratie dans la vie sociale et économique*. Wcześniej ks. Dehon próbuje zdefiniować demokrację w innym sensie, który jednak koresponduje z tym wyrażonym przez Leona XIII. Można więc powiedzieć, iż demokracja w sensie ekonomicznym jest to sytuacja, w której faworyzuje się albo usiłuje faworyzować interesy mas⁸³.

Ksiądz Dehon daje komentarz, w którym wyraża swe uznanie dla tak zdefiniowanej demokracji, ponieważ czyni ona po prostu z demokraty przyjaciela narodu, człowieka poświęconego interesom społecznym i, co więcej, określa ona, że istnieją prawdziwi i fałszywi demokraci. Są więc tacy, którzy wiele mówią o interesach narodu i poświęcają się temu, oraz tacy, którzy w praktyce posługują się narodem, lecz mu nie służą. Ci nie są demokratami chrześcijańskimi, to są politycy i spryciarze. Ale – dodaje ks. Dehon – jeśli prawdziwa demokracja polega na faworyzowaniu interesów mas, to wszyscy katolicy są czy też muszą być demokratami⁸⁴.

W kontekście tego stwierdzenia ks. Dehon nawiązuje do opcji na rzecz ubogich, którzy są uprzywilejowani w nauczaniu Kościoła. Twierdzi on, że Kościół wprawdzie jest wspólną matką bogatych i biednych, ale ubodzy są jego ulubieńcami, dla których istnieje preferencja naturalna i legalna. Dla nich

Kościół założył większość swych dzieł. To dla nich w szczególności Pan Jezus przybył na ziemię, aby ich ewangelizować. On wybrał ubóstwo i pracę, by zmanifestować swą preferencję. Taka też jest rola Kościoła. Kocha on wszystkie swe dzieci, ale preferuje najmniejszych i najsłabszych. Jest demokratyczny⁸⁵.

W drugim tomie dzieł socjalnych ks. Dehon powraca do wyjaśnienia istoty demokracji chrześcijańskiej, opierając się na Leonie XIII. Wyjaśnia, że nazwa „demokracja chrześcijańska” została dla wielu uczniów encykliki wyrażeniem idealnym, aby być kontynuowana dzisiaj w odnowie społecznej. W głębi te słowa wyrażają porządek społeczny, w którym według ducha Ewangelii i pouczeń encykliki najmniejsi i najubożsi są najbardziej preferowani i uprzywilejowani⁸⁶. W tym samym miejscu ks. Dehon wspomina w sposób najogólniejszy o celu demokracji, mówiąc, że chce ona przeprowadzić konieczne reformy pod sztandarami Kościoła i Chrystusa⁸⁷.

Powyżej zacytowanej definicji przeciwstawia się inna opinia, którą ks. Dehon przytacza w jednej z konferencji wygłoszonej w Rzymie. W punkcie trzecim tejże konferencji rozważa on sens słowa „demokracja” w ramach języka popularnego. Dla niego słownictwo popularne zniekształca trochę filozoficzny sens słów, chociaż to ze słownictwa popularnego zapożyczono słowo „demokracja”. Zdaniem ks. Dehona termin ten ma być skierowany do narodu i trzeba uczynić wszystko, aby był on zrozumiany. W tym sensie przez demokrację rozumie się porządek polityczny i społeczny przychylny postępowi popularnemu. W tym znaczeniu jednak demokracja wychodzi z głębi Ewangelii, bo według niej w centrum zainteresowania Zbawiciela było podniesienie najmniejszych. Wcześniej zapowiadali to prorocy, a Pan Jezus powtarzał, że Ojciec posłał Go, by nieść ubogim dobrą nowinę i ich wynagrodzenie (por. Łk 4,18). Temu zadaniu podporządkowane było całe życie Jezusa Chrystusa. Jego przypowieści, wszystkie pouczenia zmierzają do jednego celu: aby podnieść małych przez miłość chrześcijańską, która jest jak wpływ Bożej miłości, i przez sprawiedliwość chrześcijańską, która nie ma względu na osoby. Nikt nie może poddać w wątpliwość w sensie generalnym demokratycznego ducha Ewangelii. Jest on zapisany na każdej jej stronie⁸⁸.

W następnym punkcie tej samej konferencji autor w perspektywie celu życia społecznego przypomina szczególną troskę o ubogich, która należy do istoty demokracji. Innymi słowy, zdaniem ks. Dehona sam cel społeczny w życiu społecznym jest demokratyczny także w sensie racjonalnym, a jeszcze bardziej demokratyczny w sensie chrześcijańskim. Dlatego życie społeczne jest stworzone, aby pomóc życiu prywatnemu, umacniać je, ochraniać, zabezpieczać.

Ale – twierdzi dalej ks. Dehon – ci, którzy potrzebują szczególnej ochrony, to ubodzy. Jeśli rozum tak mówi, Ewangelia mówi to jeszcze wyraźniej. Do reguł sprawiedliwości i filantropii dorzuca ona poruszenia miłości chrześcijańskiej⁸⁹.

Nie trudno zauważyć, że w powyżej przytoczonych fragmentach pojawia się często określenie podmiotu demokracji chrześcijańskiej, jakim są ubodzy i skrzywdzeni. Widoczne jest także powoływanie się autora w próbie definiowania demokracji na Jezusa Chrystusa jako najwyższy autorytet i jednocześnie przykład realizacji demokracji w sensie ścisłym.

W jednym z artykułów zamieszczonych na łamach czasopisma „*Le règne du Coeur de Jésus dans les âmes et les sociétés*” (RCJ) ks. Dehon próbuje sformułować pierwszą własną prawną definicję demokracji chrześcijańskiej w odniesieniu do ustroju. Mówi on o demokracji chrześcijańskiej jako o ustroju społecznym, gdzie ludzie, rodziny, pracownicy otrzymują przez legislację sprawiedliwe zaspokojenie wszystkich praw, wszystkich legalnych wolności i skuteczną ochronę⁹⁰. W tym miejscu ks. Dehon zgadza się, że demokracja chrześcijańska w polityce oznacza udział narodu w zarządzaniu krajem⁹¹.

W dalszym precyzowaniu demokracji ks. Dehon stara się uwzględnić kontekst socjopolityczny. Uważa on, dostrzegając realia, iż demokracja jest odpowiedzią na potrzebę chwili, która ma swoje uwarunkowania historyczne.

W nawiązaniu do historii przypomina on, kto jest odpowiedzialny za zaistniały kryzys społeczno-polityczny, i proponuje, aby realizacja demokracji chrześcijańskiej była zwrotem w przezwyciężeniu tegoż kryzysu. Zwrot ten miałby polegać na powrocie do zasad chrześcijańskich. Opinię tę potwierdza analiza historyczna przeprowadzona w jednym z artykułów ks. Dehona, gdzie czytamy, że humanizm i renesans były powrotem do pogańskich początków życia społecznego, tak jak następstwem reformy protestanckiej stało się załamanie oraz zniesienie działalności Kościoła. To zrodziło w życiu politycznym i ekonomicznym ucisk małych przez wielkich, zapomnienie o miłości, pogardę sprawiedliwości, tak jak za czasów pogan. To wszystko przygotowało stuletni czas walk i rewolucji, wypełniający się wraz z powstaniem proletariatu, którego rozwój stał się największym problemem. Dzisiaj – twierdzi ks. Dehon – niezadowoleni zwracają się w kierunku socjalizmu, który ich uwodzi przez swe utopie⁹².

Tymczasem – kontynuuje ks. Dehon – istnieje dzieło sprawiedliwości i wynagrodzenia, które się samo narzuca. Trzeba wrócić do zasad chrześcijańskich, zdolnych zahamować wielkich w panowaniu i umożliwić królowanie sprawiedliwości i miłości w faworyzowaniu małych⁹³.

W tym samym artykule ks. Dehon wypowiada interesujące słowa w odniesieniu do tego, co było powiedziane wcześniej na temat podmiotu demokracji chrześcijańskiej, czyli ubogich. Otóż zdaniem ks. Dehona właśnie oni są nie tylko podmiotem wspomnianej demokracji, a jednocześnie adresatem lub celem, do którego demokracja się zwraca⁹⁴.

W swoich refleksjach na temat demokracji ks. Dehon nie zapomina o osobach, które należą do wyższych klas i poświęcają się ubogim. Przypomina on, że burżuazja ofiarowała swą elitę Konferencjom Świętego Wincentego à Paulo, a arystokracja założyła dzieło kólek. Kościół nie pogardził takim wsparciem. Docenił to i się cieszy, ale mimo wszystko nie znalazł tam dość oparcia, by zmienić świat. Dlatego zwrócił się do pozostałych mas robotniczych. W związku z tym papież mówił do wszystkich ludzi apostołatu, do kapłanów i laikatu, aby iść do ludu; iść do ludu, bo to jest program demokracji chrześcijańskiej⁹⁵. W dalszej części niniejszej rozprawy wyjaśnione zostanie, co konkretnie znaczy „iść do ludu” w ujęciu ks. Dehona.

W ramach kontekstu historycznego, opierając się na doktrynie Leona XIII, ks. Dehon w jednym z interesujących artykułów, zatytułowanych *Un cas de conscience*, stara się wyjść naprzeciw istniejącym pomiędzy katolikami rozbieżnościom, akcentując przy tym kwestie dotyczące stowarzyszeń w zakresie akcji socjalnej, a także pewne problemy związane z rozwojem demokracji chrześcijańskiej w dziełach młodzieżowych i propagandę dzieł służących współpracy. Jednocześnie w tym samym artykule ks. Dehon stawia pewne pytania, mające na celu pobudzenie do refleksji i konstruktywnej dyskusji, a następnie przypomina to, co było już sygnalizowane, a mianowicie że demokracja jest powrotem do zasad chrześcijańskich⁹⁶.

W nawiązaniu do postawionych wcześniej pytań ks. Dehon odpowiada, że papież prosił o całą akcję socjalną, którą on pozwala sobie nazwać demokracją chrześcijańską. On chciał tego nowego katolicyzmu, nowych katolików. Nie było to nic nowego w doktrynie katolickiej. Ona się nie zmienia, aplikuje się ją jedynie do różnych potrzeb dusz i społeczeństw. Stąd nie było to przyniesienie nowych zasad, ale prezentacja starych w nowym języku, ponieważ tego wymagała sytuacja⁹⁷.

Kolejny artykuł ks. Dehona, w którym próbuje on określić demokrację chrześcijańską, nosi tytuł *La paix de Dieu*. Artykuł ten również nawiązuje do polemiki wynikającej z różnicy zdań w rozumieniu demokracji. Ksiądz Dehon wspomina o długim okresie nieporozumienia pomiędzy katolikami Francji, Włoch i Belgii w przedmiocie demokracji. To słowo jednym podobało się bardzo, a przez innych nie było akceptowane i czasami dyskusje były bardzo

gwałtowne. Sam papież – dodaje ks. Dehon – zaakceptował to wyrażenie na wiele sposobów, ale kwestia nie została definitywnie rozstrzygnięta. Dopiero po instrukcjach, które opublikowała Stolica Święta, sprawa znalazła właściwe zakończenie. Ostatecznie określono sens demokracji chrześcijańskiej i podano, czym ma się ona charakteryzować⁹⁸.

W dalszej części wspomnianego artykułu ks. Dehon w oparciu o instrukcje papieża wyjaśnia wiele niejasności związanych z rozważaną kwestią demokracji. W ogólności demokracja dotyczy wszystkich dzieł: pobożnych, nauczania, miłosierdzia itd. W sensie akcji zwyczajnej wyrażenie „akcja popularna” jest synonimem wyrażenia „demokracja chrześcijańska”.

Mówiąc o realizacji demokracji chrześcijańskiej, ks. Dehon wspomina następnie o drugiej grupie dzieł generalnego kongresów, która jest określona jako centralny obowiązek demokracji chrześcijańskiej. Dzieła, które musi on wzniesić, są nazwane dziełami i chrześcijańskimi konstytucjami demokratycznymi. To samo dotyczy dzienników i innych publikacji demokratycznych dla konferencji. Książki Dehon nie ma wątpliwości, że słowo „demokracja” jest przyswojone, ochrzczone, poświęcone. Po wyjaśnieniu okoliczności dotyczących pojęcia demokracji Dehon przypomina, że demokracja chrześcijańska nie jest niczym innym, jak aplikacją Ewangelii oraz naturalnej sprawiedliwości. Opiera się na prawie naturalnym i przepisach z Ewangelii. Jest osadzona na sprawiedliwości i miłości ewangelicznej. Nie jest rzeczą nową, ale jest tak dawna, jak przepisy i pouczenia Ewangelii⁹⁹.

Z ostatnim zdaniem koresponduje pewna ocena ks. Dehona dotycząca ducha demokracji chrześcijańskiej, propagowanego na łamach założonego przez niego czasopisma. Swoje zdanie na ten temat zawarł w krótkim artykule zatytułowanym *Democratie chrétienne*. Na początku mówi on, że demokracja chrześcijańska rozbrzmiewa duchem Ewangelii. Kościół musi stopniowo zmierzać od uwolnienia niewolników do oswobodzenia wspólnot i od organizacji korporacji do rozwoju demokracji chrześcijańskiej¹⁰⁰.

W tym samym duchu ewangelicznym na temat demokracji chrześcijańskiej wypowiada się ks. Dehon w polemicznym artykule zatytułowanym *Socialisme ou démocratie chrétienne*. W artykule tym jego autor demaskuje idee i propozycje ideologii socjalistycznej, która chce przeprowadzać konkurencyjne reformy w stosunku do tych, które proponuje demokracja, zapożyczając od niej idee, a jednocześnie nie mając nic z nią wspólnego. W polemice tej autor ponownie udowadnia prawdziwość reform przeprowadzonych w oparciu o Ewangelię i zagwarantowanych przez nią. Zdaniem ks. Dehona reformy dotyczyć powinny szczególnie robotników.

Gdy chodzi o krytykę posunąć przedstawicieli socjalizmu, ks. Dehon za-

uważa, że domagają się oni stworzenia kas emerytalnych i ubezpieczeniowych, organizacji zawodowej, która pozwoliłaby zabezpieczyć się przed konfliktami, ograniczenia dnia pracy, stworzenia własności kolektywnej kierowanej przez robotników. Jakkolwiek jest to słuszne, nie jest to dla niego nic nowego, ale program Alberta Muna, zachęconego przez papieża w roku 1892. Są to postulaty proponowane przez demokrację chrześcijańską, która rozbrzmiewa zasadami Ewangelii¹⁰¹. Gdy idzie o ideę kolektywizmu, ks. Dehon dostrzega, iż proponowane przez nią z istoty pozytywne reformy chce ona osiągnąć przez rewolucję, w przeciwieństwie do katolicyzmu społecznego, który domaga się poważnych i energicznych reform w przypadku robotników¹⁰². Na poparcie swojego punktu widzenia ks. Dehon, powołując się na pewnego współczesnego mu autora o nazwisku Lamartine, twierdzi, że Ewangelia jest pełna obietnic społecznych jeszcze niewyjaśnionych, które będą rozwinięte z czasem, ponieważ w każdej epoce odkrywa się tylko pewną partię drogi, jaką trzeba osiągnąć¹⁰³.

Uzupełnieniem zaprezentowanych w ostatnich kilku wypowiedziach określeń demokracji chrześcijańskiej są słowa, którymi próbuje ją definiować o. Hyacinth. Opinię tę przytacza ks. Dehon we wspomnianej konferencji wygłoszonej w Rzymie. Według tej opinii demokracja nie jest ani rewolucją radykalną, ani wzniosłością inteligencji. Nie jest ona także wielkościami cnót ani hierarchią społeczną ukorzoną przed siłą ilości. Nie jest to również poziom brutalny, który przechodzi nad wszystkimi, aby ich zrównać i zmiażdżyć. Taka fałszywa i przewrotna demokracja byłaby ostatnim słowem barbarzyństwa. Prawdziwa demokracja jest stopniowym, pokojowym, tryumfalnym wstępowaniem mas pracujących i cierpiących, które wypełniają wioski i nazywają się wieśniakami oraz które wypełniają miejscowości i nazywają się robotnikami. O właściwej demokracji można mówić wtedy, gdy następuje ukierunkowane i bardziej kompletne podniesienie mas oraz bardziej rozwinięty dobrobyt. Ponadto moralność ma być coraz bardziej oczyszczona i skuteczna. W konsekwencji ma być ona legalna i niezbędna do bardziej rozwiniętego wpływu politycznego. Jeśli demokracja – twierdzi ks. Dehon – jest właśnie tym, można przyjąć, że wszyscy są demokratami nie tylko dlatego, że są synami swojego wieku, którego się nie wyrzekają, ale dlatego, że są synami Ewangelii i w nią wierzą¹⁰⁴.

Wszystkie przedstawione do tej pory w różnych kontekstach i aspektach określenia demokracji chrześcijańskiej są wystarczającym dowodem zastanawiania się ks. Dehona nad jej istotą. Warto więc przytoczyć jeszcze jedną definicję, zamieszczoną przez Dehona na łamach jego czasopisma, którą można uznać za dojrzały owoc jego przemyśleń w tej dziedzinie, jak również za pewnego rodzaju streszczenie wszystkich innych określeń w aspekcie chrześcijańskim. Wspomniana definicja mówi: „Demokracja chrześcijańska

to organizacja chrześcijańskiego narodu, ludu, to królestwo sprawiedliwości i miłości dla dobra wszystkich z troską specjalną o pracowników i ubogich”¹⁰⁵.

W przypadku tak zdefiniowanej demokracji chrześcijańskiej jej propagator, ks. Dehon, będzie się upominał na różne sposoby o prawo do jej istnienia, a także określi jej cele i program, opierając się – jak już wspomniano – na społecznym nauczaniu Leona XIII. Potwierdzeniem słuszności prawa do rozwoju demokracji chrześcijańskiej jest artykuł zatytułowany *Pour Rome*, w którym autor, posługując się słowami papieża, wyraża w imieniu Kościoła pragnienie jej urzeczywistnienia¹⁰⁶.

Komentując powyższe słowa papieża, ks. Dehon stwierdza, że również demokracja republikańska, demokracja z królem konstytucyjnym, z całą formą władzy może dać pomyślność narodowi, jeśli inspiruje się ona duchem Ewangelii¹⁰⁷.

Gdy chodzi o cel i program demokracji chrześcijańskiej, to ks. Dehon jest zgodny z poglądem M. Chesnelonga. Pogląd ten zaprezentowany został przez ks. Dehona we wspominanej już szóstej konferencji rzymskiej. Powołując się na wspomnianą powyżej postać, ks. Dehon porównuje współczesną mu sytuację do nowego społeczeństwa, w którym panować ma równość jako znak demokracji. Słowo demokracja, stosowane w sensie wzniosłym, nie przeraża go, ponieważ demokracja ma za cel wnieść naród o jeden stopień oświecenia wyżej, o jeden stopień wyżej w tym, co dotyczy moralności, a także o jeden stopień wyżej w tym, co dotyczy dobrobytu. Ma również silniej go zjednoczyć w poświęceniu się dla postępu wspólnej ojczyzny. Ksiądz Dehon chce takiej demokracji i będzie się starał, aby była ona demokracją chrześcijańską. Założyciel Oblatów wierzy w nią i oburza się, kiedy chce się z niej czynić demokrację ateistyczną i materialistyczną¹⁰⁸.

Wspomniano, że przy okazji demokracji chrześcijańskiej ks. Dehon powołuje się na najwyższy autorytet kościelny, jakim jest papież, który jako program dla powyżej określonego celu proponuje pójście do narodu. Ksiądz Dehon w nawiązaniu do tego programu pisze w jednym ze swoich artykułów, że w obliczu nowego niebezpieczeństwa oraz w poczuciu sprawiedliwości i miłości Kościół idzie do narodu, który jest w tym względzie uwodzony przez socjalistyczne iluzje. On proponuje chrześcijański program demokratyczny, wobec programu kolektywistycznego¹⁰⁹.

W tym samym artykule ks. Dehon wyraża nadzieję, że propozycje ze strony Kościoła zostaną przyjęte, mimo wielu niebezpieczeństw. Przy tym apeluje on o poparcie dla tych inicjatyw, zwłaszcza ze strony współczesnego mu duchowieństwa¹¹⁰.

Nie wystarczy – twierdzi ks. Dehon – zaangażowanie kilku ludzi dobrej

woli. Trzeba, aby Kościół, to znaczy duchowieństwo i działający katolicy, rozwinięli sztandar demokracji chrześcijańskiej i głosili wzniośle, że oni opierają się obietnicom demokracji socjalistycznej. Trzeba, aby katolicy powrócili do studiowania historii i pokazali narodowi to, co było społecznym działaniem Kościoła¹¹¹.

Uzupełnieniem ostatniej wypowiedzi jest fragment innego artykułu, zatytułowanego *Comprendrons-nous?*, w którym nasz autor określa, na czym miałby polegać ów zwrot do ludu, zasygnalizowany w poprzednim artykule. Jego zdaniem chodziłoby o odbudowanie chrześcijańskiego porządku społecznego przy pomocy narodu. Podobnie jak w poprzedniej wypowiedzi, przebija u ks. Dehona wiara w możliwość realizacji zamierzonego dzieła. Wyraża on to, mówiąc że odbudowa chrześcijańskiego porządku społecznego przy pomocy narodu nie wydaje się trudna, ale pod dwoma warunkami. Pierwszy to taki, że katolicy będą wzniośle głosić proletariuszom, iż w obliczu złudnej, niesprawiedliwej, niemożliwej demokracji socjalistycznej, istnieje demokracja chrześcijańska, możliwa, rozumna, historyczna i zadowalająca wszystkie ich słuszne żądania. Drugi warunek to taki, aby katolicy wzięli w swoje ręce sprawę narodu, by przygotować nadejście tej demokracji¹¹².

Na poparcie słuszności takiego punktu widzenia ks. Dehon przytacza na początku wspomnianego artykułu wypowiedź papieża, gdzie mowa jest o istnieniu uniwersalnego ruchu demokratycznego, który trzeba uczynić chrześcijańskim, jeśli się nie chce, aby stał się on socjalistycznym¹¹³. Religia katolicka – kontynuuje ks. Dehon w tym samym artykule – zna sekret zaadaptowania się do wszystkich sytuacji socjalnych, ponieważ posiada zasady sprawiedliwości i wszystkie inspiracje miłości. Do chrześcijan należy zastosowanie tych zbawczych środków wobec zła każdego czasu. Ksiądz Dehon powołując się na słowa papieskie apeluje, aby iść do ludu z programem i dziełami. Trzeba zacząć wszędzie tworzyć stowarzyszenia, by pomóc robotnikom. Trzeba żądać legalnych reform, aby ich ochraniać, bronić krok za krokiem ich praw i poprawić ich sytuację ekonomiczną. Na taką działalność nigdy nie jest za późno¹¹⁴.

W ramach określania celu i programu demokracji chrześcijańskiej ks. Dehon wyjaśnia, w czym powinien przejawiać się jej charakter. Wymowny w tym względzie staje się kolejny jego artykuł dotyczący demokracji pod tytułem *Action catholique* z roku 1898. Zanim wyrazi swoje zdanie na wskazany temat, po ukazaniu wielu cennych inicjatyw z historii, wypowie on pod adresem Kościoła opinię, iż w obliczu jakiegokolwiek nędzy działa on natychmiast. Adaptuje swoje działanie do każdego czasu, ofiarując dawną substancję reform poprzez nowe formy¹¹⁵.

O charakterze demokracji chrześcijańskiej czytamy między innymi, że musi być naprawdę chrześcijańska, to znaczy musi być ona pokorna, miłosierna i sprawiedliwa. Musi działać rozważnie oraz być wyrozumiała wobec ich błędów. Powinna oddać sprawiedliwość instytucjom z przeszłości i rozpoznać ich dobroczynność. Musi szanować działanie patronalne, zwłaszcza tam, gdzie się je realizuje po chrześcijańsku. Prawdziwa demokracja chrześcijańska powinna się manifestować bardziej przez dzieła niż przez słowa. Bez wątpienia może i musi mieć fachowców i doradców. Potrzeba ludzi studiów, ale nie mniej niż ludzi czynu¹¹⁶.

Ksiądz Dehon ma pełną świadomość, że dążenie do celu, jaki postawiła sobie demokracja chrześcijańska, chlubny program, jaki ona przedstawiła, i jego realizacja nie może się urzeczywistnić bez walki. Bronią w walce o jego realizację jest dla ks. Dehona miłość¹¹⁷.

Znaczącym tekstem na poparcie realizacji pragnienia urzeczywistnienia demokracji chrześcijańskiej poprzez walkę w wyżej wspomnianej formie jest paragraf piąty pierwszej części MS, w którym autor przytacza fragment jednego ze współczesnych mu dzienników o orientacji socjalistycznej, gdzie w duchu przeciwnym do chrześcijańskiego określono przyszłość burżuazji¹¹⁸.

Odpowiedź ks. Dehona jest oczywiście diametralnie przeciwna. Zauważa on, że wypowiedzi socjalistów są sugestywne i nieźle napisane. Przyznaje także, iż można nie pochylać burżuazji, która wiedzie życie nieużyteczne i egoistyczne, ale mówi też o jej nawróceniu raczej przez propagowanie idei chrześcijańskich, sprawiedliwości społecznej i zadań solidarności, niż przez dynamit i strzelbę¹¹⁹.

Ostatnia wypowiedź jest dość wymowna, świadczy bowiem o tym, że idee miłości przeniknęły u ks. Dehona idee socjalne. Można z niej, jak i w pozostałych, cytowanych w niniejszym paragrafie, odczytać nie tylko ideę demokracji chrześcijańskiej, ale i zasady, na których ma się ona opierać. Są nimi miłość i sprawiedliwość praktykowane poprzez różnorodne dzieła. Potwierdza to ks. Dehon w jednym z artykułów skierowanych do młodzieży¹²⁰.

W zakończeniu prezentacji poglądów ks. Dehona na temat demokracji chrześcijańskiej dobrze jest przytoczyć jeszcze dwa krótkie fragmenty z OS, które w pełni oddają nastawienie autora do tej idei jako jedynej mającej sens i wartość w takim aspekcie. W pierwszym z tych fragmentów ks. Dehon powołuje się na Ozanama, który przewidywał taką ewolucję przed Leonem XIII. On to w roku 1849 napisał, że nowoczesna historia pozwala wierzyć, iż demokracja jest naturalnym kresem postępu politycznego i że Bóg prowadzi do tego cały

świat¹²¹. W drugim ze wspomnianych fragmentów autor wypowiada się także na temat prawdziwego postępu, twierdząc że najprawdziwszy i najlepszy postęp związany jest z godnością ludzką¹²².

W podsumowaniu niniejszego paragrafu trzeba stwierdzić, że poprzez różne określenia i w różnych kontekstach podjęta została próba ukazania i zdefiniowania demokracji chrześcijańskiej w rozumieniu ks. Dehona. Nietrudno zauważyć, że w jej sformułowaniu ks. Dehon czerpie z wielu źródeł, ale zasadniczo opiera się on na nauczaniu papieża Leona XIII, a także na Ewangelii. Przywołuje również wiele nazwisk osób, które stanowią dla niego pewien autorytet. Są to osoby związane z Kościołem i oddane idei demokracji chrześcijańskiej.

Jednocześnie należy zauważyć, że poszukiwania ks. Dehona dokonują się w specyficznej sytuacji społeczno-politycznej, to znaczy w czasie rodzenia się ideologii socjalistycznej, która nie ma wiele wspólnego z tym, co głosił Kościół. W duchu powyżej określonej demokracji chrześcijańskiej ks. Dehon podejmie wszystkie dzieła i poświęci się im całkowicie. Jednakże tak rozumiana demokracja posłuży mu do urzeczywistniania jeszcze czegoś znacznie głębszego, co związane jest z jego charyzmatem, a także ze Zgromadzeniem, które założył. Chodzi o realizację idei zwycięstwa społecznego królestwa Serca Jezusa w duszach i społeczeństwie. O tej idei, która ma ścisły związek z omawianą wcześniej kwestią społeczną oraz demokracją chrześcijańską, będzie traktował paragraf następny niniejszego rozdziału.

3. Idea społecznego królestwa Serca Jezusa

W ramach prezentacji elementu duchowego i społecznego w duchowości sercańskiej omówiona została w pierwszym paragrafie synteza kwestii społecznej. Ukazała ona bolesne realia, w jakich znalazło się zarówno społeczeństwo francuskie, jak i inne narodowości w końcu XIX wieku. Jak zaznaczono, wspomniana synteza związana jest z pobytem ks. Dehona w Saint Quentin, a następnie z jego wielkim zaangażowaniem w działalność społeczną w latach 1893-1903. To w Saint Quentin miał miejsce początek ewolucji charyzmatu i związana z tym reorganizacja energii. Tam to wszystko, co czuł ks. Dehon wobec Serca Jezusa, przeniósł na relacje z ludźmi.

W paragrafie drugim ukazana została idea demokracji chrześcijańskiej w ujęciu ks. Dehona, którą można traktować jako narzędzie do urzeczywistnienia zintegrowanego charyzmatu, jakim stała się ostatecznie idea społecznego królestwa Serca Jezusa w duszach i społeczeństwie. Temu tematowi będzie poświęcony niniejszy paragraf. Zwróci on uwagę na następujące zagadnienia: jak ks. Dehon

rozumie społeczne królestwo Serca Jezusa; dlaczego jest to królestwo Serca Jezusa; w końcu, jakie miejsce w idei rozważanego królestwa zajmuje miłość, konsekracja i wynagrodzenie.

Punktem wyjścia do zaprezentowania sercańskiej idei społecznego królestwa Serca Jezusa będą te wypowiedzi Dehona, w których dostrzec można związek wspomnianej idei z syntezą kwestii społecznej. Ta bowiem synteza ukazała, co należy w pierwszym rzędzie uczynić, by nadeszło królestwo Serca Jezusa. Dla o. Dehona najważniejszą sprawą jest wprowadzenie do życia społecznego sprawiedliwości i miłości.

Ideę społecznego królestwa Serca Jezusa można traktować jako definitywną odpowiedź ze strony Dehona na zastaną rzeczywistość. W jednym z artykułów ks. Dehon pisze, że kwestia społeczna jest w głębi kwestią moralną, a jednocześnie kwestią religijną¹²³. To zaś implikuje twierdzenie, że jest to także kwestia eklezjalna, wobec której Kościół nie może być obojętny.

Poprzedni paragraf w ramach rozważań na temat demokracji chrześcijańskiej ukazał głos Kościoła wypowiedziany w tej sprawie ustami papieża Leona XIII. W tekstach dotyczących demokracji pojawiały się słowa mówiące o królestwie sprawiedliwości i miłości. Warto więc w obecnie omawianym kontekście idei królestwa przytoczyć inne słowa Leona XIII, zawarte w dziełach socjalnych ks. Dehona.

Wiele wypowiedzi Leona XIII potwierdza z jednej strony smutną prawdę o odrzuceniu Chrystusa jako Króla, skutkiem czego brak jest miłości i sprawiedliwości. Z drugiej strony zawierają one propozycje powrotu do tegoż odrzuconego Króla i Jego praw jako sposobu uzdrowienia i odnowienia społecznego. Potwierdzeniem powyższej przesłanki jest jedna z wypowiedzi papieża, przytaczana przez ks. Dehona w artykule zatytułowanym *La consécration au S. Coeur et le règne social du Christ*. W artykule tym ks. Dehon charakteryzuje jemu współczesny wiek jako czas, w którym wyrażono pragnienie, aby Chrystus nie królował nad ludźmi. Na taką sytuację dał odpowiedź papież, który zaproponował, aby patrzeć na Serce boskiego Króla. On umierając, nabył na nowo królestwo, które miał przez swoje bóstwo. Dlatego trzeba pozwolić Mu mówić do ludzkich serc, a wtedy ludzie rozpoznają Jego boskie królestwo nad narodami¹²⁴.

Powyższe słowa ukazują, że papież w odnowie społecznej kieruje uwagę na Boże Serce, co więcej, w czasie swego pontyfikatu proponuje on oddanie się Sercu Jezusa. Ksiądz Dehon w swych dziełach socjalnych skomentuje to, mówiąc że hołd Sercu Jezusa zalecany przez papieża to nie jest tylko prosty akt nabożeństwa, ale to wielki akt społeczny, wynagrodzenie herezji gallykańskiej i apostazji narodów. Ten wielki akt jest złączony z całym wysiłkiem

Najwyższego Pasterza w tym wieku, aby podtrzymać lub podnieść społeczne królestwo Jezusa Chrystusa¹²⁵.

W nawiązaniu do powyższych słów papieskich wymowna staje się wypowiedź ks. Dehona w jednym z jego artykułów zamieszczonych w RCJ, w którym mówi on, że Serce Jezusa rozwiąże kwestię społeczną¹²⁶.

W związku z powyższym artykułem, jak i w oparciu o inne wypowiedzi ks. Dehona, przy uwzględnieniu kontekstu społeczno-politycznego uważa się, że on jako jedyny z księży-demokratów wiąże rozwiązanie kwestii społecznej z kultem Serca Jezusa.

W dalszych słowach wspomnianego powyżej komentarza ks. Dehon przypomina tło historyczno-religijne, które skłoniło papieża do zwrotu w kierunku Chrystusa i Jego Serca. Jego zdaniem trudna sytuacja panowała w wieku XIX, który był świadkiem eksplozji bluźnierstw przeciwko bóstwu Chrystusa. Ksiądz Dehon twierdzi, że od początku miały miejsce niewierności i bezbożności. Ale aż do jutrzeńki tego wieku były one na zewnątrz, wśród ograniczonej liczby rzekomo uczonych czy ludzi światowych, wolnomyślicieli czy liberałów. Narody kierowane przez Chrystusa kontynuowały rozpoznawanie Go i adorowanie. W związku z tym prawa, instytucje społeczne, zarządzanie, edukacja, wszystko było przeniknięte wiarą, religią. Rewolucja francuska, proklamując rozdział pomiędzy Kościołem a państwem, wprowadziła „laicyzację”, której poprzednie wieki nie znały i która mimo gorliwości duchowieństwa przyniosła smutne owoce w krajach katolickich¹²⁷.

Uzupełnieniem powyższego komentarza są słowa ks. Dehona zamieszczone w jednym z numerów jego czasopisma, w których wyraża on pragnienie ponownego ustanowienia królestwa Jezusa Chrystusa, zachwianego od wielu wieków przez ustawodawców renesansu, protestantyzmu, racjonalizmu, rewolucji i liberalizmu. Trzeba – twierdzi ks. Dehon – aby Chrystus królował. To jest krzyk wszystkich katolików, to jest cel ogromnego wysiłku ludzkiego. To jest też konkluzja światła nauczania Stolicy Świętej. Trzeba, by Chrystus królował w społeczeństwach, rodzinach, prawach, w nauczaniu, zwyczajach. To jest warunek dobrobytu i pokoju, to jest manifestacja prawdy, to jest prawo Boga¹²⁸.

Dokonując analizy dzieł duchowych i społecznych ks. Dehona pod kątem idei społecznego królestwa Jezusa Chrystusa, zauważa się, że idea ta jest interpretowana w wieloraki sposób i w wielu aspektach. Związane jest to ze złożonością kwestii społecznej. Ksiądz Albert Bourgeois w cytowanym już studium *Le Père Dehon et „Le Règne du Coeur de Jésus”*, wspominając kontakt ks. Dehona z o. Matovelle’em, przytacza słowa papieża Leona XIII dotyczące idei królestwa Serca Jezusa, którymi inspirował się Dehon zakładając swe czasopismo. Można przyjąć, że słowa te wyrażają cel wspomnianej idei. W dniu

10 kwietnia 1888 roku papież mówił na temat podtrzymania w różnych stanach władzy Chrystusa, uważając że jest to cel doskonały i że nie ma nic świętszego, jak wysilać się, aby doprowadzić narody do podporządkowania się Bogu¹²⁹.

W powyższym kontekście wypowiedzi Leona XIII wskazane jest zacytowanie fragmentu jednego z listów o. Matovelle'a do ks. Dehona, w którym mowa jest o celu, jaki przyświecał założonemu przez niego zgromadzeniu w Ekwadorze, a który to cel ks. Dehon przyjął również dla swojego zgromadzenia¹³⁰.

Jak to wykazała analiza syntezy kwestii społecznej, kontekst polityczny jest bazą wyjściową do realizacji wspomnianego królestwa. Czasy ks. Dehona to czasy zmian w kulturze i polityce, to wyzwania sekularyzacji oraz laicyzacji kulturalnej, politycznej i społecznej¹³¹.

W nawiązaniu do powyższego tytułu, jak i do wspomnianego wcześniej celu dwóch Zgromadzeń nasuwa się pewna sugestia, według której idea społecznego królestwa dotyczy dwóch zasadniczych uzupełniających się płaszczyzn: indywidualno-duchowej i społecznej.

Aby zrozumieć element indywidualny królestwa Serca Jezusa, trzeba odwołać się do objawień w Paray le Monial, o których była mowa w rozdziale pierwszym jako o jednym z zasadniczych źródeł społecznych charyzmatu sercańskiego. Tam bowiem można mówić o początkach królestwa indywidualnego, a następnie społecznego Jezusa-Hostii i Serca Jezusa w ramach kultu Serca Jezusa propagowanego przez Małgorzatę Marię.

We wspomnianym wcześniej studium ks. Bourgeois czytamy w tym względzie, że królestwo Serca Jezusa było dla Małgorzaty Marii celem tak co do troski, jak i gorliwości. Ona to rozumiała przede wszystkim jako Jego królestwo lub Jego władzę nad duszami, nad sercami przez nawrócenie, konsekrację tych nawróconych Jego miłości i wynagrodzeniu. Miało to być dla chwały i miłości Serca Jezusa. Chodziło więc o królestwo duchowe i mistyczne, w którym oddawana jest Panu miłość za miłość oraz wynagrodzenie za grzech, odrzucenie i brak miłości. Miało to być także w następstwie oficjalne uznanie nabożeństwa i królestwa, które ona starała się przyspieszyć przez Kościół w liturgii poprzez otrzymanie oficjum, Mszy, specjalnego święta królestwa Serca Jezusa w Kościele i nad Kościołem¹³².

Interesująco brzmią refleksje ks. Y. Ledure'a na temat królestwa Serca Jezusa w świetle objawień w Paray le Monial. Wspomniany autor w artykule pod tytułem *Spiritualité du Coeur de Jésus et anthropologie* przeprowadza wnikliwą analizę treści wspomnianych objawień. W analizie tej zwraca uwagę związanie posłania z Paray z polityką. Czytamy tam, że wraz z Małgorzatą Marią ruch ten rozpoznał inny aspekt o skłonnościach brzemiennych w kon-

sekwencje, nakładające się na politykę w tym ruchu duchowym. Wielkie objawienia z 1675 roku zawierały misję specyficzną religijną, zaadresowaną do Kościoła i ludu chrześcijańskiego. Przeciwnie w roku 1689, na rok przed śmiercią, wizjonerka z Paray przekazuje błaganie, które jest zaadresowane „Synowi pierwotnemu Serca Jezusa”, który nie jest nikim innym, jak Ludwikiem XIV¹³³. Jego to proszono, aby poświęcił siebie i królestwo Francji Sercu Jezusa, jak również uczynił widocznym na sztandarach królewskich i innych wyposażeniach ten sam wizerunek Serca Jezusa.

To błaganie – mówi ks. Ledure – zapisuje się w logice Jego eksterioryzacji, która charakteryzuje ruch paralemonialski. Szuka On w ten sposób przejścia w kult publiczny intymności indywidualnej, która może być i często była kresem przybycia i ucieczką symboliki serca interpretowanej w sposób afektywny.

Ksiądz Ledure uważa, że wspomniane błaganie Małgorzaty Marii daje siłę do rozpoznania, że idzie ono dalej, wyrażając żądanie polityczne, które nie może pozostać bez przebadania. Te prośby przekazane przez Małgorzatę Marię mają ukierunkowanie polityczne. Czy chodzi o to, pyta autor analizy w oparciu o symbole, które wyrażają konsekrację albo widnieją na sztandarach, aby zaafirmować i przenieść prerogatywę duchową na politykę? Wymóg tutaj nie jest niczym więcej, jak tylko poleceniem ontologicznym skierowanym do tego, kogo dotyczy późniejsze przeznaczenie każdego człowieka¹³⁴.

Misja wymaga podporządkowania się władzy politycznej autorytetom religijnym, w danym wypadku papieżowi. Mamy tutaj odnowioną interpretację i żądania polityczne królestwa Chrystusa w kontynuowaniu modelu chrześcijańskiego. Otóż temu modelowi wyrządzono zło przez działania ustawodawcze wieków XVI i XVII, wieków gallikanizmu, który aby zabezpieczyć władzę królewską nad Kościołem, uznawał przede wszystkim prawa i swobodę Kościoła gallikańskiego, według tytułu dzieła braci Dupuy, które ukazując się w roku 1639, będzie służyć jako odniesienie w tej materii, oczekując światła, które będą żądać całkowitej autonomii politycznej¹³⁵.

Ksiądz Ledure twierdzi, że wszystko toczy się tak, jakby od czasów Małgorzaty Marii duchowość Serca Jezusa, podlegała zmianom. Kult Bożego Serca zapoczątkowany w Paray le Monial zaczyna być odczytywany w politycznym sensie, co pociągnie za sobą poważne konsekwencje – walka z następstwami walk rewolucyjnych¹³⁶.

Wspominany autor uważa, iż zbyt często zapomina się o wpływie politycznym duchowości Serca Jezusa, który będzie rozchodził się we Francji przynajmniej przez kilka wieków. Na poparcie swoich refleksji ks. Ledure powołuje się na o. J. Bainvel, który w pierwszej połowie XX wieku dostarczy jeszcze jednej

ilustracji w związku z objawieniami w Paray le Monial, komentując doktrynę Małgorzaty Marii. Według niego relatywna misja króla nie jest jedynym warunkiem niższego rzędu wobec innych objawień świętej wizytki. Przyglądając się jej bliżej, uważa się przeciwnie, że pozostaje ona w logice Serca Jezusa: Jezus chce królować nie tylko w duszach indywidualnych, ale także w społecznościach¹³⁷.

Z powyższej analizy wynika, że na przestrzeni pewnego czasu nastąpiło właściwe odczytanie przesłania z Paray le Monial, również gdy idzie o ks. Dehona. W kontekście ostatnich refleksji warto przypomnieć słowa samego ks. Dehona, gdzie mówi on, że kult Serca Jezusa to nie proste nabożeństwo, ale prawdziwa odnowa życia chrześcijańskiego i najważniejsza rzecz po odkupieniu¹³⁸.

Trzeba, mówi ks. Dehon w innym miejscu w aspekcie społecznym – aby kult Serca Jezusa, rozpoczęty w życiu mistycznym dusz, zstąpił i przeniknął życie społeczne narodów. On będzie najlepszym lekarstwem na straszne moralne choroby naszego świata¹³⁹.

Powyższe słowa ks. Dehona ks. Bourgeois komentuje, mówiąc że życie mistyczne, społeczne i moralne to wyrażenia mówiące o polu działania. Strategia działania to przeniknięcie w życie społeczne przez przekształcenie świata moralnego. Reforma moralna czy raczej duchowa umożliwi więc reformę społeczną w sensie ogólnym, w rodzinie, prasie, nauczaniu, zwyczajach¹⁴⁰.

Stąd w oparciu o pisma ks. Dehona wspomniany autor wyprowadza słuszny wniosek, że pierwsze jest królestwo Serca Jezusa w duszach, bo cnoty prywatne będą fundamentem cnót publicznych apostoła i człowieka społecznego. Podstawa zasadnicza to porządek moralny. Nie ma reform społecznych bez reformy moralnej¹⁴¹. Poparciem dla takiej interpretacji jest pewna wypowiedź ks. Dehona w jednym z jego artykułów, według której nie ma reform bez powrotu do Ewangelii interpretowanej przez Kościół. Na zewnątrz Ewangelii istnieje tylko anarchia i ucisk¹⁴².

Powyższe stwierdzenia uprawniają do zdefiniowania królestwa Serca Jezusa w innym aspekcie obecnym w charyzmacie ks. Dehona: jako odnowy porządku moralnego zarówno w duszach, jak i społeczeństwie. Dlatego ks. Bourgeois twierdzi, że nabożeństwo do Serca Jezusa u ks. Dehona, w ramach idei królestwa społecznego, to nie tylko pobożne praktyki. To implikuje i faworyzuje „aktywną odnowę” ducha Chrystusowego i życia chrześcijańskiego na bazie miłości, miłosierdzia, sprawiedliwości i tliwości Boga¹⁴³.

Dotychczasowe wypowiedzi prowadzą w kierunku odpowiedzi na pytanie: dlaczego sercańska koncepcja społecznego królestwa jest związana z tajemnicą Serca Jezusa. Odpowiedź tę według ks. Andrei Tessarolo daje sam ks. Dehon

na łamach swego czasopisma.

Ksiądz Dehon, opierając się na swych poprzednikach, takich jak Ramière i Groullière, którzy w swoich publikacjach jak on propagowali ideę społecznego królestwa Serca Jezusa, robi wprowadzenia do rozpraw przez serie pytań dotyczących wyboru Serca Jezusa w związku z proponowaną ideą¹⁴⁴. I zawsze jak jego poprzednicy odpowiada, że królestwo Serca Jezusa nie jest niczym innym, jak królestwem Jezusa Chrystusa, ale z dominującym niuansiem miłości i wyraźnych hołdów składanych Boskiemu Sercu¹⁴⁵.

Dla ks. Dehona królestwo Serca Jezusa jest więc obecnością Chrystusa jako miłości (Jezus-Caritas): obecnością w duszach, ale także obecnością w społeczeństwie jako źródło nowego życia. Chodzi według niego o miłość, która jest darmowa, przyjmująca i solidarna. Stąd jego częste zaproszenie, aby wierzyć miłości i budować na miłości nie tylko nasze życie duchowe (nasze odniesienia do Boga), nie tylko nasze stosunki braterskie, jak to ma miejsce we wspólnotach eklezjalnych czy zakonnych, lecz by na bazie miłości budować również nasze relacje społeczne we wspólnocie cywilnej, w świecie pracy, a także wzajemne kontakty państw¹⁴⁶.

Zdaniem ks. Tessarolo chodzi jednocześnie o koncepcję duchową i socjalną, która na pierwszy rzut oka może wydawać się bezsensowna i utopijna. W istocie chodzi o stałą konfrontację między zasadami ewangelicznymi, sprawiedliwością i miłością z jednej strony a problemami i konkretnymi uwarunkowaniami społeczeństwa z drugiej.

Koncepcja ta zawiera dla ks. Dehona siłę twórczą i nieustanną nowatorskość. To w tym sensie mówi on o „nowej doktrynie mistycznej”. Dla niego Serce Chrystusa jest naprawdę jak słońce, które musi opromieniać wszystkie domeny życia: indywidualną i rodzinną, kościelną i społeczną. Także teologowie – pisze on – ze światła tego słońca otrzymają nowe oświecenia¹⁴⁷.

W innym miejscu ks. Dehon pisze, że jedynie Serce Jezusa może przywrócić ziemi miłość, którą ona straciła. Tylko Ono może pozyskać ponownie serce mas, serce robotników, serce młodych ludzi. I to ponowne zyskanie serc zaczęło się otwarcie wraz z królestwem Serca Jezusa¹⁴⁸. W tym samym artykule ks. Dehon dodaje mocne słowa o przybyciu potopu ognia, który oznacza królestwo Serca Jezusa¹⁴⁹.

Wymowne w rozważanym kontekście będzie streszczenie konferencji „Społeczne królestwo Serca Jezusa”, którą ks. Dehon wygłosił w Saint Quentin we wrześniu 1895 roku. Wyraża tam opinię, że Pan Jezus może się posłużyć tym nabożeństwem, aby królować w duszach przez miłość. Ale w planie Bożym to nabożeństwo ma inne przesłanie. Pan Jezus chce się nim posłużyć, by ustanowić

swe społeczne królestwo pomiędzy narodami. Jest ono jak sztandar publiczny, który przedstawia obraz Jego godnego adoracji Serca, aby symbolizować Jego królestwo i zbawić społeczeństwo. To właśnie ukazują nam objawienia udzielane przez boskiego Zbawiciela św. Małgorzacie Marii. Do demokracji chrześcijańskiej, która jest zarządcą przyszłości, będzie należeć pójście aż do końca z tym Boskim programem¹⁵⁰.

Zawarty w powyższych słowach „dominujący niuans miłości”, wniesiony w życie społeczne przez królestwo Serca Jezusa, musi się wyrazić przez szczególną miłość dla ubogich i małych. Obok miłości w społecznym królestwie Serca Jezusa pojawia się jednak i sprawiedliwość. Od kiedy ks. Dehon odkryje niesprawiedliwości społeczne, których ofiarami są ubodzy, umocni się w nim przekonanie, że apostołat duchowy nie wystarczy, ale trzeba także apostołatu społecznego. I apostołat społeczny dla niego jest promocją sprawiedliwości z korzyścią dla najbardziej ogłoconych¹⁵¹.

Stąd bierze się często powtarzane przez ks. Dehona przekonanie, że prymat miłości nie może zapomnieć o zadaniu priorytetowym – sprawiedliwości w tym samym sensie. Przykładem jest tu wypowiedź ks. Dehona z okazji Kongresu Trzeciego Zakonu w 1889 roku. Podczas trwania tego spotkania stwierdzono, że organizacja państwa jest bez zarzutu i że wystarczyłoby więcej miłości, na co ks. Dehon odpowiedział, że szczególnie zniekształcono dwie piękne cnoty: sprawiedliwość i miłość, które weszły w konflikt. Współczesne zło, mówili jedni, jest rezultatem poważnych niesprawiedliwości, którym trzeba zapobiec. To pomyłka, twierdzili drudzy, aby krzyczeć o niesprawiedliwości... Prawdą jest, że brakuje nam zarówno wiele sprawiedliwości, jak i miłości¹⁵².

W trakcie swojego wystąpienia ks. Dehon zaprezentował ciekawą analizę warunków sprawiedliwości w kontekście miłości. Przez to chciał on naświetlić konflikt opinii. W ramach niniejszego studium pożyteczne będzie zaprezentowanie niektórych myśli kogoś, kto posiadał doktorat obojga praw.

Najpierw ks. Dehon rozważa słowo „sprawiedliwość” w sensie bardzo szerokim, uniwersalnym, metaforycznym. Dla niego sprawiedliwość jest synonimem świętości, zaś przykładem takich świętych są sprawiedliwi biblijni. Następnie, w innym sensie, także szerokim, sprawiedliwość jest wypełnieniem wszystkich zadań wobec innych i wobec samego siebie, wobec Boga i ludzi. Tutaj ks. Dehon powołuje się na filozofię tradycyjną, która traktuje sprawiedliwość jako jedną z cnót kardynalnych. Sprawiedliwość więc obejmuje postawę wobec Boga i wszystkie zadania wobec bliźniego¹⁵³.

Dalej ks. Dehon definiuje sprawiedliwość w sensie dokładnym: jest ona dla niego wypełnieniem zadań wobec ludzi. Gdy zadania te dotyczą dobra wspólnego i życia społecznego, sprawiedliwość nazywa on generalną; kiedy doty-

czą odniesień szczególnych, mówi o sprawiedliwości specjalnej. Przykładem sprawiedliwości generalnej jest ustalenie przez księcia sprawiedliwych praw, rozdzielanie posad tym, którzy są tego godni, karanie winnych... Gdy jednak chodzi o szacunek dla życia, integralność i cześć dla bliźniego, to mamy do czynienia ze sprawiedliwością specjalną. Sprawiedliwość generalna, dodaje ks. Dehon, odnosi się do czwartego przykazania Dekalogu. To przykazanie mówi tylko o rodzinie, ale wszyscy moralisci chrześcijańscy mają zwyczaj rozciągać je na społeczeństwo cywilne, które jest rozwinięciem rodziny, a także na społeczeństwo religijne, które jest rodziną nadprzyrodzoną. Sprawiedliwość specjalna odnosi się do sześciu ostatnich przykazań Dekalogu, które regulują odniesienia szczególne. Miłość w kierunku bliźniego, będąc rozszerzeniem do dzieci Boga miłości, którą się ma dla Boga samego, odnosi się do pierwszego przykazania¹⁵⁴.

Takie precyzyjne rozróżnienie pomaga ks. Dehonowi w rozwiązaniu konfliktu. Według niego to, co my nazywamy sprawiedliwością społeczną, św. Tomasz nazywa sprawiedliwością społeczną bądź sprawiedliwością legalną. Sprawiedliwość społeczna jest więc relatywna w stosunku do dobra wspólnego. Sprawiedliwość specjalna lub prywatna ma na względzie odniesienia szczególne. Ona reguluje to, co się należy ze względu na szacunek do osoby, jej czci i dóbr. Nazywa się ją często sprawiedliwością komunikacyjną¹⁵⁵.

Po sformułowaniu powyższego wstępu, który ks. Dehon uważa za suchy i oratorski, stawia on zasadnicze pytanie: kwestia społeczna jest kwestią miłości czy sprawiedliwości? I odpowiada, że jest to zarówno problem miłości, jak sprawiedliwości¹⁵⁶.

Brakuje więc miłości nie tylko, aby uzupełnić braki sprawiedliwości, ale jeszcze aby samej praktyce sprawiedliwości nadać formę łagodniejszą i bardziej przyjacielską. Ale brakuje także sprawiedliwości. W państwie sprawiedliwość jest wielokrotnie łamana. Kościół jest doświadczany ogromem przeszkód i intryg. Nauczanie nie ma pełnej wolności. Religia została wyeliminowana ze szkół. Stowarzyszenia religijne są prześladowane przez tajne stowarzyszenia. Kodeks pracypozwala na nadużycia ze strony właścicieli. Prawo własności i podatki przeszkadzają rozwojowi małych przedsiębiorstw. Lichwa jest przyczyną ogromnych spekulacji¹⁵⁷.

Ksiądz Dehon konkluduje swoją wypowiedź, mówiąc że konserwatysta uważa miłość za najpiękniejszą z cnót i ona wystarczy za wszystko. Tymczasem stosowne jest skorygować go i pozwolić mu uznać, że miłość jest istotnie najukochańszą z cnót, ale nie zwalnia ona ze sprawiedliwości. Stąd trzeba przyjąć za św. Augustynem, że nie można czynić jałmużny z owoców lichwy, lecz należy ją czynić tylko z owoców swojej pracy. Dlatego ks. Dehon przypo-

mina, że trzeba bać się Bożego sądu, który nie pozwala się przekupić i będzie słyszał wszystkie skargi ofiar ludzkiej niesprawiedliwości. W związku z tym, trzeba aby rozwój społeczny dokonywał się nie inaczej, jak przez nowy impuls miłości, która ma być szersza niż jałmużna i polegać na jedności serca, ducha sprawiedliwości i równości czerpanej ze świętego Serca Jezusa¹⁵⁸.

Trzeba więc, napisze ks. Dehon w roku 1889, by sprawiedliwość i miłość ewangeliczna powróciły jako reguła naszych praw i zwyczajów. To, o co się prosi, jest powrotem do doktryn i ducha chrześcijańskiego, ponownie je ożywia, przynajmniej gdy chodzi o cnotę dobroczynności i wielości, i w takiej formie, na jaką mogą pozwolić warunki czasów, korporacje rzemiosł i cechów, które kiedyś, ożywiane myślą chrześcijańską i inspirowane matczyną troską Kościoła, uwzględniały materialne i religijne potrzeby robotników, ułatwiając im pracę, troszcząc się o ich oszczędności, ekonomię, broniąc ich praw oraz podtrzymując ich słuszne żądania. Prosi się, aby przez szczery powrót do zasad chrześcijańskich przywrócić i umocnić między właścicielami i robotnikami, między kapitałem i pracą harmonię i jedność, które są jedynym gwarantem wzajemnych interesów, bo od tego zależy jednocześnie prywatny dobrobyt oraz pokój i spokój publiczny¹⁵⁹.

W tej samej wypowiedzi ks. Dehon wyraża opinię pod adresem rządzących, mówiąc że trzeba serca i zmiłowania dla tych, którzy zarabiają na chleb w pocie czoła; trzeba zahamować ich nienasycone pragnienie bogactw, luksusu i przyjemności, co zarówno na wyżynach, jak i nizinach głosi się coraz szerzej¹⁶⁰.

Aby zamknąć listę określeń interpretacji idei społecznego królestwa Serca Jezusa w powiązaniu z wcześniejszymi myślami, ks. Dehon za papieżem Piusem X mówi o królestwie jako o jedności Kościoła i narodu. Kiedy Kościół i naród się spotkają, królestwo Chrystusa osiągnie taki rozwój, jakiego nigdy nie widziano¹⁶¹.

Zgodne z powyższą opinią i z wcześniejszymi określeniami istnieją takie twierdzenia oparte o doświadczenie duchowe ks. Dehona jak na przykład: „Królestwo społeczne to królestwo religii w życiu społecznym”¹⁶².

Ksiądz Yves Poncelet, powołując się na artykuł ks. Dehona z lutego 1889 roku, uważa, że zdaniem ks. Dehona społeczne królestwo Serca Jezusa to afirmacja praw Boga w społeczeństwie¹⁶³. W końcu można zaadoptować do idei królestwa w kontekście wielu wypowiedzi ks. Dehona jego zdanie z NQ, gdzie mówi on o rewolucji moralnej, jaka ma się dokonać w duszach ludzkich i społecznościach¹⁶⁴.

Dotychczasowe rozważania pozwoliły zrozumieć ideę społecznego królestwa Serca Jezusa w ujęciu założyciela Oblatów i dać odpowiedź na pytanie, dlaczego ks. Dehon powiązał wspomnianą ideę z kultem Serca Jezusa. W rozwa-

zanym kontekście wypada odpowiedzieć na kolejną kwestię: jakie jest miejsce czy raczej wpływ scharakteryzowanej wcześniej duchowości miłości i wynagrodzenia w zaangażowaniu socjalnym ks. Dehona?

Aby dać właściwą odpowiedź, trzeba przypomnieć, że w pewnym momencie postawiono ks. Dehonowi jako założycielowi zarzut, że „zdradził” on pierwotny ideał, który przyświecał mu w chwili założenia Zgromadzenia. Ksiądz Ledure przypomina ten fakt w oparciu o list pierwszej grupy sercanów, wystosowany do ks. Dehona w formie wielkiego wyrzutu, jakoby zdradził on jego pierwotny charyzmat¹⁶⁵.

Wspomniana sytuacja wymaga wyjaśnienia. Jednym z możliwych jest przypuszczenie, że ks. Dehon już w chwili założenia Zgromadzenia miał pewną wstępną wizję, może jeszcze nie do końca uformowaną, która nie korespondowała z oczekiwaniami pierwszej generacji sercanów, uformowanej w innym ideale. Dlatego konflikt zapatrywań był nieunikniony. W miarę jednak upływu czasu następuje u ks. Dehona, który też był wychowany w tej samej mentalności, wkomponowanie ducha miłości i wynagrodzenia w działalność socjalną. Dokona się to zdaniem ks. A. Bourgeois na przełomie roku 1887/1888 i to pod wpływem ks. Matovelle¹⁶⁶.

Tym samym idea miłości, immolacji, konsekracji Sercu Jezusa, realizacji społecznego królestwa przyjmuje inną formę, to znaczy – zaangażowania społecznego. Duchowość sercańska znajdzie więc właściwą sobie drogę realizacji: immolacja Sercu Jezusa w innych.

Ksiądz A. Bourgeois słusznie uznaje, że duch miłości i wynagrodzenia stał się „stymulantem” apostolatu czy mówiąc językiem bardziej duchowym „duszą” całego apostolatu ks. Dehona. Dlatego można przyjąć, że to wszystko, co robił ks. Dehon, wynikało u niego z ducha miłości i wynagrodzenia w kierunku Serca Jezusa.

Potwierdza to ks. A. Tessarolo, mówiąc że życie i działanie ks. Dehona charakteryzuje jedna myśl. Jego wizja wiary była zdecydowanie teocentryczna, ale jednocześnie bardzo uważna na dramaty świata i oczekiwania ludzi. Te dwa aspekty odnoszą się do siebie i wzajemnie uwarunkowują: miłość do Chrystusa odsyła go do ludzi, aby ich podnieść i zbawić, a miłość do ludzi odsyła go do Serca Jezusa, ponieważ tylko w Nim można znaleźć zbawienie. Pomiędzy tymi dwoma biegunami istnieje stałe napięcie dialektyczne¹⁶⁷.

Ta więc pomiędzy życiem duchowym i zaangażowaniem społecznym – twierdzi ks. Tessarolo – jest jasna i często wyrażana przez ks. Dehona w jego periodyku „Le Règne”. Już w tytule mówi się o królestwie w duszach i społeczeństwach¹⁶⁸.

Ksiądz A. Bourgeois zgadza się z powyżej przedstawionym punktem

widzenia, mówiąc że życie duchowe i działalność społeczna to dwie strategie wzajemnie się uzupełniające, które stanowią „sekret” pokoju społecznego¹⁶⁹. W innym miejscu wspomniany autor konstatuje, że trzeba umieć rozpoznać w życiu ks. Dehona, człowieka czynu, realną więź modlitwy i działania, czystej miłości duchowej i ziemskiego zaangażowania, te pierwsze jako pokarm do podtrzymania działalności, a te drugie jako miejsce działania zakonników¹⁷⁰.

W nawiązaniu do wspomnianego periodyku ks. Tessarolo twierdzi, że widoczna tam jest więź pomiędzy wspomnianymi biegunami charyzmatu ks. Dehona. W pierwszych latach pojawia się w trakcie redagowania „Revue” wiele artykułów, w których autor zaleca najpierw powrót do mistycznych źródeł nabożeństwa do Serca Jezusa. Ale to życie mistyczne animowane przez miłość jest dla ks. Dehona bazą i duszą jego zaangażowania społecznego. Wiąż między ukierunkowaniem mistycznym i zaangażowaniem socjalnym przejawia się bardziej lub mniej we wszystkich jego pismach. Na przykład w *Le Coeur sacerdotal de Jésus*, które należy do dzieł czysto duchowych, ostatni rozdział kończy paragraf zatytułowany *Les devoirs de la vie sociale et de l'action populaire*¹⁷¹. Natomiast w ASC jest około dwudziestu medytacji, które można nazwać socjalnymi, traktującymi o idei społecznego królestwa Serca Jezusa¹⁷². Oprócz tego w tomie, który zawiera CS, ostatni rozdział nosi tytuł *Le règne du Sacré-Coeur*¹⁷³. To wszystko dowodzi obecności elementu socjalnego w rzeczywistości duchowej. Tę samą prawidłowość obserwuje się w przeciwnym kierunku. Czytając poszczególne numery „Revue” zauważa się, że pomiędzy rubrykami o tematyce czysto społecznej ks. Dehon dorzuca regularnie pewną partię poświęconą Sercu Jezusa, o charakterze czysto duchowym. Potwierdza to jasno współprzenikanie się dwu aspektów: duchowego i socjalnego. W jednym czasie pisze on artykuły społeczne, które kierują jego uwagę na problemy życia społecznego, i głębokie medytacje o charakterze czysto duchowym, które zakorzeniają go w Sercu Jezusa, skąd czerpie on siłę do realizacji społecznego królestwa Serca Jezusa w duszach i społeczeństwie. Jeśli ks. Dehon łatwo przechodzi – twierdzi ks. A. Bourgeois – od medytacji do artykułu o kasach wiejskich, ekonomatach itp., to istnieje w jego sercu tajemna więź, to jego serce kapłana stało się realnie Sercem Jezusa Chrystusa kochającym wszystkich ludzi przez serce człowieka¹⁷⁴. Jest rzeczą oczywistą – kontynuuje wspomniany autor – że taki ideał nie może się obyć bez prób. Każda próba w jego działalności społecznej była próbą miłości i sensu, jaki dał on swej oblacji. To były cierpienia dla królestwa Serca Jezusa¹⁷⁵.

Ksiądz Dehon przyjął wszystkie konsekwencje swej konsekracji, a sposób, w jaki to uczynił, decydował o wynagrodzeniu. Przykładem przyjęcia takich prób są jego notatki¹⁷⁶.

W podsumowaniu refleksji syntetyzujących charyzmat ks. Dehona nasu-

wają się pewne wnioski. Rozważania niniejszego rozdziału można by nazwać próbą przyjrzenia się ewolucji, jaka dokonała się w życiu ks. Dehona. Poprzez syntezę kwestii społecznej w ramach demokracji chrześcijańskiej odczytuje się właściwą dla niego misję. Owocem wspomnianej ewolucji staje się idea społecznego królestwa Serca Jezusa. W dojrzałej formie jest ona rzeczywistością bogatą w treść, obejmującą wszystkie sfery życia ludzkiego. Idea ta pozwoliła ks. Dehonowi na podjęcie i realizację wielu cennych i nowatorskich orientacji. Temu tematowi będzie poświęcony następny rozdział niniejszej rozprawy.

Przypisy:

¹ Por. NSHV, IX, 70, 71, t. 5, s. 84-85.

² Por. NSHV, XII, 116, t. 7, s. 1.

³ „Nie czułem się na swoim miejscu, marzyłem o życiu zakonnym. Moje pragnienie się zwiększało, gdy widziałem nasze drogie siostry, spokojne, gorliwe i napełnione darami Boga” (tamże).

⁴ Por. NSHV, IV, 160, t. 3, s. 35.

⁵ „Szybko znalazłem się w relacjach z ludem. Saint Quentin ma 30 000 mieszkańców, którzy żyją z codziennej pensji. Pensja wzrasta lub spada często jak cena niewolników. Żadna instytucja nie chroni robotnika. Dziewięć dziesiątych zakładów i przedsiębiorstw nie ma żadnych zadań patronatu. Starość, choroba, wielodzietność prowadzą do głodu i nędzy w rodzinie. Trochę rodzin dobrze sytuowanych wyróżnia się, większość pogrążona jest w ubóstwie. Fabryki nie pracują w niedzielę, ale ich właściciele nie interesują się religijnością robotników. Robotnicy odpoczywają albo uprawiają ogrodnictwo w niedzielę rano, piją po południu. We wszystkich przedsiębiorstwach budowlanych sytuacja jest opłakana: pracuje się w niedzielę, pije się w poniedziałek, wtorek i często we środę. W zakładach praktykanci idą w niedzielę czyścić narzędzia. Można powiedzieć, że nikt z klasy robotniczej nie odwiedza kościoła. Żadne wyższe uczucie nie objawia się u tych prawych młodych ani przez kapłana, ani przez patrona. Oni czytają prasę lokalną, to jest ich strawa. Ich stan jest straszny, tak jak starożytnych niewolników, którzy byli niejako z rodzin patronów. We wszystkich tych sercach króluje, nie bez poważnych przyczyn, nienawiść do współczesnego społeczeństwa z antypatią dla patrona i niezadowolenie wobec duchowieństwa, który nie czyni dla nich wystarczająco dużo. Wielu z tych ludzi ma mieszkania zakażone. Trzeba widzieć w Saint Quentin korytarze bulwaru Richelieu, wzniesienia z przedmieścia św. Jana, niskie ulice dzielnicy rzeźni, ohydne mieszkania. Znajduje się tam tylko zgnilizna: jedna prycza dla całej rodziny, dwa lub trzy wygniecione krzesła i kulawy stół. Kasa Oszczędności czeka na robotników, którzy nie mają tam co przynieść. Jedynie instytucja wzajemnej pomocy, która podtrzymuje chorego robotnika, przynosi jakieś rezultaty. Istnieją takie dwie w Saint Quentin. W zimie jedna trzecia mieszkańców miasta jest wspierana przez biuro dobroczynne! Jest pewne, że to społeczeństwo zepsute i że wszystkie żądania robotnika mają głęboko uzasadniony fundament. Ja zaatakowałem te sfery, ale nie miałem siły, aby podnieść całe miasto; trzeba było wsparcia państwa z poparciem duchowieństwa” (NSHV, IX, 90-92, t. 5, s. 98-100).

⁶ Por. *Assemblée de l'Union Diocésaine*, [w:] OS, 1894, t. IV, s. 256.

⁷ Por. *Propagande des idées sociales chrétiennes*, [w:] OS, t. I, s. 107.

⁸ Por. *Impressions de Bruxelles*, [w:] OS, t. I, s. 376.

⁹ Por. *Une crise du règne social de Jésus-Christ en France*, [w:] OS, t. I, s. 38.

¹⁰ Por. *Rénovation sociale à Les vraies causes et les remède du maliase contemporain*, [w:] OS, t. III, s. 203.

- ¹¹ Por. *Comment l'abandon du Décalogue et de l'Evangile résume toutes les causes du mal social*, MS, § 15, [w:] OS, t. II, s. 67.
- ¹² Por. *La question sociale* (CS), [w:] OS, t. III, s. 31.
- ¹³ Por. *Le Pape. Espérances et pressentiments*, [w:] OS, t. I, s. 66.
- ¹⁴ Por. Le rôle de la richesse dans la vie sociale, [w:] OS, t. I, s. 258, 259, 260.
- ¹⁵ „Liberalizm czy raczej indywidualizm, ponieważ to jest nazwa odpowiednia dla fałszywego pojęcia społeczeństwa, musiał zrodzić fałszywe pojęcia na temat wszystkich instytucji, które są bazą porządku społecznego. Uczynił z religii osobistą opinię i jej praktykowanie – sprawą porządku czysto prywatnego, bez odniesienia do życia publicznego. Uczynił z rodziny społeczność chwilową, o naturze zwierzęcej, oczywiście także bez odniesienia do życia społecznego; Państwo uzurpuje sobie autorytet ojca rodziny i wyzwala obywatela od tego, co jest dorosłe. Uczynił z pracy formę niewolnictwa, którego warunki są zdeterminowane i narzucone przez ubóstwo i przez posiadaczy bogactwa, bez innych reguł prawnych, oprócz tych, które rodzą siłę. Uczynił wreszcie z własności moc bez warunków, moc bez hamulców, źródło praw bez obowiązków. Doktryna indywidualizmu jest więc odpowiedzialna za zło, co więcej, pogardza religią, rodziną i pracą; ta szczególna forma pogardza ubóstwem, które jest źródłem zachłanności i usprawiedliwia się przez pogańską definicję własności” (*La fausse notion de la société a engendré la fausse notion de la propriété*, MS, § 7, [w:] OS, t. II, s. 60, 61).
- ¹⁶ Por. Le rôle de la richesse dans la vie sociale, art. cyt., s. 262.
- ¹⁷ „On jest zawsze negacją Boga osobowego i Stwórcy, który jest pierwszą przyczyną filozofii moralnej. Jest on także negacją rodziny, która jest pierwszym elementem społecznym; negacją własności, która jest podstawą ekonomiczną; negacją grzechu pierworodnego, który jest jednym z pierwszych danych życia moralnego także u logików anarchii; negacją porządku, który jest pierwszą zasadą polityki” (MS, § 3, dz. cyt., s. 89).
- ¹⁸ Por. *La situation actuelle*, [w:] OS, t. I, s. 307.
- ¹⁹ Por. *Comment cela doit finir*, MS, § 14, dz. cyt., s. 66.
- ²⁰ Por. tamże, § 1. *La population*, s. 29, 30; § 2. *Le divorce*, s. 31; § 4. *Les infanticides*, s. 32.
- ²¹ Por. *L'économie libérale ou le régime de la libre concurrence*, CS, dz. cyt., s. 33.
- ²² Por. *Conclusion – Ce que le prêtre doit être*, MS, § 7, s. 109.
- ²³ Por. tamże, § 6. Comme quoi, sous l'influence de l'individualisme, la lutte a remplacé l'entente entre les hommes, et le peuple a été amené, par une réaction exagérée, à désirer le collectivisme, 59.
- ²⁴ Por. *La situation actuelle*, art. cyt., s. 310.
- ²⁵ Por. *L'éducation du caractère*, [w:] OS, t. IV, s. 434.
- ²⁶ Por. *L'éducation actuelle*, art. cyt., s. 311.
- ²⁷ Por. *Assemblée de l'Association de Saint Joseph*, [w:] OS, t. IV, s. 228.
- ²⁸ Por. *La situation actuelle*, art. cyt., s. 311.
- ²⁹ Por. *Les principes chrétiens dans l'ordre économique. L'économie politique*, CS, dz. cyt., s. 30.
- ³⁰ Por. *La spéculation et l'agiotage*, MS, § 17, dz. cyt., s. 45.
- ³¹ Por. *La situation actuelle*, art. cyt. s. 313; *Principes généraux*, § 1. *La personne humaine*, MS, dz. cyt., s. 4.
- ³² Por. *Le capitalisme*, CS, dz. cyt., s. 48.
- ³³ Por. *Rénovation sociale*, [w:] OS, t. III, s. 210.
- ³⁴ Por. *Les libertés nécessaires*, [w:] OS, t. I, s. 589.
- ³⁵ Por. *Les directions pontificales. Directions politiques*, [w:] OS, t. II, s. 397.
- ³⁶ Por. tamże, s. 395.
- ³⁷ Por. *Un Congrès ecclésiastique à Saint-Quentin*, [w:] OS, t. I, s. 194.

38 Por. *Le rôle de la richesse dans la vie sociale*, art. cyt., s. 254.

39 Por. *Vertus sociales*, [w:] OS, t. I, art. cyt., s. 247.

40 Por. *Le rôle de la richesse dans la vie sociale*, art. cyt., s. 272.

41 Por. tamże, s. 277-280.

42 Por. tamże, s. 280-283.

43 Por. *Les vrais remèdes. L'action de l'état*, MS, dz. cyt., s. 111-127.

44 Por. *Synteza kwestii społecznej*; cyt. za: L. Morello, *Deh.*, XI, Nr 55, Maj 1982 (wyd. pol. Rok VI, Nr 24, Maj 1982), s. 117.

45 Por. tamże, s. 119.

46 Por. tamże.

47 Por. tamże, s. 119, 120.

48 Por. tamże.

49 Por. tamże.

50 Por. tamże.

51 Por. tamże, s. 120, 121.

Na temat społeczności międzynarodowej nasz autor mówi: „Społeczność międzynarodowa albo porozumienie narodów dla dążenia do wspólnego celu zostało zniszczone. Indywidualizm zniszczył zarówno stosunki wewnętrzne, jak i zewnętrzne, co spowodowało wojny, masakry, militarystykę, fałszywy i zdziczały patriotyzm. Prawem narodów stał się interes brzoński przemocą zbrojną... Znajdujemy się wobec państwa udoskonalonego w zdziczeniu, ponieważ oddanego służbie własnych instynktów, posiadającego do swej dyspozycji armaty i bomby. Chrześcijańskiemu pojęciu jedności organicznej ludów zostało przeciwstawione indywidualistyczne i antyspołeczne pojęcie nacjonalizmu nacechowanego brakiem tolerancji i zdziczeniem” (tamże).

52 Por. tamże.

53 Por. tamże, s. 122.

54 Por. tamże, s. 123.

55 Por. tamże, s. 124.

56 Por. tamże.

57 Por. tamże, s. 124, 125.

58 Por. tamże, s. 125.

59 Por. tamże, s. 125, 126.

60 Por. tamże, s. 126, 127.

61 Por. tamże, s. 127.

62 Por. tamże, s. 127, 128, 129.

Po wyliczeniu przez ks. Dehona propozycji w sferze reorganizacji państwa i społeczności a przed propozycjami reform w porządku politycznym pojawia się pewna nota, która brzmi następująco: „Bez dążenia do przesady, przyznawania praw ekonomicznych władzom publicznym w normalnych warunkach społecznych katolicy domagają się, ażeby prawo świeckie interweniowało poprzez prawa wyjątkowe i przejściowe, proporcjonalnie do potrzeb organizacji społecznych ulegających rozkładowi oraz do niebezpieczeństwa gwałtownych wstrząsów” (tamże).

63 Por. tamże.

64 Por. tamże.

65 Powołuje się on w tej opinii między innymi na Lammennais'a i Tertuliana: „Duch miłości nie zatrzymuje się przed granicą jako ekskluzywny i twardy patriotyzm starożytnych... Myśl chrześcijańska dąży do utworzenia ze wszystkich narodów jednej społeczności” (tamże, s. 129, 130).

66 Por. tamże, s. 130.

- ⁶⁷ Por. tamże.
- ⁶⁸ Por. tamże, s. 131.
- ⁶⁹ Por. tamże.
- ⁷⁰ Por. tamże, s. 131, 132.
- ⁷¹ Por. tamże, s. 132.
- ⁷² Por. *Le devoir des catholiques*, [w:] OS, t. I, s. 245.
- ⁷³ Por. *L'évolution sociale en France*, [w:] OS, t. I, s. 331.
- ⁷⁴ Por. *Les directions pontificales. Directions politiques*, [w:] OS, t. I, s. 398, 399.
- ⁷⁵ Por. *Congrès à s Tiers-Ordre a Toulouse*, [w:] OS, t. IV, s. 657, 658.
- ⁷⁶ A. Arrighini, *Wymiary społeczne i intelektualne apostolskiej działalności O. Dehona*, St. Deh. VI/34, wyd. pol. I/1/1977, s. 29.
- ⁷⁷ Por. Y.M. Hilaire, *Le père Dehon et la démocratie chrétienne*, [w:] *Rerum Novarum en France* (red. Y. Ledure), Campin 1991.
- ⁷⁸ Por. Y. Marchasson, *Le contexte Français de Rerum Novarum*, [w:] *Rerum Novarum*, dz. cyt., s. 17.
- ⁷⁹ Por. L. Morello, *Cjciec Dehon – inicjator i organizator pierwszego Kościelnego Kongresu studiów społecznych*, Deh., 2/1981, wyd. pol., s. 99.
- ⁸⁰ Por. tamże.
- ⁸¹ Por. tamże.
- ⁸² Por. *Notes et impressions sur le Congrès de Saint Quentin 1895*, [w:] OS, t. I, s. 227.
- ⁸³ Por. tamże, s. 226.
- ⁸⁴ Por. tamże.
- ⁸⁵ Por. tamże, s. 226, 227.
- ⁸⁶ Por. *Les directions pontificales. Directions sociales*, [w:] OS, t. II, s. 464.
- ⁸⁷ Por. tamże.
- ⁸⁸ Por. *Rénovation sociale*, [w:] OS, t. III, s. 316.
- ⁸⁹ Por. tamże, s. 316-317.
- ⁹⁰ Por. *L'évolution social en France*, art. cyt., s. 330.
- ⁹¹ Por. tamże.
- ⁹² Por. *La démocratie vue de Rome*, [w:] OS, t. I, s. 359, 360.
- ⁹³ Por. tamże.
- ⁹⁴ Nasz autor mówi na ten temat w następujący sposób: „Kościół po Soborze Trydenckim, widząc potężny nieporządek, który panował w Europie, zwrócił się najpierw do książąt i arystokracji. Ale ci odpowiedzieli na to, огоłacając Kościół w krajach protestanckich i uciskając Go w krajach katolickich. Więc On zwrócił się w naszym wieku do burżuazji i inteligencji. Ale burżuazja miała uszy tylko do spekulacji finansowych, a inteligencja skierowała się w kierunku racjonalizmu” (tamże).
- ⁹⁵ Por. tamże, s. 361.
- ⁹⁶ Interesujące w rozważanym aspekcie fragmenty wspomnianego artykułu brzmią następująco: „Rodzi się pytanie, na jakich przesłankach opiera się demokracja chrześcijańska i która z nich jest prawdziwa? Czy jest dozwolone i stosowne zakładać stowarzyszenia w imię demokracji chrześcijańskiej i jaka jest prawdziwa demokracja z tą nazwą związana? Kto ma rację w tych wszystkich kłótniach pomiędzy katolikami?” (tamże, s. 557).
- ⁹⁷ Por. tamże.
- ⁹⁸ „Nie, Demokracja chrześcijańska nie jest, jak kilku myśli jeszcze, prostą grupą młodych kapłanów rozochoconych, niecierpliwych, zuchwałych i czasami nierozważnych; Demokracja chrześcijańska to jest Kościół, który faworyzuje interesy narodu przez praktykę sprawiedliwości i miłości. Demokracja chrześcijańska jest zwyczajną akcją katolika” (OS, t. I, s. 577).
- ⁹⁹ Por. tamże, s. 579.

- ¹⁰⁰ Por. *Democratie chrétienne*, [w:] OS, t. I, s. 615.
- ¹⁰¹ Por. *Socialisme ou démocratie chrétienne*, [w:] OS, t. I, s. 630.
- ¹⁰² Por. tamże.
- ¹⁰³ Por. tamże.
- ¹⁰⁴ Por. *Rénovation sociale*, art. cyt., s. 315.
- ¹⁰⁵ J. Furczoń, *La dimension sociale de la spiritualité du Coeur de Jésus dans la Pastorale du Père Dehon*, Paris 1980, s. 49.
- ¹⁰⁶ „Demokracja nowa, ty masz prawo żyć pod słońcem, ale pamiętaj, jeśli chcesz trwać i działać, trzeba abyś inspirowała się zasadami chrześcijańskimi, ponieważ zasady sprawiedliwości i miłości uczynią narody szczęśliwymi... Jeśli demokracja chce być chrześcijańska, to ona może osiągnąć większe szczęście narodu niż inne systemy władzy” (OS, t. I, s. 422).
- ¹⁰⁷ Por. tamże.
- ¹⁰⁸ Por. *Rénovation sociale*, art. cyt., s. 316.
- ¹⁰⁹ Por. *La démocratie vue de Rome*, art. cyt., s. 361.
- ¹¹⁰ Ksiądz Dehon wyraża to w następujących sformułowaniach: „Czy Kościół znajdzie lepsze przyjęcie u narodu niż u innych klas? Jest okazja, aby w to wierzyć. Naród nie jest opanowany przez zmysłowość i zachłanność. On jest naturalnie religijny i wytrwały w wierze. Długo opierał się porywom arystokracji w kierunku herezji i naturalizmowi. W Wielkiej Brytanii walka trwała dwieście lat. Pod płaszczykiem obojętności (...) jest jeszcze w narodzie granit wiary. Naród jest prosty, wrażliwy i dobry, i kiedy rozpozna, że Kościół był jego zasadniczym dobroczyncą w przeszłości i przybywa na nowo ze swymi zbawczymi zasadami, pójdzie w kierunku Niego z całym sercem i Jemu użyłszy wsparcia swej niezwykłej mocy” (tamże).
- ¹¹¹ Por. tamże.
- ¹¹² W związku z tym ks. Dehon uważa: „Dlatego trzeba, aby katolicy byli aktywni i przekonani, że nadeszła godzina, by się sprzeciwić ze świętą zuchwałością krzykowi Karola Marksa: «Proletariusze świata całego, jednoczcie się do walki», zawołaniem Leona XIII: «Proletariusze świata całego, jednoczcie się w Chrystusie pod światłem Kościoła dla waszego podniesienia społecznego»” (OS, t. I, s. 365).
- ¹¹³ Por. tamże, s. 363.
- ¹¹⁴ Por. tamże, s. 364.
- ¹¹⁵ Por. *Action catolique*, [w:] OS, t. I, s. 392.
- ¹¹⁶ Por. tamże, s. 393.
- ¹¹⁷ Por. *Socialisme ou démocratie chrétienne*, art. cyt., s. 631.
- ¹¹⁸ „Dzień ten przybędzie, gdy w kilku muzeach historii naturalnej ukaże się ostatniego burzującego, tak, jak wystawia się dzisiaj Azteków. Kiedy ludzkość pozna trochę sprawiedliwości społecznej, ostatni kapitalista ukaże się przyszłym pokoleniom jako świadek epoki, która zniknęła w sposób fenomenalnie wydany frenologii, epoki poddanej osłuchaniu. Przed tą klątką, gdzie będzie on trwał ze skrzyżowanymi przez atawizm ramionami, tłum wyrazi okrzyki zdziwionego aplauzu: «To nadzwyczajne, powiedziałoby się: ludzie tacy jak my! Czy jest możliwe, że te zwierzęta przeżyły wieki, nie robiąc, bez troski o swą godność, pozwalając, by karmili ich, ubierali, odziewali, czesali, kładli, gasili ich pragnienie nieszczęśliwi robotnicy, ich bracia według natury – którzy często nie mieli koszuli na plecach ni skórki chleba w brzuchu... Fe, straszni nieokrzeszańcy!..»” (MS, dz. cyt., s. 93).
- ¹¹⁹ Por. tamże, s. 94.
- ¹²⁰ „Nasz program jest w całości wyznaczony: polega on na jedności zawodowej, kasach wiejskich, stowarzyszeniach pomocy wzajemnej itd. Jednym słowem, aby zagoić rany narodu, dzieło kongresów musi włożyć w praktykę prawa miłości zjednoczoną z nią sprawiedliwość”

- (*Place aux jeunes et à la démocratie chrétienne*, [w:] OS, t. I, s. 546).
- ¹²¹ Por. *Passons aux barbares*, [w:] OS, t. I, s. 455.
- ¹²² Por. *Rénovation sociale*, art. cyt., s. 323.
- ¹²³ Por. J. Furczoń, dz. cyt., s. 43.
- ¹²⁴ Por. *La consécration au S. Coeur et le règne social du Christ*, [w:] OS, t. I, s. 429.
- ¹²⁵ Por. tamże, s. 427.
- ¹²⁶ Por. OS, t. V-1, s. 204.
- ¹²⁷ Por. tamże.
- ¹²⁸ Por. *Les opportunités du règne du Sacré-Coeur*, [w:] OS, t. I, s. 3.
- ¹²⁹ Por. A. Bourgeois, St. Deh., 25, 1, s. 47.
- ¹³⁰ We wspomnianym liście czytamy: „Nasz cel jest ten sam, to jest królestwo świętego Serca Jezusa w duszach i społeczeństwach, szczególnie w duszach kapłańskich” (tamże, s. 27).
- ¹³¹ Zdaniem ks. Bourgeois przez ideę społecznego królestwa Serca Jezusa chodziło Dehonowi „o budowanie czy raczej o odbudowanie kontr-społeczeństwa różniącego się od tego, które rozwijało się pod działaniem ewolucji kulturalnej i interwencji politycznych. W istocie chodziło mu o odnowę całego życia chrześcijańskiego. Do tak sformułowanego projektu ks. Dehon dostosowuje swoją dialektykę i geografę działania. Wyraża to trafnie tytuł jego przeglądu: *Le regne du Sacré-Coeur dans les âmes et les sociétés*” (tamże, s. 112-115).
- ¹³² Por. tamże, s. 68.
- ¹³³ Dla ubogacenia rozważanego kontekstu objawień podane zostają najważniejsze treści posłania do Ludwika XIV. Brzmiały one następująco: „Umarłabym zadowolona, gdybym miała uzyskać pozwolenie Stolicy Świętej na Mszę ku czci tego godnego czci Serca, jakkolwiek na razie zadowolam się przyjemnością boską, dla której poświęcam wszystkie me życzenia i zadowolenia (...). Ufam w zmianę goryczy, jakie to Boskie Serce cierpiało w pałacu wielkich podczas zniewag Jego męki; to nabożeństwo z czasem sprawi to z wspaniałością (...). Chce tego to Boskie Serce (...), Ono rości sobie prawo, jak dało słyszeć swej niegodnej służebnicy, aby przywrócić życie wielu, odwracając ich z drogi zatracenia, niszcząc władzę Szatana w duszach, by tam ustalić władzę Jego miłości. Ale Ono nie chce się na tym zatrzymać; ma jeszcze większe życzenia... Pragnie, tak mi się wydaje, wejść z pompą i wspaniałością w domy książąt i królów, aby tam odebrać cześć w takim stopniu, w jakim jest Ono znieważane, pogardzane i upokarzane w Jego męce; aby w takim stopniu otrzymywać przyjemność z widzenia wielkich ziemi uniżonych i upokorzonych przed Nim, w jakim czuło gorycz, gdy było unicestwione u ich stóp. I oto słowa, które słyszałam na temat naszego króla: «Wyjaśnij synowi pierworodnemu mego Świętego Serca, że jego narodziny ziemskie były uproszone przez nabożeństwo do zasług mojego świętego dzieciństwa» [Aluzja do opinii, jaką przypisano narodzinom Ludwika XIV przez modlitwy pewnej zakonniczki z Beaune, w zamian za które miała mieć miejsce konsekracja Francji Matce Bożej przez królową Annę z Austrii w 1638 roku]; tak samo on uprosi narodziny łaski i chwały wiecznej przez konsekrację, którą uczyni z siebie samego memu Sercu godnemu adoracji, które chce tryumfować w jego i przez jego przedsięwzięcie w tych wielkich ziemi. Ono chce królować w jego pałacu, widnieć na jego sztandarach, chce, aby je uczynić zwycięskim z wszystkimi nieprzyjaciółmi, rzucając do jego stóp wszystkie dumne i najwyższe głowy, aby go uczynić tryumfującym nad wszystkimi nieprzyjaciółmi świętego Kościoła... Ojciec wieczny, chcąc wynagrodzić gorycz i trwogę, które godne czci Serce Jego boskiego Syna odczuwało w domu książąt ziemi pomiędzy upokorzeniami i zniewagami Jego męki, chce ustanowić swą władzę w sercu naszego wielkiego monarchy, którym Ono chce się posługiwać dla wykonania tego życzenia, jakim jest wybudowanie jakiegoś gmachu, gdzie znajdowałby się obraz z Boskim Sercem, aby tam otrzymywało Ono konsekracje i hołdy króla i całego orszaku. Co więcej, to boskie Serce chciałoby się uczynić

- opiekunem i obrońcą jego świętej osoby przeciwko wszystkim jego nieprzyjaciołom widzialnym i niewidzialnym, od których chce on obrony, i sprawić jego zbawienie w pewności przez ten sposób; to dlatego wybrało Ono go jako swego wiernego przyjaciela, aby otrzymać zezwolenie na Mszę ku Jego czci przez Stolicę Świętą apostolską i otrzymać wszystkie inne przywileje, które muszą towarzyszyć temu nabożeństwu do tego Serca Świętego, przez które Ono Jemu chce udzielić skarbów Jego łask, jego uświęcenie i zbawienie, udzielając z obfitością obfitych błogosławieństw na wszystkie jego przedsięwzięcia, gdy on sprawi Jego chwałę, dając szczęśliwe sukcesy jego armii, aby tryumfować nad złem i jego nieprzyjaciółmi. Szczególny więc ten, kto skosztuje tego nabożeństwa, kto ustanowi królestwo wieczne ku czci i chwale w Sercu Świętym naszego Pana, które weźmie troskę go podnieść i uczynić wielkim w niebie przed Bogiem, Jego Ojcem, w takim stopniu jak ten wielki Monarcha zdejmie przed ludźmi zniewagi i unicestwienia, które to Boskie Serce cierpiało; który Jemu składając i Jemu zabezpieczając zaszczyty, będzie realizował miłość i chwałę której Ono oczekuje” (cyt. za: A. Bourgeois, *Le Père Dehon et „Le Règne du Coeur du Christ”*, dz. cyt., s. 91-93).
- ¹³⁴ Por. Y. Ledure, *La Spiritualité du Coeur du Christ*, dz. cyt., s. 96-97.
- ¹³⁵ Por. tamże.
- ¹³⁶ Por. tamże.
- ¹³⁷ Por. J.V. Bainvel, *La dévotion au Sacré Coeur de Jésus, Doctrine – Histoire*, Paris, Beauchesne 1919, s. 476 (cyt. za: Y. Ledures, *La Spiritualité du Coeur de Jésus et antropologie*, dz. cyt., s. 97).
- ¹³⁸ Por. *Les opportunités du Sacré-Coeur*, [w:] OS, t. I, s. 7.
- ¹³⁹ Por. tamże, s. 3.
- ¹⁴⁰ Por. *Le Père Dehon et „Le Règne du Coeur de Jésus”*, dz. cyt., s. 144.
- ¹⁴¹ Por. tamże, s. 154.
- ¹⁴² Cyt. za: A. Bourgeois, *Le Père Dehon et „Le Règne du Coeur de Jésus”*, dz. cyt., s. 84. Słowa o podobnej treści wypowiada ks. Dehon w jednym z cytowanych artykułów: „Bez Chrystusa pokolenia zatracą się w bałaganie i ateizm z jego nieszczęśliwymi następstwami rozwinie się w naszych chrześcijańskich krajach, rujnując z religią całą prawdziwą cywilizację; osiągnięcia w naukach, wznosząc serce człowieka, uczynią je bardziej pysznymi, to, co naukowcy wprowadzą do postępu materialnego, będzie służyć tylko wzrostowi nędzy moralnej” (OS, t. I, s. 428).
- ¹⁴³ Por. *Le Père Dehon et „Le Règne du Sacré-Coeur de Jésus”*, dz. cyt., s. 146.
- ¹⁴⁴ „Dlaczego Serce Jezusa? Dlaczego mówić o królestwie Serca Jezusa? Dlaczego ta nowa nazwa? Dlaczego ta mistyczna doktryna?” (cyt. za: A. Tessarolo, *Le règne sociale du Coeur de Jésus dans les écrits de Léon Dehon*, [w:] *Rerum Novarum en France*, dz. cyt., s. 124).
- ¹⁴⁵ Cyt. za: A. Tessarolo, *Le règne social du Coeur de Jésus dans les écrits de Léon Dehon*, art. cyt., s. 125.
- ¹⁴⁶ Por. A. Tessarolo, art. cyt., s. 124.
- ¹⁴⁷ Cyt. za: A. Tessarolo, *Le règne social du Coeur de Jésus dans les écrits de Léon Dehon*, art. cyt., s. 125.
- ¹⁴⁸ Por. *Les opportunités du règne du Sacré-Coeur*, [w:] OS, t. I, s. 5.
- ¹⁴⁹ Por. tamże, s. 6.
- ¹⁵⁰ Por. *Le règne social du Sacré-Coeur*, [w:] OS, t. IV, s. 546.
- ¹⁵¹ Por. A. Tessarolo, art. cyt., s. 125.
- ¹⁵² Por. *Congrès à „Tiers-Ordre Toulouse”*, [w:] OS, t. IV, s. 654.
- ¹⁵³ Por. tamże, s. 654-655.
- ¹⁵⁴ Por. tamże, s. 655.
- ¹⁵⁵ Por. tamże, s. 656-657.
- ¹⁵⁶ „Jak odpowiedź jest łatwa teraz! Miłość jednoczy osoby i serca. Czy jedność istnieje w naszym

współczesnym społeczeństwie? Niestety nie! Istnieje więc w naszym zlu społecznym kwestia miłości. Sprawiedliwość może sprawić królowanie prawa i słuszności w sprawach społecznych i prywatnych. Czy ta słuszność króluje w naszym społeczeństwie egoistycznym, sekciarskim, kapitalistycznym i lichwiarskim? Po tysiąc razy nie. Istnieje więc kwestia sprawiedliwości” (tamże, s. 657).

157 Por. tamże, s. 658.

158 Por. tamże, s. 659.

159 Por. *La France du travail a Rome*, [w:] OS, t. I, s. 16-17.

160 Por. tamże, s. 17.

161 Por. *Conclusion*, [w:] OS, t. II, s. 473.

162 Por. A. Bourgeois, *L'expérience spirituelle du Père Dehon*, St. Deh., 23/1990, s. 50.

163 Por. Y. Poncelet, *Léon Dehon entr 1849 et 1891*, [w:] *Rerum Novarum en France*, dz. cyt., s. 60.

164 Por. NQ, III, 36, t. 1, s. 118.

165 Brzmi on następująco: „Dla nas, Czcigodny Ojczy, niemożliwe jest rozpoznać w Zgromadzeniu w ten sposób założonej tej, która nam była proponowana dawniej i do której jesteśmy przywiązani przez śluby najbardziej święte. Ona wydaje nam się nie mieć ani celu, ani ducha, ani formy zbieżnej z tą, która była nam przedstawiona. Wstępując w Stowarzyszenie Serca Jezusa, chcieliśmy się przyłączyć do rodziny zakonnej poświęconej życiu wewnętrznemu” (por. Y. Ledure, *Des logiques opposées origine de la congrégation dehonienne. Exigence de synthèse*, [w:] *Léon Dehon. Dynamique d'une fondation religieuse* (red. Y. Ledures), „Clairefontainer Studien”, 1996, s. 84).

166 Por. A. Bourgeois, *Le Père Dehon et „Le Règne du Coeur de Jésus”*, St. Deh., 25, 2, s. 187.

167 Por. *Le règne social du Coeur de Jésus dans les écrits de Léon Dehon*, art. cyt., s. 127.

168 Por. tamże.

169 Por. *Le Père Dehon et „Le Règne du Coeur de Jésus”*, dz. cyt., s. 171.

170 Por. tamże, dz. cyt., s. 164.

171 Por. OSP, t. 2, s. 603-605.

172 Do tych medytacji należą odpowiednio: 8 I, 12 I, 13 I, 14 I, 15 I, 16 I, 6 II, 12 II, 23 II, 28 II, 3 III, 23 III, 9 VI, 17 VI, 29 VI, 21 VII, 7 VIII, 24 VIII, 20 IX.

173 Por. OS, t. III, s. 157.

174 Por. *Le Père Dehon et „Le Règne du Coeur de Jésus”*, dz. cyt., s. 164.

175 Por. tamże, s. 163.

176 „Dzień ciemności (...). Krzyż jest dobry, ponieważ on dokonuje prześlągania i oczyszcza (...). Prób intymnych nie brakuje (...). Cierpienia są oczyszczeniem koniecznym i ekspiacją zawsze zasługującą za kilka błędów” (NQ, XI, 49 r., por. A. Bourgeois, *Le Père Dehon et „Le Règne du Coeur de Jésus”*, dz. cyt., s. 184).

W innym fragmencie mówi on: „Wracam do Saint Quentin. Znajduję tam intrygi, podziały, złego ducha. Uboga ludzkości! Nie ma sensu opisywać tego wszystkiego. Nasz Pan to dopuszcza, ja to akceptuję dla ekspiacji moich błędów. W tym cierpię męczeństwo od pewnego czasu. Potem wszystko to się uspokaja. Niech się dzieje wola Boga” (NQ, XII, 62, por. A. Bourgeois, tamże).

Rozdział V

REALIZACJA SPOŁECZNYCH WYMIARÓW DUCHOWOŚCI MIŁOŚCI I WYNAGRODZENIA W RAMACH IDEI SPOŁECZNEGO KRÓLESTWA SERCA JEZUSA

Rozważania poprzedniego rozdziału ukazały syntezę duchowo-socjalną, jaka dokonała się w życiu ks. Dehona w ramach idei społecznego królestwa Serca Jezusa. Pojawiła się też odpowiedź na pytanie, dlaczego ks. Dehon wybrał Serce Jezusa za patrona akcji socjalnej oraz jakie jest miejsce duchowości miłości i wynagrodzenia w idei społecznego królestwa Serca Jezusa. Niniejszy rozdział pokaże, w jaki sposób ks. Dehon praktycznie realizował wizję społecznego królestwa Serca Jezusa. Można wstępnie uznać, że z jednej strony było to głębokie życie duchowe, a z drugiej – działalność społeczna.

Bogatą i różnorodną działalność ks. Dehona na tym polu można sprowadzić do trzech zasadniczych wymiarów, które omówione zostaną w następującym porządku: paragraf pierwszy zaprezentuje jego wysiłki zmierzające do urzeczywistnienia praktyki miłości i sprawiedliwości społecznej, w paragrafie drugim uwypuklone zostaną działania dotyczące rozwiązania kwestii robotniczej, wreszcie paragraf trzeci zwróci uwagę na aktywność ks. Dehona związaną z formacją duchowieństwa i młodzieży oraz na wysiłki na rzecz misji.

1. Urzeczywistnienie praktyki miłości i sprawiedliwości społecznej

Lata 1893-1903 – jak zaznaczono wcześniej – to czas najbardziej intensywnej pracy ks. Dehona na płaszczyźnie socjalnej, pracy zaczętej już w pierwszym roku jego pobytu w parafii w Saint Quentin. Jak również wspomniano, synteza charyzmatu w ramach idei społecznego królestwa Serca Jezusa pozwoliła ks. Dehonowi na podjęcie szerokiej działalności społecznej. Bogaty jest wachlarz przedsięwzięć i inicjatyw ks. Dehona. Godne podkreślenia są jego wysiłki zmierzające do urzeczywistnienia miłości i sprawiedliwości społecznej.

Jedną z pierwszych i najważniejszych inicjatyw w tym względzie jest stwo-

rzenie czasopisma o wymownym tytule „Le règne du Sacre-Coeur dans les âmes et les sociétés” (Revue). Uważa się, że poprzez ten periodyk chciał on dotrzeć do jak najszerszego kręgu ludzi.

Ksiądz A. Bourgeois sądzi, że był to jeden z wielu sposobów, aby przyspieszyć społeczne królestwo Serca Jezusa poprzez odnowę efektów zbawienia¹.

Dowodem realizacji na łamach tego czasopisma wspomnianej idei są niektóre tytuły prezentowanych artykułów. Spośród wielu można by wybrać kilka: *Wiara światłem życia chrześcijańskiego*, *Ćwiczenie się w cnotach*, *Sakramenty*, *Inne użyteczne środki*, *Życie chrześcijańskie w rodzinie*, *Życie chrześcijańskie w społeczeństwie*, *Królestwo społeczne Jezusa Chrystusa Hostii i Serca Jezusa...*².

W czasie edycji wspomnianego czasopisma jego redaktor stworzył trzy rubryki w formie kroniki: kult i liturgia, dzieła i stowarzyszenia oraz akcja polityczna i społeczna. Rubryki te zawierają dokumenty pontyfikalne, listy pastoralne, relacje z pielgrzymek, opisy manifestacji religijnych, przebieg konsekracji w różnych krajach, akty hołdu, dzieła uświęcenia, wydarzenia społeczne, relacje z wyborów, kongresów, ekspozycji...

Powyższe spontaniczne wyszczególnienie daje obraz tego, co ks. Dehon uznał jako królestwo Serca Jezusa w duszach i społeczeństwie³.

Od roku 1892 istnieje w periodyku dehoniańskim specjalna rubryka dotycząca kwestii socjalnej. Nie chodziło w niej tylko o wyliczenie faktów, które manifestują społeczne królestwo Serca Jezusa (pielgrzymki, kongresy, celebracje...), ale o działanie idące po linii optyki encyklik odnoszących się do kwestii społecznej. Tutaj też ks. Dehon przypomina, że pierwszym „szefem” społecznego królestwa Chrystusa jest Serce Jezusa⁴.

Znaleźć można także na łamach „Revue” odpowiedź na jeden z celów realizacji królestwa, jakim jest budowanie jedności i cywilizacji miłości⁵. Przykładem jest tu fragment artykułu, gdzie mowa jest o słuchaniu papieża, przypominającego biskupom i ludziom polityki, których przyjmuje, o konieczności jedności katolików, aby walczyć z sukcesem i przygotować zwycięstwo w wielkim kryzysie religijnym, który wstrząsa nowoczesnymi narodami. Tym, co może zapewnić sukces w pokonaniu kryzysu religijnego, jest królestwo Jezusa Chrystusa, królestwo Serca Jezusa, które jest celem naszego świętego Arcykapłana, pracującego dla pokoju społecznego między klasami i narodami, przygotowując królestwo cywilizacji miłości⁶.

Stąd też wspomniany periodyk można traktować jako uczulenie na nabożeństwo do Serca Jezusa oraz ruch odnowy moralnej i społecznej. Można go

też uznać za program działania⁷, ale też służbę królestwu Serca Jezusa⁸.

Kolejnym cennym przedsięwzięciem ze strony ks. Dehona był udział i organizowanie spotkań, konferencji i kongresów eklezjalnych. Wspominany wielokrotnie ks. A. Bourgeois przypomina, że zgromadzenia i kongresy były jedną z kolejnych form propagowania królestwa społecznego. Źródłem dla tej działalności była czysta miłość do Jezusa Chrystusa⁹.

Pod względem zaangażowania się w tę drugą formę realizacji królestwa Serca Jezusa najpłodniejsze są lata 1896-1900. *Notes Quotidiennes* ks. Dehona wspominają między innymi: Kongres dzieła społecznego królestwa Serca Jezusa w Paray le Monial (14-15 VIII 1889) oraz Kongres studiów społecznych dla seminarzystów przyjaciół dzieł (12-15 VIII 1892, Val des Bois)¹⁰.

Obok kongresów i konferencji, ks. Dehon uczestniczy regularnie w spotkaniach kół robotniczych, założonych przez niego, a także w dziełach kręgów robotniczych, małych kongresach regionalnych, szczególnie w zgromadzeniach (zjazdach rocznych dzieł diecezjalnych), kół katolickich itp.¹¹.

Jednym z owoców wspomnianych kongresów, a zwłaszcza Kongresu Jedności dzieł z Reims, jest organizacja studiów socjalnych dla duchowieństwa, co było spełnieniem jednego z gorących pragnień ks. Dehona. Na temat formacji i wymagań wobec nich dotyczących zaangażowania w realizację społecznego królestwa Serca Jezusa będzie mowa w paragrafie trzecim niniejszego rozdziału.

W latach 1894-1895, w duchu Paray le Monial, ks. Dehon – jak wynika to z NQ – uczestniczy z entuzjazmem w corocznych spotkaniach Stowarzyszenia Rozpraw Eucharystycznych. Pisze on o tych spotkaniach jako o bardzo dobrych dniach spędzonych w gronie osób oddanych ich organizowaniu. Podkreśla przy tym duże zainteresowanie uczestników i mówi, że celem wszystkich prac jest popularyzowanie idei społecznego królestwa Jezusa Chrystusa¹².

Obok wyżej wymienionych inicjatyw ks. Dehon jest zaangażowany w działalność kół i stowarzyszeń grupowych, takich jak Dzieło Kół (Alberta z Mun), Kółka studiów robotniczych, Katolicy Północy, Właściciele Chrześcijańscy i w innych, które zostały przedstawione w tabeli.

Ksiądz Dehon, jak i jego współpracownicy, szybko zauważyli wielkie owoce organizowanych spotkań czy kongresów. Ze strony ks. Dehona opinia na ten temat wyrażona została w małej broszurze zatytułowanej: *Nos Congres*, napisanej na prośbę kard. Rampolle'a, aby uciąć, krótko mówiąc, krytyki i oskarżenia¹³.

Wspomniano już o wielkiej trosce ks. Dehona dotyczącej spotkań z kapłanami i seminarzystami. Jeden ze współczesnych ks. Dehonowi księży napisał

na temat spotkań z seminarzystami w Val des Bois, że ks. kanonik Dehon był na tych spotkaniach jedną z wielkich figur. Przybywał tam regularnie i pełnił trochę rolę przełożonego we wspólnocie; nazywano go „bardzo dobrym ojcem”, w odróżnieniu od pana Harmela, którego nazywano „dobrym ojcem”¹⁴.

W zakresie działalności ks. Dehona mieszczą się też spotkania eklezjalne. Warto w tym względzie przytoczyć pewną wypowiedź samego ks. Dehona, przypominającą jedno ze spotkań, w którym uczestniczyło około dwustu księży: „To są wielkie dni, gorące, świetlane, niezapomniane, to jest mały sobór, sobór młodych. Program jest wspaniały: edukacja kleru i jego działanie społeczne, współczesna lichwa, rodzina, katechizm społeczny, stowarzyszenia, demokracja chrześcijańska, dziennik „La Croix”, inne dzienniki itp... Zostaje z tych spotkań dobre sprawozdanie, ale musi zostać coś więcej – przekonanie o gorliwości, zapał dla dobra”¹⁵.

Cenne są także wypowiedzi ks. Dehona na temat innych kongresów. Na przykład z Kongresu Dziel Katolickich w Reims, który miał miejsce w czerwcu 1893 roku, pisze on sprawozdanie zamieszczone na łamach jego periodyku, w którym mówi, że kongresy robotników katolickich są nowością, i to najszczerzejszą, ponieważ jest to najlepszy sposób na zgłębienie ran tłumu, które są skutkami rewolucji i bezbożności. Nic nie jest bardziej korzystne, jak słuchać tych inteligentnych, rozsądnych robotników o dobrym duchu, który mówi nam o ich cierpieniu¹⁶.

Drugi kongres w Reims, który odbył się w dniach 12-16 maja 1894 roku, zgromadził sześćset osób. Ksiądz Dehon, który także w nim uczestniczył, napisał w swoich notatkach, że był to piękny spektakl, w którym widziało się zarodek demokracji chrześcijańskiej. O uczestnikach wspomnianego kongresu napisał, że byli to ludzie mało uczeni, ale chętnie studiowali kwestie społeczne i byli ulegli kapłanowi. Chcieli dźwignąć klasę robotniczą, nie sprzeniewierzając się prawom chrześcijańskim¹⁷.

Na temat trzeciego kongresu w tym samym mieście, który odbywał się w dniach 23-25 maja 1896 roku, ks. Dehon wyrazi równie pozytywną opinię jak w przypadku pozostałych¹⁸.

Ksiądz Dehon w swych notatkach nie ukrywa, że kongresy są okazją do realizacji dyrektyw pontyfikalnych. W styczniu 1897 roku w redagowanym przez siebie czasopiśmie napisze, że od 10 lat w odpowiedzi na dyrektywy pontyfikalne nie uczyniono nic ważniejszego od Kongresu w Lyonie. Przy tej okazji, powołując się na papieża, przypomina, aby wznieść się ponad partie polityczne i na pierwszym miejscu żądać wolności religijnej oraz ekonomicznego wywyższenia mas¹⁹.

Obok wyżej wspomnianych dwóch elementów składających się na realiza-

cję społecznego królestwa Serca Jezusa istnieją dalsze inicjatywy ks. Dehona. Do nich należy organizowanie kół i stowarzyszeń religijnych dla wszystkich grup społecznych. Na temat roli stowarzyszeń ks. Dehon pisze, że powinny one dostarczyć każdemu z członków najwłaściwsze środki, aby pomóc w osiągnięciu celu, który polega na możliwie jak największym wzroście dóbr cielesnych, duchowych i materialnych, bez zapominania o celu zasadniczym, jakim jest doskonalenie moralne i religijne²⁰.

Na temat stowarzyszeń rolnych pisze ks. Dehon, że ich zadaniem jest rozwijanie u wieśniaków uczuć i braterstwa chrześcijańskiego, by w ten sposób produkować doskonale owoce zgody, moralności i odnowy religijnej. W tym celu stowarzyszenia wiejskie mogą wpisać do swych reguł wewnętrznych praktyki religijne. W realizacji dobrych inicjatyw nie trzeba się wahać, aby oddziaływać przeciw duchowi indywidualizmu i egoizmu²¹.

Pod adresem kół wiejskich Dehon wypowiada silniej brzmiące słowa. Dzieło to określa jako ponowne ustanowienie społecznego królestwa Jezusa Chrystusa, ponieważ dzięki niemu stworzono potężne ogniwo apostołatu. Jego celem wewnętrznym ma być kształtowanie ludzi elity, natomiast działanie zewnętrzne ma za cel rozwijać ducha religijnego, ideę odpowiedzialności osobowej i ducha inicjatywy oraz ducha stowarzyszania się, a także rozwijać praktykę praw Kościoła²².

Ksiądz Dehon w swych dziełach socjalnych wymienia również trzy formy stowarzyszeń stanowych, które mają pomóc w realizacji idei królestwa. Do pierwszej z nich należą patronaty i koła ludzi młodych, mające podwójny cel: pobożność i krzewienie wiary wśród dzieci i młodzieży²³.

Następnym stowarzyszeniem stanowym jest Arcybractwo Matek Chrześcijańskich, którego celem jest uświęcenie ogniska domowego. Interesujące są refleksje ks. Dehona na temat konieczności i korzyści tego dzieła. Mówi on, że matka ma wielki wpływ na ognisko domowe i uzyskuje przez to podtrzymanie życia chrześcijańskiego w całej rodzinie. Bóg uformował serce matki umyślnie, aby przyciągnąć uwagę człowieka do tego zadania i wzbudzić u dzieci pobożność i miłość dobra. Stowarzyszenie chrześcijańskie przyczynia się cudownie do tego, by dyspozycje te uczynić bardziej nadprzyrodzone, i rezultat jest bezpośrednio namacalny: pokój w ognisku, poddanie dzieci, ekonomia w szczegółach porządków²⁴.

Wreszcie w dziełach socjalnych ks. Dehon mówi o Bractwie i Kongregacji Świętej Dziewicy, którego celem jest poświęcenie młodych ludzi Maryi. W związku z działalnością tego dzieła wyliczony jest potrójny cel i korzyści. Jako pierwsze podane jest zabezpieczenie indywidualne, które ma zabezpieczyć uczciwość i czystość zwyczajów. Poświęcić młode osoby Matce Bożej – twier-

dzi ks. Dehon – to zabezpieczyć ich cnotę przez czuwanie, wiarę i pobożność, a najlepsze jakości serca przez wzór, który skutecznie będzie oddziaływał²⁵.

Jako drugą korzyść wspomnianego dzieła ks. Dehon wylicza zachowanie wiary w parafii²⁶.

Trzecim efektem wspominanego stowarzyszenia jest rozwój pobożności. Jest to streszczenie działalności tego dzieła: wzajemne budujące rozmowy z dobrym przykładem, obfite łaski, które daje wspólnota modlitwy i dobre dzieła, wzajemny apostołat, odniesienia miłosne, podtrzymanie moralne w troskach i trudnościach... to tylko niektóre elementy świadczące o wartości wspomnianego stowarzyszenia²⁷.

W temacie stowarzyszeń duży akcent kładzie ks. Dehon na działalność Trzeciego Zakonu św. Franciszka z Asyżu. O programie dla tej instytucji mówi on w wielu miejscach, często powołując się na papieża Leona XIII. W MS poświęca pewną partię składającą się z ośmiu punktów, określając oczekiwania wobec tego porządku. We wspomnianych punktach ks. Dehon wyraża następujące postulaty:

1. Trzeci Zakon franciszkański musi grupować ludzi elity wszystkich klas, którzy odznaczają się przez wiarę i całkowite poddanie Najwyższemu Arcykapłanowi we wszystkich dziedzinach, w których on chciałby interweniować.
2. Tercjarze, mając za cel integralne wypełnianie zadań życia chrześcijańskiego, nie muszą ograniczać się jedynie do intymnych zadań pobożności i życia wewnętrznego, ale muszą przyswajać sobie doniosłe zadania życia publicznego i społecznego. Tam także muszą dać przykład i pracować, aby urzeczywistniać królowanie Jezusa Chrystusa oraz przezwyciężyć w społeczeństwie zasady chrześcijańskie i wpływ społeczny Kościoła. Gdy idzie o rzeczywisty cel Trzeciego Zakonu, to jest nim grupowanie ludzi dobrej woli po to, by im pomóc realizować z większą łatwością wszystkie zadania życia chrześcijańskiego.
3. Jeśli socjalizm stał się ewidentnie niebezpieczny w naszym społeczeństwie, jeśli istnieje kapitalizm, to oznacza dominację niesprawiedliwości kapitału i nadużyć, które streszczają prawdziwe przyczyny aktualnego nieporządku społecznego. Tercjarze przez nauczanie słowne i pisemne oraz przez przykład mają pracować, aby reformować fałszywe idee i zepsute praktyki zbyt generalnie zaakceptowane. Tercjarze muszą angażować się w kwestie społeczne i stać się gorliwymi apostołami reform społecznych.
4. Niech odpowiedzialni Bractw studiują w detalach dla każdego zawodu praktykę sprawiedliwości i słuszności, niech przyswajają sobie nauczanie reguły uczciwości każdego stanu.
5. Niech tercjarze podejmują inicjatywę i czynią się aktywnymi pomocnikami

spotkań poświęconych studiom organizowanym w celu poszukiwania instytucji, które mogą zabezpieczyć zachowanie reguł sprawiedliwości w handlu i przemyśle.

6. Prośba do kapłanów, członków Trzeciego Zakonu, aby przyswajali sobie szczególnie reguły sprawiedliwości i uczciwości prywatnej, by w ten sposób dokładnie, precyzyjnie i praktycznie pouczali wiernych oraz szukali warunków przywrócenia sprawiedliwości społecznej.
7. Tercjarze muszą inspirować się duchem św. Franciszka, który poświęcił się dla służby najmniejszym, zajmując się ich wszystkimi potrzebami i pracując, by uwolnić ich od wszystkich ucisków. W tym celu tercjarze muszą zakładać własne instytucje lub pomagać na miarę możliwości, aby organizować uczciwość i chrześcijańskość pracy, by zapobiec i przewidzieć różne niebezpieczeństwa, choroby, bezrobocie, starość lub śmierć.
8. Duch stowarzyszania ma się rozwijać pomiędzy tercjarzami, aby więzy solidarności, które muszą ich wiązać na terenie społecznym i ekonomicznym, były tymi, które wiążą ich na terenie nadprzyrodzonym i religijnym²⁸.

Uzupełnieniem powyższej wypowiedzi jest jeden z artykułów pod tytułem: *L'action sociale du Tiers-Ordre*, w którym ks. Dehon, powołując się na papieża Leona XIII, pisze na temat roli wspomnianego porządku²⁹.

Kolejnym bardzo istotnym posunięciem ze strony ks. Dehona w urzeczywistnianiu idei społecznego królestwa Serca Jezusa jest położenie ogromnego nacisku na jej popularyzację przez dobre słowo, prasę oraz literaturę. Poparciem jego punktu widzenia w tej dziedzinie są słowa zachęty, aby iść do ludzi, gromadzić ich, rozmawiać z nimi i używać tej nowej formy słowa, jaką jest gazeta. Trzeba zdaniem ks. Dehona rozpowszechniać dobrą gazetę, zapalać nią ludzi, aby dać im możliwość wysłuchania wykładów, wprowadzić ich w studia społeczne, w dzieła ekonomiczne, wreszcie w czyny pobożności³⁰.

W innym miejscu ks. Dehon zachęca jeszcze silniej do popularyzacji prasy, twierdząc że dzieło dobrej prasy przyśpiesza cel nadprzyrodzony, chwałę Boga i zbawienie dusz. Można to osiągnąć tylko przez sposoby nadprzyrodzone. Dlatego trzeba się poświęcić dla dzieła. Dobra prasa jest jednym z najskuteczniejszych środków, by odnowić królestwo Boga w duszach i społeczeństwie³¹.

Nie można w tym miejscu pominąć milczeniem dorobku piśmienniczego ks. Dehona. Pod jego redakcją ukazało się kilka cennych dzieł socjalnych. Na szczególną uwagę zasługują: *Manuel social* z roku 1894 oraz *Catéchisme social* z 1898, który jest pogłębieniem i rozwinięciem pierwszego dzieła.

Zdaniem ks. Bourgeois pierwsze z wymienionych dzieł jest pierwszą z wiel-

kich publikacji ks. Dehona ogłoszonych pod jego nazwiskiem i obarczonych odpowiedzialnością dotyczącą kwestii socjalnej. Ta mała książka rzuciła go, jeśli można tak powiedzieć, na scenę narodową i międzynarodową. Jej recenzje, tłumaczenia, komentarze i cytaty w innych dziełach przyczyniły się do rozgłosu i sukcesu³².

Tym, co miało decydujący wpływ na redakcję wspomnianego podręcznika, były encykliki społeczne, a zwłaszcza *Rerum Novarum* Leona XIII. Oprócz tego pomocne dla ks. Dehona były dzieła społeczne, których się podjął, a w szczególności udział w kongresach, spotkaniach i stowarzyszeniach. Pierwsza idea podręcznika sięga bez wątpienia Zgromadzenia Unii Diecezjalnej Dziel, które miało miejsce w Liesse 17 października 1893 roku.

Ksiądz Dehon mówił po tym wydarzeniu, że obiecano opracować tam mały podręcznik, krótki i żywotny, oraz drogę i sposoby, które wydają się pilne do zastosowania, aby zwalczyć błędy, których wpływ oplakują miasta i wioski. Zostało wyrażone pragnienie, że ta praca nie będzie czekać i że Komisja Studiów Społecznych szybko odda wzmiankowany podręcznik w ręce osób zainteresowanych³³.

Należy zaznaczyć, że ks. Dehon czytał niedługo później dokumenty z przebiegu wspomnianego spotkania, gdyż sam na ten temat mówi w osobistych notatkach³⁴. Dowodzi to, że zastanawiał się już być może nad podjęciem pracy redakcyjnej planowanych dzieł, co też się stało. Potwierdza to NQ³⁵.

W sierpniu roku 1894 po wielu zmianach tytułu ukazuje się pierwsza edycja MS, opatrzona przez ks. Dehona w jego dzienniku prostą notatką, że drukuje się go za zgodą biskupa Soissons i kardynała Langénieux i wydaje się, że sprawi on trochę dobra³⁶.

CS zajmuje 180 stron w dziełach socjalnych ks. Dehona. Jest to po MS jego drugie wielkie dzieło społeczne. W czasopiśmie RCJ, w listopadzie roku 1895, napisze on, że Francja potrzebowała od dawna takiego dzieła i że przyniesie ono pozytywne skutki³⁷.

Analizując CS ks. Dehona, można zgodzić się z opinią ks. Bourgeois, że jest to dzieło, w którym dostrzega się czystą i zwięzłą formę katechetyczną, godną prawdziwego mistrza, którego daje się rozumieć. Widać tam ducha mądrości i łagodności w rozwiązaniach proponowanych w kwestiach społecznych. Pojemność tematów czyni z tego katechizmu „traktat elementarny, ale bardzo kompletny”, z wskazówkami koniecznymi dla rozwiązania i pogłębienia różnych kwestii. Widać tam solidność, wreszcie argumentację zawsze opartą na najlepszych źródłach praktycznych, szczególnie na nauczaniu Leona XIII³⁸.

W przedmowie autor usprawiedliwia interwencje Kościoła w dziedzinie

socjalnej jako rozwój i zastosowanie doktryny ewangelicznej. Misją Kościoła jest aplikowanie jej w różnych sytuacjach historii; to, co czynił dla teologii przez wielkie dogmaty wiary, musi teraz kontynuować dla doktryny socjalnej³⁹.

W rozważanym dziele istnieją cztery wielkie części zawierające 113 małych rozdziałów czy raczej paragrafów. Najogólniej mówiąc, rozdziały mówią na temat zasad chrześcijańskich w porządku publicznym, zasad chrześcijańskich w porządku ekonomicznym oraz zadań społecznych i ich konkretnych zastosowań, które dotyczą wszystkich ludzi dobrej woli, kapłanów, obywateli, klas kierujących, szefów rodzin, patronów, robotników i różnych zawodów aż do pisarzy katolickich. Czwarta część, zatytułowana *Apologetique*, przypomina wielkie ślady historii społecznej Kościoła poczynawszy od epoki rzymskiej aż do czasów Leona XIII⁴⁰.

Wspominany wielokrotnie ks. A. Bourgeois uważa, że CS ks. Dehona jest dobrym narzędziem do rozpoznania struktury fundamentalnej jego ducha w dziedzinie socjalnej i politycznej, czego dowodem są końcowe rozwiązania proponowane w kwestiach zapalnych. Katechizm kończy się dwoma bardziej znaczącymi paragrafami, zatytułowanymi *La démocratie chrétienne* i *Le règne du Sacré-Coeur*. Uważa się, że jest to bez wątpienia intencja ks. Dehona, która łączy w ten sposób dwie jego wielkie troski: myśl i działanie. Ostatni paragraf może być traktowany jako wyraz jego najgłębszej myśli. Tam czuje się jego serce kapłana, zakonnika i apostoła⁴¹.

W tym samym duchu można widzieć pozostałe wielkie dzieła ks. Dehona. Chodzi o *Les direction pontificales* i *Rénovations sociale*, publikowane w późniejszym czasie, gdzie tysiące stron jest poświęconych służbie wielkiej idei i wielkiemu ideałowi, jednocześnie społecznemu, politycznemu i zakonnemu⁴².

Aby zamknąć prezentację inicjatyw ks. Dehona mających związek z wspomnianymi wyżej publikacjami, zasygnalizowania wymaga osiem konferencji wygłoszonych w Rzymie pod wspólnym tytułem *La Rénovation sociale*. Tematyka tychże konferencji koresponduje z treścią wielkich dzieł społecznych i można je uznać za działalność w ramach przygotowań do owych publikacji. Poza konferencjami ks. Dehon głosił z tym samym zaangażowaniem odczyty oraz prelekcje⁴³.

Obok dotychczas wyliczonych dzieł o charakterze socjalnym istnieje jeszcze jedna godna zasygnalizowania forma działalności ks. Dehona, która znaczy jego zaangażowanie w realizację społecznego królestwa Jezusa Chrystusa. Jest ona bardziej jednak związana z jego posługą duszpasterską. Chodzi o organizowanie pielgrzymek, zwłaszcza dla świata robotniczego. Tę formę apostołatu stosował ks. Dehon od początku swej pracy w Saint Quentin. Początkowo były

to pielgrzymki lokalne, o niewielkiej liczbie uczestników. W miarę jednak angażowania się w nie następuje ich rozwój, aż do wielkich pielgrzymek świata robotniczego do Rzymu.

Po raz pierwszy o tej formie apostołstwa wspomina ks. Dehon w swych notatkach związanych z historią swego życia, to jest w pierwszym roku posługi w Saint Quentin⁴⁴.

Potwierdzeniem intensywnego rozwoju apostołatu przez pielgrzymki są sprawozdania zawarte w czasopiśmie „Le règne du Sacré-Coeur”⁴⁵.

Rozważania niniejszego paragrafu zilustrowały najważniejsze linie działania ks. Dehona, dotyczące urzeczywistniania praktyki miłości i sprawiedliwości społecznej. Powyżej wspomniane pielgrzymki dla środowiska robotniczego, jak również kongresy, spotkania czy praca w ramach kół robotniczych stanowiły jedną z części realizacji idei społecznego królestwa Serca Jezusa w świecie robotniczym. Bardziej obszernie na temat pracy w tym środowisku w ramach poszukiwań rozwiązywania kwestii robotniczej będzie mowa w paragrafie następnym.

2. Działania mające na celu rozwiązanie kwestii społecznej

Przedstawiona w pierwszym paragrafie poprzedniego rozdziału trudna sytuacja, jaką zastał ks. Dehon w Saint Quentin w chwili objęcia funkcji siódmego wikariusza, wiązała się w dużej mierze ze środowiskiem robotniczym. Dlatego też w realizacji społecznego królestwa Serca Jezusa ks. Dehon położył wielki akcent na pozyskanie dla swej idei jak największej rzeszy robotników.

W poprzednim paragrafie mowa była o kongresach i pielgrzymkach jako dwu elementach pomocnych w urzeczywistnianiu projektów ks. Dehona. Obok wspomnianych form ks. Dehon podejmie wiele innych inicjatyw, które można krótko streścić w następujący sposób: poprzez poprawę sytuacji materialnej robotnika do poprawy jego sytuacji moralnej. Znaczy to, że już od początku zajmie się on poprawą sytuacji socjalno-bytowej robotników, by następnie pozyskać ich dla swej idei.

Niniejszy paragraf podejmuje prezentację zasadniczych działań ks. Dehona w rozważanej kwestii. Zostaną w nim uwypuklone następujące aspekty: jego punkt widzenia dotyczący praw i obowiązków robotników wobec właścicieli i właścicieli wobec robotników, następnie jego chrześcijański pogląd odnośnie do pracy i płacy, dalej zaprezentowana będzie analiza zjawiska lichwy i przeciwdziałań w tej dziedzinie, następnie zdanie ks. Dehona na temat zadań państwa w uświęceniu niedzieli, później określona zostanie relacja chrześci-

jańska z podkreśleniem miłości jako bazy między robotnikami i patronami w aspekcie wzajemnych zadań i w końcu ukazany będzie wzorcowy zakład w Val des Bois, w którym urzeczywistniony został ideał realizacji społecznego królestwa Serca Jezusa.

Jak to już zaznaczono, ks. Dehon dość wcześnie zajął się problemami świata robotniczego. Przykładem troski o robotnika są jego sławne publikacje socjalne oraz konferencje rzymskie. W dużej mierze są one inspirowane nauką społeczną Leona XIII. W swoich pracach ks. Dehon koncentrował się nie tylko na przebadaniu przyczyn złej sytuacji robotnika, ale przypominał też między innymi, jakie są wzajemne prawa i obowiązki robotników i właścicieli.

W drugiej części dzieła zatytułowanego *Les directions pontificales, politiques et sociales*, mowa jest o prawach robotników, wśród których na pierwszym miejscu postawione są prawa religijno-moralne. Wśród nich ks. Dehon wyróżnia między innymi prawo do swobodnego praktykowania religii oraz prawo do zachowania w warsztacie reguł moralnych i zasad higienicznych. Ponadto mówi on o prawie robotnika do czerpania korzyści ze swej pracy, to znaczy do części, której równowartość odpowiada wymaganiom życia ludzkiego⁴⁶.

W tym samym dziele ks. Dehon przyjmuje za swoje słowa Leona XIII dotyczące więzów rodzinnych, które ulegają rozluźnieniu pomiędzy pracownikami, jeśli depcze się religijność robotników, nie ułatwiając im wypełniania zadań wobec Boga. Wynikiem tego jest bezład seksualny czy inne podniety do wad, które bardziej narażają moralność na niebezpieczeństwo. Zdaniem ks. Dehona jeśli pracodawcy miażdżą pracowników ciężarem niesprawiedliwego jarzma, znieważają w nich osobę ludzką przez warunki niegodne czy degradujące, a ci kosztem zdrowia znoszą to przez wyczerpującą w związku z płcią pracę, to w tych wszystkich wypadkach trzeba zdecydowanie zastosować siłę i autorytet prawa⁴⁷.

Ksiądz Dehon komentując te słowa mówi, że robotnik ma prawo do godziwej egzystencji, do ludzkiego życia. Ma również prawo wieść życie moralne i religijne, a także posiada prawo do wypełniania swych zadań jako małżonek i ojciec. Wśród zadań rodzinnych szczególne miejsce przypada prawu do sprawiedliwego owocu jego pracy. Tymczasem ks. Dehon zauważa, iż często ma miejsce gwałcenie kilku lub wszystkich tych praw. W porządku ekonomicznym, zbudowanym na indywidualizmie, na walce interesów prywatnych, robotnicy są opuszczeni, bez jakiegokolwiek obrony⁴⁸.

Papież – kontynuuje dalej ks. Dehon – wylicza z grzecznością kilka praw robotniczych, które wymagają specjalnego zabezpieczenia przez prawo. Wiele miejsca poświęca on prawom dotyczącym warunków i higieny pracy. W związku z tym mówi on, że wymaganie pracy, która przytępia wszystkie

zdolności duszy, miażdży ciało i zużywa siły aż do wyczerpania, którego nie może tolerować ni sprawiedliwość, ni ludzkość. Ilość godzin dnia pracy nie może przekraczać miary sił pracowników. Wreszcie to, co może realizować człowiek będący w sile wieku, nie jest możliwe dla kobiety czy dziecka. Dziecko w szczególności nie może wchodzić do zakładu, nie uzyskawszy odpowiedniego wieku, w którym będzie miało wystarczająco rozwinięte siły fizyczne, intelektualne i moralne. Jeśli nie uczyni tak, będzie jak zbyt młoda jeszcze trawa – poczuje się przekwitnięte przez zbyt wczesną pracę i to samo będzie z jego edukacją. Podobnie jest z pracą adaptowaną dla kobiety, której natura przeznacza raczej prace domowe. Prawo wypoczynku każdego dnia, jak również zaprzestanie pracy w Dzień Pański muszą być warunkiem koniecznym przyszłego kontraktu pomiędzy pracodawcami a robotnikami. Tam, gdzie warunek ten nie jest spełniony, kontrakt nie jest uczciwy, ponieważ nikt nie może wymagać czy obiecać pogwałcenia zadań człowieka wobec Boga i siebie samego⁴⁹.

Po wyliczeniu praw robotników ks. Dehon stara się w swych dziełach socjalnych przedstawić chrześcijański punkt widzenia pracy. W istniejącej bowiem w czasach ks. Dehona mentalności robotniczej praca dla robotnika była czymś niezwykle ciężkim i często pogardzanym. Stąd inicjatywa ze strony ks. Dehona ukazania prawdy dotyczącej ludzkiej pracy⁵⁰.

W tej samej części Dehon wyjaśnia, że praca nie jest tylko towarem, elementem, który się sprzedaje w ciągu dnia⁵¹. Praca jest przykładem aktywności ludzkiej. Uczestniczy w niej cała osoba ludzka, dusza i ciało, inteligencja i ramiona. Z pewnego punktu widzenia i w pewnych granicach jest to towar poddany wahaniu tego, kto ją ofiaruje i kto o nią prosi. Ale jest to przede wszystkim akt ludzki, który ma inny cel niż produkcja. On musi dostarczyć osobie, z której emanuje, środki stosowne do egzystencji. Istnieje jeden element, który nie może być zatracony ani przez robotnika, ani przez użytkownika⁵². W tym miejscu ks. Dehon sygnalizuje, że chodzi o sprawiedliwą płacę, do kwestii której powraca w dalszej części rozważań.

Tak więc w powiązaniu z kwestią pracy ks. Dehon przedstawia chrześcijański punkt widzenia dotyczący sprawiedliwej płacy. Opiera się on oczywiście i w tym względzie na nauczaniu Leona XIII. W związku z tym twierdzi, że praca nie jest dla człowieka tylko zadaniem, jest to także sposób dostarczenia środków do życia, do odnowienia jego sił i źródło wychowania dzieci. Otóż płaca od chwili rozwoju przemysłu stała się najbardziej rozpowszechnioną formą wynagrodzenia pracy. Trzeba, aby robotnik znalazł w zapłacie wyżej wymienione korzyści⁵³.

W oparciu o dokumenty papieskie ks. Dehon przypomina, że wyznaczenie płacy nie zależy jedynie od wolnego kontraktu między pracodawcą i robotnikiem. Praca ma bowiem podwójny charakter. Jest osobowa, ponieważ siła fizyczna należy do tego, kto jej udziela, ale jest także konieczna, gdyż człowiek potrzebuje owocu swojej pracy, aby zachować swoje istnienie, bo takie jest prawo natury. Te dwie cechy są nierozdzielne. Jeśli praca byłaby czysto osobowa i wolna, robotnik mógłby według swego upodobania uzgadniać płacę niewystarczającą. Ale znajduje się on w obliczu zadania, od którego nie może się ustrzec: musi zachować swe życie, zabezpieczyć to, co jest mu niezbędne do istnienia. Każda przeciwna konwencja rani dobro naturalne⁵⁴. Ale sprawiedliwość – twierdzi dalej ks. Dehon – wymaga jednak, aby płaca wystarczyła nie tylko do osobistego istnienia robotnika, ale jeszcze dla przeżycia jego żony i dzieci. Jeśli zwykła sprawiedliwość nie wymaga cnoty w kontrakcie, to istnieją inne zadania, które wypływają z dobra naturalnego. Nie można działać w taki sposób, by robotnik nie mógł się ożenić czy nie mógł utrzymać własnej rodziny⁵⁵.

W związku z powyższym twierdzeniem i w oparciu o realia życia ks. Dehon mówi, iż kawaler i ojciec licznej rodziny są pozbawieni normalnych warunków życia. Pierwszy musi oszczędzać w nadmiarze płacy, aby założyć rodzinę, a drugi musi szukać w instytucjach korporacyjnych i instytucjach miłosierdzia tego, co płaca nie może mu dać. Nic nie przeszkadza także temu, by się liczyć z pracą kobiety. Jednakże w dobrze zorganizowanym społeczeństwie miejsce kobiety jest w ognisku domowym, a jej zyski są maleńkie⁵⁶.

Powołując się na św. Tomasza z Akwinu, ks. Dehon twierdzi, że jeśli pracodawca korzysta z pracy robotnika, powinien dać mu wynagrodzenie ekwiwalentne, aby podtrzymać równość w wymianie, to znaczy sprawiedliwość⁵⁷.

Na temat praktycznej strony sprawiedliwej płacy ks. Dehon wypowiada się w *Catéchisme sociale*, gdzie mowa jest o płacy, która zależy najpierw od okoliczności, w których wykonywana jest praca. Jakość, ilość i trudność pracy wpływają na dobre prawo, gdy idzie o jej wartość. Jednocześnie brane są pod uwagę zręczność i talent robotnika. Ocena wspólna, przeciąg czasu determinują płacę. Ale wartość zmiany pracy powoduje między innymi zmianę w liczeniu i sposobie liczenia w duchu użytkownika⁵⁸.

Jeśli chodzi o granicę wyznaczenia wysokości płacy, ks. Dehon uważa, że jest ona narzucona przez jej naturę. Robotnik musi znaleźć w płacy możliwość życia, ubrania się, następnie elementy godziwej i skromnej rozrywki oraz oszczędzania, które musi przewidzieć złe dni i starość. Gdy idzie o życie rodzinne, zwyczajna płaca musi odpowiadać normalnym potrzebom głowy

rodziny⁵⁹.

Ksiądz Dehon kończy swe refleksje na temat sprawiedliwej płacy postawieniem pytania dotyczącego podmiotu określającego wysokość minimalnej płacy. Ksiądz Dehon chce wiedzieć, czy to dobrze, aby płaca normalna czy minimalna była wyznaczona przez prawo lub przez przepisy administracyjne. Interesująca jest jego odpowiedź idąca po linii katolickiej nauki społecznej, według której czymś zbędnym byłoby mówienie o ustaleniu płac przez jakiekolwiek prawo, jeśli zwyczaje byłyby bardziej chrześcijańskie. Wystarczyłaby wspólna ocena. Wówczas sprawiedliwość i miłość królowałyby we wszystkich relacjach pracy. Niepotrzebna byłaby więc interwencja państwa lub administracji. W takim przypadku porządek korporacyjny łączyłby świat pracy i poddawałby go regułom słuszności. Ale w sytuacji społeczeństwa zdeorganizowanego państwo i wspólnota są jedynymi organizmami, które się trzymają. One więc mają prawo, a nawet obowiązek działać przynajmniej prowizorycznie, aby czuwać nad życiem robotników⁶⁰.

W powiązaniu z kwestią płacy i pracy bardzo wiele miejsca ks. Dehon poświęca problemowi lichwy, która w sposób wyjątkowy dotykała świat robotniczy. Przed zdefiniowaniem zjawiska lichwy ks. Dehon wyraża zdanie Leona XIII, który nawiązując do historii, mówi o tak zwanej lichwie „żarłocznej”, która będąc zachłanną, dopełnia jeszcze zła. Skazana kilkakrotnie przez Kościół, nie przestała być praktykowana pod inną formą przez ludzi łakomych zysku i nienasyconych pożądliwością⁶¹. Następnie ks. Dehon wyjaśnia czym jest lichwa „żarłoczna”. Dla niego nie jest to lichwa w dawnej formie, skazana wiele razy przez Kościół; jest to nowa forma lichwy, przez którą rozumie się nienasyconą pożądliwość ludzi łaknących zysku⁶².

W sensie najbardziej szerokim lichwa jest dla ks. Dehona każdą niesprawiedliwością wynikającą z nierówności w wymiarze wartości, jeśli przez wartość rozumie się wykonaną pracę, dostarczony towar bądź przelany pieniądź⁶³. W tym sensie wszystkie wymuszenia, wszystko o profilu niesprawiedliwości w praktyce przemysłu i handlu jest traktowane jako lichwa. Ksiądz Dehon, wyjaśniając wspomniane zjawisko w szerokim sensie, powraca do historycznych przyczyn, rozważanych podczas jednego z kongresów robotniczych w Paryżu, które korzeniami sięgają rewolucji. Wtedy według ks. Dehona miała początek fałszywa wolność ekonomiczna, proklamowana i zastosowana przez burżuazję, a zrodzona z rewolucji. To ona była powodem poprzez rozkielzaną konkurencję spadku pensji średniej i zrujnowała całkowicie małych właścicieli, potem wielkich, z korzyścią dla wielkiej lichwy żydowskiej lub innej, która stała się dzisiaj królową świata⁶⁴.

Po zdefiniowaniu przyczyn i określeniu lichwy w sensie ogólnym ks. Dehon

przechodzi do podania konkretnych przykładów⁶⁵. W pierwszym rzędzie wylicza istnienie monopolu i skupu w celach zarobkowych. Następnie mówi o spekulacjach i obcięciach bursy, o giełdach handlowych, szantażu i łapówkach. Dalej wylicza on uruchamianie spraw podejrzanych, kłamliwych reklam oraz brawurę finansową, spekulacje w wymianie, przesadę cen w handlu i ucisk robotnika poprzez wyznaczanie płacy. Potem ks. Dehon mówi o innych nadużyciach, takich jak płacenie pensji w towarach w celu zysku lub płacenie w pieniądzu powierniczym, który jest w obiegu wyłącznie w sklepach pracodawcy. Następnie mówi on o organizacji i działaniu anonimowych stowarzyszeń. W końcu z lichwą ks. Dehon wiąże obniżki, handel rozłożonych towarów, bazy, wyprzedaje i drobne oszustwa. Jako ostatni element nazwany lichwą wspólną wskazuje na stronnictwo administrację kas publicznych, na podatki i pożyczki⁶⁶.

Ksiądz Dehon był świadomy, że zjawisko lichwy w sposób szczególny dotyka boleśnie robotników i dotyczy pracodawców, którzy nadużywali swych pracowników, pogłębiając ich nędzę i zadłużenie. Aby więc wyjść naprzeciw lichwie czyniącej w środowisku robotniczym wielkie spustoszenie materialno-moralne, ks. Dehon proponuje wiele interesujących jak na tamte czasy rozwiązań w duchu chrześcijańskiej miłości. Proponuje on na przykład organizowanie kas wiejskich, kas rodzinnych oraz ekonomatów, których zadaniem ma być niesienie ulgi w duchu miłosierdzia. Ma to zapobiec, zwłaszcza w środowisku wiejskim, opuszczaniu wsi przez mieszkańców i udawaniu się do miast w celu poszukiwania zarobków, co bardzo często było przyczyną ich zagubienia się oraz popadania w nędzę materialną i moralną. Z czasem te dzieła ks. Dehona, ze względu na charakter pracy, przyjmą nazwę dzieł *de bonne fraternité chrétienne*.

W ramach działalności wspomnianych instytucji duży nacisk położony był na element religijny. Wraz z pomocą materialną starano się pozyskać potrzebujących dla Kościoła. Wyrażało się to we wspólnym obchodzeniu świąt i uroczystości, a także w solidarności pomiędzy członkami dzieł. Na przykład z powodu śmierci jednego z członków wszyscy stowarzyszeni byli zaproszeni do uczestnictwa w pogrzebie⁶⁷.

Oprócz wspomnianych powyżej kas ks. Dehon mówi o stworzeniu różnych dzieł oszczędności, kasy pomocy, kas przewidywań, kas wsparcia w przypadku choroby, wypadku, bezrobocia, starości, a zwłaszcza stworzenie stowarzyszeń wzajemnego wsparcia. Ponadto w kwestii poprawy warunków socjalno-bytowych proponuje on stworzenie dzieł przeznaczonych dla inicjatywy prywatnej lub z pomocą prawa, aby poprawić warunki mieszkaniowe robotniczych rodzin. Szczególnie chodzi mu o to, by pomóc robotnikowi zabezpieczyć się w domu, którego sam będzie właścicielem. Również w celu likwidacji skutków lichwy ks. Dehon proponuje stworzenie w pewnej mierze sprzyjającej rady zakładu czy

pojednania, a w związku z problemem alkoholizmu utworzenie stowarzyszeń trzeźwościowych i propagandy antyalkoholowej⁶⁸.

Wszystkie powyżej zaprezentowane propozycje ks. Dehon kończy apelem, w którym wzywa, aby przyczynić się do realizacji wspomnianych dzieł. Wśród nich poleca zwłaszcza dobrą prasę, akcję wyborczą oraz akcję społeczną, którą traktuje jako broń do ponownego ustanowienia królestwa Serca Jezusa. W ten sposób zaistnieje bowiem szansa zwrócenia Francji tego, co Pan Jezus dał w Reims w V wieku, to znaczy chrześcijańskiego porządku społecznego⁶⁹.

W innym miejscu ks. Dehon mówi o chęci odnalezienia we Francji mocy chrześcijańskiej i o aspiracji, by ponownie widzieć społeczeństwo chrześcijańskie z jego wolnymi i demokratycznymi instytucjami, a także z praktyką sprawiedliwości i miłości wobec wszystkich oraz z publicznym i społecznym kultem Chrystusa Odkupiciela. Jednakże na to zmartwychwstanie trzeba sobie zasłużyć⁷⁰.

W kontekście problemu pracy i płacy bardzo duży nacisk kładzie ks. Dehon na kwestię wypoczynku w niedzielę. Wyrazem jego zdecydowanego stanowiska w tym względzie jest jeden z paragrafów MS, gdzie czytamy o bezbożności publicznej, która jest największym złem i źródłem wszelkich innych nieprawości. Ksiądz Dehon uważa, iż państwo przede wszystkim musi sobie najpierw przypomnieć, że robotnicy mają duszę. Musi zabezpieczyć ich życie moralne i religijne, musi zapewnić im wolność niedzieli, aby mogli wypełnić swe zadania wobec Boga.

W rozważanym kontekście ks. Dehon przypomina, że historia potwierdza argument, iż religia jest źródłem cywilizacji i bez niej wszystkie narody dojdą do dekadencji materialnej i moralnej. Bez wsparcia prawa robotnik nie będzie wystarczająco silny, aby strzec niedzieli i stanie się on jak niewolnik, pochylony bez wytchnienia nad pracą, podobny do bezmyślnego zwierzęcia⁷¹.

Obok dotychczas przedstawionych aspektów związanych z rozwiązaniem kwestii robotniczej istnieją i inne. Zaprezentowane do tej pory inicjatywy ks. Dehona wiązały się w większości z warunkami socjalno-bytowymi. Chodziło głównie o poprawę struktur pracy, o właściwe wynagrodzenie, a także o poprawę warunków mieszkaniowych. Nie są to jednak wszystkie przedsięwzięcia ks. Dehona. Wiele miejsca poświęca on właściwej relacji między robotnikami i patronami. Pomocne w jej określeniu są sprecyzowane zadania nie tylko dla patronów, ale i dla robotników. Ksiądz Dehon tej problematyce poświęca jeden z rozdziałów MS.

Gdy chodzi o zobowiązania pracodawcy wobec robotników, to dotyczą one trzech sfer życia: fizycznej, moralnej i spraw doczesnych. Jednym z najważniejszych postulatów ks. Dehona pod adresem pracodawców jest, aby on czuł

się jak szef rodziny robotniczej, co więcej, jak ojciec rodziny naturalnej. Ten autorytet jest oparty na prawie naturalnym, jednak jest on zdeterminowany przez kontrakt pracy. Patron jest z istoty rzeczy autorytetem społecznym. Stąd może i musi czuwać nad wszystkimi interesami tych, których okoliczności opatrnościowe i wolny kontrakt poddały pod jego kierownictwo⁷².

Mówiąc o zadaniach pracodawców odnoszących się do życia fizycznego, ks. Dehon uważa, że są oni zobowiązani do czuwania nad higieną warsztatów oraz do przestrzegania zakazu pracy dzieci i ograniczenia pracy kobiet. W tym punkcie ks. Dehon jest stanowczy i twierdzi, że nie można żyć w iluzji ani przykrywać zła, które ma bolesne konsekwencje. Pracodawca, który nie czuwa nad bezpieczeństwem i czystością warsztatów, który pozwala dzieciom na pracę zbyt długą i zbyt wczesną przed ich całkowitym rozwojem fizycznym, który używa kobiet i młodych dziewcząt do prac przekraczających ich siły, zatrzymuje matki w warsztacie w dni poprzedzające poród czy w dni karmienia, dalej, ten, który nakazuje pracę bez wytchnienia i bez odpowiedniego wypoczynku oraz pracę, która zajmuje część nocy bez konieczności – grzeszy jawnie przeciwko piątemu przykazaniu Bożemu. Pogwałca on jednocześnie wiarę, przepisy prawa naturalnego i religii objawionej⁷³. Ksiądz Dehon mówi nawet o popełnianiu zbrodni wobec robotników, rodzin i ojczyzny poprzez redukcję zdrowych, doprowadzanie ich do anemii i gruźlicy, poprzez przytłaczające prace bez wytchnienia, w niekorzystnej dla zdrowia atmosferze w zakładach⁷⁴.

Lista zadań dla pracodawców, które dotyczą życia moralnego robotników, jest znacznie szersza. Zadania w tej dziedzinie ks. Dehon rozważa od strony negatywnej i pozytywnej. Niektóre są na tyle chrześcijańskie i nowatorskie, że graniczą z absurdem.

Wśród zadań rozważanych od strony negatywnej ks. Dehon podkreśla przede wszystkim to, że patron nie może sobie pozwolić, aby jego warsztaty były ogniskami zepsucia i okazją do zgorszenia. W związku z tym robotnik nie może zabijać duszy. Patron musi znać personel i odciąć złe elementy. W tym celu na stanowiska kierownicze powinien wybierać ludzi uczciwych. Następnie szczególny nacisk musi położyć na ochronę kobiet. Do niego należy więc znaleźć ludzi, którzy będą przykładem propagować cnotę. W przypadku osób, które nie będą chciały się podporządkować, ks. Dehon proponuje zastosowanie surowych kar (łącznie z wydaleniem), zwłaszcza jeśli chodzi o uwodzicieli. Ponadto pracodawca ma postarać się o wyeliminowanie z języka bluźnierstw, przekleństw, a także złych książek, gazet, rozmów niemoralnych i bezbożnych⁷⁵.

W ramach pozytywnego aspektu zadań dla patronów mówi on o następujących posunięciach: trzeba poprawiać i faworyzować dobro, korygować robotnicze wady, prowadzić do pobożnych praktyk, ułatwić życie religijne,

a zwłaszcza umożliwić uświęcenie niedzieli. Pracodawca – mówi ks. Dehon – ma być w tym względzie wzorem⁷⁶.

Poza wyżej wymienionymi grupami zadań ks. Dehon wylicza kolejną kategorię zobowiązań, które łączą się z ziemskimi interesami robotników. Odnoszą się one do płacy i pomocy ogólnej, szczególnie w razie wypadku. W tym względzie ks. Dehon przypomina o minimalnej płacy, o tym wszystkim, co dotyczy płacy rodzinnej, która jest dla niego płacą normalną, to znaczy pozwalającą na zaspokojenie wszystkich niezbędnych potrzeb⁷⁷.

W końcu istnieją także zadania pracodawców wykraczające poza ich pracę. W tym względzie ks. Dehon mówi, że mają się interesować rodzinami swych robotników oraz ich sposobem prowadzenia się poza zakładem. Przy tym ks. Dehon przypomina, że pracodawca wypełniający to zadanie nie jest traktowany jak sługa robotnika, podobnie jak czuwanie ojca nad rodziną nie jest służbą ani upokorzeniem.

Gdy chodzi o zadania relatywne do życia zewnętrznego robotnika, są one mniej rygorystyczne, ponieważ autorytet pracodawcy wyraża się tam w mniejszym stopniu. Mimo to musi on interesować się edukacją i czuwać nad dziećmi. Następnie musi się wysilać, aby przestrzec robotników i zabezpieczyć ich przed zgubnym wpływem przywódców, polityków, kabareciarzy i nieprzyjaciół różnego rodzaju, którzy żyją na koszt robotnika. Do niego należy też zajmowanie się warunkami mieszkaniowymi jego robotników, upewnienie się, czy są one wystarczające oraz czy warunki higieniczne i moralne są tam przestrzegane. Ponadto musi dbać o to, co robotnik ma do zanieśienia do kościoła, szkoły, stowarzyszeń religijnych i korporacyjnych. W końcu szef zakładu musi się poświęcić i założyć obok zakładu i szkoły kaplicę. Pracodawca – kończy ks. Dehon – który grupuje robotników w oddaleniu życia moralnego i uczciwego, pracuje przeciwko dobru społecznemu i czyni się winnym wobec społeczeństwa i Boga⁷⁸.

Opierając się na encyklice *Rerum Novarum*, wraz z określeniem zadań pracodawców wobec robotników, ks. Dehon mówi także o zadaniach robotników wobec nich. Według niego sprowadzają się one do następujących zobowiązań:

- 1) Winni są nim posłuszeństwo oraz szacunek w relacjach zawodowych i ze względu na ich autorytet.
- 2) Muszą wiernie wykonywać całą pracę, do której się zaangażowali przez dobrowolnie zawarty kontrakt.
- 3) Ich żądania mogą być wyrażane z gwałtownością, ale zawsze bez buntu⁷⁹.

Określenie obustronnych zadań pomiędzy robotnikami i pracodawcami prowadzi ks. Dehona do określenia najgłębszej bazy, na której powinna oprzeć się wzajemna relacja pomiędzy wspomnianymi klasami. Jest nią oczywiście miłość wzajemna, o której ks. Dehon mówi w wielu miejscach. Na przykład w MS czytamy, że rodzina jest podstawą społeczności ludzkiej. Naród jest rodziną powiększoną, jest federacją rodzin. W tej rodzinie rodzin przede wszystkim klasy wyższe mają dawać przykład życia w trzeźwości i czystości. To one winny się pochylać w kierunku wydziedziczonych, aby ich nauczyć szacunku do nich samych, będących obrazem Boga, by kochać w ich domowych ogniskach prawdziwą gwarancję godności i niezależności⁸⁰.

To, co zostało powiedziane powyżej na temat klas wyższych, znajduje swoje uzupełnienie w CS, gdzie ks. Dehon mówi o chrześcijańskich relacjach rodzinnych. Według niego stosunki między gospodarzem domu i domownikami są rozszerzeniem ojcostwa. Stąd pierwszym zadaniem mistrzów jest dobroć, a nawet tkiłość. W tym, co dotyczy utrzymania domowników, godzin pracy, rekreacji i miejsca zamieszkania, musi być zachowana niezbędna miara, uwzględniająca zdrowie, moralność i religię służby. W przypadku choroby mistrzowie powinni zapewnić niezbędną opiekę, troskę medyczną. Muszą oni spełniać swe zadania wobec Boga, zwłaszcza w dni poświęcone Bogu, muszą być przykładem życia chrześcijańskiego⁸¹.

Warto w tym miejscu, w kontekście wcześniej wspomnianych zadań pracodawców wobec robotników i w aspekcie klimatu rodzinnego, przytoczyć wymowne słowa ks. Dehona, które w pełni oddają to, co się wiąże z właściwą relacją nie tylko pomiędzy wspomnianymi grupami, ale i pomiędzy wszystkimi ludźmi. W pewnym miejscu ks. Dehon mówi, że pracodawcy nie wolno ani przez chwilę widzieć w robotniku kogoś innego niż brata⁸².

Obok wyżej przytoczonych myśli znamienna jest wypowiedź ks. Dehona dotycząca wzajemnej miłości w kontekście różnicy, jaka wynika z posiadanych dóbr. Uważa on, że zawsze będą ludzie bogaci, tak jak zawsze będą ludzie biedni. Bóg chce, aby spotkali się oni w świadczeniu miłości. Bogaci mają być wśród ludzi przedstawicielami bogactwa i miłosierdzia Boga. Dlatego pogardzanie bogatymi lub ich nienawiść z powodu samych uprzedzeń jest zazdrością lub grubiaństwem. Jest także brakiem wychowania, pokory i mądrości⁸³.

Zdaniem ks. Dehona Bóg chce, by wszyscy chrześcijanie przyjmowali jakąś duchową pokutę, by zadośćuczynili za swoje grzechy i panowali nad swymi zmysłami. Dlatego tym, co mają wiedzieć bogaci, jest fakt, że bogactwo jest dobrem przemijającym, że jego nadmiar wymaga, by dzielić się z ubogimi. Bogaci winni wiedzieć także, że ich słudzy i robotnicy nie są niewolnikami,

lecz dziećmi Bożymi, że należy ich traktować sprawiedliwie i z miłością⁸⁴. Dlatego ks. Dehon w jednym z artykułów swego periodyku apeluje, aby bogaci kochali biednych jak swoich braci, to znaczy wypłacali im pensje, gdyż to jest prosta sprawiedliwość. Ponadto mają oni darzyć ich miłością, to znaczy kochać realnie i traktować po bratersku. W ramach tak pojętej miłości ludzie bogaci zobowiązani są do interesowania się pracą biednych, ich cierpieniami, nieszczęściami, a nawet duszą. Przy tym zamożni powinni pamiętać, że biedni także mają dzieci, które muszą znać, kochać i kształcić, że mają oni delikatne i wrażliwe żony, które muszą poświęcić się rodzinie i ognisku domowemu. W ramach wspomnianych relacji ludziom bogatym ma towarzyszyć świadomość, że biedni wysyłają do ich warsztatów córki, których niewinność jest jedynym bogactwem. Stąd bogaci mają być skromni w swoich pragnieniach bogactwa, skromni w rozrywkach, aby łatwiej i szerzej otworzyć dłoń przed tymi, którzy tego potrzebują. Ksiądz Dehon nazywa bogatych zarządcami ubogich na ziemi. Dla nich poprzez bogatych Bóg uczynił swą opatrzność widzialną. W dużej mierze zrzuca On na zamożnych troskę o braci. Dlatego trzeba, by byli oni dobrzy i miłosierni, tak jak Ojciec niebieski jest miłosierny⁸⁵.

W innym miejscu ks. Dehon przypomina o dawaniu ubogim tego, co zbywa, mówiąc że jeśli ma się dostatecznie dużo tego, co konieczne i co wypływa z przyzwoitości, to obowiązkiem jest przekazać nadwyżkę na rzecz ubogich. To jest zadanie nie tyle wynikające ze sprawiedliwości, z wyjątkiem ekstremalnej konieczności, ale z miłości chrześcijańskiej. Jest to w konsekwencji zadanie, o wypełnienie którego można zabiegać wyłącznie przez drogi sprawiedliwości ludzkiej. Ale ponad sądem ludzkim i jego prawami jest prawo i sąd Jezusa Chrystusa, Boga, który nas przekonuje na wszystkie sposoby, aby zwyczajnie czynić jałmużnę⁸⁶.

Kwintesencją rozważań na temat wzajemnej relacji mogą być słowa jednego z pierwszych artykułów, w którym ks. Dehon mówi o miłości: „Trzeba było zbliżyć dwie klasy, ustanowić na nowo więź religijną i nierozdzieloną. To rola miłości: ona stworzyła tę więź socjalną i jej dała siłę i słodycz nieznaną do tej pory; ona wzbudziła lek na wszelkie zło, pociechę we wszystkich boleściach; ona wiedziała, jak przez jej liczne dzieła i instytucje wzbudzić w przychylności nieszczęśliwych szlachetne współzawodnictwo, wspaniałomyślność i zaparcie”⁸⁷.

Omawiając temat działań dotyczących kwestii robotniczej, trzeba podkreślić jeden z wielkich praktycznych sukcesów ks. Dehona. Chodzi o wzorcowy jak na tamte czasy, na miarę realizacji społecznego królestwa Serca Jezusa, zakład w Val des Bois, o którym pisze w artykule zatytułowanym *Val des Bois, ou règne du Sacré-Coeur dans une usine*⁸⁸. Specyfiką tego zakładu stało

się pełne urzeczywistnienie ideału budowy cywilizacji miłości w środowisku robotniczym. W zakładzie tym właściciela, pana Harmela, nazywano „dobrym ojcem”. Natomiast „bardzo dobry ojciec”, to znaczy ks. Dehon, pełnił tam w pewnym momencie rolę kapelana⁸⁹.

Wyjątkowość wspomnianego zakładu wyrażała się nie tylko w posiadaniu kapelana, ale i w istnieniu na jego terenie kaplicy z Najświętszym Sakramentem. We wspomnianym artykule ks. Dehon przytacza opinię Leona XIII na temat pana Harmela i jego zakładu: „«O dobry Harmel! Jak on jest dobry dla swych pracowników! Gdyby wszystkie zakłady były takie, jak jego, wszystko funkcjonowałoby dobrze». Ten drogi zakład, gdzie króluje Serce Jezusa, jest więc modelem, który Ojciec Święty proponuje wszystkim pracodawcom. On się przybliża do ideału, który trzeba mieć zawsze przed oczami”⁹⁰.

Ksiądz Dehon pisze w tym samym artykule o funkcjonowaniu praktyk religijnych na terenie zakładu w Val des Bois i o owocach z tego płynących. Praktyki chrześcijańskie, które nie były znane w zakładzie przed dziełami, stały się generalną regułą. W kaplicy zakładu rozdawano 1300 komunii świętej miesięcznie, a wolność w tym względzie była absolutna. Robotnicy z Val starali się być uczciwi i łagodni, z dobrymi manierami, których nie znajdowano nigdzie indziej. Populacja robotnicza z Val dała Kościołowi kapłanów, zakonników i zakonnice. Poprawiono także higienę pracy. Hale podniesiono o 6 metrów i zastosowano wentylację. Zakład dawał pracę wszystkim członkom tej samej rodziny robotniczej, co było moralną korzyścią dla ojca i dzieci. Oznaczało to życie razem w zakładzie jak w ognisku domowym. Dawało to również korzyść materialną w postaci akumulowania płacy. Od szefa pewne rodziny otrzymywały każdego roku ponad 5 tysięcy franków z powodu liczby ich członków. Praca ich była ubezpieczona. Pracownicy spali w wygodnych i niezależnych domach. W przypadku choroby stowarzyszenie pomocy wzajemnej dawało prawo do leczenia medycznego, lekarstwa dla całej rodziny oraz odszkodowanie za stracony dzień pracownika. Koszty pogrzebu pokrywało także stowarzyszenie. Dla podtrzymania płacy rodzinnej patronowie założyli kasę rodzinną, która dostarczała uzupełnień. Istniały też kasy pożyczkowe oraz rada zakładu i doradcy warsztatów⁹¹.

Jak wynika z powyższej charakterystyki, był to zakład, w którym urzeczywistnione zostały idee ks. Dehona dotyczące chrześcijańskiego funkcjonowania zakładu. Ksiądz Józef Furczon w swej rozprawie licencjackiej, opierając się na tekstach artykułów ks. Dehona, mówi o „chrystianizacji zakładu”⁹². Tym samym udowodnione zostało przez ks. Dehona, że jest możliwe wprowadzenie zasad chrześcijańskich w stosunki pracy i że możliwa jest również w świecie

robotniczym realizacją idei społecznego królestwa Serca Jezusa. Warto w tym miejscu przytoczyć to, co mówi ks. Dehon w jednym z artykułów: „(...) jeśli pracodawca i robotnik staną się ponownie chrześcijanami, to kwestia robotnicza będzie rozwiązana”⁹³.

Przekonywająco w rozważanej kwestii brzmią także inne słowa ks. Dehona, w których mówi on, że „osłonięcie robotnika będzie jednym z owoców łaski Serca Jezusa. Serce Jezusa kocha małych, pokornych i robotników”⁹⁴ oraz że „to misją kapłana jest przygotować królestwo Jezusa Chrystusa”⁹⁵.

Sprawie zaangażowania się kapłanów w realizację tejże misji, jak również idei formacji kapłanów poświęcony będzie ostatni paragraf niniejszej rozprawy. W końcowej jego części zostaną także podkreślone wysiłki ks. Dehona na polu misji zagranicznych oraz formacji młodzieży. Rozważania te zamkną refleksje dotyczące jego poświęcenia się praktyce realizacji charyzmatu, którym został on obdarzony.

3. Rola kapłanów w dziele realizacji idei społecznego królestwa Serca Jezusa

W zakończeniu poprzedniego paragrafu przytoczone zostały słowa ks. Dehona dotyczące szczególnej misji kapłanów, polegającej na przygotowaniu królestwa Serca Jezusa w duszach i społeczeństwie. W tym względzie ks. Dehon stawia kapłanom bardzo wysokie wymagania. W jego dziełach można spotkać wiele zdecydowanych wypowiedzi, w których łatwo zauważyć głęboką troskę autora zarówno co do formacji, jak i zaangażowania kapłanów w realizację idei królestwa. Ksiądz Dehon tak w przypadku wielu do tej pory przedstawionych kwestii, jak i w tym, co dotyczy kapłanów, opiera się w dużej mierze na doktrynie Leona XIII, a następnie Piusa IX.

Paragraf niniejszy ukaże najpierw krytyczną opinię ks. Dehona dotyczącą społecznego zaangażowania kapłanów, która nie koresponduje ze współczesną mentalnością. Następnie przedstawione będą ogólne uwagi ks. Dehona w tym względzie, będące proklamowaniem encyklik papieskich. Dalej wyjaśnione zostanie, jak ks. Dehon rozumie słowa Leona XIII: „iść do ludu”, po czym przedstawiona będzie rola kapłana w dziełach socjalnych oraz jego obowiązki społeczne. Paragraf zakończą dwie refleksje dotyczące misji oraz formacji dzieci i młodzieży.

Wspomniano już, że zaangażowanie kapłanów w sprawy społeczne było czymś nowym jak na owe czasy. Wynikało to z tamtejszej mentalności, bowiem

duszpasterstwo duchowieństwa francuskiego w wyniku działań antykościelnych zostało zredukowane do zakrystii, co dla pewnej grupy duchowieństwa było czymś wygodnym. Ksiądz Dehon widział wielką potrzebę zmian w myśleniu i zaangażowaniu w sprawy współczesnych mu kapłanów. Dlatego przeciwstawia się ostro takiej pozycji kapłana, u którego zakres i granica posługi duszpasterkiej kończy się w zakrystii⁹⁶.

W związku z tym, opierając się o dokumenty pontyfikalne, ks. Dehon wezwie duchowieństwo do zaangażowania się w sprawy społeczne. W jednym z artykułów ks. Dehon pisze, że musi ono mieć udział w odnowie społecznej. To jest akt żywotności duchowieństwa w kraju, gdzie synody i sobory są skrzępowane przez kłamiwy liberalizm⁹⁷. Duchowieństwo – kontynuuje gdzie indziej ks. Dehon – nie może zostać na zewnątrz tego zbawczego dzieła. Doświadczenie pokazuje, że dzieło laikatu będzie sterylne albo mniej skuteczne, jeśli nie będzie umocnione przez wszechmocne technienie tej wiary, która emanuje z duszy kapłańskiej. Kapłan musi być człowiekiem swego czasu, zawsze oparty na Kościele, filarze i fundamencie prawdy. Musi mówić językiem czasu i nie zaniedbywać studiowania poważnych problemów, które wstrząsają jego narodem⁹⁸.

Warto w rozważanym kontekście wspomnieć inne słowa ks. Dehona, w których ponownie podkreśla on przewodnią rolę duchowieństwa w odnowie społecznej: „W akcji socjalnej duchowieństwa nie może zostać z tyłu. Ono ma pierwszą rolę w praktycznej aplikacji ewangelicznych zasad sprawiedliwości i miłości, pomagając batalionom laików, zwłaszcza młodych”⁹⁹.

W innym aspekcie, to znaczy w ramach realizacji demokracji chrześcijańskiej, o której była mowa w jednym z poprzednich paragrafów, ks. Dehon za M. Toniolo kieruje pod adresem kapłanów wezwanie, aby obnosili oni flagę demokracji chrześcijańskiej i głosili płomienne kazania. Przez to mają opierać się obietnicom demokracji socjalistycznej¹⁰⁰.

W odniesieniu do powyżej zaprezentowanej wypowiedzi niezwykle silnie brzmią słowa ks. Dehona pod adresem tych kapłanów, którzy opóźniali demokrację chrześcijańską¹⁰¹.

W związku z owym częstym wezwaniem kierowanym do kapłanów będą powtarzane za Leonem XIII słowa: „Trzeba iść do ludu”. Ksiądz Dehon w wielu miejscach komentuje i wyjaśnia, co to znaczy „iść do ludu”. Na przykład w jego artykule zatytułowanym *L'Action populaire* mówi, że „iść do ludu” znaczy poświęcić się jego interesom, zrzeszać go w dzieła i stowarzyszenia, jeśli się nie chce, aby religia została wyrzucona na zewnątrz społeczeństwa¹⁰².

W jednym z kolejnych numerów swego czasopisma pisze on na temat pójścia do ludu, jak prosi Leon XIII, z programem i z dziełami. Trzeba, twierdzi nasz

autor, zacząć wszędzie organizować stowarzyszenia, by pomóc robotnikom. Trzeba domagać się reform legalnych, aby ich chronić, bronić u podstaw ich praw i poprawić ich sytuację ekonomiczną¹⁰³.

W następnym numerze periodyku z tego samego roku ks. Dehon ponawia swój apel do duchowieństwa. Mówi, iż trzeba iść do ludu i pociągnąć go do zwolenników demokracji chrześcijańskiej. Należy iść do ludu poprzez poświęcenie i dzieła; pociągnąć naród, ukazując mu, że demokraci chrześcijańscy są jego przyjaciółmi i że jedynie ich doktryna pomoże mu zabezpieczyć szczęście, którego lud pragnie¹⁰⁴.

W MS, powołując się znowu na Leona XIII, ks. Dehon coraz konkretniej wyjaśnia, co to znaczy iść do narodu i w jakim celu należy iść do niego. Jego zdaniem trzeba iść do ludu, ponieważ on się oddala, ponieważ się myli, ponieważ się pomylił, ponieważ został wprowadzony w błąd przez ludzi-iluzjonistów albo przewrotnych, którzy inspirują go najbardziej zgubnymi doktrynami. Trzeba iść do narodu, ponieważ jest on nieszczęśliwy, cierpi, jest w stanie niezawinionej nędzy, bez wsparcia, nie posiada swoich korporacji¹⁰⁵.

Jak trzeba iść do ludu? – pyta dalej ks. Dehon. I odpowiada, że przez dzieła, przez słowo prywatne i słowo publiczne, bo kapłan jest doktorem prawdy. Następnie przez stowarzyszenia religijne i zawodowe. Dalej trzeba iść do jego domu i do jego warsztatu. Ponadto trzeba go wezwać do spotykania się i grupowania w stowarzyszenia, aby go pouczać i pocieszać, aby asystować mu w cierpieniach i dźwignąć go z jego zaniedbań, aby słuchać jego skarg i życzeń, aby go ukierunkowywać w jego żądaniach, aby go doprowadzić do Chrystusa, jego Przyjaciela, Brata, Odkupiciela, Obrońcy i Zbawiciela¹⁰⁶.

W drugiej części tego samego rozdziału ks. Dehon, powołując się na *Rerum Novarum*, apeluje, aby święci ministrowie rozwinęli wszystkie siły duszy i wszystkie umiejętności gorliwości, by wpoić ludziom wszystkich klas reguły ewangeliczne życia chrześcijańskiego¹⁰⁷. By to się mogło dokonać, Kościół, a więc i kapłani, musi przewodniczyć reformie praw i organizacji zawodowej¹⁰⁸.

W oparciu o ostatnią wypowiedź można uznać, że ks. Dehonowi chodziło o przeorientowanie kompetencji ze strony Kościoła i duchowieństwa. Dlatego stawia on wysokie wymagania teologii pastoralnej, która musi jego zdaniem zająć się szczególnie ludźmi. Trzeba – twierdzi ks. Dehon – przystosować do ich potrzeb wykonywanie zadań pastoralnych w parafiach. Trzeba ich szukać i przywieść do relacji osobowych z ich pasterzem. Należy im ułatwić przyjmowanie sakramentów, szanując ich czas i dostosowując się do okoliczności czy sytuacji im najbardziej dogodnych. W innych funkcjach kapłańskich, które są w parafii, trzeba zawsze mieć wzgląd na upodobania i potrzeby ludzi. W ich

nabożeństwie, w przepowiadaniu, w nauczaniu, uwadze poświęconej ludziom, ten взгляд ma być jeśli nie ekskluzywny, to dominujący¹⁰⁹. Pasterz – twierdzi dalej Dehon – ma znać swoje owce i je kochać¹¹⁰.

W późniejszych artykułach ks. Dehon będzie ciągle powracał do nauki Leona XIII i nie zmieni swojego zdania na temat zaangażowania kapłanów w sprawy społeczne. Ciągłe pozostanie aktualna dewiza, by iść do ludu. Przykładem może tu być artykuł z roku 1897, gdzie Dehon, powołując się na papieża, pisze na temat pójścia do ludu w celu uzdrowienia społeczeństwa, które ma strzec ducha stowarzyszania się i ducha rodzinnego. W ten sposób ma być budowane na wszystkie sposoby życie rodzinne i korporacyjne, aby dać nową chrześcijańską energię w to życie codzienne, często wykołajone¹¹¹.

Można by jeszcze w rozważanej kwestii pójścia kapłanów do ludu przytoczyć słowa samego Leona XIII, które w swoich dziełach socjalnych zamieszcza ks. Dehon. Potwierdzają one konieczność zmiany orientacji kapłana w aspekcie duszpasterstwa. Papież wypowiada je po otrzymaniu sprawozdania pana Harmela, dyrektora wspomnianego wzorcowego zakładu w Val des Bois, o którym była mowa w paragrafie poprzednim¹¹². Pożyteczne wydaje się też przywołanie wypowiedzi kard. Langénieux ze spotkania w Charneville w roku 1889, który ustosunkował się do nauki papieskiej, podkreślając że kapłan wobec potrzeb wynikających ze zmian społeczno-politycznych nie może ograniczyć swojej posługi do zwyczajnych czynności kapłańskich. Musi on podjąć realizację dzieł specjalistycznych¹¹³.

W miarę studiowania społecznych encyklik papieskich ks. Dehon będzie precyzował społeczne obowiązki kapłańskie. W trzeciej części CS mówi on o nich w formie odpowiedzi na pytania.

Zadania kapłana w odniesieniu do życia społecznego ks. Dehon sprowadza w najogólniejszym sensie do trzech: studiować, nauczać, działać. Następnie odpowiada on na pytanie, czy kapłan ma naprawdę zadanie zajmować się kwestiami społecznymi? Ze strony ks. Dehona odpowiedź jest twierdząca, ponieważ jego zdaniem życie społeczne musi być chrześcijańskie, tak jak życie prywatne. Aby mogło się to dokonać, musi być ono kierowane przez prawdę tak racjonalną, jak i teologiczną, a także musi być regulowane przez sprawiedliwość oraz cementowane i uszlachetnione przez miłość¹¹⁴.

Ksiądz Dehon uważa, iż tym, który ma doprowadzić do królowania prawdy i miłości w społeczeństwie, jest właśnie kapłan, mający być „światłem i solą ziemi” (Mt 5,13)¹¹⁵.

Powyższa wypowiedź jest powtórzeniem w pewnym sensie tego, co ks.

Dehon mówi w podobnej formie w swym pierwszym dziele społecznym, jakim jest MS. Tam postawił on te same pytania, wychodząc naprzeciw krytyce ze strony współczesnego mu duchowieństwa pod adresem nowego proponowanego przez niego programu. We wspomnianym dziele przytoczony jest zarzut, że kapłan zajmuje się ziemskimi rzeczami i że miesza się do stworzeń, które mają za cel sprawy materialne. Na to ks. Dehon odpowiada, że on to musi czynić z pomocą poświęconych świeckich, jeśli takich spotka i wzbudzi to jego gorliwość¹¹⁶.

W jednym z numerów redagowanego przez siebie czasopisma ks. Dehon podaje za bp. Freppellem listę dzieł, w które ma się angażować kapłan. W innych miejscach ks. Dehon precyzuje, na czym w istocie polegać ma zaangażowanie się kapłana w sprawy społeczne.

Wspomniany kardynał przypomniał kapłanom dzieła, którym oni muszą się poświęcić. Do nich należały patronaty, kręgi, stowarzyszenia wzajemnego wsparcia, bractwa i kongregacje, mieszkania robotnicze, ligi rolne, a zwłaszcza korporacje robotnicze i zawodowe, dzieła podstawowe, które obejmują wszystkie inne. Zdaniem kardynała to jest skuteczny sposób, aby zabezpieczyć narody przed propagandą antykatolicką¹¹⁷.

Ksiądz Dehon mówi także o znaczącej roli kapłana w powyżej wspomnianych dziełach. On ma być dyrektorem lub doradcą¹¹⁸.

Jeśli chodzi o zakładanie kół, ks. Dehon uważał, że to proboszcz ma mieć najbardziej aktywny udział w formacji koła¹¹⁹. Każdy kapłan zaangażowany jako spowiednik ma być ukrytą duszą, która daje kołu życie i ducha¹²⁰.

Bardziej znacząco o wielkiej roli kapłana w działalności społecznej wspomina ks. Dehon w aspekcie rozwiązania kwestii robotniczej. Potwierdzeniem takiego punktu widzenia mogą być jego słowa wypowiedziane w kontekście, któremu poświęcony był poprzedni paragraf. Interesujące są zwłaszcza dwa fragmenty. W pierwszym z nich mowa jest o kapłanie, który bierze rękę pracodawcy i kładzie ją w rękę robotnika, by wszyscy trzej szukali razem w miłości chrześcijańskiej zaspokojenia rzeczywistych aspiracji w każdym czasie i dla wieczności¹²¹. W drugim mowa jest o kapłanie jako jedynej osobie, która mówi z serca do serca robotnika, która mu radzi, podnosi w nieszczęściu, daje pociechę i jałmużnę. Dlatego dla kapłana nie ma izby zbyt wąskiej ani robotnika zbyt ubogiego. I dodaje ks. Dehon, że to nie przez zimne nauczanie dogmatyczne naród będzie podtrzymany w wierze, ale przez aktywną miłość. Stąd młodzi kapłani katolicy są pouczani o kwestiach społecznych i ekonomicznych, znają dobrze pragnienia i potrzeby robotników, by mogli być dla nich przyjaciółmi¹²².

W określaniu obowiązków społecznych duży nacisk kładzie ks. Dehon na

studia i formację duchowieństwa. Pracę tę zaczął on już w Val des Bois najpierw z seminarzystami, a potem formował kapłanów podczas kongresów przeznaczonych dla nich oraz poprzez pisma ascetyczno-socjalne. Mówi on między innymi o konieczności pouczenia duchowieństwa na temat problemów dotyczących ekonomii politycznej. Zdaniem ks. Dehona w tej dziedzinie było zbyt wiele zaniedbań, które pozwoliły społeczeństwu zboczyć z drogi. Dlatego seminarzyści muszą przejść kurs ekonomii społecznej i politycznej. To jest sekcja moralna, jedna z najważniejszych i ciągle aktualna¹²³.

We wspomnianym już *Rénovation sociale*, w siódmej konferencji ks. Dehona powołującego się na bp. Doutreloux i ks. Hitz'a, odnajdujemy uzupełnienie ostatniej zaprezentowanej powyżej wypowiedzi. Mowa jest tam o tym, że jeśli kapłani chcą stać na wysokości zadania, trzeba aby studiowali problemy społeczne swojego wieku. Trzeba, aby duchowieństwo zgłębiało aplikacje sprawiedliwości i miłości Chrystusa w ekonomii społecznej¹²⁴.

W nawiązaniu do ostatnich słów w pewnym artykule ks. Dehon stwierdza, iż kapłan musi się stać wszystkim dla wszystkich. On ma lek na wszelkie zło w społeczeństwie. Zbytnią nieśmiałość jest tchórzostwem. Trzeba, aby kapłan zaznajamiał się z wszystkimi potrzebami grupy, którą kieruje. Trzeba, aby siedł do wszystkich i mówił każdemu o jego zadaniach. Kapłan ma swoje miejsce w zgromadzeniach, w prasie, w radach wyborczych. Proboszcz musi nieść wszędzie ducha chrześcijańskiego: do zakładu, do ogniska domowego, do szkoły¹²⁵.

W jednym z ostatnich artykułów nawiązujących do nauki papieża ks. Dehon cytuje słowa Piusa IX, który daje instrukcje co do formacji duchowieństwa. Zgodnie z nimi duchowieństwo winno iść do ludu chrześcijańskiego, zagrożonego zasadzkami socjalizmu. Kapłani muszą promować instytucje uznane za skuteczne w poprawie moralnej i materialnej wielu. Mogą służyć rozprzestrzenianiu zasady sprawiedliwości i miłości ewangelicznej, które regulują prawa i wzajemne zadania¹²⁶. Ale jest czas na wszystko – kontynuuje ks. Dehon w odniesieniu do formacji seminaryjnej. Czas seminarium nie jest czasem działania, to jest czas studiów i formacji duchowej. Seminarzysta musi się zapoznać najpierw z funkcjami wspólnymi kapłaństwa, z posługą przepowiadania, spowiedzi. Na końcu studiów, tylko w ostatnim roku, który jest zresztą poświęcony w części studiom pastoralnym, będzie on czytał i zgłębiał encykliki społeczne papieża. Uświadomi sobie treść tych encyklik w powiązaniu z teorią, studiując filozofię i moralne zasady sprawiedliwości społecznej¹²⁷.

W ramach pouczeń kierowanych do kapłanów ks. Dehon za Leonem XIII i Piusem IX zachęca w pewnym artykule, aby kapłani nie tylko angażowali się

w organizowanie różnego rodzaju stowarzyszeń robotniczych, ale sami również tworzyli stowarzyszenia kapłańskie. Celem tych stowarzyszeń miałyby być bardziej skuteczne zabezpieczenie ich dóbr osobistych i dobra religijnego¹²⁸.

Czytając jednak uważnie cytowany powyżej artykuł ks. Dehona na temat stowarzyszeń kapłańskich, idący po linii dyrektyw pontyfikalnych, można wysnuć pewien wniosek w nawiązaniu do osobistej formacji ks. Dehona. W stowarzyszeniach kapłańskich, które on proponuje, można widzieć formę swoistego „oratorium socjalnego”, które byłoby adaptacją formy oratorium duchowego w stylu szkoły francuskiej do warunków socjalnych. Istnienie oratorium w tej formie miałyby za cel ułatwienie zaangażowania kapłanów w działalność społeczną, ale z drugiej strony byłaby to okazja dla realizacji celu duchowego, jakim jest uświęcenie kapłanów. Taką opinię potwierdzają słowa ze wspomnianego artykułu, gdzie ks. Dehon mówi o uświęceniu kapłanów jako dziele dzieł i o tym, że kapłani potrzebują wsparcia i umocnienia w ich odosobnieniu. Dlatego stowarzyszenia kapłańskie są jednym z ważnych sposobów odnowy życia chrześcijańskiego¹²⁹.

Z ostatniej wypowiedzi wynika jasno, że to świętość życia kapłańskiego decyduje o odnowie życia chrześcijańskiego i że jest ona integralnie złączona z apostołatem społecznym. W pewnym momencie ks. Dehon za Massillon'em mówi, że tam, gdzie ministrowie są święci, świętość króluje pomiędzy wiernymi¹³⁰.

Interesująco brzmią w tym kontekście inne słowa ks. Dehona, wyrażone w jednej z jego konferencji poświęconej misji kapłana w życiu społecznym. Ksiądz Dehon uważa, że aby kapłan mógł pilnie wypełnić to zadanie, musi powrócić do trzech przewodników: studium, działania i modlitwy. We wspomnianej misji trzeba więc doktorów, apostołów i świętych. Oprócz tego potrzebuje on modlitwy specjalnej, gorliwej i zjednoczonej z ofiarą za opuszczone społeczeństwo chrześcijańskie¹³¹. Odnosi się to szczególnie do tych, którzy bardziej są związani z Bogiem, których życie toczy się w klauzurze. Trzeba, by wzbudzili w sobie ciągle wzrastającą miłość i wysilili się przez swe pokorne modlitwy, chętne i dobrowolne ofiary, również z nich samych, aby dać nas Panu przychylnie¹³².

Powyższa wypowiedź wydaje się być bardzo interesująca w kontekście całości rozważanego charyzmatu ks. Dehona. Potwierdza ona bowiem syntezę duchowo-socjalną, jaka dokonała się w życiu założyciela Oblatów. Widać w niej także echo dwóch gałęzi pierwotnego charyzmatu, gdzie jedna z nich, modlitewna, miała za cel wspierać drugą, czynną.

Uzupełnieniem ostatniej wypowiedzi dotyczącej życia modlitwy i świętości kapłańskiej w ramach realizacji zadań społecznych są słowa, które ks. Dehon napisał w artykule z listopada 1902 roku. Potwierdzają one syntezę duchowo-socjalną naszego autora. Zadanie modlitwy – twierdzi ks. Dehon – pozostaje zawsze pilne. Ale modlitwa nie wystarczy, trzeba pokuty, wynagrodzenia. Stąd zachęca on do ofiarowania każdego dnia Panu Bogu wynagrodzenia serca, aktu zadośćuczynienia, jak również kilku uczynków pokutnych, kilku umartwień, takich jak jałmużna, niedostatki, zwłaszcza abstynencja w święta świeckie. Pokora, żal i wynagrodzenie są więcej warte niż modlitwa, aby złagodzić sprawiedliwość Boga. Czynić pokutę za własne grzechy, upraszać nawrócenie prześladowców – oto zadanie dla kapłanów¹³³.

W tym samym duchu, co powyżej zaproponowane praktyki, ks. Dehon za bp. Hulstem wypowiada cenne uwagi na temat adoracji, która – jak to było przedstawione w trzecim rozdziale – ma być odprawiana nie tylko przez członków Zgromadzenia przez niego założonego, ale ma być adoracją publiczną, o charakterze wynagradzającym, podobnie jak konsekracje publiczne, które staną się w przyszłości częścią apostołatu lokalnego. Ksiądz Dehon mówi, że adoracja nie może się ograniczać do indywidualnej jednostki. Ona musi się manifestować w rodzinie, gdzie odsłania się w majestacie ojca, w tkliwej miłości u matki i w prostoduszności u dzieci. Adoracja musi być jeszcze społeczna, musi rozwinąć się w kult narodowy i publiczny¹³⁴.

W innym miejscu na temat adoracji ks. Dehon dodaje, że do przyjaciół Serca Jezusa należy nade wszystko wynagradzać wobec szerzącego się satanizmu. Oni muszą pomnożyć akty adoracji, wynagrodzenia i miłości wobec naszego Pana Jezusa Chrystusa, którego godny czci sakrament często jest profanowany i znieważany w czasie tajnych spotkań diabelskich¹³⁵.

Najmocniej na temat adoracji brzmią słowa ks. Dehona, zapisane na kartach NQ w pełnym rozkwicie jego działalności społecznej: „To jest fundamentalne dla dzieła. Bez adoracji nasze dzieło nie wypełni swej misji. To usprawiedliwi wybudowanie kaplicy Serca Jezusa”¹³⁶.

W związku z rozważaną misją kapłana pożyteczne jest przytoczenie słów ks. Dehona wypowiedzianych podczas kongresu kapłańskiego w Bourges w roku 1900, gdzie ks. Dehon broni stanowiska papieża, wiążąc jego zaangażowanie polityczne z moralnością. Jednocześnie daje się zauważyć jego głębokie przywiązanie do Stolicy Apostolskiej¹³⁷.

W nawiązaniu do wypowiedzi ks. Dehona dotyczących misji kapłańskiej w sensie ogólnego powołania wyjaśnienia wymaga kwestia realizacji misji w do-

słownym sensie. Zdaniem ks. A. Bourgeois idea misji w sensie właściwym obca była ks. Dehonowi w początkach istnienia Zgromadzenia. Potwierdza to notatka z konferencji do nowicjuszy, gdzie mówi on o dalekich misjach jako o zaangażowaniu nie dla jego Zgromadzenia¹³⁸. Mimo wszystko założyciel Oblatów dopuszczał możliwość misji popularnych w ramach apostolatu lokalnego czy regionalnego, co było zgodne z duchem szkoły francuskiej¹³⁹.

Tymczasem i w tej dziedzinie nastąpiła ewolucja. Misje bowiem nie wykluczają z istoty życia konwentualnego. Na drodze do ewolucji w dziele misji stało pośrednictwo w formie informacji skierowanej do ówczesnego Ojca Świętego i wysłanej przez bp. Thibaudiera w roku 1882 w związku z ewentualną aprobatą Zgromadzenia. Od tego też roku datuje się istnienie opcji misyjnej. Potwierdza to jeden z tekstów ks. Dehona, w którym mówi on o czerpaniu w Sercu Jezusa ducha ofiary, o byciu szczęśliwymi tych sercanów, którym dane było być w krajach, gdzie wiara jest od dawna zaciemniona przez schizmę i gdzie wynagrodzenie kapłańskie wydaje się być pierwszym sposobem jej odnowy¹⁴⁰.

W innym miejscu w zapiskach z roku 1886/1887 ks. Dehon pisze, że jakkolwiek misje zagraniczne nie są bezpośrednim celem jego Zgromadzenia, to dużo osób spośród sercanów życzy sobie nieść miłość Serca Jezusa na oddalone ziemie ludzi niewierzących, które Stolica Święta wskaże¹⁴¹.

Jak widać, idea misji ma ścisły związek z miłością Serca Jezusa. Ale – jak twierdzi ks. Bourgeois – aby być uczciwym, trzeba uznać, że ta ofiara misjonarska nie jest niczym innym ze strony ks. Dehona, jak chęcią zmiany nieugiętego stanowiska biskupa przez fundacje w Sittard (1883) i w Lille (1884). Chodziło także o aprobatę rzymską, której ks. Dehon bardzo pragnął¹⁴².

Z powyższych tekstów wynika, że w ramach dojrzewania charyzmatu ks. Dehon chciał wyjść ze swą ideą poza granice diecezji i w konsekwencji związać ideę misji z realizacją powszechnego królestwa Serca Jezusa. Potwierdza to fragment listu wspomnianego już o. Matovelle'a do pewnego barona z Sarachaga, publikowanego w periodyku dehoniańskim. Do tego to listu odwołuje się Dehon w swym liście z 8 czerwca 1887 roku do wspomnianego barona, mówiąc że „w porządku Boskiej opatrności najlepszy sposób zbawienia samych siebie to zbawić innych. Nadszedł czas, kiedy stowarzyszenia misjonarzy, aby nawrócić narody pogańskie, są tak konieczne, jak dawne stowarzyszenia – dla nawracania narodów pogańskich. Ten ostatni cud będzie dziełem Serca Jezusa, realizującym w ten sposób to piękne proroctwo: «Będą patrzeć na tego, którego przebodli» (J 19,37)» – pisze A. Bourgeois¹⁴³.

W tym samym liście ks. Dehona czytamy: „Narody, które z wysokości

apostolatu upadły do przepaści niewiary, są w takiej sytuacji jak św. Tomasz w Wieczerniku; one uzdrowią się ze swej niewiary, dotykając Serca Zbawiciela (...). Jak mógłbym nie powiedzieć wam prawdy dotyczącej tego pragnienia, które mnie męczy, aby ustanowić nad światem królestwo oczekiwane od tak dawna przez Serce Jezusa Zbawiciela”¹⁴⁴.

Z historii Zgromadzenia wiadomo, że pierwsi misjonarze sercańscy wyjechali do Ekwadoru 8 stycznia 1888 roku¹⁴⁵, następna grupa w niecałe cztery lata później, w czerwcu 1892 roku, w tym samym kierunku, co poprzednicy¹⁴⁶. Pierwszą rozmowę z prokuratorem Franciszkanów, o. Raphaelem, na temat projektu Congo przeprowadził ks. Dehon 24 marca 1897 roku, wyrażając życzenie posiadania misji¹⁴⁷, a już 6 lutego 1898 roku czterech pierwszych misjonarzy wyjechało do Afryki¹⁴⁸.

Aby dopełnić prezentację realizacji przez ks. Dehona duchowości miłości i wynagrodzenia w ramach jego działalności społecznej, warto zauważyć, że aktywność ta dotyczyła także pracy z dziećmi i młodzieżą, co więcej, cały jego apostolat społeczny rozpoczął się w Saint Quentin od zajmowania się najmłodszym pokoleniem¹⁴⁹.

Pracę ks. Dehona z dziećmi charakteryzowało poza katechezą wspólne obchodzenie świąt, uroczyste organizowanie Pierwszej Komunii Świętej, pielgrzymki oraz uroczyste zakończenia roku szkolnego. To ostatnie wydarzenie połączone było z rozdawaniem nagród oraz wygłaszaniem odczytów o charakterze patriotyczno-religijnym dla dzieci i ich rodziców.

Kolejną bardzo ważną inicjatywą ks. Dehona w ramach pracy z młodzieżą było założenie w roku 1877 Kolegium Katolickiego św. Jana, które stało się pierwszym schronieniem dla nowego Zgromadzenia. W jego cieniu Dehon nie tylko założył nowe Zgromadzenie, ale będzie ono pomocne w realizacji charyzmatu przez wiele początkowych lat istnienia Oblatów¹⁵⁰.

Należy zauważyć, że w toku pełnej działalności socjalnej, która – jak to zostało wykazane – rozwinęła się w wielu kierunkach, ks. Dehon nie zapomniał o młodzieży, co więcej, ciągle na nią liczył. Przykładem może tu być wiele artykułów zamieszczanych w jego czasopiśmie. W jednym z nich, zatytułowanym *Le règne du Sacré-Coeur et la jeunesse française*, potwierdza on odnowę wiary w elicie młodzieży francuskiej, porównując ją do płodnego soku, który wrze. Taka sytuacja jest dla ks. Dehona preludium królestwa Serca Jezusa¹⁵¹.

Wraz z prezentacją zaangażowania ks. Dehona w sprawę kształtowania młodego pokolenia zostają zakończone rozważania dotyczące wyjątkowo bogatej działalności społecznej założyciela Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego. Tym samym zakończone zostają refleksje o tej bogatej pod każdym względem osobowości.

Trafną opinię na temat ks. Dehona i jego działalności, którą można traktować jako pewnego rodzaju podsumowanie, wyraził ks. A. Bourgeois. Opinia ta nawiązuje do zarzutu pod adresem ks. Dehona ze strony pierwszych sercanów, jakoby przez zmianę orientacji zewnętrznej zdradził on pierwotny charyzmat. Na to ks. Bourgeois odpowiada: „Widzieć w tych orientacjach, społecznej i misyjnej, zdradę ideału pierwotnego, byłoby przesadą, a nawet niesprawiedliwością. Realizując te orientacje chodziło ks. Dehonowi o otwarcie się na wszystkich inicjatywy pastoralne, społeczne i misyjne, które wydawały mu się korzystne dla realizacji królestwa społecznego Serca Jezusa w duszach i społeczeństwie”¹⁵².

ZAKOŃCZENIE

Celem, jaki postawiono sobie w niniejszej rozprawie, była próba dotarcia do prawdy dotyczącej początków Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego. Chodziło o przebadanie źródeł i określenie specyfiki duchowości miłości i wynagrodzenia w świetle pism ks. Leona Jana Dehona. Analizując jednak prawie wszystkie dzieła ks. Dehona, dokonano czegoś znacznie więcej, aniżeli przewidziano na początku. Zasugerowała to natura „dzieła” ks. Dehona, które dojrzało praktycznie przez całe jego życie. Pociągnęło to za sobą konieczność nie tylko przebadania źródeł i specyfiki wspomnianej duchowości, ale całego charyzmatu sercańskiego. Dlatego w ramach rozważań ukazana została ewolucja całego dzieła ks. Dehona. Pozwala to na łatwiejsze wyciągnięcie wniosków i znalezienie odpowiedzi na wiele pytań dotyczących samego instytutu, jak i kultu Serca Jezusa. Daje to także pewną możliwość bardziej precyzyjnego określenia celu ogólnego Zgromadzenia, jak również wyciągnięcia wniosków na temat aktualności tego, co głosił i czym żył ks. Dehon.

W temacie zaistnienia Zgromadzenia Oblatów Serca Jezusa dana została odpowiedź na pytanie, z jakich źródeł czerpał ks. Dehon i dlaczego założył on kolejne zgromadzenie, obok 190 innych, istniejących w XIX wieku we Francji, mających związek z duchowością Serca Jezusa.

Wydaje się, że ukazano wpływ zasadniczych źródeł, z jakich czerpał ks. Dehon, myśląc o założeniu nowego zgromadzenia. Chodzi głównie o francuską szkołę duchowości, ruch wiktymalny i objawienia w Paray le Monial.

W ramach duchowości wiktymalnej udowodniona została rola, jaką w założeniu Kongregacji Dehona odegrała siostra zakonna Maria Ulrich, założycielka zgromadzenia żeńskiego Sióstr Służebnic Serca Jezusa, oraz obecność

w podjęciu ostatecznej decyzji s. Ignacji, jednej ze współsióstr wspomnianego zgromadzenia.

Wraz z zajęciem się powyżej wspomnianymi osobami ukazano jedną z przyczyn *Consummatum est* – rozwiązania Oblatów. Zdaniem ks. Ledure'a zbyt duży wpływ m. Ulrich, niejasna sytuacja światła na modlitwie s. Ignacji, w które Dehon wierzył jako w objawienia woli Boga co do tego, aby Zgromadzenie zaistniało, a także sprawa z chorym ks. Captierem nie mogły pozostać bez wpływu na negatywną decyzję Rzymu. Do *Consummatum est* przyczyniło się również niejasne określenie wewnętrznej materii ślubu żertwy (ślubu cnoty lub świętości. W konsekwencji Zgromadzenie Oblatów zostaje rozwiązane, a następnie wskrzeszone pod inną nazwą i pod innymi warunkami.

Trzeba zaznaczyć, że ks. Dehon pragnął pewnej próby (*consummatum*) dla swojego Zgromadzenia, bo taka była mentalność w wieku XIX, ale w skutkach przekroczyło ono jego oczekiwania. Dlatego zaczął on poprzez odwołanie się do bp. Thibaudiera, a następnie przez wiele wysiłków, a zwłaszcza poprzez swe pisma, udowadniać prawdziwość jego charyzmatu. Wypada tu zaznaczyć, że zewnątrz ks. Dehon pogodził się pokornie z decyzją Rzymu. Gdy się jednak czyta NSHV oraz NQ, z tekstów przebija ogromny żal i nostalgia przejawiająca się w ciągłych aluzjach dotyczących prawdziwości charyzmatu.

Przypisy:

- ¹ Por. *Le Père Dehon et „Le Règne du Cœur de Jésus”*, dz. cyt., s. 142.
- ² Por. tamże, s. 142.
- ³ Por. tamże, s. 154.
- ⁴ Por. tamże, s. 176.
- ⁵ Por. tamże, s. 183.
- ⁶ Por. RCJ, 1891, s. 188, por. A. Bourgeois, dz. cyt., 1, s. 183.
- ⁷ Por. tamże, s. 188.
- ⁸ Por. A. Bourgeois, dz. cyt., s. 47.
- ⁹ Por. tamże, s. 42.
- ¹⁰ Por. NQ, IV, 93, t. 1, s. 248; VI, 8, t. 1, s. 346.
- ¹¹ Por. A. Bourgeois, dz. cyt., s. 195. Zestawienie różnych zaangażowań ks. Dehona zawiera tabela sporządzona przez A. Bourgeois, zamieszczona w St. Deh., 25, 2, s. 304-305.
- ¹² Por. NQ, X, 129, t. 2, s. 220; cyt. za A. Bourgeois, dz. cyt., 2, s. 196.
- ¹³ Tam pisze on między innymi: „Co do mnie, uświadamiam sobie, że uczestniczyłem w wielu tych kongresach od dwudziestu lat. Zawsze je widziałem jako rekolekcje gorliwości. Moim pokornym zdaniem, tykać się tych kongresów równałoby się zdradzić świętej przyczyny Kościoła” (OS, t. II, s. 370).
- ¹⁴ Por. A. Bourgeois, dz. cyt., 2, s. 130.
- ¹⁵ NQ, XI, 33v, 34r, t. 2, s. 253-254, por. A. Bourgeois, dz. cyt., s. 198.
- ¹⁶ Por. OS, t. V-1, s. 313.

- ¹⁷ Por. NQ, X, 109, t. 2, s. 214, por. A. Bourgeois, dz. cyt., s. 239.
- ¹⁸ „Kongresy Kół Studiów Robotniczych to dziecko demokracji chrześcijańskiej. Ci ludzie mają dobrą wolę, ale zabrakło im tego, co może formować demokrację oświeconą: chrześcijańskiej szkoły podstawowej i zawodowej oraz życia współpracy. Niemniej to dobrze gromadzić i formować te lojalne dusze; ponieważ my przyspieszamy demokrację, trzeba tam być mistrzem i solą chrześcijańską” (NQ, XI, 58r, por. A. Bourgeois, dz. cyt., 2, s. 239).
- ¹⁹ Por. RCJ 1897, s. 40-41; por. A. Bourgeois, dz. cyt., 2, s. 245-246.
- ²⁰ Por. MS, dz. cyt., s. 159.
- ²¹ Por. tamże, s. 177-178.
- ²² Por. tamże, s. 212.
- ²³ Na ich temat ks. Dehon pisze: „Patronaty mieszczą się w ramach dzieł socjalnych. To dzieło ma swoje miejsce w strukturze budowy społeczeństwa chrześcijańskiego jako część szkieletu w generalnym zbiorze konstrukcji. Jeśli zacznie się od dzieci, patronaty młodych powiększą się. Oni zdobędą chęć stowarzyszania się i będą chcieli to kontynuować. Ludzie przybędą, aby się przyłączyć do nich, koło robotników i syndykat na nich się oprze. Kiedy patronat ma jakąś pozycję i gromadzi on elitę oraz pobożnych młodych ludzi, tworzy się z tej elity Kongregację Świętej Dziewicy. Kongregacja ma podwójny cel – pobożność i apostoła” (MS, dz. cyt., s. 237, 239).
- ²⁴ Por. tamże, s. 243.
W innym miejscu na temat ogniska rodzinnego nasz autor dodaje za Leonem Harmelem: „Chcielibyśmy odbudować rodzinę robotniczą przez stowarzyszenia katolickie. Trzeba, aby stowarzyszenia objęły wszystkich członków rodziny, by duch chrześcijański królował tam, w ognisku” (OS, t. IV, s. 202).
- ²⁵ Por. MS, dz. cyt., s. 248.
- ²⁶ Wyjaśnia on to następująco: „Często parafia, gdzie zachowała się wiara, stanowi uderzający kontrast z niewiernością parafii sąsiadującej. Kiedy bada się działalność pastoralną, zauważa się, że w wiernej parafii istnieją publiczne praktyki ku czci Maryi. Prowadzą one do życia sakramentalnego. Stąd trzeba przywrócić takie praktyki jak Nieszpory do Matki Bożej czy Różaniec. Najlepszym sposobem, aby je zachować, jest ożywić oraz przywrócić ich cześć” (tamże, s. 248).
- ²⁷ Por. tamże.
- ²⁸ Por. MS, dz. cyt., s. 233-234.
- ²⁹ „Trzeci Zakon jest doskonałym lekarstwem na aktualne zło społeczne. Zawiera wszystkie konieczne elementy dla reformy społecznej. Zło wynikło z osłabienia ducha chrześcijańskiego. Trzeci Zakon ma formować życie chrześcijańskie na zapleczu. Zasadniczymi czynnikami nieporządku społecznego są żądza bogactwa i egoizm. Trzeci Zakon ma za regułę prostotę, skromność, pragnień, miłość, solidarność, sprawiedliwość. Dajcie wszystkim naszym miastom prawdziwych tercjarzy, oni będą solą ziemi, piorunochronem przed burzami walk społecznych. Będą siał w życie społeczne zaczyn miłości, sprawiedliwości i solidarności” (OS, t. I, s. 388).
- ³⁰ Por. MS, dz. cyt., s. 174-175.
- ³¹ Por. MS, dz. cyt., s. 200-201.
- ³² Por. A. Bourgeois, dz. cyt., 2, s. 107.
- ³³ Por. tamże, s. 109.
- ³⁴ „Czytałem prace na temat użyteczności studiów społecznych. Te spotkania czynią trochę dobra, ale jeszcze mało i wolno” (NQ, VI, 39, t. 1, s. 370).
- ³⁵ Pod datą 20 II 1894 roku czytamy: „Spotkanie studiów socjalnych w Soissons. Nasz podręcznik posuwa się. Mógłby on uczynić trochę dobra: spotkania są dość ożywione. One wydają się być błogosławione przez Boga. Czuję się zmieszany powierzeniem mi kierownictwa redakcji” (NQ, VI, 45v, t. 1, s. 439).

³⁶ Por. NQ, X, 148, t. 2, s. 266; por. A. Bourgeois, dz. cyt., 2, s. 112.

³⁷ „To jest kompletny katechizm socjalny, którego potrzebowaliśmy we Francji, katechizm dla dorosłych. Zaczęliśmy tę pracę na kongresach. Tam dano nam doskonale odniesienie na temat praw robotnika. Tam praca była naznaczona łagodnością i mądrością, które były podziwiane przez wszystkich. Koncentrowała się na prawie do pracy, prawie do płacy, prawie do uwarunkowań moralnych i higienicznych warsztatów, prawach religijnych, prawach cywilnych, prawie do pomocy państwa. Tę pracę będzie się kontynuować i katechizm społeczny będzie wyznaczał wszystkim ludziom dobrej woli ich prawa i zadania. Będzie służył jako temat do nauczania społecznego duchowieństwa i będzie miał wielki udział we wpływie na odnowę chrześcijańską życia społecznego” (OS, t. I, s. 221).

³⁸ Por. A. Bourgeois, dz. cyt., 2, s. 215.

³⁹ Por. tamże, s. 216.

⁴⁰ Por. tamże, s. 216-217.

⁴¹ Por. tamże, s. 223.

⁴² Por. tamże, s. 224.

⁴³ Por. tamże, s. 151-155.

⁴⁴ „To były piękne lata pielgrzymek z Saint Quentin. Wszystko było piękne. Wędrowało się tam przez wiele dni, przechodziło się przez wiele parafii, spowiadało się i przyjmowało komunię” (NSHV, XIII, 179, t. 7, s. 168).

⁴⁵ W marcu 1889 roku czytamy: „Apostoł Serca Jezusa w warsztacie i zakładzie, pan Harmel, organizuje kolosalną pielgrzymkę. We wrześniu poprowadzi on dziesięć tysięcy ludzi do stóp Leona XIII. Jak wielkie i piękne dzieło! Jaka potężna demonstracja! To będzie wielki etap w kierunku królestwa Serca Jezusa w świecie pracy. Wszyscy przyjaciele królestwa Serca Jezusa będą chcieli uczestniczyć w tym święcie bez porównania i czerpać obfite łaski, których brakuje, a które będzie można tam znaleźć” (OS, t. V-1, s. 17).

W dwa lata później, w czerwcu 1891 roku, na łamach tego samego czasopisma ks. Dehon pisze: „Pielgrzymka dziesięciu tysięcy w 1889 roku była cudowna i płodna w rezultaty. I oto Jego Świątobliwość papież Leon XIII wyraża na nowo życzenie, aby przyjąć posłanie większej liczby robotników francuskich. Organizuje się we wrześniu 1891 roku wielką pielgrzymkę dwudziestu tysięcy. Jak poprzednia, będzie ona prezentowana naszemu Świętemu Ojcu przez Jego Eminencję kard. Langénieux” (tamże, s. 172).

⁴⁶ Por. OS, t. II, s. 454.

⁴⁷ Por. tamże.

⁴⁸ Por. tamże, s. 455.

⁴⁹ Por. tamże i *Rénovation sociale*, [w:] OS, t. III, s. 325.

⁵⁰ Mówi on na ten temat między innymi: „Praca jest prawem ludzkości. Stwórca uczynił z pracy warunek życia wspólnego. Jednocześnie On nadał jej charakter ekspiacji po grzechu pierworodnym. Praca jest zadaniem wszystkich i normalnym warunkiem egzystencji. Ale w ciele społecznym, jak i w ciele ludzkim, funkcje są różne. Ramię nie jest mózgiem i nie musi tego zazdrościć.

Robotnik pracujący ręcznie nie może się obruszać, widząc obok siebie pracownika umysłowego. Jeden i drugi są potrzebni dla życia ciała społecznego” (*Pricipes chrétiens dans l'ordre économique*, [w:] CS, t. III, s. 31).

⁵¹ „To jest koncepcja całkiem materialistyczna. Ekonomia liberalna popadła w jeden z najpoważniejszych błędów, czyniąc z robotników maszyny, które dostarczają pewną ilość siły produkcyjnej i w zamian wymagają pewnych kosztów konserwacji, aby móc funkcjonować w sposób regularny i stały” (tamże, s. 31-32).

⁵² Por. tamże, s. 32.

⁵³ Por. MS, *Economie sociale*, § 8. *La rémunération du travail. Le salaire*, [w:] OS, t. II, s. 19.

- ⁵⁴ Por. tamże, s. 20.
- ⁵⁵ Por. tamże.
- ⁵⁶ Por. tamże.
- ⁵⁷ Por. tamże, s. 21.
- ⁵⁸ Por. CS, dz. cyt., s. 40.
- ⁵⁹ Por. tamże, s. 40.
- ⁶⁰ Por. tamże, s. 41.
- ⁶¹ Por. *L'usure moderne et les principales formes qu'elle revet*, [w:] OS, t. II, s. 323.
- ⁶² Por. tamże.
- ⁶³ Por. tamże, s. 349.
- ⁶⁴ Por. tamże, s. 324.
- ⁶⁵ „Znając lichwę w sensie szerokim, można wyznaczyć wymiary lichwy albo podciągnąć pod nią wielką liczbę krzyczących niesprawiedliwości. My wyliczymy te, które wydają się najczęstsze i najbardziej poważne” (tamże).
- ⁶⁶ Por. tamże, s. 324-341.
- ⁶⁷ Por. MS, cz. II, *Oeuvres sociales*, [w:] OS, t. II, rozdz. V, III, IX, s. 207, 213, 219.
- ⁶⁸ Por. *Vertus sociales*, [w:] OS, t. I, s. 248, 249.
- ⁶⁹ Por. tamże, s. 249.
- ⁷⁰ Por. tamże, s. 247.
- ⁷¹ Por. MS, *Economie sociale*, § 1. *Repos du dimanche*, [w:] OS, t. II, s. 112.
- ⁷² Por. *Devoirs sociaux des patrons devotes au Sacré Coeur*, [w:] OS, t. I, s. 95.
- ⁷³ Por. tamże, rozdz. VIII, *Les vrais remedes: l'action des intereses patrons et ouvriers*, § 1. *Devoirs des patrons relativement à la vie physique de l'ouvrier*, s. 129.
- ⁷⁴ Por. tamże, s. 130.
- ⁷⁵ Por. tamże, § 2, *Devoirs des patrons relativement à la vie morale des ouvriers*, s. 130-131.
- ⁷⁶ Por. tamże, s. 97.
- ⁷⁷ Por. tamże, § 3, *Devoirs des patrons relativement aux intérêts temporels des ouvriers*, s. 132-133.
- ⁷⁸ Por. tamże, § 4, *Devoirs des patrons à l'extérieur de l'exploitation*, s. 133-134.
- ⁷⁹ Por. tamże, s. 129.
- ⁸⁰ Por. MS, s. 5.
- ⁸¹ Por. CS, *Devoir social*, p. X, *Les maîtres de maison*, [w:] OS, t. III, s. 81.
- ⁸² Por. *Le rôle de la richesse dans la vie sociale*, art. cyt., s. 284.
- ⁸³ Por. CS, *Principes chrétiens dans l'ordre économique*, p. IX, *La richesse*, [w:] OS, t. III, s. 42-43.
- ⁸⁴ Por. tamże.
- ⁸⁵ Por. OS, t. V-1, s. 176.
- ⁸⁴ Por. MS, dz. cyt., s. 15.
- ⁸⁷ *La France du travail à Rome*, [w:] OS, t. I, s. 16.
- ⁸⁸ Por. *Val des Bois*, [w:] OS, t. I, s. 181-185.
- ⁸⁹ Por. Y.M. Hilaire, *Le Père Dehon et la démocratie chrétienne*, [w:] *Rerum Novarum en France*, dz. cyt., s. 65; por. także OS, t. I, s. 180-185.
- ⁹⁰ OS, t. I, s. 180.
- ⁹¹ Por. *Val des Bois*, art. cyt., s. 181, 182, 184.
- ⁹² J. Furczoń, *La dimension sociale de la spiritualité du Coeur de Jésus dans la Pastorale du Père Dehon*, dz. cyt., s. 44.
- ⁹³ Por. OS, t. V-1, s. 196.
- ⁹⁴ Por. *La France du travail à Rome*, art. cyt., s. 15.
- ⁹⁵ *Monographi*, [w:] OS, t. I, s. 179.

- ⁹⁶ Mówi on na ten temat w następujący sposób: „«Kapłan do zakrystii», to było słowo porządku Łóż, oczekujących że zobaczą one zniesienie samej zakrystii. Herezja ateizmu społecznego zaakceptowała to słowo i uczyniła swoim. Iluż kapłanów, także przez tchórzostwo, przez zwyczaj, przez złą edukację, zaakceptowało ten oplakany fakt?» (OS, t. V-1, s. 231).
W innym artykule czytamy równie mocne słowa: „«Duchowieństwo do zakrystii», to jest jedna z formuł współczesnej herezji ateizmu społecznego» (OS, t. V-1, s. 227). „Chrystus – pisze w tym samym artykule ks. Dehon – sprawuje swe królestwo przez Kościół. Bez wątpienia państwu nie podlega to, co jest poza jego własną sferą, jest ono kompetentne w tym, co dotyczy jedynie interesów ziemskich. Ale kto w jego odniesieniach do Boga, w tym, co dotyczy moralności społecznej, będzie je prowadzić, oświecać, kierować? To Kościół, to duchowieństwo» (por. tamże).
- ⁹⁷ Por. Un congrès sociale ecclesiastique à Saint Quentin 1895, [w:] OS, t. I, s. 189.
- ⁹⁸ Por. L'Action sociale du clerge, [w:] OS, t. I, s. 538, 540, 541.
- ⁹⁹ Un effort national, [w:] OS, t. I, s. 551; por. także RCJ, [w:] OS, t. V-2, s. 540.
- ¹⁰⁰ Por. *La démocratie vue de Rome*, [w:] OS, s. 361.
- ¹⁰¹ „Ci księża są narzędziami masonerii, zatwardziali w oświeceniu, są narzędziami oświecenia i diabła w osobie!!!” (*Place aux jeunes et à la démocratie chrétienne*, [w:] OS, t. I, s. 546).
- ¹⁰² Por. OS, t. V-2, s. 602.
- ¹⁰³ Por. *Comprendrons-nous?*, [w:] OS, t. I, s. 364.
- ¹⁰⁴ Por. *Leçons à tirer des derniers evenements*, [w:] OS, t. I, s. 367.
- ¹⁰⁵ Por. MS, *Il faut aller au peuple*, [w:] OS, t. II, s. 153.
- ¹⁰⁶ Por. tamże.
- ¹⁰⁷ Por. tamże, s. 158.
- ¹⁰⁸ Por. tamże.
- ¹⁰⁹ Por. MS, dz. cyt., s. 159.
- ¹¹⁰ Por. tamże, s. 167.
- ¹¹¹ Por. OS, t. V-2, s. 149.
- ¹¹² „To jest właśnie to, co myśmy już powiedzieli, trzeba aby kapłan wyszedł z zakrystii, trzeba aby się zmieszał z ludem i mu służył...” (CS, dz. cyt., s. 360).
- ¹¹³ „Kapłan odpowiedzialny za dusze nie może się zadowolić świadczeniem swojej zwyczajnej posługi, on musi się ofiarować apostołowi dzieł, to znaczy tej szczególnej formie działalności, niezbędnej siłą rzeczy i bardziej przystosowanej do trudności wieku” (por. tamże).
- ¹¹⁴ Por. CS, *Le devoir du prêtre*, [w:] OS, t. III, s. 73.
- ¹¹⁵ Por. tamże.
- ¹¹⁶ Por. MS, dz. cyt., s. 159.
- ¹¹⁷ Por. OS, t. V-2, s. 391.
- ¹¹⁸ Por. tamże.
- ¹¹⁹ Por. MS, dz. cyt., s. 213.
- ¹²⁰ Por. tamże, s. 213.
- ¹²¹ Wypowiedzi z grudnia 1876 i kwietnia 1877 roku; por. Y. Poncelet, *Léon Dehon entre 1849-1891*, dz. cyt., s. 53-54.
- ¹²² Por. OS, t. V-2, s. 70.
- ¹²³ Por. *Le Clergé et le règne social du Christ*, [w:] OS, t. V-1, s. 227.
- ¹²⁴ Por. OS, s. 351.
- ¹²⁵ Por. *L'Action sociale de prêtre*, [w:] OS, t. V-1, s. 231.
- ¹²⁶ Por. *Une instruction pour l'éducation des séminaristes et l'action sociale des prêtres*, [w:] OS, t. V-2, s. 618.
- ¹²⁷ Por. tamże, s. 618-619.
- ¹²⁸ Por. *Les associations sacerdotaux*, [w:] OS, t. V-2, s. 323.

- ¹²⁹ Por. tamże.
- ¹³⁰ Por. *Congrès sacerdotal de Bourges*, [w:] OS, t. IV, s. 564.
- ¹³¹ Por. *Rénovation sociale*, [w:] OS, t. III, s. 367.
- ¹³² Por. tamże, s. 368.
- ¹³³ Por. *L'heure de ténèbres*, RCJ, [w:] OS, t. V-2, s. 604.
- ¹³⁴ Por. *L'Adoration sociale due à Dieu*, RCJ, [w:] OS, t. V-1, s. 298.
- ¹³⁵ Por. *L'Église de Satan*, RCJ, [w:] OS, t. V-1, s. 343.
- ¹³⁶ NQ, VI, 23v-1 III 1893, t. 1, s. 358.
- ¹³⁷ „Jego posługa (...), powiedzmy, nie dotyczy polityki! Ale czyż polityka nie jest często zmieszana z moralnością i czyż papież nie jest naszym sędzią i naszym przewodnikiem we wszystkich kwestiach moralnych?” (*Congrès sacerdotal de Bourges*, art. cyt., s. 567).
- ¹³⁸ „Oni będą się starać, o zabezpieczenie zbawienia i uświęcenia bliźniego przez ich dzieła, ale zwłaszcza przez te, które będą najlepiej się zgadzać z ich charyzmatem (...) tu mieszczą się zadania życia aktywnego, ale to życie aktywne mogło być tylko wyjątkowo akceptowane; więc stacje Wielkiego Postu, misje oddalone w dalekich krajach będą zawsze odległe od naszych zwyczajów” (CF, V, 88, s. 188).
- ¹³⁹ Por. A. Bourgeois, dz. cyt., 1, s. 14.
- ¹⁴⁰ Por. *Archiwum Dehoniańskie*, B. 37, cyt. za: A. Bourgeois, dz. cyt., 1, s. 21.
- ¹⁴¹ Por. LC 429 i 437; por. A. Bourgeois, dz. cyt., 1, s. 21.
- ¹⁴² Dlatego ks. bp. Thibaudierowi wyjaśniał on: „Strzeże się u nas zawsze pragnienie misji i nadzieję dzieła generalnego. Wasza Wysokość mógłby, być może, odnieść się do Rzymu. Lubi się bardzo w Rzymie kongregacje, które proszą o misje. Ja zresztą liczę absolutnie na Waszą Wysokość, którego chcę słuchać we wszystkich punktach, radach i wskazówkach” (NSHV, XV, 43-44, t. 8, s. 106-107). Na co biskup odpowiedział: „Jeśli chodzi o misje: «Kwestia kompleksowa: nie trzeba być porywczym»” (tamże).
Z powyższego zestawienia wynika, że pomiędzy biskupem a ks. Dehonem istniała w relacjach blokada wynikająca z różnicy temperamentów. Ksiądz Dehon ofiaruje stale propozycje i inicjatywy, biskup nie aprobuje spieszących się. Ksiądz Dehon działa energicznie, biskup przeciwnie, hamuje wciąż każdą inicjatywę.
- ¹⁴³ Por. A. Bourgeois, dz. cyt., 1, s. 60.
- ¹⁴⁴ Tamże.
- ¹⁴⁵ Por. NQ, IV, 74, t. 1, s. 232.
- ¹⁴⁶ Por. NQ, VI, 1, t. 1, s. 341.
- ¹⁴⁷ Por. NQ, XII, 40-41, t. 2, s. 300.
- ¹⁴⁸ Por. NQ, XII, 126, t. 2, s. 327.
- ¹⁴⁹ Ksiądz Dehon tak napisze w NSHV na temat początków pracy z młodzieżą: „Ta właśnie praca zadecyduje o reszcie. To jest dzieło patronatu, które mnie związało z Saint Quentin i służyło jako sposób opatrnościowy dla całej reszty. Ja byłem obarczony szkołami, musiałem znaleźć sposoby, aby pomóc wytrwać moim dzieciom. Logicznie musiałem założyć patronat. Zauważyłem natychmiast u najbardziej inteligentnych uczniów całkowitą zgodność z moimi życzeniami. Oni przychodzili, aby się spowiadać, składali się do pobożności. Po trzech miesiącach zacząłem gromadzić ich, połowę tuzina, w moim pokoju w każdą niedzielę po nieszpiorach... Patronat zaczął funkcjonować” (NSHV, IX, 128, t. 5, s. 122).
Na temat działalności patronatu w drugim roku pracy ks. Dehon pisze: „To drogie dzieło patronatu rozwijało się szybko. Zaczęte z 40 dziećmi w czerwcu, miało już 200 dzieci w Boże Narodzenie” (tamże, IX, 185, s. 158).
- ¹⁵⁰ Por. tamże, XII, 173, t. 7, s. 38.
- ¹⁵¹ Por. OS, t. V-1, s. 226.

Decyzja Rzymu, jakkolwiek bolesna, miała decydujący wpływ na przeorientowanie powołanego ponownie do istnienia Zgromadzenia. Jak to zostało wykazane, charyzmat, którego jednym z elementów jest duchowość, uległ głębokiej ewolucji, polegającej na tym, że akcja socjalna nadała kierunek zewnętrznemu życiu wynagrodzenia, które miało się urzeczywistnić przez akcję społeczną. W takim ukierunkowaniu charyzmatu duchowość miłości i wynagrodzenia stała się „stymulatorem” apostolatu czy, inaczej mówiąc, duszą całego apostolatu realizowanego w ramach idei społecznego królestwa Serca Jezusa.

Przeorientowanie wskrzeszonego Zgromadzenia dowodzi, że już w chwili założenia Zgromadzenia istniał w świadomości ks. Dehona załączek apostolatu socjalnego, a *Consummatum est* przyśpieszyło jego realizację. Po decyzji Rzymu – jak to zostało wykazane – duch miłości i wynagrodzenia przez ofiarę w sensie wewnętrznym zaczął być realizowany w poświęceniu dla innych. W pełnym rozkwicie działalności ks. Dehon pisze w jednym czasie dzieła socjalne, artykuły, uczestniczy w kongresach, a jednocześnie tworzy medytacje. Dowodzi to, że doświadczenie duchowe, wewnętrzne, i konkretne życie były dwoma poziomami, które stopiły się w jedną żywotną syntezę. Mimo wszystko sam ks. Dehon jako założyciel przeżywał czasami problemy z pełną realizacją otrzymanego charyzmatu. Na kartach NQ przyznaje się on do tego, gdy mówi o trudnościach bycia w jedności z Bogiem, spowodowanymi zbyt dużą aktywnością i działaniem w sposób zbyt naturalny¹.

Ponieważ charyzmat dojrzał prawie przez całe życie ks. Dehona, stąd słusznie twierdzi się, że było ono duchową ewolucją, w której dokonywała się synteza w jego modlitwie, życiu, jedności z Chrystusem, w jego oblacji dla Ojca za ludzi w duchu miłości dla królestwa Serca Jezusa w duszach i społeczeństwie.

Potwierdzeniem ze strony ks. Dehona dokonanej syntezy duchowo-socjalnej są jego słowa zapisane na kartach NQ, które streszczają dokonany proces. Mówi on tam, że prawda i miłość były dwiema wielkimi pasjami jego życia i że ma on tylko jedno życzenie: aby były one dwoma wielkimi filarami dzieła, które on założy, jeśli to spodoba się Bogu².

W konkluzjach końcowych wypada naprzód poddać ocenie jego dzieła duchowe oraz socjalne i dać odpowiedź na pytanie, w jakim sensie można mówić o ich autentyczności i oryginalności.

Wiele dzieł nie jest, niestety, autentycznych. Znaczy to, że najwcześniejsze

notatki zostały przez autora zniszczone. To, co istnieje obecnie, jest często ich drugą, a nawet trzecią redakcją. Co więcej, pewne dzieła zaczyna on pisać bardzo późno. Na przykład regularne pisanie NQ rozpoczął on dopiero po roku 1900³. Ta partia notatek poprzedzona jest chronologicznie przez NSHV, którą zaczął on pisać – jak sam to zaznacza – 3 marca 1886 roku⁴, a więc osiem lat po założeniu Zgromadzenia oraz trzy lata po *Consummatum est* i wskrzeszeniu Zgromadzenia.

Gdy idzie o NQ, daje się łatwo zauważyć, że pierwsze trzy zeszyty tomu pierwszego dopisane są jako uzupełnienie znacznie później, aniżeli wskazuje to chronologia wydarzeń. Nie ma w nich dokładnego datowania i ma się wrażenie, że pisał to ktoś zupełnie inny, ktoś, kto ma już poza sobą bogate doświadczenie życiowe, ktoś, kto dokonał w swoim życiu syntezy duchowej.

Również stosunkowo późne są jego dzieła duchowe, późniejsze aniżeli dzieła socjalne. Na przykład medytacje ASC wydaje on dopiero w roku 1909, a więc jedenaście lat później niż *Catéchisme sociale*. Potwierdza to po raz kolejny dokonany proces syntezy i ewolucji charyzmatu.

Czytając teksty medytacji i rozważań ks. Dehona, zauważa się bogatą plejadę nazwisk, na które się powołuje. Jeżeli więc można mówić o jakiejś oryginalności dzieł duchowych autora, to na pewno w sensie kompozycji i adaptacji bogatej spuścizny duchowej wielu wielkich autorów ascetycznych, ojców Kościoła, a także szkół duchowości. To samo można powiedzieć w odniesieniu do dzieł socjalnych, gdzie dominuje nauczanie papieża Leona XIII. Jednakże daje się tam zauważyć większy wysiłek osobisty ks. Dehona. Naturalnie taka ocena nie podważa autorytetu autora, wręcz przeciwnie, pozwala dostrzec jego wielki talent w doborze źródeł, które pozwoliły mu na realizację jego charyzmatu.

Mimo wszystko istnieje pewien element, który można przypisać ks. Dehnowi, a w oparciu o który można mówić o jego oryginalności. Jest to związanie odnowy społecznej z kultem Najświętszego Serca Jezusowego.

Łatwiej jest w tym kontekście przyjąć i zrozumieć opinię, że Zgromadzenie nie zostało założone dla jednego określonego dzieła i że zakres działalności jest tak szeroki, jak idea społecznego królestwa Serca Jezusa, która obejmuje wszystko to, co służy jej rozwojowi⁵. Taka opinia nie przekreśla zdefiniowania celu Zgromadzenia w sensie najogólniejszym, który można sprecyzować jako kult Najświętszego Serca Jezusa w ramach realizacji idei społecznego królestwa Jezusa Chrystusa w duszach i społeczeństwie na bazie duchowości miłości i wynagrodzenia.

Wypada tu zaznaczyć, że nie można celu utożsamiać ze środkiem i że celem nie jest duchowość miłości i wynagrodzenia, która tak jak inne duchowości

pełni jedynie funkcję drogi do realizacji charyzmatu w aspekcie duchowym. Prawdą zaś jest, że charyzmat Księży Sercanów w aspekcie duchowym, który naturalnie rzutuje na sposób jego realizacji w aspekcie zewnętrznym, można scharakteryzować jako obłację wynagradzającą przez miłość przeżyty w jedności z Chrystusem, którego miłość Ojca dała w darze upadłej ludzkości, abyśmy z kolei mogli się ofiarować Bogu jako ofiara wynagradzająca za nasze grzechy⁶.

Nie trudno zauważyć, że w większości paragrafów jest wiele aluzji do Maryi, Matki Bożej. Rozprawa nie posiada jednak specjalnego paragrafu dotyczącego mariologii. Obecność wielu cytatów potwierdza sama w sobie, że Maryja jest obecna żywo w doktrynie ks. Dehona. Wyraża to również zakonne pozdrowienie sercanów: *Vivat Cor Jesu + Per Cor Mariae*.

We wnioskach końcowych wypada zwrócić uwagę na to, co dotyczy aktualności charyzmatu ks. Dehona. O założycielu Księży Sercanów mówi się jako o apostołe Serca Jezusa. Sugeruje to więc pytanie: co to znaczy dzisiaj i czym w przyszłości ma być?

Jedna z możliwych odpowiedzi jest taka, by w dużej mierze wiernie realizować to, co realizował ks. Dehon. Na przestrzeni ostatniego wieku zmieniło się wiele w stosunkach społeczno-politycznych. Niemniej pewne problemy są dalej aktualne, a wśród nich wciąż aktualny jest problem różnych form niesprawiedliwości i krzywdy społecznej, ubóstwa i nędzy zarówno materialnej, jak i moralnej, na którą to nędzę tak bardzo wrażliwe było kapłańskie serce ks. Dehona.

Aktualne są więc słowa Jezusa Chrystusa: „(...) ubogich zawsze macie u siebie” (J 12,8). Aktualna jest także prawda, że u podstaw ubóstwa i niesprawiedliwości stoi egoizm innych. Dlatego prawdziwe są słowa ks. Dehona podkreślające wartość nabożeństwa do Serca Jezusa. Ma ono goić rany nowoczesnego społeczeństwa i uzdrawiać egoizm, który zniszczył wszystkie więzy życia społecznego. Jak generalną zasadą społeczeństwa chrześcijańskiego była miłość, tak trzeba aby miłość Serca Jezusa była społeczna⁷.

Miłość, o której mówi ks. Dehon, ma się realizować w ramach społecznego królestwa Serca Jezusa w duszach i społeczeństwie. Królestwo zaś, o którym myśli ks. Dehon, otrzyma nowy impuls wtedy, gdy Kościół i naród się spotkają⁸.

W ramach idei królestwa ks. Dehon mówi o podwójnym zwierzchnictwie Jezusa Chrystusa, o duchowym królestwie, które On wypełnia w duszach przez Eucharystię i inne sakramenty, jak również przez posługę Kościoła. Mowa jest także o królestwie ziemskim, które Jezus wypełnia nad książętami i narodami przez prawa ewangeliczne i nauczanie Kościoła⁹.

Biorąc pod uwagę powyższe idee, jak również to wszystko, czego ks. Dehon dokonał, można powiedzieć, że zrobił on wszystko, aby przyspieszyć nadejście królestwa Serca Jezusa. Nie można się więc dziwić, że w herbie Zgromadzenia widnieją słowa: *Adveniat Regnum Tuum*.

Wszystko, co robił ks. Dehon w związku z realizacją królestwa Jezusa Chrystusa, było nieodłącznie związane z nabożeństwem do Serca Jezusa. Dlatego głosi on, że nie jest to tylko małe nabożeństwo do Serca Jezusa, forma luksusu dusz czystych, ale jest to potężny wysiłek w społecznej drodze w kierunku Jezusa¹⁰.

W tak ukazanej perspektywie życia i działalności ks. Leona Jana Dehona nie pozostaje nic innego, jak tylko dać radę jego obecnym i przyszłym synom duchowym, aby próbowali iść jego śladami teraz i w przyszłości.

BAIER W. Ludolphe de Saxe [w:] *Dictionaire de Spiritualité*, Paris 1976, kol. 1130-1138.

BAINVEL I.V. La dévotion au Sacré-Coeur de Jésus, Doctrine – Histoire, Paris 1919.

BIZET J.A. Henri Suzo [w:] *Dictionaire de Spiritualité*, Paris 1969, kol. 234-257.

BOLAND A. Saint – Jure [w:] *Dictionaire de Spiritualité*, Paris 1961, kol. 154-163.

BOTTEREAU G. Louis Lallement [w:] *Dictionaire de Spiritualité*, Paris 1976, t. 9, kol. 126-135.

BOURGEOIS A. L'expérience spirituelle du Père Dehon, Essai d'analyse historio-critique, *Studia Dehoniana SCJ*, Nr 23, Centre Général d'Etudes, Rome 1990, (s. 1-214).

Notre Règle de la Vie, Un itinéraire, *Studia Dehoniana SCJ*, Nr. 15, 1-2-3, Centre Général d'Etudes 1987 i 1989 Rome (s. 1-974).

A propos des Constitutions, Digressions, *Studia Dehoniana SCJ*, Nr. 31, Centre Général d'Etudes 1992 Rome (s. 3-161).

Le Père Dehon à Saint-Quentin 1871-1877, Vocation et Mission, *Studia Dehoniana* Nr. 9, Centre Général d'Etudes, Rome 1978 (s. 1-207).

Le Père Dehon et „Le Règne du Coeur de Jésus”, *Studia Dehoniana SCJ*, Nr. 25, 1-2, Centre Général d'Etudes 1990 i 1994 Rome (s. 1-199 i 1-311).

Sixième Supérieur Général de la Congrégation des Prêtres du Sacré-Coeur, Curie Générale SCJ, Rome 1993.

BOUYER L. Dévotion [w:] *Dictionaire théologique*, Tournai 1963, s. 191-192.

DENIS M. Le Project de Père Dehon, Centre Général d'Etudes, tłum. polskie, Kraków 1990, s. 1-450 (tłum. ks. W. Łukasik SCJ).

La Spiritualité Victimale en France, *Studia Dehoniana SCJ*, Nr. 11, Centre Général d'Etudes, Rome 1981 (s. 1-306).

DERVILLE A. Guilloire François [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1965, t. 6, kol. 1278-1294.

DORRESTEIN H. Léon – Gustave Dehon [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1957, t. 3, kol. 105-116.

DOERE P. Sainte Gertrude [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1965, kol. 331-339.

Dyrektorium Prowincjalne Prowincji Polskiej Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego, Kuria Prowincjonalna Księży Sercanów, Kraków 1993.

FALLEUR S. Cahiers, Conférences et sermons du Père Dehon aux novices (9 novembre 1879 – 21 octobre 1881), *Studia Dehoniana*, Nr. 10, Centre Général d'Etudes, Rome 1979 (s. 1-245).

FURCZON J. La dimension sociale de la spiritualité du Coeur de Jésus dans la Pastorale du Père Dehon, Institut Catholique de Paris, 1980.

GAWEL J. Krótkie rozważania o Ojcu Dehonie i jego duchowości, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Kraków 1993.

GLOTIN E. Réparation [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1988, kol. 370-413.

GOYAY G. Mère de la Passion, Paris 1935.

HAMON A. Coeur Sacré [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1953, t. 2, kol. 1023-1046.

Przypisy:

¹ „Działalem w sposób zbyt naturalny w tych dniach. Mogłem być także aktywny bez zaniedbania jedności z naszym Panem” (NQ, III, 59, t. 2, s. 130).

² Por. NQ, III, 98, 99; por. NSHV, VI, 115-118.

³ Por. G. Manzoni, *Wstęp* do t. I, NQ, s. XII.

⁴ „Zaczęłem pisać notatki na temat historii mojego życia, aby pobudzić się do wdzięczności wobec naszego Pana i ponownie zadać klam moim błędom. Wierzę w wielkie dobro i jakby w odnowienie” (NQ, III, 10, t. 1, s. 100).

⁵ Por. A. Arrighini, *Wymiary „społeczne” i „intelektualne” apostolskiej działalności Cjca Dehona*, St. Deh., wyd. pol., I/1/1977, s. 21-23.

⁶ Por. G. Manzoni, *Wstęp* do: NQ, t. I, s. XXXVI.

⁷ Por. RCJ, [w:] OS, t. V-1, s. 369-370.

⁸ Por. *Conclusion*, [w:] OS, t. II, s. 473.

⁹ Por. RCJ, [w:] OS, t. V-1, s. 502.

¹⁰ Por. RCJ, [w:] OS, t. V-2, s. 682.

WYKAZ SKRÓTÓW

ASC	L'Année avec le Sacré-Coeur
CA	Couronnes d'Amour
CF	Cahiers Falleur
CS	Catéchisme Social
CSE	La Cronique du Sud-Est.
Deh.	Dehoniana
DS.	Dictionnaire de Spiritualité
DSP	Directoire Spirituel
ESCJ	Études sur le Sacré-Coeur
Med.	Méditation
MS	Manuel Social
MSCJ	Mois du Sacré-Coeur de Jésus
NQ	Notes Quotidiennes
NSHV	Notes sur L'Histoire de ma Vie
OS	Ouvres Sociales
OSP	Ouvres Spirituelles
PC	Perfectae Caritatis
PDR	Petit Directoire pour les Recteurs
RCJ	Le règne du Coeur de Jésus dans les âmes et les sociétés
RSC	La Retraite du Sacré-Coeur
St. Deh.	Studia Dehoniana
Tc	Tajemnica
VA	De la Vie d'Amour
VC	Vita Consecrata
Vin	La Vie Interieur

BIBLIOGRAFIA

I Dokumenty Kościoła

- II SOBÓR WATYKAŃSKI, *Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego Perfectae caritatis*, [w:] *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 1968.
JAN PAWEŁ II, *Posynodalna Adhortacja Apostolska Vita Consecrata*, Rzym 25 III 1996.

II Literatura źródłowa

LEON JAN DEHON

I *Notes Quotidiennes*:

- t. 1, Andria 1988, s. 1-570.
- t. 2, Andria 1990, s. 1-683.
- t. 3, Roma 1994, s. 1-527.
- t. 4 (maszynopis), s. 1-200.

II *Notes Sur L'Histoire De Ma Vie*:

- t. 1, Roma 1975, s. 1-194.
- t. 2, Roma 1976, s. 1-212.
- t. 3, Roma 1977, s. 1-258.
- t. 4, Roma 1980, s. 1-218.
- t. 5, Roma 1978, s. 1-227.
- t. 6, Roma 1978, s. 1-265.
- t. 7, Roma 1979, s. 1-240.
- t. 8, Roma 1983, s. 1-283.

III *Oeuvres Spirituelles*:

- t. 1, Andria 1982:
 - 1) *La dévotion au Sacré-Coeur de Jésus*, s. 1-33.
 - 2) *La retraite du Sacré-Coeur*, s. 33-234.
 - 3) *Mois de Marie*, s. 243-407.
 - 4) *Mois du Sacré-Coeur de Jésus*, s. 417-596.
- t. 2, Andria 1983:
 - 1) *De la vie d'Amour* – édition 1901, s. 9-169.
 - 2) *Couronnes d'Amour I* – éd. 1905, s. 177-290.

- 3) *Couronnes d'Amour II* – éd. 1905, s. 295-397.
- 4) *Couronnes d'Amour III* – éd. 1905, s. 405-514.
- 5) *Le Coeur sacerdotal de Jésus* – éd. 1907, s. 521-626.
- t. 3, Andria 1983, *L'Année avec le Sacré-Coeur*, cz. I, Janvier – Juin – éd. 1909, s. 9-708.
- t. 4, Andria 1984, *L'Année avec le Sacré-Coeur*, cz. II, Juillet – Décembre – éd. 1909, s. 9-609.
- t. 5, Andria 1984:
 - 1) *La vie interieure – Ses principes*, s. 9-207.
 - 2) *La vie interieure – Exercices spirituels*, s. 217-383.
 - 3) *Etudes sur le Sacré-Coeur de Jésus*, Tome I, s. 393-541.
 - 4) *Etudes sur le Sacré-Coeur de Jésus*, Tome II, s. 551-715.
- t. 6, Andria 1985:
 - 1) *Soeur Marie de Jésus*, s. 9-146.
 - 2) *Un prêtre du Sacré-Coeur*, s. 155-384.
 - 3) *Préface à la vie du Père Andre*, s. 389-390.
 - 4) *Directoire spirituel des Prêtres du Sacré-Coeur de Jésus – 1919*, s. 395-528.
- t. 7, Andria 1985:
 - 1) *Directoire spirituel – 1936*, s. 9-169.
 - 2) *Discour sur l'éducation du caractère*, s. 179-208.
 - 3) *Souvenirs*, s. 213-239.
 - 4) *Petit directoire pour les Recteurs*, s. 235-250.
 - 5) *Thesaurus sacerdotum oblatorum Cordis Jésus*, s. 257-392.

IV Oeuvres Sociales:

- t. 1, *Les articles de 1889 a 1922*, Napoli-Andria 1978, s. 3-677.
- t. 2, Napoli-Andria 1976:
 - 1) *Manuel social chrétien*, 1984, s. 3-296.
 - 2) *L'usure au temps présent*, 1895, s. 301-352.
 - 3) *Nos congrès*, 1897, s. 357-377.
 - 4) *Les directions pontificales politiques et sociales*, 1897, s. 381-474.
- t. 3, Napoli-Andria 1977:
 - 1) *Catéchisme social*, 1898, s. 3-158.
 - 2) *Richesse, médiocrité ou pauvreté*, 1899, s. 165-386.
 - 3) *La rénovation sociale chrétienne*, 1900, s. 181-386.
 - 4) *Le plan de la Franc-Maçonnerie*, 1908, s. 383-432.

t. 4, Andria 1985:

- 1) *Thèses pour la licence et pour le doctorat*, 1862-1864, s. 5-63.
- 2) *Discours, rapports et débats aux assemblées des oeuvres catholiques*, 1875-1894, s. 171-255.
- 3) *Discours pour l'éducation de la jeunesse*, 1877-1893, s. 261-467.
- 4) *Les trois congrès ecclésiastiques: Saint-Quentin*, Reims et Bourges, s. 529-579.
- 5) *Les congrès nationaux catholiques*, 1896, s. 589-631.
- 6) *Les congrès du Tiers-Ordre Franciscain*, 1896-1900, s. 637-

671.

7) *La barque de Pierre*, 1901, s. 677-687.

t. 5 – 1, *Chroniques du „Règne” 1889-1895*, Roma 1991, s. 1-531.

t. 5 – 2, *Chroniques du „Règne” 1896-1903*, Roma 1987, s. 1-711.

V *La synthèse de la question sociale* (manuskrypt opr. przez L. Morello), [w:] *Dehoniana* VI/24/1982, Roma, s. 117-132, tłum. ks. A. Włoch

III Opracowania

ARRIGHINII A., *Wymiary społeczne i intelektualne apostolskiej działalności ks. Dehona*, [w:] *Studia Dehoniana* VI/34, wyd. pol. I/1/1977, s. 20-47, tłum. ks. A. Włoch.

BAIER W., *Ludolphe de Saxe*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1976, kol. 1130-1138.

BAINVEL I.V., *La dévotion au Sacré-Coeur de Jésus, Doctrine – Histoire*, Paris 1919.

BIZET J.A., *Henri Suzo*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1969, kol. 234-257.

BOLAND A., *Saint – Jure*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1961, kol. 154-163.

BOTTEREAU G., *Louis Lallement*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1976, t. 9, kol. 126-135.

BOURGEOIS A., *L'expérience spirituelle du Père Dehon, Essai d'analyse historiocritique*, *Studia Dehoniana* SCJ, Nr 23, Centre Général d'Etudes, Rome 1990, (s. 1-214).

Notre Règle de la Vie, Un itinéraire, *Studia Dehoniana* SCJ, Nr 15, 1-2-3, Centre Général d'Etudes 1987 i 1989 Rome (s. 1-974).

A propos des Constitutions, *Digressions*, *Studia Dehoniana* SCJ, Nr 31, Centre Général d'Etudes 1992 Rome (s. 3-161).

Le Père Dehon à Saint-Quentin 1871-1877, Vocation et Mission, *Studia*

- Dehoniana Nr 9, Centre Général d'Etudes, Rome 1978 (s. 1-207).
Le Père Dehon et „Le Règne du Coeur de Jésus”, Studia Dehoniana SCJ, Nr 25, 1-2, Centre Général d'Etudes 1990 i 1994 Rome (s. 1-199 i 1-311).
Sixième Supérieur Général de la Congrégation des Prêtres du Sacré-Coeur, Curie Générale SCJ, Rome 1993.
- BOUYER L., *Dévotion*, [w:] *Dictionnaire théologique*, Tournai 1963, s. 191-192.
- DENIS M., *Le Prj c t de Père Dehon*, Centre Général d'Etudes, tłum. polskie, Kraków 1990, s. 1-450 (tłum. ks. W. Łukasik SCJ).
La Spiritualité Victimale en France, Studia Dehoniana SCJ, Nr. 11, Centre Général d'Etudes, Rome 1981 (s. 1-306).
- DERVILLE A., *Guillorc François*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1965, t. 6, kol. 1278-1294.
- DORRESTEIN H., *Léon – Gustave Dehon*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1957, t. 3, kol. 105-116.
- DOERE P., *Sainte Gertrude*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1965, kol. 331-339.
- Dyrektorium Prowincjalne Prowincji Polskiej Zgromadzenia Księży N c jświętszego Serca Jezusowego*, Kuria Prowincjonalna Księży Sercanów, Kraków 1993.
- FALLEUR S., *Cahieors, Corfj èrences et sermons du Père Dehon aux novices (9 novembre 1879 – 21 octobre 1881)*, Studia Dehoniana, Nr 10, Centre Général d'Etudes, Rome 1979 (s. 1-245).
- FURCZOŃ J., *La dimension sociale de la spiritualité du Coeur de Jésus dans la Pastorale du Père Dehon*, Institut Catholique de Paris, 1980.
- GAWEL J., *Krótkie rozważania o Cjcu Dehonie i jego duchowości*, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Kraków 1993.
- GLOTIN E., *Réparation*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1988, kol. 370-413.
- GOYAY G., *Mère de la Passion*, Paris 1935.
- HAMON A., *Coeur Sacré*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1953, t. 2, kol. 1023-1046.
- HILAIRE Y.M., *Le Père Dehon et la démocratie chrétienne*, [w:] *Rerum Novarum en France*, red. Y. Ledure, Campin 1981 (s. 66-75).
- HULST M., *Vie de la Mère Marie – Thérèse*, Paris 1887.
- JANVIER A., *Vie de la Soeur Saint – Pierre*, Tours 1896.
- JAOUEN J., *Sylvain – Marie Giraud*, [w:] *Dictionnaire de Spititualité*, Paris 1965, t. 6, kol. 1060-1085.

- JOMBART E., *Culte*, [w:] *Catholicisme Hier – Aujourd'hui – Demain*, Encyclopédie, Paris 1987, t. 2, kol. 359-368.
- KONHEU L., *Jaką treść kryją w sobie słowa i pojęcia charakterystyczne dla naszej sercańskiej duchowości*, Dehoniana XIV/65, wyd. pol., IX/34/1985, s. 38-45 (tłum. M. Włodarczyk).
- LAURENT M. H., *Dévotions*, [w:] *Catholicisme Hier – Aujourd'hui – Demain*, Encyclopédie, Paris 1987, kol. 714-716.
- L E D U R E
Y., *Dehon, Dynamique d'une Fondation Religieuse, Experience présente – perspectives d'avenir*, Clairefontaine 1996.
La dévotion au Coeur du Christ, Histoire et symbol, Domont 1987, s. 1-105.
Rerum Novarum en France, Le père Dehon et l'engagement social de l'Eglise, Campin (Belgique) 1991.
Spiritualité du Coeur de Jésus et Anthropologie, [w:] *La Spiritualité du Coeur du Christ, Une dynamique de vie face aux défis de demain*, Dourgne 1996, s. 71-100.
- MAJKOWSKI J., *Družbicki Kacper*, [w:] *Encyklopedia Katolicka KUL*, Lublin 1989, t. 4, kol. 238-241.
- MANZONI G., *Dyrektorium Duchowe Księży Najświętszego Serca Jezusowego, Historia Dyrektorium Duchowego*, Kraków 1988 (tłum. ks. W. Łukasik SCJ).
Rozważania na temat duchowości, Dehoniana VI/36, wyd. pol. I/3/1977, Roma, s. 43-69 (tłum. ks. A. Włoch SCJ).
Szkoła Francuska i Cjciec Dehon, Dehoniana VIII/42, wyd. pol. I-III/11/1973, Roma, s. 43-69 (tłum. ks. A. Włoch SCJ).
- MARCHASSON Y., *Le contexte Français de Rerum Novarum*, [w:] *Rerum Novarum en France*, red. Y. Ledure, Campin 1991, s. 7-17.
- MASSAUT J. P., *France – le 16 siècle*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1964, kol. 892-898.
- MILCENT P. S., *Jean Eudes*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1974, t. 8, kol. 488-500.
- MISIUREK J., *Doktryna teologów polskich dotycząca kultu Serca Jezusa*, [w:] *Studia theologica varsaviensia*, t. 12/1974, s. 61-78.
- MOLIEN A., *Charle de Condren*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1953, kol. 1374-1388.
- MORELLO L., *Cjciec Dehon – inicjator i organizator Pierwszego Kościelnego Kongresu Studiów społecznych*, Dehoniana X/20/1981, Roma, s. 90-103

(tłum. ks. A. Włoch SCJ).

Nasza modlitwa, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Kraków 1993 (tłum. ks. A. Włoch).

Norte Regle de Vie, Rome 1986.

NOYE Y., *Jean – Jacques Olier*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1982, t. 11, kol. 737-751.

PÉROUAS L., *Louis – Marie Grignon de Morfort*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1976, kol. 1073-1081.

POLLET J.V.M., *Charisme*, [w:] *Catholicisme Hier – Aujourd'hui – Demain*, Encyklopédie, Paris 1987, kol. 956-959.

PONCELET Y., *Léon Dehon entre 1849 et 1891*, [w:] *Rerum Novarum en France*, red. Y. Ledure, Campin 1991, s. 39-64.

P O T T I E R
A., *Pierre Chaignon*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1953, t. 2, 1, kol. 438-439.

RAYER A., *Jean Nicolas Grou*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1965, kol. 1060-1085.

SCHMIT M., *Sainte Mechtylde*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1980, kol. 873-877.

SIGRIST P., *François – Marie – Paul Libermann*, [w:] *Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1976, kol. 764-780.

SIX F., *Vie de la Rév Mère Thérèse de Jésus*, Paris 1882.

SUAUP., *La Mère Marie de Jésus, Emilia d'Oultremont, baronne d'Hoogvorst*, Tournai, Casterman 1909.

SWASTEK J., *Gertruda Wielka*, [w:] *Encyklopedia Katolicka KUL*, Lublin 1989, t. 5, kol. 1025-1026.

TESSAROLO A., *Le règne sociale du Coeur de Jésus dans les écrits de Léon Dehon*, [w:] *Rerum Novarum en France*, red. Y. Ledure, Campin 1991, s. 117-131.

VASSENSA A., *Cronistoria del „Consummatum est”*, Studia Dehoniana SCJ, Nr 21, Centro Generale Studi, Roma 1989, s. 3-314.

Kontakty O. Dehona z biskupem Thibaudier, Dehoniana XIV/65, wyd. pol. IX/34/1985, Roma, s. 61-67 (tłum. ks. A. Grabowski).

Les rapports du Père Dehon avec les eveques de Soissons, Studia Dehoniana na SCJ, Nr 20, Centre Général d'Edudes, Rome 1994, s. 5-253.

Relacje O. Dehona z biskupami z Soissons, Dehoniana XIII/63, wyd. pol. VIII/32/1984, Roma, s. 169-179 (tłum. ks. A. Włoch SCJ).

IV Literatura pomocnicza

BERTRAND de MARGERIE, *Histoire doctrinale du Culte envers le Coeur de Jésus*, t. I, *Lumières sur l'amour*, Editions Mame, Paris 1992; t. II, *L'amour devenu Lumières*, Edition Saint-Paul, Paris 1995.

BERULLE P., *Correspondance*, Paris-Louvain, 1937-1939, t. III, s. 431-432.

BREMOND H., *Histoire Littéraire du Sentiment Religieux en France*, t. III, 1 – 2, *La Conquête mystique L'Ecole française*, Librairie Armand Colin, Paris 1967.

DEVILLER, *L'École française de spiritualité*, Bibliothèque d'Histoire du Christianisme, Nr 11, Desclée, Paris 1987.

LEDURE Y., *Petite vie de Léon Dehon, Fondateur des Prêtres du Sacré-Coeur de Saint – Quentin*, Desclée de Brouver, Paris 1993.

TERESE de LISIEUX, *Histoire d'une âme*, Paris 1972.

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
 Rozdział I	
GENEZA DUCHOWOŚCI SERCAŃSKIEJ	11
..	12
1. Francuska szkoła duchowości jako baza dla duchowości sercańskiej	29
.. 2. Wpływ duchowości wiktymalnej na tworzenie duchowości sercańskiej	43
3. Wpływ uwarunkowań społecznych, rodzinnych i osobistych na zro- dzenie się charyzmatu sercańskiego	56
.	
Przypisy	71
	71
	88
Rozdział II	
ZASADNICZE ELEMENTY DUCHOWOŚCI SERCAŃSKIEJ	108
1. Teologia Serca Jezusa w ujęciu ks. Leona Jana Dehona	117
.	
2. Koncepcja miłości	133
.	
3. Koncepcja idei wynagrodzenia	133
.	145
Przypisy	165
.	185
.	
Rozdział III	
ŻYCIE DUCHOWOŚCIĄ MIŁOŚCI I WYNAGRODZENIA	197
1. Praktyki prowadzące do zjednoczenia z Sercem Jezusa	198
.	
2. Praktyka miłości sercańskiej	216
.	227
.	
3. Praktyka wynagrodzenia według ks. Dehona	240

Rozdział V

REALIZACJA SPOŁECZNYCH WYMIARÓW DUCHOWOŚCI MIŁOŚCI I WYNA-	
GRODZENIA W RAMACH IDEI SPOŁECZNEGO KRÓLESTWA SERCA JEZUSA	249
1. Urzeczywistnienie praktyki miłości i sprawiedliwości społecznej	249
2. Działania mające na celu rozwiązanie kwestii społecznej	258
..	
3. Rola kapłanów w dziele realizacji idei społecznego królestwa Serca	271
Jezusa	281
Przypisy	287
ZAKOŃCZENIE	291
Przypisy	292
WYKAZ SKRÓTÓW	293
BIBLIOGRAFIA	293
I Dokumenty Kościoła	293
II Literatura źródłowa	295
.	298